



BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
CRACOVENSIS

Katkom.

37253

I

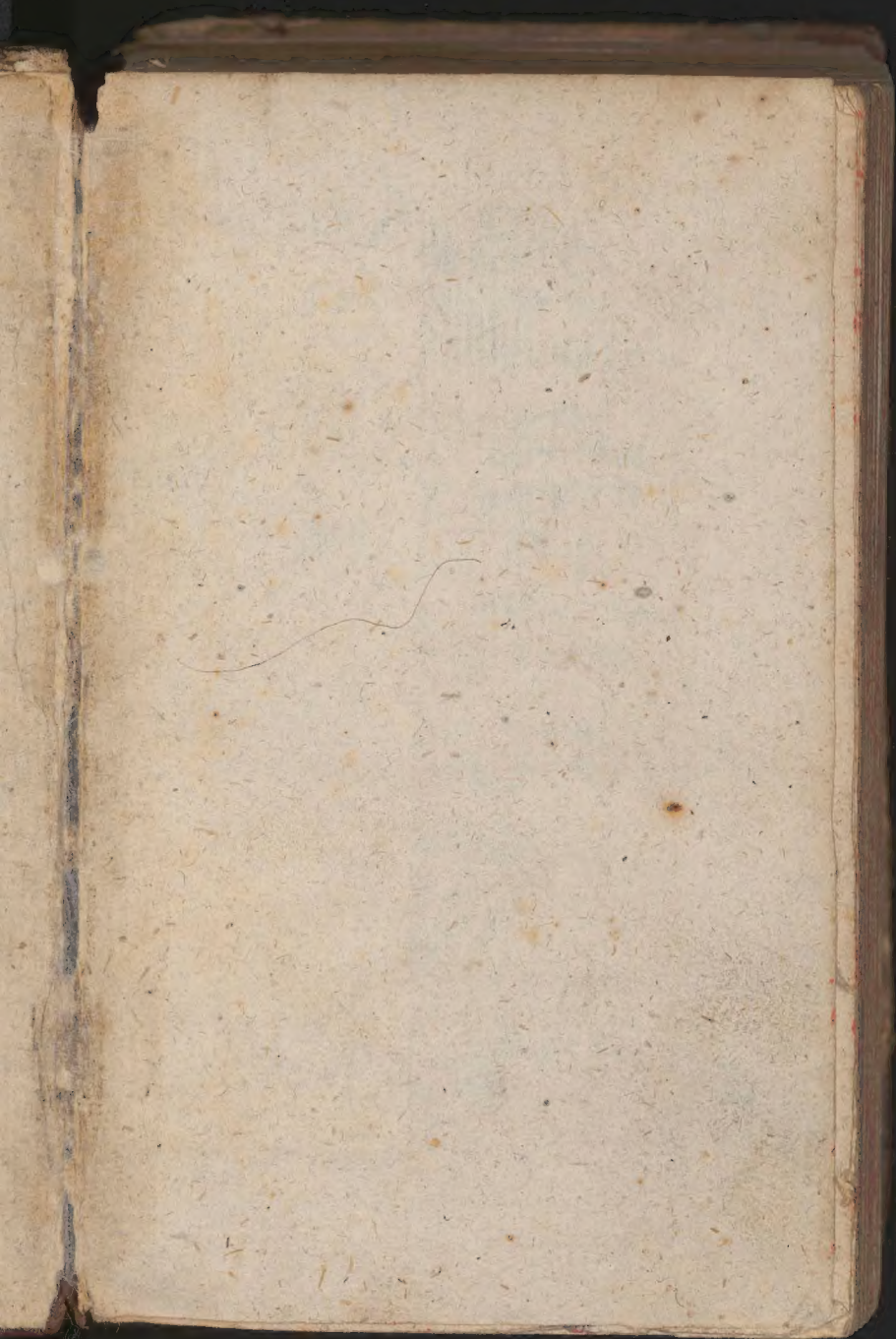
Mag. St. Dr.

P

12R



Teolog. 6243.



1885. I. 107

NA NIEDZIELE

CAŁEGO ROKU

KAZANIA

Przez W. JMci Xiędza

ANDRZEJA FILIPECKIEGO

Kanownika Gremialnego Lwowskiego

Niegdyś przez Iedenaste Lat

w teyże Katedrze Kaznodzieię

W Y D A N E

Podług Czterech Części Roku

Na cztery Tomiki podzielone.

T O M I K . I I .

Zamyka w sobie Kazania

od Wielkiego Postu do Zielonych Świątek.



Adal. Paluński
Rymond. Szczerbiński

We LWOWIE

w Drukarni Bractwa TROJCY Świętej.

Roku 1784.

BIBLIOTHECA



WARSZAWA

Pozwolenia Druku znaydują się
w pierwszym Tomiku.

37. 2538

I



NA NIEDZIELĘ I. W POST.

KAZANIE I.

O chronieniu się bliskich do grzechu okkazyi.

Ductus est JESUS in desertum a Spiritu, ut tentaretur a Diabolo. Math. 4.

Ponieważ życie nasze Słuchacze
Wojennym na ziemi bojem jest,
w którym się z głównemi Du-
szami naszej nieprzyjaciółkami po-
tykać musimy; o to się iak
nayısiłniey starać powinniśmy, abyśmy
przykładem walczącego dzisiaj z pokusami
Chrystusa, zbroynemi przeciwko nim Ry-
cerzami byli. Zbroi nam y oręża dodaje
szczegulnieysza Pana BOGA łaska, która
Kaz. Niedz. Tom. II. A nam

sam do zwyciężenia nieprzyjaciół naszych
 dopomaga; mocnymi zaś nas y walecznymi
 czyni własna nas samych wola, która się
 daney od Pana BOGA łaski chwytają.
 Cierpiał pokusy Chrystus, aby nam tę
 Duchowną broń przeciwko pokusom naszym
 wysłużył; wierny zaś w obietnicach swo-
 ich BOG jest, że nie dopuści abyśmy nad
 możność naszą kuszzeni byli: ale nam wy-
 służoney od Chrystusa w pokusach po-
 mocy użyczy, abyśmy je znosić y zwy-
 cięzać mogli. Ale bądźmy pewni, że by-
 najmniej pożądanego nad temi nieprzy-
 jaciółami zwycięstwa nie otrzymamy, ie-
 żeli się dobrowolnie w pokusy wdawać
 będziemy, y prowadzących do nich ok-
 kazyi strzec się nie zechcemy. Chrystus
 Pan, mowi dzisieysza Ewangelia, nie z swo-
 iej woli, ale od Ducha Przenajświętsze-
 go zaprowadzony, na puszcza poszedł, aby
 tam od Diabła kuszony był; dając nam
 przez to naukę, żeśmy się dobrowolnie w
 pokusy wdawać nie powinni, jeżeli w tym
 to Duchownym boju zwycięzcami zostać
 pragniemy. I ta to jest chwalebna ucie-
 czka, którą nam wszyscy dobrego życia
 Nauczyciele, jako pewny do pożądanego
 nad pokusami zwycięstwa środek podają.
 W światowych na ziemi potyczkach z pla-
 cu

cu uſtąpić, ieſt to tym ſamym ſzpecznie
od nieprzyaciela zwyciężonym zoſtać; ale
w Duchownym boju przed okkazyą ſię
grzechową ſchronić, ieſt to tym ſamym
chwałebne nad grzechem zwycięſtwo o-
trzymać. O gdybyśmy ten woiewania
z pokuſami ſpoſob w codziennym u ſiebie
zażywaniu mieli, nigdy byśmy ſię tak
częſto iak teraz do iednychże grzechow
nie wracali. Dziwujemy ſię nieraz ſami
ſobie, co ſię to nam dzieje, że ſię tak czę-
ſto w drodze cnoty potykamy; narzekamy
nawet na ſłabość y ułomność ſwoję, że ſię
tak łatwo iada pokuſie zwyciężyć daliśmy;
ale to ſię dzieje iedynie dla tego, że ſię
prowadzących do grzechu okkazyi nie
ſtrzegąc, rozmyſłnie y dobrowolnie w po-
kuſy wdaiemy. Biorę ia tedy ſobie dnia
dziſieyſzego za powinność, iak nayuſłnier
was do chronienia ſię prowadzących do
grzechu okkazyi zachęcić; a na zachęcenie
takowe, tegoż ſamego, w ktore nas wſpo-
mnione okkazye podają, powtorzonych w
grzechy upadków niebeſpieczeńſtwa zaży-
wam. My poſpolicie, gdy ſię po mocnych
zwłaſzcza na Spowiedzi przeſtrogach, zno-
wu w grzechowe okkazye wdaiemy, dla
tego to czynięmy, że ſię w takowych ok-
kazyach obronić od upadku, y zwycięzca-

mi sościć spodziewamy. Ufamy że nas
 łaska Bożka, która iakom z początku na-
 mienili, zbroi nam y oręża przeciwko po-
 kusom dodaje, w tak złym razie nie od-
 stąpi. Mamy nadzieję że się wola nasza,
 która iakom tamże wyraził, łaską Bożką
 wsparta, mocnemi nas y walecznemi na
 takowe pokusy czyni, mężnie powstają-
 cey pożądliwości oprze. Ale ia żebym
 wam nie uchronną chronienia się prowa-
 dzących do grzechu okazyi potrzebę
 przełożył; to wam daley gruntownie po-
 kazę: że wdających się dobrowolnie w po-
 kusy, y łaska Bożka sprawiedliwie odstęp-
 puie, y wola własna prętko się pożądli-
 wości poddaie.

Obozie uszykowany, Niepokalanie Po-
 częta Panno, day nam tak z tey Nauki
 postąpić, abyśmy unikając prowadzących
 do złego okazyi, tym samym sobie, y
 na twoię, y na Syna twóiego obronę,
 przeciwko innym nam nie dobrowolnym
 pokusom zaśluzyli.

CZĘŚC I.

Sam tylko Słuchacze BOG tak wolą lu-
 dzką przeciwko grzechom uzbroić mo-
 że, że się ta zawsze wszelakiey pokus na-
 tarę

ratczywości obronić potrafi. Czyż to on z oſobliwſzey ſwoiey nad nami Opatrzności, iako ten który wſzyſkich nas Zbawienia gorąco pragnie. Z tym wſzyſkim, lubo tak wielka ieſt ſego ku ludziom Dobroć, darmo ſię ſzczegulniczyſzey jego dla ſiebie pomocy ſpodsiewa, kto a. wiek ſię umyſlnie w pokuſy, y w prowadzące do grzechu oktazye wdaie. Gardzi on w takowych okolicznościach daną ſobie do uſtrzeżenia ſię ſamymże oktazyi Pana BOGA łaską; a zatyż nie też y doſzſzey ie- go łaski, która by go w owym dobrowolnym niebeſpieczeńſtwie ratowała, niegodnym ſtaie.

O Boſkiey względem nas w tey mierze Opatrzności takeſmy rozumieć powinni, iako więc rozumiemy o tey ie go Opatrzności, ktorey w przyrodzonych życia naſzego potrzebach codziennie doznawamy. Skoro tylko nas BOG na ten ſwiat wy- prowadził, na tych miał ſię, z nauki Świętego Thomasza Aniełkiego Doktora, przez jakąś powszechną ſprawiedliwość, *per quendam ſpeciem univerſalis juſtitia*, obowiązał, aby nam przyzwoite do utrzymania ſię w ſwoiey całości ſrzedki podał. Ale to ſię rozumieć, powinno o tych tylko przypadkach, ktore ſię poſpolicie wi-
ſkim

Kazanie I.

Źnikim trafiają: nie zaś o tych, które się nad zwyczajny natury bieg dzieją: zwłaszcza gdy się jeszcze człowiek umyślnie w nie y dobrowolnie pada. Na przykład: gdyby kto umyślnie truciznę wypił, albo umyślnie ze skały skożył, lub się w rzekę nie zgruntoowaną rzucił, już w ten czas BOG Opatrzności swojej nie obowiązwał, aby go cudownie w takowym życia niebezpieczeństwie ratował. Prawda iż on zachował w piecu Babilońskim trzech Pachołat, że od pożerając go ognia nie zginęli: w głębiach Nilu Mojżesza, że powstającymi falami zalany nie został; w iaskoni lwów Daniela, że na ich zgłodniałe zęby nie poszedł: w powszechnym potopie Noego, że w pośród zjadliwych Tygrysów, lampartów, y innych dzikich zwierząt ocalał: ale niebezpieczeństwa te nie były tym Świętym Ludziom dobrowolne; a pewnie by byli potrzebney dla siebie w nich obrony Boskiej nie mieli, gdyby się byli umyślnie w nie, y bez żadney słuszney przyczyny w dali. Bo BOG jako Dawid Święty mówi: Aniołom swoim przykazał, aby nas we wszystkich drogach naszych strzegli; ale to tylko w drogach, nie zaś w głębiach y przepaściach, w które by się kto umyślnie podawał.

Ang.

Na Niedzielę I. w Poſt. 7

Angelis ſuis Deus mandavit de te, ut cuſtodiant te in omnibus viis tuis (a) Toż ſamo o porządku łaski nadprzyrodzoney mówmy: obowiązał ſię BOG, aby nas w zwyczajnych na cnotę naszą niebaſpieczeńſtwach, y nie uchronnych do grzechu okazyach łaską ſwoją wspomagał; ale żadnego obowiązku nie czynił, aby nam w umyślnych y dobrowolnych pokuſach, których byśmy ſię ſetwo uſtrzec mogli, na pomoc przybywał. Na przykład gdy komu podnietą ieſt goiewu y kłutni gra, a on iej zaniechać nie chce: gdy komu lubieżne ognie zapala uſławiczne z inną płcią praetławanie, a on go ieſzcze umyślnie ſzuka: gdy kogo w wątpliwości o Wierze wprawuie Książek zagranicznych czytanie, a on ſię nim umyślnie bawi: już w takowych okazyach żadnego BOG obowiązku nie ma, aby go łaską ſwoją od upadku y zguby bronił. Prawda że on zochował w poſrzed zepsutego Pogańſtwa Joba, że cnoty ſwoiey nie ſkaził; w poſrzed częſtych do grzechu namow Jozeſa, że na złe Pani ſwoiey chęci nie zezwolił; w poſrzed niewſtydliwych Sierców Zuzannę, że poćściwości ſwoiey nie ſtra.

straciła; w pośród samychże nierządnych
Domów, do kąd ich Tyrannowie prowa-
dzić kazali, tyle niewinnych Panien, że
żadnego czystości swojej utraczerbku nie
odniosły: ale okazyje te nie były tym
Świątym Łodem dobrowolne: a pewnie
by byli, tej szeregowniejszey dla siebie
Pani BOGA łaski nie otrzymali, gdyby
się byli sami na tak oczywiste cnoty nie-
bezpieczeństwo narazili. Bo znówuż BÓG,
jako nas Świąty Cyprian upewnia, szczo-
drze nam łaski swojej użyzcza, ale nie do
ukontentowania skłonney do złego woli,
lecz do wspomóżenia wzdrygającego się
grzechow serca. *Cuslor est nobis datus
Spiritus, non ut contraria eligentibus fa-
veat: nec ut voluntarios & pronos in
aversa confortet, sed ut ab adversis ni-
tentes separari, confirmet.* (b)

Tę całą Naukę ieszcze mocniej po-
twierdza uczony Piśma Świątego Tłumacz
Tostatus, to nam do uwagi podając: że
moc Boska szeregowniejsza, tylko tam lu-
dziom na pomoc przybywa, gdzie wcale
już siła ich ustawać poczyna. *Ubi defi-
cit humana potentia, ibi Divina incipit*
sub

(b) S. Cypri. Lib. de singularis. Cle-
ric.

Na Niedzielę I. w Poſt.

9

Subvenire. Przeto y cuda iako daley namienia, tylko w ten czas BOG czyni, kiedy iuż wcale ſzrodki ludzkie ſłużyć nie będą. *Idroque miracula ſolum ſunt, quando non poteſt aliter humanitus provideri.* (c) Jaroż mamy oczywiſte teyiego Nauki przykłady w Piſmie: Prowadziła Świętych trzech Królów cudowna do Narodzonego Chryſtu gwiazda; ale iuż im więcey nie świeciła, gdy ſię po oddanym ubiſtwnonemu Dzieciątku pokłonię, do Domów ſwoich wrócali. Bo iako ſami widzimy, nikt im z Ludzi do Narodzonego ubogo Pana, drogi pokazać nie mógł; a zaſ do Ojczyzny ſwoiey, przez nieznaione Kraie y puſtynie, łatwo ſię albo o drogę wypytać, albo też ſwiadomego ſobie przewodnika ſiąć mogli. Podobnież potargał Anioł na Świętym Piętrze w więzieniu oſadzonym łańcuchy y okowy: ale go w właſne iego ſuknie nie ſtroił, bo on to ſam przez ſiebie łatwo uczynić mógł; także też wkrzeſił Chryſtus zmarłego iuż od czterech dni Łazarza, ale probowego kamienia cudownie nie odwał, bo do oddalenia onegoż, przytomnych ſiła wyſtarczała. Wſzyſkie te przykłady po-

(c) *Teſta. in Math. c. 13. v. 108.*

pokazują nam iawnie, że się tam szczególniejszych Pana BOGA posiłków spodziewać nie mamy, gdzie nam zwyczajne jego łaski wystarczyć mogą. A do materyi przedsięwziętę naukę tę stosując: nie nam łatwiejszego, iako tych niebezpieczeństw uniknąć, w które się dobrowolnie wdajemy; y do tego nam za świadectwem Salomona same pospolite y zwyczajne łaski wystarczają, abyśmy się od upadku y zguby zachowali. *Qui tamen laqueos, securus erit.* (d) Coż to tedy za zuchwałość nasza, że się wdając w dobrowolną do grzechu okkazyą, nadzwyczajnych się, y już cudownych od Pana BOGA posiłków domagamy, które by nas w owym bliskim niebezpieczeństwie od grzechu broniły? Nie da ich nam, iako niegodnym BOG, ale odmowieniem onychże, naszą łaskę pospolitych pogardę ukazując.

I ten to jest Boskiey Opatrzności porządek o którym nas Święty Cyprjan u-powiada: *Ordine suo, non nostro, virtus Spiritus Sancti ministratur.* (e) Rozdaje nam BOG łaski y natchnienia wewnętrzne, ale

we-

(d) *Prover. II.* (e) *S. Cypr. lib. de singularit. Cleric.*

Ná Niedzielę I. w Poſt. 11

według porządku ſwego, nie zaś według woli naſzey; według praw Mądroſci przedwieczney, nie zaś według fantazyi y humorow naſzych. Naznacza nam pomoc ſwoię w okkazyi grzechowey; ale nam wprzód daie powszechne łaski, abyśmy ſię takowych okkazyi uſtrzeć mogli. A gdy ſię łask tych chwyciemy, toż nam dopiero inſzą łaskę gotuje, abyśmy w okkazyi nawet grzechowey, gdy ſię nam ta nieſpodzianie trafi, od grzechu ſię utrzymali. Poſyła on Anioły ſwoie, aby według Dawida bojących ſię ſiebie ſtrzegli; ale oni tylko ich wokoło, to ieſt zdaleka od okkazyi grzechowych poſiłkują. *Caſtra metatur Angelus Domini, in circuitu timentium eum.* (f) Prowadzi nas z Dawidem prawie uiawſzy za rękę, we wſzytkich drogach naſzych: *etenim illuc manus tua deducet me.* Ale to tylko w ten czas, kiedy z poranku ſkrzydła ſwoie weźmiemy: *Si ſumpſero pennas meas diluculo, & habitavero in extremis maris.* (g) To ieſt iako Ambroży Święty tłumaczy: kiedy ſię przed niebeſpieczeńſtwem grzechowym ſchroniemy. *Si peccandi pericula fugero.* A takie właśnie poſił-

pił

(f) *Pſal.* 33. (g) *Pſal.* 138.

pił sobie z Lotem, którego z owej Sodomskiej kłęski przez Aniołów swoich wyprowadził; mógł go pewnie w samyże Sodomie zbawić, y cudownym sposobem pod czas samego pożaru od ognia zachować; nie chciał jednak tey mu szczególnej łaski czynić, ponieważ go po prostu taką łaską, przez wyprowadzenie z Miasta, mógł od zguby obronić. Nie nasza tedy jest umawiać się z Bogiem: chcę Państwo żebyś mię pomocą wspierał w tey tak śliskiej okazji, w którą samo chcąc idę; chcę żeby mię ręka twoja trzymała w tey niebezpiecznej toni, w którą się dobrowolnie rzucam; nie jest to Niebieski, lecz naszej pałsyi porządek, według którego zuchwale łaskom Bożym sposob zamierzamy. Z tym wszystkim porządkiem ten, jest nam prawie codziennie zwyczajny. Życzymy sobie, żeby nam wolno było wdawać się w okazy, bawić się wolnietylą konwersacją, bywać na mieyscach nie ze wszystkim dla cnoty naszej niebezpiecznych; ale że przytym wszystkim zostaje jeszcze cokolwiek na sercu naszym boiaźni y szkrupułu, chcielibyśmy oraz, żeby nas BOG w tym złym razie od grzechu zachował, żeby nam tak jak przed tym wien upaść nie dopu-

dopuszczał: a nawet nie kiedy nawet ſłus-
by na tę intencyą czyniemy, y rozmaite
sobie dla tego poſty y Nabożeńſtwa o-
bieramy. Ale takowe Nabożeńſtwa naſze
śmiechu y wzgardy Boſkiej godne są.
Proſimy o łaskę, żebyśmy ſię grzechowey
okkazyi ſprzeciwić mogli: albo żeśmy
iey nie mieli, kiedy do nas wewnętrznie
mówił: nie chodź na to miejsce, uciekaj
od tey kompanii? Poydzie to BOG, nie
za wolą naſzą, ale za prawem Opatrzno-
ści ſwoiey. Dał nam łaskę, abyśmy ſię
tey grzechowey okkazyi uſtrzec mogli:
lecz żeśmy wdaiąc ſię umyſłnie w ok-
kazyą, tą pierwszą iego łaską wzgardziliſ-
umknąć nam za to owey drugiey, ktorey
dla ſwoiego od upatku zachowania, w ſa-
mejże okkazyi pragniemy. *Ordine ſuo
non noſtro, virtus Spiritus Sancti mini-
ſtratur.*

Co tak ieſt prawda Słuchacze, że ia-
ko to w Piſmie uważać możemy: ile ra-
zy BOG iakowey rzeczy zabraniał, tyl-
le też razy y prowadzących do niey ok-
kazyi zabraniał. Zakazał Izraelitom, aby
ſię cudzym Bogom nie kłaniali; zakazał
też im aby takowych Bałwanów ani w
Domach ſwoich chowali. (b) Zakazał
tym

(b) *Exod. 12.*

tymże Izraelitom aby pod czas Paschy kwaszonego chleba nie jedli; zakazał też im, aby go dni owych nawet w Domach swoich nie mieli. (i) Podobnież w nowym Prawie, żeby nas od wzajemnego siebie samych zabijania odwiodł, klutai nam z sobą wszelakich, y słow zelżywych zabronił. (k) Żeby zaś nam krzywoprzysięstwo ochydził; wszelakiego nam w mowie przysięgania się zakazał. I można śmiecie powiedzieć, że cała iego Ewangelia do tego zmierza, aby bliskie do grzechu okkazye od Wiernych swoich oddalić. Wnieść sobie z tąd powinności: że niechce nam BOG, w dobrowolnych do grzechu okkazyach, wstrzymuiący nas od upadku ręki podawać. Bo na co by nam z taką troskliwością y ryle prawami, chronienie się takowych okkazył przepisywać miał, gdyby nas w takowych nawet niebezpieczeństwach, szczególniejszą łaską swoją wspomagać umyślił?

I zaiiste Słuchacze sam honor łaski wyciąga, aby nie była dawana tym, którzy się umyślnie, y nad zakaz Bożki, w pokusy wdają. Powinna ona z Nauki Teruliana być fundamentem pokory naszej,
po-

(i) *Exod.* 19. (k) *Math.* 5. v. 32. & 35.

powinna tak nas przeciwko nieprzyjacio-
łom naszym uzbraiać, żeby nas zuchwa-
łemi, y zbyt sobie ufającemi nie czyniła.
Już gdybyśmy ją zawsze, nawet y w ten
czas, gdy się dobrowolnie w okazyje
grzechowe wdajemy, dla siebie na pogo-
towi mieli, byłoby w nas jakie do-
czynności, pokory, y ostrożności Chrze-
ściańskie miejsce? Zaiść na ten czas
śmiało byśmy sobie y bezpiecznie po-
stępowali; bo czy wdając się dobrowol-
nie w okazyję grzechową, czy uciekając
ostrożnie przed nią, byli byśmy iednako
przeciwko pokusom łaski Bożkiej uzbrojeni.
BOG tedy Opatrzny, aby Świętość swo-
ją od tak niešťawney zakaży oddalił; spra-
wiedliwie nam w takowych okolicznościach
tey to łaskawey pomocy swojej umyka.
Nad to, iako daley tenże Tertulian przy-
daie: do mądrey Pana BOGA Opatrzno-
ści należy, aby nie oszacowanego łask swo-
ich skarbu niegodnym nie rozdawał. *De-
us thesaurus suo providet, nec finit obre-
pere indignos.* (1) Ktoż zas nie widzi,
że człowiek dobrowolnie się w grzechow-
e okazyje wdający, ieść dalszey Pana
BOGA łaski nie godny? On albowiem
w ta.

(1) Tertul. de penit. c. 6.

w takowych okolicznościach, albo sobie ufa, że okazyją owę zwycięży, albo nie ufa, że ją zwyciężyć potrafi, albo przynajmniej o tym u siebie wątpi. Jedno konieczne z tego troyga bydź musi: to zaś wszystko troje winnym go popełnionego grzechu czyni. Jeżeli sobie ufa; to tym samym grzeszy, bo tym samym w pychę niezhłośną, y w presumpcyą w pada. I tać to właśnie upadku Świętego Piotra w zaprzeczeniu się swego Nauczyciela przyczyna była, że swojemu męstwu y statkowi, iż się go y dla śmierci samey nie zaprze, zbyt ufał. Jeżeli zaś sobie nie ufa, aby się grzechowey pokusie sprzeciwić mógł; to znowuż grzeszy, bo wdając się umyślnie w grzechową okazyją, tym samym pokazuje, że sobie łaskę Boską lekce waży, ponieważ iey tak snadno pozbyć się odważa. A na toć przypadają prawie wszyscy Theologowie, wyraźnie nauczając, że wdać się w bliską do grzechu okazyją, choć by grzech sam nie nastąpił, iest tym samym zgrzeszyć, bo iest umyślną sobie do grzechu przyczynę położyć, doskonale wiedząc, iż się w nim żadną miarą ratować nie potrafi. Jeżeli na koniec wątpi, czy się w takowey okazyji grzechu ustrzeże, a iednak

dnat ſię w nią wdaje, chociaż nie raz doſwiadczył, że ſię w niej potknął, tedy y w takowym razie grzeſzy: bo nie mając pewnoſci, ani w tym że mu Pan BOG ſilney na ów czas taſki doda, ani w tym że ſię wola iego podaney ſobie taſki chwy- ci, nie roſtropnie y bez wszelkiej po- trzeby w takowe niebeſpieczeńſtwo wcho- dzi. Wſzelkim ſię tedy ſpoſobem, wda- jąc ſię w grzechową okkazyą, ſzczegul- nieyſzey Pana BOGA taſki niegodnym ſtaie.

Niechay że więc nie wątpliwą to u nas rzeczą będzie, że wdającym ſię w grze- chowe okkazye, ſprawiedliwie BOG ſzcze- gulnieyſzych taſki ſwoiej poſitkow nie użyczy. A iakoż oni z tey broni ogo- łoceni, oprzeć ſię pokuſie zdołają? Już że im w takowych okolicznoſciach, choć by nawet y tę Niebieſką broń mieli, potrzebna do obrony nieſtateczney woli ſiła nie wyſtarczy, w tey to drugiey Ka- zania Częſci zobaczamy.

CZĘŚĆ II.

Nigdy Słuchacze człowiek pożądanego nad pokuſami zwycięſtwa nie otrzyma,
Kaz. Niedz. Tom. II. B ieżeli

jeżeli w róz z łaską Pana BOGA pracować nie będzie. BOG zawsze jest gotów nas posilkować: ale gdy my się z stworzy twoicy przykładać nie zechcemy, musi nad nami nieprzyjaciel nasz przemoc. Do tego zaś nad grzechem zwycięstwa, y wspólnego z łaską Pana BOGA do dania odporu pokusom pracowania, naywięcej nam pomaga obrzydliwość grzechu, gdy się nim całym sercem brzydziemy. Tę obrzydliwość wlał sam BOG w Duszę naszą, że chociaż by nie chciało, musi się szpetności jego lękać; zwłaszcza gdy sobie na niebezpieczeństwo jego skutki wspomin. Napomina nas Pismo Święte, abyśmy przed grzechem, iako przed zmią y smokiem uciekali: *Quasi à facie colubri fuge peccatum.* (m) Co to jest że się zaraz przyrodzenie nasze wzdrygnie, gdy na węża, albo żmię spojczy? Święty Bazyli powiada: że to pochodzi z grzechu pierwszey naszej Marki, którą Czart w postaci węża, do zerwania zakazanego jabłka skuł. Z tąd potym tak się gadziemy tej lękała, że ten strach swoy aż na nas wzyśkich Potomków swoich przemiości. A także w nas, y owszem daleko

ko. więkſza powinna być ku grzechowi
obrzydliwość, żebyśmy ſię go, chociaż
na ſamo jego weyrzenie lekali. Pytań ſię
Piſma Świętego Tłomacze, dla czego to
nam Piſmo Święte nie każe przed grze-
chem uciekać iako przed ſwem, albo ty-
grysem, ale tylko iako przed węzłem y
żmiją. W prawdzie te dwa wielkie zwi-
erzęta zdają ſię być ſtraſznieyſze, niżeli
ta licha, y po ziemi ſię czołgająca ga-
dzina. I odpowiadają że te drapieżne
zwierzęta, aczkolwiek ſtraſznoyſze gdy
uroſną ſię, z młodu jednak y w małej ſwo-
jej dobie, iako bez zębów y pazurów
zobłające, nawet ſię z ſobą bawić y pie-
ścić dadzą. Inaczej żmija y węź: le-
dwo co ſię on urodzi, już ci zaraz ſwo-
ją trucizną zgubić może: y dla tego ro-
wnie przed nim, iak przed małym, tak
przed wielkim, każdy oſtrożny umyka.
A takić powinien być każdego Chrze-
ścianina ku grzechowi ſtrach, aby przed
nim, ſkoro go tylko zoczy, ſkoro ſię tyl-
ko najmnieyſza do niego okkazywa traſa,
czym prędzey uciekał. *Quasi a facie co-
lubri fuge peccatum.*

Już do przedſięwziętej rzeczy bliżej
przyſiępując: macie to z doſwiadczenia,
którykolwiek ſzczepicie ſię z Bogiem
Bz
poie-

pojednali, że wyśpiadaawszy się z łałem serdecznym grzechów, takąście przeciwko nim obrzydliwość y nienawiść poculi, iżście nie inaczej na grzech tylko jako na głównego nieprzyjaciela swojego, jako na śmiertelny zguby swojej sposób poglądali. Ta wasza nienawiść, nawet się na wszystkie jego okazy y przyczyny w sercu waszym rościagała. Już wam nie miło było spojrzeć na to miejsce, na ten Dom, w którymście zgrzeszyli: już was nie mogła do siebie zwabić owa wolniejsza konwersacya, w którejście, cnoty y sumienia odstąpili. Szczęśliwe to zaś było serce waszego położenie, gdyby tylko zawsze w was statecznie trwało. Lecz długoż go było? Ah przyszła okazała grzechów, w którąście się sami wdali, prawie zapomniawszy o tym, żeście w niej nie raz przed tym upadli; alieć owa nienawiść nie wiedzieć gdzie się podziała, ów gniew nieubłagany nie wiedzieć jak się ukoił. Ustały w sercu wszystkie sumienia trwogi, które się były na sam nawet grzechu pozor zaigły; obumarły owe piękne przedsięwzięcia, które nawet raczy umierać, a niżeli grzeszyć chciały. Prawda że na pierwszym pokucie do owy grzechowey okazyi wrę-

wſępie, ieſzczeście niemały ku grzechowi poſtrach mieli, y podobno radziſciecie byli abyście ſię z niey co prędzey cofnąć mogli. Ale za drugim tam wſępem, iuż poſtrach ten waſz duzo zwalał; a za trzecim y czwartym, odrzuciwiſzy na ſtronę ſkrupoty, naweścieście ſię do dawney z ſamymże grzechem przyiaźni wrocili. Dzieie ſię tu prawie toż ſamo, co ſię ſtrapioney Wdowie traſia, gdy ieſy Mąż nayukochańſzy umrze. Po ſzach ona wyłanych, po włoſach roſzczochranych, po narzekaniach płacaliwych, ukoj ſię nie co w żalu: wnieść iednak do tego pokoju, w ktorym Mąż ſkonał, nie ſmie; owſzem ile razy na niego ſpojrzy, tyle razy od żalu prawie omdlewa. Lecz ten żal y te młdoſci nie długo trwać będą: iak ſię tylko dni pierwſze żałoby przemina, iak ſię tylko nie co ta ſwieża rana zagoi, a- lić ſię ona do wſzyſkiego powoli przyuczy, na co teraz oczow ſwoich nawet obrocic nie może. Zbliży ſię w krotce do tego ſamego pokoju, ale za pierwſzym razem weſtechoie tam ſerdecznie, y twarzą ſzami zaleie; za drugim razem iuż z mnieſzym do niego żalem wnieydaie; a za trzecim, nawet ſię do niego przenieſie, y na tymże ſamym łozku, na ktorym Mąż umarł,

umarł, nawet sypiać będzie. Co się tej
 biedney sierocie pod czas żałoby trafia,
 to się prawie codziennie w Chrześcijańskich
 sercach dzieje. Umorzy grzech tego lub
 owego człowieka Duszę, y lubo ciało ie-
 go też samę co przed tym stroiow oka-
 żałosc zachowuje jednak to, iako go
 Święty Cyprian nazywa, tylko grobem
 pobielanym jest, w którym umorzona przez
 grzech Dusza, iak trup leży. (n) Zrazu
 gdy się w swojej nieszczęśliwości po-
 strzeże, przeklina przy Świętej Spowie-
 dzi to wszystko, co go do grzechu wio-
 dło; miła zdaleka te wszystkie miejsca, w
 których mu się niewinność stracić trafia-
 ło; prawie przyśięga przed Ołtarzem, że
 nigdy tam nogą swoją nie postoi. *Dixi,
 non movebor in aeternum.* (o) Ledwie dwa
 dni albo trzy dni po Spowiedzi minie,
 będąc ieszcze zboczony, tak niedawnym
 Duszy swojej zaboystwem, iako też dro-
 gim Krwi Chrystusowej okupem, przy-
 chodzi na toż samo miejsce, ale z wiel-
 kim szkrupulem, nie mając tam woli ba-
 wic, dopieroż grzechow dawniejszych
 powtórzyć. Lecz dalej, już się z mniey-
 szym

(n) *S. Cypri. Tract. 4. de lapsis.*

(o) *Psal. 39. v. 7.*

ſzym tam przeſtrachem wraca; a naſta-
tek, odrzuciwſzy na ſtronę ſzkrupuły, na-
wet grzech dawnieyſzy powtarza. To
ieſt uſtaie w nim powzięta na Spowie-
dzi obrzydliwość y nienawieść ku grze-
chowi: a zatym wola już na poły zwy-
ciężona, niema takiej, iakby potrzeba, do
ſprzeciwienia ſię pokuſie, mocy.

I dalſza tego wſzyſtkiego przyczyna
ieſt: bo człowiek wdaiąc ſię dobrowolnie
w bliſką do grzechu okkazyą, dwoiſką
woynę odprawić muſi: iedną z ſamą
grzechową okkazyą, nim mu ſię w nią wdać
przyidzie; drugą zaś z ſamym że grzechem,
gdy ſię już w bliſkie iego okoliczności
poda. Obydwie te rzeczy: tak okka-
zya, iako też grzech ſam, mają ſwoie ſiły
y ponęty: więc gdy człowiek pierwſze-
go kroku uſtąpi, wdaiąc ſię ſamo chcąc w
okkazyą, już ieſt na poły zwyciężony;
a zatym już do tey drugiey, z ſamym
że grzechem, dotyczki ſłabſzy. Boć
jeżeli on nie miał tyle odwagi aby
ſię grzechowej okkazyi ſprzeciwił, iakże
ſię dopiero grzechowi ſamemu oprze?
Pierwſza owa dotyczka daleko ſnadniey-
ſza dla niego była; gdy tedy iey nie
wydołał, iakże tey drugiey z grzechem,
daleko trudnieyſzey wydoła? Gdy ſię
w ten

w ten czas, kiedy jeszcze na brzegu przepaści był, utrzymać nie mógł, iak że się w ten czas, kiedy się już pośliznął, y z góry lecieć począł, utrzymał. Widzę ia Dawida poglądającego ciekawie ok em na kąpiącą się w ogrodzie Bersabegę, y tegoż samego już zamysłającego o strasznym z nią cudzołóstwie. Pierwszey owej pokusy, która go do niepotrzebnego spojrzenia wiodła, azaliż on snadnie nie mógł zwyciężyć? Zaisle dosyć mu było do iey zwyciężenia tylko odczy swoje na stronę odwrócić. Lecz z tą drugą, gdy już nieczystry płomień przez oczy aż do serca przeszedł, daleko mu trudniejszy potyczka była. Trzeba mu tam było walczyć, nie tylko z swoją przyrodzoną skłonnością, ale też y z powziętą z widzenia imaginacją, na ktorey ten nie dobry obrazek przysechł: a on do tego wszystkiego, iako opłakany skutek pokazał, już po wdaniu się dobrowolnie w okkazyą, zdolny nie był. Zostażując nam na sobie przykład; że nam daleko łatwiey prowadzącą do grzechu okkazyą zwyciężyć; bo w ten czas y wola łaską Boską wsparta, ma jeszcze zupełne siły, y czart na zgubę zawzięty, jest jeszcze od nas z daleka, y cel pokusy

ſy naſzey, to ieſt rzecz albo Oſoba do ktorey pokuſa ciągnie, ieſt ieſzcze nam nie przytomne. Lecz przeciwnym ſpoſobem, gdy ſię już w grzechową okkazyją wdamy, trudnięſze nam wcale ieſt zwycięſtwo; bo y wola naſza utraciwſzy łaski nadprzyrodzoney pomoc, daleko ieſt ſłabſza, y czart przekłęty wzięwſzy po pierwſzym zwycięſtwie nad nami górę, daleko ieſt na Duſzę naſzą natarczywſzy, y na oſiatek cel pokuſy naſzey, to ieſt rzecz, albo Oſoba, ſławſzy ſię nam przytomną, już nas nie tylko przez myśl, ale nad to y przez zmyſły ſame do ſiebie ciągnie. Wdać ſię tedy dobrowolnie w prowadzącą do grzechu pokuſę, ieſt to wpaść w ręce nieprzyaciela, któryby nas zwierzechu y wewnątrz trzymał; a zatym ieſt to ſię ſłabſzym uczynić, aby ſię z ieſgo rąk y pazurów wyrwać.

Nie ieſteſmy tedy Słuchacze, wdając ſię dobrowolnie w prowadzące do grzechu okkazyje, bez niebeſpieczeńſtwa powrocenia ſię znowu do dawnych grzechów. Łaska nas Boſka w takowych okolicznościach ſprawiedliwie odſiępuie, wola zaś naſza w takowym razie, prętko ſię pożądlivoſci poddaie: a iakoż z tey Duchowney broni ogołoceni nieprzyjacielowi ſię naſzemu

zwycię-

zwyćżyć nie damy? Powinnośmy się tedy strzec prowadzących do grzechu okkazyi, a to z tych samych przyczyn, z których powinnośmy się strzec y samych że grzechow. A zatym kiedy tego na Spowiedziach przedśwzięcia nie mamy, abyśmy się grzechowych okkazyi strzegli. Spowiednik każdy obowiązuje i jest nie dać nam rozgrzeszenia, właśnie iak gdybyśmy przedśwzięcia nie mieli, abysmy się samychże grzechow strzegli. Jest sciele powiązanie między temi dwiema postanowieniami: żał mi żem grzech popełnił, żał mi żem się w grzechową okkazyą wdał: nie chcę już więcej tym grzechem BOGA obrażać, nie chcę już więcej, w okkazyą się do niego prowadzącą wdawać. Jeżeli tedy nie masz człowiecze grzeszny tey serca odwagi, abyś się z okkazyą grzechową pożegnał, tym samym nie masz tey serca odwagi, abyś grzechu samego poprzestał; a zatym, nie mając prawdziwego żalu, prawdziwego przedśwzięcia, nie jesteś godzien abyś rozgrzeszenie otrzymał. Więc ktokolwiek chcesz się szczerze, przez ważną Spowiedź, do BOGA nawrócić, y grzechow raz obrzydzonych skutecznie się na potym unstrzec, strzeż się iak nayspilniey prowadzących

ych do grzechu okazyi, abyś ſię nigdy
w nie dobrowolnie nie wdawał. Day po-
koy tym twoim lubieżnym, albo o Ar-
tykułach Wiary powątpiewaiącym Książ-
kom; zaniechay tey twoiey niebiespie-
czney, y w wielkie cię to przekłęſtwa, to
długi prowadzący gry; pozdeymuy ze
ſcian twoich te nieprzyſtoyne, a co nay-
żałoſnieyſza, na mieyſce Obrazow JEZU-
SA y MARY, zawieſzone malowania; u-
chodź z tey kompanii, nie poſtoy w tym
Domu, który ci ſię nie-raz ſtał opoką
zgorſzenia. Co maſz za potrzebę gadać
z tą Oſobą? Co maſz za przyczynę ugę-
ſzczać prawie co dzień do tego Domu?
A wſzakże ileś razy tam wſzedł, tyleś
ſię razy z tamtąd z grzechem, ieżeli nie
w uczynku, to w myśli wrocil? Z jakąż
ſię tedy uſnością puſzczasz na to morze,
gdzie pewnie utonieſz? Z jaką uſnością o-
bracaſz do tey ſkały łodkę twoją, o któ-
rą ſię pewnie cnota ſwoia rozbije? Ależ
bo to Oſoba ta ieſt ci wielce potrzebna,
wiele ci na iey łasce zależy, ſprzysia ci
y affekt wielki ſwiadczy; muſisz tedy iey
bydź wdzięczny, y dla niej w kochaniu
wzajemny. A możeż ona zrownać nay-
wałnieyſzemu Zbawienia twoiego intere-
ſowi? A ieżeli dla niej BOGA ſtraciſz;
kto

kto ci stratę tę nadgrodzi? A powinnaż ona ci być miłsza niżeli BOG sam, niżeli Dusza twoja? Coż ci więcej nad nią złego sam Czart przeklęty uczynić może? Wydziera on ci Zbawienie, y iaż to wszystko jest w czym ci szkodzi: wydziera ci go y Osoba ta: a iakoż równie z Czartem najgłówniejszym ci nieprzyjacielem nie będzie? Ky choć by ci była równie potrzebna y miła iak oko w głowie, tedy kiedy cię gorszy, y jest ci do zguby Duszy okazyą, z Nauki samegoż Chrystusa, precz ją od siebie oddalić powinieś. *Si oculus tuus scandalizat te, erue eum, & projice abs te.* (p) Nie chcesz tego z miłości Chrystusa uczynić? otoż w krotce z woli BOGA śmierć to z tobą uczyni. Poczekaj lat kilka, albo Miesięcy kilka, a kto wie, czy tylko nie dni kilka: a oto ci śmierć, to wszystko razem z życiem wydrze, w czym się teraz tak zapamiętale kochasz. I nie lepiej że, abyś to zaraz odważną wolą dla Chrystusa porzucił, co ci w krotce śmierć nieszczęśliwa gwałtownie wydrze? A w powszechności mówiąc, nie wchodzi dobrowolnie z pokusami w potyczkę, ale chyba przykładem Chrystusa, od Ducha, czyli to Bożkiego, czyli czartowskiego po-
cia

Na Niedzielę I. w Poſt. 29

ciągnięty, tak łatwe nad niemi, z pomocą
Pana BOGA zwycięſtwa otrzymaſz.

Zbawicielu Panie: proſimy cię przez
to twoie dziſieyſze zwycięſtwo, któreſ z
pokusy odnioſł, przez tę twoją Tajemni-
cę, dla ktorej chciałeſ nieſtworzona Świę-
tość, y Szatanow Pan, bydź od Szatana
kuſzonym, day nam łaskę, żebyśmy nie
tylko dopuſzczone od Ciebie pokusy zwy-
cęzali, ale też ſami ſię w pokusy, y w
prowadzące do nich okkazye nie wdawali.
Proſimy Cię: nie tylko ty ſam nie wodź
nas na pokuſzenie, ale też ſpraw: żebyśmy
y my ſię ſami na nie nie wodzili; aby-
śmy tak od wſzelakiego złego zbawieni
byli.



NA NIEDZIELĘ I. W POST.

KAZANIE II.

O oddaleniu się od Świata.

Ductus est JESUS in desertum a Spiritu. Math. 4.

Ponieważ wszystkie Chrystusa Pańa sprawy są wielką zawsze do poprawy obyczajowości nauką, z tej jego dziełszy na puszczy ucieczki, wnieść sobie powinniśmy, że się dla większego w zbawieniu ubezpieczenia, jak najbardziej od świata oddalać mamy. Wiem iż że ta o oddalaniu się od świata nauka nie będzie do smaku tym, którzy sobie życie takowe, jako wygnanie iakie, albo jako dobrowolną bez trumny y grobu śmierć malują. Z tym wszystkim nauka ta, godna jest, aby wam Słuchacze z tego miejsca tłumaczona była, którzy przecię nie małe w sercach swoich do doskonałości Chrześ.

Chrzeſciańſkiey prągnięcia macie. Bo można ſmiało powiedzieć, że poki wy nie co mocniej do ſwiata przywiązani będziecie, poki nie nigdy skutecznie na Zbawienie ſwoje nie uczynicie, choć byście ſię nawet do tego y Słowem Bożym pobudzili. To Słowa Bożego naſienie, poki w takowym przywiązaniu będziecie, poki na publiczny zawſze goſciniec padać będzie; a zatym bez żadnego w ſercach waszych dla ſiebie pożytku zoſtanie. A krom tego, Nauka ta oſobliwiey ieſt wieku teraźniejszyego potrzebna, bo oſobliwiey ieſt wieku teraźniejszyego poſputy ſwiat. Chociaż bowiem on codziennie ſię bardziej w Naukach poloruje; jednak iako nas codzienne doſwiadczenie uczy, codziennie ſię też bardziej w obyczajach pſuje; a zatym codziennie, aby ſię od niego oddalać, ſprawiedliwe nam z ſiebie przyczyny dają. Nie ieſt powołania wſzyſki b, aby przed nim, albo na puſzczą jaką uchodzili, albo ſię do Kłaſztorow na Duchowny żywot udawali; ale ieſt powinności wſzyſkich, aby ſię od iego zbytkow, prawideł, kompanii, iak naybardziej oddalali, y małą ſobie w poſród niego puſtynią budowali. To ia wam dnia dzisieyſzego pokazać myſię; a na pokazanie tego, owych dwóch
tylko

tylko do Nieba drog niewinności y pokuty zażywam. Wiadomo wam wszystkim, że nikt do Nieba nie trafi, tylko kto albo w niewinności do samej śmierci żyje, albo się przez swoją pokutę do swojego BOGA nawróci. Ja tedy wam dzisiaj pokazać zechcę, że obydwie te ścieżki do Zbawienia drogi zamknięte, kto się z światem, więcej niż potrzeba łączy. Jest tedy Słuchacz potrzebny do Zbawienia środek, oddalenie się iak tylko może być największe od świata; bo najprzód trudno jest na nim w swojej się niewinności nie zepsuć; bo powtórę trudno jest, na nim, po swoim zepsuciu, do BOGA się nawrócić.

Królowo Świata, Niepokalanie Poczęta Panno, niech że za błogosławieństwem twoim tę prawdę doskonale za życia poznamy, którą radzi, nie radzi przy śmierci uznać będziemy musieli.

CZĘŚĆ I.

Trzeba Słuchaczę wyznać, że y między Chrześcianami znajduje się świat taki, który Religii Chrześcijańskiej jest przeciwny, y którego Chrystus Pan za swój
nie

Na Niedzielę I. w Poſt. 33

nie oznaie. Ten ſwiat nie zna BOGA, iako o nim Jan Święty mowi: *Mundus eum non cognovit.* (a) y ma w nienawiści Boſkiego Syna, iako on ſię ſam na niego ſkarży. *Mundus me priorem vobis odio habuit.* (b) Ten ſwiat tylko ſię składa z Otob próżnych, które ſię godności chwytają, które ſię w rokoſzach nurzają, które tylko o tym, iak by ſię innym podobać, y innych dla ſiebie afekt złościć, iedynie myſlą. Ten ſwiat, tylko ſię bawi pychą, zbytkiem, zemſtą, oſzukaniem, y cudzey ſławy ſzarpaniem; tylko próżne wynayduie mody, nie uchronne o punkcie honoru ſtanowi prawa, y tam w wielkiey liczbie zgromadza ludzi, gdzie ſię do rokoſzy wrota otworzyć mogą, y gdzie ſię ſame tylko ciała wygody znaydują. Zgoda iako Święci Zakonów Fundatorowie chcieli uſtawić pewny życia Rodzay, w którym by pewne do pomnożenia ſię w ciocie, y do oddalenia ſię od wyſępkow, ſrzedki były: tak ſwiat ten przez zbytki w bogactwach, przez przepych w ſtrojach, przez ſchadzki różney płci, przez igrzyska, żarty, ſpiewania, grania, tańce, komedye, y inne tym podobne ſprawy, ro-

Kaz. Niedz. Tom. 11. C 3ne

(a) *Joan. 2.* (b) *Joan. 15.*

żne podaje sposoby, ktorými by się dobre obyczaje psuły, a złe jeszcze gorszemi stawały. Nie mówię ja tego, że wszyscy ludzie, którzy tylko na świecie zostają, takowemi się występkami mają: ale tylko twierdząc to, że którzy występkom tym bardziey nad innych podpadają, bardziey nad innych do tego zepsutego świata należą, y pierwsze u niego miejsce trzymają. O tym tedy tak opisanym świecie mówię wam śdaley, że Zbawieniu Duszy niebezpieczno z nim się bratać, bo w towarzystwie jego trudno swojej niewinności nie stracić.

I na pokazanie tey prawdy, nie będę ja wam Słuchacze innych dowodów szukał, ale się o rzecz tę samychże ludzi światowych spytałem. Widziemy ich tyle razy, że na ostatek świat ten opuszczają, y porzucając fortuny, honory, nadzieje własne, do iakowego Zakonu na ostry żywot idą. Gdybyśmy się ich spytali, co też to ich do tey niespodzianej świata wzgardy przywodzi? ledwie byśmy dwóch albo trzech znaleźli, którzy by nam inszą tego, a nie tę: iż trudno jest na świecie żyć, a obywateli swoich nie popsuć, przyczynę dali. A to nam odpowiedzą, nie tylko ci, którzy rzeczą samą świat

ten opuścili, ale nawet ci, którzy ieſzcze na nim ſtaſiają, y na iego ſię wzgardę odważyć nie ſmieją. Bo gdy my ich ſrofuicemy o uſtawiczne do iednych ze grzechow powrory, kiedy im kładziemy przed oczy niebeſpieczeńſtwo, w którym y ſami ſtaſiają, y drugich prowadzą, kiedy im zakazuicemy tych rozmow, ktore albo pościwoſci ſłuchających, albo ſławie Bliźniego ſzkodzić mogą; zgola kiedy im przypominamy prawdy Chryſtuſowe, ktorym oni wcale przeciwnie żyją; przyznają nam że to wſyſtko prawda ieſt, y że ſię im iaczej żyć należy: ale coż mówią czynić, kiedy dla uſtawicznych na ſwiecie przeſzkod nie można ſię na to zdobyć. Wſzędzie pokus y namow do złego pełno, wſzędzie o niczym więcey nie gadają, tylko o Religii, o ludzkiej ſławie, y o tym co pieſzczone y lubieżne affekta wzbudzić może. Choć by człowiek był kamiennym, albo z miedzi ulanym, toby chęć iaką nie porządną muſiał poczuć między takimi ludźmi, ktorzy y ſiebie, y drugich, tym ogniem zapalić uſiłują. Tak oni nam zwyczajnie odpowiadają, aby ſwoy przed nami nieſtatek wynowili. Ale mylą ſię bardzo: boć ieżeli zdaniem ich, trudno być na ſwiecie, a Pana BOGA nie o-

brazie, albo przyoaymney nie bydź w nie-
 bezpieczeństwie obraży jego: tedyć się oni
 od takowego towarzysztwa oddalić, y u-
 trzymujące ich przy świetcie związki prze-
 rwać powinni.

Lecz wy moje na to rzeczenie: iż zda-
 niem wielu Duchownych Oycow, iest na-
 wet w pośrodek światowych zabaw niewin-
 ności mieysce: a doświadczeniem tylu wie-
 kow, znayduie się tylu cnotliwych, choć
 według Reguł świata żyjących ludzi. Ja
 wam na to nie odpowiadam, tylko się
 do waszego własnego na sobie w tey mie-
 rze doświadczenia odaję. Daymy to że
 się nie jeden taki znaydzie, co z świato-
 wych kompanii bez grzechu wychodzi:
 ale wy mi się szczerze przyznajcie, czy-
 liscie do tych czas tak niewinnemi byliś
 Bo na co się to przyda, że mi y sto na
 to przykładow stawicie, iako człowiek mo-
 że bydź cnotliwy, choć ze światem prze-
 staję; iezeli wy z nim przestając cnotę y
 pobożność swoją traciecie? Nużę tedy:
 powiedzcie mi prawdę, te wielkie kompa-
 nie, te długie posiedzenia, które więc z
 oboiey poci ludźni, nie oczym inszym,
 tylko o swoim ukoantowaniu myślącemi
 miewacie, czy obeszły się kiedy bez ia-
 kiej Bliźniego obmowy, iezeli nie wy-

rzeczoney, to przynajmniej wyſłuchae-
ney? bez żartow y natrząſania ſię z nie-
ſwiatowych innych obyczajow? Nie chcę
tu wspominać owych nie dobrych myśli,
które ſiła Oſob z waſzey mię przyczyn-
ny mogło: Wy przynajmniej, czyście za-
wsze z takowych kompanii, tak proſcie
ſerce, tak wolną imaginacyą, tak nie po-
dzielony efekt odnieſli, z jakimieście na
nie przyſzli? Mnie ſię temu wierzyć nie
chce. Boć jeżeli Oſoby Duchowne, które
ſobie w Modlitwie ſmakują, y które ſię
zawsze Panu BOGU podobać pragną, w
takowych poſiedzeniach wiele tracić, y na
ſwoim Nabożeńſtwie ſzkodować muſzą; jak
że tedy wy uſać ſobie możecie, że ſię
ſwiatu tak jak drudzy zepſować nie da-
cie, którzy podobno takich, jak drudzy
na ubieſpieczenie ſwoie ſrzedkow nie za-
żywacie? Jać o was trzymam, żeście ſię
w granicach cnoty y boiſzni Bożey o-
kreſlili; że nigdy za granice te wykro-
czyć nie chcecie. Ale że w rzeczy ſa-
mej za nie nie wykroczycie, iſt to na-
dzieia, które ſobie y najſwiętſzy czło-
wiek, chyba przez zbytnią tylko uſność,
czynić nie powinien. Bądźcie pewni, że
nigdy ſwiat nie będzie z tego kontent,
co mu, w tych ſię granicach utrzymując
dać.

daćcie, ale się zawsze czegoś więcej po was domagać będzie; a nie wiem, jak w słabości waszej nad wami nie przeżoże, który przy zupełnych jeszcze w was łaski Bożkiej siłach, już cokolwiek na was wytargował.

I zaiść Słuchacze, sądzić że się w światowych kompaniach nie jest w niebezpieczeństwie cnoty, jest to siebie samego zwodzić. Boć jeżeli tu wszelka jest dla naszego zbawienia bezpieczeńność, powiedziecież mi proszę, gdzie się już o zbawienie to lękać przywidzie? Ci co się w Klasztorach y na pustyniach zamknęli, jeszcze się o siebie boją, chociaż się już od wszelakich do złego okazyi odstrychnęli a iakoż się bać nie będą ci, którzy z kompanii światowych, to jest z rozmow szpetnych, ochot swawolnych, przykładów płochych, tysięcy do grzechu ponęty mają? Nie chcę ja tu szeroko wywodzić, jak to wiele w człowieku zły drugich przykład sprawić może: to tylko w powszechności namieham, że złe z niedobremi towarzystwo, czasem y najlepszego człowieka potrafi. Pomyślcież więc sobie, co się z tym Młodzianem, z tą Panienką stanie, która się bezpiecznie w płochę kompanie wdaie, y śmiało namieysce schadzek prowadzi.

prawdziwie ſwiatowych idzie? Mamy z doſwiadczenia że czasem jeden niecnota całe Miasto złym przykładem ſwoim zepsuł; napatrzono ſię nie raz, że czasem jedna zła biatogłowa, cały Dwór Pański pogorszyła; owszem że czasem kilku tylko nieczułych, całe Królestwo y Prowincye, to niecnotliwym życiem ſwoim, to Arheuszowką nauką ſwoją zarazić mogli. A czegoż więc nie dokaże liczna ludźmi rozwoziłych, bez Religii y wſtydu żyjących gromada, gdy jedną taką Oſobę z natury ſwojej słabą, y do złego skłoną, kompanią ſwoją, jako obleżeniem jakim ſciśniesz? Czyliż ſię ona w tak trudnych okolicznościach obronić y od pogorszenia zachować potrafi? Zaſię jeżeli trochę kwasu całą dzierzę zakwasi; tym hardziej ſię nie wielki ciacho kawałek zakwasi, gdy ſię w całą kwasu dzierzę doſłanie.

Ani mi tu Lota wielkiej ſwiątobliwości Męża przywodźcie, który ſię w pośród zepsutej Sodomy, owszem w pośród kilku niewſtydliwych Miast, przy ſwojej crotcie utrzymał. Ten bowiem przykład nie tylko moiego przedſiewzięcia nie zbija, ale owszem ieſzcze go bardziej gruntuje. Bo proſzę, czyliż to nie oczywiſty jak ſłabości natury ludzkiej, tak też dziel-

działności przykładu złego, dowód jest, że się w całym owym Narodzie sam tylko Lot znalazł, który się ładajakom towarzystwem nie zepsuł? Toż samo y o drugim Patriarsze Noem rozumiecie, który się w powszechney całego świata złości utrzymał, y na tę powszechnego Potopu karę nie zasłużył. Strażne to zaiste dla szczególności swojej przykłady, na które raczy nam od bojaźni drzeć, a niżeli się w bezpieczeńci gruntować należy. Z tym wszystkim Słuchacze, ci obydwaj Święci, lubo między niezbożnemi mieszkał, iednak żadney z niemi mieć spółki nie chcieli. O Noem Pismo Święte powiada, że się on budowaniem Korabiu bawił, gdy się Świat cały w niecnotach nurzał; o Locie zaś Chryzostom Święty twierdzi, że w Domu swoim siedząc Pana BOGA chwalił, gdy się Sodomczykowie sprośnościami swoimi mazali. A toć jest czego ja się po was domagam; bo jużem wam z początku namienił, że was nie obowiązuję, abyście albo z Miast uciekali, albo gdzie się po Klasztorach przed światem taili; ale tylko proszę, abyście taką, iak ci dwaj Święci, między ludźmi, od ich się wolniejszego towarzystwa oddalając, puśynią budowali.

Na Niedzielę I. w Poſt. 41

I takam to ja wam Puſtynią potrzebnym do zbawienia ſrzedkiem nazwał: a to z tey pierwſzey przyczyny, że bez niey trudno ieſt przy cnocie ſię y niewinności utrzymać. Już, że nawet bez niey trudno ieſt, po ſwoim upadku do BOGA ſię nawrócić, ze mną w tey drugiey Kazania Częſci zobaczcie.

CZĘŚC II.

Wiemy z Wiary że naſze do BOGA nawrócenie ſię, razem y na łasce Boſkiey, która do odmiany życia woła, y na woli ludzkiey, która ſię wołającej łaski chwytą, zupełnie zależy. Bez głoſu Boſkiego, który ſię w ſercu odzywa, nie człowiek nie ſprawi; bez przyzwolenia też na głoſ ten, które za nim idzie, żadnego pożytku nie odnieſie. Ja tedy wam pokażę: że człowiek w kompanie y zgraie ſwiatowe uwikłany, albo głoſu wołającej do pokuty łaski nie uſłysz, albo uſłyszanego do skutku nie przywiedzie: a zatym bez wszelakiey nawrócenia ſię do BOGA ſpoſobności zoſtanie.

I że o łasce naypierwey położoney naypierwey mowić będę: ieſt ona ſwiatłość niebieska

bielka, która rozum nasz oświeca, y wolę naszą zapala: jest uwaga sławiona, która nie uwagę naszą uczy, y serce nasze miękczy: jest myśl Boska, która nam prawdziwe nasze dobro pokazuje, y oraz pewnością ku niemu miłość wzbudza. Toć prawda, że Pan BÓG może nam sam przez siebie taką do serca myśl podać; pospolicie jednak rzeczy pod zwykły podpadających na ich wzbudzenie zażąda. Takowe rzeczy są, na przykład: Pan JHŹUS Urzyszowany, który trafiał komu w oczy w pańnię; człowiek umierający, za którego się komu patrzyć trafi: Kazanie iakie żarliwe, które wewnątrznie kogo na sercu wzbudzi: abawienna od Spowiednika rada, która sposób komu do powstania z łóżgu poda; y inne tym podobne rzeczy, przez które BÓG Duszę czyją do czego dobrego natchnie. A tu choć bym ja wam, nie wspominając, widziacie iawnie, że takowe głosu Boskiego odkozy, są między ludźmi na życie światowe wylanem rzadkie. Nie tam u nich nie widać, co by do żalu za grzechy pobudzić mogło, nie nie słyhać, co by nabożną w sobie uwagę zatrzymało; a iakoż tam prowadząca do pokuty łaska usłyszana y rozcznana będzie?

Nad to łaska ta, żeby była pożyteczna, powinna być w rzeczy samej skuteczna. Już łaska skuteczna, jeżeli ją względem Pana BOGA uważemy, z nauki Theologów, na tym zależy: że BOG niektóre takie okoliczności wybiera, w których raczej, a niżeli w innych, wola się ludzka do woli Boskiej nakłoni. I w tym to jest nieskończoności Pana BOGA wiadomości dzieło, że na ten drogi moment natrafić umie, w którym się nawrócenie ludzkie, nie mając tych co przed tym do BOGA przeszkód, pewnie powiedzie. Ale czyliż się te szczęśliwe okoliczności zcydą w życiu Osoby takiej, która albo ustawicznie nad kartami siedzi, albo się nieustannie niebezpieczną kompanią bawi, albo cały dzień za oddawaniem y przyjmowaniem wizyt trawi, albo takie zawsze przed oczyma obrazki miewa, z których samę tylko prożność, y świata miłość wyczytuje? Kiedyż tu BOG czas znajdzie, żeby do niego swojego Najświętszego Ducha zesał? albo czyliż się obawiać nie potrzeba, żeby go w niej te ustawiczne rozrywki nie przytłumiły? I toć to nam w rzeczy samej Piśmo Święte wyraziło, kiedy nam na różnych miejscach opowiedziało, że nikt w zamieszaniu BOGA nie znajdzie,

że go daremnie nabażna Dusza po ulicach szuka, że on Oblubienicę swoją aż na pustynię zaprowadzi, y tam do iey serca mówić będzie. To iest dale nam przez te mowienia sposoby do wyrozumienia: iż BOG ile z siebie chce y światowego człowieka zbawić, y dla tego wszelakiey do serca iego drogi szuka; ale że on ustawicznie się między ludźmi bawi, ustawicznie się mnożstwem zabaw świeckich zatrudnia, łaska Boska potrzebney dla siebie osobności nie mając, pożądanego w nim do serca przyępu nie ma.

Atoli pozwolmy y na to, że się ta Parca BOGA łaska kiedyż tedyż do iego serca przedrzeć: a będzież on na iey natchnienia powolny, poki w tym zamięszaniu y zamięszaniu światowych kompanii zostanie? Ah osobność ta, jeżeli kiedy iest człowiekowi potrzebna, tedy na początku nawrocenia, zdaje się bydź naypotrzebniejsza: y można o niey powiedzieć, że prawie iest nie jaką pokuty częścią. Do szczerości pokuty, potrzeba grzechowych okazyi unikać: a to się bez osobności żadną miarą stać nie może. Do zupełności pokuty potrzeba ciało swoje karać: a to się znówu iak bez osobności stanie? Toż samo mówić o innych rzeczach, ktorych

rych po nas doſkonałość pokuty wyciąga. Rzadko ſię kto na nie, zwaſzcza na początku ſwoiego nawrocenia, w oczach ludzi ſwiatowych zdobędzie, ponieważ ci poſpolicie ſię z takowych rzeczy ſmieią. Pyta ſię ieden Piſma Świętego Tłumacz, dla czego to Izraelitowie w Egipcie, za dnych przez długi czas Panu BOGU ofiar nie zabiłali? I odpowiada: iż to dla ſwoiego od Egipcjanow ubezpieczenia czynili; bo by ci nigdy im tego nie dopuſcili, aby te bydła, które oni za Bogi mieli, BOGU prawemu na Ofiarę zabiłali. Trzeba tedy było Izraelitom na puſtynię wyieść, y dobrze ſię od tych Bawo chwalcow oddalić, aby ſię znowu do zwykłych ſobie dla Pana BOGA Ofiar wrocić mogli. Prawie w tych ſamych okolicznościach ſoſtaie, ktokolwiek ſię do BOGA ſwoiego nawrócić myśli. Powinien on, aby ſię zupełnie z Bogiem pojednać, to mu wſzyſtko ofiarować, w czym ſię tylko świat kocha, y czemu ſię jako BOGU jakimu kłania. Powinien wyrzec ſię iego rokoſzy, iego rozmowy, iego mniery, iego mody, aby ſię wſzyſtkiem iego prożnościami, y do złego pogrążyć abrzydził. Ale iak on ſię proſzę na to zdobędzie, ieżeli ſię od iego przyiaźni y kom.

kompanii nie oddali? Będzie że on miał, albo tyle serca, żeby się na wszystkie jego prześladowania wydał; albo tyle siatku, żeby się na żadne namowy do dawnych nałogów swoich nie wrócił?

I z tej to Słuchacze przyczyny, kiedy kogo BOG przez szczególniejszą łaskę swoją, myślą taką nabożną, albo o śmierci, albo o piekle, na sercu wzruszy, tedy go najprzód do osobności y oddalenia się od ludzi prowadzi. Uczulem mowi Dawid, w sumieniu moim trwogę, przyćmiła mię myśl o śmierci, y przestraszyłem się uważając mgły, które potępieni cierpią. *Cor meum conturbatum est, et timor mortis cecidit super me, dolores inferni circumdederunt me.* (c) A ktoż mi więc doda skrzydeł, jako gołębicę, abym mógł czym prędzej z tych śideł wylecieć, abym mógł gdzie daleko od Królewskiego Dworu miejsce znaleźć, abym tam odpoczął, y bojaźń moję ukoili! *Et dixi, quis mihi dabit pennas ut columba, et volabo et requiescam.* Tak to Krol ten do osobności tędy gdy łaską Pana BOGA na sercu tknięt, ostatek. Z tej także przyczyny, gdy ludzie światowi umierają, najpierwey się, na to za-
lują,

tuja, że uę zawczasu odświata odświechojąć
nie ſtarali. *O iak bym był wolat Kartu-*
zem, a niżeli Kardynałem uniwersal! tak
mógł znaczny ieden przy śmierci Pralat,
ktorego z Kłaſtoru na tę Kościelną go-
docieć poniewolaie wzięto. *O boży bym*
był życie moje nie na Królewſkim Tronie,
ale gdzie na oſobności przepędził abym z
większym ukoſtentowaniem umierał! tak
ſię oświadczał ieden Hiſzpański Morzecha,
gdy już krefu zycia ſwoiego dochodził.
Ab mnie! żem tyle liber papieru na liſty y
przywileie wypisał, a redney ówiarſki pa-
pieru na dożywotnią Spowiedź nie odłożył!
tak narzekał Karola Ceſarza Sekretarz, gdy
w śmiertelnoſcy nie mocy na łóżku leżał. Mo-
im zdaniem ci umierający ludzie, raczew
powinni byli mówić: *czemuſmy nie żyli*
lepiej, czemuſmy nie czynili zadoſty ſtanu
naſzego obowiązkom: gdyż to ich włáſne
w taką przy śmierci boiaźń, w takie nie-
beſpieczeńſtwa wprowadziło. Ale oni woleli
ſię raczew obeprzyć na zrodła ſame nie-
ſzczęścia ſwoiego: że to zbyt wiele tudź ni
przeſtawanie, y niepomiarkowane w ſwie-
cie zatopienie ſię, takowego im w obowią-
zkach ſwoich ſpożnienie, przyczyną było.
Gdy tedy na ſwoy ſtan narzekali, niſy
w ten ſpoſob dla naſzey nauki mówili: ży-
czy.

czyliśmy sobie żyć po Chrześcijańsku; ale do tego trzeba nam było oderwać się y oddalić od świata; myśmy zaś na to nigdy się szczerze odważyć nie chcieli; y dla tegośmy z ułudzeniem obowiązków Chrześcijańskich żyli. Tak to im utawierza z światem kompania, wielką do szczerzego nawrócenia się do BOGA, przeszkodą była.

Ab uprzedźmy Słuchacze te daremne już na ow czas narzekania, a wcześniej się od tego niebezpiecznego świata oddalmy. Podźmy precz z tej krainy, w której BOGA mało znają, y o którą się BOG mało dbać zdaie! Ustąpmy z tego miejsca, na którym prawie tyle się na Duszę naszą ściele, co deszczu kropli anayduie. *Pluet super peccatores laqueos.* (d) O Chrześcianinie chcesz że Duszy twojej zbawienie ubezpieczyć? uczyni że sobie małą w Domu swoim pułkownią; tam się sam z sobą zabawia, sam z sobą o sobie rozmawia; tam sumienia swojego stan poznaway, abyś go wcześniej ze wszystkich przywar oczyścić, tam się do szczęśliwej śmierci przyprawuy, abyś w ową ostatnią godzinę jak nayspokojniey umierał. O co by to za szczęście moje było, żebym ci tego tak pięknie rozpo-

roſporządzonego, y od grzechowych okka-
 zy dalekiego życia, przedziwną ſłodkość
 doſtatecznie opisać y wyrazić mogł! Ab
 coż to za pociecha, widzieć ſię niby na
 wyſokiej ſkale oſadzonem, do kąd żadne
 burzliwe fale doſiąć nie mogą, które gdzie
 łożdziej prawie tyſiącami ludzi pogrążają:
 widzieć ſię zupełnie wolnym od tylu za-
 biegów, które innych ſuſzą: od tylu chci-
 woſci, które innych męſzają: od tylu af-
 ſektów, które innych dręczą: od tylu na
 koniec grzechów które innych na wieki
 gubią! O jak ſię na ow czas z ſwoiey
 oſobnoſci ucieſzyſz, kiedy innych ludzi
 ſwary, kłutnie, poiedynki, wołania, narze-
 kania, krzyki uſłyzyſz, w które ich uſta-
 wiczna z ſwiatowem ludźmi kompania
 wprawuie! Dopieroż jak ſobie z niew przy
 śmierci ſmakować będziesz, kiedy wſze-
 laką w ſobie do poiednania ſię z Bogiem,
 do porachowania ſię z ſumieniem, ſtrwoſć
 uczuieſz, kiedy wiele u ſiebie deſektów,
 przez takowe oddalenie ſię od ſwiata u-
 nikniętych, wiele także cnót na tey o-
 ſobnoſci nabytych znaydzieſz! Ale ty,
 którego w tym ſwiatowym, y na prożno-
 ſci wylanym życiu śmierć zaſkoczy, jakże
 na ów czas pomięszany, y do niczego do-
 brego nie ſpoſobny zſtanieſz! O jakże ci
Kaz. Niedz. Tom. II. D tru-

trudno będzie na ow czas należycie się
 w tak krótkim czasie z sumieniem (wom
 porachować, którzy podobno rachunku tak
 kowego nigdy w zażywaniu nie mieli! O
 jak że ci wiele się na ow czas razem sta-
 wi: myśli, spoyrzanie, mow nieprzysto-
 nych, chciwości nierządnych, ba podobno
 y uczynkow samych, któreś sobie lekce
 za życia wzięli! W ten czas zaiste po-
 znasz, że do ujęcia bliźniemu sławy, do-
 być było; albo się niewczesnie uśmiechnąć,
 albo gest takowy przeciwny pokazać, albo
 słowko jakie dwojako znaczące wymówić;
 że do popełnienia śmiertelnego grzechu,
 dosyć było tylko raz okiem nieostrożnie
 rzucić, tylko jedną myśl niesforemną przy-
 puścić, tylko jakie z siebie zgorzzenie u-
 czynić. Coż dopiero mówić, jeżeli całe
 życie twoje, przy owych uświadcanych
 biesiadach, uciechach, posiedzeniach prze-
 spędzone, nic innego nie było, tylko nie-
 przzerwane takowych rzeczy powtarzanie?
 A jakoż ty spokojnie y bez trwogi umie-
 rać będziesz? Słuchacze moi: jeżeli to
 was co nowię przeraża y obchodzi, po-
 stanowciez od tąd życie w BOGU utai-
 ne, to jest od światowych kompanii, jak
 tylko przez stan czyi będziecie wolno, jak

Na Niedzielę I. w Poſt. 51

naybardziej ſię oddalające prowadzić.
Ta Ōdwaga waſza bez naleŷytej dla was
nadgrody nie będaie: bo wam to życie
w niewinnoſci, a ſmierć w pokoju
ſporządzi; tam zŷ w Niebie,
chwałę wam wiekoſną
wyſłuży.



Dz

NA

NA NIEDZIELĘ II. W POST.

KAZANIE I.

O Doczesney y wieczney szczę-
śliwości.

Duxit illos in montem excelsum.
Math. 17.

Dwie nam góry, wcale sobie przeciwne,
jedną przeszłą, a drugą terasnieyszą
Niedzieli, Matheusz Święty opisał.
Tam górę wysoką bardzo, na którą czart
Chrystusa Pana w pokusie wyniośł, y z
niey mu wszystkie Królestwa świata, y
chwałę ich ukazał. Tu górę także też
wysoką bardzo, na którą Chrystus Pan U-
czniów swoich w osobności zaprowadził, y
z niey się im Królestwu Niebieskiemu, y
chwale onegoż, przypatrzeć pozwolił. Tam
czart Chrystusowi Panu, a w nim wszy-
stkim ludziom na świecie żyjącym, tę ca-
łą doczesną szczęśliwość dać pragnieć, i
jezli

ieżeli by mu miłki pokłon oddać raczył.
 Tu Chryſtus Pan Apostołom ſwoim, a
 w oich wſzytkim ludziom na świecie ży-
 iącym, tę ſwoię wieczną ſzczęśliwość dać
 przyrzekł, ieżliby mu ſię kłaniać, y po
 wſzystkie dni życia ſłużyć chcieli. My
 we ſrzodku, między temi dwiema góra-
 mi, to ieſt między ziemią y Niebem po-
 łożeni, do kąd że ſię ſercem naszym
 ſkłaniamy, za którą obietnicą idziemy?
 którą ſobie ſzczęśliwość za cel chęci na-
 ſzych zakładamy? Zebyśmy iſki kolwiek
 w tey mierze błąd naſz pilnie na potym
 poprawili, ſuſzna rzecz, abyśmy ſobie
 Kroleſtwo z Kroleſtwem, zapłatę z zapłatą
 porównali. A nayprzod iaka w ſobie ieſt
 ſzczęśliwość Niebieſka, iakie ma w ſobie
 właſności y przymioty uważmy. Pytam
 ſię Dawida, który ſię nadzieją iey cieszył;
 o iakiſ mi ſytości y pełności namienia:
Satiabor cum apparuerit gloria tua. (a)
 Radzę ſię Świętego Jana, który ią w ſwo-
 ich objawieniach widział; o ſzczęśliwym
 mi, y od wſzelkiej troſkliwości wolnym
 pokoju wzmiankę czyni: *Neque laetus,*
neque clamor, neque dolor erit ultra. (b)
 Słucham zdumiewającego ſię nad iey wiele
 ko-

kością Barucha Proroka; o nieskończonym
 mi y wiecznym dziedzictwie Bożki n znać
 dać: *Magna est & non habet finem.* (c)
 Pełność tey, spokojność, y wieczność,
 trzy własności są, które wiekuiłą w Nie-
 bie chwałę szczęśliwą y błogosławioną
 czynią. A chwała y szczęśliwość światom
 wa iakie też w łobie przymioty zamy-
 ka? Piękna się po wierzebu zdać, czy iey
 tylko iak iablka, iaki wewnątrz robak nie
 gryzie? Poradźmy się o nią Solomona
 Króla; iako najwiękzym ze wszystkich
 ludzi rozumem obdarzony, najlepsze nam
 da o niey zdanie. Wylicza on nayprzed
 długi szerek, to Domow, to winnic, to
 sadow, to ogrodow, to innych rzeczy, które
 pospolicie ludziom miłe y pożądane są;
 potym dla zupełniejszego szczęśliwości
 swojej wyrażenia powiada, iż niczego, ani
 oczom swoim coby widziały, ani sercu
 swojemu czego by tylko zapragnęło, w tey
 swojej obfitości nie bronił: a na ostatek
 obeyrzawszy się na to wszystko, takie o
 tym wszystkim zdanie dać: iż w tych
 wszystkich rzeczach, samę tylko próżność,
 utrapienie serca, y szacera pod Niebem
 nie trwałość widział. *Vidi in omnibus
 vani.*

vanitatem, & afflictionem animi, & nihil permanere ſub ſole. (d) Prożność tedy, pomieſzanie, y krotkość, tray właſności ſą, które ſię od ziemſkiej ſzczęśliwości oddzielić nie mogą. Leż maie też należy, wſzyſkie te, tak ziemſkiej, jako też Niebieſkiej ſzczęśliwości iſtorne przymioty wſzczegulności roſtrząſnąć, y do takich na poprawę obyczajow. wſzych nauk przyſtoſować. Mowię tedy: iż prożność, pomieſzanie y krotkość ſzczęśliwości ſwiatowej, pełność zaś, ſpokojność y wietczność ſzczęśliwości Niebieſkiej, tray mocne pobudki ſą, które was od ſwiata oderwać, a do Nieba przywiązać powinny.

Krolowa Nieba y ziemi, Niepokalanie Poczęta Panno, niech że za błogoſławieſtweſm twoim mowa ta tak skuteczna będzie, aby w ſerca naſze pogardę ſwiata, a ſzacunek Nieba w mowie mogła.

CZĘŚĆ I.

Błagamy ſię po rzeczach ſwiatowych
Bisk chcemy Słuchacze: dogadżamy,
jak ſię tylko nam podoba, zmyſłom
ſwo-

swaim, przez pozwolenie im wszystkich
lubyeh rzeczy: przydzie jednak, czas,
kiedy się nam, jak Salomonowi, te wszy-
stkie rzeczy, próżnością, a tą nie jakąś
kolwiek, ale próżnością próżności, to jest,
według wykładu, Świętego Hieronima,
największą próżnością ukaza. *Vanitas
vanitatum, & omnia vanitas.* (e) Rzeczą
prożną poſpolicie nazywamy, to, co nie
ma nic wewnątrz: gdy zgryziesz orzech,
a w nim iadką nie znaydziesz, próżnym
go y pustym orzechem nazwiesz. Ro-
zgryżł tedy szczęśliwość światową Salo-
mon, a nie znalazłszy w niej, nic, co by
chciwé iego serce nasycić mogło, próżną
ją y pustą szczęśliwością nazwał. Szacuy-
my y my sobie jak tylko chcemy, zło-
to, srebro, ogrody, pałace, y inne tym
podobne rzeczy, które nam, w tym ży-
ciu ukontentowanie ſprawuią; wszystko to
jednak szczerą próżnością jest, y tylko
dla tego nam się rzeczą wielką zdaie, ia-
ko to mądrze uważa Seneka, że my w
sobie sami mali jesteśmy. *Magna ista
credimus, quia parvi sumus.* (f)

I nie trzeba mi tu dalekich wam na
objaśnienie rzeczy tey dowodow szukać:
samo

(e) *Eccles. 1. v. 2.* (f) *Seneca l. 3. n. 44.*

samo doſwiadczenie które około zażywania rzeczy doczeſnych mamy, ſam ſerca naſzego ſtan, który co raz iſzły w poſiadaniu doczeſnego dobra w ſobie czuimy, tey nam prawdy rzetelność odkryje. A z kąd to Naymiſi pochodzi, że im więcej mamy, tym bardziej w tym co mamy, ieſteſmy nie ukontentowani? Prętko ſię nam uprzykrzy nabyte dobro, y w ſwoim zażywaniu w nie ſmak poydzie; prętko nam pierwſze do jakiej rzeczy przywiązanie uſanie, y powzięty o niej ſzacunek zmaleie. Z kąd to pochodzi? z proſności zaſte rzeczy doczeſnych. My bowiem dobr ſtworzonych nie koſatujemy, tylko przez ich przypadki, poſtawy y przymioty, które powierachowe tylko y obojętne ſą, y prętko ſię bardzo w rzeczach owych odmieniaią: gdy tedy jakiego dobra nabędziemy, na tych miaſt w nim rozmaite przywary y niedoſkonałości poznaiemy, którychieſmy przed tym, przed owym nabyciem nie widzieli, y przeto na tych miaſt ſię od tego odrażamy, coſmy ſobie przed tym tak bardzo poważali. Z kąd to pochodzi, że im więcej mamy, tym bardziej o to co mamy troſkliwi ieſteſmy? Naymnieyſza ſzkoda wielką w nas niecierpliwość ſprawia,

nay-

najmnieysza utrata o nieflychane nas
 strasunki przywodzi, najmnieylzy wydatek
 pomięszaniem nas y niepokoynewi czy-
 ni. Z kąd to pochodzi? z próżności za-
 iście rzeczy doczesnych. Skutek to iść
 nie nasyconey w sercu chęci, która im
 więcej majątku nabywa, tym większa
 co raz w sercu powstaje: serce zaś nie u-
 kontentowane, do tego przywodzi, że wszy-
 śko to co tra, w posownaniu tego czegoś
 sobie życzy, prawie sobie za nie waży.
 Z kąd to ieszcze pochodzi, że im więcej
 mamy, tym więcej ieszcze mieć pragniemy?
 Nigdy nie powiemy dosyć, choć
 byśmy iak najwięcej mieli: nigdy myśli
 y wynaydowania sposobow nie słuszny,
 abyśmy sobie iotrąty przyczynili; zawsze
 sobie nowe sprawy, nowe kłurnie wynay-
 dujemy, abyśmy nowych iakim sposobem
 dobr nabyli. Z kąd to pochodzi? Z pró-
 żności, zaiste rzeczy doczesnych. Tu bo-
 wiem na ziemi, we wszystkich dobrach,
 zachodzi podział, y iakowis niedostatek:
 aczkolwiek Urodziwa iest Rachel, coż po-
 tym kiedy ią nieplodność martwi; acz-
 kolwiek płodna iest Lia, coż potym kie-
 dy iey na urodzie abywa; aczkolwiek w
 dostatki obśtuje Naam, coż potym kiedy
 go trąd szpecis; acz kolwiek śrafzny iest
 wizer.

wſzytkim Tyberiuſz, coż potym kiedy bez przyjaciół żyje; tu w rzeczach doczeſnych znajduie ſię wzajemna między nimi różność, y nie mała jedney z drugą przeciwność: pogoda ſię z deſzczem, ciepło z zimnem, białe z czarnym, kwaśno z ſłodkim nigdy nie zgodzi: tu w reſzcie, nie można rzeczy doczeſnych razem, tylko jedney po drugiej zażywać, wſzystkie bowiem mają ſwoie ſzczególne właſności, z których jedne, mieyſca drugich nie zaſciągają: drogie ieſt ſrebro, ale nie może ſłużyć oczom za ſwiatło, przyjemne ieſt ſwiatło, ale nie ſłanie uſzom za wdzięczne ſpiewanie, miły ieſt ſpiewania wdźwięk, ale nie ukontentnie ſmaku za wyborne potrawy; gdy tedy to co mamy, nie dochodzi tego o czymieśmy myśleli; zawsze w nas poſtaie chęć, abyśmy w innych tego dobrach ſzukali, czego w jednych nie znajduiemy. Taka to ieſt próżność y czczość ſzczęſliwości doczeſney.

O jakże daleka od tey przywary ſzczęſliwość Niebieſka, która tak ieſt z ſiebie pełna, y we wſzelakie dobra obſtutująca, że Obywatelom ſwoich zupełnie, y we wſzystkich chęciach ſwoich naſyci. I znowu jakże ich zupełnie, y we wſzystkich chęciach ſwoich naſycić nie ma, kiedy

ſzczę-

szczęśliwością tą, nie co innego, tylko BOG sam jest, który tam, iako Bernard Święty mowi, wszystkim wszystko jest. *Erunt omnes docibiles Dei & ipse erit omnia in omnibus.* (g) BOG stworzył nas stworzeniem rozumnym, tym samym, jak, zdaniem Świętego Augustyna, tak wysoce wyniosł, że nam za uszczęśliwienie y ostatni koniec nasz, siebie samego naznaczył. *Tam magnum est bonum natura rationalis, ut nullum sit bonum, quo beata sit, nisi Deus.* (h) Nie tylko jest Obrońcą naszym, ale też nadgrodą naszą; a zatem gdy go w Niebie osiągniemy, już żadnego dobra wymyślić nie można, żebyśmy go w nim rzecz samą nie mieli. BOG jest Najwyższy wszystkiego Pan, y iako taki ma wszystko; a możeż co by być żeby do niego nie należało? BOG jest Wszechmocny wszystkiego Stworca, y iako taki, jest wszystko; a możeż co by być, żeby mu swojej istoty y własności nie powinno? BOG jest Najwyższe Dobro, y iako taki, jest nade wszystko; a możeż co by być, żeby mu podległe y od niego niższe nie było? BOG ma wszystko, BOG jest
wszy-

(g) S. Bernar. Serm. 11. in Cantio.

(h) S. Augu. de natura boni. Cap. 7.

wszystko, BOG jest nade wszystko; woie-
śmy sobie z tą z Augustynem Świętym,
że Świętym Nieba Obywatelom na za-
doym Dobru zbywać nie może, ponie-
waż ci naywiększe, początkowe, y po-
wszechne Dobro, za swoje dobro mają.
*Quid ergo deest, tui summum bonum,
bonum est? (i)*

Już z tych własności Boskich, o jakże
przedziwne szczęśliwości Niebieskiey
przywileje wynika! BOG ma wszystko:
Zasie Słuchacze nie uprzykrzy się Oby-
watelom Niebieskim szczęśliwość ta, ale
równie ich po przepędzonych wiekach,
jako też w pierwszym obięciu y zako-
szczeniu, kontentować będzie. Tu bo-
wiem przy tym życia źródle, do którego
należy wszystko, jako Grzegorz Święty
naucza, Święci pragnienie z nasyceniem
złączone, a pragnienie od potrzeby, na-
sycenie zaś od uprzykrzenia oddalone ma-
ją. *Quando ad vita fontem venerimus,
erit nobis delectabiliter impressa sitis si-
mul atque satietas: sed longe aberit a
siti necessitas, longe à satietate fastidium.*
(k) Coż za tym idzie? Oto że Święci
razem

(i) S. August. in Psal. 102. (k) S. Gre-
go. lib. Moral.

razem mają, y głód nasycony, y nasyce-
nie zgłodniałe; y pragnienie napelnione,
y napelnienie pragnące; y chęci uspokoi-
ne, y uspokojenie chętlive. *Stientes sa-
tiabimur, & satiati sitemur.* W jednow-
że czasie, mają czego pragną, y pragną co
mają; nie czują nie smaku w mieciu, bo
zawždy pragną; nie czują troskliwości w
pragnieniu, bo zawždy mają. Dobro te-
dy, którego zażywała, zawždy im jest
przytomne y nowe; przytomne przez mie-
nie, a nowe przez pragnienie, a satym
zawždy ich, bez nasycenia y nie smaku,
nasyca y napelnia. BOG jest nade wszy-
tko; zaiste Święci nie upatrzają w Dobrą,
które dziedziczą, żadney niedoskonałości,
żadnego niedostatku, który by ich zafra-
sował, y troskliwość uczynił. Ten albo-
wiem Pan, któremu wszystko podlega, y
głęboko się uniza, nie jest tym, co się nam
jasnym, pięknym, mocnym, mądrym, wy-
daie, ale jest samą pięknością, jasnością,
mocą, mądrością, dobrocią. Pięknością zaś
ale nie zmalowania, mocą, ale nieprzyja-
ciolom nie podległą, mądrością, ale bez
nauczyciela, dobrocią ale nie przełamną
przez żadną złośćkę. Owszem jako Au-
gustyn Święty wyraża; jest pięknością
piękności, światłością światłości, mocą mo-
cy.

cy, mądrością mądrości, dobrocią dobroci;
to ieſt treścią ſamą, y doskonałością wſze-
lkiego Dobra. *Omnis boni bonum.* (1)
On dodaje wdzięku y przymlenia wſzy-
ſkiemu, co kolwiek ſię podobać może, on
też ſam muſi mieć w ſobie to wſzyſko,
przez co by ſię podobał. W nim wſzy-
ſkie Dobra ſą ziednoczone; a ponieważ od-
tąd BOG y Dziedzice iego w Niebie;
będą iedno; wnoſi ztąd Auguſtyn Świę-
ty, że też y w nich wſzyſkie do-
bra będą ziednoczone; a zatyſm że im tam
na odczym już zbywać nie może. *Totum
habebis, totum et ille habebit, quia tu &
ille unum eritis.* (m) Naſtatek BOG ieſt
wſzyſko: nie mogą tedy Święci pragnąć
czego, żeby tegoż ſamego nie mieli y nie
znaydowali w BOGU. W nim tedy, iako
w tym, ktoremu iſtość y właſności ſwoje
powinno wſzyſko, mają to wſzyſko, co
ſię im podoba w ſłońcu, co ich kontentu-
je w gwiazdach, czemu ſię dziwują w teſ-
czy, co ich wabi w kwiatach, co ich na-
ſyca w pokarmach, co ich rozweſela w
muzyce. W nim umieją mówić wſzyſkich
krajów ięzykami, wiedzą wſzyſkich cza-
ſów dzieie, umieją czynić rąk wſzyſkich
dzie-

(1) S. Aug. in Pſal. 36. (m) Idem
Ibidem.

działa, poymuią wszystkich dowcipow myśli. W nim zgola mają to wszystko, co tylko ich zmysły ukontentować, co tylko ich mocy napelnić, co tylko ich rozum ubłogosławić, co tylko ich serce nasycić może. Tu na ziemi, gdy sobie ludzie sprzykrzą w iednym dobru, iakże w utęsknieniu swoim znayduią folgę? a wszakże przez pragnienie y spodziewanie się innego dobra. Nie mogą tedy sobie Obywatele Niebiescy sprzykrzyć w BOGU, ponieważ ten iest wszelakim wraz Dobrem; to iest y tym ktorego zażywiają, y tym ktorego pragną, y na koniec tym, ktore tylko sobie w myśli stawić mogą. *Erunt omnes dotibiles Dei, & ipse erit omnia in omnibus.*

Otoż pierwsza między zapłatą świata y zapłatą Nieba różnica: tam ta prozna y znikoma, ta pełna y nasycająca. Ry choć na nią samę westchnąć rozumne serce powiono: Ah błogosławione szczęście Niebieskie, iakże moy affekt rwieś do siebie! ale ah nieszczęśliwe szczęście światowe iezeli dla ciebie Niebieskiego szczęścia uchybić! Podźmy iednak dalej: y dalszą już między niemi różnicę, którą Salomon na udręczeniu serca zakłada *& afflictionem animi*, a pilnością rozważmy.

CZĘŚC II.

CZĘŚC II.

Wy Słuchacze rozumiecie, że w tym
życiu dni od trosk wolne, y dobra
żadney przykrości nie podległe znajduie-
cie; ale ja ſię was pytam kiedy to one ſą?
w którym ſtanie? w którym wieku? Nie
trzeba nic więcey, tylko ſię wam ſobie
ſamym, y innym w różnych ſtanch zo-
ſtałym ludziom przypatrzeć, a radzi nie
radzi wyznać z Salomonem muſiecie, że
we wſzytkich ſwiana tego dobrach, go-
rycz y udręczenie ſercy znajduiecie. Je-
ſcieście w niedoſtatkach; czyliż w nim udrę-
czenia nie cierpicie przez pragnienie y
ſtanie ſię o lepszé ſzczęście? Jeſcieście
w dobrym mieniu; czyliż y tu ſraſunkom
nie podlegacie przez troſkliwość y trwo-
gę żebyście go nie utracili? Przyszliście
do zupełnego zażywania dobr upragnio-
nych; czyliż y w tych nie przykry ſię
wam ſama onychże zażywania uſtawczość?
Nie maſz żadnego ſtanu, w którym by zu-
pełne y ſpokoyne dziedzictwo było: bo-
gaty ubogiego, ubogi bogatego, *Pań* *ſluga*
ſługa *Pana* obwinia: moc *Panów* *huna-*
townicy *wątlą*, *łaska* *Dworskich* *zazdro-*
Koz. Niedz. Tom. II. *B* *ściom*

ścisła podlega, uczcił wiele przymówek od również uczonych cierpią, bogatych spoczynek złodzieje mięszają, miłośników rozkoszy wśród miłośników klutnie kwiszą.

Ah! słyszę ja na swoje dolegliwości narzekającego Joba, y mówiącego: że mu już życie jego jest nie miłe; *Tedet animam meam vita mea;* (n) y nie dziwią się się temu, bo to człowiek ściśniony nie-
szczęściami życia, y boleściami zdrowia, bez lekarstwa, bez ochłody. Aleć oto y Salomona na toż samo narzekającego słyszę, y podobnież twierdzącego: że mu się już sprawkrzyło, y wcale zbrzydło to nędzne życie: *Teduit me vita mea!* (o) a jednak Salomon, był to Krol, a Krol obfitujący w to wszystko, co tylko do zupełnej na ziemi szczęśliwości służy! Zebysmy tedy dobrze o tym uwiadomieni zostali, jakie się to w dobrach ziemskich gorycze y kłopoty znajdują, nie oglądajmy się na samych tylko chorych y ubogich, ci bowiem w swoim życiu same tylko niedostatki y dolegliwości cierpią: ale patrzymy na jedynowładnych Panów y Krolów, na których pospolicie jako na jedynych wizerakiej szczęśliwości zbior po-
glą-

(n) Job 10. v. 1. (o) Eccl. 2. v. 17.

glądają. Prze. BOG! iakże głowom ich
choć tak ozdobne Korony ciężą, iakże
szczęśliwość ich niepomysłne przypadki
przerywają, iakże uciechy ich rozliczne
frasunki trują, iakich że zazdrości, wojen,
y nieprzyjaźni nie cierpią, w które radzi
nie radzi koniecznie zachodzić muszą! A
jeżeli szczęśliwość ich tak wielą niepo-
myślnemi przygodami przerywana bywa;
coż mówić o niższych stanach, w których
się mniej szczęśliwości, a więcej do u-
martwienia okazyi znajduje? I z tej
to przyczyny rozumiem Chryſtus Pan w
swojej o nasieniu przypowieści, bogactwa
y rozkoſzy z cierniem porównał. *Quod
autem in spinas cecidit: hi sunt qui au-
dierunt, & a sollicitudinibus & divitiis,
& voluptatibus vite, euntes, suffocantur,
& non referunt fructum.* (p) Na te ſło-
wa piſząc Grzegorz Święty, żeby mi mo-
wi wierzył, gdybym przez ciernie bogac-
stwa rozumiał; zwłaszcza że tamte kolca,
te kontentuią. A jednak ciernie m są, bo
frasunkom ſwoich kolcami umyſł rozdzien-
rają; y gdy aż do grzechu ciągną, niby ta-
ko raną zadają raną. (q) Wieg według
Bz. Święt.

(p) Luca 8. v. 14. (q) S. Grego.
Hom. 15. in Evan.

Świętego Grzegorza nasza doczesna szczęśliwość jest pełna ostrego y kołczyściego ciernia; nie tylko kole y boleść nieznosną zadać, ale nawet rani, y o śmierć wieczną przypawić może.

Samo ciało z którego złożeni jesteśmy, nie jestże nieuchronną do prawdziwych uciech przeszkodą? O jak to swojego w uciechach zbytku mocno przypłaca, o jak go sama uciech ustawiczność niszczy, o jak mu sama spoczynku długość w niesmak y w utrudzenie idzie! Nie masz żadnego położenia, któreby mu uprzykrzone nie było, nie masz żadney rozrywki, któraby go nie mordowała, nie masz żadney potrawy, która by mu się kiedyż tedyż nie przyadła! I z tey to ciała przywary pochodzi, że się nam w zażywaniu doczesnego dobra z gorszemi nad lwy y tygrysy nieprzyjaciółami, to jest z naszymi namiętnościami, y pożądliwościami pasować przychodzi. Łakomstwo, pycha, zbyteczne pragnienie, niepowściągliwość, a nade wszystko, czy to nasza, czy sąsiadow naszych zazdrość, te to rzeczy są, które umysł nasz rozdzierają, które po dobach ziemskich, gorycz, truciznę, prawowanie się, nie zgody, zamięszanie, wojny, y rabunki sieją; a tak z ogroda rosko-

Na Niedzielę II. w Poſt. 69

ſkoſzy, w którymśmy uſpokojenia ſzukali, ſtraſzne nam udręczenia piekło czynią.

O brońmy już oczy naſze na ow prawdziwy pokój y reſkoſzy Ray, w którym Święci bez żadney boleſci zoftają, w którym y my ſwego czasu zoftawać będziemy, ieżeli tu w ſalce Pana BOGA aż do końca wytrwamy. Ah ſkoro ſię tylko tam doſtaniemy, już nas więcey nie a nie trapić nie będzie: już nam tam ziemia, która mięſzkańców ſwoich pożera, żadney przykroſci nie uczyni; ale ſię nad wszystkie nieſzczęſcia, któreśmy tu cierpliwie znoſili, daleko wyżej wynieſiemy. Żadne nam tam pragnienie, żaden głód nie doymie; żadna nas praca nie oſłabi; żadna chęci y woli ſprzeczką nie pomięſza; żadna troſkliwość y żałość nie zgryzie; żadna nadzieja lub boisźń nie ſtrapi. Otrze wszystkie ſzy Świętym ſwoim BOG, mo- wi Jan Święty, bo wszystkie od nich płaczu przyczyny oddali: nie maſz albowiem tam, ani uboſtwa, ani choroby, ani prześladowania, ani nieſtawy, ani pokuſy, ani ſmutku, ani pragnienia, ani głodu, ani wojny, ani ſmierci, ani iakiego innego złego; ale wszyscy wszelakie dobro, zupełną beſpieczność, y doskonałą radość mają.

Abſer.

Absterget Deus omnem lacrymam, ab oculis Sanctorum; & mors ultra non erit, neque luctus, neque clamor, neque dolor erit ultra. (1)

Prawda, że Obywatele! Niebiescy, po swoim zmartwychwstaniu, z ciał złożeni będą: ale ciała te będą im nad Słońce świetlejsze, nad ogień subtelniejszy, nad dyament nie cierpiętlwsze; a z tym będą od nieporządknych życia doczesnego namiętałości oddalone. A ponieważ jako się wyżej mówiło: BOG tam wszystkim jest wszystkim; żaden z nich drugiemu zazdrościć nie może, ponieważ wszyscy jednoż dobro dziedziczą. Prawda, że według miary zasług większych albo mniejszych, większą albo mniejszą w Niebie Chwałę mają; jednakże, jako młodsi y niżsi Bracia, starszym y wyższym dłuższy sukni nie zazdroszą, gdyż ią y ci y tamci, z jednego postawu, y do wzrostu swojego zgodną mają; tak też Święci w Niebie, drugim większej nad siebie chwały nie zazdroszą, ponieważ wszyscy z nich, według wzrostu y zasług swoich jednoż dobro dziedziczą. Wszyscy są sobie Bracia, wszyscy jednego BOGA Dziedzice; ale
Bra-

Bracia y Dziedzice bez podziału y uſzczę-
 ſliwienia ſwoiego odmiany. Prawda że
 ich ieſt niekończona liczba; jednakże ſię
 przez to, iako Auguſtyń Święty mowi,
 Dziedzictwa ich wielkość nie zmniejszy.
*Hæreditas noſtra, non fit anguſtor nume-
 roſitate Hæredum.* (s). BOG albowiem
 którego Dziedziczą, ieſt w nich wſzytkich,
 y w każdym z oſobno zupełnie cały; wſzy-
 ſtkim poſpolity, y każdemu z oſobna ſzcze-
 gulny. Jako ſłoneczne ſwiatło ieſt po-
 ſpolite wſzytkim, którzy go tylko zmy-
 ſłami ſwoimi pojąć mogą, y ſzczegulne
 bez najmniejszego podziału wſzytkim,
 którzy tylko oczy mają; to ieſt z taką
 ſię hojnością użycza wſzytkim, iak gdy-
 by jednemu tylko przyſwiecało. I prze-
 to, nikt ſię o nie nie kłuci, nikt o iego
 zażywanie wojny nie prowadzi, chociaź
 czasem o niewielki ziemi kawałek tyle
 ſię po ſwiecie życia y krwi rozlewa. Tak
 też mowi Auguſtyń Święty y w Niebie-
 ſkiej dzieie ſię Chwale: BOG, którego
 Święci Dziedziczą ieſt im zupełnie, y po-
 ſpolity wſzytkim, y oſobny dla wſzy-
 ſkich; *in omnibus integer, in ſingulis in-*

120

(s) S. Augu. in Pſal. 49.

teger. (t) y przeto wielka we wszystkich
zgoda, wielka jedność panuje.

Patrzcie patrzcie Słuchacze co to jest
za doskonałość tey szczęśliwości, którą O-
bywatele Niebiescy posiadają: na żadnym
im dobru zbywać nie może, bo mają szczę-
śliwości pełność: o żadne się dobro sprze-
czać nie mogą, bo dziedziczą i szczęśliwo-
ści spokojność. Ale czy tylko ich taka
tam, utraty tego dobra które posiadają
bojaźń nie mięsza? I toć to nakoniec jest,
co błogosławieństwo Niebieskie uszczę-
śliwia, że wieczne jest y żadney odmia-
nie nie podpada. Ale oraz to też jest,
co szczęśliwość doczesną, tym samym że
doczesna jest, podłą nam y wzgardzoną
czyni. To gdy wam jeszcze choć krotko
obłasnję, wnet Kazania dokończę.

CZĘŚC III.

Tak jest Słuchacze: Niemalż, niemalż
nie statecznego na świecie, ale się
wszystko odmieńia, y czy to prędko,
czy później swoy koniec znajdzie. A
co naybardziejzay dobr doczesnych znika
możę

mość oznacza, pręko nam y niespodzia-
nie, gdy nawet Dziedzice ich o tym y
nie pomyślą, giną y z rąk ulatują. Alboż
mno napatrzylismy się takich, którzy wiel-
kie sobie zamysły roili, wielkie nadzieie
układali; którzy stanawszy na upragnionym
doskończeństwa stopniu, ukontentowanie swo-
je, y pokoy na nim, na wiele sobie lat
zakładali; alé jedna niespodziana chmura,
jeden niezapowiedziany trąsunek, jedna nie po-
myślna okoliczność, na którą się ich ro-
stępność obeyrzyć niezdolala, wszystko
im zniósła y wywrocila. O jak wielu
na czerstwym zakładzało się zdrowiu, gdy
tylko dzień jeden do nie uleczoney cho-
roby wiel! O jak wielu długie sobie o-
biecywało życie, gdy o jeden tylko krok
od grobu stali! O jak wielu jedno sa-
fzwe udanie od łaski Pańskiej oddaliło,
jedna prawna klutnia z całej fortuny o-
darła, jedna nieprzyjacielska potwarz ze
wszystkiej u ludzi wsiętości wzrusła! Po-
znamy poznamy nędzę doczesnego dobra,
które ginie nam, y któremu ginie my.
Et nihil permanere sub sole.

Inakszy jest Obywatelow Niebieskich
stan, inakże szczęście: nie giną im dobra
Niebieskie, bo są wieczne; nie giną y oni
dobrom Niebieskim, bo są nieśmiertelni.

O Jsrail

O Izrael! mowi Baruch Prorok: *quam magna est Domus Dei, & ingens locus possessionis ejus: magna est, & non habet finem.* (u) Niemna końca Dziedzictwo Boskie, mowi Prorok, to jest żadnem się czasu granicami nie określa, y praeto trwać zawsze będzie. O nim Jan Święty powiedział, że śmierć do niego żadnego prądku nie ma: *& mors ultra non erit:* a jeżeli śmierci tam nie będzie, życie się nigdy nie skończy, a zatem chwala tam y szczęśliwość, wieczna y nieśmiertelna będzie. Błogosławione Królestwo Niebieskie! Nie jest Królestwo to, iako Królestwo ziemskie, w którym y Krolowie y Krolow Przywasciele giną, Miasta upadają, wieże się walą, Domy w rozsypkę idą; lecz Królestwo Niebieskie, iako o nim zeznaie Dawid, zawsze trwa, y trwać na wieki będzie. *Regnum tuum, Regnum omnium saeculorum, & Dominatio tua, in omni generatione & generationem.* (w) Przeydą wieki wiekow, a Królestwo to nigdy nie przeydzie, Niebo y ziemia przyminie, a Królestwo to stać na wieki będzie, nie umrze tam Krol, ani umrą ci co w Królestwie jego mieszkaia. Tu na ziemi,

(u) Baruch. 3. (w) Psal. 144.

mi, tym którzy ſwiata tego Krolom Ru-
żą, dwóch ſię rzeczy obawiać potrzeba,
albo żeby nie umarł Król, albo żeby nie
umarli oni; y obydwie te przypadki, całą
ſzczęścia ich oſnowę przerywają. Ale w
Kroleſtwie Niebieſkim bynajmniej ſię
tego obawiać nie potrzeba; ani tam umrze
BOG, ani umrą wſpół mieſzkańcy Jego,
lecz go na wieki wieków chwalić będą; y
dla tego ich Dawid Błogoſławionemi na-
zywa. *Beati qui habitant in Domo tua*
Domine: in ſecula ſeculorum laudabunt te.
(x) Tu ieſzcze na ziemi, tych którzy ſwiata
tego Krolom Rużą, to złość nieprzyjaciół,
to zazdrość wſpół kolegów, to naybar-
dziej, odmiana łaski Królewſkiej, ze
wſzyſkiej ſzczęśliwości wyzuć y odrzeć
może. Ale w Niebie, tym co razem z
Bogiem Królują, nie ſię podobnego traſić
nie może: nie odeymą im ſzczęśliwości ich
przez iakowy gwałt ludzie złoſliwi, bo
ci wraz z Diablem w piekle przykowani
zostaną; nie będą ſię ſprzeczać z niemi
przez iakową zazdrość ludzie dobrzy, bo
y ci w odziedziczeniu BOGA tychże ſa-
mych, co oni dobr, zażywać będą; nie
wyzuie ich z tychże ſamych dobr przez
odmia-

odmianę woli swojej tam że BOG, bo on ich do swojej nieśmiertelności, y do swojej nieodmienności przywiązał, a jako im przez swoje miłosierdzie do zasłużenia sobie na takowe dobra dopomógł, tak też zasługom ich przez swoją sprawiedliwość też same dobra nadał. Sprawdzi się tedy na nich to, co Uczniom swoim Chrystus Pan obiecał, że im radości ich, nikt nigdy odąć nie potrafi. *Gaudium vestrum nemo tollet à vobis.* (y)

Otoż Słuchacze, cała między szczęśliwością świata y szczęśliwością Nieba różnica: tamta próżna, ta pełna; tamta umiarkowana, ta spokojna; tamta doczesna y krótka, ta wieczna y nieśmiertelna. Wy samym nawet rozumowi światłem o tym dobrze upewnieni, coż więc czynicie? Dokąd się udajecie? Za którą się z nich chęcią y staraniem swoim uganicie? Czy nicieź przynajmniej dla Nieba to, coście dla zachowania zdrowia, dla pozbycia choroby, dla utrzymania fortuny, dla pozyskania przyjaźni, dla wyniesienia się na jaką godność, czynić zwykli? Macieź przynajmniej tyle ochoty y serca, do ponoszenia tych trudów y przykrości dla Nieba, które dla pokazania się między ludźmi,

N^a Niedzielę II. w Poſt. 77

ludźmi, dla uſtrojenia ſię modnie, dla u-
cieſzenia ſię z przyjaciółmi, ochotnie po-
noſicie? Łożycież przynajmniej tyle dla
Nieba, czasu, koſztu, y ſilności, ile ſię
wam na gry, bieſiady, tańce, y przeiaſzki
łozyc przytrafia? Ah! iakże to pełne
wſydu porównanie! Z tym wſytkim
coż nad to między ludźmi zwyczajniey-
szego? Napatrzemy ſię, ah napatrzemy
aż nad to takich, ktorzy tak ſą przy-
wiązani do ziemi, iż o Niebie ani bez
przykrości pomowią, ani bez utęſknienia
poſłuchają: tak zaś obojętnych do Nieba,
że za lat kilkanaście życia ſpokojnego w
roſkoſzach, ochotnie by ſwego do Nie-
ba prawa odſąpili. I coż ja takim, na
obrzydzenie tak wielkiego nierozumu ich
powiem? Oto co tam w Piſmie Matka
Machabeyſka Synaczkowi ſwojemu na
ſmierć idącemu rzekła: *Peto nate, ut aſ-
ſpicias ad Calum & terram.* (z) Syno-
wie Adama, nie tu Oyczyzna waſza.
Owce Chryſtusa, nie tu Owczarnia wa-
ſza! gołębice zwiedzione, nie tu ſpoczy-
nek waſz, nie tu gniazdeczko waſze!
Spoyrzyście na Niebo, ſpoyrzyście na zie-
mię: zważcie, porównaycie ie z ſobą; a-
byście poznali, gdzie czas potyczki, gdzie
try-

(z) 2. Machab. c. 7.

tryumfu, gdzie mieysce nasienia, gdzie
zniewa. *Peto nate, ut aspicias ad Ca-*
lum & terram. Spoyrzycie na ziemię,
ta jest, którą trzeba porzucić, która próżno-
ścią swoją waszego serca nie nasyci, która
o umartwienie, troskliwość, y niespokoy-
ność serca wasze przypawi. Spoyrzycie
na Niebo: to jest, do którego się wam
dostać trzeba, które obfitością swoją Du-
szy waszey pragnienia napelni, które was
słodkim pokolem ubogaci, y w którym
na wieki wiekow Krolować będziecie.
Peto nate, ut aspicias ad Calum & ter-
ram. Jezeli oderwiecie serce swoje od
ziemi, Niebo was czeka: lecz jezeli chy-
bicie Nieba, gdzież się prze- BOG dosta-
niecie? . . Nie jest że to uwaga, która
was od świata oderwać, a do Nieba
przywiązać, y która was do częstego
poglądania się na Niebo y na ziemię
przywleść powinna? *Peto nate, ut aspi-*
ctas ad Calum & terram. Do gory tedy
do gory Słuchacze, to jest do Niebieskich
y wiecznych rzeczy serca nasze obraca-
my. Gdybyśmy doczesnemi tylko byli:
nie było by dziwu, żebyśmy się doczesne-
mi tylko rzeczami zabawiali: ale wieczni
jestśmy, ale Duszę nieśmiertelną mamy: o
wieczne się tedy y nieśmiertelne dobra z
pilnością staramy.

NA

NA NIEDZIELĘ II. W POST.

KAZANIE II.

Ze w Dobrach doczesnych nie może
bydź uspokojenie serca.

Bonum nos hic esse. Math. 17.

Jeżeli chciwości y pragnienia rzeczy do-
czesnych, któremi się pospolicie unoszą
ludzie, mogą bydź kiedy roztropne y
sprawiedliwe; zdaie się że to Świętego
Piotra pragnienie było nayroztropnieysze,
y naysprawiedliwsze, które on w sobie
na gorze Tabor wzbudził. Pokazał się
tam Chrystus Pan w Niebieskiej chwale
swojej, z rozjaśnioną nad słońce twarzą,
y z bielszymi nad śnieg szatami: coż te-
dy za dziw że ten Święty Apostoł, wi-
dzeniem tak niezwyčajnym ucieszony,
razem y o Niebie y o ziemi zapomniął,
że sobie tam mieszkanie tak pragnął,
na zawsze ubespieczyc pragnął? A cza-
goż

goż on sobie lepszego życzyć mógł,
 jako żeby się tam miłą Zbawiciela kom-
 paniją cieszył, którego Chwały pięknością
 ujęty, oczow swoich nasycić nie mógł?
 Z tym wszystkim to jego chciwe pra-
 gnienie nie tylko swojego skutku nie wzię-
 ło, ale się nawet nikomu chwalebne nie
 zdało: owszem Łukasz Święty wyraźnie
 powiedział: że na owczas Piotr Święty
 przy sobie nie był, y co z wielkiej ra-
 dości mówił, wcale sam nie wiedział.
Nesciens quid diceret, (a) Co ponieważ
 tak jest Słuchacze: a któraż więc może
 bydź na świecie rzecz, żeby iey ludzie
 roztropnie y sprawiedliwie pragnąć mogli;
 aby choć jakożkolwiek w życiu swoim
 uszczęśliwieni zostali? Zdumiecie się, co
 wam na to powiem: powiedzieć jednak
 muszę, bo to jest nieomylną koniecznie
 prawdą. Oto do swojego na tym świecie
 uszczęśliwienia trzeba człowiekowi nicze-
 go nie pragnąć: owszem nawet tego sa-
 mego nie pragnąć, aby na świecie szczę-
 śliwym zostać. Nie maś tu inşey do
 prawdziwey szczęśliwości drogi, tylko
 wszystkie w sercu swoim pragnienia zga-
 sić, y tak się w życiu swoim ustatkować,
 aby

(a) *Łuk. 9. v. 33.*

aby ſię żadną żądzą y chciwością nie u-
noſić. Dla takowych to chciwości od-
chodzi człowiek od ſiebie ſamego, a bar-
dziej od ſzczęścia prawdziwego, które
ieſt w nim ſamym; dla takowych chciwo-
ści, nie ma pokoju, choć go naybardziej
ſzuka; y daleko by go prędzej znalazł,
gdyby takowym chciwościom ſwoim dał
pokoy. I teſt to ja chciwości, te rzeczy
doczeſnych pragnienia chciał bym dziś z
ſerc wafzych z gruntu wykorzenić, a
przynajmniej ie choć iakożkolwiek u-
miarkować; bo to ieſt rzecz naypożyte-
czniejsza dla was, ieſt iakiś naydoſko-
nalszy Niebieſkich radości obraz, y prze-
wie nayspewniejsza do ich otrzymania
droga. Czego ażebym ſkuteczniej do-
kazał, tego wam daley dowodzić będę:
że chciwości y pragnienia naſze, ktorymi
ſię ku rzeczom doczeſnym, a nie ku BO-
GU naſzemu unoſimy, nie tylko ſą dla
nas gwałtowne, że nam wszelaki pokoy
odbierają, gdy ſię o otrzymanie dobr tych
ſtaramy; ale teſz ſą nam niepożyteczne, że
nam pokoyu tego nie wracają, choć już
dobra te otrzymamy. Tak ieſt Słuchacze:
Pragnienie dobr doczeſnych wzbudza w
ſercu naſzym nie pokoy, to pierwsza; o-
dziedziczenie dobr doczeſnych nie uśmie-
Kaz. Niedz. Tom. II. F 122

sza w sercu naszym tegoż niepokoju, to druga, y moiego Kazania, y wazney uwagi Czcic.

Day nam Panie za przyczyną Niepokalanie Poczętey Panny, tak z tey nauki postąpić, żebyśmy tylko w Tobie samym, dla serca naszych uspokojenia szukali.

CZĘŚC I.

Ta jest Słuchacz, kaźdey chciwości, y kaźdego pragnienia przyrodzona własność, że iako Święty Thomaś Anielski Doktor naucza, nie może być w sercu ludzkim bez tęsknicy y niepokoju. Bo ponieważ unosi się do dobra ktore nie jest przytomne, tym samym wielką w sercu niecierpliwość sprawia, że się jeszcze tym nie cieszy, w czym się już dobrze kocha. Obiaśnia to nam pięknym podobieństwem Filo Zydowin: iako ręka ludzka, mowi on, gdy chce rzeczy od siebie odległej dosięć, wyciągać się do niej, y prawie ze stawow swoich wychodzić z boleścią musi: tak też serce ludzkie, gdy rzeczy sobie nie przytomney zapragnie, unosić się do niej, y prawie gwałtem rwać

zaczyna

zaczyna. A przeto Naymiłſi, gdy chcia-
wość jaką niepomiarkowaną do ſerca ſwo-
iego przypuſzczacie, tym ſamym okru-
tnego mordercę przypuſzczacie, który was
prawie na uſtawiczne tortury bierze; tym
ſamym zdraycy ſwojemu wrota otwie-
racie, który was z mieyſca ſwoiego ru-
guie, y gdzie indziej ſię wam, bez za-
dnoy odpoczynku nadziei tulać każe. I
żebyście ſię o tym przekonali, nie trzeba
wam nic więcej, tylko obrocić na to o-
czy, co w drugich, a może y w ſobie
ſamych nie raz widzicie. Spoyrzyścież na
tego człowieka, który wbił ſobie w głó-
wę, ażeby honoru jakiego doſtąpił, albo
bogaſtów upragnionych nązbierał: Skoro ſię
tylko żądza ta w ſerce iego wkradła, już
ci ona tak go pomięszanym y nieſpo-
koynym czyni, jak gdyby go czar i-
ki opętał, który by go uſtawicznie drę-
czył. Już ci on żadnego nie ma appe-
tytu do iedzenia, już dla uſtawicznego b-
myśli ſypiać nie może, już mu nie mi-
ła z przyjacielami rozrywka, już w Do-
mu ſwoim dawney z Dziećmi y Familią
ſwoją uciechy nie nayduie, już nie wy-
gody, podroże, niewczasy znosi, już po-
cić ſię, ziębnać, nadkakiwać, y prawie ſię
w niewolą ſamymże niewolnikom dawać

musi. A może być większy dla niego Tyran nad tę jego niepomiarowaną żądzę, która mu te wszystkie najlepsze w życiu ukończeniowania y pociechy Wydziera?

Ale to nie koniec: Ledwo co się ta nie pomiarowana chciwość do serca jego wkradnie, alie tam zaraz za sobą tyśiąć innych chciwości wprowadzi. *Qui volunt divites fieri*, mowi Apostoł. *incidunt in desideria multa, inutilia, nociva.* (b) Za iednym bogactwem pragnieniem, co za nieszczęście! zaraz tyśiąć się innych, nie potrzebnych, a nawet szkodliwych chciwości wkrada. Pewna rzecz, że za iednym razem bogatym nie zostaniesz, ale wiele ci do tego okazyi czekać y szukać potrzeba. Musisz zrobić sobie u ludzi kredyt, musisz ziednać sobie przyjaciół, musisz z tym y z owym rozmaite umowy poczynić; a nawet pilnie się starać, abyś y cudze interesa przeniknął, y swoje iak najlepiej utaił. Nad to trzeba ci o tym dobrze myśleć, iak byś wydatkow swoich umniejszył, iakbyś pieniędzy potrzebnych pożyczyl, iak kupił co, lub sprzedał według czasu. Nuż kiedy dla utaw-

twie-

(b) 1. Tim. 6. v. 9.

twienia waleznego iakiego intereſu, dla uniknienia wielkiego iakiego kłopotu, dla otrzymania znacznego iakiego zysku, trzeba będzie nadrobić kłamſtwem, oſzukaniem, krzywoprzyſięstwem, trzeba będzie uiąć Bliźniemu ſławy, albo ſzarpnąć go na fortunę, iaki to na ſercu nie pokoy, iaka ſumięcia zgryzota, iaka pukufa, iakie ſidło czartowski! O zaſte takowe chciwości y pragnienia przyprawiają o zgubę człowieka, y pogrążają go na potępienie wieczne. *Demergunt homines in interitum & perditionem.* Z iednego tedy pragnienia robi ſię tyſiąc innych; tak właſnie, iako ieden nieprzyjaciel pobudza przeciwko ſtem wielu innych. A ieżeli iedna czasem namiętność tak bardzo człowiekowi dokuczy, że mu nie kiedy życie ſamo nie miłe, choć go czasem z inney ſtro-ny nie nie dolegą; coż mowić o wielu innych namiętnościach, gdy razem wſzyſkie na niego uderzą, y razem tak ſercu jego, iako też ſobie ſamym woynę wypowiedzą?

Aleć ieżeli to ieſt nader boleſna pragnąć iakiey rzeczy niepomiarowanie, dopieroż muſi być daleko boleſniejszy, nie dopiąć tego przez wſzyſkie ſpoſoby, czego ſię tak bardzo pragnęło. To zaś pra-

wie jest pewna, że się to ludziom nazbyt
chciwym bardzo często trafia: im albo-
wiem do osiągnięcia tego dobra, którego
tak bardzo pragną, y Łodzie, y BOG
sam, y też same niepomiarowane chci-
wości, rozmaite przeszkody czynią.

Ludzie najprzód opierają się pragnie-
niom y chęciom naszym, żebyśmy ich do
pożądanego skutku nie przywiedli. I czy-
nią to oni przeciwko nam, częścią przez
nienawiść, częścią przez zazdrość, częścią
też przez wrodzoną jakąś nieżyczliwość,
z której jeden rad drugiemu, gdzie mo-
że zaszkodzi. Bywa y to, że jedney rze-
czy kilku ich razem pragnie, a zatym ona,
nie wiedząc komu ma się dostać. Szu-
kasz sobie honoru, albo urzędu jakiego;
ale jak wielu innych jest, którzy się o
tenże honor, o tenże urząd ubiegają.
Zachciało ci się fortuny, y starasz się o
groźną; ale jak wielu innych łakomców sta-
wa ci na tejże ściecy drodze, żeby cię
do tego ubiegli. Z rad tyle między lu-
dźmi, oszukiwania, zasadzek, podeyscia, y
innych także nie lękliwych niesprawiedli-
wości przez które gdy się ich wielu do
jedneyże rzeczy ubiega, jeden się drugie-
go podeyść y uprzedzić stara. Słowem:
że te dobra docześne, nie są w wielkiej
li.

Bezbie; one tedy do tego nie wystarczają, aby ich wszyscy podobnie mieli. Wszyscy swojego do nich prawa bronią, wszyscy się ich godniejszymi być y bliższymi mieniają y dla tego wielka między nimi musi być spórka, komu się naoniatk dostać mają.

Aleć y BOG sam, nie mało do ich utrzymania, ludziom przeszkody czyni. Czyni on to dla tego, aby chęci naszych próżność y niepomiarowanie ukarał, aby przewrotną mądrość naszą zawstydził, aby przykładem naszym drugich też nauczył, że oni, pominiawszy te znikome dobra, do większych y gruntowniejszych dóbr chęć swoją obracać powinni. Pracuy ty około ich nabycia iak chcesz, y strzeż się wszelakiey do nich przeszkody iak możesz, przecięż na zruynowanie wszystkich twoich zamiſłow nie trzeba nic więcej, tylko jedney śmierci, albo jedney ciężkiej choroby, albo nawet jedney powietrza odmiany. A kż nie wie, że Pan BOG nasz Wszemwładnie tym wszystkim włada? On jest Panem życia y śmierci, y temu są posłuszne wszystkie odmiany powietrza. Też prawda przygody, są y ludziom chciwością się nie uwodzącym, pospolite; atoli im nie tak dokuczają, iak

tyma.

tym, którzy się w tym co tracą, aż na-
 abył zakochali. Wprawdzie lekką jaką go-
 rączkę prętko uleczyć można, albo spo-
 cząwszy sobie trochę na łóżku, albo ro-
 zerwawszy się nieco, miłą z przyjaciółmi
 rozmową. Ale niechże gorączka ta, przy-
 padnie na chciwego iakiego wojenney
 chwały Hetmana, w ten czas, gdy mu
 wojsko szykować, y z pewną zwycięstwą
 nadzieją dać bitwę potrzeba; o iakiego
 ona mu strasunku, iakiego, pomięszania y
 kłopotu nie przynieście? Mała na twarzy
 krostka, albo lekkie iakie jagody zapalenie
 większy czasem smutek uczyni, tey oso-
 bie, która się w urodzie kocha; nizeli głę-
 boka drugiemu rana, który takowego nie
 tylko do urody ale y życia affektu nie
 ma. Ten cichy wiatr, który innemu jest
 ochłodą, y mile go usypia, iakiey w ser-
 cu tego kupca nawałności nie wzbudza,
 który z niecierpliwością, swojego z dale-
 kich krajow okrętu, powrotu czeka. Mgła,
 albo grad, co trochę zboża popsuie, sto-
 wko albo literka która zapis skazi, wszy-
 stko to małe rzeczy są, a przecię ludzi
 chciwych, ledwie nie do szaleństwa y
 rozpacz y wiedą. Chciwość tedy, jest to
 iak rana w sercu: naymniejszy dothnięcie
 mocno ją urazi, y prawie icy do żywego
 doży

doymie. Te zaś wszystkie tu wymienione rzeczy, umyślnie czasem dopuszcza BOG, aby chciwym sercom pokazał, iż się te we wszystkich staraniach y zabiegach swoich bez łaski y pomocy jego obyć nie potrafią.

Idę jeszcze daley, y mówię: że choć by się ani BOG ani ludzietym naszym pragnieniom y chciwościom nie sprzeciwiali, tedy one same, są sobie na przeszkodzie, y wzajemnie sobie do swiego ukontentowania zawadzają. Są częstokroć wcale sobie przeciwne, y rzeczy się wcale sobie przeciwnych napierają; co iedney chciwości dogodzi, to się z drugą oścać nie może; y dla tego serce niemi się unoszące w uślawicznym smutku y niepokoiu zostawć mußi. I tak w szczególności: Wrodzona jest każdemu miłość życia, y broniemy go jak możemy wszyscy, nawet utratą fortuny: niech że się do tej miłości życia, przymięsza miłość honoru, aby pochwałę mężnego y nie ustraszonego serca odnieść; zaraz się nowe nowych trwog y niepokoiow źródło odtworzy, gdyż obydwie te namiętności rzadko się kiedy razem z sobą zgodzą. Jest tysiąc takich okazyi, w których jeżeli honoru nadwerężyć nie chciesz, zginać

nać pewno musisz; a jeżeli też życie od niebezpieczeństwa zachować zechcesz, na honor ci oczy zamrużyć potrzeba, który sobie w upragnioney męznego y nie ustraszonego Kawalera pochwałę zakładaś. Toż samo mów, o miłości zdrowia, y o chciwości fortuny; starając się o zbieranie bogactw, zdrowie swoje nie śmiejąc y różnemi niewczasami wniwecz obracasz; y znowuż zebrane bogactwa sypać musisz, ażebyś wyniszczone zdrowie do pierwszej czerstwości przywrócił. Podobnież miłość rokoszy jest ze wszytkim przeciwna miłości sławy, bo ci konieczną potrzeba albo zaniechać rokoszy, jeżeli niechcesz, aby złe o tobie ludzie gadali; albo też uganiając się za rokoszą, poysć na ohydę u ludzi, y podać się na ięzyki ludzkie. A choć byś też ledney tylko rzeczy pragnął, y jedną się tylko chciwości unosił; dosyć złego, że iey, jak to pospolicie bywa, gwałtownie pragniesz, y swoją się ku niej chciwością nie pomiarowanie unosisz. Ta sama gwałtowność, y w chciwości swojej nieutrzymalność, tak cię nie kiedy zaslepią, że rzecz upragnioną przez też same środki gubisz, których na iey pozyskanie zażywaś. Tak widzimy, że Ludzie zawzięci, którzy
swo-

ſwego nieprzyjaciela zgubić pragną, y dla tego go na pojedynek wyzywają, tym ſamym ſiebie ſamych w niebeſpieczeńſtwa zguby podają. Tak Oſoby, które ſię innym przypodobać aż nazbyt ſtaraią, przez tę ſamą nieumiarkowaną podobania ſię chęć, u drugich w poſmiewiſko idą. Tak ci, co zdrowie troſkliwie pielęgnują, dla ſwoich uſtawicznych lekaſtwa ieſzcze go bardziey niſzczą. Tak nakoniec ci, którzy ſobie iak nawięcey ſortuny przyczynić pragną, klucząc ſię z drogiemi, y ieżdżąc uſtawicznie po ſądach, prawie ſię w niwecz obracają. Serce tedy, czyli ſię wielą chciwościami, czyli jedną tylko, a tą gwałtowną unoſzące, nie może być ſpokoyne, bo ſię y BOGA, y ludzi, y tychże ſamych chciwoſci obawiać muſi, aby mu do otrzymania tego, czego tak bardzo pragnie, na wielkiej przeſzkodzie nie byli.

Ale wy mnie na to powiecie: mniemyſza o te troſki y niepokoje, które nabyć upragnionego dobra poprzedzają, nadgrodzić zupełnie, ta ſtodycz, y to ukoſtentowanie, które w ſercu umartwionym poſtanie, gdy ſię już dobro upragnione oſiagnie y odziedziczy. Otoż do mnie należy wybić wam to mniemanie z głow

z głowy, y pokazać, że nawet odziedziczenie dobr doczesnych, takowego w sercu ludzkim niepokoiu nie usmierza. I to ja już w tey drugiey Kazania Części wykonam.

CZĘŚC II.

Swięty Tomasz Anielski Doktor twierdzi, że człowiek z natury swojej, ma chęć iaską, y wrodzoną skłonność do BOGA: y ze skutkiem tey chęci jest affekt ów gorący, którym lgnie do stworzenia. Tą chęcią pobudzony człowiek, szuka gdzie tylko może tego nieukończonego dobra, a nawet szuka go tam, gdzie go nie masz, a zatem gdzie się znaleźć nie może. Pragnie on bogactw, ale to dla tego, że ie za BOGA ma, albo przynajmniej rozumie, iż w nich to dobro nieukończone, to jest BOGA znajduje. Z tym wszystkim przy tey ślepcie swojej ma tak ciekawe czucie, że skoro się tylko rzeczy doczesnych dotknie, zaraz oszukanie swoje poznaie, y przez same nieporokie swoje rozumie, że to nie jest dobro owe naywiększe, ktorego dla swojego

uszczę.

uſzczęśliwienia ſzukał. I tak cię ſię tra-
fiło Jakóbowi, który całe ſiedm lat dla
upragnionej Racheli pracując, gdy ſię już
z niey cieſzyć miał, miaſto niey Lią zna-
lazł. I z tey to przyczyny, miaſto tego
co by ſię pragnienie ugasić miało, ieſzcze
ſię bardziey rozſzarza, y miaſto tego co
by ſię ſerce uſpokoiło, na nowe ſię troski
y kłopoty podać muſi, ażeby na oſtatek
to kiedy znalazło, w czym ſię tak bardzo
kocha. Tak od iedney chciwoſci idzie
do drugiey, od iednego ſtworzenia prze-
chodzi do drugiego, tęskniąc ſobie z tym,
co już ma, a nie ſzacując ſobie tylko to,
czego nie ma. Zdaie mu ſię, że to co
już ma, ieſt dla niego mało; a nie uważa
tego, że y to czego ieſzcze pragnie, bę-
dzie podobnież dla niego mało. O ſaſte,
inaczej o rzeczach ſądzi ſerce, a inaczej
oko: oko, gdy rzecz iſką zdaleka widzi,
zdaie mu ſię byź w ſobie ſzczupła ale roſć
mu poczyna, gdy ſię ku niey co raz bar-
dziey zbliża. Inaczej daleko traſie ſię
ſercu: dobra owe, które w odległości zda-
ły mu ſię byź wielkie, już ci w bliſkości
nikną przed nim. I z tąd to poſpolite
przyſłowie uroſło, że my nie ſzacujemy
ſobie dobr doczeſnych, tylko w ten czas
kiedy już ich nie mamy. Bo poki w na-
ſzym

szym odziedziczeniu są, poty nam się
czymicie matym, y serca naszego nie na-
sycającym widzą. Z tym wszystkim, do-
bry to jest nasz ten o nich rozśadek, bo
one według Piśma Świętego szczerą tylko
w rzeczy samey proznością, y szczerem
chęci naszych oszukaniem są. *Vanitas vani-
tatum et omnia vanitas.* (c) A tak o-
czywiſta rzecz, że się y w ten czas w chę-
ciach naszych nie uspokoiamy, kiedy już
tego, czegośmy tak bardzo pragnęli, na-
ostatek dochodzimy. Bo iako Bazyli
Święty uważa: Ludzie naprzykład bogactw
chciwi, nigdy na tych nie patrzą co od
nich uboższemi są; ale ci co bogatsi są,
zawsze ich w oczy kołą.

Do tej prawdy, która iako sami wi-
dzicie dosyć jest z siebie dowodna, przy-
dać drugą nie moiey także pewną: że o-
trzymanie tego czegośmy pragnęli, nie
tylko pragnienia naszego nie ugusza, ale
go ielszcze bardziej zapala, y nowych co-
raź do niego chciwości przydaje. Bo iż
się w tym swojego własnego doświadcze-
nia poradzimy: Z kąd to pochodzi, że
ten albo ow Kupiec, który przed lat dzie-
sięcią lub dwudziestą, był dosyć kontent,
gdy

gdy z handlu ſwego iedno lub drugie ſto-
talerow na Rok zykał: teraz zaś iedwie
w głowę nie saydzie, gdy przez Rok,
iednego lub drugiego tyſiąca talerow nie
zbierze. Z kąd to pochodzi? Z tąd zaſcie,
że przed tym małym tylko kupcem był, a
teraz już ſię za wielkiego ma; y zebra-
wiſzy Kapitał, iakiego przed tym nie miał,
nie może pragnienia ſwego dawnym zy-
ſkiem ſwoim określić, ale go do miary
nowo nabytych bogactw rozszerza. Tak
to zaſięty płomień, tym ſię bardziey roz-
żarza, im mu więcey dREW dodają. Z por-
czątku nikt więcey nie pragnie, tylko tyle
co mu potrzeba; y małą bardzo rzecz;
zwykł ſię kontentować wraz z poſpolicą
tym gminem nie ſzuka przewoźnych po-
traſ, y dwornych tak ciała iako też mię-
ſzkania ozdoby; ale proſty ſtoł y proſta o-
dzież, ieſt mu na potrzeby iego doſtate-
czna. Lecz to iego umiarkowanie nie na
długi czas potrwa: niechceno mu co raz
więcey dobrego mienia przybywać pocznie,
wnet on delikatne potrawy y przewoźne
wina na ſtoł ſtawiać każe; wnet chcąc
ſobie ſprawić ſuknie, w materyach y ie-
dwabiach przebierać będzic: wnet wy-
godny Domek ſwoy w obſzerny pałac za-
mieſci, y zewsząd do niego marmury y
cioſy

cioty zwozić każe: słowem im prędey otrzyma czego sobie życzy, tym więcey pragnąć będzie, czego mu w porównaniu z drugiemu nie dostaie. I to to iest *Paradoxum*, ta niezrozumiana prz ciwność, którą Augustyn Święty w słowach swoich wyraził: że im kto iest bogatszy, tym wrzeczy samey uboższy, bo im więcey ma, tym więcey pragnie; a zatym im więcey ma, tym lepiej przenika, iak to mu wiele iestacze do swojego uszczęśliwienia nie dostaie. *Divites plus egent, quanto plus habent.* Nie pomaga tedy do uspokojenia serca, otrzymać to wszystko, czego sobie człowiek życzy: owszem iego pragnienia, a zatym y iego niepokojie, iestacze więkzsy z tąd wzrost biorą.

Więcey powiem: chciwości y pragnienia nasze, nie tylko za doyciem swego, co raz się bardziey w nas pomnażają, ale też częstokroć, sam ich skutek y zupełne doycie swojego, nie na co się nam iestzego, tylko na większe nasze nieszczęście przysada. I powiedziałem to, co już dawno przede mną Jeremiaśz Prorok ogłosił, y co prawie codziennie między ludźmi doświadczenie potwierdza. *Expectavimus pacem, & non venit; quærivimus bona, & ecce turbatio.* (d) Ty łakomy człowiecze, namię-
zbie.

(d) Jere. 8. v. 15.

zbierasz naostattek tego złota, którego tak
chciwie pragniesz, y dla którego Duszy,
Nieba, y BOGA samego odstępujesz; ale
bóy się aby ci toż samo na wielkie iakie
niezczęście nie wyszło. Czyliż żeś mało
znał takich, którym pieniądzy y dostatki
dla samey tylko okrutney śmierci poſtu-
żyły? To się zaś osobliwie traſia tym,
którzy nazbyt chciwie bogactwa zbierają,
wymuiąc y oczom ſpania, y gębom jadła,
y ciału wygody, aby tylko przez takó-
we ſkapiſtwo ſkrzynie ſwoje napełnili. Ty
światos y Oycze, niechceſz aby Syn twój
poſzedł za powołaniem Boſkim na Du-
chowne życie: dokażeſz nakoniec tego
przez ſwoje ſpoſoby, że to miżerne dzie-
cię zoſtanie przy tobie, y myſl ſwoją
ohroci do ſwiata. Pamiętajże, iż ten ſam
Syn będzie ukaraniem twoim; zoſtawiſz
biez na ſiebie, zoſtawiając go przy ſobie;
uczyniſz nieſławę, y iako Syn boleſci
wprowadzi cię do grobu; ieżeli tylko ſam
pierwey niezczęſliwie nie umrze, niżeli
ty ſię nim cieszyć počnieſz. Ta nie
umiarkowana w ſwoich chęciach Matka,
co ſię miała za nieſzczęſliwą, niż iey BOG
dał Dzieci, teraz uſtawianie narzeka, że
ſam tylko Krzyż y umartwienie w po-
tomſtwie ſwoim zayduie. A chcąc narzeka
Kaz. Niedz. Tom. I. G. Cót.

Córkę iak najlepiej za Mąż wydać, o
czego nieczyni, żeby młodszą do Kłafzto-
ru, choć tam nie powołaną, wtrącić mogła;
Coż to ona robi? Oto sama sobie po-
wroć na szyję kręci, gdy ją potym żal y
ciężka rozpacz weźmie. Niechce aby
śiła w Domu iey Dziedziczek było, otóż
nie będzie miała żadney: owę starszą w
ktorey się zatopiła, choroba niespodziana
umorzy; więc że owę młodszą do Kła-
fztoru wpędziła, aż do samey tego śmierci
żałować musi. Czego nie czyni ten za-
lotny Młodzian, żeby mu się ta ulubiona
Osoba w dożywotnią przyjaźń dostała, w
ktorey on sobie wszystkie honory, substa-
cyi, y miłego pomieszkania nadzieie za-
łożył. Doydzie on na koniec swoich za-
myśłow, łżąc na to kosztą, izar, staran-
nia; a może niekiedy wykradnienia, gwał-
ty, porwania. Ale coż to on sobie tak
wielkimi nakładami kupił? Oto iędzę pie-
kielną y iakiegoś w upstrzonym ciele czar-
ta: nie masz y szetelu Mieścicy iak się z
sobą pobrali, a już miaz trzy Mieścice,
iak się z sobą nie widzą; y żeby się nigdy
nie widzieli, o rozwód się z sobą konie-
cznie starają; a rozwodu tego z większą się
daleko utiłością napierają, niżeli się przed-
tym o siebie tamych starali. Tak to nie
wiemy

wiemy ſam czego pragniemy: a gdy to
czegośmy pragnęli otrzymamy, z rzeczy
otrzymaney nie kontenci, ſameż chciwo-
ści y pragnienia naſze potępiamy. Po-
wtażam tu znowu Jeremiasza ſłowa: że
dla ludzi chciwych nie maſz nigdy pok iuż
oſwzem gdzie ſzczerych tylko dobr ſau-
kali, tam ſame tylko ſłoty y nieſzczę-
ſcie znajdują. *Expeſtaſimus pacem, &*
non venit, quaſivimus Bona, & ecce tur-
bario.

Ah boycie ſię tych żąd y chciwoſci ſła-
chacze: oſobliwie wy, ktorych albo ſakom-
ſtwo, albo pycha, albo roſkoſz, iuż ſwę-
dzić zaczyna. Nie może was bardziey
ukarać BÓG, jako kiedy was pod ich pa-
nowanie podda: jako kiedy wam to, o co
tak bardzo ſtoicie, wiec naſtatek pozwoli.
Chciwoſci y pragnienia te, nie tylko wam
w ten czas nie dadzą pokoju, kiedy ſię nie-
mi ku rzeczy nieprzytomney unoſić bę-
dziecie; ale y w ten czas, kiedy iuż to
czegoście pragnęli otrzymacie: oſwzem
ten czas dopiero wzroſt ſwoy daleko wię-
kſzy wezmą, y ſerce waſze tym więcey
gryźć y mordować będą, im więcey im
rzeczy lubych y upragnionych pozwolicie.
Chcecież żyć ſwobodnie y ſpokojnie?
Więc chciwoſci y pragnienia ſwoje umiar.
Ga kaja

kuycie; albo jeżeli to być może, nawet
 ie zupełnie w sercu swoim wygnać. Ale
 coż to ja mówię? aż nazbyt o zamięszo-
 fianu y końca waszego zapominałem! po-
 prawię tedy zdania mego, y już was
 przy tym dokonczeniu Kazania, jeżeli szcze-
 śliwemi byćdź pragniecie, do większych da-
 leko, y któreby żądoych mieć granic nie
 powinny, chciwości y pragnień prowadzę.
 Rozszerz utta swoje, mówił megijs do
 Ludu Izraelskiego BOG, a ja ie napelnię.
Dilata os tuum, & implebo illud. (e) Toż
 samo y ja do was Imieniem Boskim po-
 wtarzam, y toż samo wam Imieniem Bo-
 skim obiecuję. Lubo to iest prawda, że
 im szcupleysze w tobie naczynie iakie
 iest, tym go łatwiey napelnić; nie tak się
 jednak z sercem ludzkim dzieie: kurecz go
 iak chcesz, postaremu to względem stwo-
 rzenia wielkie zawsze będzie, y nigdy się
 nim nie napelni. Ale względem BOGA
 trzeba go iak nayhardziej rozszerzać, aby
 się w nie wlać mogło to nieskończone do-
 bro, które go tylko samo ukontentować
 może. Rozprzesirzeniaścież serce to słu-
 chacz, y nie dopuszczajcie: żeby się
 przez chciwość rzeczy próżnych y prze-
 mija.

milających, cieszyć y kurezyć miało. Ah co to za wſtyd dla was, że będąc ſwó-
rzeni do tak wyſokiego końca, do tych
ſię podłych rzeczy ſciſkacie, których wy
ſami końcem ieſcie. A gdzie ſię po-
działa owa przyrodzona człowiekowi py-
cha, z ktorej na początku ſwiata, chciał
ſamemu Stworzycielowi ſwojemu podob-
nym zoſtać. Czyliż nie wiecie; że te
wasze chciwości, ſą w rzeczy ſamcy nie-
wolnicze poſługi, przez które ſię tym to
ſwórzoniom poświęcacie, do których ier-
cem y pragnieniem ſwóim igrzeczycie. Czy-
liż nie wiecie; że ſobie tak wiele Bałwan-
now wyſławiacie, iak wiele ſwórzona
ieſt, któremu poſługę y niſki pokłon czy-
nicie. Az zgroza na to patrzeć, że człow-
iek rozumoy oſſaruię Kadzido wężowi,
lub niedopyrzowi, będąc ſwórzony na to,
aby królował na Tronie wyſzszym nad
gwiazdy y ſłońce! Nie dziwujcie ſię za-
tym, że BOG zatula uſzy na Modlitwy
wasze, które albo za inſzych, albo za ſie-
bie ſamych czynicie. Wy go nie proſicie,
tylko żeby ſię mogli pragnienia wasze
wypełnić; a wy nie pragniecie, tylko żeby
rzeczy podle y zmoſności ſłużące on
trzymały. Ale gdy wy ſię nie wſtydzicie
proſić go o to, co nie ieſt proźby wa-

szey godne, izali y on nie ma się wsty-
 dzać, dać wam to, co nie jest szczędro-
 bliwości jego przyzwolite? Właśnie by
 was obciążał, ten tak wielki, y was nie-
 zmiernie kochający Ociec, dając wam zło-
 to, bogactwa, honor, sławę: to jest kawa-
 łek żółtej ziemi, y coś rozchodzącego
 się po powietrzu dymu; wam Synom
 swoim przypodobionym, y do Dziedzic-
 stwa Niebieskiego wybranym? Więc cze-
 go lepszego pragniecie, dobr y bogactw
 nieśkończonych, honorow y godności wie-
 cznych pragniecie, a on wam y
 te doczesne rzeczy przyda, ie-
 żeli ie za potrzebne Du-
 szy waszey
 sądzi.



NA NIEDZIELĘ III. W POST.

KAZANIE I.

O Powrocie do grzechu.

*Revertar in Domum meam, unde
exivi. Lucas II.*

Poki tu Słuchacze na świecie żyjemy,
poty nieśstateczność w dobrym, prawie
właściwym naszym Dziedziectwem jest.
Ustawicznie my się, to od stanu łaski do
stanu grzechu, to znowuż od stanu grzechu
do stanu łaski przenosimy. Dopiero co
rozwozły Babilonii granice porzucamy,
abyśmy w Świętym Mieście Jeruzalem
chwałę BOGU śpiewali; już ci znowu o
Wroczyśnych w Jeruzalem obrządkach za-
pominalmy, abyśmy się do Babilońskich u-
ciech y rozkoszy wrocili. Dopiero Stwo-
rzycielowi naszemu serce skruszone y u-
pokorzone na ofiarę niśliemy, inż ci znowu
w rzeczy stworzonych ponętami złudzeni,
do

do nich serce nasze obracamy. Dziś iako
 Augustyn Świąty mówi, Pasa BOGA
 chwalcący; a jutro Jmę jego bluźniący,
 dziś czystością ozdobieni, a jutro nierzą-
 dem zwaleni, dziś trzeźwo y skromnie ży-
 jący, a jutro w iedzanu y w picu aby-
 tkujący bywamy. *Laudent blasphem-
 iuri, casti sunt fornicaturi, sobrii sunt
 vino se sepulchuri.* Taka to jest ulomność,
 albo rzetelność mówią: taka natury na-
 szey rozwiłość, ale rozwiłość za świa-
 dedawem dzisiejszey Ewangelii tym nam
 szkodliwsza, im częściej będą nasze po-
 kukie do iednychże grzechow powroty.
 Wprowadzić my sobie w tey mierze pod-
 chlebiemy, czyniąc sobie iakowąs niby
 bezpieczeńność o odpuszczonych grzechach
 przez Spowiedź onychże po każdym u-
 padku: y nie czynią się innym w tey na-
 szey nieślataczności utwierdzamy, tylko
 tym to łatwym które w ręku swoich ma-
 my, do powstania lekarstwem. Ależ z
 nauki Oycow Duchownych pewna rzecz,
 że wpadającemu często w iedneż grze-
 chy człowiekowi, trudno bardzo jest na
 prawdziwą się pokutę zdobyć, a zatym
 pożądać przez nią grzechow często po-
 wtorzonych odpuszczenie otrzymać.
 Dwie on tego gruntowne bardzo przyczy-
 ny

ny dają: iedną, że w takowych ludziach o żalu doſtatecznym popełnionych grzechow, a drugą że w nich o przedſięwzięciu mocnym nie grzeſzenia więcej wątpią. Obydwie te części iſtotnie Sakrament pokury ſkładają: gdy tedy te w ludziach częſto ſię do iednychże grzechow wracających nie pewne ſą, y ſam też w nich Sakrament pokury grzechow odpuszczenie przynoſzący, nie pewnym czynią. Roſtrząſnę ja z gruntu na dziſieyſzym Kazaniu obydwie te Oycow Duchownych przyczyny, abym was zbawienną boiſznią przerażonych, od zwyczajnego ułomności ludzkiej, do iednychże grzechow powrotu odwiódł. Mówię tedy: że ci, którzy ſię po pokucie do iednychże grzechow wracają, ſprawiedliwie ſwoie częſto powtorzone Spowiedzi za podeyrzane mieć mogą, bo oni częſtokroć na nich, nayprzód żalu doſtatecznego, po tym przedſięwzięcia mocnego nie mają.

Ucieczko grzeſzników, Niepokalanie Poczęta Panno, daj tak ſkutecznie, o rzeczy tej mówić, aby ſłuchających ſerca nie tylko od powrotu do iednychże grzechow, ale też y od pierwſzego onychże popełnienia odwieść.

CZĘŚĆ I.

Nie o takich tu ludziach mowa; którzy powstawszy przez Świętą Spowiedź, upadają wprawdzie, ale upadają nie tak często, upadają z wielkim żalem y wstydem swoim, upadają nie składając szczerzy do strzeżenia się grzechu woli. Tych bowiem powstania bywają prawdziwe, y ciemności, w które przez swoje upadki wpadają, są iako ciemności ranne, które co raz bardziej od wschodzącego słońca nikną. Jest tedy tu mowa tylko o takich ludziach, którzy ledwie co od Kapłana rozgrzeszenie wezmą, zaraz się bez żadney obyczajow poprawy do dawnych grzechow wracają, żadnego wstrętu, żadney bojaźni w swoich upadkach nie czują, Boskiey do uchronienia się grzechow pomocy nie używają, do Świętych Kościoła Tajemnic co raz mniej uciekają, y pełnych niebezpieczeństwa okazyi nie tylko się nie strzegą, ale jeszcze umyślnie się w nie, z równą iak przed tym śmiałością wdają. O nich tedy twierdząc: że powstawania ich przez Świętą Spowiedź są

dla niedostarku żalu nie ſzczere, y ciemoſci ich, w które przez ſwoje upadki wpadają, ſą jako ciemoſci wieczorne, które po zachodzie ſłońca co raz bardziej roſną, aż ſię naſtatek w noc grubą przemienia.

A nayprzod pytam ia ſię ciebie, za-mysłający o powrocie do grzechu człowiecze: czyli ty do Spowiedzi Świętey przyſiępując, za popełnione winy twoje żałujesz? Nie wątpię że mi odpowieſz żałuję, bo byś inaczey od Kapłana rozgrzeszony nie był. Pytam cię ſię znowu czyli ſię grzechami ſwoimi brzydzisz? Nie wątpię że mi odpowieſz y z całego ſerca; bo tego do rozgrzeſzenia koniecznó potrzeba. Teraz cię ſię pytam, czyli ci mam wierzyć, ponieważ po tyle razy też ſamę przed Kapłanem pioſnkę powtórzywszy, w krotce po uczynionej Spowiedzi do dawnych ſię grzechow wracaſz? Coż mi na to odpowieſz; mam ci wierzyć że żałujesz, że ſię brzydzisz? a ia ci wbrew z Auguſtynem Świętym ſmiem zadać, że ty naſmiewaſz ſię z BOGA, nie pokutujesz. *Irriſor eſt non penitens, qui ad huc agit, quod penituit.* Czemu tedy na przykład potrawy, którą ſruty ieſcieſ, y razu ſkoſztować nie chceſz; a do grzechów

chowego jadu, do grzechowey się truci-
zny wrócał? Czemu od wściekłego psa,
który cię ukąsił, zdaleka uciekał; a pie-
kielnemu który cię pozrzeć chce Carbe-
rowi się łaśisz? Czemu iadowitey gadziny
do pierśi nie przytulał; a iadem gre-
chowym napełnionego węża, od którego
żebyś z daleka uciekał woła na ciebie Pi-
lmo Święte: *Tanquam à facie colubri fuge peccatam* (a) wolno do serca przypu-
tzczał? Czemu gdy na tego na przykład
z którym w ścisłej przed tym przyja-
źni zosławiałeś, doświadczył się, że ci na
fortuń, na honor, na życie samo nastę-
puie, raz go sobie obrzydliwszy, nawet
na zbawienne przepstrogi nie dbał; żebyś
powziął przeciw niemu nienawieść zło-
żył, dopieroż do dawney się z nim po-
ufałości wrócił? Czemu? Bo ta jest pra-
wdziwego z żalem obrzydzenia własność,
nie łatwo się do rzeczy obrzydzonych
wracać. A ty, któryś dopiero za prze-
stępstwo twoje żalu y obrzydzenia ledwie
przyśięgą nie potwierdził, tak prętko da-
wną z grzechem przyjaźń powtarzał; y
ja ci mam wierzyć, że się grzechem brzo-
dził, że za niego żałujesz? Twierdź
mi

(a) *Eccle. 21.*

mi na przykład: że tego, z którym codziennie bawisz ſię, który codziennym u ciebie już nie gościem, ale domowym przebywa, bez którego, gdy ſię na krótką chwilę od ciebie oddali tęskniſz, y wytrzymać nie moſz; twierdź mi mowie jak chceſz, że ſię nim brzydziſz, że go w nągłośnieyſzych nieprzyjaciół liczbie pokładał, a kto ci proſzę wierzyć będzie? A ja ci mam wierzyć, że ty nad wſzym ſkie nieſzczęſcia których ſię obawiaſz, nad wſzytkie choroby których ſię lękaſz, nad śmierć ſamę, owłzem nad ſamę piekło, (bo tak obſzerne powinno być twoje grzechów obrzydzenie) bardziej ſię grzechami popełnionemi brzydziſz, do których dzień ledwo po pokucie, a day BOŻE żeby nie tegoż ſamego dnia, niegodziwie ſię wracał? Kłamieſz przed BOGIEM, choć to uſtami twojemi twierdziſz: *Stu-chay coſ zadaie Prorockim okiem ſerce twoie przenikający Dawid. Lingua ſua mentiti ſunt ei, coſ autem eorum non erat reſum cum eo. (b)*

Wiem ja o tym, że częſcią z nieſtarczoſci woli, częſcią z ułomnoſci ludzkiej, częſcią też z zdrady ſzatańſkiej
bydź

bydź może, iż chociaż przy pomocy łaski Bożkiej nie zmyślenie się grzechów swoich wyrzekasz, jednak wkrótce potym, zapomniawszy gorzkości twojej, znowu się do nich nakłaniać będziesz: a ztym bydź może, że przy tej y owej Spowiedzi, miałeś prawdziwy żal, prawdziwe onychże obrzydzenie. Wiem y to, że Spowiedź y Komunia Święta, nie odmienności w dobrym, y nie użytości do złego nie wlewa na Outę. Ale też y to wiem: że iako każdy Sakrament, tak y Sakrament pokuty z dobrym przyięty przysposobieniem się, oprócz łaski poświęcającej, która nas z Bogiem jednoczy, przynosi też inne łaski wspomagające, to jest łaski utrzymujące w dobrym, y odwodzące od złego. Upewnia nas o tym Paweł Święty, iż prawdziwy przed Bogiem żal, skuteczny w nas pokutę sprawia. *Qua enim secundum Deum tristitia est, penitentiam in salutem stabilem operatur.* (c) Upewnia y Święte Concilium Trydenckie, wyraźnie o Komunii twierdząc, że ta z dobrym przygotowaniem przyięta, mocy nam y siły dodaje, żebyśmy się śmiertelnych na potym grzechów ustrzegli. (d) Co się jeszcze baradziej

(c) 2. Corinth. 7. (d) Sessi. 13. r. 1.

Na Niedzielę III. w Poſt. III

dziey o Sakramencie pokuty prawda, bō
ponieważ ten uſtanowiony ieſt na zepſu-
cie grzechu; wątpić nie można, żeby o-
sobliwſzey do zepſucia y wykorzealenia
onegoż mocy nie miał. Dla tego Święty
Thomasz Anielki Doktor o pokucie nau-
cza: że ta ile z ſiebie, nie tylko do na-
prawienia dawnych niedokonałości, ale też
do wydoſkonalenia na dalſzy czas czo-
wieka, przedziwnie ſłuży. *Panitentia quan-
tum eſt de ſe, habet virtutem reparandi
defectus ad perfectum, & etiam promoven-
di in ulteriorem ſtatum.* (c) Alboi tedy
przy tey y owey częſto powtorzoney Spo-
wiedzi, odebrał z łaską poświęcającą, łaski
też wſpomagające, to ieſt łaski utrzymu-
jące w dobrym, y odwodzące od złego,
albo nie? Jeżeliś nie odebrał? toć oczy-
wiſty przeciwko tobie dowod, że w takiej
pokucie żadney ſobie zbawienia nadziei
obiecywać nie możeſz. Jeżeliś odebrał?
a te łaski po tyle ci razy tak hojnie
dane, wſtrzymać cię od grzechu y oder-
wać nie mogą; a iakże ubieſpieczyć ſię
możeſz, że w ten czas, gdy bez wſzel-
kiego prawie przygoſtowania, o żalu ſer-
deczaym, y o poſtawieniu mocnym, nie
albo

(c) S. Thom. 3. p. 2. q. 89. ar. 2. ad 2.

albo mało co pomyśliwszy, do Spowiedzi poydziesz, że mówię w ten czas, na iedno Kapłana pytanie Hę, czyli żałujesz, na tych miast pobudzających cię do żalu łasce powolnym bądźiesz?

Ab Słuchacze, mnie się temu wierzyć nie chce: zgodnie bowiem Oycowie Duchowni nauczają, że kiedy kto ciężkie pokusy cierpi, a pewien sobie jest, że na nie nie zezwał, ten jeżeli wątpliwość taka przyjdzie, czy tego lub owego czasu na nie nie zezwolił, tuszyc sobie może, że y w ten czas w szatańskie ślida nie wpadł. Jakże tedy ten, który ledwo co odstąpiwszy od Spowiednika, tylu łaskom Bożkim na ieden szepł diabelski opiera się, tuszyc sobie może, że przy Spowiedzi spytany czyli żałuje, łatwo się pobudzających do żalu łasce powolnym stanie? Mnie się zaś zdaje, że taki za miast odebrania łask Bożkich, ktoreby go w obrzydzeniu zbrodni utwierdzały, ieszcze się bardziej przez takowe pokuty w grzechach swoich umacnia. I powiedziałem to, co już dawno przede mną o takiej pokucie oznaymił Augustyn Święty: *Qui peccatus suum tundit, & non corrigit, peccata solidat, non tollit.* Kto się prawi w piętna bity, a życia nie poprawia, ten grzech

grzechy ſwoie gruntuie, nie znoſi. Jako
tedy ſprawiedliwi, ktorzy w ciężkiej do
jakowego grzechu pokuſie zoſtaią, ſądzą
nie kiedy fałszywie o ſobie, że na owę
pokuſę zezwolili, choć w rzeczy ſamey
żadnego w niey upodobania y przyzwolenia
nie mieli: tak też mowi Grzegorz Świę-
ty, niektorzy grzeſznicy, co ſię do iednych
częſto grzechów wracają, mają ſię niekie-
dy za prawdziwie pokutujących, choć w
rzeczy ſamey ſzczerego za grzechy żalu
nie czynią. *Hic plerumque mali inutili-
ter compunguntur ad juſtitiam, ſicut ple-
rumque boni innoxie tentantur ad culpam.*
(f) A iako ſprawiedliwych, nie pokuſy do
grzechu, ale grzechy ſame, czy to myślą,
czy ſłowem, czy uczynkiem popełnione
winnemi przed Panem Bogiem czynią; tak
też grzeſzników, nie ſłowa żal wyrażają-
ce, ale wewnętrzne obrzydzenia od grze-
chów ſię wſkrzymujące, prawdziwie w o-
czach Boſkich pokutującemi; y ſzczere
za grzechy ſwoie żałującemi okazują. *Nec
malos bona imperfecta adjuvant, nec bo-
nos mala in conſumata condemnant.* Aż
im częſtokroć na takowym obrzydzeniu
ſchodzi, znać to z tegoż ſamego, że ſię
Kaz. Niedz. Tom. II. H tak

(f) S. Grego. Paſtor. p. 3. admon. 21.

tak często y tak prętko po uczynioney Spowiedzi do jednychże grzechow wracali. Jako wracająca się często y prętko jednaż choroba, znakiem jest, że się po pierwszej jeszcze chorobie sio jakieś ośiatki zostaty; tak też często y prętkie do jednychże grzechow powróty znakiem są, że się jeszcze powzięty ku nim affekt nie złożył. A jeżeli powziętego ku grzechom affektu jeszcze wola nie złożyła; iakże ona prawnie z grzech (woy żałuje?

I te to Słuchacze przyczyny są, które mię mocno w zdaniu moim utwierdzają, że powracającym po pokucie do grzechu częstokroć na dostatecznym żalu schodzi. Ale też też same są, które mi die płożną wątpliwość czynią, czy tacy przez stateczne przedsięwzięcie szczerzy iak powinni z grzechem rozbrat czynią. Obaczmy to jasniej w tej już drugiey Kazania Części.

CZĘŚC II.

Trzy ośobliwie znaki są, po których nam Teologowie, jeżeli po tych, którzy się po pokucie do grzechu wracają, należytego się przedsięwzięcia spodziewa.

dziewać mamy, dochodzić każą. *Pier-*
 wzy: ieżeli naznaczone ſobie od Spo-
 wiednika do wybrnienia z nałogu ſzrodki,
 wykonać uſiłowali. Drugi, ieżeli mniej
 razy niż przed tym w grzech upadli.
 Trzeci, ieżeli te okazy, które im po-
 wodem do złego były, wſpaniałym ſer-
 cem od ſiebie oddalili. Tych znaków
 ieżeli roſtropny Kapłan, w tobie o po-
 wracający do iednychże grzechów czło-
 wiecze, nie upatrzy, wiedz że o tym że
 mu do rozgrzeſzenia twoiego ręce wiążę-
 ą a ieżeli byś na mniej przeſornego trafił,
 który by cię z łatwością rozgrzeſzył; wo-
 łał by na niego Święty Cyprian: *Hoc non*
eſt curare, ſed ſi verum dicere volumus,
eſt occidere: nie ieſt to leczyć, ale po-
 prawdzie powiedziawszy, ieſt to przez ra-
 kowe rozgrzeſzenie zabijać. Wykonał
 żeś naznaczone ſobie od Spowiednika
 ſzrodki, to pierwszy; czyliżeś w pokuſach
 ſwoich oſtrożniejszy żebyś tak często nie
 upadał? to drugi: oddalił żeś owe oka-
 zy, które ci powodem do złego były?
 a ten trzeci miał być znak prawdziwe-
 go przedſięwzięcia twoiego?

Lecz gdybym ja pilniey weyrzał w or-
 byczaje twoje, w których według Świę-
 tego Auguſtyna ſzczere wydaie ſię przed-

sięwzięcie: *propositum manifestatur per operationem*: stało by na tym podobno, że prawdziwego przedsięwzięcia, prawdziwey nie grzeszenia więcy, obietnicy nie miałeś. Chciał byś wybrać z morkiey toni, a nie garniesz się do łódki, ani się chwytasz podanej sobie deski. Cobys sądził o tym, który by śmiertelną prawie chorobą złożony, żadney rady słuchać, żadnego lekarstwa brać niechciał? A po staremu bez przyzwolonego lekarstwa, y chory na ciele powstać, y grzesznik na Duszę uzdrowiony być nie może. Takowym zaś lekarstwem są Sakramenta Święte od Chrystusa ustanowione, tudzież Modlitwy, iasnużny, y inne zbawienne środki, od Nauczesników Chrystusowych na Spowiedzi oznaczone. Lecz ty nie tylko do Sakramentow Świętych nie ugięszasz, nie tylko oznaczone sobie pokuty, y podane zbawienne rady opuszczaś; ale też, jak się to często trafia, umyślnie sobie Spowiednika nie ze wszystkim biegłego, który by się y na chorobie twoiej nie ze wszystkim znał, y jakim sposobem złemu twojemu zapobiec, nie ze wszystkim umiał, do rzędu sumienia twoiego szukasz. Czynisz tedy względem Duszy y Zbawienia swiego to, czego

czego nigdy względem zdrowia ſwego nie czynisz, bo go nigdy lekarzom, albo niedbałym, albo nieumiejętnym nie powierzasz. A możnaż o tobie ſądzić, że ty prawdziwie z grzechu twoiego powſtać pragnieſz? Ale podźmy dalej.

Umniejszyć żeś po przeſzley Spowiedzi grzechów twoich liczby? Tu ja cię właſnemu ſumieniu twojemu na ſąd zowią: radł bym cię ja, y tego ſobie z ſerca życzę, żeby przy tobie wygrana ſtała. A że tego grzechów umniejszenia do prawdziwey pokuty potrzeba, ſłuchaj wołającego na ciebie Kaznodziei Pańskiego: *Converte te ad Dominum Deum tuum, & relinque peccata, & minue offenda.* (g) Nawróć ſię, mowi Duch Święty. do Pana twoiego, y porzuć grzechy twoje, y umniejsz obrazy. Jak gdyby mówił: ten będzie prawdziwego nawrócenia ſię twoiego znak, kiedy porzucisz grzechy; a przynajmniej kiedy w poſtępowaniu twoim będzieſz oſtrożniejszy, abyś nie tak często w obrazę Bożą wpadał.

Naoſtatek oddalił żeś dawne okazy, y różne do grzechów powody? a ten trzeci miał

(g) *Eccles. 17. v. 22.*

miał byćż znak prawdziwego przedsię-
wzięcia twórego. Wiedź że o tym, że to
są naywiększe sidła, więzy, y kaydany,
w których cię jako Płimo Święte mówi,
czart całym przemyśłem swoim utrzy-
mać uślıł, żebyś albo nigdy z grzechu
nie wyszedł, albo wyszedłszy w krotce
się do niego powrócił. *Ut non egredia-
mini, gravabit cumpedes vestras.* (b)
Czyni on z ludźmi prawie toż samo, co
niegdyś z Ludem Izraelskim czynił Farao.
Gdy u niego Moyses y Aaron wyma-
gali sobie wolność do czynienia BOGU
na puszczy ofiary: po długim wymawia-
niu się, naostatek na prozbę ich zezwolił
Ite sacrificare Deo. (i) Zeby jednak Lud
Izraelski koniecznie w niewoli swojej u-
trzymał, bydlą im y owiec z sobą zabie-
rać nie kazał. *Oves tantum vestra, y
armenta remaneant.* (k) Toż samo czy-
ni y czart przeklęty: gdy kogo do ro-
spaczy o zbawieniu swoim przywieść nie
może, spuszcza go naostatek z lancucha,
y zamyślającemu o pokucie, chętnie po-
zwala, ażeby przez Spowiedź Świętą,
skruszone y upokorzone serce, BOGU na
ofiargę

(b) *Thren.* 3. v. 7. (i) *Exod.* 8. v. 25.

(k) *Exod.* 10. v. 24.

offiarę oddat. *Ite ſacrificate Deo.* Idź, mowi do niego, ſpowiaday ſię, idź grzechy twoie wyznaj, y tzy boyne wylewaj; te jednak złe nałogi twoie, te nie dobre do grzechu okkazy niech ſię tu zoſtają; nie prowadź ich z sobą na offiarę, niech u mnie w zaſtawie będą, że ſię w krotce do mnie powróciſz. *Oves tantum veſtra, & armenta remaneant.* Jeżeli tedy ſamyſłaiący o pokucie człowiek temu okrutnemu Faraonowi y na krok ieden z Możyſzaem nie uſłapi, jeżeli y te BOGU przy ſpowiedzi ofiarować będzie: *cunđi greges pergent nobiſcum, non remanebit ex eis angula, quia neceſſarie ſunt ad cultum Dei;* (1) zapewne ſzczęśliwie od niego, na wolność Synów Boſkich wyjdzie. Lecz jeżeli te nieſzczęſne okkazy na zaſław czentu zoſtawi, poty w niewoli u niego ięczyć będzie, poki odważnym ſercem tych ſzczęśliwie kaidan nie pokruſzy.

Coż na to powtarzający grzechy ſwoje człowiecze? Czy nie ciebiem to ja w piekielnego Faraona niewoli ięzącego, pod tym podobieńſtweſm opisał? Nie wiadziſz jak cię on w ſwych ſiđłach uwikłał, onym.

(1) *Exod. 10. v. 26.*

wym zbytym do zbiorów doczesnych przywiązaniem, ową nieśluszną na bliźniego nienawiścią, owym niegodziwym w służbie Boskiej lenistwem, owym nie dobrym z niedobrymi towarzystwem, ową nieporządną tey lub owey Osoby miłością? I ty tych więzów nie zrucaysz? tych kaidan nie kruszysz? A ja ci mam powiedzieć, że prawdziwe w sercu twoim postanowienie wzbudzasz? Ale podobno ja nadzbyt surowy dla ciebie sędzia? Spytay że się pierwiałkowego Kościoła, jaki by cię też od niego wyrok spotkał. Takich, którzy w pewne po pokucie grzechy w padali, w pierwiałkowym Kościele, nie tylko do jawnie pokutujących nie puszczano, ale nawet od społeczności z innymi oddalano; nie dla tego żeby już o ich zbawieniu wątpiono, lecz że takich za kłamców przed Bogiem, nie zaś za prawdziwych przed Bogiem pokutników poczytano; tuszając, że jako raz się BOGU przeniewierzyli, tak y po powtorney pokucie powtornie by w też same zbrodnie wpadli. Otoż łaskawszy dla ciebie wyrok. Wam jednak Słuchacze podobno się lepsza, niżeli ja ją opisuię, takowych pokuta zdaje: podobno w tak pokutujących, y o dostatecznym żelu, y o mocnym przedsięwzię-

wzięciu nie wątpię. Ale ja ſię was
pytam: albo, tak często, powracających do
grzechu prawdziwa, bywa pokuta, albo
fałszywa? Jeżeli, fałszywa? iużeście z
Ambrożym Świętym oſądzili, że ten trzo-
dek, który miał być na Zbawienie, ieſt
takowym, przyczyną zguby y okrzykow
czartowski. *Remedium neceſſarium, ſa-
pe triumphus diaboli.* Jeżeli zaś ieſt pra-
wdziwa, a oni ſię zawsze od niey do na-
łogu ſwego wracają, iakże powątpiewać
możecie, że ich też ſame pokuty, przed
Panem Bogiem potępiać nie będą?

Tak ieſt, o wracający ſię, po Spowie-
dziach do dawnych grzechów ludzie, też
ſame Spowiedzi, waſze, też, ſame uſta-
waſze, ktoremi przed Kapłanem grzechy
wyznaćcie, ſkarżyć na was, ſądzić: was y
potępiać na ſądzie Boſkim będą. Też ſa-
me ſciany, też ſame Spowiednice, zemſty
na was wołać, też ſame łzy, ktoremi ſię
zalewacie, na dno was piekielne pobijać
będą, żeście poznawſzy tyle razy, brzyd-
kość grzechu, wyprzysiągliſzy ſię tyle ra-
zy nieprawości, nie dotrzymaliście wiary.
ſklamaliście BOGU. Zeście Krew Chry-
ſtusową Kapłańską wam władzą przywła-
ſzczoną, wracając ſię do grzechu, tyle ra-
zy podeptali: żeście uznawſzy ciężkość
nie-

niewoli czarownic przez brzech. a Rod-
kość wolności Chrystusowej przez łutę.
Ródkim Chrystusa łamem ugerdzim, a
do kaydan się czarownic wicci. z e-
ście... mam że powiedzieli nie powie-
ia ale powie Tertulan, żeście tro-
nieiylzym porownaniem, niż Zruci ho-
rabbasza nad JEZUSA, Diabła łamego nad
BOGA przenieśli. *Nonne diabolum Deo*
praponit? Comparationem enim videtur es-
gisse, qui utrumque agnoverit, & dijudi-
cato pronuntiasse, eum meliorem, cujus se-
rurus esse maluerit. (m) Czyliż Diabła
nad BOGA nie przekłada, mowi Tertu-
lian, zdaje się bowiem że porównanie czy-
ni, który obydwu poznałszy, rzeczą śa-
mą tego lepszym bydź wyznaie, któremu
się powtornie oddał. A możeż bydź wię-
kza nad tę złość, większa ślepota? O-
tworcież więc oczy swoje, którzy się do-
łakowej złości czuiecie, y zobaczcie nad-
iak niebezpieczną przepaścią śtoicie, w iak
niebezpieśliwym stanie zofstacie. Otworza-
cie oczy, y z tego się niebezpieczeństwa
czym prędzey wyrwiecie; wyrwiecie się
zaś skutecznie gdy szczerą pokutą nie od-
włocznie naprawicie, na czym tylko prze-
stępi-
stym.

(m) *Tertul. de Panit. n. 2.*

szłym waszym pokutom ſchodziło. I tać
to iſt potrzeba, nayprzod iednego ſtate-
cznego Spowiednika, aby on dobrze ſtano-
wienia wiadomy, mógł lepiey w Panu
wſpomagać; potym generalney Spowie-
dzi, aby przez nią, gdy ſię już kilka lat
w utawiecznym upadaniu przepędziło, to
wſzystko nadgrodzić, czego ſzczegulnym
w owym czasie Spowiedziom, czy to z
ſtrony żalu, czy z ſtrony przedſięwzięcia,
do ważności nie doſtawalo. Wy tedy,
ktorzy w takowym ſtanie zſtaiecie, przez
takową Spowiedź dawnych Spowiedzi ſwo-
ich niedoſtatkı poprawcie: a poznawſzy,
że powracający do grzechow ſwoich po-
pukacie, nie mogą bydź w pokutach ſwo-
ich beſpieczni, nigdy ſię do grzechow raz
obrzydzonych, nie wracaycie.



NA NIEDZIELĘ III. W POST.

KAZANIE II.

O Grzechu Nieczystości.

Cum immundus Spiritus exierit ab homine, ambulat per loca arida, quaerens requiem & non invenit: tunc dicit Revertar in Domum meam unde exivi. Lucae 11.

Ten Duch przeklęty, o którym dzisiaj Ewangelia mówi, musi być nad grzechem nieczystości, przełożony, ponieważ się Duchem nieczystym, jako swoim własnym imieniem nazywa, *immundus Spiritus*. Chrystus Pan żeby go nam jak najlepiej opisał: najprzód o nim twierdzi, że to jest Duch niešťczęśliwy, który żadnego miejsca spokojnego niema, ale w ustawicznych kłopotach y niepokojach zęstaie. *Quaerens requiem & non inven-*

niens.

niens. Potym o nim mowi, że to ieſt Duch uporay, który ſię koniecznie do tegoż ſamego Domu powrócić napiera, z którego nie dawno już wygnany zoſtał. *Revertar in Domum meam, unde exivi.* Daley o nim przytaie, że to ieſt Duch ſzkolny, który ſe o ſię nie wraca, ale wielu ienych Duchow ieſzcze od ſiebie gorſzych, ſobie do kompanii przybiera, *aſſumit ſeptem alios Spiritus nequiores ſe.* Na oſtarek o nim powiada, że to ieſt Duch okrutny, który ſię nad temi, co ich ſobie podbił, paſta; y w niwecz obroconych, do oſtatniey nakoniec roſpaczy przywodzi. *Et ſunt noviffima hominis illius pejora prioribus.* Jeſt to ſłuchacze żywy obraz grzechu nieczyſtego, którego nam złość y nieſzczęśliwe ſkutki Chryſtus Paś pod tą przypowieſcią odmalował. Z tym wſzyſkim czasy teraźnieyſze krorych ſię grzech ten poſpolitszym ſtał, mrużą na to wſzyſko oczy, y na niego, iako na ieden z naylektſzych y przebaczenia godnieyſzych poglądaią. Owſzem radzi by ie ſamemu zamrużyć BÓG, kiedy z tym ſię ſuchwale odzywaią, iż on widząc przyrodzoną ich uſłoność, y popędliwą do upadku ſłoność, przedzey im w tym grzechu, a niżeli w inoych przebaczy. Moie tedy

tedy dnia dzisiejszego będzie rzecz o:
 tworzyć im oczy, y do wybicia tak grubego błędu, iako do samey pospolitego występku przyczyny przytąpić. Co any mi śięlepiey powiodło: wytłumaczę wam nie tylko złość iego nieporównaną, którą inne grzechy przechodzi; ale też skutki iego nieszczęśliwe, które nad inne grzechy gorsze na człowieka sprowadza. Złość iego nie porównana pokaże wam, że grzech nieczysty moiey nad inne grzechy przebaczenia godny zostaie. Skutki zaś iego nieszczęśliwe nauczą was, że grzech nieczysty mniej nad inne grzechy przebaczenia odbiera.

Niepokalenie Poczeta Pannó, któraś nawet na Macierzyństwo Boskie inaczej zezwolić nie chciała, tylko z ostrzeżeniem sobie Panieństwa, dodayże mowie moiey dzielności, aby ta niewinnych w swoim ślaku utrzymać, a wykraczających od niego odwieść mogła.

CZĘŚĆ I.

Wiemy dobrze, samym rozumem światłem objaśnieni, że im się większa w którym grzechu pogarda BOGA znaydu-

duie, to więkſza z niego do rozlicznych
złości poſtęta wypływa, tym on w złości
ſwoiej ciężſzy, a z tym mniej przeba-
czenia godny roſtaie. A toć ieſt, na-
czym ſię całe iſtotoey grzechu tego zło-
ści wyrażenie zaſadza; y co Chryſtus Pan
przez chodzenie tego nieczyſtego Ducha po
mieyſcach bez wodnych, y przez przy-
branie ſobie od niego innych ſiedmiu Du-
chow od ſiebie gorſzych wyraża. Nie
maſz grzechu który by ſię z więkſzą Stwo-
rzyciela pogardą popelniał, iako nieczy-
ſtość. Niemaſz grzechu, który by ſię
bardziej z innemi grzechami wiązał, iako
nieczyſtość.

Pogardą tedy nayprzod BOGA, a po-
gardą nad inne grzechy więkſzą, nieczy-
ſtość ieſt, gdyż ſię więkſze w niego nad
inne grzechy, odwrócenie ſię od Stwo-
rzyciela, a zatopienie ſię w ſtworzeniu
znayduje. BOG dał nam ſerce abyśmy
go kochali, y wſzytkie iego chęci y ſiły
na iego kochanie obracali. To przyka-
zanie położył na początku przykazań ſwo-
ich, y zaraz go nam przy pierwszym do-
rozumu przyſięciu pełnić rozkazał. Serce
naſze iakożkolwiek ſzczupłe ieſt, iuż to
całe iego Króieſtwo ieſt, w którym on
iako na Stolicy ſwoiej, iako na Ołtarzu
Ko-

Kościółu swojego, bez żadnego Dagona
zostawac powinien. Z tym wszystkim
uganiający się za marnościami ludzie, nie na
to przykazanie Bockie niedbają; rugują z
serca swojego BOGA, y z pogardą po-
winności swoich, wszystkie jego władze, na
służenie stworzeniu, y szukanie złej ro-
koszy, obracają. Niech im przekłada kto
chce, y iak chce, nieuchronną potrzebę
kochania BOGA: nie mają oni żadnego na
to względu, owszem nawet się do tego
za niepodobnych sądzą. Niech że o ro-
koszy y stworzeniu mowa będzie: na ie-
dnę wzmiankę całym sercem, całą myślą,
całemi sobą, że jedynym słowem powiem,
od nieporządnej miłości topnieją. O co
to tu za pogarda BOGA! W innych grze-
chach jeszcze się nie iaka BOGU serca y
człowieka część zostaje: jeżeli niemi Du-
sza skazona będzie, przynajmniej się ciało
od skazy wolne zostanie: jeżeli się myśl
jakowym nieprawości ładem zarazi, przy-
najmniej powierzchowne zmyśły iadowi-
tej zarazie nie podpadną. Ale w wy-
stępku nieczystości inaczej się dzieje; za-
raza on, iako zjadliwa trująca, wszystkie
władze y zmyśły człowieka, y żadną-
w nim dla BOGA miejsca nie zostawia.
Czy, uszy, usta, ręce, tylko się za uciechą
od

od BOGA zakazaną uganiań, pamięć tylko ſię ſapetnemi wyobrażeniami bawi, wola tylko ſię koło ſpoſoſności błocka błąka, rozum tylko nowych nie dobrej uciechy ſpoſobów ſzuka, a tak iako przernym okiem ſwoim przeniknął Job, w ſercu lubieżnym żadnego BOG dla ſiebie miejsca nie ma. *Quam enim pariem haberet in me Deus deſuper.* (a)

Toć prawda że Bałwochwalſtwa wyſtępek, w którym człowiek cześć ſamemu BOGU powinna naypodleyſzemu ſtworzeniu oddać, ſamyka w ſobie, dla tej ſamej przyczyny, naywiękſzą BOGA wſgardę. Ale dla tego ſamego, grzech nieczyſty, bałwochwalſtwa wyſtępkowi ieſt naypodobniejszy, y prawie w iednymże z nim ſtopniu wſgardę BOGA ſamyka. Owezem w Chrzeſććianinie, ieſtaczę ſię ciężſzey niż Bałwochwalſtwa kary godnym Tertullianowi zdać. Ten bowiem który fałszywym Bogom ofiary czyti, częſtokoć tylko z muſu, y przez gwałt katowni do odſtąpienia BOGA przychozi, ten zaś który ſię na nieczyſćć odważa, z zupełną konieczną wolnoſćią, y tylko dla rokoſzy ſwoiej tak ſzakazane

Kaz. Niedz. Tom. II.

1

ad

(a) *Job. 31.*

od BOGA odstępstwo czyoi. Nieczyſty dla tego nieczyſtym ieſt, że tego chce; Batwochwalec zaś dla tego Batwochwalcę zodać, że go do tego przymuſzają: krom rzę tu z nich wiadęysz? *Quis magis negavit, qui Christum vexatus, an qui delectatus amiſit?* (b)

I także Słuchacze; jeżeli w Batwochwale ſwie, wielkie ieſt odrocenie ſię od Stworzyciela, a zatopienie ſię w Stworzeniu; nie moieyſze ſię też y w grzechu nieczyſtoſci zayduie. Nadkakuie kolo ſwego Batwana Batwochwalec; y cały ſwoy przemysł, na iego ubogacenie, uſtanowanie, y ofiarami ſwoimi uczczenie obraza; nadkakuie podobnież kolo ſwoiego Batwana nieczyſty, y wſzytko mu ſwoie wraz z ſobą ſamym poſwięca. O jaka to tu y jak obſzerna wſzytkiego ofiara! Tu nayprzod ofiara fortuny, z ktorey Syn Oyca, Ociec Syna, Mąż Zonę, Zona Męża wyzuwa; y ktorzy ſłużącym zapłacić, długi oddać, Dzieci wypoſażyć, cudzą nędzę wspomóc, nie mają czym; na podarunki, uciechy, roſpuſty znaczne koſzta podeymują. Ah fortuny; kleynoty, pieniądze, z taką niegdys pracę zebra.

(b) *Tertul. de pudicit. n. 22.*

Na Niedzielę III. w Poſt. 131

zebrane, y umyślnie na podporę Domu
zaſtawione, iak że często dla łada kogo,
na ſtroie, bieſiady, podarunki nikniecie!
Tu powtore offiara honoru, y ſławy ſwo-
jego zacności: Owi Starcy, ktorzy okar-
żyli Zuzannę, powinni byli powściągnąć
nie wſtyd ſwoy, uważając na wiek ſędzi-
wy, który im poważenie u drugich ie-
dał; ow Urzędnik publiczny, powinien
by ſwoję namiętność miarkować przez
wzgląd na prawa, ktorych całość iego do-
zorowi powierzona; owa zacna Pani, po-
winna by pamiętać, że Małżeńſtvo nie ieſt
zaſtoną uſtawicznego przedewierzania ſię
z tym wſzytkim gdy ta pożądlivość gó-
rę weźmie, te wſzytkie uwagi, y na ſławę
ſwoję względy, na ſtronę idą. Ab ho-
nory, godności, urzędy, wy nie kiedy po-
święcone bywacie iednemu ślepemu za-
kochaniu ſię, a to aż do nieſpokoynego u-
tęsknienia, żeby ſię widzieć, y do niewol-
niczego nadſkakowania żeby ſię przyſtuz-
żyć! Tu ieſzczę offiara nayſprawiedli-
wych affektow, y naypilnieyſzych w
życiu ſpraw: nie maſz żadnych obowią-
zkow, ktorych by ſię nie rzuciło pod no-
gi tego miłoiſnego Bóſtwa, nie maſz za-
dnych przyjaźni lub nienawiści, ktorych
by ſię nie odstępowało, gdy ſię tego chce
1a ie.

Jednym słowem naprze; tu wyioſty ſławie ſię pokornym, poważny poufałym, bojaźliwy odważnym, łakomy rozrutoym, niedotkliwy przebacającym, a nawet bezbożny Świętoſkiem, jeżeli pozna że rałowym poſępkim zamyſłow ſwoich poprze. Ah Święte przykazania, Niebieſkie Ewangelio, przedziwne BOGA y Zbawiciela moiego przykłady, daremnie wy nakazujecie ludziom zwyciężanie namiętnoſci ſwoich, zatykaią oni na to wſzytko uſzy, nie ſłuchają niczego; niechże co nawieni roſkoſz, przykaże Oſoba upodobana, już ci s ochotą ſoż wſzytko, już ci ſą gotowi na wſzytko! O jakie to tu Nymniſi odwrocenie ſię od Stworzyciela, a zatoplenie ſię w ſtworzeniu; a zatyw, o jak wielka ſię w nieczyſtoſci wżgarda BOGA zamyka!

Wżgardę tę ieſzcze bardziej pomnaża, związek z innemi grzechami, który ſię w nieczyſtoſci nad inne grzechy więkſzy zayduie. Każdy grzech ciężki wielką Pana BOGA wżgardą ieſt; iſkają więc Pana BOGA wżgardą nie ieſt nieczyſtoſć, która prawie do wſzytkich nayeſzarszych na ſwiecie grzechow, wrota otwiera, y do nich iako przewodnik iaki prowadzi? I żebyw wam przynajmniej niekto-

niektóre rzeczy tey przykłady wymie-
nił, a co proſzę Salomona przywiódł,
że kamiennym Bałwanem kładſiło offia-
rował? Nieczyſtość. Co Dawidowi przy-
czyną było, że ręce ſwoie krwią Urya-
ſz zbroczył? Nieczyſtość. Co w oczach
naſzych tylu Młodych, niegdyś wiele po
ſobie dla Domu y Ojczyzny obiecujących
tak odmienia, że ſię tylko podłemi, y
ſwoich, y cudzych namiętności niewolni-
kami ſtaią? Nieczyſtość. Ta to namię-
tność ieſt, dla ktorey łakomſtwa obſite
bogaſtwa zbiera, obmowa nayprzyſto-
nieyſze rozmowy iadem napuſzcza, nie-
ſprawiedliwość Naytęſzſze prawa y nay-
uroczyſzſze przyſięgi łamie. Ta to na-
miętność ieſt, dla ktorey zdrady, w prze-
myśl, truciſzoy w igraſzki, zaboyſtwa w
zwoyſzay poſzły. Ta to w refzcie namię-
tność ieſt, dla ktorey Sakramenta Święte
świętokradztwem ſię mażą, Spowiedzi
Święte w odwołkę y w zaniedbanie idą,
pobożności cnota w obyczaiach młodych
ſrygnie, Wiara nakoniec Święta, iako Au-
guſtyn Święty mowi, w zupełne odrzuce-
nie idzie. *Ubi caperit quis luxurſari, in-
ſipit deviare à vera fide.* (c) Przez nie-
czy-

czyść, iako wiadomo wszystkim, Cor-
porator, Gnostici, Scolarz błędów swoich
początek wzięli. Przez nieczyść Luter,
Kalwin, Beza, y tysiączni inni do ode-
stępstwa Katolickiej Wiary przeszli. Te-
razniejszy także Dementow, zaprzec się te-
go nie może, że ich odstępowo od obja-
wionej Wiary, nie z kąd inąd, tylko z
nieczyści pochodzi. Już dla odrzuce-
nej Wiary, iako to o sobie zeznawał Sa-
lomon, prawie zupełne w człowieku, na
wszelką rozumnłość rozpamiętanie się ostate-
cznie. *Pane fui in omni malo.* (d)

Ale choć by y try do innych grze-
chow przewodni nie było; małoż w sobie
samej grzechow zamyka nieczyść?
Tak to rzecz przywiodła Świętego Pio-
tra, że ią grzechem nie ustannym nazywał:
oculos habent plenos adulterii, & incessan-
bilis delicti; (e) bo gdy się w kim zawę-
źmie, iako bytira rzeka, w której woda
wodę popycha, bez przestanku płynie.
Nieustannym tedy grzechem jest nieczy-
ść, nayprzód co do swojej lichby.
Niech będzie Młodzian, który, co my-
śłami, słowami, y uczynkami, na przykład
po dzieścić razy na dzień grzezi; otóż
tako-

(d) Prov. 5. (e) 2. Petri 2. v. 14.

takowym ſpoſobem za Mieſiąc do trzech ſet, a za Rok do trzech tyſſicy, y wię-
 cey grzechow przyidzie; a ieżeli przez
 wiele lat w takowym życia ſpoſobie po-
 trwa, do jakiey że od daley grzechow li-
 czyby nie za ydzie? W prawdzie zio dzieny
 codziennie nie kradnie, rozboynik czasem
 przez całe życie ledwie ſzczęciu ludzi
 zabie, koſtera, chyba w ten czas, kiedy
 mu ſzczęście nie poſtuży, bluźni y prze-
 kłada; zaś lubieżny, przez ſwoie ſpy-
 rzenia, mrużenia, myśli, ſłowa, pragnie-
 nia, uczynki, udawicznie grzeſzy, tak da-
 lece że ſię gotując na Spowiedź, ledwie
 pamięcią liczbę grzechow tych określić
 może. Nie uſtannym powtorę grzechem
 iſt nieczyſtość, co do ſpoſobow y okka-
 zył do niey prowadzących. O co to
 między ludźmi ſaruk na uſługę zalotom
 piſmionym: Owe Kſiązki tey ſproſno-
 ſcie trucizną zrazore, prawie ſię wſze-
 dzie po rękach roſchodzące; owe mody
 w nied brym pokryciu pierſi, y w wy-
 mylnym umalowaniu twarzy; dawnych
 wielom powadze nie znaiome, a teraz na
 podietę roſpuſty zażyte; owe muzyczne
 widowiska, na których ſię y naytwardſze
 umyſy mają czym zmiękczyć; owe ro-
 ſkolane kompanie, na których ſię beſpie-
 czniey.

cznieny z inną pięcią prześłacie; owe obra-
zające (kromność malowania, na które się
prętko po ślalach y pokoiach napadnie!
Ah Święte JĘZUSA, MARYI, y Patro-
now naszych Obrazy, posłżycie w kąt y
w pogardę u ludzi; ośłapili na mieysce
walce sprośne Jewisze, Wenery, y których
tylko rozwiślność Pogańska z rozpusky za-
lecila, obrażające wstyd malowidła! Nie
ustannym iestacze grzechem iest nieczy-
ścić, co do cudzych grzechow, które i
niey przyczynę wziawszy, co raz bardziej
w liczbę swojej rosną. Wy, którzy zgór-
szyliscie kogo, y nauczyli tak wielkiego
grzechu niewinney kreocy Duszy, przy-
szedłszy na Spowiedź, tylko się o swoje
pogorszenie, jako o swey iedyny grzech
oskarżacie. Ale BOG i takżay ma reche-
wania sposob: widzi on siła razy owa nę-
winna Dusza od was pogorszona. stawia
sobie w myśli grzech ten, którego przed
tym imienia nawet nie znała, siła razy
w sercu swoim na niego przyzwala, y
sposobności do niego szuka; iakich na u-
niknienie wstyd sposobow zażywa, do-
czesowemu nawet y wiecznemu zawiązany
pociechy życiu nie przepuszczająca; kie-
dy się to nie uda, w iakie klutnie, chmo-
wy, zamieszania, pogorszenie zachodzi, wi-
dai

dzi to wſzyſko BOG, y wam jako pier-
wſzey do tego przyczynie, to wſzyſko
przepiſuię. Tak wy ſwoimi włafnemi
grzechami nie zmiernie obciążeni. oprócz
tego, dla cudzych grzechow, do których
pochob dajecie, ieſtacie winnięſzemi w
oczach Boſkich ieſcieście.

Cóż wy na to ſkłonni do grzechu tego
Ludzie! Ieſzczę u was nieczyſtość grze-
chem nad inne grzechy mnieyſzym, y od-
puſzczenia u BOGA godnięſzym bądźcie!
Bogiem y Stworzycielem ſwoim, zata-
piając ſię zupełnie w ſtworzeniu, tak bar-
dzo popardzasz a ma być grzechem nad
inne grzechy mnieyſzym? Do wſzyſkich,
innych grzechow wrota otwiera, y ſama
żadnemu czaſowi, żadnemu miejscu nie
przepuſzczasz, a ma być grzechem nad in-
ne grzechy przebaczenia godnięſzym? O
jakże inaczey daleko o nieczyſtości ſądzili
pierwſzych wiekow Chreſcianie, którzy
imięnia nawet y wzmianki grzechu tego
cierpieć między ſobą nie mogli! *Fornica-
tio nec nominetur in vobis.* (f) Święte da-
wnych owych wiekow Panienki, tak ſię nę
brzydliły, że ſtraſznieyſzy był dla nich
ſiewſzdy, a niżeli okrutna od Tyrannow
śmierć.

(f) *Ad Epheſ. 5.*

śmierć. Święci podobnież cwych. pierw-
 szych czasów biskupi, z taką dla nie-
 czystych surowością byli, że kłatwy na
 nich straszliwe rzucali, y długo ich do
 Świętych Tajemnic przypuszczać nie chcieli.
 Paweł także Święty w takim obrzy-
 dzeniu nieczystości miał, że zwalanego ka-
 znodźwem jednego Korynthianina, nawet
 Czaru przeklętemu za grzech ten drę-
 czyć rozkazał. *Tradere Sathana in in-
 teritum carnis.* (g) To iść poznawali
 dobrze ci wielcy pierwizych wieków Lu-
 dzie, jaką to złość, jaką wżgardę BOGA
 w sobie nieczystość zamyka, y dla tego
 o cześć Boską gorliwi, z takim ku niej
 obrzydzeniem, z taką na ukaranie jej
 surowością byli. Ależ bo to mówicie,
 natura nasza słaba z siebie y ułomna jest;
 y samo nas ku grzechowi temu pociąga.
 Lecz co wy przez to chcecie wyrazić?
 Jżeli chcecie przez to dowieść: iż BOG
 cielesnych ludzi piekłem karać nie będzie?
 Ab lepiej iść Duchowi Świętemu, a nie
 żeli wam natury ludzkiej słabość zna-
 joma; o toż on was wyrażnie upewnia, że
 ludzie nie wstydliwi do Nieba nie pow-
 dą. *Neque adulteri, neque molles Regnum
 Dei*

Dei poſsidebunt. (b) Jżeli rozumiecie przez to: iż ſkłonność natury waſzey tak was gwałtownie ciągnie, że ſię iey ſprzeciwie nie możecie, y że wam Prawa Boſkiego zachować nie podobna? Ale wiedźcie o tym, że to waſze zdania iſt wyrażnie y przeciwko Wierze, y przeciwko doświadczeniu. Wiara was Święta uczy: że iſt w mocy waſzey te złą namiętność złamać. *Sub te erit appetitus tuus, & tu dominaberis illis.* (i) Doświadczenie zaś pokazuje, że nie jeden już z tego błocka wyſzedł, chociaż w nim po ulży ulgnął. Jżeli na koniec chcecie przez to wyrazić: że trudno iſt tę paſsya ukrocić? I ja wam na to pozwalam; gdy jednak ſpoſob waſzego życia uważam, wcale was za niegodawych wymowki ſądzę. Wy bowiem nie tylko nie nie czynicie, przez co byście naturę z ſiebie do złego ſkłoną ukrocić mogli; ale owszem na to ſię wſzyſtko zdobywacie, przez co byście ieſzcze więkſzy iey do złego pochoł dali. A tak ſłabość y ułomność natury waſzey, w ni-czym bynajmniej nie umniejsza tej iſ-totney grzechu nieczyſtego złoſci, dla ktorey on mniej u Pana BOGA nad in-

ne

(b) 1. *ad Corinth.* 2. (i) *Gen.* 4.

ne grzechy przebaczenia godny zostale.
A jeżeli ielazcie to malo na odstraszenie
was od tego tak szkaradnego grzechu: Słuchajcież iuż, iak on oprocz tego nawet
molej nad inne grzechy przebaczenia odbiera.

CZĘŚĆ II.

Nie trzeba mi tu przytaczać wam o-
wych nadzwyczajnych Pana BOGA
plag, ktoremi czasem grzech nieczy-
sty karał; iako to że świat cały dla nie-
czystości potopem zalal, y całą Sodomiką
kraję spuszczołym z Nieba ogniem w
proch y w popioł obracił. Te bowiem
kary y plagi, lobo z siebie nader stras-
salne są, jednak że się tylko raz w kilo-
ka dzieśiąt wiekow trafiły, może was nie
tak bardzo obchodzić y przerażać będą!
Ale dosyć mi będzie opisać wam te stras-
salne szkody, ktore nieczystość niewol-
nikom swoim y w dobrach życia, y w do-
brach zbawienia przynosi, a z nich samych,
iako prawie codziennie pod oczy wasze
podpadających, iasnie poznacie, że one u
Pana BOGA molej nad inne grzechy
przebaczenia odbiera. Wyraził ie w dain-
ficy.

Œeyſzey Ewangeliu Chryſtus, iawnie o tym Duchu nieczyſtym mowiąc: częſciã że ni gdzie ſpoczynku nie nayduie: *quarens requiem & non inveniens*, y to do ſzkod w dobrach życia należy: częſciã teſz że człowieka owego rzeczy poſledzieyſze od pierwſzych gorſzemi czyni: *& ſunt noviffima hominis illius pejora prioribus*; y to ſię do ſzkod w dobrach zbawienia ſkoſcie.

A nayprzod o ſzkodach w dobrach życia mowiąc: ktorzy kolwiek ſzczęſliwemi w życiu bydź pragniecie, na czym że nayprzod ſzczęſliwość ſwoię zakłádacie? A wſakże na zdrowiu czerſwym. Otoż nieczyſtość zdrowie to o nie uleczane choroby przyprawia. Alboſz ſię nie napatrzemy, iako ſię na wielu prawdzi, czym każdemu z roſpuſtników pograził Job, że koſci iego miały bydź przeniknione mło- doſci iego nałogami, że zepſucie iego mia- ło ſię go trzymać aż do grobowych pro- chów? *Offa ejus replebuntur utriusq; oleſcentia, & cum eo in pulvere dormient.* (k) Wywiera na nich BOG naypoſpoli- eſzã ſemgę przez ſabość, przez choroby, przez ułęcie lat nayweſeſzych, albo przez dole-

dolegliwe nie mocy uprzykrzoney starości; a to wszystko na straszny przykład nieuważney ośłodzieży! Ah ieden takowy przykład powinien by iakiego takiego przywiesić do upamiętania się; trafia się ich y tak wiele, y tak często, a przecię ie-szcze ślepotą nie ufaie!

Po zdrowiu czerstwym; na czym że powtore szczęśliwość swoię zakładacie? A wszakże na fortunie obżerney y dofiatniej. Otoż y tę nieczyśćć o utraty marnotrawne przyprawia. Ledwie co się w tę namiętność uplątani Oycowskię fortuny dorwą; już ci tylko ią w ręku ich widzieć; wnet idą do innych Panow mąiętności, które Dziadowie y Naddziadowie trzymali; idą owe godności y przeświētne tytuły, które sobie Przodkowie krwi swojej nakładem wyślużyli. Dziś było wszyſkiego podożatek, a jutro się ostatnia w Domu potrzeba uwija; już tam nie usłyszysz, tylko skargi domowych, którym przez kilka lat płacę zatrzymano; tylko narzekanie Kupcow, którym się za towary nabrane nie uiszczeno; tylko wrzask kredyterow, którym popożyczane od nich summy zawiedziono. A ieżeli tam co ie-szcze lub w srebrze lub w innych sprzątach pozostiało; wnet to albo rozpusta re-sproa

ſproſzy, albo owe cudzych ſortun Harpi-
ie do oſtatniego kawałka zabiorą. Ah przez
tę namiętność naywyższe Domy zefaly,
nayzacnieyſza krew ſkażona, oaywiękſze
bogaſtwa roſproſzone, nawet Trony ſa-
me y Króieſtwa całe ſpatloſzone y oba-
lone. Monarchia Aſyryyſka tyſiąc trzyſia
lat kwitnęła; ſkończyła ſię na Sardanapalu
lubieżnym, który y ſtroiem niewieſcim, y
niewieſcim kądzieli przedzeniem, dzielne-
go Arbaceſa do buntu przeciwko ſobie
przywiodł. Pańſtwo Chaldeyſkie ſto ośm-
dzieſiąt lat trwało; utracił go Balthazar
roſpuſtny, teyże ſamey nocy zabity, kto-
rey piſzącą oſtatni na ſiebie wyrok, pod
czas uczy ſwoiey, rękę Boſką wyrzał.
Władza Perſka we dwieſcie lat od ſwoie-
go początku ſkończyła ſię na Daryuſzu, a
Grecka po długim y ſzczęśliwym powo-
dzeniu ſwoim, koniec ſwoy wzięła na Kle-
opatrze, których ſławne ſą po hiſtorykach
roſpuſty. Rzymſkiego też Pańſtwa upa-
dek teyże ſamey roſpuſcie przypisuje Sa-
ławio. To ieſt Króieſtwa y Domy, tym
ſamym za cielesne zbytki karze BOG,
czym lubieżnego Rubena przeklął Ociec,
że nie roſną, ale raczey upadają. *Eſ-
fuſus eſ ſicut aqua, non creſces.* (1)

Oprocz .

(1) Genes. 40.

Oprocz dostatley fortuny, sława też między ludźmi dobra, między dobrami życia nie potlednie miejsce trzyma. Ale y tę nieczystość psuie, y przez swoje niewstydy ochydzia. A iest że co pospolitszego, iako się przez rozpustę sławie nieposobnym do Urzędow, y niegodnym onychże? Jako czynić się obmierałym u tych, którzy Urzędami władzą, y odeymować sobie sposoby do utrzymania się pray swoich żemysłach? Jako iść na igzyski ludzkie, y sławie się celem naśmiewiska y obmowy u wszystkich? Niektórzy rozumieją, iż się tym pray dobrej sławie utrzymają, gdy swoje amory iak najsekretniey prowadzić będą. Ale się bardzo na swoim adaniu mylą, bo iako żacińskie przyzowie niebie, kazeł y miłość nigdy się nie utai. *Tu stis & amor nunquam celantur.* Nie umie nierządna miłość iak po brzytwach chodzić, ale się oślep tam rwie, do kąd ią chce y pragnienie wiedzie; zawsze niespokojna w swoim poruszeniu, y nie uważna w swoich posępkach. Jakoż w rzeczy samey, żeby iakowe affekta sekretne były, trzeba by, żeby się żadna płochosć do nich nie mieszała; a to prawie nie podobna, żeby pray amorach żadney płochosći nie było.

Trzeba

Trzeba by wszelkiey ſię konfidencyi y
 poufałości zaprzecć; a tego nikt na ſobie
 nie przewiedzie, aby ſię tych ſwych in-
 tryg nikomu nie zwierzył. Trzeba by
 o tey oſobie. w której ſię kocha, żadney
 wzmiątki nie czynić; ale iakże o tym
 milczyć, czego w ſercu pełno; uſta zaś
 zawsze z obſtości ſerca gadaia? Trzeba
 by albo ſię nigdy z tą Oſobą nie widzieć,
 albo ſię tak domowych wyſtęgać, żeby
 ci nigdy o tym nie gadali; ale tych ni-
 gdy za te uſługi, które ci w tey mierze
 ſwiadczą, nie ukontentujesz, choć byś na-
 większe na nich pieniądze ſypał. Trze-
 ba by nakoniec odiać ludziom tę cieka-
 wość, z której zawsze na ten wyſtępek
 otwarte oczy mają; zwłaszcza gdy ſię z
 nim kto naybardziej taj; tak dalece że
 nawet nayniewinnieyſze ſprawy poſądzają,
 y już o tym głoſno gadaia, co ſię ieſt, czę-
 w ſekreće taj. Oſwiecił w tym iedną
 Oſobę Hieronim Święty, takiemi ſłow-
 y mówiąc do niey, które ſię też nie iedno-
 mu tych wieków przydadzą. *Aperi au-
 res, & exaudi clamores civitatis.* Nad-
 ſław ieno ucha, a chcey trochę poſłuchać,
 co o tobie ludzie, nie już ſzepczą, ale
 głoſno gadaia. *Jam perdidisti veſtra
 vocabula, & mutua ex vobis ſuſcepisti; tu
 Kaz. Niedz. Tom. II. K illius*

Illius dixeris, ille tuus. Już was oboygu nie zowią własnemi imionami, ale iedno od drugiey wzajemne imię bierze: ty zowiesz się iej, a ona twoia: y tak wytykają was sobie palcem, y wszystkich spraw waszych dochodzą. Wiedzą o ktrej godzinie z sobą się widiecie, wiedzą iak często u siebie bywacie, a na tym fundamencie, BOG wie, czego o was oboygu nie mylą.

Naostatek nieczyść, nie tylko ludzi z dobrej sławy odziera, ale też im, co by największym dla nich w każdym życia stanie uszczęśliwieniem było, nigdy się słodkim cieszyć pokojem nie daje. To iest, na pokaranie lubieżnych, puszczą ich BOG za pożądliwościami serca swojego, y podaje ich w moc tylu okrutnych katów, ile tylko niegodziwych Dusz swojej żąda mają: tak dalece, że dla tej iedney namiętności, wszystkich innych namiętności, cierpieć udręczenie muszą. Sama w kochaniu zazdrość, o iak wiele w sobie udręczenia zamyka! Sam ów ulubiony Bałwan, o iak wiele przyczyna do żalu y nieukontentowania przynosi! przez swoy humor, przez swoją odmienność, przez swoje wymysły, przez wyśniewione koszta! A kiedy przyjdzie oszu-

kany y zdradzonym zoſtać; kiedy ſię w nadgrodcę wſzytkiego, ſama tylko pogarda y niewdzięczność odnieſie; jakie na ow czas ſtrapienie, jaka rozpacz y zawziętość nie bywa? Przydaycież do tego trokliwe ſzukanie ſpokoſności, oſtróżne układanie mieyſca y czasu, pilne wyſtrzeganie ſie inaych, nie ſmaczone ſtrawienie tylu przymówek, uſtawiczne ſtawianie ſobie w myſli uroionych nieprzyjaciół? Przydaycie wręczcie wzgląd na przytomnego BOGA, pamięć ſurowego ſądu, boiaźń wieczyſtego ognia, zgryzoty przewinionego ſumienia: O coż to wſzytko za mocny kar, na nieczyſte ſerce! Co za ſprawiedliwa przenikająca na każdy moment boiaźni przyczyna?

Nie maſz tedy Słuchacze żadnego, w dobrach życia, ſpoſobu uſzczęśliwienia, żeby go nie plowała nieczyſtość. Ona y zdrowie czerſtwe o nieuleczone choroby, y fortuny doſtatnie o marnotrawne utraty, y ſławę naydroższą o ſzpetną ochyldę, y pokoy naypożądańſzy o uſtawiczne zamieſzanie przyprawia. Sprawiedliwie tedy w dziſieyſzey Ewangelii, Duchem ſię nigdy y nigdzie ſpoczynku nie znaydującym nazywa. *Quarens requiem & non inveniens.* Już w dobrach Zbawienia ja-

kąż ona niewolnika n swoim szkodę czyni? Ah tu tu doday mi siły y wymowy o BOŻE! abym te ostateczne nieczystego człowieka rzeczy, gorſze od pierwſzych, przynaymniej po części opisał. *Et sunt novissima hominis illius pejora prioribus.*

Jaką w dobrach Zbawienia szkodę czyni nieczyśćć, jeżeli już tego nie przenikała lubieżny człowiecze, już rzecz samą tey na sobie szkody doświadczasz. Przypomnij sobie ow ſzczęśliwy niewinnoſci twoiey czas: a możeſz że o nim bez ſerdecznego weſtchnienia pomyſlić? Czas, kiedy jako o ſobie mawiał Job, BOG Wſzechmogący był z tobą, a ty w jaſności ſwiateła tego chodziſz. *Quando erat omnipotens mecum.* (m) W ten czas było ci piekło ſtraſzne, Jmieg BOGA utrayywało cię w powinności, twoiey, grzech każył nap łoił twogą ſerce twoie. Jak żeſ teraz, gdy ci grzech twoy poſzedł w nałóg, jak żeſ mowię od ſiebie odmienny. Co ci przed tym, niżełiſ ſię ze wſydu twoiego wyzuł, ſtraſzydłem wielkim było, to teraz u ciebie, gdyſ już wſydu twoy ſtracił, cienia ni-

nawet złego nie na. Z uczyrkow ſię po-
bożnych naśmiewał, tym, którzy ſię nie-
ni bawią, przyganiał, na poſciwość lu-
dzi pobożnych, jako na proſotę poglądał,
o tajemnicach Wiary y uſławach Ko-
ſcielnych nie dobrze gadał, a nawet na
kary wieczne, które ci przed tym ſtra-
szone były, już teraz wcale nie obał.
Owſzem traſia ſię częſtokroć, że o nich,
y o nieśmiertelności Duszy twojej po-
wątpiewał, jak gdybyś powątpiewaniem
ſwoim mógł to odmienić, y żeby do
tego nie przyſzło, przefakodzić. Ta ſle-
pota twoiego rozumu, y twardość two-
jego ſerca, ieſt skutkiem twoiego nie-
czyſtego nałogu,

Prawda że ſię niekiedy Spowiadali,
y za grzechy swoje pokutowieſz; ale ia-
kież te Spowiedzi twoje? Obiecuięſz tam
Kapłanowi, że ſię już nigdy do złego
wracać nie będzieſz; a poymnieſz że, co
to ſłowo nigdy znaczy? Podobno w ka-
żdym innym grzechu, oprócz grzechu
nieczyſtości, to powinne nigdy ma dla
ſiebie miejsce. Prawie tu zawsze ſerce
ſię mowie, a czasem y łzom ſprzeciwia;
y Spowiedź nieczyſtego, jako uważa. Au-
guſtyn Święty, nie tak ieſt zupełnym na-
łogu zerwaniem, jako tylko na czas kroe-
żki.

tki omęgoż przerwaniem. *Non rampunt peccata, sed interrumpunt.* Ale czy y to, że y izczerae żaluiesz, szazerze się poprawić obiecujesz, a wieleż potrzeba, żebyś się do obrzydzonych nieprawości powrócił? Ah dotyc jedney przygany, iednego głową kiwnienia, iednego uśmiechoienia się, iedney zmyśloney łezki. Policz Święta Wielkonocne, Odpusty, Jubileusze, y inne tym podobne okazye, ktorych cię ośobliwiey pobudzał BOG: zawżdyś obiecywał, a zawżdyś obietnicy nie dotrzymował; zawżdyś powstawał, a zawżdyś się wracał. Potwierdziłeś tedy przykładem swoim to, czego na sobie doznał Augustyn, że za złą wolą lubieżność, za lubieżnością nałog, za nałogiem potrzeba idzie; ktora cię w straszney y do wyrwania się trudney niewoli trzyma. *Ex voluntate perversa, facta est libido: & dum servitur libidini, facta est necessitas; quibus quasi annulis quibusdam sibi met. innexis . . . tenebat me obstrictum dura servitus.* (1)

Naostatek ktorys do tąd w nadzieję ławcy Spowiedzi grzeszył, już daley samą się Spowiedzią brzydzić zaczynasz; y dopie-

(1) S. Augu. Conf. Cap. 13.

dopiero na końcu życia, przy śmierci, razem się wſzyſkiego wyſpowiadać, y za wſzyſko żałować myśliſz. A ieſt że to ſprawiedliwa uſcieś twoja? Rozumieſz że ci na ow czas wſzyſko z Nieba przybędzie? Ze w ów oſtatek moment, będzie o tobie oſobliwy paſtygał BOG, choć ty o nim przez całe życie zapomniſz? Albo żeś nie ſłyſzał, iako BOG, dopiero go na ow czas wzywającym, ſprawiedliwym nie wyſłuchaniem grozi? *Tunc invocabis me, & non exaudiam!* (o) Ale daymy to, że ci choć megodnemu, przez wielkie miſſieradzie ſwoie, ſwoiey na ow czas łaski nie umknie: a będzieſz że ty na ow czas na iej oſtebnienu powołny? Ty któryś ſię już przez całe życie łaskom Boſkim opierać nauczył? Ab ſerce twoie nawykłe do lubieźności, myśli nawet, iako mówi Oſeas Prorok, nie przypuści do nawrócenia ſię do BOGA! *Non dabunt cogitationes ſuas, ut revertantur ad Dominum, quoniam Spiritus fornicationum in medio eorum.* (p)

Przy śmierci mówiłeś, przy śmierci będzie czas do pokuty. Oto już śmierć ta przed oczyma twoimi ſtoi, już ſię oſtatni

Błogi dla ciebie czas zbliżył, już na
 śmiertelney pościeli leżysz. Iwarz ci
 śropiała, oczy w ślup położył, członki
 ciała po większey części okrzepły, czeto
 się z ostatniego siłenia zimnym potem za-
 łele! Ten że to jest koniec wszystkich
 rozkoszy, wszystkich przyjaźni, y wygod
 twoich? Powstań że Bawanie nieczyłty,
 y przybierz się w sprzęty zbytkow two-
 ich! Gdzież są twoje fryzury, zwierścia-
 dla, malowidła; y inne tym podobne fra-
 szki? Trzeba ci wynieść przeciw Sędziemu
 BOGU; piękny to do poplania się przed
 nim sprzęt. Oto on już przychodzi, już
 do drzwi twoich kołace, już wieczności
 wrota otwiera. Obroć że tedy do niego
 oczy twoje, obroć skruszone serce. Wi-
 dzę ja że wznosisz ku Niebu oczy, że
 wzywasz Stworcy twoiego, że się w pierśi
 biesz, y pod obiządkę Kościelne podda-
 jesz. Już że ja mam dobrze sobie o two-
 im nawrocieu tuszyć? Ah gdyby ni-
 czego więcej nie trzeba było do umiera-
 nia śmiercią Sprawiedliwych: wszyscy by
 grzesznicy na swoim łóżku umierający;
 śmiercią Sprawiedliwych umierali; bo
 wszyscy po Spowiedzi, po Komunii, y
 z pobożnemi okrami umierają. Czegoż
 tu więc nie dostate? Oto szczerości na-
 wro-

wracającego ſię ſerca. Ty na ow czas
mowiſz, że porzucasz grzechy twoje: o-
mamienie to wielkie, gdyż cię na ow
czas grzechy ſame porzucają, a nie ty
z niemi rozbrat czyniſz. Ty na ow czas
oſwiadcza ſię, że ſię dawnemi do nich
okazywanymi brzydasz; y tu omamienie
wielkie, gdyż cię na ow czas BOG z nie-
mi rozłącza, a ty z żalem na to patrzyſz,
że ci ſię umykają. O czego byś nie czy-
nił, żebyś ie mógł ieſzcze ſobie powro-
cić! Zakuieſz tedy, nie tego, żeś zgrze-
szył, ale że już więcej grzeſzyć nie
możeſz. A nie ſkwaiaż ci w myśli da-
wne grzechy, y ulubione Oſoby? Nie
odzywaj ſię z weſtchnieniem ſerce: ah!
roſnąć ſię na zawsze! y już ſię nigdy nie
widzieć! A trzebaż czego więcej do twej
oſtatniej zguby? Zyleś w roſpuście, y
przez częſcie w nią wpadania, zatwardziłeś
ſerce twoje; dla tey tedy twardości, u-
mierać będziesz w oſtatniej niepokucie.

Otżę Słuchacze ſtraſzliwe ſzkody, kto-
re nieczyſtość w dobrach zbawienia przy-
roſi: że ſerce nieczyſtego zatwardza, y
że oſtatoją w nim niepokutę ſprawuic.
Sprawiedliwie tedy, jakoście z tego wſzy-
ſkiego, co ſię do tych czas mówiło, po-
znać mogli, nazwałem nieczyſtość grze-
chem,

chem, który y mniey nad inne grzechy
 przebaczenia godny zostacie, y mniey nad
 inne grzechy od BOGA przebaczenia od-
 biera. Uważaycie to uganiający się za
 swoimi pożądliwościami ludzie: y po-
 znaycie niebezpieczne szkopuły, w które
 was namiętność wasza wprowadza. Kłyl
 ow nieszczęsny Dom, do którego ugę-
 szczacie, bramą niehetysz piekielną jest,
 która was na samę nieprawość przepaść
 prowadzi! owa ulubiona Osoba, której
 nadskakujecie, Dalita niehetysz zdradliwa
 jest, która w ręku swoich brzytw trzyma,
 aby wam głowę ogoliła, y wszystkie do-
 dania odporu pokusom śły odebrała! o-
 we częste nawiedziny, owe poufale rozmow-
 y, owe miłośne podarunki, owe scho-
 wane dla pamięci liściki, sposoby niehe-
 tyz dziwnie skuteczne są, któremi się od
 Stworzyciela do stworzenia, z pogardą
 Stworzyciela obracacie! Coż więc czy-
 niecie; na czym życie swoje trawicie;
 przez jakie niebezpieczeństwa pniecie się,
 abyście do większych niebezpieczeństw
 przyszli? Długoż te ulubione rokoszy
 trwać wam będą? Ah w momencie prze-
 mion, a kara po nich wieczna nastąpi! O
 rzeczy straszna! moment uciechy, a wie-
 czność kary! Pokiż poprawę życia ody-
 kłać

kładać będziecie? Pokiż mowić będziecie: jutro, jutro, y zawždy jutro? Kiedyż to nieſzczęſne jutro ſwoy koniec znajdzie? *Quamdiu cras, & cras?* (q) Czemuż ten zaraz moment nie ieſt oſtatni bezecności waſzey? Nie ieſt że to wielkie miłoſierdzie Boſkie dla was, że wam tyle razy ſproſności waſze odpuszcza, że was po wſzytkie dni życia do pokuty wzywa, że was utratą zdrowia, fortuny, honoru, y ſpokojności, do teyże pokuty napędza, że wam ſzypkłość czasu, niebeſpieczeńſtwo śmierci, niebeſpieczeńſtwo oſtatniey nie pokuty przed oczy ſtawia? Toż wam wſzystko to, tylko będzie ſłużyć do oſmielenia ſię na grzech, do wzmocnienia ſię w nałogu, do gniewania cierpliwości jego? Ah, raczey, poki ieſzcze wolność waſza zupełna, poki ieſzcze nie ze wſzystkim ſtwardniało ſerce, poki ieſzcze oſtatnia do tego potrzeba, nie przyciſka, ulubione nieczyſtoſci porzućcie. Zaś wy Duſze niewinne, które ieſzcieście z dobroci Boſkiej na ten nieſzczęſny lep nie padły, ſtrzeżcie ſię z wſzelką czuynoſcią, abyście ſię zwodzić, y w takowe niebeſpieczeńſtwa wplątywać nie dały.

BO.

BOŻE sprawiedliwy, który nam według stanu naszego czynność przykazujesz: tę w nas, jeżeli iślarze nie skazana została, łaską swoją zachowaj; jeżeli zaś już zginęła, przez łaskę swoją szczerą ją pokutą y poprawą nałgodzić pozwól. Day niech w tobie jedynym upodobanie mamy, niech ciębie iednego, nad wszystkie upodobania y ułontowowania przekładamy, który iścis piśknością tak dawną, a tak zawsze nową, y uszczęśliwieniem naszym na wieki.

*

NA

NA NIEDZIELĘ IV. W POSTE

KAZANIE I.

Ze nie Opatrzność Boska Ludzi,
ale Ludzie Opatrzności Boskiej
odstępują.

*Cum sublevasset oculos JESUS, et
vidisset quia multitudo magna venit
ad eum, dixit ad Philippum: unde
ememus panes, ut manducent hi.*
Joan. 6.

Ta wielka Rzesza, głodkością Nauk
Chryśtusowych ujęta, za nim na pu-
szczę poszła, nawet nie z sobą do
pożywienia nie wzięwszy; ale się w tym
na Opatrzność jego spuszcza, za pewną
to u siebie rzecz mając, że ją tam nie
tylko swoją Nauką, ale też potrzebnym
dożywienia chlebem nakarmi. Lecz
my Słuchacze, iakowym w życiu niedo-
statkiem

statkiem przyćśnieni, wcale sobie inaczej poczynamy: nie tylko się na ten czas do BOGA o pomoc y ratunek nie udiemy, ale ieszcze z wolą się Naywyższego nie zgadzając, na Świętą jego Opatrzność zwachwale mruczemy. Radzi byśmy, żeby nas żaden przeciwny przypadek nie zaśmucał, lecz wszystko się nam powszechnie do myśli wiodło: a ponieważ nazbyt siebie samych kochamy, radzi byśmy żeby to wszystko u nas było, czego tylko chciwe serce nasze zapragnie. Z tąd owe nasze nieukontentowania w życiu, że nam na tylu rzeczach potrzebnych zbywa, że tylu kłopotom y przeciwnościom szczęścia podpadać musimy. Z tąd nawet owe nasze Libertyńskie oburzenia się na BOGA, że on światem nie rządzi, ponieważ na nim takie niby to zamieszanie y nieporządki cierpi: że powszechnym nas wszystkich Oycem nie jest, ponieważ nie jednako się o wszystkie swoje Dzieci stara. Toć prawda, że BOG nie kiedy rozmaite na nas nieszczęścia y przypadki przepuszcza: w czym ia z Augustynem Świętym osobliwszy mądryego Opatrzności wynalazek uznaję; bo tego częstokroć y powszechnie całego świata dobro, y szeregulay nas samych pożytek ko-

konieczn ie wyciąga. Atoli y to z tym
 że Auguſtynem Świętym wyznać muſzę,
 że te naſze niedoſtarki, te życia naſzego
 co raz więkſze kłopoty, y rzeczy na-
 ſzych co raz więkſze upadki, z naſ po-
 więkſzey części pochodzą. My ſię czę-
 ſtkroć ſpoſobow Opatrzności Boſkiej
 przyzwolitych nie chwytamy, my ſię nie-
 kiedy nawet do ſpoſobow mądremu ie-
 roſporządzeniu przeciwnych uda iemy; co-
 więc za dziw, że pożądanego chęci ſwoich
 ſkutku nie dochodziemy; albo z kogo wi-
 na, że co raz więkſzym nieprzyiaźnego
 ſzczęścia odmianom podpadamy? Nie
 nam tedy na Opatrzności Boſkiej, mowi
 Auguſtyn Święty, ale Opatrzności Bo-
 ſkiej na naſ zbywa: nigdy by ona naſ
 nie odſiępowwała, gdyby od naſ pierwey
 odſtąpioną nie była. *Dominus habet cu-
 ram tui, ſecurus eſto . . . nunquam tibi
 deerit, tu illi noli deeſſe.* (a) Biorę
 ja więc daley pochob, abym z tego nie-
 rownego dobr doczeſnych podziału, rzą-
 dzącą ſwiatem Opatrzność Boſką pochwa-
 lił; z ktorego inni mają przyczynę, aby
 zuchwale przeciwko niey mru czeli. A
 ponieważ w tey nierowności dobr, ludz ie
 ſami

(a) S. Aug. in Pſal. 39.

śami sobie niedostatku w swoich, y co raz
większego upadku przyczyną są; biorę
pochob, abym te narzekania y męcznienia
na nich samych obrocił, ktorými oni na
rządzają światem Opatrzność powstają.
Rzecz tedy przedsięwziętą iasnemi słowy
wykładając mówię dalej: Zie bardzo
czyniemy gdy o nierowny dla nas po-
dział dobr na BOGA narzekamy: bo to
skutek mądrze o nas rozporządzającej O-
patrzności jego. Na siebie raczy nar-
zekać powinniśmy, gdy się rzeczy nasze
nie tylko nie polepszają, ale też co raz
bardziej psują: bo to skutek odstąpioney
od nas Opatrzności jego.

Szczodrze Oarami Boskiemi szafująca,
Niepokalanie Poczeta Panno, przez ciebie,
chce BOG, abyśmy wszystko mieli: niech
że y ja przez ciebie łaskę zgodnego o
rzeczy tej mówienia otrzymam,

CZĘŚĆ I.

Nie mogę ja tego pojąć Słuchacze, z
kąd Ludzie do tej zuchwałości przy-
chodzą, że niedościgłym Pana BOGA
względem siebie rozporządzeniom przyga-
niać śmieją. Powinni by z Świętym Sa-
wian

Ná Niedzielę IV. n Post. 181

wianem, znając do siebie że ludźmi tylko podtemi są, nie wchodzić w głębokość Tajemnic Boskich, ale iawnie swoje na nich nie znając się wyznawać. *Homo sum, non intelligo. Secretum Dei investigare non audeo.* (b) Oni zaś przeciwnym sobie sposobem postępują, im więcej rzeczy pojęcie mają, tym bardziej w tajemnicach Boskich szperają; a czego szczupłość dowcipu swego nie dochodzą, z tego się wyszydzaającym wszystko bluźnierstwem natrzęsają. Powinni by przykładem Arystotelesa, jeżeli to jest pewna o nim powieść, na to się nie zbrodzone dobroci morze, z całą nadzieją swoją rzucić, którego biegu, y niedościgłych nurtów pojąć nie mogą. Oni zaś rzecz temu wcale przeciwną czynią; gruntu jego miastkiem dowcipem swoim dochodzić usiłują, a nawet nie wszystkie jego drogi pochwalając, rozmaite mu przepisy y granice stanowiąć śmieją. Ale pytam ja się ich od tak dawnego czasu tej mądrości nabyli, aby Boskie względem ludzi rozporządzenia pojąć mogli? Jeżeli tak doskonałi są, niech że inny świat stworzą, niech go głosem tak mocnym z nieczego wyprowadzą.

Kaz. Niedz. Tom. II.

L

dzia,

(b) *Salvi. lib. Probl. Leß.* 311

dzą, żeby skłócenia ich usłuchał; niech
 nim tak dobrze rządzą, żeby nieczyicy do
 rządu jego, pomocy nie potrzebowali: a
 w ten czas im dopiero wolno będzie, prze-
 dziwnemu Opatrzności Bożkiej rozporzą-
 dzeniu przyganiać. Zaiście tym postępkiem
 swoim, tak się śmiechu godnymi czynią,
 jak sobie na niego zaśluził Gorgias A-
 theński Mowca. Mówił on obszernie y
 wymownie, aby lud Atheński zhuntowany
 do zgody y pokoju przywiódł: alić jeden
 z przytomnych powstałszy: izali on,
 rzekł, śmiechu godny nie jest, że nas miga-
 dzy sobą poróżnionych uspokoić chce;
 a Zony swojej ustawicznie się z służe-
 bną swoją kłucącey, uspokoić nie może.
 Tak y oni Domem swoim dobrze rzą-
 dzić nie umieją, a rządzącey światem Pa-
 na BOGA Opatrzności przyganiać, y ia-
 kowes prawidła przepisywać chcą. Py-
 tam się ich powtore, czy może bydl
 świat ten lepiej niżeli teraz rządzony,
 czyli też nie? Jeżeli nie może? za coż
 na rządzącą nim Opatrzność wruczą? Je-
 żeli sas może? Toć jest ten, ktoby nim
 lepiej rządził; a zaiym on Opatrzność
 ma, ktorey oni przeczą. Już jeżeli O-
 patrzność ta jest, iakże więc wrucić
 na nią, y rozporządzeniom icy przyga-
 niać

niać śmiejąc? Zaitte zdaniem Świętego Auguſtyna oſtatni to nie rozum ieſt, tego BOGU nie przyznawać, co ſię ſprawiedliwie lepszemu człowiekowi zdać. *An uſque adeo deſipiendum eſt, ut homo videat aliquid melius fieri debuiſſe, & hoc Deum videtſe non putet.* (c) Coż z tą idzie? Oto z nauki tegoż Świętego Ojca, zważając mądrości Boſkiej doskonałość, każdy, nawet tę ſprawę Boſką, która mu ſię nieſprawiedliwą zdać, za ſprawiedliwą mieć powinien. *Non dubitandum eſt, eſſe juſtum, etiam quando facit, quod hominibus videtur injuſtum.* (d) Gdy ſię tedy Panu BOGU podobało, aby dobra doczeſne były na ludzi nierówno podzielone, a ztym aby byli jedni Panowie a drudzy ſłudzy, jedni bogaci, a drudzy ubodzy; już byśmy tym ſamym na tym przeſtać, y za mądrą to ichgo radę uznać powinni.

A to ja tym śmieję mówię, im więcej tey nierówności do dobrego ſwiata rządu potrzebę widzę; tak dalece, że bez niey nie tylko by ſię to piękne ſwiatło dzieło wydać, ale też y w ſwoję do-

L2 ſko.

(c) S. Augu. l. 1. contr. adver. legis.

(d) S. Augu. l. Senten. Sent. 300.

Skonałości utrzymać nie mogło. Świat
 ten Słuchacze, jest to dzieło Wszechmo-
 cności Boskiej oświeśle, dzieło w uło-
 żeniu swoim nader piękne. Piękność ta
 jego najwięcej na dobrym porządku za-
 leży: porządek zaś dobry, najbardziej
 się z tego, o którym mówimy, różności
 y nie równości wydaie. Uważać go so-
 bie z jałazem możemy, na kształt pig-
 lnego, y oświeślimy przeżytem wyro-
 bionego koberca. *Telam, quam orditus*
est, super omnes nationes. (e) Jako te-
 dy w kobiercu muszą być iedne nici w
 złotu idące, które całej roboty niby
 fundament są; drugie zaś poprzyk ro-
 śnięgione, które swoim przeplataniem
 całą robotę utrzymują; muszą być ied-
 ne włoczeki czerwone, a drugie żółte,
 iedne w środku koberca, a drugie do-
 piero na krajach jego położone: tak też y
 między ludźmi, muszą być iedni boga-
 ci, drudzy ubodzy, iedni zacnego uro-
 dzenia, drudzy podłego stanu, iedni Pa-
 nujący, drudzy panowaniu owemu podle-
 gli; y gdyby tego nie było, świat by
 bez tej różności y nierówności, kobier-
 cem dziwną, iżuką wyrobionym nie był.
 To

Na Niedzielę IV. w Poſt. 165

To ieſt, żadua rzecz ſtworzona, dla ſzczu-
płych natury ſwoiey granic, nie może
tey wſzytkiey doſkonałości objąć, którą
BÓG w dziele ſwoim zamknąć y pokazać
chce; potrzeba tedy konieczna ieſt, aby
ſię ta doſkonałość na wiele rzeczy od ſie-
bie różnych, a nawet ſobie przeciwnych
dzieliła; a tak dopiero wſzyſtkie razem
wzięte, wezmą y od żeniet ſwoim poka-
żą, tę cała boſkiego doſkonałość, której
poſedynczo uważane, wzięte y pokazać
nie mogą. Ta ieſt przyczyna, że ſię tak
wiele różnych od ſiebie, y w doſkonałości
ſobie nierównych na ſwiecie natur zoay-
duje, ta też ieſt potrzeba aby tyle mię-
dzy ludźmi różnych od ſiebie, y nieró-
wnych między ſobą ſtawow y fortun było.
Dzieli ſię tu prawie toż ſamo, co ſię w dzie-
cznym na lutni granu dzieć zwykło: ieſt
dnego wdziku y gatu-ku ſtrony, nigdy
mniego na niego brzmienia nie wydada,
ale trzeba różnych do tego ſtron, jednych
cieńſzych, drugich grubſzych, jednych
bardziej, a drugich mniej wyciągnionych;
tak dopiero na lutni, przy tey ſtron, nie
rowności naſtroionej, zważa ſię na mu-
zykę ręką wdzicznie zagrać toż ſamo o
ludziach rozumiemy: nie był by dobry
między niemi porządek, a zatem nie była
by .

by w Narodzie ludzkim przyzwoita dzie-
łu Boskiemu piękność, gdyby się w nim
takowa stanów y fortun różność y nierow-
ność nie snaydowała.

A nie tylko, że bogatego y ubogiego;
zaczego y podłego, Pana y Sługi między
ludźmi nierówność, jest koniecznie do pię-
kności Boskiego dzieła potrzebna: ale też
bez niej samo nawet Narodu ludzkiego
zachowanie, żadną się miarą nie obejdzie.
Bo proszę, stawmy sobie w myśl, że ie-
dno które miado, wszystkich ubogich y
prostego stanu ludzi, na wygnanie okazało.
A mógł że by go który nazwałszy nie-
przyjaciół bardziej spuścić, jak by się
ono samo tak nieuważnym wygnania wy-
rokiem spuścił? Zaiść, że takowym
podłych y ubogich odcysciem, wszyscy
pozostali zaci y bogaci, do ubóstwa by
y podłości przyiść musieli. Bo proszę,
ktoby im około pół robił, z których się
cały Narod ludzki żywi? Ktoby się han-
dlem y Kupiectwem bawił, na którym
wielka ludziom, do opatrywania swoich
potrzeb y wygod pomoc? Ktoby około
Rzemieśł y nauk niewyzwolonych pracow-
wał, bez których się pożycie ludzkie ni-
gdy nie obejdzie? Wprawdzie te Rze-
mieśła y nauki, jako się z potrzeby y z nie-
do-

Na Niedzielę IV. w Poſt. 167

doſtatkuy urodziły, tak ſię też nadzieją po-
żytku y korzyſci pomażają. Doſtatek
tedy y ubóſtuo, ſą według ſłow Święte-
tego Paulina, jakimścié umiarkowaniem y
ułagodzeniem rzeczy między ludźmi. *Vi-
ciſſitudine quādam copia & inopia, huma-
num genus temperatur.* (f) Są iako dwie O-
patrzne ręce, które cały Narod ludzki
płatiują y towarzyskie w nim życie, to-
warzyską jednych z drugimi ſpołeczność
utrzymają. Potrzeba wychowania, Dzia-
tki Rodzicom obowiązuie, potrzeba zaś
wsparcia ſędziwego wieku, Rodzicom ku
Dzieciom nakłania. Potrzeba poſługi, u-
bogich bogatym potrzebnymi czyni, po-
trzeba zaś żywnoſci, bogatych ubogim
trzymać ſię każe. Potrzeba rządu, lud
poſpolity Monarchom poddaie, potrzeba
zaś pomocy, Monarchow Ludowi poſpoli-
temu zniewala. W równoſci władzy, wſzy-
scy by ſię wzbranieli bydź eden drugie-
mu poſłuſzni, a w równoſci fortuny, wſzy-
scy by ſię umykali od wzajemney ſobie
uſługi. I ten to ieſt ciężar, to iarzmo
na wſzyſkich Synow Adamowych wło-
żone, aby z pracą y z przykroſcią na tym
ſię ſwiecie żywili. *In ſudore vultūs tuī*
ve-

(f) *S. Paulin. Ep. ad Sever. 12,*

reſeris pane. (g) Wy Panowie y bogaci, tę na tym wygnaniu pracę y przykrość macie, że ſwojej utrzymać godności nie możecie, tylko wsparci od ubogich. Wy zaś ubodzy y poddani, tę na tym wygnaniu pracę y przykrość macie, że nie możecie wſtanie ſwoim żyć, tylko wsparci od bogotych. Tey między wami nie równości dobro poſpolite wyciąga; Boſka tedy Opatrzność, która więcej o dobro poſpolite, a niż li ſzczegulne dbać powinna, Sprawiedliwie was w tey nierówności ſtworzyła, y mądrze przez nią ſwiatem rządzi.

Ze tedy na świecie ſą iedni bogaci a drudzy ubodzy, iedni Panowie, a drudzy ſłudzy, nie ieſt to materya mruczenia y narzekania na rządzącą światem Opatrzność, ale ieſt to materya wychwalania y zdumiewania ſię nad przedziwnym mądrości iej wynalazkiem. Zwłaſzcza że BOG w podziale dobr doczeſnych, tak ſobie poſtąpił, iako więc Opatrzny w cudzych Królestwach Ociec, który dla utrzymania Domu, wielką fortunę ſwoję naybarſzemu Synowi ſwojemu oddał; Inſzych zaś młodszych Synów ſwoich, żywić mu z obſtępych tey

ze

Na Niedzielę IV. w Poſt. 169

że fortuny dochodow zleca. Tak y po-
wſzechny wſzyſkich Ociec BOG uczynił:
gdy niektóre Dzieci ſwoię do poſadania
wielkich Dobr wynioſł, na nich, aby ni-
ſzych y uboższych Braci ſwoich, z tego
co im zbywa, y nad to ieſt podeymowali,
ſciſty obowiązek włożył. Rolnicza u-
miejętność prawie na tym iednym zale-
ży, aby grunt wilgotny wyſuſzać, a ſu-
chy wilkocią napawać umiała: a toć ieſt
czego ſię po ludziach rządząca ſwiatem
Opatrzność domaga, aby ten, który w do-
ſtatkach y docho-
dach obfituje, na tych, kto-
rzy w uboſtwie y w niedoſtatkach ſą, ſzczę-
drobliwość ſwoię zlewał. Ale ſąkomiſtwo,
które nie przyrodzonym, lecz z choroby
nab, tym pragnieniem ieſt, nigdy ſię uga-
ſić nie może: przeto mniema, że nie-
doſtatek iego tym bardziej roſnie, im ſię
więcej pragnienie iego pomnaża. I to
to ieſt, co ubogich zbyt utyſkującemi czy-
ni, iak gdyby ieſzcze według potrzeby
wſpomóżeni nie byli: bogatych zaś do
większego co raz ſkapiſtwa przywodzi,
iak gdyby ieſzcze tyle ile im potrzeba
nie mieli. A tak obydwie te ſtany, przez
złoſć ſwoię, ułożony od Opatrzności Bo-
ſkiej porządek pſują y mięszają.

Obo-

Obowiązał się prawda BOG wspomagać nas w potrzebach naszych: ale się nigdy nie obowiązywał napelniać obszerność chęci y żądz naszych. Owszem takowe ich napelnianie, nie tylko by nie było dziełem Opatrzności jego, ale jeszcze było by mocnym dowodem na zbicie iey. Bo proszę, któryż jest Król, żeby szczodrobliwosć swoją stosował do wszystkich chęci, twoich Dworzan? Ktoryż jest Ociec, żeby w swoim Domowym radzie, starał się dogodzić wszystkim wynyskom, swoich Dzieci? Jakże tedy BOG może iść za naszymi chęciami y wymysłami w rozdawaniu swoich Dobrodziejstw; zwłaszcza że on sobie, z Nauki Świętego Paulina, to za regułę swoich rządów założył, aby wszystko co jest bez miary, miarkował y określał. *Deus omnis immodici temperator.* (h) A do tego, choć by też BOG chciał dogodzić naszym pragnieniom, y uczynić zupełą między ludźmi równość: a zostatyż by przez to nasze pragnienia nasycione? Alboż to one równości szukają, a nie raczey pierśzeństwa, nie Panowania nad drugiemu, nie przewyższania innych? A któryż jest człowiek

wiek żeby się swoim szczęściem konten-
tował, żeby zaszedłszy nawet dalej, ni-
żeli pragnienia jego zasięgały, - tarzając
się po złocie, y pływając w rokoszach,
mówił kiedy już dosyć? Naostatek, choć
by też y my chcieli prześłać na tey
między sobą równości; a mógł że by y
na ten czas BOG dogodzić naszym pra-
gnieniom, tak sobie przeciwnym, tak nie
kiedy do wykonania niepodobnym? aby
kazdemu użyczył całego zbioru bogactw,
y honorów? aby we wszystkich sprze-
czkach y potyczkach sprawił, żeby ka-
żda strona wygraną odniosła? aby każde-
go uczynił pierwszym w władzy, pier-
wszym w powadze? Była tedy, nie tyl-
ko sprawiedliwa przyczyna, ale nawet ko-
nieczna potrzeba, aby stany y fortuny
żyjących na świecie ludzi, od siebie ro-
żne, y między sobą nierówne były. A
przeto niekuficznie na Opatrzność Boską, o
tę różność y nierówność narzekamy; z kto-
rey zapewne bylibyśmy sami kontenci,
gdybyśmy swoje potrzeby miarkować, y
swoje zbyteczne pragnienia potłumiać u-
mieli.

Wszakże jednak Opatrzność ta nierów-
nie na nas dobra dzieląca, nie broni nam,
abyśmy się o pomierne swojego stanu po-
le.

lepszanie, o przyzwone swoiey fortuny
pomnożenie starali. Na tym właśnie iey
dla nas Błogosławieństwo zależy; y u
sobie tego wzajemnie życzymy. Coż
więc za przyczyna jest, że się to wielom
nie udaie: że nie tylko do lepszego szczę-
ścia nie przychodzą, ale jeszcze ze stopnia
swoiego stanu y szczęścia spadają? Co te-
go za przyczyna? Oni sami Słuchacze, że
Opatrzności Boskiej odstępują. Jakimi
to zaś sposobami czynią, ta was, która
już naśguie, druka Kazania Część na-
uczy.

CZĘŚĆ II.

Opatrzność Pana BOGA Słuchacze, jako
mądrze y dla swoich końców wszystkie
na świecie dobra stworzyła, tak też
mądrze niemi, y przez przyzwone środki
ludzi opatruie. Chce ona najprzod aby
ludzie dobre tych dob ze zażywali; a tak
sobie przez dobre zażycie mnieyszych, na-
otrzymanie też większych zasługowali.
Chce powtore, aby około wspomóżenia
swoich potrzeb, y polepszenia swoiego
stanu, sami też pracowali; za pewne to u
siebie mając, że przyśloaym staraniom
ich

Na Niedzielę IV. w Poſt. 173

ich z ſwojej dobroci dopomoże. A ponieważ wſzystko w ſwoim ręcznie y w ſwoim mieyſcu położyła, y to co powinna iść pierwey, y to co powinna iść potym: chce nakoniec aby luźnie owego zamierzonego czasu cierpliwie czekali. Lecz oni coż czynią? Oto jedni rospuſcie y marnotrawnie żyją; drudzy w ſwym ſię tylko próżnowaniu grzebią; trzeci zaś na każdą zwłokę niecierpliwi, rądzi by w jednym momencie to wſzystko mieli, czego tylko zaſpragną. Oni tedy Opatrzności Bożej odſępują: najprzod przez ſwoię rozwiſzłość, potym przez ſwoie próżnowanie, a na oſiatek przez ſwoię niecierpliwość. Rozbierzmy to jaſniej y w ſzczegółności.

A najprzod o rozwiſzłości mówiąc: O jakże ſprawiedliwie powiedział Dawid, że zbierający dla Dzieci ſwoich wielkie doſtarki Rodzice, częſtokroć nie wiedzą dla kogo ie zbierają. *Theſauriſat, & ignorat cui congregabit ea.* (1) Bo iako nas tyſięczne doſwiadczenie uczy, częſtokroć rozwiſzłe Dzieci, zoſtawioną ſobie od Rodziców doſtatnią fortunę, marnie y na roſpustnych zbytkach tracą. Nie pomyśleli
oni

(1) *Pſal. 38. v. 7.*

oni nigdy o tym, że dobra ich wynidą
kiedy z Domu, y poydą na podział dlu-
żnikom; że ie ślawią na jednę kartę, y ty-
lu lat pracą odważą na śliskie gry szczęście;
że poydą niekiedy na kleynoty y korne-
ty jedney próżney Niewiaśty. Z tym
wszystkim nie napatrzymyż się tyle razy
tak marnotrawnego ich trwonienia między
ludźmi? I mogąż tacy użytykiwać na za-
pominiącą o nich Pana BOGA Opatraność?
Ah raczey na siebie samych użytykiwać po-
winni, że iej tak szpetnie przez swoje
rozwozłość odstępują!

Była ta za pierwszych Kościoła wie-
kow powszechna na Chrześcian od Pogan
przymowka, że Wiara ich osłabiła odwa-
gę, zniszczyła męstwo, podała zatym całe
Państwo na niażdzy dzikich Narodow, y
zguhiła wszystkę sławę Jmienia Rzymian.
Coż im na to odpowiadali Oycowie Świę-
ci, za mianowicie Augustyn Święty? To
zaiste, że nieśluszenie przypisywali upadek
swoich interesow prawdziwemu BOGU;
że go powinni byli przypisywać samey
tylko rozwiozłości swoich obyczajow; że
to pogarda dawney karności, rozpusta
Rzymskiego Rycerstwa, chciwość Urzędni-
kow, zepsowanie Młodzieży, wyniośłość
Pawow, mało zgody y jedności wszystkich,
podko-

podkopywały fundamenta ich Państwa: że choć by nie było ani BOGA, ani Religii Chrześcijańskiej, przecież by się toż samo stać musiało, przecież by tak zły skutek, tak złe przyczyny sprawiły. Toż samo y ja wam rozwiózłego życia ludzie mówię: Przypisujesz nie ieden BOGU owo straszne twych interesów zamęszanie: przypisuy go raczey sobie samemu, y swojej rozwiózłości. Otoś w nędzy, nie masz już ni fortuny, ni honoru, ni zdrowia, ni przyjaciół. Urodziłeś się przyozdobiony temi wszystkimi szczęściami przymiotami; już ci się z nich ledwo co zostaje. Ale nie dziwuy się: przy wielkich dostatkach puściłeś się ieszcze na większe marnotrawienia, przy wielkim zdrowiu udałeś się ieszcze na większe rozpusty, przy wielkich związkach przyjaźni naczyniłeś sobie przez swoją pychę ieszcze więcej nieprzyjaciół: Coż tedy za dziw, że marnotrawienie przywiodło cię do niedostatku, rozpusta do choroby, pycha y zbytnie o sobie rozumienie do pozostania odstąpionym od wszystkich. By choć by nie było ani BOGA, ani władzącej światem Opatrzności, te twoje obyczaje, to tak nie dobre życie; powinno cię było przywieść do tak trudnych okoliczności.

I to

I to to jest Sluchacze, co Mędrzec Pański nazywa: bydź prześladowanym od swoich własnych uczynków. *Persecutionem patit ab ipsis factis suis.* (k) Kiedy człowiek wszystkie starania swoje obraca, aby wielkie bogactwa zebrał, a jednak do ubóstwa przychodzi; kiedy tylko o tym jedynie myśli, aby sobie jak nawięcej przyjaciel zjednał, a jednak go wszyscy odstępują: to nie jest rzecz przyrodzona, ale takowe prześladowanie prosto od BOGA pochodzi. Lecz kiedy mara notrawny ubożeje, kiedy pyszny przyjaciel utracą, to się naturalnie y podług własności rzeczy dzieje: takowe tedy prześladowanie tylko od swoich spraw y własnych obyczajów pochodzi. *Persecutionem patit ab ipsis factis suis.* Zemsta to jest samegoż Pana BOGA, który umie zażyć rąk, umysłu, serca, y własnych namiętności grzesznika, na ukaranie własnych jego grzechów. Takowy tedy człowiek nie na Boską Opatrzność, ale na swoją rozwiźłość narzekać powinien: bo go nie Opatrzność Boska odstępuię, ale on iey sam przez swoją rozwiźłość już dawno odstąpił.

Toć

(k) Sap. 11.

Tuż prawda, że nie wszyscy, w szczególności swoim uposledzeniu, tak rozwiozłi, jak się tu wspominało, życie prowadzą: coż potym, kiedy oni z tirony swojej, tak usilney, jak by do twiego poratowania potrzeba, pracy nie podejmą. Oni tedy, lubo Opatrzności Boskiej nie odstępują przez swoją rozwiozłość, odstępują iey jednak przez swoje próżnowanie.

Tak jest Słuchacze, Opatrzność Pana BOGA bynajmniej się na tych nie ogląda, którzy z nią około siebie samych nie czują. Trzeba wspólnie z Bogiem robić, jeżeli chcemy żeby on też co z nami robił: trzeba robić, aby było w czym by nam dopomagał. Ten to jest zwyczajny sposób Świętych Pańskich na sprowadzenie na się Błogosławieństw Boskich: przykładają oni z swojej tirony wszystkiego Barania, na które się tylko roztropność ludzka zdobyć może, właśnie jak gdyby się niczego nie spodziewali od Opatrzności Boskiej; a tym czasem wszystkiego oczekują od Opatrzności Boskiej, właśnie jak gdyby się niczego spodziewać nie mogli po swojej roztropności ludzkiej. Mamy tego piękne w Piśmie Świętym przykłady: Chciał BOG Noego zachować od potopu, ale żeby był od potopu zachowany Noe, kazał mu zgodny do tego Kaza. Niedz. Tom. II. M 1ab

rab zbudować. Chciał Prorok Pański od trądu Naamana oczyścić; ale żeby był od trądu oczyszczony Naaman, kazał mu się siedm razy w Jordanie skapać. Miał Chrystus w dzisiejszey Ewangelii, w niedostatku żywności, na puszczy Rzeszą wielką nakarmić: ale żeby była w niedostatku żywności nakarmiona Rzesza wielka, kazał Uczniom swoim pięcioro ięzmiennego chleba z dwiema rybami kupić, y między pięć tysięcy ludzi rozdać. Naucając nas przez to, że daremnie się do Opatrzności iego uciekamy, daremnie się prozbami swoimi Niebu naprzykrzamy, jeżeli wiernie swojej do potrzeb swoich usilności nie przykładamy. Ty kupiecki człowiecze, skarżysz się na swoy w handlach niedostatek: któż ci winien, że wygodę swojej przestrzegając; sklepu swego nie pilnuiesz. Ty Szlachetny Mężu, narzekasz na swojej sprawy przegraną, któż ci winien że dzień y noc nad kartami siedząc, w swoich się papierach nie przejrzyysz. Ty uczciwa Białogłowo, płaczesz na pokryte swoją salopą ubóstwo: któż ci winien, że iedną część dnia na dziwaczny tylko nabożeństwo, a drugą na próżnowaniu, y zwyczajney sobie gadatliwości trawisz. Nie mówcie, że o was BOG

Na Niedzielę IV. w Poſt. 179

zapomniał, że was w ſwoiey opiece nie ma: tylko ſami o ſobie pamiętajcie, a BOG o was pamiętać będzie: tylko ſami okolo potrzeb ſwoich pracujcie, a BOG pracy waszey dopomoże.

Nie był to ſam tylko miecz Boſki, który Madianitow zwyciężył, ale był to razem miecz Boſki, y miecz Gedeonow. *Gladius Domini. & Gedeonis.* (1) Podobnież, nie będzie to ſama tylko ręka Boſka dzwigać ſzczęścia, y wſpierać Domu waszego, ale będzie oraz ręka Boſka, y ręka wasza. BOG wam użyczy dobrego urodzenia, dobrego mienia, dowcipu, ſpoſobu, okazyi: ale do tego wſzyſkiego wy będziecie muſieli przyłożyć ſtarań, pilności, zabiegu, pracy: inaczey nie będą wam pożyteczne wſzyſkie przymioty y przyſpoſobienia, choć by też te do dokazania rzeczy nayprzyzwoiſze były. A przez co tyle przeſwiętnych Domow przyſzło do upadku? Przez co Potomkowie zacnych Ludzi, ſtają ſię częſtokoć celem powszechney wzgardy? Przez prożnowanie zaſie y unikanie pracy: że Przodkowie y Oycowie ich, uſtawicznie ſię doſługując, y ſtano ſwoiego powinnościom

Ma

ściom

(1) *Jud. 7.*

ściom zadość czyniąc, dzwigali się nad świat swój, y jednali sobie powszechnie u drugich poważenie; oni zaś tylko się w spoczynku kochają, tylko się próżnowaniem y uciechami bawią; y dla tego, to fortunę swoją wycieńczają, to honor y światę tracą. To zaś dopuszcza BÓG nie tylko na ukaranie ich próżnowania, ale też na zachowanie dobrego na świecie porządku. Należy bowiem y to do dobrego porządku świata, y pospolitego na nim dobra, aby człowiek urodzony do pracy, a grzebiący się w próżnowaniu, był też zagrzebany w niepamięci; a jednym słowem mówiąc: aby nie robić nie chcący, był też niezym.

Atoli trafia się niekiedy, że y nayuślniejsza około potrzeb swoich praca pożądanego skutku nie odbiera: nie tylko światu swojego z upadku nie dzwiga, ale nawet rozmaitym przypadkom, jeszcze go bardziej pograżającym podlega. Coż się nam w takich okolicznościach czynić należy? Oto cierpliwie czekać dalszego około nas Pana BOGA rozporządzenia; znaczymy sami przez swoją niecierpliwosć, przez swój skwapliwy umysł, Opatrońcy jego odskapiemy.

Młody

Ná Niedzielę IV w Poſt. 181

Miedzy przymi poctechy Jmionami,
ktoremi Piſmo Święte Paſa BOGA nazywa,
ieſt też y to, że mu cierpliwego od-
pładczy Jmień daie. *Altiſſimus eſt pati-
ens rerum Remunerator.* (m) Był we
wſzytkich zabiegach y zamyſłach ſwoich
bardzo nie cierpliwi ieſtſmy; radzibyſmy
żeby ſię zaraz tego momentu ſtalo, co
ſobie ułożemy. To zaś pochodzi z wiel-
kiej rozumu naſzego ſzczupłości, że ſię
na wſzytkie okoliczności nie oglądamy,
że nie daleko widzeniem y uwagą naſzą
zaſiągamy. Nie widzimy my, tylko to
co ieſt przed nami, y co ſię zawiera w
tych krótkich życia doczeſnego chwilkach;
to zaś wſzytko co daley zachodzi, zdaie
nam ſię niedoſcięte y nie pewne. Ale
BOG ma rozum niekończony, y pozna-
nie rzeczy nieograniczone, patrzy on rów-
nie tak na momenta teraſniejszye, iako
też na wieki przyſzłe; wie wiſydate na-
ſępowania, wſzytkie wyniknienia, które ſię
tylko w rzeczach z połączonych okolicz-
ności trafić mogą; y dla tego cierpliwy ieſt;
bo wſzytko według potrzeby y czasu ro-
ſporządza. Ma on w rękach ſwoich odpła-
ty, ma ukaraia; ale niemi nie ſzafuje tyl-
ko

ko powoli, y nie kwapia się, tylko kiedy potrzeba. *Altissimus est patiens rerum Remunerator.* Wy ludzie sprawiedliwi pracujecie ustawicznie, a tym czasem nie widzicie swojej Korony; jest ona w ręku Bóskich: wy także ludzie grzeszni pracujecie swoich nieprawości co raz więcej, a tym czasem nie widzicie swojej kary; jest ona w ręku Bóskich: przyjdzie czas kiedy ją y wam, y tamtym według miary zasług y win odda. Nie bądźmyż bardziej kwapliwi, ani bardziej niecierpliwi, niżeli jest samże BOG. *Altissimus est patiens rerum Remunerator.*

Ta umyślna ludzkiego, niecierpliwość przywiodła była niegdyś Ozyasza, y wszystkich Betulii Obywatelów, że inż byli u siebie postanowili poddać się Asyryjczykom, jeżeli by im BOG, w pięciu dniach z pomocą nie przybył. Ale zganiła im to mądra y bogobojna Judith, wyrzucając im na oczy, że miłosierdziu Bóskiemu granicę zakładac, y Świętey Jego pieczy, podług swojej fantazyi dzieł nazywać śmieli. *Posuistis vos tempus miserationis Domini, & in arbitrium vestrum diem constituiſtis ei.* (n) Jakoż
 ſku-

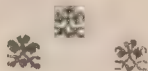
Na Niedzielę IV. w Poſt. 183

skutek tam pokazał, że ſię na ſwoim cierpliwym oczekiwaniu nie zawiodła; bo od BOGA natchniona, gdy doſtawszy ſię przy-
padkiem do Holofernela, głowę ſpiącemu ucięła, już prawie zgubioną Betulią z rąk ſtraſznego nieprzyjaciela wydarła. Tak to w przygodach doczeſnych prawdą ſię owe do Świętego Piotra rzeczone od Chryſtuſa ſłowa: że co on z nami czyni, my teraz nie wiemy, ale poczekawszy trochę, wiedzieć będziemy. *Quod ego facio, tu nescis modo, ſcies autem poſtea.* (o) My patrząc na Jozefa za ſwoy w cnotcie ſłatek w Egipſkim więzieniu oſadzzonego; mówimy podobno: ot na có mu wyſzło bydź cnotliwym y wiernym; gdyby był mniej przywiązany do twoich powinności, y mniej dotkliwy z ſtrony ſemienia, nigdy by do tak wielkiej nędzy nie przyſzedł. Ale co my to mówimy? Alboż my wiemy co BOG o nim poſtawił? Poczekajmy trochę: a dowieemy ſię, że wolność, honory, bogactwa, wſzystko dla niego dobre powodzenie zgotował. *Tu nescis modo, ſcies autem poſtea.* Nie ſprzeciwiajmyż ſię BOGU w jego około nas zamysłach, y w ułożo-

łożonych swoim porządkiem do nich śród-
kach: bo on cierpliwie y według potrze-
by czasu wszystko czyni, my zaś naby-
wamy i wspaniali y niecierpliwi jesteśmy. *Alis-
simus est patiens rerum Remunerator.*

Nie Opatrzność tedy Boga Słuchacze
nas odstępnie, ale my to jej sami od-
stępniemy: odstępniemy zaś jej y przez
swoję rozwiłość, y przez swoje próżno-
wanie, y przez swoją niecierpliwość: nie
z Opatrznością się tedy Boga, ale z sobą
samemi rachujemy. Podzieliła ona prawda
nie równo na nas dobra swoje: lecz tego
y do piękności świata, y do zachowania
ludzkiego Narodu, było koniecznie po-
trzeba; byli byśmy y w tej nierowno-
ści zupełnie kontenci, gdyby pragnienia
nasze dale y za potrzeby nasze nie zaśię-
gały. Moglibyśmy do lepszego szczęścia
postąpić a przynajmniej w swoim się wła-
snym utrzymać, gdybyśmy to rozwiłtym
życiem, to gnuśnym próżnowaniem, to
własną niecierpliwością, Boskiej dla nas
szczodrości tamy nie kładli. Odetniemyż
więc te niepomiarowane chęci y pra-
gnienia, ktorými się ku nabywaniu dobr
doczesnych unosimy, a łatwo bogatsi dla
ubogich wyśiarczemy. Co za potrze-
ba wynosić szczęście swoje, nad stan swój, y
brać

brat górę nad ziemią? pomniemy, na
niższy daleko Stan Przodków naszych, a
w ich mierności znajdziemy miarę po-
trzeb własnych. Co za potrzeba obagać
jednemu tylu dostoiestw y Urzędow? po-
mniemy, że tylko mamy jedną głowę,
dwie oczy, y dwie ręce: trudno tedy
nam będzie do tylu różnych zabiegów wy-
starczyć. Co za potrzeba dostatki na do-
statki, majątności na majątności zgroma-
dzać, y tego co nam Rodzice zostawi-
li, bez końca przyczyniać? pomniemy na
pozostały z nich proch, na teraznieyszy ich
grób: ta ich jest teraz po zakończonym
życiu majątność, to też y nasza po śmierci
majątność będzie. Już w swoich własnych
potrzebach, służmy wiernie BO GU, robmy
wspólnie z nim, y czekajmy cierpliwie da-
row jego. Prośmy go niech nas nigdy
nie opuszcza, niech nas nigdy naszej be-
z cney rozwiązłości, naszemu nikczemne-
mu niedbaństwu, naszej skwapliwey nie-
cierpliwości nie zostawia. Jednym sło-
wem prośmy go, niech o nas we wszy-
stkim rozporządza, y co do czasu y co
do wieczności; y ku swojej chwale, y ku
naszemu zbawieniu.



NA NIEDZIELĘ IV. W POST

KAZANIE II.

Ze BOG o Sprawy Ludzkie opatrzne staranie ma.

*Cum subleuasset oculos JESUS,
& uidisset quia multitudo magna uenit ad eum, dixit ad Philippum: unde ememus panes, ut manducent hi. Joan. 6.*

Dzisiejsza Słuchacze Ewangelia iawnie nas naucza, że najwyższy świata całego Stwórca BOG, nie tylko o nasze do życia potrzeby, ale też o nasze w życiu sprawy opatrzne staranie ma; bo nam wyraźnie Chrystusa Pana opisuje, że gromadzący się do siebie Lud, nie tylko rozmnożonym cudownie chlebem, ale też ściągającą się do obyczajów Nauką nas karmić raczył. Nie pozwalają na to wieku teraźniejszego. Deistowie, nie dla in-
szej

ſzey zaiſcie przyczyny, tylko iako im Ambroży Święty wytyka, że nie chcą mieć takowego nad ſobą Sędziego, przed którym by ſię nie ukryć nie mogło, y przed którym by ſię wſzyſtko ich złe potajemne wyjawilo. Mowią oni, iakoſcie ſię ich ſami nie raz po publicznych poſiedzeniach naſłuchali: że nie przyſtoi na tak wielki Maieſtat, aby ſię takowemi fraſzkami zatrudniał, y głowę ſobie tak ſpokojną, temi nie potrzebnemi kłopotami zaprzętał. A wſzakże każdy by ſię ziemſki Król, tey abytniey troſkliwośći wſtydził, żeby o tym, co ſię w budach Paſterkich dzieie, y co w ſwoich iamach kreci robią, wiedzieć uſiłował. Dopieroż my tey fraſobliwej o nas myſli, BOGU przypisywać nie powinniſmy, którzy względem niego, bardziej niżeli względem nas kreci, mniej ieſteimy. Zwłaszcza że on ieſt ſrodkiem wſzelakiego dobra, ſam ſobie doſtateczny, y z ſiebie tylko błogoſławiony: iemu tedy nic z tego nie przybędzie, ani ubędzie, czyli my mu ſłużyć, czyli nie ſłużyć będziemy. A do tego alboż nie widzimy iak ſię to wiele po ſwiecie co dzień grzechow y niecnot dzieie? Czyliż by to na rządzącą ſwiatem Opatrzność przyſtało, aby ſię im dzieć dopu.

dopuszczają? Zaiść do dobrego Rządu należy, tak rzeczy swoje sprawować, żeby się w nich nic złego nie znajdowało. Te są ich przedniysze przeciwko Boskiej okolo spraw naszych Opatrzności zarzuty: które oni zdawnych Atheusow, Epikura, Lukreciusza y Pliniusza wzięli, a teraz się niemi, jako nowym osobliwszego dowcipu swojego wynalazkiem przed nami popisują. A lubo przez nie coś się na pozor chwalebne o BOGU mówić adają; jednak w rzeczy samej wielką y Wszechmocności, y Mądrości, y dobroci Boskiej kraydę czynią, bo iakoście sami uważać mogli, wspomniane ich zarzuty na to ostatecznie wychodzą, że BOG wszystkimi się sprawami naszymi opiekować albo nie może, albo nie umie, albo nie chce. Ja tedy żebym im na nie dostatecznie dnia dzisiejszego odpowiedział, tego wam daley dowodzić będę: że BOG wszystkimi się naszymi sprawami opatrzenie opiekować, y może, y umie, y chce. Może, bo iest nieskończenie Wszechmocny; umie bo iest nieskończenie mądry; chce, bo iest nieskończenie dobry.

Szczegulnieysze, Wszechmocności, Mądrości, y Dobroci Boskiej dzieło, Niepo-

pokalanie Porzęta Panno, day nam, tak
z tey Nauki poſtąpić, abyśmy o Bożkiej
względem nas Opatrzności upewnieni,
wszëtkimi ſię iej ſprawami ſwoimi
przypodobać ſtawali.

CZĘŚĆ I.

Może iakom powiedział BOG wſzy-
ſtkimi ſprawami naſzemi rządzić, y
opatrzenie ſię opiekować, bo nieſkoń-
czenie Wſzechmocny ieſt: a dla tey Wſze-
chmocności ſwoiej, iako nas z niczego
wyprowadził, tak też naywyższym na-
szym Panem y Królem ieſt. Nic tak
bardzo Panow y Królów naſzych nie zdo-
bi, iako Zwierzchność y Władza do ſta-
nowienia dla poddanych praw, aby ten,
który ie zachowa brał zapłatę, ten zaś
który ie zgwałci, podpadał karze. Ktoż
więc tey ſamey Zwierzchności y Władzy
nie przyzna Naywyższemu Królów Kró-
lowi BOGU, od którego wſyſtkie pra-
wa pochodzą, y tylko tyle w ſobie do-
broci y ſuſzności mają, ile ſię z Nay-
świętſzą iego wolą zgadzają? Ci przecie-
wko którym mowimy, chętnie na to
pozwalaia, że ten Naywyższy Pan o te
ſię

się rzeczy stara, które do samey natury należą, tylko tego zapieraia, aby się staraniem około spraw naszych zatrudniać miał. Coż to oni w rzeczy samey czynia! Oto BOGA, nie Naywyższym y iedynowładnym Panem naszym, do którego by nayspierwsze około Senatorow y Ministrów rządu należały, ale tylko Ekonomem, y że tak rzekę Podstarościeb naszym, który by tylko się naszą chudobą opiekował, uznaią. A postaremu własne nas sumienie uczy, że on Naywyższym Panem y Prawodawcą naszym iest. Co to bowiem są owe wewnętrzne pod czas grzechu poszepty nasze: ey! złem zrobił, będę za to karany, już podobno BOG ostatni na mnie wyrok podpisał! Posetkowie to jego do nas są, którzy nam opowiadaią, że on iest Naywyższym Panem, Rządzcą, y Prawodawcą naszym. Dla czego, choć by żadnych ziemskich praw nie było, choć by między ludźmi wszystko nam uchodziło, przecież zawsze by nas o występki nasze sumienie prześladowało, zawsze by nas poszeptem swoim upominało, że BOG o tym wie, że ta nieprawość nasza już iest w Księgach iego zapisana.

Wiel.

Wielką tedy Słuchacze Włzechmocno ſci Borkiey krzywdę czynią. ktorzykolwiek z tym ſię odzywają, że na godność iey nie przyſtoł, aby ſię rządami naſzemi zabawiła, aby intereſow y proźb naſzych ſłuchała, aby ſię roſtrząſaniem ſpraw naſzych bawiła. Boć ieżeli BOG nie ſobie nie przyſtoynego przeto nie popełnił, że nas z niczego wyprowadził; za coż go o iakową przeto nieprzyſtoyność winować, że nami rządzi? I owszem dla tego ſamego że nas ſtworzył, nami też rządzić muſi; bo iako Ambroży Święty mowi, żadnego Rzemieſznika nie maſz, żeby ſię o ſwoie dzieło nie ſtarał; żeby nie dbał o to, y nie doglądał tego, co wykonać y wyſtawić przed ſię wziął. *Quis operator negligat operis ſui curam? quis deſerat aut deſtituat, quod ipſe condendum putavit?* (a) Jeżeli rzecz ieſt nieprzyſtoyna, drobiaſzczkami rządzić, mowi dalej tenże Ociec Święty, dopieroż ieſt nieprzyſtoyna tworzyć ie y wyrabiać; bo gdy ſię nie tworzą y nie wyrabiają, żadna ſię im przez to krzywda nie dzieie; ale gdy ſię o ſtworzone y wyrobione nie dba, wielka ſię przez to nieuczynność y

nie

(a) S. Ambr. lib. de Offic. Cap. 13.

bielność popełnia. *Si injuria est regere, nonne major injuria est fecisse? cum aliquid non fecisse, nulla injuria sit, non curare quod feceris, summa inclementia?* (b) A przeto, jeżeli BÓG przeciwko powadze y godności swojej nie wykroczył, gdy nas na tym świecie postawił; ani też przeciwko powadze y godności swojej wykracza, gdy nam potrzebne do regularnego życia prawa stanowi. Dla czego, jeżeli mógł być dla czegoś nie potrzebującym, y sobie we wszystkim dostatecznym, w ten czas, gdy z tak wielką satuką małe y wielkie rzeczy tworzył, toć y teraz może być y w rzeczy samej jest niczego nie potrzebującym, y sobie we wszystkim dostatecznym, gdy około tychż od siebie uczynionych rzeczy staranie podewmuie. I gruntem tego przyczyna jest, bo aby być niczego nie potrzebującym, y sobie we wszystkim dostatecznym, dosyć na tym, aby nie dla tego nie wyrabiać, żeby się miał lepiej mieć: nie zaś wcale do tego nie przystadza, gdy się co tylko dla tego wyrabia, aby nie sobie, ale komu innemu lepiej było. A toć jest, co BÓG
tak

(b) *Idem. Ibidem.*

tak w ſtworzeniu naſzym zachował, iako
też w rządzeniu nami zachowanie: nie dla
tego to uczynił, y teraz czyni, aby z tąd
jemu, ale raczey aby z tąd nam było
dobrze: a ztym iako przy ſtworzeniu nas
był ieſzcze niczego nie potrzebującym, y
sobie we wſzytkim doſłatecznym; tak też
przy rządzeniu nami, ieſt ieſzcze ni-
czego nie potrzebującym, y sobie we
wſzytkim doſłatecznym.

Ani też natura ludzka, lubo w doſko-
nałości ſwoiej nieſkończenie od iſoty Bo-
ſkiej podlejſza, tak ieſt nikczemna y nie
godna, żeby BOGA, mieć iakowe o nią
ſtanie, nie zdołało. Bo przynajmniey to
nad inne ſtworzenia ma, że może iakoż-
kolwiek BOGA poznawać, może mu ſię
chcieć podobać, może go nade wſzyſko
kochać, może iego Opieki zebrać, może
mu ze wſzelką chwałą, czecią, y ukłone-
m ſłużyć. I toć to przywiodło Aryſto-
teſa (c) że wyraźnie w ſwoich o oby-
czayności Księgach wyznał: ieżeli ieſt i-
ka Bogow Opatrzność, tedy ta około
interew ludzkich ieſt naywiększa; bo
nie tak nie ieſt BOGU podobnego iako
Kaz. Niedz. Tom. II. N czoło.

człowiek. Oprocz tego naturą ludzką to do siebie ma, że jest Panią nieiako wszystkich innych na świecie rzeczy, gdyż te, jako nas Wiara y Rozum sam uczy, tylko są dla niej od BOGA stworzone. Jeżeli tedy BOG Wszechmocny o inne na świecie rzeczy, jako to drzewa, kwiaty, owoce, ryby ptactwo, zwierzęta, y tam daley, Opatrzanie się stara, one zachowuje, y do końców swoich doprowadza; dopieroż się o człowieka opatrzanie starać, onego zachowywać, y do końca swojego doprowadzać musi, dla którego te wszystkie rzeczy stworzył, y onemu je pod władzą y moc poddał. Ta tylko zachodzi różnica, że względem innych na świecie rzeczy, Opatrzność Boska zawsze jest jednaka, gdyż y rzeczy te zawsze są sobie jednakię, y jednako do końców swoich zmierzają. Lecz człowiek dla którego rzeczy te są stworzone, dla wolnej woli swojej, którą jest od Stwórcy swojego obdarzony, ustawicznie odmianę poppada; sposób też rządzenia nim, musi być odmienny, y nie zawsze dla każdego jednaki. Jako on dla wolnej woli swojej, to od dobrego do złego przechodzi, to się od złego do dobrego wraca; tak też musi mieć rozmaite sobie prze-

przepisane prawa, które by mu zakazy-
wały złego, a przykazywały dobre, mu-
si mieć rozmaite łobie podane pogrozki
y kary, obietnice y nadgrody, aby się
pogrozkami y karami odtrącał od złego;
a obietnicami y nadgradami zachęcał do
dobrego. W tej jednak tak różney spo-
sobu rządzenia odmianie, tak wielka jest
dla niego, tak pilna y przedziwna Boska
Opaczność, że się nie moiey o iego ie-
dnego iako o wszystkie inne na świecie
rzeczy, y nie bardziey o wszystkie inne
na świecie rzeczy, iako o iego jednego
stara. Ale choć byśmy też pozwolili
czemuś sam nawet zdrowy rozum przeczy-
że natura ludzka, jest nad inne wszystkie
na świecie rzeczy daleko moieysza y
podleysza; izaliz by się z tą mogło prze-
ciwko nam wnieść, że BOG Wszechmo-
gący żadnego o nią starania nie ma? Ah
tam Pliniusz, teraznieyszych Libertyow
Poprzednik, samym rozumem światłem obja-
śniony, iawnie to wyznał, że natura, ni-
gdzie się lepiey, iako w rzeczach naydro-
bnieyszych, cała y zupełna nie wydaie.
*Rerum natura nusquam magis quam in
minimis tota est:* przez naturę zaś, po
Chrześcijańsku mówiąc, nie można tu cze-
go innego, tylko BOGA Stworzyciela ro-

zumeć. Plato także, tymże rozumowi świe-
 tłem objaśniony, w swoich o prawach
 rozmowach naucza, że BOG nie bardziej
 się o wielkie, jako też o najmniejsze rze-
 czy stara: y to swoje zdanie różnemi
 przykładami stwierdza: to przykładem do-
 konanych Lekarzy, którzy z równą pil-
 nością, tak wielkie jako też małe choroby
 leczą: to przykładem skrotnych Gospo-
 darzów, którzy w Domu swoim równie o
 wielkie jako też o małe interesa troskliwi
 są: to przykładem opatrnych Mistrzów y
 Prowincyi Rządzców, którzy nayspodley-
 szey nawet Ludu sobie powierzonego czę-
 ści od starania swojego nie oddelają: to
 nakoniec przykładem doświadczonych Woy-
 ska całego Wodzów, którzy we wszystkich
 okolicznościach odróżni, równie isk wiel-
 kimi, tak też małemi niebezpieczeństw
 nie gardzą. A naosłatek przydaie, że chy-
 bażyśmy BOGA nad wszystkich Rzemie-
 śników ziemskich podleyszym mieć chcie-
 li, gdybyśmy podle y drobne na świecie
 rzeczy z pod jego rządu y dozoru wy-
 łączeli. *Caveamus, ne Deum mortalibus
 Opificibus viliores putemus: isti sane quanto
 peritiores sunt, tanto arte sua, & parva
 simul, & magna exquisitius absolutiusque
 per.*

perfectum. (d) I tey tego nauki gruntu-
wna przyczyna ieſt: bo jako caley Wiſze-
chnoſności Boſkiej potrzeba, do ſtworze-
nia tak naymniejszych iako też naywię-
kſzych na ſwiecie rzeczy, y nie bardziej
ſię ta w ſtworzeniu naprzykład Anioła, ia-
ko też w ſtworzeniu naprzykład naypodley-
ſzego ziemi robaczka wydaie, tak też ca-
ley Opatrzności Boſkiej potrzeba do rzą-
dzenia y do ſwoiego końca prowadzenia tak
naymniejszych, iako też naywiękſzych na
ſwiecie rzeczy, y nie bardziej ſię ta w
roſporządzeniu naprzykład Niebios, iako
też w roſporządzeniu naprzykład naypo-
dleyſzych ziemi robaczkom pokazuje.
Choć by tedy natura ludzka była nad in-
ne wſzyſkie na ſwiecie rzeczy podleyſza,
ieſzcze by dla przyczyny dopiero przeło-
żonych do rządu y Opatrzności Boſkiej
należała, dopieroż do niey należyć muſi,
kiedyś my ią nad inne na ſwiecie rzeczy
zacniemy, iako do czei BOGA ſtworzoną,
y nad temi na ſwiecie rzeczami przeło-
żoną, pokazali.

Zwlaſzcza, że nas BOG ſwarzając, nie
oſlep tylko, y beż żadney uwagi ſtworzył,
ale nam cel y koniec nader dokoſnały za-
ło-

kożył: a ten zależy, jakom już oamienili, na Ruzbie naszej, na chwale Pana BOGA, y na wiecznym naszym z nim Krolowaniu. Do tego nas zdolnemi uczynili: iakże tedy o nim rozumieć możemy, że nam potrzebney do otrzymania końca tego pomocy, potrzebnych środków nie dodał? Jeżeli nam naznaczyć cel, musiał także naznaczyć y drogę do niego: a droga są są prawa, rady, upominania, przeciżrogi, nagrody, kary, y wszystko to, cokolwiek do tego tak wysokiego końca, przydatne y potrzebne jest. A to somo nie co innego jest, tylko ta, o ktorey mowiemy, Opatrzność. Co to jest Opatrzność, pyta Bôeriusz, y odpowiada: jest to sztuka osobliwsza rzeeczy wszystkie do swoich końców prowadząca, y przyzwoitych im środków dodająca. *Providentia est ars ordinans res ad suos fines, per media convenientia.* Rozporządzać środki te dla nas, jest nas opatrywać: a tych nam dodawać, jest nami rządzić. Może prawda Krol iaki dla Ruznych przyczyn, o ktorych polspolstwo nie wie, flotę swoję na morze wyprawić; ale nie może tak wyprawionej, bez masztu, bez żaglu, bez steru, bez kotwicy, y żeglarzom; na wszystkie wiatry puścić.

A iak

A iakoż my mieć będziemy, że nas stworzywszy BOG na koniec tak doskonały, potym cale opuścił, ani nam środka do końca tego ſłużących dodać? A możesz się to z niekończoną jego Wszechmocnością zgodzić? A z tey ſamey uwagi wynika, że się to ani z niekończoną jego Mądrością zgodzi: co iuż w tey drugiey Kazania Części zobaczymy.

CZĘŚĆ II.

Niekończenie Mądry Słuchacze BOG nasz ieſt, y dla tey niekończoney Mądrości ſwoiey wszystko przenika, wszystko, co się gdzie, kiedy, y jak dalece doskonale wie; tak dalece, że się przed wiadomością jego nie ukryć y utaić nie może. Do takowego zaś uwiadomienia, iako niekończenie Mądry, żadney prętko bieżącey poczty nie potrzebuie: ale doſyć mu na ſiebie ſamego obrócić oko, iuż tym ſamym w ſobie iako w nayspolerowsieyszym zwierſciadle wszystko widzi, wszystko ſobie przytomne ma. A zatem, iako od widzenia ſamego ſiebie nie ieſt y na ieden moment wolny, tak też od widzenia wszystkich stworzonych rzeczy,

czy, wszystkich spraw, słow, y myśli naszych, nie może y na jeden moment powściągnąć wzroku. Widzi tedy w sobie samym, y to co teraz czyniemy, y to co potym czynić będziemy, y to co byśmy czytali, gdybyśmy w tych, lub w owych okolicznościach byli: bo gdyby tego nie widział, musiał by o to spytany odpowiedzieć: *nie wiem*, a zatył nie był by nieukończenie Mądry. Widzi, y koniec naszej, na który nas stworzył, y środki wszystkie, które by nas do niego doprowadziły, y okoliczności wszystkie, w których się środków tych chwycić lub nie chwycić możemy. A jeżeli nie widzi, jakże się przy tym upierać można, że ich nam nie rozporządza, że ich nam nie dodaie, że nas przez nie nieprowadzi, a zatył że nami nie rządzi, że o nas y o sprawy nasze żadnego starania, żadney Opatrzności nie ma?

Ale podobno tak wielka spraw y interesów naszych zgraja wielki by kłopot y frasunek nayspokojniejszyey głowie Boskiej przyniosła? Ah takowa trokliwotć tylko to u ludzi ma miejsce, u których myśl o mniejszych rzeczach jest przeszkodą do myślenia o większych, y wspanialszych interesach. Ale się to do,

GA żadną miarą ſtoſować nie może; bo ten, iako niekończenie mądry, wſyſtkie ogółem rzeczy, wkrót za jednym zaraz widzi y przenika weyrzeniem. Ci, co to mówią, iako uważa Auguſtyn Święty, Obraz Boſki malując, z ſiebie do niego miarę biorą. *Et metipſos pro illo cogitantes.* (e) Ze rozumu ich miara nie ieſt dłużſza nad tę, którą naprzykład głębokość ſadza wki iakiey mierzymy; rozumieli że im taſz ſama y na zgruntowanie niezbrodzonego Mądroſci Boſkiey morza wyſtarczy. Pliniusz w rzeczach przyrodzonych oſtręgo, ale w rzeczach nadprzyrodzonych wcale tępego dowcipu, piſząc o Cyruſie (f) powiada że on tak wielkiey był pamięci, y tak byſtręgo rozeznania iż w bardzo licznym Woyiku ſwoim, każdego Żołnierza, z twarzy y z imienia znał, y w której Rocie, albo pod którą liczbą był doſkonale pamiętał: ta zaś iego tak wielka o rzeczach rozlicznych pamięć, nie wcale ſwobodzie y pokoiowi iego nie ſzkodziła. Czemuż tey doſkonałości nie mamy tym bardziey przypisać Mądroſci y przeſorności Boſkiey; zwaſzcza że ta niekończona

ieſt,

(e) *S. Augu. de Civit. Dei lib. 23. Cap. 17.* (f) *Plin, lib. 7. c. 24.*

jest, y żadnemi się granicami nie określał
 Rzeczy prawda stworzone, sprawy y in-
 teresa nasze, rozliczne w sobie, y bar-
 dzo wielorskie są; ale względem pojęcia
 Boskiego, iako mądrze powiedział Minutia-
 usz, jedną tylko szczyptą, y mizerną garste-
 cą są. *Multi nobis videmur, sed Deo
 pauci sumus.* Porównajcie wprzód rze-
 czy wszystkie, którekolwiek są, z naszym,
 z którego ich BOG wyprowadził; poró-
 wajcie umysł do kogo innego pochodzą-
 cy, w więzieniu ciała zamknięty, y tylko
 tyle do poznawania rzeczy sposobny, ile
 mu obrazy na imaginacyi odrysowane po-
 zwolą, sumysem y z rozumem wiecznym,
 żadną granicą nie określonym, y z siebie
 do pojęcia wszystkiego dostatecznym: a
 dopiero stanowcie, czy mu przyśnoi to
kłopotliwe Staranie. Którym to imieniem
 ci bezbożnicy Opatrzność Boską nazywają,
 w te jedwabne słówka bluźnierstwo swoje
 obwiliając. Bo aby BOGA zupełnie
 szczęśliwym wyrazili, tępy mu y niespo-
 sobny do poznawania wszystkiego dowcip
 przypisują. Rozumiejąc, że on tak pokoiu
 swojego prześlętego, iako więc postawien-
 na iakowym Urzędzie ludzie, którzy o
 drobniejszych interesach y wiedzieć nie
 chcą. *De minimis non curat Prætor.* Ale

zważywszy rzecz do gruntu, nie ieſt to z chwałą dla nich; bo to oni nie dla godności, y powagi ſwoiej, ale dla pychy, uprzykrzenia, y bojaźni czynią; nie ufając ſobie, żeby wſzyſtkiemu wyſtarczyć mogli, y bojąc ſię żeby ich te tak liczne intereſa nie zatłumiły. Bo gdyby tego nie było, ktoż nie widzi, żeby to ſobie, za wielką chwałą poczytali, iż by ſam o wſzytkim wiedzieć y wſzytkiemu wyſtarczyć mogli? Zaiſcie wielką z tąd ma chwałą Salomon, że zarówno mądrze, tak o wwnioſtych Cedraob iako też o poziomych hizopach roſprawiał; y dla morza chwalebna ieſt, że w ſobie nie tylko wielkie ſiły, ale też y pomnieyſze ſtruwyki zamyka.

Atoli ieżeli BÓG tak ma łępy y nie doſtateczny rozum żeby ſię bez ſatrudnienia y kłopotu tak wielą rzeczami nie mógł opiekiwać; czemuż mu ci bezbożnicy raczy około nas y ſpraw naſzych, a niżeli około wſzytkich innych przyrodzonych rzeczy, ſtarać y opieki nie przypisują? A wſzak że ſam tego rozum wyciąga, ażeby ſię wprzod o rzeczy przednieyſze, a niżeli o rzeczy podleyyſze y niźſze ſtarać? Już żadney o tym wątpliwości nie ma, że człowiek nad

wſzy

wszystkie inne przyrodzone rzeczy szcenniejszy jest: On jest ich końcem, bo się one wszystkie do jego dobra y ulścześnieńia stosują. Jeżeli tedy tak słaba jest Opatrzność Boga, że wszystkiemu porządek nie może: więc by do niej roztropności należało, opuścić wszystkie inne przyrodzone rzeczy, samym się tylko człowiekiem y jego codziennymi sprawami opiekować. Niechayby y jaki w tych szrodkach nieporządek był, o końcu by bardziej myśleć należało, dla którego szrodku te są wynalezione y rozporządzone. I tać to uwaga Świętego Augustyna przyniosła, że z wielkim obrzydzeniem zawołał: co gorszego y szaleńszego powiedzieć się może, iako że ta świata część, to jest człowiek, pod rząd Opatrzności Boskiej nie podpada, ktorey ostatnie, y tylko do posług wyznaczone części, to jest rzeczy wszystkie przyrodzone, z tak wybornym się rozporządzeniem dzieją. *Quid absurdius, quid insulsius audiri potest, quam eam mundi partem totam esse vacuam nutu ac regimine Providentia cuius extrema & exigua videat, tanta dispositione formari?* (g) My tedy zapamiętujemy.

(g) S. Aug. lib. 5. Genes. ad lit. c. 22.

truiąc bę na Mądrość Boſką, tak porządknie rzeczy przyodzone kierującą, wnoſimy, że ona w rozporządzeniu y kierowaniu człowieka, y wſzyſkich iego ſpraw, ieſzcze bydź muſi pilnieyſza.

A przeto Słuchacze, ponieważ BOG, iako niekończenie Mądry, wie wſzyſkie naſze potrzeby, y ſpoſoby, ktoremi by naſ w nich ratował y opatrywał; a iako niekończenie Wſzechmocny bez żadney naſ trudności ſwoiey w nich ratować y Opatrywać może; nie zofiaie, tylko powiedzieć, iż ieżeli naſ w nich nie ratuje y nie opatruie, tedy to iedynie dla tego czyni, iż nie chce, y nam dobrze nie życzy. Aleć y na to żaden zdrowy rozum przyſtać nie może; bo iako to wam już pokazywać zaczę, żadną to ſię miarą z niekończoną iego Dobrocią pogodzić nie może.

CZĘŚC III.

Niekończenie dobry BOG naſz ieſt Słuchacze, y dla tey ſamey niekończoney Dobroci ſwoiey dobrze nam życzy: a zatym naſ w potrzebach naſzych ratuje, y opatrane o ſprawach naſzych ſtawianie ma. Jeſeśmy dziełem Wſzechmocno.

cnoci i y Mądrości. Jego; musiemy też bydz dziełem nieskończoney Dobroci iego; gdyż doskonałości te są sobie w nim istotnie iedno, a zatym musiemy też bydz dziełem nawet rzędu y Opatrzności iego; gdyż iako mądrze napisał Nemeziusz, za- doego nawet najnierozumniejszyego by- dlecia nie mała, które by się o swoje spłodzone dzieci nie starało, y choć by o nayspodleyšie, niedbało. *Deo . . . optimo nulla ignavia est, quae in stupidissimas quidem pecudes cadit, nam & illae suos fatur curant, nec ita delicata sunt, ut viliores aspernentur.* Wiemy dobrze, że każda przyczyna osobliwsze ma do swojego skutku przywiązanie. Choć też to dzika y sroga bełya Tygrys, iednak ią, iako Ambroży Święty mowi, Macierzyńska miłość, ku działkom swoim miękczay, y nie tylko łagoda, ale też do nich przywiązaną czyni. *Natura commendat tygri di catulos suos, & immitem feram materno mollit affectu.* (h) Jakże tedy mniemac będziemy, że Ociec nasz BOG, iest bez miłości ku nam, kiedy między ziadliwemi nawet tygrysa- mi Matkę tak wielką ku dzieciom swoim miłością napelosił? Już a drugiey stros-
ny

(h) S. Ambr. Hexam. I. 6. c. 4.

ny pewna rzecz, że miłość ta do ſłania
y opatrzoſci pobudza. Widziemy to co-
dzienne, nawet w ſwiſtowych affektach,
które lubo kochających na wſzyſkie Oſo-
by ukochaney niedoſkonałości zaſiępnąć
zwykły, iednak im otwierają na to wſzy-
ſtko oczy, czego tylko ona z ſtrony ſwo-
iey potrzebuie. I dla tego o wſzyſtko ſię
dla niey uſiłoie ſłarać, y żadnego dla
niey koſztu, żadney pracy nie żałują.
BOG tedy, który nas ſworzył, nie oſlep,
y nie wiedząc co z nas będzie, iako poſpo-
licie Rodzice Działki ſwoie na ſwiat wy-
dają, ale ſworzył według wyrażenia my-
ſli ſwoiey, y poznawszy od wieków, co z
nas będzie, a iakoż może o tak ſworzo-
nych y na ſwiat wydanych zapomnieć, y
tylko nas na ieden trafunek, y ślepe ia-
kieś ſzczęście ſpuścić? Ganią Oycowie
Święci te Matki, które dopiero co na ſwiat
wydane Dziecię, już ci komu innemu do
karmienia dają: y dla którego krwi ſwoiey
nie żałowały, dla tego pokarmu ſwoiego
żałują. *Quod enim eſt contra naturam im-
perfectum dimidiatumque Matris genui
peperisse, ac ſtatim abjectiſſe?* (i) A po-
ſtaremu y takie Matki o iak naylepiſze ſię
dla

(i) *Fav. apud Gell. L. 12. C. 7.*

dla niego karmiciełki starają. Więc BÓG, który nas bardziej, niżeli Matka Dziecię swoje kocha, nie tylko wydawszy na świat sam opuści; ale jeszcze ślepemu szczęściu y przypadkowi, nad który gorsza być Mamka nie może, na wychowanie odda? Rodzice ziemscy, iścąc się z tego niedbalstwa wymowić mogą, to zdrowia swojego słabością, to swoją do takowego karmienia nieposobnością; ale BÓG coś by na swoją wymowę przywieść mógł? Jego Wszehmocność, żadnym się dobrze czczeniem zmordować nie może. Jego Mądrość o wszystkich naszych potrzebach wie; nie zostaje tedy, tylko powiedzieć że nie chce: to jest, że nas ręk swoich dzieła nie kocha, że żadney ku nam Dzieciom swoim dobroci niema. A możeż na to zdrowy rozum przyśłać?

Ale choć by też nas y nie kochał, tedy dla tej samej miłości, którą sobie samemu, jako Najwyższe Dobro, powinien, o nas by się y o sprawy nasze starać musiał. Bo proszę, jakim by on Bogiem, y jakim pochwały godnym był, gdyby sobie sooty nie ścierał, a występkiem się nie brzydził? Takowe Bóstwo: nawet w prostym Wieśniaku względem swojej Familii; było by nieznośne: a iakoż go Jśćcie ze wszy-

wſzyſkich miar naylepiſzey y naydoſko-
nalſzey przypiſać? A ieżeli BOG kocha
cnotę a brzydzi ſię wyſiępkieſm, a iakoż
możemy ſądzić, że on nam nie nadgrodzi
tego co cnotliwie czyniemy, nie ukarze
zaś nas za to, w czym wykraczamy.
Zwłaſzcza że ſię wſzytko w oczach iego
dzieie, ktorych y na ieden moment, tak
od cnot, iako też od wyſiępkow naſzych,
odwrócić nie może? Ah chyba by był
z drzewa albo z kamienia wyrobionym,
żeby żadnego, tak ſwoiey chwały, iako
też ſwoiey obelgi, zmyſłu y czucia nie
miał. *Stupidiffimus eſt*, mowi o rzeczy
tey Tertulian, *qui non offenditur facta,*
quod non amat fieri. (k) A ponieważ w
ręku ſwoich, y kary y nadgrody, y mie-
cze y Berła ma: iakże w rozdawaniu ich
ślepo ſobie y bez żadnego względu po-
ſiępować będzie; iak złych od dobrych,
zbuntowanych, od tych, ktorzy prawa ie-
go ſłuchają, nie oddzieli?

A za coż mówią Przeciwnicy naſi, tyle
co dzień na ſwiecie grzechow dopuſzczają?
Jeżeli podobają ſię dobroci iego ludźmi
rządzić: czyliż nie należało do teyże do-
broci iego tak niemi rządzić, żeby żadne
Kaz. Niedz. Tom. II. O go

(k) *Tertul. cont. Marc. L. 1. Cap. 19.*

go między niemi złego nie było? Wszak y między ludzmi ten jest nayschwalibniejszy krządzca, który najmniejszego przeciwnika prawu wykroczenia nie pozwala. Słońce też gdyby na ziemię stało, pewnie by najmniejszego na niego zimno nie cierpiało. To od słońca wzięte podobieństwo, iako na oko udatne, może was nie co zastrasza: ale zważysz go do gruntu, niczego wcale nie dowodzi: bo gdyby się słońce do ziemi zbliżyło, y wszystko na niego zimno strawiło, wnet by się ziemia cała ogniem zaięła, y cała się w popioł obrocila. Otoż y oni do tego zarzutem swoim zmierzają, aby zniósłszy ze świata wszystko złe, tym samym wiele też z niego coot zniesli, y to wszystko dobro, które BÓG ze złego wyprowadzić umie. Poznaście to iasnie z dalszey moiey na wszystko odpowiedzi.

Trzeba tu nam nayprzod wiedzieć: że innemi się prawami y regulami rządzi ten, który ogółem o dobru całej Rzeczypospolitey myśli, a innemi ten, który tylko w szczegulności, o iakich teyże Rzeczypospolitey członkach staranie ma. Do tego należy przestrzegać, aby członkom swojej opiece poruczoným nie się złego nie działo; ale do tamtego, iako naucza Święty

brzy y cnotliwi Synowie? Czyliż ciż sami zli, nie zamieniają się za czasem w dobrych y cnotliwych ludzi? Czyliż przy tych złych nie staie się wydatniejszy, y bardziey wypolerowane dobrych cnota? Ponieważ tedy BOG jest powszechnym całego świata Rządzcą, do niego należy bardziey się o dobro pospolite całego zgromadzenia, a niżeli o dobro prywatne szczególnych iego Części starać: a zatem do dobroci też iego należy razem y złych y dobrych na świecie cierpieć.

Trzeba nam powtore wiedzieć: że BOG dobrotliwy, nie doczesną nam, ale wieczną szczęśliwość, za ofiaroi koniec założył; tę zaś nam, nie iako szczyry tylko dar, lecz iako zapłatę y Koronę chwalebnoego zwycięstwa, dawać postanowił. Mogł prawda BOG, gdyby był chciał, zaraz nas, iak tylko stworzył, Błogosławionemi uczynić; mógł tak uczynić, ale nie tak mu się uczynić podobało: chciał abyśmy sobie na to Błogosławieństwo przez zwyciężanie namiętności naszych zasługowali. Bo ponieważ to wieczne Błogosławieństwo końcem naszym ostatecznym jest, mowi Thomaś Święty Doktor Anielski, (m) przyzwoli.

(m) S. Thom. 1. p. 2. c. 2. ar. 4. in Corpore.

Na Niedzielę IV. w Poſt. 213

awolta zaſcie ſzczęć była, aby nam nie
jako ſzczęć dar, lecz jako ſprawiedliwa
cnoty nadgroda, dawane było. A z tą
jezie, że nas wolną wolą obdarzył, aby
sobie każdy z nas, co ieſt lepszego obie-
rał, y rownie ſię tak do złego, jako też
do dobrego ſkłonić albo nie ſkłonić mógł.
Ło jak by ſię proſzę kto w dobrych u-
czyrkach z zaſługą cwiczyć, y przez nie
ſiebie na Błogoſławieństwo wieczne zaſłu-
gować mógł, gdyby ſobie w obraniu złe-
go lub dobrego wolny y ſwobodny nie
był? BOG w takowym poſtawieniu do-
ſyć ma na tym, że przykazuje dobre, a
zakazuje złego, obiecuje nadgrodę za do-
bre, a grozi karą za złe; y tam go przez
wewnętrzne natchnienia y oświecenia ſwoie
do tego pobudza, aby ſobie co lepszego
ieſt obierał; ale pobudza tak, że żadnego
wolney ieſo woli gwałtu y muſu nie
czyni. Bo gdyby gwałt y muſ iakowy
zachodził, już by ſzczęśliwość wieczna,
jako zgodna za zaſługę zapłata y Korona
dawana być nie mogła: a przeto w tako-
wym poſtawieniu, gdzie ludzie ſą wła-
ſtnemu ſwojemu obraniu zoſtawieni, mu-
szą być na ſwiecie y zli y dobrzy. Z
tąd wynika odpowiedź na ow. Przeciwni-
ków naſzych zarzut, dla czego to Krolo-
wie

wie y Panowie ziemscy, aby dobrze i ludzi Rządzcami byli, wszystkie zaraz, ile możności, poddanych swoich występki karać powinni. Bo oni tylko doczesną Państw swoich szczęśliwość na celu mają: ta zaś nigdyby dostąpioną nie była, gdyby się ci, nawet do tego gwałtownego bary szrodka nie brali. Boć doświadczenie samo uczy, że iako polom bardziey długą pogodą, a niżeli częsty y gwałtowny deszcz szkodzi; tak też Krolestwow, więcey ustawiczne Królow pobożanie, a niżeli miściwa surowość szkody przynosi. BOG zaś, ponieważ w rządzie ludzi nie doczesną sobie ale wieczną ich szczęśliwość za cel założył, którą im nie inacze, tylko iako sprawiedliwą za zasługi zapłatę y nagrodę dać umyslił; potrzeba także aby ich przy zupełney czynienia wszystkiego wolności zostawił. Bo czyliż nie jest rzecz przez się iawna, że gdyby BOG nieprzeistając na tym iż zakazuje y karze, był przez dobroć swoją do tego obowiązany, aby żadnych na świecie grzechow nie dopuszczał; poszło by za tym, żeby już nikt na świecie zgrzeszyć nie mógł. Gdyby zaś nikt na świecie zgrzeszyć nie mógł, poszło by za tym, żeby już sobie nikt na wieczną szczęśliwość zasłużyć nie mógł.

progi. Bo nie maſz tam żadnego do za-
fugi miejsca, gdzie nie maſz wolnego
rzeczy przeciwney obierania. Ze tedy
BOG tyle y tak ciężkich na świecie wy-
ſępkow dopuſzcza, nie ieſt to dla tego,
iako by ſię w intereſa ludzkie wdawać nie
chciał; ale ieſt to dla tego, że tego y
poſzechnie całego świata dobro, y ſamaż
w Niebie ſprawiedliwa zaſług zapłata wy-
ciąga. A do tego, gdyby BOG zaraz po
popelnionym grzechu ſkwapiwie karał, a
ktoż by ſię z nas od tey kary wybiegał?
Już by dawno świat cały puſtkami zoſtał.
Podobno ci, co ſię tego domagaia, nie
chcieli by, żeby ſię ta od nich kara za-
czynala; za coż tedy BOGU przyganiała,
że iej do innych też na czas nie roſcią-
ga? Nie ieſt, że to ſzalona pycha, chcieć
żeby ſprawiedliwość Boſka, zaraz po grze-
chu, innych Domy burzyła; a ſwoie wła-
ſne progi, choć cięższemi grzechami za-
walone, precz zdaleka miala?

Ab przeſtańmy czynić ſię Cenſorami y
przyganiaczami Opatrzności Boſkiej! a
Cenſorami y przyganiaczami, nowe iej
prawa podaiącemi, nowy rządzenia ſpoſob
przepisuiącemi; *Cenſores divinitatis, ſic non
debuſt Deus, & ſic magis debuit.* (a) Ra-
czy

(a) *Tertul. contr. Marc. lib. 2. Cap. 2.*

czego z tego wszystkiego co się do tych
 czas mówić uznajemy, że BOG wszystkimi
 sprawami naszymi opatrzenie rządzi,
 bo tak niemi rządzić, y może, y umie,
 y chce. Może zaś, bo jest nieskończenie
 Wzeczności, y jako nieskończenie Wszec-
 hności, bez żadnej to trudności
 przychodzi. Umie bo jest nieskończenie
 Mądry, y jako nieskończenie Mądry,
 wszystkie nasze potrzeby, y wszystkie
 wspomóżenia nas w nich sposoby do-
 skonale wie. Chce ostatecznie, bo jest nie-
 skończenie dobry, y jako nieskończenie
 dobry, nas rąk swoich dzieła, opuścić y
 zaniechać nie może. A ponieważ o wszy-
 skie sprawy nasze opatrzenie staranie ma,
 on tedy nam, jako wszystkie dobre uczyn-
 ki nasze nagrodzi, tak też wszystkie złe
 uczynki nasze ukarze. Jeżeli ich nie ukar-
 ze zaraz, ukarze poczekawszy: jeżeli nie
 ukarze za życia, ukarze po śmierci. Nie
 spieszy się z ukaraniem grzeszników, mówi
 o rzeczy tej choć Poganin Plutarchus, bo
 się nie boi, aby się przed nim schronić y
 uciec mogli. - Niech nas Opatrzny BOG
 od tej kary, a najprzód od zasługowania
 sobie na nią, z dobroci swojej zachowa.



NA NIEDZIELĘ V. W POST.

KAZANIE I.

O Doskonałym rostrząsaniu sumienia przed Spowiedzią.

Quis ex vobis arguet me de peccato?
Joan. 8.

O gdybyśmy Słuchacze tak niewinnie we wszystkich postępках naszych na świecie żyli, żebyśmy bezpiecznie z Chrystusem, iż nas nikt o grzech strasować y pomawiać nie może, mówić mogli! Ale to z wielkim wstydem swoim wyznać musimy, że wielu y wielkim prawie co dzień grzechom podpadamy: a zatym sprawiedliwie się co dzień surowego za nie sądu, surowey Pana BOGA kary obawiać mamy. Z tym wszystkim łatwo surowości sądu tego y sprawiedliwości kary tey uniknąć możemy, jeżeli sami siebie o grzechy y niedoskonałości swom

swoie w Sakramencie Pokuty obwiniąc, srośować, y sądzić zechcemy. A toć iest, czego się w rzeczy samey Kościół Święty po nas domaga, kiedy nas przykazaniem swoim do tejney przynajmniej na Rok Spowiedzi obowiązując, y Spowiedzi tej osobliwie w czasie teraźniejszy, do należytego się do Komunii Wielekonocney przygotowania, od nas wyciąga. Ten to iest wczesny nasz sąd, którym straszną sądu Boskiego surowość uprzedzamy: a sąd z Nauki Oyców Świętych tak dla nas pomysłny, że ieżeli się tu na nim jak się należy obwinić zechcemy, już się nam nic wcale nie zostanie, o co byśmy na owym strasznym sądzie obwiniani y potępiani byli. Pochwalmy szczerze i najniejsze nad sobą Pana BOGA miłosierdzie, że nam choć rozgniewany, ie-
dnak tak łatwy na przebieganie gniewu y sądu swojego środek opatrzył. A z strony swojej starajmy się, abyśmy wszytkim środkiem tego obowiązkom jak nadołkonale zadość uczynili; żebyśmy znać przez umyślną swojego nad sobą sądu niedośloność, ieścze surowszego na siebie przed nim gniewu y sądu nie zaciągali. Do tego ia wam przez moje o rzeczy tej Kazania dopomoc zechcę: a
po-

ponieważ, iako wiadomo wſzyſtkim, do należytey Spowiedzi należytego roſtrząśnienia, ſzczerego wyznania, ſerdecznego żalu, y mocnego poſtawienia potrzeba, o tym wſzyſtkim z oſobna na oſobnych Kazaniach mowić będę. Dziś o roſtrząśnieniu ſumienia dokładną wam naukę dając, iakie y iak doſkonale być powinno z pomocą Bożą wytłumaczę.

Ucieczko grzeſzników, Niepokalanie Poczęta Panno, niech że za Błogoſławieństwem twoim rzecz tę zważemy pilnie, abysmy ſobie, przez ładajakie ſię Spowiadanie grzechów, ſpoſobu zbawienia, w ſrodek zguby nie zamięnali.

Zebyśmy ſię popełnionych grzechów dobrze wyſpowiadali, potrzeba nam nayprzod, abyśmy ich złeść y liczbę poznali; a poznać iey nie potrafimy, ieżeli doſkonale ſumienia ſwoiego roſtrząsać nie będziemy. Nic nam zwyczajnieyſzego, iako ſię na Spowiedzi niewiadomością wymawiać; y powiedziawszy cokolwiek na ſiebie, reſztę powinności ſwoiey, tą wymówką, że ſię więcey nie pamięta, zbywać. Ale za ſwiadectwem Świętego Bernarda, niewiadomość ta bynajmniey nas przed Bogiem nie wymawia. *Et quidem ejuſmodi ignorantia non habet excuſationem.*

onem. (a) Bo nie wiemy przez nią o tym, o czymśmy wiedzieć powinni, y o czymśmy, rastrząsnąwszy dobre sumienie, łatwo wiedzieć mogli. Pochodzi ona, iako tenże Ociec Święty naucza, albo dla tego, że mniej o to dbamy, żebyśmy sami w sobie nieprawości swoje poznali, *aut scilendi incuria*: albo dla tego, że wielką w tym ciężkość mamy, żebyśmy się nie co przydłużej nad ich poznawaniem zabawili; *aut discendi desidra*, albo nakonieć dla tego, że się wtyłdziemy, abyśmy we wszystkie sumienia swojego kryzówki zayrzeli. *aut verecundia inquirendi*. A iakoż z tak złych zrodeł wynikająca niewiadomość nasza, złą y naganną nie będzie? Do tey się tedy Świętego Bernarda Nauki stosując, mówię dalej: że rozstrząśnienie sumienia naszego, aby było doskonałe, y takie, iakiego Sakrament Pokuty wyciąga, powinno być najprzód Osobiście, żebyśmy się sami przez się z sumieniem swoim rachowali; powtore pilne, żebyśmy przyzwoity takowemu sumienia rachunkowi czas dawali; naostatък szczerę, żebyśmy aż do gruntu sumienia swojego, y wszystkich jego pożądlwości dochodzili.

CZĘŚC I.

(a) S. Bern. *tract. de Bapti. ad Hug. de S. Viŕ. Cap. 1.*

CZĘŚC I.

Powinniſmy ſię tedy nayprzod ſami z ſobą rachować, y ſami przez ſię ſumienie ſwoie roſkrząſać, bynaymniey ſię w tym nie ſpuſzczając na Kapłana, aby on ſię nas pytał, y przez rozmaite wybadywania ſię o rzeczy do dobrego o grzechach rozſądku potrzebne, ſiebie y nas mordował. Nie ieſt on poſtawiony na to, aby nas u tego miłosierdzia ſądu oſkarżał, ale aby przez ſiebie ſamych obwinionych y oſkarżonych, na mieyſcu Chryſtu ſądził. W ten czas on to tylko takową ſpowa-
daięcy ſię pomoc y uczynność wyſwiadczyć nie tylko może, ale y powinien, kiedy rozum ich, albo przez przyrodzoną ſłabość, albo przez choroby gwałtowność, ſtanie ſię do tego nieſpoſobny; lecz w in-
ſzych okolicznoſciach, kiedy ſam przez ſię pokutujący ieſt do należytey na ſiebie ſkar-
gi zdolny, aczkolwiek Kapłan opatrząc dla niego czyni, że ſię go o grzechy do których on podobny pyta; iednak pokutu-
jący niebeſpieczną dla ſiebie ſtronę obie-
ra, że ſię na takowe tylko Kapłana pyta-
nia ſpuſzcza. Bo ile do ludzi rozmaitey
płci,

płci, y rozmaitego stanu mówiąc: czyliż to nie oczywiły ich nieszczerości znak, kiedy się na Świętej Spowiedzi słabością pamięci swojej wymawiają, y dla tego od Kapłana pytani y wspomagani bydź pragną? Są oni aż nad to dowcipni w nierządnych wynalazkach, przeźorni w swiatowych wykrętach, pamiętni dobrze o wszystkich fraśkach, baśniach, y przypadkach, dopieroż pamiętają o najmniejszych urazach, choć by ie kto im niewiem iak dawno uczynił, tudzież o cudzych występkach, choć by ie kto im niewiem iak lekko namienił: a gdzież się ta wielkość pamięci podziewa, kiedy o pokutne na Spowiedzi grzechów swoich wyznanie idzie, że ich aż Spowiednika pytaniem wspomagać potrzeba? Toż inne wszystkie rzeczy będą u nich wyryte iak na marmurze lub na miedzi, a same tylko grzechy własne, iak na wodzie albo piasku? Toż o innych wszystkich rzeczach dobrze y długo pamiętać będą, a o samych tylko grzechach własnych prętko y łatwo zapomną?

Patrz że tedy, iak siebie samego zwodził, krotkolwiek sam się z sobą nie rachując, tylko się na Kapłanikie na Spowiedzi Świętej wypytania spuszczał. Chcesz, żeby cię się pytano, y przez pytania ta-

ko-

kowę grzechów twoich, y ſtano ſumienia
twojego dochodzonę? A iakże to być mo-
że, aby człowiek, który cię nigdy nie
znał, nigdy nie widział, który nie wie
twoich ſkłonnoſci, twoich nałogów, iako też
ſkłonnoſci y nałogów tych Oſob, z kto-
remiſ przyjaźń y zachowanie miał, aby
mówię ten człowiek wszedł w należyte
grzechów twoich roſtrząśnienie, po więkſzey
części od poznania takowych okolicznoſci
zależące? Czemuż mu przynajmniej two-
iego ſtano, twoich lat, twoiego ſpoſobu
życia nie powiadaſz? Nie ſą to mówisz
grzechy. Ta ieſt zwyczajna twoja na
takowe pytania odpowiedź, z ktorey ſię
nawet przechwalaſz, gdy nią pytającego
ſię Spowiednika zbędzieſz. Ale patrz, iak
nieuſuſznie, y nie ſumiennie. Nie ſą to
grzechy; prawda; ale ſą to częſtokroć ok-
azywe grzechów, ſą to znaki do poznania
ich wielkoſci y liczby, zanofzą czasem
do uſz Spowiednika całą hiſtoryą pełnego
obrzydliwoſci życia, dają mieyſce ſzpe-
rania w przepaſciach nieuſuſznoſci, y w
ſkrytoſciach roſpuſty, na ktoreſ ſię pod-
bno nigdy oczów twoich otworzyć nie
domyſlił. A iakoż Spowiednik ſtemu two-
mu zapobiec potrafi, ieżeli zrodła jego
nie pozna? Albo iak zrodło to poznać
mo-

może, jeżeli nieznanemu sobie obierzysz, albo takowych mu okoliczności nie otworzysz?

Ale choć by też Spowiednik, przez swoją przezorność, mógł się obawć y bez wiedzenia takowych okoliczności, aby przez swoje pytania Duszy twojej stan należycie zmiarkował, izali ty sam, który w wewnętrznym stanie swoim same tylko ciętności widział, będziesz mógł na proste Spowiednika spytać się, zaraz ie należycie zważyć, y w owej krótkiej chwili, prętko wszystkie grzechy twoich niewieśc, czasy, y okoliczności, myślą przebiec? Jak że się tedy ubezpieczyć możesz, że na pytania Kapłańskie prętko y bezpiecznie odpowiadając: *to było, tego nie było*; niczego nie opuszczał, niczego nie zapierał?

Potrzeba tedy nam Słuchacze, zabierając się do Spowiedzi, trzymać się Nauki Świętego Pawła, abyśmy sami siebie doświadczały: *probet autem se ipsum homo*. (b) to jest, abyśmy nie spuszczały się na Kapłańskie na Spowiedzi pytania, sami się z sumieniem rachowali; bo inaczej dobrze stanu sumienia swojego wiedzieć nie będzie.

będziemy. A niewiadomość ta, iako z nie-
dbania o ſiebie pochodząca *aut ſciendi*
incuria, żadney przed Panem Bogiem
wymówki mieć nie będzie.

CZĘŚC II.

Potrzeba powtore, iakom powiedział, aby
naſze ſumienia roſtrząſanie było pilne;
to ieſt ſtoſujące ſię do wielości, rodza-
ju, y trwałości grzechow naſzych; ogląda-
jące ſię na myśli, ſłowa, y uczynki, prze-
ciwko BOGU, ſobie, y Bliźniemu popeł-
nione; nie przebaczaące nawet, ani opu-
ſzczeniom, ani pożądlivościom, ani pra-
gnieniom, które iako w jedney czasu chwili
przemijają, tak mniej człowieka obcho-
dzą. A do tego czyliż nie wielka iako
czasu cząſtka, ledwie do kilku, lub kilku-
naſtu pęćdziesiąt przeciągniona wystarczy?

Bo proſzę, na co to ieſt uſtawiona
Spowiedź? y co w niej tobie za koniec
zakładamy? Nie ieſt że ona poprzedzeniem
Bożego ſądu, y uboſpieczeniem ſię prze-
ciwko iego ſurowoſci, przez owę pokutną
ſurowość, którą ſami na ſiebie wywieramy?
A wſzakże wyrażnie nas o tym Paweł
Święty upewnia: że ieżeli ſami ſiebie
Kaz. Niedz. Tom. II. P są-

sądzić nie zaniedbamy, już od BOGA są-
dzeni nie będziemy. *Si nosmet ipsos ju-
dicaremus, non utique judicaremur.* (c)
Zebyśmy się zaś dobrze sędzili, na wzór
się, Boskiego na nas sądu, sędzić mamy.
Lubo on o wszystkim wie, y wszystko ie-
dym oka rzuceniem przenika; z tym
wszystkim przez swoich nas Prorokow u-
pewnia, że we wszystkie skrytości Jeru-
salemu z zapaloną pochodnią wglądać bę-
dzie. (d) Nawet Jmieg na niebie sere-
ludzkich przeglądacza bierze, (e) że
najmnieyszey nawet ich nieprawości rze-
telnie dochodzi. A dla czegoż to on tak
dosłateczne względem nas pilności swojej
wyrażenia czyni? Dla tego zaitę, że po-
dobną w nas względem swojego sumie-
nia rachunku pilność w mówić pragnie.

Ten to jest wzór twój grzeszaniku, ta
miara dla ciebie, abyś się do niej w ro-
strząsaniu grzechow stosował. Mafz po-
dobno straszny na łeciu swoim grzechow
cało-rocznych, a może y kilku nawet lat
ciężar. Przecisły na wkrót sumienie twoje,
te piekielne wrzody: rozum twój skazi-
ły, wolę twoję zepsowały, myśl twoję

22-

(c) 1. Corint. ii. (d) Soph. i. (e)
Ezal. 7.

zaprzatnęły, oczy, język, uſzy, zgola
wszystkie prawie zmyſły twoje zarazily.
Powiadal to o ſobie po ſwoim cudzoſt-
wie y Męzobóſtwie Dawid: a czemu
byś ty tego, po więkſzych podobno prze-
ciwko BCGU y Ludziom zbrodniach, mo-
wił o ſobie nie miał? *Putruerunt, &*
corrupta ſunt cicatrices mea, a facie in-
ſpientia mea. (f) Na zmiarkowanie tych
wszystkich ran, czyliż ci jedna jaka nie
wielka, y to leſzcze wieloraką przeſzko-
dą y rozmaitym reſtargnieniem przerwa-
na czasu cząſtka wyſtarczy? Będzieſz że
tego u ſiebie zdania, że przez nią powin-
ności dobrego ſię na Spowiedź przygo-
wania zadoſyć uczyniſz? A któryż na
ſwiecie interes tak ci ieſt lekki, żebyś wię-
kſzey na niego pilności nie tożył? Maſz
więc znaczne jakie y już od dawnego cza-
su zaciągione wziętku y wydatku rachunki
czynić. Jeżeli ten, który ſię ich od cie-
bie domaga, mocny y ſurowy ieſt, tak,
że od iego łaski y ſzczęście y życie two-
je zawieſiło: a z drugiey ſtrony, jeżeli al-
bo przez leniſtwo, albo przez inne zstru-
dnienia, nie ſtarateſz ſię reieſtrow według
czasu piſać, y wcześniej ſobie wſzyſkiego

Pa

po-

porządkiem układać; o jakiegoż czasu, i kiedyże pilności do tego nie przykładasz, abyś się na rachunki one dobrze nagotowałeś? Tygodnie y Miesiące nie są tam długie dla ciebie, abyś je na tey robocie trawił. Odkładasz wszystkie inne na stronę zabawy, umykasz się nawet od twoich przyjaciół, nie każesz o sobie powiadać służącym. Snu sobie na koniec y iedze, nia uymuiesz, żebyś sobie przypominał wszystko, y na swoje wyszedł. O jakże to pełne dla ciebie wstydu porównanie, że nie podobnego względem sumienia y Duszy twoiey nie czynisz! Alboż to mniey względem ciebie surowym dozorcą y Sędzią jest BOG? Alboż to o straszke ci iaką, a nie raczey o Zbawienie wieczne, w tym twoim z sobą się porachowaniu idzie? Przepędziłeś Rok cały, starając się prawie wszystkie jego momenta grzechami y rozkoszami swoimi napętnić; a będziesz że iedney nawet czasu chwili żałował, abyś sobie wszystkie nieprawości twoie przypominał? Będiesz że miał dosyć na tym, że się prawie już ostatniego Wielkonocney Spowiedzi dnia, do nog Spowiednika rzucisz, y oziębnie się pod jego pytania poddasz, albo mu tylko w powszechności grzechy twoie opowiesz,

żadnego innego na ſercu wzruszenia nie
czując, tylko że ſię ich opowiadania uſły-
dzisz, y jak najpiętszego od nich rozprze-
szczenia pragniesz? A jeżeli w tym ſtanie,
jakiego na ſobie grzechu zapomniſz, ro-
zumieſz że ſię doſtatecznie nie wiadomo-
ſtą twą wymowiſz? bynajmniey: nie
wiadomości ta z niecodziennego powinneſy pil-
ności pochodzi, a zatyln być przed Bo-
giem wymowi na nie może.

Zeby jednak ſzkrapułow nie potrze-
bnych nie było: wiedzieć macie, że ſię
mnieyſzey po tym pilności wyciąga, kro-
ry mniey grzechow popełnił, a więkſzey
po tym, który ſię w rozliczne grzechy y
nałogi uwikłał; mnieyſzey po tym, który
od intereſow wolny żyje, a więkſzey po
tym, który w rozmaite ſprawy y Urzędy
uplątany ieſt, mnieyſzey po tym, który
proſtſzy y tępſzy rozum ma, a więkſzey
po tym, który należyte objaſnienia, y w
roznych umiejętnościach wypolerowany zo-
ſtał; mnieyſzey nakoniec po tym, który
ſię częſto Spowiada, a więkſzey po tym,
który rzadko przez Rok, albo raz tylko
na Rok, Spowiedź czyni. Wszakże y ten,
co ſię Rok cały nie czuł, muſi więkſzey
pilności przyłożyć, aby powite y pokre-
cone włosy roſzczesał, a niżeli ten, co
ie

ie co dzień lub co trzeci dzień czasem. Też samo o ludziach rzadko się y częściej Spowiadających rozumieycie; przedzey się y łatwiey na Spowiedź nagotuią, którzy ją w częstszym zażywaniu, mają; ale nie tak łatwo y prętko ci, którzy ledwie raz na Rok na nią się odważą; oni tedy a większą się daleko pilnością na nią gotować powinni. W tej rachunku pilności, które grzechy na pamięć przydą, tych się Spowiadać potrzeba; a choć się też który przez zapomnienie opuści, będzie z innemi wyznawcami równie odpuszczony, tylko się ściśly do Spowiadania się go, jak się przypomoi, obowiązek zostanie. W wyrażaniu także grzechów cięższych, liczby, to się zachować ma; kto ją pewnie wie, niech ją rzetelnie y pewnie wyrazi; a kto iey po pilnym rachunku, dowieć nie może, niech bliżką y do prawdy podobną, bez wszelkiego przycysniania y umniejszania oznaczy. A jeżeli y tego dla ustawicznych upadków nie potrafi, niech przynajmniej, jak długo w owym grzechu trwał, y po ile razy, albo na dzień, albo na Tydzień, albo na Miesiąc grzeszył, bez żadney chytrności y obłudy powie. Będzie y takowe liczby wyrażenie dostateczne; jako dostateczne jest, gdy

Podsta

Podſtaroſci rachując ſię Panu ze zboża
łobie w dozor oddanego, nie liczbę ziarna,
ale liczbę korney y ćwierci kładzie. Ta-
ka przynajmniej powinna być nasza w
reſtrazowaniu ſumienia pilność; bo inaczey
niewiadomość nasza, iako z niedoſtatkū
powinney pilności pochodziąca, *sui deſcendē*
deſidia, żadeny przed Panem Bogiem wy-
mowki nie znajdzie.

CZĘŚĆ III.

Na oſłatek nie będziemy żadney przed
Panem Bogiem wymowki godni, jeżeli
nie będziemy ſię ſzczerać y wiernie z
ſumieniem ſwoim zachować: abyſm y aż
do gruntu ſumienia ſwoiego y wſzyſkich
jego pożałowceſci dochodzili. Nie rad to
między ludźmi rzadszego: zwykli oni czy-
nić rachunek z sobą, a czasem nawet na
abyt trokliwie, ale to tylko w niektórych
punktach powszechnych, które u nich za-
wſydzają, u nich w poprawie obyczajow,
y w radgrodzie ubliżonych obowiązkow,
zauważają przynotują. Lecz co ſię tyczy
grzechow innych bardziej zatrudniających,
y nie dotkliwych, których źródło jeſt, al-
bo w fortunie, albo w Urzędzie, albo w
ſpo-

sposobie życia, albo w naydelikatniejszy
 części serca; iako to w materyi handlow,
 kontraktow, samian, y innych zbogacenia
 się przemysłów: tudzież w materyi Urzę-
 dow, dochodow, praw, y innych czynienia
 sobie sprawiedliwości sposobow; tudzież
 w materyi nieprzyjaźni, zemści, obmow,
 y innych szkodenia bliźniemu środkow;
 naosłatek w materyi miłości, przyjaźni,
 rozpuści, y innych niegodziwych affektow,
 okoliczności; w tych oni pełnych trucizny
 zrodłach, nie śmieją siagać do gruntu, nie
 śmieją rzucić okiem na te szerzące się
 wrzody, albo odkryć się z niemi przed
 ludźmi znającemi się na nich, y spytać się
 o zdanie w zachodzący względem nich
 wątpliwości. Owszem podchlebiają sobie
 względem nich, ią się zawodzącą sumienie
 wymówką składając, że taki jest zwyczaj,
 taka moda, taka, czyli to ich zdrowia, czyli
 ich dośkoyności potrzeba. Właśnie iak
 gdyby to ich Chrystus według mody y
 zwyczaju, a nie według prawa swojego
 sądzić miał: albo iak gdyby to więcej
 u nich zdrowie, y stanu swojego dośko-
 yność, a niżeli BOG, y Duszy nieśmier-
 telney Zbawienie, ważyć powinno.

A nawet snaydują się y tacy, którzy
 smyślnie sobie Spowiednika nie zewszy-

Akim

ſkim, biegłego, nie ze wſzytkim w roz-
 ſzafaniu ſumienia, pilnego, y do dania
 rozgrzeſzenia, choć mała ieſt nadzieja po-
 prawy, łatwego, umyſlnie mówię ſzukaia.
 Ale ia ſię ich pytam: co ich ieſt za przed-
 ſięwzięcie, kiedy do Kapłana na Spowiedź
 idą? A wſzakże, aby ſię z Bogiem po-
 iednali, aby ſię na proſtą z ktorey zbłą-
 dzili, zbawienia drogę powrocili, aby śmier-
 telne Duszy ſwoiey rany ſleczyli. A toż
 to ieſt, iednać ſię z Bogiem, nie chcieć
 ſtanu ſumienia ſwoiego, Namieſtnikowi ie-
 go otworzyć? Toż to ieſt na drogę ſię
 zbawienia wracać, umyſlnie ſobie ślepego
 przewodnika obierać? Toż to ieſt Du-
 ſzy ſwoiey rany leczyć, lekarza dla ſie-
 bie nie ze wſzytkim, biegłego ſzukać? I
 żeby przez pytania ſwoie, dohrze ſię na
 chorobie poznać, wcale tego niechcieć? Ah
 nie czyni ſię tego względem doczeſnego
 zdrowia! a iakoż ſię to względem śmier-
 telnych Duszy ran czynić będzie? Jzali
 to oſzukawſzy człowieka, może ſię tym
 ſamym oſzukać y BOGA? Jzali otrzyma-
 wſzy rozgrzeſzenie od Kapłana, kiedy ſię
 go niegodnym było; otrzyma ſię tym ſa-
 mym rozgrzeſzenie y od BOGA, ktory
 niegodność owę doſkonale przenika? Zai-
 ſię tak ſobie poſępować, ieſt to do cie-
 mne

mnosci grzechu, innych iestacze falszywego mniemania ciemności, przydawać jest to wstydzić się wieść w szczere rozstrząśnienie sumienia: *aut veretundia inquirendi*. A iż tak gruba niewiedomość może być wymówki godną? Niegodna jest: y już ją dawno za taką, Święty Bernard osądził. *Et quidem ejusmodi ignorantia non habet excusationem*.

My ktorzy to słyszemy, narazmy się od tąd jak niepiloicy, aby Spowiedzi nasze były w rozstrząśnianiu sumienia doskonałe. Będą zaś doskonałe, jeżeli, jako się z Świętego Bernarda pokazało, rozstrząśnienie to, y Osobiście, y pilne, y nakoniec szczere będzie. Osobiście, abyśmy się sami przez się z sumieniem swoim rachowali, byśmy nie w tym na pytania. Spowiednika nie spuszczać, bo on za grzechami naszymi nie chodzi. Pilne, abyśmy przyzwolną czasu długość takowemu rachunkowi dawali, bo tego raczy tak wielkiej ważność wyciąga. Nakoniec szczere, abyśmy aż do gruntu sumienia swego dochodzili, abyśmy się na wszystkie miejsca, kompanie, sprawy, Urzędy, chęci, y poządliwości swoje oglądali; bo w tych wszystkich okolicznościach dużo sobie miłość własną podchlebia. Jeżeli, tego
nie

nie będzie, nasze a takowych przyczyna
niewiadomości, y grzechow zapomnienia
dobrowolne będą; a ztym żadney przed
Bogiem wymówki nie zaaydą; owszem
Spowiedzi nasze zlemi y Świętokrackimi
uczynią. Niech nam do tego światłem
swoim dopomoże, przenikający wkrot ser-
ca nasze BOG, y niech łaską swoją spra-
wi, abysmy sami się o wszystko stro-
żując, nie mu w sobie do surowego stro-
żowania nie zostawowali.



NA NIEDZIELĘ V. W POST

KAZANIE II.

O wyznaniu grzechów na Spowiedzi.

Nunc cognovimus, quia Daemonium habes. Joan. 8.

Co niegdyś Żydzi przez ostatnią ku Chrystusowi Panu złość mówili, to my teraz przez wszelką ku Wiernym do Spowiedzi przytępującym słuszność, o wielu z nich mówić możemy, że czarta przekłętego w sobie mają; który im ten środek zbawienia, w sposób zatracenia obraca. Mają czarta pysznego, bo niektórzy tę pojednania się z Bogiem tajemnicę tylko z takim umysłu swojego układem odprawiają, jak gdyby świecką jakąś Ceremonią, y jakąś potoczny z drugiemu dyskurs prowadzili. Mają czarta niemego; bo drudzy to dobrowolne siebie samych oskarżenie

nie tylko z taką wyznania oſtrożnością czynią, aby ſię mnieyſzemi zawsze, niżeli w rzeczy ſamey ſą, grzeſznikami pokazali. A jednak pewno z kąd inąd rzecz, że ponieważ tu przed Kapłana, mieylec Bołkie zaſiadejącego, jako winowaycy przychodzą, z wielką poddania ſię pod ſąd iego pokorą przychodzić powinni: a ponieważ tu ſami na ſiebie ſkarżą, przez ktore to ſkarżenie grzechow odpuszczenia doſiępnąć pragną, wſzystko na ſiebie z wielką ſzczerością y prawdą wyznać mają. O tym tedy grzechow na Spowiedzi wyznaniu dziś rzecz moja do was będzie; bo ſam mowy porządek wyciąga, abym wytłumaczywſzy wam ſakie przed Spowiedzią ſumienia roſtrząśnienie bydź powinno, luź daley do tłumaczenia ſameyże Spowiedzi, ſakie na niey grzechow wyznanie bydź ma, na dzisieyſzym Kazaniu przyſtąpił. Mowię tedy: że naſze na Spowiedzi grzechow wyznanie, aby było należyte, powinno bydź, y w ſpoſobie oſkarżania ſię bardzo pokorne, y w wyznaniu wſzyſkiego na ſiebie zupełnie ſzczere.

Ucieżako grzeſzników, Niepokalanie Panna Panno, daj nam ku więkſzey Pań Bogu chwale, skuteczną o tym Naukę powiaſć, czego dla częſtych grzechow naſzych muſimy częſto zażywać.

CZĘŚĆ I.

CZĘŚĆ I.

Jeżeli komu Słuchasz potrzeba jest po-
 kora, tedy naybardziej człowiekowi w
 grzechach zostającemu, aby się prze-
 nią, do swojego się z Bogiem pojednania
 przysposobił. Święty Jan Chryzostom
 śmiał to w Kazaniach swoich powiedzieć,
 że lepszy jest stan grzechu przy pokorze
 a niżeli stan sprawiedliwości przy py-
 szce. I przyczynę tego dał: bo prawi
 pycha, w krótkim bardzo czasie, całą spr-
 awiedliwego pobożność gubi: gdy tym cza-
 sem pokora, sposobiąc do szczerzego na-
 wrocenia się grzesznika, nasłatek cnotli-
 wym go, a nawet Świętym czyni. Coż-
 kolwiek jednak o tym bądź: to pewna że
 człowiek w grzechach zostający, a szcze-
 rze się z Bogiem przez pokutę pojednać
 chcący, najpierwej od pokory zaczynać
 powinien. Co to jest grzesznik pokutują-
 cy? a wszakże winowayca, który sam sie-
 bie bydlę winnym usnaie, sam na siebie
 przed Sędzią swoim skarży, y sam prze-
 siebie, o miłosierdzie y łaskę Pana BOGA
 prosi. Z tey przyczyny stał przed Ka-
 planem, jako zebrok winny, z odkrytą
 głową.

głowa, y klęząc na ziemi: a iako ów w
Ewangellii u drzwi Kościeloych ſtojący
iawno grzeſznik, nie śmiejąc oczow ſwo-
ich ku Niebu podnieść, ſam ſię do ſwo-
iego grzechu przyznaie; y za niego ser-
decznie żałując, w pierſi ſię bez przeſtan-
ku bue. Wſzyſtko to nie tylko powierze-
wnie pokorne ieſt, ale też wewnętrzna, z
ktorey pochodzi, pokorę oznacza. W tym
Ewangeliicznym iawnym grzeſzniku, ktorego
pokutujący człowiek naſładowie, dwie rze-
czy do naſzey materyi ſużące z Świętym
Chryzoſtomem uważamy. Nayprzod że
on nie wymawiał ſię z ſwoich grzechow,
y nie przypisywał ich komu innemu, ale
tylko ſobie ſamemu; y dla tego bliąc ſię
w pierſi wołał: Boże bądź miłościw mnie
grzeſznemu. Powrore że od Faryzeuſza
znieważony, y prawie palcem wytkoſłty,
bynaymniej ſię z nim o to nie umawiał,
ale nie wcale nie odpowiadając, cierpli-
wie tey ſwoiey zniewagi ſuchał. Wnie-
śmy ſobie z tąd, że naſze na Spowiedzi
grzechow wyſzanie, aby było prawdziwie
pokorne, powinno być takie, y z takim
umyſtu układem odprawione, żebyśmy ſię
ani wymawiali z grzechu, ani umawiali z
ſroſnąjącym o grzech Spowiednikiem.

A nay.

A nayprzód o niewymawianiu się z grzechu mówiąc: oskarżycielow my tu, nie Patronow za sobą, Urząd sprawujemy; nie powinniśmy tedy tu win naszych umniejszać, y przez zwalanie ich na kogo innego wycieńczać, ale tak ie wyrażać, iak prawda sumy, y należące się od nas dokładne Sędziego Duchownego uwiadomienie wyciąga. Zaczynam przeciwko pokorze wykraczaią, ktorzy na Spowiedzi występki swoje, to gwałtowney pokusie, to natrętney kompanii, to niezbytey namowie, to dány sobie od innych do złego przyczynie przypisują. Tak ie pospolicie Rodzice Dzieciom, a Dzieci Rodzicom, Mężowie Zonom, a Zony Mężom, Panowie Slugom, a Sludzy Panom przypisywać zwykli. Gdzie ieszcze y przeciwko Sprawiedliwości wykraczaią: bo cudze grzechy bez potrzeby przed Spowiednikiem powiadając, nie małą im u niego na sławie szkodę czynią. Naśladują w tey mierze pierwszych Rodzicow naszych, ktorzy przestąpiwszy w Raiu zakaz Boski, na kogo innego, Adam na Ewę, a Ewa na Szatana, przesłępsła tego przyczynę zwalali. Naśladują, iako Święty Piotr Damiani mowi skradającego się do jabłek iezą, który się na nie, y zębami, y pazurami,

rami, y wſzytkiemu kołcam ſwojemu u-
zbraja: ale gdy naymocyſzy ſcieleſt u-
ſyſzy, cały ſię w gładki kłabeł u-
kłada, aby ſię niewinnym pokazał. Tak y oni
choć iſz wiele y wielkich wyſiępkow wino-
ni, przez rozne wymowki, y win ſwoich
na kogo innego zwalania, nawet u Sądu
Pokuty Świętę, gdzie ſami na ſiebie ſker-
żą, choć ſię iak naymniey winomni po-
kazać. Pycha to w nich wewętrzana ſpra-
wa, która z natury ſwoiey ma, że ſię
ſama przez ſię obwinić y potępić nie
chce; albo, jeżeli rada nie rada, grzech
ſwoy na ſiebie wyzna, przynawmniey o
to ſię ſtara, aby go iak nayeſciey w u-
mnieyſzające więć okoliczności przy-
brała.

Oy nie tak, nie tak czynią, którzy pra-
wdziwie pokorni, y na ſercu ſwoim ſkru-
szeni, na ſpowiedź przychodzą. Skarżą
oni na ſiebie iak tylko może być naye-
dokładniey, y żadnych na ſwoie uſprawie-
dliwienie wymówek nie zażywają. O
czego oni nie przypisują, to ſłodkiwey
przewrotności ſwoiego ſerca, to ładaſzkim
wymyſłom ſwoiego rozumu, to ſkażonym
zwyſłom ſwoim, to wylanym na wſyſtko-
łe namiętnościom ſwoim. Nic oni nie
dbsią na wſydy, który ſię na nich z ta-
Koz. Niedz, Tom. II. Q kon

kowego oskarżenia siewa: y nigdy o sobie nie rozumieją, żęby więcej kiedy, niż sobie zasłużyli, bydź zawstyżeni y upokorzeni mogli. Musi ich czasem aż Spowiednik sam, w tey mierze zatrzymywać, y gorliwość ich miarkować; musi ich cieszyć, y przekładać im, że lubo wiele przeciwko BOGU wykroczyli, iednak się z nim, w tym przygotowaniu upokorzonego serca, zupełnie pogodzić mogą. Naśladowmy ich w takowey pokorze Słuchacze, y dla tego przyszedłszy na Spowiedź, nigdy się z swoich grzechów nie wymawiajmy, y nigdy przyczyny ich, na kogo innego nie zwałajmy.

I to też iestacze do pokornego grzechów wyznania należy, aby się z Spowiednikiem strofującym nie umawiać, aby mu hardo, y z fukiem nie odpowiadać, aby mu gniewliwie mowy nie przerywać: ale czy to nauki, czy połaiania jego, w milczeniu, y cierpliwie słuchać. A wszakże my tu do Spowiednika, jako winowaycy do Sędziego przychodzimy; nasza tedy iest z pokorą wyroku jego oczekiwać. Wszakże pod zdanie się y rozsądek jego, jako chorzy pod zdanie y rozsądek Lekarza poddajemy; do nas tedy należy, posłuszać y ochotnie choć przykre od nie-

go lekarſtwo przyjąć. Już to ten chory, albo ualigę albo manią cierpi, który lekarſa ſwego dobroczynną rękę kaſa. Znać, że w Oſobie Spowiednika Oſoby Chryſtusa nie uzoale: ponieważ mu ſię tak hardo y krąbnie ſtawia. Znać że ſam u ſiebie grzechow ſwoich nie potępia: ponieważ tak zwawo ſię o nie umawia, y iakowegoś dla nich poſzanowania y względu ſzuka. A zaiym można śmieie powiedzieć, że taki rzadko: y bardzo rzadko, dobrze rozgrzeszony od Spowiedzi odchodzi, który z tak hardym y wynioſłym umyſłem na Spowiedź idzie.

I żeby wam rzecz tę iakowym z Piſma przykładem obiaſnił: uważcie tam dwóch Królów, obydwu za winy ſwoie pokutujących: dwóch Prorokow, obydwu z roſkazu Boſkiego o ſwoie ich winy ſtrofujących, y dwie ich przed temiż Prorokami uczynione Spowiedzi. Dway Królowie winni, a za grzechy ſwoie pokutujący ſą: Dawid y Saul, dway zaś Prorocy o ſwoie ich winy ſtrofujący ſą: Nathan y Samuel. Nathan z roſkazu Boſkiego ſtrofował o winy ſwoie Dawida; a Samuel podobnie z roſkazu Boſkiego ſtrofował o winy ſwoie Saula. Obydwa ci Królowie ſwoie przed niemi winy wy-

znali: rzekł przed Nathanem Dawid zgrzeszyłem: *Peccaui*: rzekł podobnież przed Samuelem Saul zgrzeszyłem. *Peccaui*. W tych iednak obydwu tych Krolow Spowiedziach, tylko iedno ważne y skuteczne rozgrzeszenie znajduję. Sam tylko Dawid od Nathana rozgrzeszony jest, y odpuszczenie grzechu swojego od BOGA otrzymał; Saul zaś od Samuela rozgrzeszenia nie otrzymał, y od Pana BOGA ukarany został. Tey między niemi różnicy, iakaż rozumiecie przyczyna była? powiecie mi pewnie, iż podobno maieysze daleko Dawida, a niżeli Saula, przed Bogiem wykłęptki były. Atoli inaczej się daleko rzecz ma: bo Saula grzechy, były to iedyne w sameyże ciocie zbytki: była to zbytnia łagodność, że przeciwko rozkazowi Boskiemu, tych nieprzyjaciół swoich życiem darował, których mu BOG sprawiedliwie zabić rozkazał: była zbytnia pobożność, że przeciwko rozkazowi Boskiemu, nie czekając na przybycie Kapłanów, sam się na ich miejscu z oddaniem swoich Ofiar pośpieszył. Już Dawida grzechy, były to iedyne w sameyże rozsypiecie zbytki: była to zbytnia lubieżność, że się cudzego łóża wiarę y przysięgę zgwałcić odważył; była zbytnia frogotć,

ic

że wiernego ſobor Uryaſza, w tym tylko
winnego, iż właſną Zonę na podziw do-
zodną miał, na śmierć potępił. A jednak
Dawid, i o wie co tylko ſwoie przed Na-
thanem Prorokiem grzechy wyznał, *Peccavi*,
na tych miał wyraźną od niego o
doſtąpieniu u BOGA odpuszczeniu, o-
biętnicę uſłyſzał. *Dominus tranſtulit*
peccatum tuum a te. (A) Saul zaś, lubo
podobnież przed Samuelem grzechy ſwoie
wyznał. *Peccavi*; jednak ani od niego
rozgrzeszony zoſtał, ani u BOGA jakieg
odpuszczenia, y miłofierdzia doſtąpił. Nie
bawie dłużej ciekawoſci waſzey, lecz
rzetelną wam tey między niemi różnicy
przyczynę nazaaczam. Dawid ſkoro tyl-
ko o grzechy ſwoie zgromiony zoſtał, za-
raz ſię do nog Proroka rzucił, cały po-
korny, cały ſkruszony, cały o doſtąpienie
odpuszczenia troſkliwy: y prawie o ſłonie
y godnoſci ſwoiey zapomniawszy, tylko
o tym, że grzesznikiem ieſt, iedynie pa-
mierał. Ta tedy iego tak piękna pokuta,
Boſkie ku niemu oko y miłofierdzie ſkła-
niła, że na tych miał wyraźną odpuszcze-
nia grzechow ſwoich obietnicę uſłyſzał.
Dominus tranſtulit peccatum tuum a te.

Prze:

(A) 2. Reg. 12. v. 13.

Przeciwym sposobem Saul, bardziej o
cześć swoją, a niżeli o zbawienie swoje
troskliwy, tegoż samego czasu, którego
grzechy swoje przed Samuelem wyznał.
Peccavi, z swoim się też hardym y wy-
niosłym umysłem przed nim oświadczył;
y nie tak o rozgrzeszenie swoje, iako
raczej o uczczenie Osoby swojej, u nie-
go nalegał. Zgrzeszyłem, mówił do Pro-
roka, ale... a coż to iego ale znaczyło?
Powinien był mówić: zgrzeszyłem, ale
już tego żałuję; zgrzeszyłem, ale już o
odpuszczenie proszę; zgrzeszyłem, ale już
się od tąd poprawię; już od tąd, y two-
iej rady słuchać, y Boskie rozkazy peł-
nić będę. On zaś z rzeczą się wcale te-
mu przeciwną odezwał: zgrzeszyłem,
mówił, ale ty mnie teraz w obecności zgro-
madzonego Ludu uczciły. *Peccavi sed
nunc honora me.* (b) Ta tedy iego har-
dość y wyniosłość, z którą się przy swo-
iej pokucie okazał, niegodnym go rozgrze-
szenia, odpuszczenia, y miłosierdzia przed
Bogiem uczynił. Nam zaśle na przy-
kład, że y my na Spowiedziach naszych
niegodnemi się rozgrzeszenia, odpuszcze-
nia, y Boskiego miłosierdzia jesteśmy,
gdy

(b) 1. Reg. 15. v. 30.

gdy ſię na nich barzo y auchwale Spo-
wiednikom naszym ſławiamy.

A gdy ja to mówię Słuchacze, nie ro-
zumiem przez to, iż Spowiednicy mają
prawo, aby ſobie z wami oſtro y ſurowie
na Spowiedziach Świętych poſępowali.
Dalekie ieſt wcale takowe ode mnie przed-
sięwzięcie: wiem bowiem doſkonale, że
BOG ſam po nas Kaſtanach wyciąga; a
byśmy z pełną miłości y miłości łagodno-
ścią dla tych grzeſzników byli, którzy z
dobrej woli ſwojej ſwoich nam w duchu
ſzczerzej pokuty grzechow powierzają.
W prawdzie nigdzie w Ewangelii nie znay-
duję, żeby Chrystus Pan oſtro ſię y ſurowo
z temi grzeſznikami obchodził, którzy
nawracając ſię ſzczerze, ſami do niego przy-
chodzili. Choć też to Magdaleną wielu
bardzo y wielkich zgorſzeń przyczyną by-
ła, jednak On, gdy na ſercu ſkruszona do
nog iego upadła, nie tylko iey popeł-
nionych zbrodni na oczy nie wyrzucał,
ale ieſzcze ją przed wſpół ſiedzącymi u
ſtołu, z takowego pod czas uczy poſępo-
ku chwalił y wymawiał. Choć też to
ſtraſznym zwalana cudzołożstwem owa Nie-
wiaſta była, którą Paryżezulowie do niego
prawyedli; jednak On, że ſię na to odwa-
żyła, bynajmniey iey o to nie laiał, y
nie

nie drosował: ale tylko, aby się poprawić chwala, łagodnie ją przetrzeć, y napominał. To jest: kiedy Spowiadający się powinien być pokorny, nie należy zaiste aby na ten czas Spowiednik był przeciwko niemu wyniosły, y jeżeli w tym chwalebna jest uniżona względem Spowiednika podległość, nie można też w tym nie ganić forsującego na Spowiadającego się niecierpliwości. Do nas bowiem Spowiednikowi należy, abyśmy raczej przyucali, a niżeli odrażali grzeszników od pokuty: abyśmy im nawrócenie onychże, raczej miłym y przyjemnym, a niżeli przykrym y nienawidnym czynili. Atoli. Słuchacze, choć by się z wami Spowiednik nie wiem jak ostro obchodził, wasza jednak jest, abyście mu pozwolili byli, abyście żadnych po nim ulegających grzechom waszym względów nie wyciągali. A przeto jeżeli się was o co na Spowiedzi spyta, na pytanie jego odpowiedzieć, jeżeli w czym napomni, napomnienia jego słuchać, jeżeli nawet potaie, potaie nie jego cierpliwie przyjąć powinniście. Zgoła jako on na to pamiętać powinien, że Osobę Chrystusa na sobie nośi, aby Urząd swój jak najlepiej dla pożytku waszego sprawował: tak też y wam na to się

ſię oglądać należy, że on Oſobę Chryſtuſa na ſobie noſi; abyſcie z iak największą dla niego powolnością y z pełną uſzanowaniem pokorą byli.

Otżę pierwſza naſzego na Spowiedzi grzechow (woich wyznania właſność, aby to w ſposobie oſkarżenia ſię było bardzo pokorne. Pokorne zaś, tak dla niewymawiania ſię z popełnionych grzechow, iako też dla nie umawiania ſię z ſtroſującym o nie Spowiednikiem. Podźmy iuż do drugiey, która iakom powiedział, na zupełney, w wyznaniu wſzytkiego na ſiebie, ſzczeroſci zależy; y iakim ſposobem przeciwko ſzczeroſci tey wykraczają ludzie, w tey drugiey. Kazania Cągſci zobaczmy.

CZĘŚC II.

Szczerość y prawda ſłuchacze, tak ieſt w Sakramencie Pokuty potrzebna, że

Dawid wykładając tajemnicę pojednania ſię z Bogiem grzeſznika, zupełnie ią na zęſciu ſię y złączeniu miłofierdzia z prawdą zakłada. BOG mowi on, odpuſcił nieprawość ludu ſwoiego, y pokrył wſzytkie grzechy iego: a to iako? Oto miłofierd-
dzie.

dale y prawda zeszły się z sobą, y dali
sobie wzajemnie pokoiu pocałowanie.
Misericordia & veritas obviaverunt sibi.
(c) To jest, że w tym że samym czasie,
kiedy wychodzi prawda z ust y z serca
grzesznika, wychodzi też na tych miast
miłosierdzie z łona y z serca Pana BO-
GA. To zaś zczyście się ich z sobą staie
się u Trybunału pokuty; bo się tam ta-
jemnica pojednania się z Bogiem dopełnia.
Ty grzeszniku zamytasz przed Bogiem
serce twoje, zatrzymując w nim niepra-
wość, y kryjąc przed Spowiednikiem pra-
wdę; BOG też zamyka przed tobą serce
swoje, zatrzymując w nim miłosierdzie, y
nie dając ci odpuszczenia. I dla tego to
czart przekłery wszelakim się sposobem
stara, aby ludzi do nierzetelnego grzechow
swoich na Spowiedzi wyznawania przy-
wodził. Nie jest w jego mocy, aby jaką
wylewaniu się Boskiego miłosierdzia tamę
uczynił; o to się tedy jak naysilniey sta-
ra, aby w ustach y w sumieniu człowieka
prawdę zatrzymał. Dwojakim zaś sposo-
bem tego on na ludziach dokazuje: albo
kiedy ich do umyślnego y grubego grze-
chow zamilczenia przywiedzie; albo przy-
naj-

najmniey, kiedy ich w dowcipne y wykrętne grzechow na ſiebie wyznanie wprawi.

Co ſię grubego y umyſłowego grzechow na Spowiedzi zamilczenia tycze: czyliż mało takich, co tylko lekkie y mniey ich zaſtydziające grzechy na ſiebie powiadają, o tych zaś, które im więcey wſtydu przynofzą, wcale milczą y przyznać ſię do nich nie chcą? O nich Tertulian mowi, że bardziey o wſtydzie ſwoim, a niżeli o zbawieciu ſwoim pamiętają. *Animæ magis pudoris memores, quam ſalutis.* (d) bo dla wſtydu ſwoiego, przed tym ſię z ſwoją ſmiertelną raną tają, który by ią zleczyć im, y uzdrowić mógł. Wſtyd prawda mocną ieſt Duszy obroną, umyſłnieicy od BOGA na to daną, aby ſię nim, iako mocnym puklerzem, przeciwko grzechom zaſtawiała. *Videntur eſſe arma valida & potentia ad effugienda peccata, pudor, qui eſt inſtitus in hominibus.* (e) Dla czego Święty Grzegorz Nazjanzeński napomina Rodziców, aby ten wſtyd w Dzieciach ſwoich utrzymywali y pomażali, pokazując po ſobie, że wielu w nich uło-

(d) Tertul. l. de Pecc. Cap. 10. (e) S^r Greg. Niſſe. Hom. 3. in Eccle.

słomności nie widzą, chociaż dobrze na
 nie patrzą: y wielu ich płochości nie
 słyszą, chociaż się te dobrze o uszy ich
 obijają, aby znać przez ustawiczne stro-
 fowania y łajania, wrodzonego im wstydu
 nie odiegli. *Multa vident, quae se fini-
 gunt non cernere, multa dissimulant au-
 dire Patres, licet auribus hausta; ne te-
 nerum abruptat reprehensio dura pudorem*
 (f) I przydaje: że to jest najlepszy ich
 dobrego wychowania sposób; bo prawi
 częste a zelżywe łajania, Dzieci zuchwa-
 łemi y bez wstydnemi czynią; dobroć zaś
 y miłość roztropnie okazana, do skro-
 mności ie y wystrzegania się złego przy-
 wodzi. *Auxilium Patribus, quo nullum
 firmitus usquam est, Probra enim effron-
 tes faciunt, bonitasq; modestos.* A naosta-
 tek powiada, iż żadnego grzechu nie ma-
 żeby łatwego do tey Duszey przystępu
 nie miał, która się ze wstydu wyzwica.
*Protinus extincto subeunt mala cuncta pu-
 dore.* (g) Ale kto się na Spowiedzi grze-
 chów swoich wyznać wstydzi, ten zaiste
 dany sobie ku swoiey obronie oręż, w
 zgubę Duszey swoiey obraca. Wstyd raiący
 na

(f) S. Grego. Nazian. Carm. ad Vni-
 versales. (g) Idem Carm. ad Olympiada.

nie Spowiedzi grzechy, bezwstydy jest;
to jest razem y wstydem y niewstydem
jest; wstydem, gdy się z grzechami swo-
jemi przed człowiekiem tai; nie wstydem
zaś, gdy się gniewu Boskiego za to taienie
swoie nie lęka. Wstydz ucziwy, wielkie
pokucie zalecenie czyni: oskarżać się te-
dy o grzech swój, y razem wstydzć się
grzechu swojego, że się go popełniło, to
wielka dla pokutującego chwala. Ale wsty-
dzić się grzechu swojego, y dla tego taić
się z nim na Spowiedzi, to straszne pod
pozorem Sakramentu, Świętokraństwo. Jest
wstydz, który milczy; y jest wstydz, który
mowi: tamten jest katem, a ten obrońcą;
tamten gdy milczy, oskarża; y gdy tai,
potępia; ale ten, iako mowi Tertulian,
gdy oskarża, broni; y gdy potępia, uwal-
nia. *Cum accusat, excusat; cum conde-
mnat, absolvit.* (h)

Patrz że tedy co czynisz, ktokolwiek
umyślnie dla wstydu, grzech swój na Spo-
wiedzi taisz. O będzoniku! do łaźni ob-
mywać się idziesz; iak że tedy w samey
nawet łaźni, z swoją się sprostnością taić
będziesz? A kogoż się to wstydzisz? albow
to cię Anioł Spowiedzi słucha? Tak é to
iako

(h) *Tertul. de Panit. Cap. 10.*

iako y ty, a może iść,ac, y większy
od ciebie grzesznik. Będzie tedy z siebie
samego umiał nad tobą się zmiłować, bo y
sam teyże samey jest co y ty krewkości.
Bądź pewny, że tym wstydu swojego
przezwyjęciem, owego strasnego, kto-
ry cię na dniu sądnym czeka, wstydu
uudzielsz. Ab objawi tam BÓG przed
całym światem wszystkie te grzechy, kto-
rych się tu ludzie nie Spowiadali, y za
które należytey tu pokuty nie czynili: a
ty, z twoiego, wyznania przed iednym
Kapłanem grzechow wstydu miarkuy, co
tam za wstyd dla nich, co za pohąbienie
nie będzie! Obieray że tedy sobie, albo
się przed iednym Kapłanem, który nay-
mnieyszym znakiem grzechu twoiego o-
zysmić nie może, pozytecznie wstydzic:
albo przed wszystkiemi Aniołami y lu-
dźmi, którym grzech twoy wylawiony
będzie, nadaremnie od wstydu płońć.

Więcey jednak takich jest, którzy do-
wcipnego y wykrętnego grzechow swoich
wyznania zażywają. Mają tyle bojaźni
w sercu, że się umyślnego y grubego grze-
chow swoich zataieniu wzdrygają; nie ma-
ją jednak tyle śmiałości w odwadze, żeby
je iak nayszczerzey na siebie, y bez za-
dneq ogrodki powiedzieli. Coż więc czy-
nają?

nią? Oto ażeby y Sumieniowi ſwojemu dogodzili, przez wyſpowsiadanie ſię grzechow; y wſtydowi ſwojemu zadoſtyć uczynili, przez ſztuczne ich ſię Spowiadanie; cały ſwoy dowcip na to naſtężają, żeby ſię ich w prawdzie Spowiadali, ale z taką oſtrożnością, z takim pomiarkowaniem, żeby Kapłan nie mając podeyrzenia o nieſzczerość ich powieſci, nie mógł o nich ſądzić, tylko daleko niżej nad rzetelną prawdą.

W ſzczegulności: Przyidzie czasem na Spowiedź ſwiatowa Niewiaſta, y zwierzną pobożności poſtawą pokrywając ciągnącą do rozwiſzłości ſwiatowych ſkłonność, wysnaie na ſiebie, że ſię zbyt kochała w próżności y w urodzie. Toż to już wſzystko, co ſumienie twoie obwinia? A czemuż nie przydaieſz do czego przychodzi ten twoy zbytek, to twoie zbyt, o które ſię obwiniaſz? Czemu nie powiadaſz, że on zachodzi aż do iakiegoś Bałwochwalſtwa względem ciebie ſamey, aż do pragnienia żeby wſzystkich oczy były obrocone na ciebie, aż do uwikłania ſię w niedobre przyjaźni y affekta? Czemuż nie powiadaſz, co ieſt za intencya w twoich piękrzeniach ſię, co ieſt za nieſkromność w twoich ſłotach, co za beſpie-

bezpieczność w twoich konwersacyach; co za nieporządność w myślach, w pragnieniach, spoyrzeniach; co nakoniec za uciążliwość w utrzymywaniu tak nuydlużey zalotow, przez powaby pomieśzane z drożeniem się w zalotach? Wszytko to w jednym momencie przychodzi do usz Spowiednika, zawinięte w słowo kochania się w próżności y w urodzie. A nie jest że to żart sobie czynić z łatwo wierności Kapłanów, y z powagi Sakramentalnego sądu?

Podobnież z owych zasiadających Stoлицę sprawiedliwości Urzędników, przyjdzie czasem który na Spowiedź, y skarży na siebie o strawienie czasu marnie, o niedbalstwo w czynieniu zadosyć powinnaściom swoim. Strawienie czasu y niedbalstwo, są to grzechy powszednie, lubo takowe, z których się nam będzie potrzeba Panu BOGU rachować. Ale strawienie czasu w Urzędniku, a jeszcze na biesiadach, na grach, na zalotach, kiedy tym czasem ci, którzy do sądu jego przychodzą, tracą dla jego opieki swojej fortunę, swój interes, swoje Dobro, czyliż się od grzechu ciężkiego wymówić może? I tyleż strasliwych nieuduszności będą się zwaly próżnym strawieniem czasu?

Toż

Toż samo mówmy o tych, co się bade-
 dlem y kupiectwem bawią, skarżą na sie-
 bie, że zarobku y zysku zbyt chciwi są
 a o tym, że w mierze albo w gatunku
 urywają, że złe towary za dobre udają,
 że rzeczom przedalonym zbyt drogą cenę
 stawiają, że oczywiście kłamiąc siła ich
 towarów kosztował, iestacze to przysięgą
 y przekleństwem potwierdzają, żadney
 wzmianki nie czynią. Toż samo o tych,
 którzy znaczne dobra y dochody mają:
 skarżą na siebie, że do zbiorów doczesnych
 przywiązani są, albo że za swoją fortunę
 Panu BOGU nie dziękują: a o tym, że
 się w zbiorach swoich nie porządnie ko-
 chają, że żadnego przyczynienia ich koń-
 ca nie czynią, że zaciągniętych długów
 nie płacą, że należący się kupcom, Rze-
 miesnikom, y sługom zapłaty nie oddają,
 że na przyzwolite według stanu, Zony y
 Dzieci swoich potrzeby żalują, albo że
 też samą fortunę z wielką, y swoją, y
 Domu swojego szkodą, na ucztach nie po-
 trzebnych, na grach nie pomiarkowanych,
 y innych wydatkach rozrutnych tracą, o
 tym mówię wszystkim nie wcale nie tro-
 wia. Jak wielu widzimy takich, którzy
 powiadają: mowilem niebacznie o Bliźnim:
 to iest trzypaleń tego sławę, mowilem,
Kaz. Niedz. Tom. II. R cze

czego nigdy by mi nie przebaczył, y co by potrzeba wyraźnie odwołać. Jak wielu takich, którzy się oskarżają o słowa prożne w kompanii z drugimi: a co to były za słowa prożne? Czy to nie dwójkę bramiące, niewstydlive, szydzące, ledziako żartowujące Pisma Świętego, y żarty sobie czyniące z Najświętszych Kościoła obrządków? Jak wielu takich, którzy się dają winni o niecierpliwość w Domu z Dziećmi, lub ze Służącymi. Ale co to była za niecierpliwość? Zwrótywszy rzecz do gruntu, były to słowa zelżywe, y z błotem mieszaące, były przekleństwa przeciw całemu plebsowi rufsaące, były bicia zjadłe y miary nieznające; właśnie jak gdyby Dzieci y Służący nie byli bliźni, y jak gdyby przykazanie o miłości bliźniego nie ciągało się y do nich. Jest że to tych wszystkich niegodziwości, dostateczne przez niecierpliwość wyrażeni?

Wszyscy tak się Spowiadający, zle się Spowiadają, bo dowcipnym słow swoich ułożeniem omamić Spowiednika pragną. Spowiadają się, y oraz taiają: adają się coś powiadać, a w rzeczy samej nic, albo nie tyle co potrzeba powiadać. Trzeba by na takich zawołać, temiz samemi słowami, któremi niegdys Abdiasz Prorok na Jeron.

Jeroboama Zonę zawołał. Chciała ſię
ona od niego dowiedzieć, iaki by był
koniec tey niebaſpieczney choroby, którą
Syn iey złożony leżał, ale że nie chcia-
ła być od niego poznaną, umyſlała, do
niego idąc, ſłoty ſwoje odmieciła. Pro-
rok zaś natchniony, y uwiadomiony z
Nieba, kto ona była, gdy zdalſka wcho-
dzący ſzeleſt uſłyszał, *wiódz Zono Je-
roboama rzekł do nię, czemuż ſię inſzą
czynisz* (1) Tegoć w prawdzie Spowie-
dnik mowić nie może, ponieważ rakowe-
go z Nieba natchnienia y oſwiecenia nie
ma. Nie widzi on rzeczy, tylko po-
dług tego iak mu ſą opiſane; y łatwo
zwiadziony być może, gdyż o grzechach
przed ſobą wyznanych, tylko tyle wie-
domoſci ma, ile mu iey Oſoba Spowia-
dająca ſię udzieli. Atoli ten nieſzczery
poſępowania ſobie z Spowiednikiem ſpo-
sob, iak że zły, naganny, y politowania
godny ieſt! Oo bowiem iako niedokładny,
y tylko na pozor udany, y ſemienia prze-
winionego nie uſpokoiła, y do przebiega-
nia BOGA zagniewanego wcale nie
ſłuży.

Re Ja-

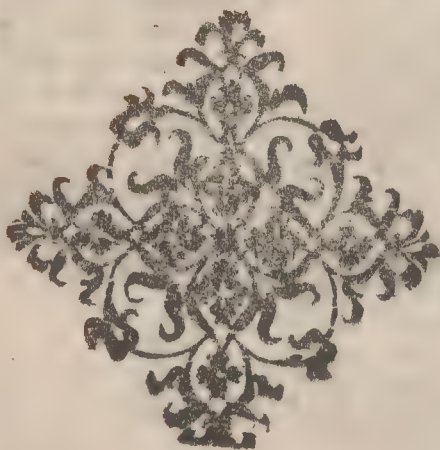
(1) 3. Reg. Cap. 14. v. 6.

Jakież tedy, co do tego punktu, powinno być nasze grzechów na Spowiedzi wyznanie? Szczere słuchacze zupełnie, y we wszystkim dokładnie: tak co do grzechów, które się popełniły; iako też co do okoliczności, które albo rodzaj ich odmieniają, albo złość ich znacznie pomnażają. Takowe zaś okoliczności są: liczbą, nałog, miejscą, Osoby, intencyę y zamyśły w popełnieniu grzechów miały, Szkody y skutki z popełnionych grzechów pochodzące, środki y sposoby do popełnienia onychże użyte. Powinniemy bowiem takimi się grzesznikami Kapłanowi opowiedzieć, iakimi w rzeczy samej jesteśmy. Pewna zaś rzecz jest, że mnieyszymi albo większymi grzesznikami jesteśmy, podług więkkszej lub mnieyszej liczby, iak wiele razy grzeszyli; podług większego, lub mniejszego nałogu, z którymśmy grzeszyli; podług okoliczności miejsca, gdy to poświęcone było, na którymśmy grzeszyli; podług okoliczności Osoby, swojej lub obcej, gdy ta słusznem na przykład iakim obowiązana była, z którąśmy grzeszyli; podług intencyi y zamyślow, czy to dla interesu iakiego, dla pychy, zazdrości, zemsty lub niewiedzi było, kiedyśmy grzeszyli; podług szkód,

szakod, y ukratkow, czy z tą jakie por-
gorizenie, taki zły przykład, taka dla bli-
źniego szkodą nie wyniknęła, gdyśmy grze-
szyli; nakoniec podług szkodkow y spo-
sobow, czyśmy w ten czas takich kłamstw,
potwarzy, zrad, y gwałtow nie używali,
kiedyśmy grzeszyli. Z tego mówię wszy-
stkiego powinniśmy się szczerze wytłu-
maczyć, y to wszystko zupełnie prze-
łożyć: nic nie tając, y niczego na inšy
czas nie zachowując: gdzie też y o tym
pamiętać mamy, że jeden nawet wyśc-
pek dobrowolnie zataiony, dostateczny z
siebie jest, aby całą Spowiedź ze wszy-
stkich innych grzechow uczynioną, nieważ-
ną y świętokradzką uczynił.

Więc żebyśmy tego świętokradztwa, y
tey Sakramentu Świętego znieuwagi ufali,
o to się usiłując, w naszym grzechow na
Spowiedzi wyznaniu staraymy, abyśmy ie,
y z wielką pokorą, y z wielką szcero-
ścią wyznawali. Pomniemy, że z Bogiem
sprawę mamy; z Bogiem, który tę pył-
ym opiera, a pokornym łaskę daje: abyśmy
tedy łaski tey uczestnikami zostali, z wiel-
ką zawsze pokorą o grzechy się nasze na
Spowiedzi oskarżaymy: z Bogiem, który
otwartym zawsze okiem na wszystkie ży-
cia naszego rozwiózłości patrzy; który ie

swego czasu odkrycie przed nami, ba kto-
 ry ie swego czasu odkrycie przed całym
 światem: abysmy tedy owego strasznego
 na Dniu sądowym wstyd użali, - teraz
 wstyd swój zwyciężając, z wielką się
 szczerością, grzechów swoich Spowiada-
 my. Jeżeli to z pilnością wykonamy, a
 na żalu nam szczerym y przedsięwzięciu
 mocnym zbywać nie będziemy: BOG się
 nad naszą pokutą zmiłuje, BOG nas do
 łaski, y idącej za łaską Chwały
 przyjmie.



NA NIEDZIELĘ KWIETNIA.

KAZANIE I.

O żalu za grzechy potrzebnym
do Spowiedzi.

*Plurima autem turba straverunt ve-
simenta sua in via, alii autem ce-
debant ramos de arboribus, & ster-
nebant in via. Math. 21.*

Co się słuchacie pod czas Broczyńsiego
Chrystusa ~~tego~~ władcy w Jeruzolimie
działo, też samo się prawie, pod czas
Komunii Wielkonocney, w sercach na-
szych powtarza. Wiedział tam na oświe-
tku, jako Król łaskawy, do Miasta Chry-
stus, a krzesła Jeruzolimskie z Jeruzolim go
okrzykiem przyjmując. Ukole mu ławce, y
rózeczki oliwe na czołg siła. Przy-
chodzi też pod Orob. my Chryb) jako Król
łaskawy do serca naszego tenz. Chrystus,
a my

a my z gorącym go affektem witając, slych mu nałogów naszych odzienia, y śliczne uczynionego z Bogiem przez świętą Spowiedź, pokoiu rozczki, pod nogi ścielamy. Lecz jako tam nie wszyscy w owej Rzeczy, szczerze go, y z powinney ku najwyższemu Panu uczciwości witali; ale wielu między niemi takich było, którzy powzięty ku niemu nienawieści nie składając, y o śmierci jego, już nie raz pokuszoncy myśląc, tylko to dla oka y przykładu drugich czynili. Tak też nie wszyscy y my, szczerze go, y z powinnym ku Stworzycielowi swojemu Nabożeństwem do serca naszych przymiemy; ale wielu między nami takich jest, którzy zupełney do grzechow chęci nie składając, y o powrocie do nich już nam przez nałóg zwyczajnym myśląc, tylko ze zwyczaju, y dla oka wszystkich na nas się oglądających, tę Chrześcijańską powinność odprawujemy. Dzieje się to zaś zaiste dla tego, że się o szczerzy za swoje grzechy żal, o szczerze omychże obrzydzenie nie staramy; rozumiejąc, że już wszystko co do naszego usprawiedliwienia należy odbędziemy, gdy wszystkie na siebie grzechy przed Kapłanem opowiemy, y odprawiwszy oznaczoną za nie pokutę, na czas

ie

ie iaki w tercju swoim przerwiemy. Ta to jest pokuty naszej część prawie naypotrzebniejszy, bo bez niej żaden grzech, który się czasem y bez Spowiedzi, gdy do niej przysię nie można, y bez dosyć uczynienia, gdy go żalu wielkość zastąpi, obeydzie, bydź odpuszczony nie może. Ale śmiem powiedzieć, że to jest część pokuty naszej naytrudniejszy; bo wyciąga tego po nas, abyśmy z siebie starego człowieka zwlekli, a w nowego się przybrali: my zaś przez przyrodzone skłonności nasze, y powzięty do złego nałóg, tylko się z trudnością na to, y z wielkim nas samych zwycięstwem odważamy. Potrzebna tedy nam jest dostateczna o niej nauka, którą ja, żeby rzecz porządniejszy była, do tych dwóch części sfosuję: do iskoty, y do obszerności. Do iskoty, na czym to żal ten zależy. Do obszerności, jak się on daleko rościagać powinien.

Morze łez gorzkich, płacząca na grzechy nasze pod Krzyżem Niepokalana Panna, użyż nam części jakiej tego serdecznego żalu, abyśmy przy Spowiedziach Świętych, przyzwolicie y tak potrzeba wyciąga, grzechy swoje oplakiwali.

CZĘŚĆ I.

Z trojakię kto pobudki za grzech swój żałować może: y ta trojaka pobudka dostatecznie wytłumaczona, żalu wam do prawdziwey pokuty potrzebnego istotę odkryje.

Pierwsza pobudka może bydź zupełnie przyrodzona: tak kiedy, kto znaczną peniędzy liczbę w karty przegra, rozgniewany na swojego szacącica przeciwność, szkody swojej żaluje, kartami się brzydzi, y gry się wszelakiey wyrzeka. Ale ta wszystkiej jego żalność, przyrodzona jest, bo nad samą się tylko doczesną szkodą swoją załanawia, y chęci ku przyczynom szkody tę przynoszącym bynajmniey nie składa. Takowe za grzechy swoje sły, są jedne z owych ziemnych, które choroba wyciska, y które w tychże się samych oczach rodzą, z których płyną. Nic one przed Bogiem, do ziednania sobie grzechow odpuszczenia nie ważą: y marny Sakramentu, którego częścią jest żal, bydź nie mogą: owszem nawet żadney przed Bogiem, jako zupełnie przyrodzone, zasługi nie mają. Ktoby tak za grzechy

chy swoje żałował, żałował by iako Saul, który tylko z żalości świeckiej, że mu Samuel odjęciem Królestwa pogroził, swoy przed nim grzech wyznał: y dla tego ledwie co przed Samuelem wymowił: *peccavi*, zgrzeszyłem, na tych miał przydać, ty itonak Samuelu teraz mię zaiste, y przed całym Izraelem uczciey. *Sed nunc bonora me coram Israel.* (a) Żałował by iako Kaim, Antyoch, Judasz, y inni im podobni; ktorych wiżytkich, tylko doczesny do takowego żalu interes prowadził. Na to tylko żal się takowy przyda, że gdy się w czym sercu zawiąże, sposobnieyszym go do uczynienia żalu z przyczyn y pobudek nadprzyrodzonych uczyni. Czego zaiste nie ma ten, który się nigdy nad złościami swołemi nie smuci; owszem, iako się to nie raz słyszyć trafia, nawet się z nich przed drugimi przechwala, y na swoim ie łonie, iako więc pieszczona Osoba pieśka Bononńskiego, pielęgnuje.

Już druga przyczyna, która nas do żałowania za grzechy prowadzi, jest nadprzyrodzona w prawdzie, ale iednak mniej doskonała: kiedy kto albo nadzieją dobrą

spira-

sprawiedliwym — obiecanych, albo boiżnią
kar grzesznikom zgotowanych, albo izpra-
tnością grzechu a Wiary Świętey po-
żegną pobudzony, za grzechy swoje ża-
łuje. Żal ten nazywa się po łacinie
attritio, czyli ukruszenie, że iest skruczą-
nością, y żalem mniey doskonałym;
bo nie tak z miłości BOGA, izko raczej
z miłości swiego dobra wyciśniony, z
pobudki mniey doskonałej pochodzi. Jest
jednak nadprzyrodzony, bo go natura z
pobudek nadprzyrodzonych, y z pomocą
łaski B Źkiej wyrabia; ktoŹey to on łas-
ki, równie iako y samą kary boiżń, da-
rem iest. Jest chwalebny, bo go nam
Pismo Święte pilnie zaleca, kiedy nam na
tylu miejscach Bożką na grzechy, y zgu-
bę grzeszników, surowość przekłada. A lu-
bo oprócz Sakramentu Spowiedzi grzechow
nie gładzi; jednak z Sakramentem Spo-
wiedzi złączony, płatny iest, y grzechow
odpuszczenie przynosi.

Tu zaś te dwie rzeczy dobrze roze-
znać potrzeba: że to co innego iest bać
się piekła, y zgotowany za grzech kary,
a co innego dla tej kary, żałować y
brzydzieć się grzechem. Bo może kto bać
się piekła, a jednak mieć w upodobaniu
nieprawość. Strasze takich Augustyn
Świę-

Święty, w krótkich słowach wielką dla wszystkich Naukę zamykając: Coż to prawi za pokuta twoja? Ty się boisz ognia, a nie boisz się grzechu? *Times ardere, non times peccare?* Chwalę ja cię z tego, że wierzyłeś iż jest w piekle pałacy ognień, jednak lękałem się o złoć twoję, iż sobie przez nią zarabiasz na ten pałacy ognień. *Gaudeo fidei tuae, sed timeo malitia tua.* (b) I słusznie: boć zawsze jest zły ten człowiek, który chociaż obawia się mąk wiecznych, jednak nie lęka się grzechu, za który męki te są zgotowane. Trafił się niekiedy tak zły Syo, że zebrana od Ojca fortunę tracił: Ociec go rozgniewany o ten nieżatek iść w karze; on przecię gry, pijaństwa, rozpusty nie przeżłanie. Wszakże jednak, gdy Ojca nadchodzącego z daleka postrzeże, zaraz kartę lub koci rzuca, y czym prędko się od swawolnego towarzystwa oddala. Kto by o nim sądził, że się on w takowym razie, grą y inną rozpustą swoją brzydzi? Zauważ oczywista rzecz, że on się na ow czas, nie gry y złego towarzystwa, ale tylko kary, y Ojcowskiego pośmiania obawia. A toć jest, co się wielom za grzechy swoje

swoie żalującym trafia. Żalują za nie, y wyrzekać się ich postanawiają, a jednak niemi się nie brzydzą, y powziętey do nich chęci nie składają, ale tylko bojaźnią kar wiecznych przedstraszeni, do takiego przedsięwzięcia przychodzą. Bo gdyby kar tych wiecznych nie było, oni by się z ochotą do grzechów swoich wrócili; y tę do nich w sercu swoim gotowość czują. Ale nie tak być powinno: potrzeba koniecznie, aby się przy bojaźni kary, wiązało też y obrzydzenie grzechu; aby się z tey bojaźni rodził, iako słowa Jasiaśza siedmnaście tłumacze wykładają, Duch zabawiony, brzydzący się tym, czym się BÓG tak bardzo obraża, y za co tak surowie karze. *Propter timorem tui Domine, parturivimus Spiritum sanctis.* (c)

Na ostatek, trzecia naszego za grzechy żalu pobudka być może miłość BÓGA, iako Najwyższego Dobra, która się dla niego brzydzi grzechem, iako największym złym. Żal ten, zowie się połączenie *Constritio*, to jest skrucha doikonana, w której się człowiek na samę nieślaskę Boską ogląda; y żaluje grzechu, nie dla iak-

kie-

kiego karania y szkody, ale iedynie dla nieprzyjaźni y nienawiszi, w którą u Pana BOGA w pada. Niby w ten sposób sam z sobą rozmawia: O piekło niedbam, otech go mam, ponieważm sobie na niego zasłużył: tylko mi tego żal, żeu Dobrodzieia mego, y Oycu najmiłszego, któregom był cześć, y więcej niż siebie miłować powinien, ciężko obraził.

O iak byśmy Słuchacze szczęśliwi byli, gdyby takowy żal choć na krotki czas serce nasze napelnił! bo choć by w nim tyle sakradnych zbrodni znalazł, ile ich świat cały przed potopem liczył; tedy by wśytkie w iednym momencie zolał y ocaycił. I dla tego to Święty Grzegorz Nazianzeński, iż z takowego żalu pochodzące potopem zbawiennym nazywa. Ta tylko między temi potopami różnica zachodzi, że potop od BOGA spuszczooy grzeszników zalał, ale grzechu ich nie zatopił; ten zaś lez pokutnych potop, grzechy topi, ale grzeszników nie zalewa, lecz z nieprawości swoich oczyszczoonych zdrowo zachowuje. A nie tylko gładzi, topi, y niszczy grzechy; ale też bardziej niż Nil w Egipcie rolę zalewający, serca nasze do obłędnych pożytków spsobia. Prawdę iako Lud J-

zraeliki ieszcze bogatszy a niewoli Egipckiej wyszedł, niżeli się w nią dostał; tak Dusza zaślepi skruczy za nieprawości swoje przeięta, ieszcze więccy, po tej grzechowey niewoli, łaski Boskiej otrzyma nie, niżeli iey przed nią miała. Bo nie tylko te wszystkie, które przez grzech straciła, zaśluga odbiera; ale też nowego łaski Boskiej, że się natężonym affektem w Dobroci Boskiej zakochała, skarbu nabywa. Zgoła, iako Wiktor Święty mówi, takowa skrucza, choć by w najciemniejszym stopniu była, znośi to wszystko, czym nam potępienie grozi, a przywraca to wszystko, co nam zbawienie wieczne obiecuje. *Totum aufert, quod minatur damnatio; totum confert, quod salus promittit.* (d)

To zaś sprawuje, nie tylko w Sakramencie Pokuty, ale też oprócz niego, skoro się tylko człowiek na taką skrucę zdobydzie. Kiedy on za grzech swój żałuje, albo dla bojaźni kary wieczney, albo dla nadziei nagrody Niebieskiej, ieszcze przed Kapłańskim na Spowiedzi rozgrzeszeniem, grzechu swojego odpuszcza.

(d) *Hugò à S. Viſore Miſcel. Hom. 1. tit. 12.*

szczenia nie odbiera. Ale kiedy się do takiegoż żalu miłością bożą pobudza, na tych miast, jako śnieg od słońca niknie, tak w jednym momencie wszystkie się grzechy jego zgladza: y jako się owym w Ewangelii trędotawym przydało, którzy idąc ieszczę do Kapłanów, z trądu swego oczyszczeni zostali; tak on dla tego doskonałego żalu, w przed grzechów swoich oczyszczenie odbiera, nim się ieszczę z wyznaniem onychże do nog Spowiednika rzuci. Ma jednak, z tegoż samego miłości prawi, ściśle obowiązek, aby się grzechów swoich, choć inż przez takową skruchę zgładzonych, u Trybunału Pokuty Spowiadał. A że się nam o tę doskonałą skruchę starać bardzo należy, z tąd poznać możemy, iż ona, gdyby albo sposobności do uczynienia Spowiedzi nie było, albo też nas Kapłan nie mający jakim sposobem mocy do rozgrzeszenia, Spowiedzi słuchał, sama to zupełnie nagrodzi, czegokolwiek by nam z strony tego nie dostawało.

Żal tedy Słuchacze do ważności Sakramentu Spowiedzi potrzebny, z Nauki Kościoła Świętego, jest dobrowolne brzydzenie się grzechem, związane z przedsięwzięciem zadość uczynienia za nie-
Kaz. Niedz. Tom. II. S go.

go, y zagładzenia onegoż; poglądając naś,
albo iako na godny kary wieczney, y
utrasy Zbawienia; y to iest skruha moiey
doskonała: albo iako na obrazę BOGA,
wszelakiey od stworzenia czci y miłości
godnego: y to będzie skruha doskonała.
Obydwa te żale, w tym się z sobą zga-
dzają, że są nadprzyrodzone, iako z na-
tebniem Ducha Przenajświętszego pocho-
dzące; że się szczerze grzechem brzydzą,
y że się z mocnym nie grzeszenia wię-
cey postanowieniem łączą. Ale tym się
od siebie różnią: że pierwszego pobudka
iest moiey doskonała, bo na swoy własny
pożytek wzgląd ma; zaś drugiego pobud-
ka iest nader doskonała, bo się dla samey
tylko miłości, nieprawością brzydzi. A
tak wytłumaczywszy sobie, na czym to
żal ten zależy, już daley, iak się on da-
leko rościagać powinien, chcieymy u-
wazyć.

CZĘŚC II.

Powiedział niegdys Słuchacze, przez Je-
remiasza BOG, że go zapewne po swo-
iey utracie przydamy, ale nie in-
czey, tylko kiedy go z całego serca szu-
knę

kać będziemy. *Quarettis me, & invenietis, cum quaesieritis me in toto corde vestro.* (e) Wobec tedy sobie z tą powinnością, że grzeźnik szukający przez pokutę BOGA, gdy za grzechy swoje żałuje, za nie z całego serca swego żałować powinien. Jako chcemy żeby nam BÓG grzechy nasze z całego serca swego odpuścił; tak też o to się starać mamy, abyśmy za nie podług obżetości całego naszego serca żalowali. Już co to jest w rzeczy samej z całego serca żalować? Rozumiem, że się na swoim zdaniu nieomyśle, gdy powiem: że jest brzydzic się nim każdym, na zawsze, y nade wszystko. Bo ponieważ żal prawdziwy, jako się wyżey rzekło, powinien w nas umorzyć wszystkie chęć y miłość do grzechu; idąc za tym, że aby ją tak umorzył, powinien brzydzic się nim, każdym, na zawsze, y nade wszystko. Porachujemyż się teraz z sumieniem swoim, czyli idąc na Spowiedź, o taki się żal, o takie grzechow obrazydzenie staramy.

A nayprzod: brzydzimyż my się wszystkimi grzechami, wszystkimi pogrzechami, które nas do nich wiodą, y wszystkimi

Sz

okła

okkazyami, które nas w nie łatwo upla-
tać potrafią? Nie mamyż iakiey okkazyi;
iakiey ponęty, iakiego gzechu z wiążą
dla nas nad inne powabi, do czego by
serce nasze, swoje iestacze przywiązanie mia-
ło? Nie masz z nich żadnego, który by
w obrzydzeniu u BOGA nie był; a za-
tym nie masz z nich żadnego, który by
w nienawiści u grzesznika nawracającego się
do BOGA być nie powinien. Podobno
wy macie w obrzydzeniu grube y bez-
cne uciechy; ale czyliż macie w obrzy-
dzeniu długie y kosztowne gry? Wyrze-
kliście się niesprawiedliwości; a wyrzekli-
żście się obmowy? Odrzuciliście niekro-
mne stroie, y gorzące odzienia; a odrzu-
ciliżście stroie narbyt kosztowne, y pie-
saczoną w nich wytworność? Wszystko to
powiano się wam zarówno nie podobać; bo
wszystko to iest zarówno obrazą BOGA.
Wydał Judaś na śmierć świętego Nau-
czyciela, y praedał go za pieniądze Zy-
domi; potym, świętokradstwem swoim zmie-
szany, załuiąc posłepku swojego, wzięte
im pieniądze odniósł, y swoy przed nie-
mi grzech wyznał. *Peccavi tradens San-
guinem Iustum.* (f) Ze jednak odziedziczy
od

od nich, a rozpacz w padł, y sam się
żękałi swoimi obiesił, nikt dla tego no-
wego grzechu powiedzieć nie może, że się
on y owym pierwszym szczerze brzy-
dził. Bo gdyby szczerza w sercu jego o-
brzydliwość była, on by się go równie,
jako przez swoje zdradzieństwo, tak też
przez swoją rozpacz obrazić wstydził. To
jest nie ma ten w obrzydzeniu grzechu,
kto nie ma w obrzydzeniu wszelakiego ro-
dzaju, y wszelakiego sposobu grzechu.

Więc powiem: nie ma ten w obrzy-
dzeniu grzechu, kto go nie ma w obrzy-
dzeniu na zawsze. Gdyby to były nie-
które czasy, których by nie tak był cięż-
szki gniew Boski przeciwko grzechowi,
moglibyśmy się go mniej lękać, y nie-
co, z swojej względem strzeżenia się go
pilności spuścić. Ależ on, zawsze jest
jednako ciałem ziemny Boskiej; więc
tez zawsze bydz powinien ciałem obrzy-
dlivosti naszej. Błąd to jest mniemać:
żeby grzechy lat, stanów, y wieków ro-
żnych, były też różney wagi na szali
Pana BOGA: żeby grzechy ludzi mło-
dych, były tym samym lekksze: żeby
grzechy wprowadzone w zwyczaj, były
już tym samym od nagany wolne: żeby
były niektóre dni weselości, których by
rospu

rozpada mogła sobie coś wigcey nad si-
fanosć pozwolić. Sprawiedliwosci doko-
nie mała ty dwóch szal, ni dwóch miar,
iedog dla młodych, a drugą dla starych,
iedog dla Panów, a drugą dla pospółstwa.
Každy grzech ma w sobie swoy własny
ciężar, według przyrodzoney swoiay
brzydkości, bez żadnego względu na do-
y czasy. Pozwiliście ten ciężar słucha-
cie, y zrucacie go, z siebie przez Wielką-
nocną Spowiedź, ale żebyście go pra-
wdziwie zrucili, wyrzekając się go raz,
wyrzec się go powinniście na zawsze. Nie
w tym rozumieniu iakobyście już byli
do niego niepodobni rzeczą samą, tak
żebyście już na potym nigdy wigcey w
niego nie wpadali: ale w tym rozumie-
niu, abyście byli do niego niepodobni wo-
lą swoią, tak żebyście na ow czas, za-
dnev już na zawsze do niego chęci nie
meli.

Osobliwie zaś wam pilne na to oko-
mić potrzeba, którzy w nadzieię Spo-
widzi grzeszycie, którzy w oklasy do
grzechu z tym się odzywacie, teraz to
uczynię, a potym się razem wszystkiego
wypowiadam. Wy bowiem takowym
mowienia sposobem pokazujecie, że re-
g u siebie zdania iestecie, iż do ważności
Spow

Spowiedzi dotycić jest, grzechu się swoich. go wypowiadać, iż nie potrzeba za niego żałować, y nim się brzydzić na zawsze. Bo inaczej był by to wielki nierozum, dla tego co czynić, aby się miało potem za co żałować. Ab nikt rozumny w nadzieję doświadczoney dryakwi, kto.ą w ręku trzyma, trucizny nie pije; nikt rozumny w nadzieję skutecznego balsamu, który na pogotowiu ma, rany sobie nie zadaje. Wiem ja że się tu nie mało doskonałych Curulikow y Felcerów znajduję; nie widzę jednak nikogo, żeby umyślnie z wysoka skakał, y nogi sobie łamał, aby od nich uleczoney, y do zdrowia powrocony zostł. Wy tedy w nadzieję Spowiedzi grzesząc, to jest czyniąc to, za co byście potem żalowali; albo się z rozumu wyzuwacie, albo konieczney do ważności Spowiedzi, prawdziwego żalu, y szczerego grzechow obrzydzenia, potrzeby nie uznajecie.

Na ostatek nie będzie prawdziwego za grzechy żalu, jeżeli nie będzie brzydenia się niemi nadz. wszystko. Skoro tylko poznamy dobrze: że BOG jest najwyższą istotą, z którą wszystkie inne istoty porównane, y świat cały nie jest; wątpić tym samym nie będziemy, że to
wszy-

wszystko co BOGA obraża, co jest złym
 względem BOGA, jest złym ca świecie
 najpierwszym, z którym wszystkie inne
 złe rzeczy porównane niczym są. Ta-
 kowym złym jest grzech, sprzeciwia on
 się BOGU samemu, y Najświętszy jego
 Majeśćat znieważa. Niedbamyż więc
 na odzywającą się ku niemu miłość naszą
 własną, choć by się też iey najbardziej
 narazić przyszło, ale uznajemy, że ile
 powinniśmy kochać BOGA, tyle też po-
 winniśmy brzydzić się grzechem; a zatem
 nade wszystko, bez porównania, y bez
 miary. A w szczególności: powinniśmy
 się brzydzić grzechem, nad boleść, nad
 obelgę, nad ubóstwo, nad wszystko co
 tylko może być przeciwnego naszemu
 szczęściu, naszemu dobru, naszemu ukon-
 tentowaniu, naszemu zdrowiu, naszemu ży-
 ciu. Powinniśmy się odważać na te
 wszystkie przeciwności, nie dbać na nie,
 znosić je, one chętnie przyjmować raczy,
 a niżeli przyjąć na grzech. Jeżeli to
 zdaie się wam rzeczą nową: pochodzi to
 z tąd, żeście nie poznawali dobrze, co to
 jest obraza BOGA. Alé czyliż już nie
 czas, abyście to poigli? Albo iak moż-
 cie prosić BOGA o odpuszczenie, jeżeli
 nie poymiecie tego, iak to go bardzo
 grzech

grzech obraża? A tak Naymilsí, ile razy przyśiępuiecie do Spowiedzi z sercem orzębłym y gnuśnym: ile razy lękacie się nierozdzielonych od pokuty obowiązków, nadgrody sakod, przywrocenia sławy, zaniechania nierządnych przyjaźni; ile razy chcecie oszukać BOGA, warować sobie niektóre rzeczy w iednaniu się z nim, y że tak rzekę, godzić się z nim, iak tylko może bydź, najmnieyszym kosztem: tyle razy bądźcie tego pewni, że nie żałujecie za swoje grzechy z całego serca, że się nie brzydzicie niemi nade wszystko.

Odobliwie zaś, to o sobie rozumieycie wy, ktorzy się z grzechow swoich dobrze na tym świecie macie. Nie chcecie wy oddać bliskich do nich okazyi, nie chcecie porzucić swojej służby, swojego nierządu, swojej lichwy: y gdy was do tego namawiają, przekładacie za zwyczaj, swoy interes, swoją potrzebę, swoy niedostatek: wy tedy nie brzydzicie się grzechem nade wszystko: a ztym nie żałujecie za niego z całego serca.

Oplakujemyż więc Słuchacze, idąc na Spowiedź, grzechy nasze, a oplakujemy przez żal dostateczny, ktoregom wam do tych czas y istotę, y obszerność tłumaczył. Nie rozumiem ia tu przez płacz
ten,

ten, owych łez powierzechowych, które
 twarz y oczy zalewają; te bowiem cza-
 sem tylko z przyrodzoney ławości y
 skłonności pochodzą, a zatym żadney ile
 z siebie zasługi nie mają; albo jeżeli też
 rozgorzała ich wewnątrz miłość wyciska,
 szczególniejszym Pana BOGA darem są,
 o który możemy go prosić, ale dla tego
 że go nie mamy, nie powinniśmy o naszej
 pokucie wątpić. Rozumiem tedy przez
 płacz ten, owe łzy miękie y wewnętrzne,
 które sam BOG na sercu widzi, kiedy to
 kto szczerze się grzechem brzydzi, szcze-
 rze tego żałuje, że BOGA obraził, szcze-
 rą ma wolą nigdy go więcej nie obra-
 żać, szczerzy ma umysł, wśzytkim Chre-
 ścijańskim powinnościom—zadosyć czynić.
 I takie to łzy Oycowie Święci, to wielo-
 władości u BOGA, to zagaśnającym pie-
 kło, to otwierającym Niebo nazywają. On
 płakujemy idąc na Spowiedź grzechy na-
 sze, żałując za nie, czyli to z bojaźnią
 służebniczą, żeśmy ledyne Błogosławień-
 stwo nasze stracili, żeśmy na ognie sobie
 wieczne załuzyli, y na śpadość się tak
 szkaradą, wcale rozumney naturze nie-
 przyzwolną odważyli; czyli też, co daleko
 lepiej, z bojaźnią Synowską, żeśmy naj-
 ukochańszego Ojca, Stwórcę, y Dobro-
 dziecia

dzieci twoiego nie ucacili, y na iego so-
bie nielaskę zarobili. Obydwa te żalowa-
n'a sposoby do odpuszczenia grzechow na
Spowiedzi służą, y na jednym z nich, żalu
do Spowiedzi potrzebnego iskota zależy.
Oplakuymy idąc na Spowiedź grzechy na-
sze, a oplakuymy w całej terca naszego
obłędności, żalując za nie y brzydząc się
niemi, naysprzed wszystkiemi, potym na
zawsze, a naostatek nade wszystko. Ten
tylko jest sposob, którym z rąk BOGA za-
gniewanego, w ręce BOGA prześląganego
przeysć możemy. Oplakuymyż tedy idąc
na Spowiedź grzechy nasze, jeżeli utra-
ty naszego BOGA, naszego wiecznego
szczęścia, oplakiwać nie chcemy.



NA NIEDZIELĘ KWIETNIA.

KAZANIE II.

O Poſtawieniu nie grzeſzenia
więcey potrzebnym do Spowiedzi.

Plurima autem turba ſtraverunt veſtimenta ſua in via, alii autem cedebant ramos de arboribus, & ſternebant in via. Math. 21.

Tey wielkiey Rzeszy, wieżdzącego
Uroczyście do Jerozolimy Chryſtuſa
witającej, podoba mi ſię powieſzebo-
wa pobożność, bo niektorzy z niej ſwoię
ku niemu chęć oświadczając, nawet ſwo-
ie pod rogi Jego ſzaty rzucałi. Ale
chwalić nie mogą wewnętrzney nieſzcze-
zości, bo niektorzy z niej o śmierci ie-
go już dawno uknowaney myśląc, tylko
to dla oka, y przykłady drugich czynili.
Podobnież Słuchacze, tey wielkiey Chrze-
ścian

ścian liczby, która się do Komunii Wiel-
konocnej przez Spowiedź Świętą przy-
prawia, poboba mi się powierzchowna
pobożność, bo prawie wszyscy z wielką
układnością, modląc się, wzdychając, y w
piersi się białąc, do Spowiedzi Świętej przy-
stępują. Ale chwalić nie mogę wewnę-
trzonej nieszczerości, bo niektórzy z nich,
szczerego nie grzeszenia więcej przedsię-
wzięcia nie mając, tylko na jakowyś krótki
czas, takowy z grzechem rozbrat czynią.
I to to jest, dla czego się ludzie tak le-
two po swoich Spowiedziach do dawnych
grzechów wracają; owszem sameż Spowie-
dzi swoje tak często złe y nieważne czy-
nią; że na nich należytego, y iakie tu
bydź powinno, nie grzeszenia więcej po-
stawienia nie wzbudzaią. Nie wyrzy-
wają z korzeniem grzechów swoich, ale
tylko ie iak gałązki odcinają, albo tylko
iak włosy powierzchu gół, które w krótko
znowu odrastać, y z serca na wierzch się
dobywać poczynają. Oni tedy szczerze
y prawdziwie za grzechy swoje nie po-
kutują; bo ponieważ, iako się na prze-
stłym Kazaniu mówiło, wola szczerze y
prawdziwie za grzechy pokutująca, po-
winna się nieni wż/żkami, ca zawsze
y nade wszystko brzydzić; idzie zatem,

że jako bez należytego nie grzeszenia więcej przedsięwzięcia być nie może, tak się też przez nie przeciwko wszelkim grzechom, y pokusom dziwnie umacnia. O tym tedy przedsięwzięciu, o tym należytych nie grzeszenia więcej postanowieniu, dziś rzecz moja do was będzie, abym was y o zachodzącym dla niedostatku tego na Świętych Spowiedziach niebezpieczeństwie przestrzegł, y przeciwko tak częstym po Świętych Spowiedziach do iednychże grzechow powrotom przez nie uzbroił. Mówię tedy, że nasze na Spowiedziach nie grzeszenia więcej postanowienie, aby było należyte, y takie, takiego prawdziwa pokuta wyciąga, powinno być nayprzod szczerę, potym skuteczne. Szczerość tego na tym zakładam, żeby wszelką ku grzechowi chęć umorzyło; skuteczność zaś na tym, żeby się przyzwyczajonych do uniknienia grzechow środków chwyciło.

Wolna od najmniejszego nawet cienia grzechu, Niepokalanie Poczęta Panno, daj nam taką ku grzechom nienawieść powziąć, żebyśmy raz się niemi zbrzydźliśmy, nigdy się więcej do nich nie skłaniali.

CZĘŚĆ I.

CZĘŚĆ I.

Powiedziałem: że nasze na Spowiedziach nie grzeszenia więcej postanowienie po-
winno być najprzód szczere, to jest takie, żeby wszelką ku grzechowi chęć umorzyło: y rzecz jest oczywista słuchacze. Bo proszę co to jest Spowiadać się, y za grzech swój pokutować? A wszakże z Nauki Pisma Świętego, jest to opuścić grzechy y nawrócić się do BOGA, nie jakkolwiek, ale całym sercem, nie na moment tylko, ale na zawsze. *Convertere ad Dominum, & relinque peccata tua.* (a) Bo ponieważ kiedy człowiek grzeszy, odwraca się od Stworzyciela, a obraca się do stworzenia, y w nim dla siebie ukontentowania szuka; więc kiedy pokutuje, odwraca się od stworzenia, a obraca się do Stworzyciela, y jego nade wszystko przenosi. A to proszę, iak się bez szczerzego niegrzyszenia więcej przedsięwzięcia stanie, albo iak przedsięwzięcie to szczerze będzie, jeżeli się jeszcze iaka ku grzechom w sercu chęć zostanie? Są nie
kto.

(a) *Eccl. 17. v. 31.*

ktorzy, co sobie względem swojej pokuty
 dużo podchlebiają, y tym się we wszy-
 stkich bojaźniach cielzą, że się popełnio-
 nych grzechów już nie raz Spowiadali.
 Utwierdzał bym ich w tej nadziei y u-
 śności, gdybym o szczerości ich postanow-
 wienia tak pewny był, jak niekiedy o
 szczerości ich wyznania pewny jestem.
 Pozwalam ja ci, krotkolwiek z tym się
 odzywaś, żeś się często Spowiadał, często
 na tym Trybunale Bożym oskarżał; ale
 pytam cię się, czyliś się prawdziwie do
 BOGA nawrocił, prawdziwie wszystkiemi
 grzechami zbrzydził? To grunt rzeczy,
 na tym cała pokuty treść zależy. Nie
 łatwiejszego, jako się do nog Spowie-
 dnika rzucić, y swoje przed nim grze-
 chy wyznać, jako się w pierś uderzyć, y
 te słowa: zgrzeszyłem! żałuję! poprawę
 obiecuję! przed nim wymówić. Umiął ie
 wymawiać Saul, umiał y Judasz: ale tu
 nie samych tylko słów, lecz y rzeczy
 samey potrzeba, aby się serce nasze szcze-
 rze grzechami brzydziło, y szczerą nie
 grzeszenia więcej wolą miało. Niektó-
 rzy zwykli mówić: chciał bym, się po-
 prawić, poprawię się jeżeli będę mógł: ale
 to nie dosyć powiedzieć chciał bym, trze-
 ba koniecznie mówić chcę. To jest trze-
 ba

ba tu do poprawy woli, nie owey słabej
y chwilaćey się, iaką pospolicie leniwi
mają, co to iedney rzeczy, iako Piśmo
Święte mówi, chcą y nie chcą; *vult & non
vult piger*: (b) ale owey mocney, y nie
wzruszoney, iaką wszyscy mają, aby nigdy
żiadliwcy trucizny nie pili, nigdy się z
wysokiey skały nie rzucali. To iest woli,
ktora by w zadnym czasie y okazyi,
dla żadney nadziei lub boiaźni, na iako-
wy się grzech odważyć nie była gotowa.
Nie mówię ja tego, że człowiek pokutu-
jący powinien o sobie sądzić, iż więcej
nigdy nie zgrzeszy; bo to iest akt ro-
zumu, ktorego prawda od przyszłego cza-
su zależy, y bez niego się teraznieysza
pokuta obeydzie. Ale tylko twierdząc, że
człowiek pokutujący powinien tego u sie-
bie układu bydź, aby nigdy więcej zgrze-
szyć nie chciał: bo to iest akt woli, kto-
rego prawda na teraznieyszym się czasie
zasada, y bez niego teraznieysza poku-
ta, żadną miarą bydź nie może. A ie-
żeli komu rzecz się niezrozumiana zdaie,
iak może bydź szczerą wola nie grze-
szenia więcej, złożona z zdaniem, albo
przynajmniej z boiaźnią o przyszłych swo-
Raz. Niedz. Tom. II. T ich

(b) *Prov. 14. v. 4.*

ich upadkach; iaką pospolicie bniażń lud-
dzie do iakowego grzechu nawykli mają;
ten niech pomyśli, że co mu się podług
ludzkich sił zdaje nie podobne, to się przy
pomocy łaski Boskiej łatwo stać może; y
na tey pomocy łaski Boskiej, niech swoje
nie przeszenia więcej przedsięwzięcie
gruntoie. Szczerość tedy Spowiedzi nie
na samym tylko grzechow wyznaniu ale
na serdecznym oprócz tego onychże o-
brzydzeniu zależy; nie na końcu tylko
języka siedzi, aby ułną nieprawości swo-
ich powieść uczynić; ale aż do gruntu
serca przechodzi, aby y tych ktore się
już popełniły, y tych ktore się iśfcaze po-
pełnić mogą; więcej nie chcieć. Jeżeli
tego nie będzie, prożna odpuszczenia
nadzieia będzie, owszem sroźszy, za po-
pelaione świętokraństwo, gniew Boski na-
stąpi. *Nisi conversi fueritis, gladium
suum vibrabit.* (c)

I to to iest, czego się Augustyn Świę-
ty po swoich Słuchaczach dopominał.
Mowił on do nich: wy się do pokuty za-
bieracie, chwałebne to iest przedsięwzię-
cie wasze; ale jeżeli prawdziwie pokuta-
wać, a nie żart tylko sobie z BOGA czy-
nić

nić chcecie, odmieńcież życie: to iest
obróćcież do niego serce, wyrzeczcież
się dawnych złości, postanowież popra-
wę życia. *Poeniteas, si tamen estis po-
nitentes, & non estis irridentes, mutate
vitam.* Węc według tey Świętego Au-
gustyna Nauki, prawdziwie pokutującemu
trzeba się brzydzić wszystkiemi a wszy-
stkiemi grzechami, trzeba wzruszyć wszy-
stkie do nich chęci, osnowy, y intencye,
trzeba zgoła to iedynie kochać, co było
w nienawiści, a tego się na wieki wy-
rzec do czego przylgnęło serce. Teraz
Królu, mówił niegdyś Święty Remigiusz
do Kłodoweusza Francuskiego Króla, czy-
niąc go z Poganina Chrześcianinem, teraz
węc kłaniaj się temu, któregoś do tąd
Obrazy palił; a pal te Balwany, któreś
do tych czas szanował. *Adora quod in-
cendisti, incende quod adorasti.* Toż sa-
mo każdemu pokutującemu własne przy-
spowiedzi sumienie mówić powinno; Te-
raz nędzny człowiecze, kochayże to, cze-
goś do tąd tak złośliwie nie nawiédział; a
brzydź się tym, w czymś się do tąd tak
upornie kochał. Nie nawiédziałś BOGA,
od któregoś się przez grzech odwrócił;
węc go już nade wszystko kochać za-
miany: kochałś się zaś w grzechu, w kto-

rymeś pociechy y ukontentowania szukał; więc się go już na zawsze wyrzekniesz. Bo inaczey pokuta twoja będzie tylko maskarką pokuty, i będzie tylko tak nakloniona do dobrego, jak się wiośło proste w wodę wpuszczone, krzywym sdać. Będziesz ieden z owych, na których się Chrystus w Ewangeliu żali, że go tylko usta szanują, ale sercem swoim są od niego dalecy: *Populus hic labiis me honorat, cor autem eorum longe est a me.* (d) Żalofna to zaiste rzecz, że tych niefortunnych Pokutnikow wielkie jest mnóstwo; wo tu ich Zbawiciel aż całym Narodem, y licznym zgromadzeniem nazywa. *Populus hic.* Nie szczeremi zaś pokutnikami są: bo całą pokutę swoją tylko na tym zakładają, że swoją przy Spowiedzi, z wyznaniem grzechow. gębę otworzą. *Labiis me honorat.* Serca zaś swojego nie tylko nie odmieniają, ale od BOGA oddaleni, z nim się gdzie chcą błąkają. *Cor autem eorum longe est a me.* Przeto niech wszyscy o tym wiedzą, y to sobie często przypominają, że bez szczerego postanowienia poprawy życia, Spowiedź są, pokutę tylko zmyśloną czynią.

O so-

Osobowie, niech to sobie w pamięć y w uwagę biorą ci, którzy dla wspomóżenia ubóstwa, y potrzeb swoich grzeszą. Mowią oni za zwyczaj, kiedy im Spowiednik sprosność ich nieczoty przekłada: coż mam czynić. innego do życia sposobu nie mam: nie czynię tego z jakiej złości, ale że mię ostatnia do tego potrzeba przymusza. Ah pędźcie Dusze! To wy rozumiecie, że już Opatrzność Boska tak podupadła, iż sług swoich wiernie sobie y pocściwie służących, czym wyżywić y poratować nie ma? A gdzież tu jest szczerze poprawy życia postanowienie? Jeżeli dla wspomóżenia potrzeb waszych grzeszycie; toć y teraz, ponieważ w tym że samym niedostatku zostaciecie, iśćście dawną, dla wspomóżenia potrzeb waszych, grzeszenia wolą macie. Otworcie kiedykolwiek oczy, woła na was Augustyn Święty, y uznaycie, że ten miłosierny BOG, który was niewdzięczne złośnice, do tych czas karmił, zapewne iśćście dostatecznicy, z łaczerą do siebie pokutą nawrócone, karmić y opatrywać będzie. *Pascit te Deus contemnentem se, & deseret iumentem se?*

A co tu o tych mowiemy, toż samo się rozumieć powinno o owych, którzy
w za-

w rzeczach takich nałogach zostają, y częste do jednych ze grzechów powroty czynią; ktorzy Panom swoim w rzeczach niegodziwych służą, y bardziej się ich, a niżeli BOGA, swoiego y Panów swoich Pana boją; ktorzy cudze dobra y fortuny szanują, a o nadgodzie poczynionych krzywd nie myślą; ktorzy żywe u siebie nie witydy chowają, a z Domów ich swoich rugować, y z opieki swolej spuścić nie chcą. Ci wszyscy, iako się z trudnością poprawiają, tak też szczerego na Spowiedziach nie grzeszenia więcej postanowienia nie mają. Święty Augustyn do wilka ich przyrównywa, który y w ten czas wilkiem na trzodę chciałym jest, kiedy od niej psami odstraszoney, do lasa ucieka. *Lupus venit fremens, lupus venit tremens, lupus tamen est fremens, & tremens.* (e) Tak y oni napadliży na krzyk y hałas goślnego Kaznodziei, nie iaki w swoich złościach wstęgi czują, y do Świętej się Spowiedzi uciekają; iednak y w ten czas wilkami na złe chciwymi są, bo zupełney przez szczerze nie grzeszenia więcej postanowienie, do złego chęci nie składają, ale

(e) S. Aug. Serm. 10. de verbis Apost.

ale tylko ją do czasu, poki ich owa kar
wiecznych boiżá nie omime, w sercu
swoim zawieszają. Oni tedy, iako o nich
Pismo Święte mówi, adań się sobie bydź
przez Spowiedź oczyszczeni, ale iako ży-
wo, nigdy przez nią swoich nieprawosci
nie splukali. *Generatio, qua sibi munda
videtur. Et tamen non est lota in sordi-
bus suis.* (f)

Ale nie tak bydź powinno: kto chce
bydź na Spowiedzi ze wszystkich grze-
chow oczyszczony, powinien ie z serca
swoiego, nie iako zboże z woru wyty-
pać, lecz iako wodę z naczynia wylać.
Kto zboże z woru wysypie, ten jeszcze
nadziwić ma, że ie zebrać może; ale woda
na ziemię wylana, już ieś do zebrania nie
podobna, bo się jedna rościęca, a druga
wysiknie. Takie y nasze powinno bydź
na Spowiedzi grzechow się wyrzuczenie,
aby nas do wrocenia się do nich niepo-
dobnem czyniło: to ieś, aby w nas wzela-
łą do nich chęć, wszelką wolą umorzy-
ło; a tak dopiero nasze nie grzeszenia
więcej postanowienie będzie szczerze, a ta-
nym takie, iakiego prawdziwa pokuta
wymaga.

A tu

A tu wy mię się spytacie, po czym to poznać, że się szczerze na Spowiedzi nie grzeszenia więcej postanowienie czyni? Godne to jest odpowiedzi pytanie: na które ja już wam odpowiedział, kiedym wam, iż postanowienie to skuteczny być powinno, jeszcze a początku namienić. Nie zostaje mi tedy, tylko wam teraz, na czym to skuteczność ta zależy, wytłumaczyć: y to ja już w tej drugiej Kazania Części wykonam.

CZĘŚC II.

Cam nam rozum pokazać Słuchacze, że ta nie grzeszenia więcej skuteczna wola jest, która się przyzwolnych do uniknienia grzechu środków chwytą. Lecz toż samo co to jest? y które to wrzeczy samey przyzwolte do uniknienia grzechów środki są? Bierzmy podobieństwo od tych, którzy nieprzyjaciela swiego pokonać y zwyciężyć usiłują. Nayprzod oni w mocny się y doświadczony przeciwko niemu oręż opatruią; potym się, ze wszelkiej go broń y mocy wysuć starają. Węc przez porównanie mówiąc: nasze nie grzeszenia więcej postanowienie

sku-

skutecznym będzie, jeżeli się najprzód Duchownego na zwoiowanie pokus oręza chwyci; jeżeli powtórę samymże pokusom zwyczajney do złego podniety umknie.

Więćm ja o tym, że powrot po Spowiedzi do grzechu, nie jest zawsze pewnym nieśzczerego postanowienia dowodem. Ale też y to więćm, że zaniedbanie wszelkiego ku poprawie obyczajów lekarstwa, jest oczywistym nieśzczerego postanowienia znakiem. Bo iako mię Święty Thomasz Anielski Doktor naucza, nie jest to skuteczną wolą, która ręce opuszcza, y w podanej okazyi nic nie czyni. *Non est perfecta voluntas, nisi sit talis quae opportunitate data operetur.* (g) Gdybyś widział, że Gospodarz Domu pożarem ginącego, tylko sobie przed wrotami siedzi, y swoje u ognia ręce grzeje; nigdybyś nie sądził, że on Domu swojego straty, y tak wielkiey szkody swojej żałuje. Ale gdybyś go postrzegł, że on co thu po wodę biega, że co może z ognia wyrzyna, że wielkim głosem innych do pomocy wzywa; w ten czas byś zaisławował, że on skutecznie swojej szkody przestrzega, że iey szczerze uniknąć chce. Toż samo

(g) S. Thom. 2. 2. q. 10. ar. 4.

samo o sobie względem swojego na Spo-
wiedzi poślanowienia rozumiey: Ty mi
się Spowiadasz, że już od tylu lat w tym
nieczystości bloku leżysz, że już od tylu
lat w sercu swoim ku nieprzyjacielowi
gniew warzysz, że na lada okazy do
zawdek y kłutai prętki idziesz, że na le-
żenia, przysięgi, przekleństwa, iż proch za-
palony wybuchasz. Ale ja cię się pytam:
cożś kiedy uczynił, coś na tołożył, na-
kiegoś Nabożeństwa zażył, abyś tych, y
innych im podobnych brzydkości poprze-
stał? Jeżeli mi odpowiesz: żeś na utrzy-
manie się od złego, nie raz Sobory po-
ścił, nie raz się do Najsłodszej Panny,
y Świętych Patronów uciekał, nie raz to
Książki Duchowne czytał, to iakmużnę
ubogim dawał, to w innych się uczyn-
kach pobożnych ćwiczył; mogę się upe-
wnić, żeś tylko z ułomności ludzkiej w
wspomniane występki upadał; y z tej
miały przyczyny nie mam, abym o two-
im nie grzeszeniu więcej poślanowieniu
wątpił. Ale jeżeli ty w te y tym po-
dobne grzechy często wpadasz, a przytym
wziytkim, nie podobnego na swoje się z
nich wydobyć nie czynisz: ani ty do
BOGA o ratunek w pokusach nie wzdry-
gasz, ani się do Najsłodszej Panny y
Świę-

Świętych Patronów, o przyczynę za sobą
nie uciekasz, ani Książek Duchownych
czytasz, ani na Kazania chodzisz, ani iako
mużny dajesz, a do Sakramentów Świę-
tych bardzo rzadko, y prawie tylko raz
na Rok przyśiępujesz, a z tąd że ia się
iostropnie upewnić mogę, zwłaszcza jeżeli
cię ielcze osobliwiey na sercu wzrusze-
nym nie upatrzę, że się ty przy częstych
do iednychże grzechów powrotach z ca-
łego serca nawracasz? Ze szczerę nie
grzeszenia więcej postanowienie czynisz?
Oy! niech postanowienie twoie będzie sku-
teczne, niech się do szczyt samey przy-
łoży, niech coś przecię na swoje dobro
czynić zacznie; a w ten czas mi. z Na-
uki Świętego Augustyna będzie szczeroci
jego oczywiła. *Propositum optime mani-
festatur per operationem.* (b)

A ielcze bardziej nie będę się mógł
upewnić, o szczeroci twoiego na Spowie-
dzi postanowienia; jeżeli ty pokusom,
zwyczajney do złego podmiety nie um-
kniesz. I toć to jest, czego się po tobie
Duch Święty domaga, kiedy ci nawra-
cającemu się do BOGA, grzechowych nie-
bezpieczeństw umniejszyć każe. *Conver-
tere*

tere ad Dominum, & relinque peccata; & minue offensuscula. (i) A wszakże, gdybyś wraz ze lwem, albo z niedźwiedziem, jedynymże lancuchem związany był; czyliż byś wszystkiego na to dowcipu nie wysilał, żebyś mu zęby powybiiał, pazury ściął, a przynajmniej długim go głodem osłabił? Czemuż tegoż samego, po swoich Spowiedziach nie czynisz? Jesteś przywiązany do ciała swojego nad wszystkie zwierzęta sroższego: pomyślił żeś kiedy o tym, abyś mu moc y siłę przez umartwienie y post odebrał? Ah mój BOŻE! jak wielu jest takich pokutników, którzy leżą dwa co od Chrystusowego Stołu odstąpią, prosto do stołów y bankietów światowych biegają, gdzie się do sytości obżerają, y najgorętszym winem opijają! Niechże im co, o poście, o umartwieniu, o utrzymaniu się od iakowego trunku Spowiednik namieni; już ci tak się mięszają, jak gdyby młodość iaka na nich była. I czyż to wybiłają zęby, obcinają pazury, y głodem morzą tego zażartego lwa? Oh niewybiłają, ale go drażnią: nie obcinają, ale je ostrzą; nie morzą, ale go na swoją zgubę tuczą y pałają! Jak wielu takich, którzy

(i) *Exod.* 1.

rzy po swoich Spowiedziach ieszcze przed
rozwiązaniem kompaniami nie uciekają, ie-
szcze się niebezpiecznymi konwersacyami
bawią, ieszcze w niedobrych przyjaźniach
y amorach trwają? y ciż to umnieyszają
niebezpieczeństw y pokus do grzechu; u-
prząsają zawady y przeszkody do cnoty?
Ob nie umnieyszają, ale ich przyczyniają;
nie uprząsają, ale ich samo chcąc szuka-
ją. I iakże się tu o szczerości, ich na
Spowiedzi postanowienia, upewnić: kiedy
tak nie skuteczną w unikaniu grzechów wo-
lą mają? Zaiście iako Niewiasta, która
wczoray zmarłego Męża z płaczem wiel-
kim pochowała, a dziś innemu Nowo y
rękę daie, nikogo w tym nie przekona,
że wczoray zmarłego, prawdziwie y nie-
zmyślenie plakała: tak kto się dnia dzi-
siejszego grzechów wyrzeka, a jutro się,
albo ieszcze y dziś, w prowadząc do nich
okazyje wdaie: w nikogo nie wówi, że
laczere y nie zmyślone nie grzeszenia wię-
cey postanowienie czyni. To iest: ściśły
iest obowiązek, y Boskie przykazanie, aby
się od bliskiey do grzechu okazyi od-
dalać, gdy ta w naszej mocy zostae; albo
ją od siebie, albo siebie od niey umyka-
jąc: kto tedy tego nie czyni, nie iest do
odebrania łaski Boskiej sposobny, bo ca-
łego

tego prawa Bożego nie chowa; y nie tylko saszerey nie grzeszenia więcej woli nie ma, ale już tym samym grzeszy; bo się w bliskim do grzechu niebezpieczeństwie kocha.

Patrzmyż tedy Słuchacze, iak to nam wiele zależy na tym, aby nasze nie grzeszenia więcej postanowienie było y szczerze y skuteczne: szczerze, aby wszelką ku grzechom chęć umarzało; skuteczne zaś, aby się przyzwolitych, do uniknienia grzechow, środków chwytalo. Jeżeli się o takie na każdej Spowiedzi starać będziemy, możemy się o ważności ich tak w życiu iako też przy śmierci upewnić. A choć by też się nam czasem po nich, z ułomności zepsowanej natury upaść trafiło, nie powinniśmy przeto rozpaczć, ale znowu się czym prędzej do Spowiedzi udać, y pierwsze na niej nie grzeszenia więcej postanowienie odnowić. Lecz jeżeli na nich takowego postanowienia nie będzie, nigdy prawdziwemi przed Bogiem pokutnikami nie będziemy; bo tylko po wierzchu zabrudzone naczynie popłuczemy, a wewnątrz wszystkie jego szpetności y plugactwa zostaną. Spowiedź takowa na nie nam się nie przyda, chyba tylko, żeby nas o większe potępienie przypra-

wi.

wiła; bo BOG nie iakokolwiek obrócić
nyni, ale zupełnie do siebie nawroconym
Żywot wieczny obiecał. *Quocunque die
conversus fuerit, vita vivet.* (k) Obra-
camy się iakokolwiek do BOGA, zdaniem
Świętego Augustyna, kiedy tylko zamyśla-
my porzucić grzech; a nawracamy się do
niego, kiedy się zupełnie wszelakiego wy-
rzekamy grzechu. *Vertitur à peccato, qui
jam vult dimittere peccatum: convertitur,
qui jam totus & omnino vertitur.* O ta-
kież się więc na Spowiedziach Świętych
do BOGA nawrocenie starajmy, y tę so-
bie sztukę mocno w pamięci y w sercu
wyrysujemy, bo od iey wykonania, nasza
Wierzość szczęśliwa lub nieszczęśliwa
zawisła.



NA

NA NIEDZIELĘ WIELKONOCNĄ.

KAZANIE I.

O Radości z Tajemnicy Zmartwywstania Chrystusowego wynikającej.

*Hec est Dies quam fecit Dominus,
exultemus & letemur in ea. Psal. 119.*

O to Słuchacze gruntowna tak dla Chrystusa, iako też dla nas radości przyczyna, że trzeciego Dnia po swojej śmierci Zmartwywstał; a co największa, dla naszego Dobra y pożytku Zmartwywstał. Powstał on z grobu, iako Józef z więzienia; aby Egiptu całego rządy objął, a Braci swoich, od których zaprzeczony był, szczęścia y chwały swojej uczestnikami uczynił. Powstał iako Mojżesz z Nilu, aby swojego czasu Bogiem Egiptu zasiał, a Wojsko jego, y całą

nie

Na Niedzielę Wielkonośną. 305

nieprzyjacielią potęgę w czcworthy Moe-
rzu zatopił. Poostał jako Daniel z iski-
ni twów, aby złosliwych Bawo chwalec
o fałsz prakował, a przeciwników swoich,
którzy się na życie jego sprząsili, przed
Królem poniżył. Poostał na koniec jako
Jonasz z węgrzności wieloryba, aby wiel-
kiemu owemu Miasłu Ninive, wiszące
nad głową bary opowiedział, y opowie-
dzeniem takowym do pokuty go, y na-
wrocenia się do BOGA zachęcił. Jeżeli
tedy dla wspomnianych Patriarchów y
Proroków, którzy Zmartwychwstania Chry-
stusowego figurą byli, rzecz pełna po-
ciechy była, że po burzach y ośiatoich
na siebie niebezpieczeństwach, tak pogod-
ny y pomyślny we wszystkim, szczęśli-
wości Dzień wyraził: niemniej dla Zmar-
twychwstającego Chrystusa, który przez o-
we pełne tajemne figury wyrażony jest,
ręcz jest pociechy pełna, że w nadgro-
dę tak wielkich nieszczęśliwości swoich
po ranach zdrowie, po wgardzie Chwa-
ły, po potyczce zwycięstwo, po śmierci
życie, po grobie Niebo, a to z niepotęrym
szczęściem swego pomnożeniem odbiera.
Jeżeli powtore dla owych Náródów, do
których wspomnieni Patriarchowie y Pro-
rocy wysłani byli, wielka pozostała ra-
Kaz. Niedz. Tom. II. U dość,

dość, że z ich tak poniżenia, iako też
wyniesienia, wielkie dla siebie na dalsze
czasły pożytki odnieśli, nie mnieysza y
dla nas, ktorych Zmartwychwstający Chry-
stus, Głową y Krolew jest, powstaie
radość, że z niego tak śmierci, iako też
Zmartwychwstania, pewne naszego na całą
wieczność szczęścia sadatki bierzemy.
Zabawmy się dziś nad uwagą oboiey tey
radości, y dla Duchownego pożytku po-
każemy sobie, że to jest Tajemnica pełna
pociechy dla Chrystusa, pełna pociechy
dla nas.

Dziwnym sposobem uweselona z Zmar-
twychwstania Syna swiego Niepokalanie
Poczęta Panna, używa nam choć cząstkę
iako tey twoiey Świętey radości, abyśmy
sobie przez nią, na owe wieki iść w Nie-
bie, ktorých nam dziś nadzieia uczyniona,
pociechy zażyczyli.

CZĘŚC I.

Jeżeli wielka jest pociecha dla tych,
którzy po długiey y ciężkiej chorobie,
do pożądanego y czystego zdrowia
przychodzą, nie mnieysza dla tych, ktorzy
po krowych y niebezpiecznych Wojnach
po-

pamiętne y chwalebne zwycięstwa otrzymał; coż my tedy trzymać y sądzić powinniśmy o dzisiejszey dla Chrystusa pociesze, który po strasznych y śmiertelnych na Krzyżu boleściach, do nowego y żądneym już dolegliwości nie podległego życia powrócił; który po krwawych y śmiertelnych z Xiążętami ciemności Wojnach nieśmiertelne, y wieczney pamiętki godne zwycięstwo otrzymał? Do tych czas on smutne aż do śmierci Krzyżowey życie prowadził; ale dzisiaj wolne od wszelkiej, by też najmnieyszey trwogi, chwilę prowadzić zaczyna. Do tych czas ciężkiemi około zbawienia naszego pracami utrudzone, y tyśiącznemi w podjętey za nas śmierci mękami skatowane, na sobie ciężyli; ale dzisiaj zdrowe już, y całą wiekuiśney chwały pięknoscią uwielbione, na siebie bierze. Do tych czas z woli Ojca Przedwiecznego, jedynym tylko, wszystkich na całym świecie nieprzyjaciół, prześladowania y nienawidści celem był; ale dzisiaj, już się jedynym tylko, pociech Niebieskich, y miłości całego świata, celem staie.

I zaisie, któryż może być pociechy Rodzay, który radości sposob, żeby się w tym szczęśliwym tryumfu Chrystusowego

Dnu nie zastydował? Jeżeli się zwycię-
 ſwa y wesołych okrzyków domagamy:
 a któreż prze BOGI mogą być zwycię-
 ſwa, które okrzyki, żeby się z temi,
 przez które iſt zwyciężona śmierć, po-
 konany Szatan, złupione piekło, porównać
 mogły? Jeżeli nowych nabycia Królestw
 pragniemy, ażeby tu Chrystus, nie Nie-
 ba y ziemi Królem, nie żywych y umar-
 łych Sędzią, nie sprawiedliwych y prze-
 znaczonech głową, nie woliującego y try-
 umfującego Kościoła Oycem, y nayspier-
 wszym Wodzem został? Jeżeli własnych
 nieprzyjaciół poniżenia potrzebuemy; tu
 Przełożonych Żydowskich zawstydzonych,
 Różniczków grobowych przestraszonych,
 poſpoliſtwa całe pomięszane,, Synagogę
 Staro-Zakonną znieſioną, Białochwałtów
 Pogańskie upadające, a naſtatek Kościół
 Chrzeſcijański poſtępujący, uważać może-
 my. Jeżeli zdobyczy na Wojnie nabytey
 chwały Imienia rozszerzoney, życzymy
 ſobie: patrzymy iak go liczne Oyców z
 otczani oſwobodzonych roty oraczą,
 ſuchamy iak mu głoſną na Niebie y na
 ziemi chwałę Duchów Niebieſkich Chory
 wyſpiewują. Jeżeli bogactw obfitości,
 Przyjaciół wielości ſzujemy; on dla ſiebie,
 y dla ſług ſwoich, nieprzebrane łaski, za-
 ſługi,

Na Niedzielę Wielkonočną. 309

Dugi, y chwały karby nabył; on do Ko-
ściecia twoiego, całe Wiernych kochankow,
życie nawet samo dla siebie łożyć go-
towych, miliony zgromadził. Jeżeli na
koniec urody ciała, nieśmiertelności ży-
cia chcemy; zaśle uroda ta, którą dziś
na siebie bierze, wszystkich po wszystkie
wieki Serafinom w miłosne zachwycenia
wprowadzać będzie, życie to które dzi-
ś na nowe zaczyna, iako od wszelkich
prac wolne, od wszelkich chorób dale-
kie, y żadnym czasu granicom nie pod-
ległe, nigdy się przenigdy nie skończy.
Sprawiedliwie tedy Zmartwychwstający Pan
w Psalmie o sobie mowi: że według
mnożstwa boleści jego, pociechy też Nie-
bieskie uweseliły Duszę jego: *Secundum
multitudinem dolorum meorum in corde
meo, consolationes tuae latificaverunt ani-
mam meam.* (a) bo im większa była bo-
leść y pokora jego pod czas ciężkiej
męki, tym większa jest radość y chwala
jego pod czas dniejszego Zmartwy-
wstania.

A ponieważ Chrystus Zmartwychwstający
ze wszystkiego pociechę odnosi, trzeba też
Słuchacze, aby ią y z naszego serca w czac-
cie

O tym usprawiedliwionego odniósł; bo iako o nim Paweł Święty powiedział, który dla grzechów naszych wydany został, dla naszego też usprawiedliwienia Zmartwychwstał. *Qui traditus est propter delicta nostra, & Resurrexit propter justificationem nostram.* (b) Niech że on, tedy Zmartwychwstanie w sercu naszym, w którym przez grzech umarł. Niech z niego wypędał czarta, który ie był zawiadzał, y tryumfuie z grzechu, który nas niewolnikami czartowskiemi uczynił. Niech w nim mięszka przez swoją łaskę, żyje przez swojego Ducha, Króluie przez swoją miłość, odpoczywa przez swój pokój, y iako Zmartwychwstały, niech w nim więcej nie umiera przez nasz powrót do grzechu. Tak y Chrystus Zmartwychwstając, z naszego Duchownego Zmartwychwstania pociechę odnieśli; y my też pociechy tey, ktorey nam Zmartwychwstaniem swoim nadzieię uczynił, że na żywot y chwałę wieczną Zmartwychwstać mamy, uczestnikami zostaniemy.

CZĘŚĆ II.

(b) *Ad Rom. 4.*

CZĘŚC II.

Nie darmo się Słuchacze Chrystus Zmartwychwstający Słońcem sprawiedliwości nazywa; bo i tak wschodzące Słońce, nie dla siebie tylko, ale y dla wszystkich pod sobą żyjących, w światło pociechy swojej opływa. Nie dla siebie tylko ale y dla nas wschodzi, nie sobie tylko ale y nam dzień pożądany zapala; bo nas Zmartwychwstaniem swoim o przyszłym też na żywot y chwałę wieczną Zmartwychwstaniu naszym upewnia. I ta to jest nadzieja nasza, w którą, iako Piśmo Święte mówi, iśmiemy przez Zmartwychwstanie jego odrodzeni. *Regeneravit nos in spem vivam per Resurrectionem JESU Christi.* (c) Odrodzenie zaś to, nie smutku sam iako owym Ewangelicznym Niewiastom, ale naywięk zey w życiu radości, być y przy czyną powinno. Smuciły się one, widząc grób Chrystusa próżny; ale my z tąd w radość się niepojętą rozplywać powinismy, bo ten grób Chrystusa próżny, iest przyczyną że wszystkie porym ludzkie groby zollaną prozne.

Tak

Tak jest Słuchacz: Zmartwychstał
 Chrydus, Zmartwychstał też z nim y
 wszelka nadzieja nasza: Zmartwychstał
 Chrydus, Zmartwychstanie też swego
 ciała y n. y. Ta jego Chwała, jest chwala
 naszą, ktorey on dziś Dziedzictwo imie-
 nie też naszym bierze: ta jego moc
 hańbiąca nieprzyjaciół, jest y oam też
 udzielona do wypicia się z mocy y sił
 święci y piekła. Jest on Odkupicielem
 naszym jako w swojej śmierci, tak też
 w swoim Zmartwychstaniu; a Odkupicie-
 lem doskonałym, o którego, jako mówi
 Proroż, chłte jest odkupienie (d) Przy-
 szedł na świat, aby te wszystkie szkody
 naprawił, które grzech Adama na świecie
 poczynił: zaś tam nas rozum uczy, że
 daleko mocniejszy jest ten drugi Adam
 do zbawienia, a niżeli był on pierwszy
 do zguby. Jeżeli tedy pierwszego Ada-
 ma grzech, nas razem y na Dusz y na
 ciele zabił; potrzeba także iść, aby nas
 tego drugiego Adama niekończącego sz-
 cunku wyfluga, razem y na Dusz y na
 ciele ożywił: a to jak się prosić stanie,
 jeżeli cię naszych Zmartwychstańca nie
 będzie? Jest on głową naszą, którzy w Ko-
 ściele

ściele Jego, jako członki wraz z sobą spoi-
one, jednoż ciało składamy. Jako głowa,
powinien być z nami iako z członkami
swoimi zjednoczony: a to znów jak się
proszę stanie, jeżeli sam w Niebie
Królować będzie, nas zaś w prochu y w
popiele śmierci na wieki zostawi? Jako
głowa, powinien nam iako członkom swoim,
życia y pomśnienia udzielać: a to tak
że też iak do skutku przyjdzie, jeżeli nam
życia chwale, którego przy Zmartwych-
wstaniu swoim dostąpił, użyć nie chce?
Naostatek iako głowa, powinien naszego,
iako członków swoich, czy to
szczęśliwego, czy nieszczęśliwego stanu
uczestnikiem być; a tę nakoniec głowę
prawdziwej własności iak wypełni, jeżeli
nas swego przez Zmartwychwstanie szczę-
ścia uczestnikami nie uczyni? To jest Chry-
stus iako głowa, chce nas, iako członki
swoje, abyśmy tak iak on postępowali,
tak iak on żyli, tak iak on umierali; a
czemuż by chcieć nie miał, abyśmy też
tak iak on Zmartwychwstali? Czyliż nie-
ruszna, aby nas wzrzucał w uczestni-
stwo prac swoich, wzwiał też w uczest-
nictwo odpłaty swojej? a ponieważ czę-
stką odpłaty Jego, jest też chwala Ciała
Jego; bo Ciało to Przenajświętsze stało
się

Jeżeli też uczestnikiem wszystkich zasług
Przenajświętszemu Duszemu jego: czyliż nie
rozumie, aby dla tej samej przyczyny,
nasze też, tak Duszę, jako i Ciało, do
wyśłużonej nam odpłaty wezwał?

O jakże więc nie uważni są, którzy
Zmartwychstanie Chrystusowe wyznając,
naszego ciała Zmartwychstania wyznać
nie chcą, albo przynajmniej o nim po-
wątpiewać śmiają? Pojąć tego nie mogą,
jakim sposobem te członki zgnile, sepiu-
te, i skażone, znowu do swojej porcy,
do pierwszego życia powrócą; ale czy-
liż i to poymują, jakim sposobem zima
na w ziemi obumarła i gnijąca, znowu
na lato w obfite żniwo powstaje? Niech
wzają co łatwiejszego, czy ludzi z gro-
bu, czy z niczego wyprowadzić, czy ich
stworzyć i uczynić, czy popłutych i
rozsypanych znowu złączyć i naprawić.
Jeżeli to oko Boskie, ich prochów rozsy-
panych, w tym zamieszaniu dobrać nie
potrafi, które ich w samym niczym do-
brać mogło? Jeżeli Dobroć Boska, tych
z sobą zjednoczyć nie zmoże, których
sprawiedliwość Jego od siebie oddzieliła?
Jeżeli Chrystus, tego na nas wykonać nie
zdoła, co sam na sobie wykonał? Alboż
on jest mocny męczy na nas i dla nas,
niżeli

nizeli był na sobie y dla siebie? A ponieważ y tu y tam też sama jest moc jego; iakże iednakich y tu y tam nie będzie mogła czynić cudów? Jakże wskrzesićy siebie od umarłych, nas od nich wskrzesić nie potrafi? Tą tedy Nawięzszą mocą swoją, wszystkie części y prochy nasze, bądź zgnite y zepsute, bądź po przepaściach morza, po iaskiniach ziemi, po ostatnich kątach świata rozproszone y rozniezione, znowu w iedno zgromadzi, znowu do pierwszej pory przywiedzie, znowu na żywot, ale już wieczny ożywi. Ożywi zaś, iako Paweł Święty mowi, na podobieństwo y kształt Ciała swiego, że ciała sług y kochanków Boskich, takąż iak Ciała Chrystosowe nie skazitłość, takąż niecierpięliwość, takąż nieśmiertelność, takąż świetność y jasność mieć będą. *Reformabit Corpus humilitatis nostrae, configuratum Corpori claritatis suae.* (e)

I to to jest co nas we wszystkich przeciach y dolegliwościach tego doczesnego życia cieszyć y pościć powinno. Choć byśmy w największych umartwieniach y kłopotach byli, choć by się nie wiem iak

kie na nas nieszczęścia zialys; przecież w tey przyszłego Zmartwychstania y życia nadziei, zawsze znajdziemy, czym byśmy się w nich pokrzepić y pocieszyć mogli. Jęczył, utykał, w kłopotach żył, y prawie ci chleb ten który pożywał, łzami polewać przechodzi. Ey cierpliwości Święta! Przyjdzie czas, że na wzor Chrystusa Zmartwychstaniesz na żywot wieczny, że będziesz szczęśliwy lub szczęśliwa na wieki. Pogardy, nasłanek, prześladowania, uślawianie ponosisz, dotąd nawet jednego spokojnego nie masz, ale zawsze y wszędzie wrog y nęcią na ciebie. Ey cierpliwości Święta! Śmierć szczęśliwa zakończy te wściekłe uciski twoje; powstaniesz po niej na wzor Chrystusa na żywot wieczny, y żyć z nim będziesz w Chwale Niebieskiej na wieki. Tą przyszłego Zmartwychstania nadzieją cieszył się w swoich dolegliwościach Job (f) że jako Odkupiciel jego życie, tak też on w własnym Ciele swoim BOGA y Zbawiciela swojego oglądać będzie. Znam mówi, y widzę ten gnój w którym złożony jestem, y to robaństwo, które z członków moich wypadł:

Na Niedzielę Wielkonoctną. 317

pada: znam ja to y wiem dobrze: ale też y to wiem, że Odkupiciel mój żyje, że Zmartwychstał y powstał z ziemi na Dzień sądu, że zoowu będę przyobleczony tą Korą, która się teraz pada, y będę oglądał BOGA mojego w tymże samym ciele, które teraz gnije y niszczeje. Ta jest nadzieja moja, która nigdy mi z serca nie wynidzie; y z tey samey pobudki zanie sobie mam moje boleści, utracę moich dobr, y zwalenie się na mnie moich chorob. *Scito enim quod Redemptor meus vivit, & in novissimo die de terra surrecturus sum, & rursus circumdabor pelle mea, & in carne mea videbo Deum meum... reposta est hac spes mea in sinu meo.* Nie inżte były oświadczenia, y owych Synów Machabeyjskich, którzy wciąkli na siebie Antyocha zajądłość pochanbili. Ty Królu mówił mi z nich ieden, wydzierasz mi życie: ale Król świata inne mi wieczne gotuje. Otrzymatem te członki od BOGA, mówił drugi, tracę też je z ochotą dla BOGA: bo spodziewam się że mi je swego czasu w całości powroci. Toż mówili y inni: a Matka serca im dodając wołała: Dzieci moje nie wiem jakście się w żywocie moim pokazali, nie iam wam dała Ducha y ży-

życie: nie wiem jakim one związkiem z ciałem waszym spoione są. To tylko wiem, że Stwórca świata, który wszyskiemu początek dał, wam też z miłosierdzia swego Ducha y życie przywróci, którym teraz dla iego Zakonu gardzicie. *Mundi creator, qui omnium inuehit ordinem, spiritum vobis iterum cum misericordia reddet, sicut nunc vos ipsos despiciitis.* (g) Takie to były oświadczenia tych Świętych Ludzi, które w nich nie wątpliwa przyszłego Zmartwychwstania nadzieia wzbudzała. Niechay ona y w was też same oświadczenia wzbudza, y równie nas jako y ich we wszystkich pracach y dolegliwościach naszych cieszy.

Jest tedy Słuchacze dzisiejsza Zmartwychwstania Chrystusowego Tajemnica, pełna pociechy dla Chrystusa, pełna pociechy dla nas. Dla Chrystusa: że po owych strasznych mękach y boleściach swoich, tak wielką Chwałą uwielbiony z grobu powstał; dla nas zaś, że w Zmartwychwstaniu iego, tak wielkie przyszły dla siebie Chwały zadatki bierzemy. Cieszymy się tedy y radujemy, jako nas upomina Kościół, w ten Święty Dzień, który u-

czy-

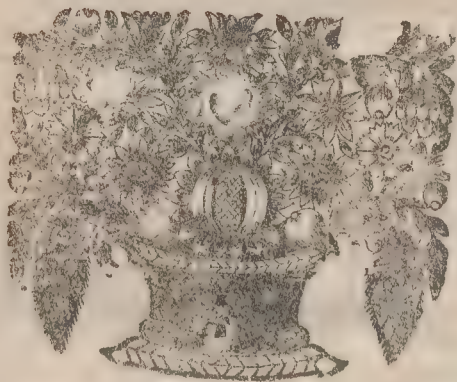
czylił Pan. Ale cieszymy się y radujemy
nie ową świecką uciechą, która by sobie
po czterdziestodniowym poście znówu
zaniechanych zbytków pozwalala, bo by
to było cały Zmartwychstania Chrystu-
sowego pożytek tracić: lecz ową Du-
chowną pociechą, która by przez Wiel-
konocne Sakramentow Świętych zaży-
cie, na owe sobie niesmierne żywota
wiecznego pociechy zaślugowała, bo z
tą jako prawdziwą y gruntowną, żado-
się inna znikoma uciecha porównać nie
może. Wiedamy że dwoiakie jest Zmar-
twyśnienie, jako go Chrystus Pan na-
zywa: iedno Zmartwyśnienie żywota,
a drugie Zmartwyśnienie Sąd: pier-
wszego się spodziewać, ale drugiego
lękać powinniśmy. Zaisie mowi Paweł
Święty. (h) Co będzie śiał Człowiek, to
też będzie żał. Bo kto śiele na śwym
ciele, z ciała też żał będzie [kazeńce
a kto śiele na Duchu, z Ducha żał bę-
dzie Żywot wieczny. My ieżeli ciało
nasemu z obrazą BOGA dogadzać bę-
dziemy, sprawiedliwie się Zmartwy-
śnienia Sądu obawiać mamy: ale ieżeli
ciało to wraz z występkami y pożą-
dli.

dlivościami jego w iobie ukrzyżujemy;
nie czego się nam innego, tylko
Zmartwychstania żywota spodziewać na-
leży. Tak się tedy w życiu naszym
z ciałem naszym obchodźmy, abysmy
w tej nadziei y żyli y umierali; a
zapewne Zmartwychstaniemy, abysmy

w Królestwie Niebiańskim z Pa-

nem y Bogiem naszym żyli

na wieki.



NA

NA NIEDZIELĘ WIELKONOCNĄ.

KAZANIE II.

O Pożytkach z Zmartwychwsta-
nia Chrystusowego dla nas wy-
nikających.

*Hec est Dies quam fecit Dominus,
exultemus & lætemur in ea. Psal. 119.*

W tym Najuroczyńszym Dniu ze wszy-
skich w Roku dol, Kościół Święty
Synom swoim cieszyć się y radować
każe; y słusznie. W tym bowiem Naj-
uroczyńszym Dniu, dwojaką do radości
pobudkę znajduie; to że Pana swojego
z grobu powstającego widzi, to że siebie
też samego z nędzy wyprowadzonego o-
gląda. Nazywa ten Święty Dzień Dniem
Pańskim, dla tego chwalebnego tryumfu,
który wół Pan y Zbawiciel nasz odpra-
wia: narwać też go może Dniem swoim
Kaz. Niedz. Tom. II. W dla

dla owego nieoszacowanego pożytku, który on sam z niego odnosi. Cieszymy się tedy y weselmy w ten Święty Dzień, częścią że Pan y Zbawiciel nasz swoje Dnia tego nad grzechem y śmiercią zwycięstwo obchodzi; częścią że też Kościół Święty swoje Dnia tego od grzechu y śmierci uwolnienie odbiera. Ja jednak lubo bym mógł Dzień ten uważać jako Dzień Pański, a to dla tej Chwały którą dał Pan Uwielbiony zosłać; wolę go jednak uważać jako Dzień nasz, a to dla tych pożytków, które z niego na nas spływają. Tak rozumiem milszą samemuż Panu rzecz uczynić; gdyż on cokolwiek dla nas uczynił, w tym sobie nie tak dla swojej Chwały, jako raczej dla naszego pożytku podobał. O tym tedy pożytku mówiąc pokażę wam słuchacze, że Chrystus przez Zmartwychwstanie swoje, jest nam przyczyną y początkiem dwolakiego życia, iednego Duszy, a drugiego ciała: Duszy przez łaskę, którą nas obdarza; a ciała przez nadzielenie Zmartwychwstania, które nam obiecuje. Przez łaskę nam daną, czyni nas uczestnikami swojej natury Boskiej; a przez Zmartwychwstanie nam obiecane, chce nas uczynić Uczestnikami swojej natury ludzkiej.

Matko

Matko wszystkich żyjących, Niepokalanie Poczęta Panna, daj nam tak z tej Nauki pośląpić, abyśmy żyjąc na ziemi, podobnemi Chrystusowi jako BOGU przez poświęcającą łaskę, żyli też po śmierci podobnemi Chrystusowi jako Całowiekowi przez chwalebne Zmartwychwstanie.

CZĘŚĆ I.

Pierwszy pożytek, któryśmy z Zmartwychwstania Chrystusowego odnieśli, jest takim powiedział życie Duszy; bo nam Chrystus Zmartwychwstający nadał łaskę, która Duszę przez grzech umorzoną, na żywot wieczny ożywia. Pewna u Theologów rzecz, że Chrystus Pan przez miłą swoją całą miary zasługi swojej dopełnił, y cały sobie odkupienia naszego szacunek wykużył. Z tym wszystkim, lubo ten cały szacunek był za nas wydany, y już nie było czego zasługuwać, abyśmy się do wyśkiej Synów Bożych godności przez łaskę powrocili: jednak że chciał tego BOG, aby też Zmartwychwstanie jego do naszego usprawiedliwienia, jako instrument moralny służyło. To jest w wyrokach swoich postanowił,

Wszystkim nam

nie wprzód nas, y nie inaczey usprawie-
dliwić, tylko że tak powiem, aż po Zmar-
twywstaniu Chryśtusowym, y przez Zmar-
twywstanie Chryśtusowe, isko przez zgo-
dny do tego śrzodek, y nayprzywoltszą
naszego uszczęśliwienia porę. I toż to w
rzeczy samey wyraził Paweł Świgtý, kie-
dy o Chryśtusie Panu powiedział, (a) iż
on dla grzechow naszych wydany, dla na-
szego usprawiedliwienia Zmartwychstał.
*Qui traditus est, propter delicta nostra,
& Resurrexit propter justificationem no-
stram.*

Ja jednak na tym nie prześkaic; ale wam
te Teologiczną Nektę w wyraźnym y
rzeteloym przykładzie przed oczy stawiam.
Pewny dobry Król ma sobie podobnego
Syna, w którym się wszelka enota, y szcze-
ra dobroć znajduje. Tenże dobry Król,
ma nieposłusznych sobie poddanych; kto-
rzy z iskryścić szaloney swawoli zbun-
towali się przeciwko niemu, y złoczyli się
z nieprzyjaciółkami Królestwa. Wtę nie-
szczęśliwi za tę swię zuchwałosc pokara-
ni, y ze wszystkich praw y przywilejow
swoich wyzuci. tą nieszczęśliwą niedolą
swoją, sprawiedliwości się Króla y Pana
swoiego wypłacać muszą. Ale gdy się
spra-

(a) *ad Rom. 4. v. 25.*

Na Niedzielę Wielkonoą. 315

sprawiedliwość Ojca przednać nie dać,
dobroć Syna tą się ich ostatnią zgubą po-
rusza: który, biorąc ich na swoją porękę,
sam w Ołobie swojej wszelakie za nich
zadość uczynienie wypełnić obiecuje. O
szczęśliwy Narodzie, który z tej że sa-
mej Krwi y Familii, coś iey wgardę
uczynił, przechodzące dla siebie zbawienie
oglądasz! Przyjmując Ojciec obietnicę Sy-
na; Syn zaś pełniąc nieodwłocznie przy-
jęty na siebie obowiązek, upokarza się
przed ukrzywdzonym Ojcem; y nie ma-
jąc na tym dosyć, idzie z dobytą bronią
na nieprzyjaciół owych, którzy ów nie-
szczęśny Lud do buntu przywiedli; a prze-
łamawszy ich siły, y pokłoniwszy dziką
srogość, na co Krwi nawet swojej nie
żałował, przywraca pożądany pokoy, u-
spokaja wszystko, y ów biedny Narod do
powinnego Ojcu posłuszeństwa przywodzi.
W takowym rzeczy stanie, Ojciec poglą-
dając na siebie, widzi swój honor zupełnie
ocalony; oglądając zaś do siebie, widzi
bardotę w swoich nieprzyjaciółach po-
gnębiają, a posłuszeństwo w swoich pod-
danych odnowione. Nie można zatym
wątpić, iż się owi poddani do dawnych
przywilejów swoich powrócą: iż sprawie-
dliwość, która ich z takowych przywile-
jów

iow wyzula, znowu ich w też same przy-
 odziecie. Ociec już niema czego się wię-
 ceey domagać; a Syn daleko więcej wy-
 służył, niżeli czego Ociec w takowym
 razie żądał; już się tedy rzecz cała zu-
 pełnie zakończona adaie. . Atoli trzeba
 jeszcze nie co poczekać, nie dla tego, ia-
 koby Narod ow przez Królewskiego Syna
 z Oycem poiedsany, jeszcze Oycu za
 swoje przestępstwo zadofyć nie uczynił;
 ale dla tego, że Ociec Syna swojego zwy-
 cięstwa, jeszcze Aktem y okrzykiem pu-
 blicznym nie uczcił. Trzeba jeszcze
 poczekać dnia oznaczonego na Tryumf;
 aby tegoż samego czasu, którego się od-
 prawować będzie władz Xiążęcia powra-
 cającego ze zwycięstwem po swoich krwa-
 wych potyczkach, słyszany też był wy-
 rok przywracający ow biedny Lud do
 swoich dawnych przywilejów. Tak dzień
 ten, który lasł cały miły y wesoly z ra-
 dosnych okrzyków zwycięzcy, będzie da-
 leko miłszy y weselszy z pożądanego
 uszczęśliwienia tych, którym zwycięstwo
 to pożytek przynosi. Też same trąby,
 które ogłoszą tryumf zwycięzcy, ogłoszą
 też wolność Ludu; a na ogłos ten pomno-
 ży się we dwoie, tak radość Pana, jako
 też radość poddanych. Pan który tak
 bary

bardzo swoich poddanych utochał, ciesząc się z swojej Chwały, cieszyć się też oraz będzie z swoich poddanych szczęścia: y poddani tak wiele swojemu Panu winni, ciesząc się z swojego szczęścia, cieszyć się też oraz niezmiernie będą z takowey swojej Pana Chwały. A tak lubo już przez zwycięstwo swojego Pana, nabyli zupełnego do swoich dawnych przywilejów prawa; jednak im te nadane y przywrócone nie będą tylko przy tryumfie y przez tryumf. Z kąd w następujących wiekach z wdzięczną pamięcią oglądając się na ten Dzień Tryumfu, lubo najwyżcey obowiązani są za zwycięstwo, które im to tak wielkie szczęście wyświadczył; jednak z większym affektem wspominać będą tryumf, pod czas którego już rzecz samą do owego szczęścia przyszli. Bo niewiem z jakiey przyczyny bardziej kochamy śródtek, przez który odbieramy łaskę, a niżeli źródło same, z którego łaźna ta przez ow śródtek do nas przychadzi; podobno dla tego, że on jest wyświadczonego Dobrodziejstwa bliższy. I tak w darcach y podstrunkach ludzkich, lubo cały obowiązek należy się sercu od którego pochodzą; my jednak całuiamy nie serce lecz ręce dawcy, że dary y poda-

podarunki te z rąk y przez ręce jego bierzemy.

Sluchacze zgromadzeni: tego com do rąk mówil, nie potrzeba mi wcale kłosać do tego, com wam pokazać przedsięwziął: gdyż objaśnilem wam rzecz w podobieństwie takim, które nie zdaie się być podobieństwem, ale rzeczą samą. Powzięcie za tym w jakim to się rozumieniu mówi: iż Zmartwychwstanie Chrystusa daie nam łaskę, która jest życiem Duszy; w takim zaś w jakim Jan Święty o Duchu Świętym powiedział (b) iż on ieszcze nie był dany, ponieważ JESUS ieszcze nie był uwielbiony. *Nondum erat Spiritus datus, quia JESUS nondum erat glorificatus.* Potrzeba było śmierci Chrystusa dla wyśłużenia nam tego życia: ale potrzeba było czekać chwalebnege Zmartwychwstania dla nadania nam tegoż życia. Łaska tedy, która jest życiem Duszy, jest nam wyśłużona przez śmierć Chrystusa; ale nie jest nam nadana, tylko przez Zmartwychwstanie Chrystusa, jako przez zgodny do tego środek, y naszym przyzwolitą do swiego nadania porę.

Już

(b) Joan. 7. ver. 39.

Już że łaska ta, która jest życiem Duszy czyjś nas uczestnikami Boskiej Jego natury, czyż mi wam tego dowodzić potrzeba? Alboż nie wiecie, że Oycowie Święci y Concylia nauczają, iż ona jest uczestnictwem Świętobliwości BOGA? Ze Piotr Święty wyraźnie o' niej mówi (c) iż nas czyjś uczestnikami Boskiego przyrodzenia? *Divina consortes natura?* Ze Kościół Święty nazywa ją jasnością BOGA naszego nad nami? *Splendor Dei nostri super nos?* Tak jest, łaska Boska, która jest życiem Duszy, jest to promień wychodzący od BOGA, który nas czyni podobnemi samemuż BOGU, ile tylko to z strony naszej być może. Patrzcie na promień słoneczny, który rozchodząc się po powietrzu, prosto w obłok wilgotny y mokry bije: a wszakże na tych miał go w swoją jasność przyodziać, y tak w sobie świetnym czyni, jak jest świetne słońce od którego promień ow pochodzi. Tak tedy mocą promienia tego obłok ów staje się nie jako przez uczestnictwo tym, czym jest przez swoją istotę słońce: to jest staje się tak podobnym słońcu, że się prawie zdaje być drugim niejako słońcem. O-
toż

toż coś podobnego i prawie Chryśes Zmar-
 twywały w Ludziach, coś podobnego
 zwykł sprawować co rocznie w tym świę-
 śliwym Dniu w poutrzechności Wiernych.
 Powstaie on tego szczęśliwego Dnia, po
 zachodzie swojej śmierci, z łoża swojego
 Grobu, na kształt słońca; a łaska Boska,
 ten złoty promień z Boskiej jego natury
 wychodzący, znalazłszy Wiernych przez
 łzy pokutne do tego przypodobionych,
 tak ich oświeca, y w piękność światła
 swojego przemienia, że ich samychże iasno-
 ści Boskiej współcznikami czyni. Ab-
 gdybyśmy mieli oczy, które by tę ich
 piękność y iasność widzieć mogły, czy był
 że by który Kaznodziela, żeby wkłapiwszy
 dziś na Kazalnicy; a widząc Słuchaczów
 swoich niegdyś ciemnościami okrytych,
 lecz dziś Boską światłością ozdobionych,
 nie czuł się bydź obowiązany mówić do
 nich za pierwsze przywitanie z Dawidem
 (d) *Ego dixi Dii estis*. Ja dziś mówię
 do was, nie już iako do ludzi, podług
 dawniejszego zwyczaju; ale do jakiegoś
 Bogów zgromadzenia; y iako takim częśc
 wam przyzwonią oddać. *Ego dixi, Dii
 estis*. Taka to ich piękność, taka dla od-
 zyka-

(d) *Psal. 18. v. 5.*

Na Niedzielę Wielkonoą. 33

zykaney łaski Boskiej na Duszach ich ias-
ności Boska jest.

Ale o BOŻE! iakże nie długo trwa ten
Obraz słońca wyrażony na obloku od pro-
mień! iakże prętko niktne piękność twa-
rzy, przydana iey od piękności malowidła!
To jest iakże nie długo trwa Obraz Bo-
ski, wykształcony na Duszach naszych
przez łaskę Boską! Święci Aniołowie Stró-
żowie tych Dusz, które mię dziś słuchają,
którzy się teraz w zapatrywaniu na nich
prawie tak kochacie, iak się kochacie w
zapatrywaniu na Oblicze Boskie, wy do-
brae wiecie, iak to prętko w wielu ten
Obraz Boski, który na nich łaska Boska
wykształciła, zepsuty y skażony zostanie!
Ich to zaisze wino, nie zaś łaski Boskiej:
bo ta ile z siebie, wyrażając na nas podob-
ieństwo y Obraz Boski, chce oraz, aby
wyrażenie to było zawsze trwałe, y z ston-
ny też naszej wieczne. Ona zawsze jest
nas oświecać gotowa: lecz jeżeli my za-
staniemy się od iey promieni owym mu-
rem smoły, iako jeden z Oycow Świętych
grzech śmiertelny nazywa; w ten czas, z
owych Bogow, ktoremiśmy przez ucze-
śnictwo byli, staniemy się... Ab kto to
wypowie... Ale niechcę dnia tego tak
wesołego, kwasić y zasmucać myślami temi
tak

tak okropnemi. Węć idę daley; y iak nam Chryśus przez Zmartwychwstanie swoje nadać też życie ciała, już wam w tej Drugiej Kazania Części pokatę.

CZĘŚĆ II.

Nie iest tu mowa Słuchacze, o tym życiu ciała, które nam teraz śmierć czasu swolego przypadająca odbiera; ale o owym przysłym po śmierci, które nam przed doiem sądnym Zmartwychwstanie nasze przywróci. O tym tedy życiu mówię nayprzod, że nam Chryśus przez Zmartwychwstanie swoje, pewną oneogóż nadzieię czyni: mówię powtore, że nas w nim, iezeli na żywot wieczny Zmartwychwstanjemy, przywileiow natury swojej ludzkiej uczestnikami uczyni.

Co do pierwszego: wiedziē nayprzod mamy, że się nasze praysło zmartwychwstanie w Piśmie Świętym, odrodzeniem nazywa (e) *In regeneratione cum sederit Filius hominis*; bo iako pierwszy raz wychodząc na świat, rodziemy się na życie doczesne; tak na ow czas zmartwy-

(e) *Matth. 19. v. 18.*

zwywiałą, będsiemy odrodzeni na życie
nieśmiertelne. Wiedzié powtórę mamy:
że iako Adam iest Oycem y Auktorem
pierwszego rodzenia doczesnego y śmier-
telnego; tak też Chryſtus Pan nazywa
się w Piśmie Oycem y Auktorem tego
drugiego rodzenia wiecznego y nieśmier-
telnego. *Pater futuri ſaculi.* (f) A w
iakiż to on ſposób iest Oycem y Au-
ktorem tego nowego odrodzenia? Słu-
chajcie. Nie można temu przeczyć, że
Słowo Boſkie iest początkiem ludzkiego
ożywienia; z tąd o nim w Pſalmie rzecza-
no, iż się w nim zrodło żywota znay-
duie. *Apud te eſt fons vita* (g) To
tedy Słowo wkrzeſta najprzod od umar-
łych naturę ludzką, która z nim złączona
była; a przez nią, iako przez ſrządek ia-
ki, wkrzeſci innych, wſzyſkich, ktorzy
tylko zmartwywſtać mają. Jako ogień
ogrzewa wprzod bliſkie iakie ciało, a
przez nie, iako przez ſrządek iaki, ogrze-
wa potym daſze y bardziey odległe
ciała: iako Słońce oſwieca wprzod bliſkie
ſiebie powietrze, a przez nie, iako przez
ſrządek iaki, oſwieca potym daſze na
ſwiecie rzeczy: tak Słowo Wcielone, wy-
pro-

(f) *Jſai. 9. v. 6.* (g) *Pſal. 35. v. 10.*

prowadza wprzód od śmierci swoją naturę ludzką; a przez nią, jako przez zgodny do tego środek, wyprowadzić ma od śmierci wszystkich umarłych. A przeto jako mówi Paweł Święty (h) leżeli przez jednego człowieka śmierć na świat weszła; przez jednego też Człowieka powstałe od śmierci na świat przyszło. *Per hominem mors, & per hominem Resurrectio mortuorum.* I w ten to sposób Słuchacze, odrodzeni jesteśmy, jako Piotr Święty mówi (i) w nadzieję żywą przez Zmartwychwstanie JEZUSA Chrystusa. *Regeneravit nos in spem vivam per Resurrectionem JESU Christi.* W ten sposób Chrystus Zmartwychwstający, jako Ociec dała nam nowe życie ciała, a pewną nadzieją przyszłego Zmartwychwstania. O przebłogosławione Człowieczeństwo Chrystusa JEZUSA, chwalebny instrument mocy Boskiej! y przyczyna powtórna naszego przyszłego życia! I prawdą to, że ciała nasze znówu na nowo przez ciebie powstają; że obróciwszy się w proch, przez śmierć na nas przypadającą, znówu przez ciebie na nowe życie

(h) 1. Cor. 15, v. 21. (i) Petri 1. v. 3.

Ná Niedzielę Wielkonočną. 335

cie zakwitną, tak iako latorość, na zimę obumarła, znówu po zimie na nowo zakwita? O Oycze! O miły Oycze przysłego odrodzenia! Ja nie mam dziś większej radości, iako prawiść do grobu twój, iego, y rozmyślać o tym przysłym zmartwychwstaniu moim; nie tak iak owe pobożne w Ewangellii Niewiasty. Smuciły się one, że znalazły grob twój próżny; ale ja się z rad cieszę, y niewymownie raduję; bo ten grób twój próżny, będzie przyczyną, że wszystkie potym groby nasze zostaną próżne.

Ah Słuchacz! iakże daleko różny jest Dajeń dżisieyszy, który Kościół Święty po zakończonym wielkim poście obchodzi, od owego Popielcu Świętego Dnia, którego was, do dżisieyszego Święta przyprowadzić zaczęł. Na ow czas wysławował wam człowieka, który umiera y w popioł się rozsypane; ale dziś wysławuje wam Człowieka, który Zmartwychwstaie, y rozsypane popioły w jedno ciało na nowo zgromadzi. Na ow czas prowadził was do grobu, aby Święta w sercach waszych boiaźń wzbudził; ale dziś prowadzi was do grobu, aby zbawioną serca nasze pociechą napelnił. Na ow czas pokazywał wam cały Narod Ludzki przy-

przyprawiony o śmierć przez Adama; ale dziś pokazuje wam cały Narod Łu-
dzki wyrwany od śmierci przez JEZU-
SA. *Wszyscyć umieramy, y jako wody*
rościckamy się w ziemię (k) to jest praw-
da, o której nikt wątpić nie może: a-
leć y to równa prawda, o której nas
Paweł Święty opewnia, (l) że wszy-
scy po teyże śmierci Zmartwychwstaniemy.
omnes resurgemus. Jesteśmy jako rzeki
pewne, które wiele Królestw y Prowin-
cyi przezejdą, gdy im już koryta nie
staie, na ostatek w morze lecą, y od
iego przepaści pochłonięte zostają. Ale
oto, gdy się już zdawało, że zginęły y
uśtały ze wszystkim: znowu na nowo z
morza wychodzą, y swoy szczęśliwy bieg
zaczynają. Tak y my po niewielu ży-
cia naszego larach pochłonięni bywamy
od śmierci; lecz coż to nam szkodzi,
kiedy też sama śmierć pochłonięta jest od
Chryśtusa: *absorpta est mors in victoria*
(m) my tedy przez niego, znowu nowy
bieg, nowe życie zaczniemy, które już
żadnego mieć nie będzie końca. Chryśtus
Pan, mowi Grzegorz Święty, jest to no-
wy

(k) 2. Reg. 14. v. 14 (l) 1. Cor. 15.
v. 52. (m) 1. Cor. 15. v. 54.

Na Niedzielę Wielkonočną. 337

wy Samson, który więzienie swoje od-
bił; a na tym nie prześiając, nawet
bramy jego wymuie, aby wszystkim
więzniom otwarte już po sobie wyjście
zostawił. I z tey to przyczyny nazy-
wa się w Piśmie pierwiastkami tych, kto-
rzy byli zasnęli *primitia dormientium* (n) że
po nim wszyscy, znówu się ze snu swojego
śmiertelnego obudzą, y na życie, ale już
wieczne powstaną. Śmierć jest na kształt
Oracza, który w czasie żniwa zbiera z
pola dojrzałe kłosy; tak y ona zbiera
życia ludzkie w jeden snopek; ale kiedy
rozumi że już cały świat zebrala; otoż
znówu na icy wzgardę, odradziła się pier-
wiastki tego zebranego już y skozonego
żniwa. Pierwiastkami temi jest Najswię-
tsze Chrystusa Cziowieczeństwo; to te-
dy dziś z ziemi wychodzi, to się z pod
grobowego kamienia dobywa, aby po nim
swego czasu, cale też zebranych y skozo-
nych ludzi żniwo powstało. *Regeneravit
nos in spem vivam per Resurrectionem
JESU Christi.*

Już w czasie żniwa owego iakiemiż my
to będziemy? Takimi ze wszystkim, iak-
im jest przy Zmartwychstaniu swoim Najs-
Kaz. Niedz. Tom. II. X świę-

(n) 1. Cor. 15. v. 20.

świątysze Chrystusa Całowieczność. Chrystus bowiem przez Zmartwychwstanie swoje, dając naszemu ciału życie nowe, oraz go też czyni uczestnikiem wszystkich przywilejów swojej Natury ludzkiej. Nazywa się w Piśmie Świętym nie tylko Ojcem przyszłego wieku, ale też pierwszym wszystkich umarłych. (o) Jest Ojcem naszego odrodzenia, bo ma sobie daną moc, aby nas na życie nowe odrodził. Jest oraz Bratem naszym pierwszym, bo nas mocą tą na podobieństwo swoje odrodzi, y tak nas sobie podobnymi uczyni, iak podobni do siebie są dwaj Bracia, którzy z jednegoż żywota wychodzą. O nim mówi Paweł Święty, że przemieni ciało podłości naszej, przypodobane ciału, to jest na podobieństwo ciała jasności swojej. *Reformabit Corpus humilitatis nostra, configuratum* albo iak w Greckim języku mamy, *conforme Corpori claritatis sua*. (p) Zebymy tedy wiedzieli, iakimi na ow czas będziemy; przypatrzmy się Chrystusowi, iakim on teraz przy Zmartwychwstaniu swoim jest. Uważycie, mówi Ambroży Świę-

(o) *Colos. 1. v. 18. Apoc. 1. v. 5.*

(p) *Ad Philipp. 3. v. 21.*

Święty, owo Uwielbione Zbawiciela Ciała wieczności: nie dawno on był według ciała Ciałowiciem; ale dziś ciało Jego tak jest świetne y ozdobne, że się zdać bydyć nawet według Ciała Bogiem, *tunc secundum carnem homo, nunc per omnia Deus*. Co to za przepaść światłości, która go otacza; co za osobliwsza niecierpięliwość, której nic obrazić nie może; co za przedziwna chybkosc, która go po powietrzu unosi; co za niepojęta subtelność, która y najtwardsze marmury przenika; co za osobliwsze tego uwielbionego stanu przywileje, które nie odbierające bynajmniej istoty Ciała, nadają mu wszystkie własności Ducha. A zatym co to było za głupstwo Żydów, że rozumieli, iż Ciało to pod Grobowym kamieniem zamknąć potrafią: głupstwo to takie że wszystkim było, jak gdyby kto promień słoneczny we szkle zamknąć usiłował. Otoż y ciałom naszym, w czasie Zmartwychwstania naszego, teyże samey chybkosci, teyże samey niecierpięliwości, y światłości przedziwney. Chrystus Zmartwychwstały udzieli. *Claritatem quam desiderasti mihi, dedi eis.* (9) Poznawaymy Xz. tedy

tedy w jego Twarzy przyszłe nasze podobieństwo, w jego przywilejach tego nowego stanu, przywileje y własności ktorými nas obdarzy, gdy ciała nasze po śmierci naszej znówu na nowo wskrześli y ożywi. Ciała te walczyły za niego, pracowały około wypełnienia przykazań jego, dawały świadectwo jego Ewangelii, pełniły wszystkie obowiązki jego Religii: odbiorą tedy na ow czas przyzwoitą dla siebie zapłatę od jego Dobroci: a zapłaty tey zadatkami będą, te wszystkie przywileje y własności, przez które ie przywilejow y własności swojej uwielbioney natury ludzkiej uczestnikami uczyni.

Tu się jednakże przestrzedz mamy, że przywilejow tych, sami tylko sprawiedliwi, y właśnie Pana BOGA umarli uczestnikami będą. Chrystus Zmartwychstały, lubo jest Ojcem odrodzenia wszystkich umartwych; jednak nie będzie Bratem wszystkich odrodzonych; bo mu nie będą podobni wszyscy w grzechu umarli. Zmartwychstaną y oni, prawda; ale zmartwychstaną daleko nędzniej, niżeli byli, kiedy w grzechu z świata tego zeszli: ale Zmartwychstaną, nie żeby dodali z siebie ozdoby Niebu; lecz żeby przyczynili sobą strachu y obrzydliwości piekła. Bo
iako

Na Niedzielę Wielkonocną. 341

jako ci, którzy w imię Chrystusowi za życia, y Duszą y ciałem swoim służyli, przyzwolą za to w owym życiu nowym y co do Duszy y co do ciała nadgodę odbiorą; tak też słusność sama wyciąga, aby ci, którzy tu tak służyć nie chcieli, sprawiedliwą za to, y co do Duszy, y co do ciała karę odnieśli. Zaiście przestrzoga ta oświeca nas w życiu, y pilnotni w obowiązkach Chrześcijańskich czynić powinna.

Więc Słuchacze zakończając już moją dzisiejszą, z tą was z niey myślą odprzawiam. Chrystus przez swoje Zmartwychwstanie dwolakię w Ludziach nasienie zostawił: jedno wieczności, a drugie Chwały. Nasienie wieczności zamykał w sobie wszyscy ludzie z świata tego schodzący; ale nasienie chwały zamykał w sobie sami tylko sprawiedliwi w łasce Pana BOGA umierający. Każdy umarły człowiek ma w sobie przez moc Bożą pewny początek życia, z którego potem w czasie swoim ra nowe życie powstanie. Jest on jako owe Nabuchodenezors drzewo, któremu z rozkazu Nieba odcięto gałęzie y pień; któremu jednak z rozkazu tegoż Nieba zstawiono pod ziemią korzeń; aby znowu z niego powstać y zakwi-

kwitnąć mogło. (r) Ale jeżeli Dusza, która ciało jego opuściła, w stanie gołaski opuściła; na on w prochach swoich oprócz początku życia, pewny też początek chwały, z którego Ciało jego, święte, ozdobne, y we wszystkim Ciału Chrystusowemu podobne, na żywot wieczny powstanie. Jeżeli zaś, czego nas ucboway BOŻE! w stanie go grzechu opuści; powstanie y on na życie także wieczne, ale pożał się mocny BOŻE! nie już dla chwały, lecz dla kary, nie na godę wieczne, lecz na pastwę nieśmiertelną piekielnego ognia. My wiemy, co się w każdej trumnie zamyka; ale nie wiemy, co z niej swego czasu wyidzie. Śmierć równa wszystkie stany; ale Zmartwychwstanie czyni nowych ludzi bardzo od siebie różnych, a co największa już nigdy nie odmieionych! Wy tedy Najmilsi, jeżeli chcecie, aby Stao waszego Zmartwychwstania był szczęśliwy; starajcie się o dobre życie, starajcie się o dobrą śmierć. Pilnujcie łaski, która was czyni, podobnemi teraz Chrystusowi na Duszy, iako BOGU; a on was uczyni, podobnemi na ów czas sobie na ciele, iako całoniewiekowi.

NA

NA NIEDZIELĘ I. PO W. NOCY.

KAZANIE I.

Przeciwko domagającym się oczy-
wistości w Wierze.

*Beati qui non viderunt, & credide-
runt. Joan. 20.*

Lubo iaka Thomaszowi Świętemu w
Dzisieyszey Ewangelii w nawroceniu
onegoż udzielona, była osobliwsza: śmiałem
jednak powiedzieć, że Wiara nasza iest
nad iego Wiare szczęśliwsza, y pewną ią
okolicznością przechodzi. A toć iest, co
Chrystus Pan w założonych słowach wy-
raża, kiedy tych, co nie widzieli, a u-
wierzyli, Błogosławionemi nazywa. Bło-
gosławieni są, którzy wierzą co nie wi-
dzieli; bo iako ieden z Oyców Świętych
mowi, iśniej potym zobaczą, y w nad-
godę ocbotney Wiary swojej iśniej sze-
ścićy uwierzonych widzenie odbiorą.

Pa

Początek szczęśliwości naszej jest, że nas do takiej Wiary wzywa BÓG; ale żebyśmy sobie za tę szczęśliwość zasłużyli, powinniśmy się wszystkim tej Wiary podaniem bez żadnego rozbierania poddać; wszystkie nasze dowody, wszystkie obraty, wszystkie wybiegi rozumu, powinny pójść na stronę, y Wierze Świętej jako nadprzyrodzonemu światłu ustąpić. Bo ponieważ Wiara światłem nadprzyrodzonym jest, którym Duch Przenajświętszy, przyrodzony rozum ludzki do poznania rzeczy wyższych podnosi; nie ona przyrodzonym rozumowi naszego wybiegom, ale raczej przyrodzone rozumu naszego wybiegi iey usłupować powinny. Takim sposobem Wiare przyjmować, jest jako Chryzostom Święty mowi, bez żadnego rozbierania obowiązki iey pełnić, jest we wszystkich samyśtach swoich nią się tylko samą rządzić, jest wszystkie błędy y kłamstwa potępiać, jest swój rozum zatrzymować, swoją niewiedzę wyznawać, Boską nakoniec powagę ochotnym woli y rozumu poddać niem szanować. Te to okoliczności są, które ją osobliwszego Błogosławieństwa godną czynią: *Beati qui non viderunt & crediderunt*; a że ich Świętego Tho-

masza Wiara nie miała, bo inaczej Zmar-
twyśniania Chrystusowego wierzyć nie
chciał, tylko aż by zmysłami swoimi
prawdziwego w nim Ciała doświadczył,
ona tedy maiey doskonala, a ztym moiey
Błogosławiona była. Aleć y my Słu-
chacze na takie teraz natrafiliśmy cza-
sy, których ludzie Libertynow iadem za-
rażeni, iakieysieć do swojej Wiary ro-
zumu oczywistości potrzebują, a tego
czego pojąć nie mogą, żadną miarą wie-
rzyć nie chcą. I lubo ich o prawdzi-
e Artykułow Świętych upewniają, to wy-
roki Pisma, to świadectwa podania, to u-
stawy Kościoła, te inne mocne w całym
Chrześcijaństwie dowody: iednak oni nie
na to wszystko nie dbają; widzieć konie-
cznie pragną, y czego nie poymują, te-
go wyznać nie śmieją. Nawet ci, kto-
rzy od światobliwych Rodziców Bogo-
boynie wychowani, wiele już lat w Wie-
rze Świętey przeżyli, wdawszy się w
czytanie Książek zagranicznych, a bar-
dziej w rozwiozłość życia do takowych
Nauk przywiązaną, na ostatek w Wierze
Świętey słabieją, że Tajemnic iey ro-
zumem swoim dochodzić nie mogą. Z
tąd owe powątpiewania, y zdaniem ich
nie zbite zarzuty: o przeznaczeniu, o la-
sce,

sce, o Nieśmiertelności Duszy, o karach
 lub nagrodach wiecznych, y o innych
 to Opatrzności y Wszechmoceności Pana
 BOGA, to życia y śmierci Chryśtuśa
 Tajemnicach; z ktoremi się nawet iawnie
 po kompaniach, y u naypubliczniejszych
 stołow odzywać nie wstydzą. Przecie
 wko nim tedy ja daś gośliwość moig
 obroć: a poniewaś we wszytkim się
 samym tylko rozumem rządzić pragną, tś
 im wielkiey wagi prawdę: iż sam nas
 rozum prowadzi, abyśmy Wiarę Chryś-
 tuśową rozum nasz przechodzącą przyji-
 mowali, z przyczyn przyrodzonych po-
 każę. Ba y z przyczyn przyrodzonych
 dla większego ich zawstydsenia, tylko tę
 jedney zażyję, którą się y nayprostszy
 człowiek w swoich znaczniejszych potrze-
 bach rządzi, że sobie tę tylko stronę o-
 biera, która obrona większy mu pożytek,
 nie obrona zaś większą szkodę przynosi.
 W krótkich słowach: powinniśmy Katol-
 licką Wiarę rozum przewyższającą state-
 cznie wyznawać, bo nayprzód wysnaś
 wszy ją, nie nie tracimy, nie w niebe-
 spieczństwo nie podajemy: bo powtore-
 nie wyznawszy iey, wszytko tracimy,
 wszytko w niebezpieczeństwo podajemy.

Ala-

Na Niedzielę I. po W. Nocy. 347

Matko wszystkich wierzących, Niepokalanie Poczęta Panno, daj o rzeczy tey, tak teraz potrzebney, skutecznie mówić, aby ią w niektórych mniej o-
groźnych umyśli rzeczą samą w mo-
wić.

CZĘŚĆ I.

Wiarą Słuchacze jest to rzecz z siebie nader doskonała, y nad wszystkie rzeczy przyrodzone wyższa: prowadzi nas do poznania rzeczy nadprzyrodzonych, y tam się światłem swoim wzbija, dokąd żaden stworzony rozum zsiąć nie może. Nie jest ona rozumowi ludzkiemu przeciwna, ale owszem go doskonali; bo go do poznania rzeczy Boskich, do których on z siebie zdolny nie jest, mocą swoją wynosi. Nie pozwalają na to ci, przeciwko którym mówę tę obracamys; ale samych się tylko za mądrych mając, nam w tym iako pretko wiernym wielki nierozum przysnają. Wierzyć mówią, jest to odstępować naysprzedniejszego prawa rozumu, które nie każe przyślawać tylko do oczywistej prawdy; zaś mądrycy Wiary jest podana bez oczywista.

ślości: trzeba za powodem powagi obcey, patrzeć na to, czego się nie widzi, y trzymać za rzecz pewną to, co się nawet niepodobnym zdaie; traci się tedy w takowey Wierze rozum.

Ktorzy kolwiek tak mowicie, patrzcież tak chcąc się rozumem pokazać, na wielką sobie takim mowienia sposobem nie rozumu nagłą zasługiecie. A nie jest że to gruby, nierozum, do poznania rzeczy Boskich, inną drogą, a nie przez objawienie Boskie przychodzić? A jaki by to był BOG nasz, gdyby go zwyśły rozum nasz mógł pojąć, który w tylu potocznych rzeczach błądzi, a wszczegulności nawet natury nędzney mrowki pojąć nie może? Kiedy bezbożny Eunomiusz szczycił się y przechwalał ze BOGA pojął y zrozumiał; Święty Bazyli, uczony do niego list napisał, w którym mu o naturze mrowki dwadzieścia pytań podał; gdzie ona ma serce, gdzie wątrobę, gdzie śledzionę, y tam daley: a gdy mu na żadne dostatecznie odpowiedzieć nie mógł, na większą jego hańbę przydał: nędzney mrowki natury nie pojąłeś, a z doskonałością się poznania BOGA przechwalasz? Toż samo y was, którzy się w rzeczach Wiary do światła ro-

rozumu uciekać, i potkać by zawždydnie powinno. Przyzłaz do tego kiedy świecka umiejętność wasza, aby was w tych trudnościach oblatniła? Sprawiaż co więcej w was oprócz oszukania y błędów? Ah tylu już wieków doświadczanie uczy, że y najwięksi światu Mędrcomie błądzą, y nieumiejętni się Dziećmi ślają, gdy im o BOGU, y nie-dościgłych jego Tajemnicach, nie stosując się w tym do podania Wiary, pisać y nauczać przyjdzie. Gdy tedy BOG nasz wielki jest: iako mówi Job, y umiejętność naszą przechodzi: *Ecce DEUS magnus, vincens scientiam nostram*: (a) czyliż nie należy, abyście się przed wielkością jego uniżali, y z pokornym nieczemności swojej wyznaniem, to o nim przez Wiarę trzymali, czego rozumem swoim dążyć nie możecie?

Ale co was najbardziej potępia, że to wy w rzeczach Wiary koniecznie o czystości potrzebujecie, którzy tyle rzeczy potocznych na samę tylko cudzą powieść przyjmujecie. Uczycie się nauki iakiej, nie jest że pierwszą nauczzenia się waszego Regułą, abyście Nauczyciela swiego

(a) Job. 36.

tego powieściom wierzyli? Zaiście nigdy
byście się pierwszego nawet obiecała nie
nauczyli, gdybyście, że się ta litera *A*
a ta *B* nazywa, Nauczycielowi swojemu
nie wierzyli. W sprawowaniu interesów
swoich, swoim służącym, swoim przyja-
ciolom, swoim poradnikom wierzycie: że-
ście tego Ojca y Matki Synowie, że z
tych y z owych Przodków idziecie, nie
z kąd inąd, tylko z cudzey powieści wia-
domość macie. A nawet tyle o Duszy
swoiey rzeczy wam niepojętych wierzy-
cie, tyle w nowey Filozofii Nauk wam
jeszcze nie dobrze zrozumianych przy-
moiecie: y można w powszechności po-
wiedzieć, że bez tey na cudzą powieść
wiary ludzkie by zgromadzenie y towa-
rzystwo w zamieszaniu zostało. Za coż
tedy w samey Wierze Świętey wszelkie
świadełstwo odrzucacie, y na rzeczy poję-
cie wasze przechodzące uporni jesteście?
Toż samo mniemanie; aby tego nie wie-
rzyć, czego nie można przyrodzonym
rozumem dociec, a wszak żeście w Książ-
szkach ludzi wolnieyszego zdania y ży-
cia wyczytali? toż oni godni są, abyście
im zaraz w tey tak wolney nauce wiara
dali; a Pisma Świętego wyroki, a Oj-
ców Świętych Nauki, a całego powie-
chacie

ehnego Kościoła zdania, przez ktore sam się Duch Święty, Duch prawdy odrywa, godne nie będą, abyście się raczej ich w tej mierze prawideł trzymali? Ah kiedy już świat cały sięgnąłszy sobie w nieprawości y w niewiedomości tylu wieków, wziął sobie za przewodnika Wiarę: czyliż nie powinniście y wy swolego icy rozumu poddać? Będziez wam ciężey pójść po proflu za Wiarą, a niżeli zawsze światła przyrodzonego szukać, a nigdy go nie znajdować? Jeżeli wami Wiara trwoży: czyliż was niedowiarstwo ubespacza? Jeżeli boicie się żebyście naganie pretkowiernych nie podpadli; czyliż się obawiać nie powinniście, abyście nagany upornie niewiernych nie odnieśli?

A ten rozum który sobie przypisujecie, jest że on w was zdolny do znalezienia prawdy, ktorey szukacie? nie jest że on w was pomieśzany y zepsowany przez namiętności wasze, ktore nad wami gorg biorą, y rozum wasz przeciwko Wierze burzą? Ah gdy ja się wam lepiey przypatruję; widzę w was owę własną siebie samych miłość, owo nabicie sobie myśli swoją doskonałością, owo pogardzanie innemi obmierzałe. Widzę ow nieprzełamaný upor w trzymaniu się tego światła,
a czy

z czyszcicie się raz nie uważnie dali słyszyć; owo niepohamowane branie się do czytania Książek różnych bez żadney ostrożności, y do przyjmowania za prawdę wszystkich tam zawartych bluźnierstw y potwarzy; owę pychę nędną, która sądzi że wszystko rozum tylko się w waszey głowie zamyka, a gdzie indziej tylko się sama prostota znajduje. I takiż rozum ma o prawdach Wiary dobrze sądzić, może przy takowych namiętnościach ośmianieniu nie podpadać? Bądź to nie może: złóżcie w przód te poprzedzające mniemanie, przywiedźcie się do chowania tego, co prawo przyrodzone nakazuje, nie czyniąc żadney bliźniemu krzywdy, unikając niesprawiedliwości, łakomstwa, a naybardziej nieczystości, y innych zbytków waszych, a w ten czas rozum wasz w należytych granicach zamknięty, y od tego co by go émić mogło uwolniony, może wam służyć za pochodnię do znalezienia prawdziwey Wiary. Ale póki będziecie w tey obyczaiow swoich rozawiałości; o jakiey nie będziecie mieli pokutki w potępieniu tey Wiary, która te wszystkie bezprawia potępia! O jakiey nie będziecie mieli przyczyny, w wątpiewaniu o karach wiecznych, które

Was za te wszystkie bez prawia czekają! Niech was samo w tej mierze wasze na sobie samych doświadczenie obiaśni. A wszakże w młodszych latach, to jest w ten czas, kiedy was jeszcze niewinność życia od kar wiecznych dalekimi czyniła, wierzyliście im, y żądacieście o nich wątpliwości nie mieli. Teraz dopiero, kiedyście się stali nie nabożni, zli, takowi, nieczyści, a satym kar tych godni, wątpić o nich, y bytność ich zapierać poczynacie? Nie jest że to skutek pobłażający sobie, y podchlebiający w rozkwitłym życiu pożądlivosti? Ateż chcecie uważać: czy to ich dopiero od tąd nie będzie, jak wyście sobie na nie zaśluzili? y czy to wasze o nich porównywanie, wasz osobny interes, dokaże tego żeby ich nie było?

Nasłatek gdy to wszystko czego nas naucza Wiara, za uroione tylko sobie mniemania poczytacie; lubo to y z zacnością się natury naszej naybardziej zgadza, y do naprostowania obyczajów naszych naylepiej służy, y do utrzymania przyśroynego z innemi towarzystwa naywięcej pomaga: gdy mówię wszystko to jako rzecz nieuważną y prętko - wierną odrzucacie; dowiedźcież nam z strony swojej, że

Kaz. Niedz. Tom. II. Y przy-

przyczę temu wszystkiemu, cokolwiek
 Katolik wierzy, jest to rzecz na pe-
 wniejszy, niż są dowody Wiary, do-
 wodach ugruntowana. Potrzeba wierzyć,
 ja mówię; y mam na to moje dowody:
 Proroctwa spełnione, Cuda nieprzeliczone,
 odmiany obyczajów przedziwne, tylu Lu-
 dzi mądrych świadectwa, tylu Męczenni-
 ków Świętych potwierdzenia, taką wśpy-
 stkich Narodów, stanów, y wieków zgodę,
 tak nie wzruszoną na wszystkie prześlado-
 wania, y całego piekła natarczywości
 trwałość. To wszystko ponieważ się i-
 naczej stać nie mogło, tylko za sprawą
 Wszechmocney Pana BOGA ręki, tym
 samym mię o prawdzie Wiary moiej u-
 pewnia; bo BÓG jako istotna prawda, y
 sam się omylić, y mnie też zwiść y
 oszukać nie może. Nie powinno się nic
 wierzyć, wy mówicie; przytoczcież mi
 swoje na to dowody. Nie masz ich, krou
 proste go powątpiewania, iak to bydz mo-
 że, krouby temu wierzył, kto to widział,
 y innych częścią żartów, częścią drobniey-
 szych zarzutów, które umyśły zepsowane
 wymyślają; a wymyślają na to, żeby be-
 spieczniej za swoimi skłonnościami szły,
 y żadnego względem rzeczy przyszłych
 niepokoju nie czuły. Ale czyliż toż
 samo

się tedy w Wierze Świętej nie traci, nie
w niebezpieczeństwo nie podaje.

CZĘŚĆ II.

Już z odrzuconą Wiarą co się traci, y co
się w niebezpieczeństwo podaje, jeżeli
tego nie przenikacie, zaśle wy rozum
sobie wielki przyznając, oczywiście prze-
ciwko rozumowi wykraczacie. Niebe-
spieczczeństwo to ja wam w krótkich sło-
wach wyrażam, że wy czy jest, czy nie
jest przyszłe po śmierci życie, przy tym
uporze swoim zbawienie swoje, a z zba-
wieniem wszystko swoje tracicie. Mo-
wicie wy niekiedy, widząc ludzi pobo-
żnych: Jeżeli nie mają Błogosławieństwa
wiecznego w Niebie, to się ci ludzie na
swoich umartwieniach, na swoich pokutach
oszukują. Ale ja wam mówię: jeżeli jest
Błogosławieństwo wieczne w Niebie, jak-
że dopiero wy swoim się uporem oszu-
kujecie?

Ale dajmy to, żeby go nie było, daj-
my to żeby Wiara od Chrystusa podana
tak była fałszywa, jak jest prawdziwą: a
był że by to rozum, odstępować iey? to
jest, porzucić świątynię, przy której mogło
by

by się pobłądzić, ale nie zasięgając na się
karamia: a przynawać do strony, gdzie
nie można pobłądzić, tylko czyniąc się
na wielki nieszczęśliwym? Gdy ja wie-
rzę, y wypełniam to wszystko, co mi
przepisuje Wiara; jeżeli ta jest rzeczą
prawdziwą, pozyskuję szczęśliwość wie-
czną; jeżeli zaś fałszywą, nie tylko nie
nie tracę, ale jeszcze łobie na pochwałę
człowieka cnotliwego zasługuję. Lecz ten
co o karach wiecznych, o nadgrodzie wie-
czney, o nieśmiertelności Dni, y o in-
nych wszystkich Wiary naszej Artykułach
nie wierzy: jeżeli to wszystko fałsz jest,
żadney z tąd korzyści nie ma, bo wszy-
stko z nim razem ebuntiera; jeżeli zaś pra-
wda jest, coż się z nim stanie? Jeżeli
Wiara jest iędyną bajką, on tak umrze
jak y ci, co ią za prawdę mają; ale je-
żeli Wiara jest szczerą prawdą, w coż
się on obroci co ią miał za iędyną baj-
kę?.. Tuz wy tedy rozumu waszego
przyzwieycie o mocne Duchy! Idzie rzecz
o wdanie się w niebezpieczeństwo, na-
przykład wielkiej pieniężney summy,
gdzie jeżeli by ci się powiodło, mało co
byś zyskał; jeżeli by ci się zaś nie powio-
dło, była by szkoda twoja nie powerowa-
na: odważysz ze się, abyś się w takowe
niebe-

niebezpieczeństwo podał? Oto idzie rzecz o prawdziwą Wiarę, jeżeli iey nie masz, nie ci z tą nie przybędzie, a jeżeli w rzeczy samey jest, twoje potępienie pewne: coż to za rozum twój, że podajesz w niebezpieczeństwo zbawienie twoje, choć by też Wiara była tak wątpliwą jak jest pewną?

I też to uwagi często za życia ludaiom niedowierzącym przychodzą, które ich niespokojnemi, y w pośród największych uciech nie ukontentowanemi czynią. Myśli sobie jaki taki z nich: Coż więc czynię, jaki życia sposób przed się biorę? Tak żyję, jak gdybym się w krótcie miał obrócić w szczerę nic: y tego tylko pragnę, abym się obrócił w szczerę nic, który teraz nad wszystkie rzeczy widzialne jestem na świecie wyższy. Bytności BOGA przeczę, ale ją wyświadczą świat, y cokolwiek na świecie rozumnego jest. Kar żadnych po śmierci nie przypuszczamy: ale o wiecznych dla ludzi złych zgotowanych naucza Wiara, która się Boską bydź wyznaie, y wielą świadectwy dowodzi. Duszę śmiertelną nazywam, ale ona zaspągając chęciami swoimi aż za śmierć, sama się nieśmiertelną wyznaie, a nawet przecząc z bojaźnią, nieśmiertelną się

się bydz pokazuje. O czym ja wątpię, to pospolicie za prawdę mają, y ja sam nie-
goyś za prawdę miałem. Gdybym po-
wątpiwaniem moim mógł tego dokazać,
aby to nie było, co jest: już bym był
bесpieczny, już bym kar władzkich uszedł:
ale to nic na świecie nie odmieniam, gdy
wątpię! Codzień staę się gorzsy, a nie
staę się mocniejszy? Czy BOG jest,
mogę podobno bydz nie pewny; ale że
go nie masz, nie mogę żadną miarą zosłać
upewniony. Jeżeli BOG jest, jeżeli kara
wieczna jest, pewna rzecz że jestem nie-
szczęśliwy na wieki. Ah mnie! jakże
straszne, jakże pewne dla mnie niepe-
wnego umysłu niebezpieczeństwo! Tak
oni sobie myślą nie raz, y temi sobie o-
kropnemi uwagami, naywiększe nawet u-
ciechy kwaszą.

A jeżeli też będą tak zapamiętali, y na
rospuścę wylani, że uwag tych nie tak nie
przypuszczą, jako rzeczy w sercu się od-
zywać poczynające, czym prędzey przy-
tłumią: zapewne przy śmierci, y na łóżku
śwych boleści, nad niemi się radzi nie ra-
dzi zastanowić muszą. Zobaczą się na
ow czas zgąbionemi pod ciężarem sta-
rości, y wywiedłemi od gorączek choro-
by: nie będą mogli spojrzeć na ciało swoje
bez

bez wzdychania, ani się go dotknąć bez
boleści: poczuć mdejące y uśnące na
śłach, y zobaczyć dobywające się z niego
robactwo, któremu na pastwę poydą. Ale
coż sobie na ow czas myślić będą? Ja-
kim okiem na ten śmiertelności swojej
koniec spojrzeć? O mściwa Wiara! jakże
ty na ow czas na przerażenie Duszy ich
zgryzoty swoje zasłrzyła! Pomyśli so-
bie każdy z nich: Oto koniec moiego
śmiertelnego życia! ale czyliż on będzie
skończeniem wszystkiego dla mnie? Nie
masz że jeszcze czego po nim? Jeżeli jest,
coż? czyliż moja Dusza? czyliż moje cia-
ło? A coż ich będzie za mieszkanie; czy-
liż Niebo, czyliż piekło? czyliż na czas?
czyliż na zawsze? A nie z ciekawości to
oni w takowe z sobą pytania zachodzić
będą; lecz z interesu, y z miłości własney;
a z interesu pilnego, y z miłości gwałto-
wney. Idzie tu o mnie, pomyśli sobie
jaki taki z nich, iść to iśćem nad brze-
giem przepaści, y już wpadam w piekło,
albo się obracam w szczere nic. I tak
który ze życia na samę piekła wzmiankę
śmiać się, y szydzić z tych, co mu wzmian-
kę tę czynili; przy śmierci wątpić o nim;
y bytności jego zapierać nie śmie!

Nic

Nie tu Słuchacze, przez Kaznodziej-
skie tylko rzeczy wyrażenia nie mówię;
ale szczerą wam y nie jednym już do-
świadczeniem stwierdzoną prawdę przekła-
dam. Napatrzono się tak okropnych przy-
 śmierci widoków nie raz: napatrzono się,
że z owych mocnych Duchów, co to Fio-
lozofią swoją na niedowierzaniu podanym
od Katolickiey Wiary Artykułom zakła-
dali, na te przy śmierci oświecenia, ie-
dni swoją przesłatę roztropności ślepotę
przeklinając, w bojaźni rzeczy przyszłych,
y w ostatney rozpaczey życie swoje koń-
czyli; drudzy bezpieczniejszey się strony
chwytając, do pokuty się y Sakramentów
Kościelnych udawali. A ja z tąd ta-
ki przeciwko Liberryonom dowód kładę:
Jeżeli wierzyć żywot przyszły, nieśmier-
telność Duszy, y inne tym podobne rze-
czy, jest to słabość y szczupłość rozumu;
czemuż ci co to wierzą, y według tej
Wiary żyją, są stateczni w wyznaniu tej-
że Wiary, gdy umierają, y radości pełni
względem tejże Wiary, że w niej umie-
rają? Jeżeli zaś niczego z tych rzeczy
nie wierzyć, jest to moc rozumu, y be-
spieczniejsza strona; czemuż ci, którzy się
z tego to swiego niewierzenia chlubią,
bywają po spolicie pomiczszani przy śmierci, y

wyrzekający się na ow czas niekiedy swojej przeszley bezbożności? Kto kiedy człowieka wiernego, y w Wierze swey pobożnego przy śmierci do swoich Przyjaciół mówiącego słyszał: Błędziemy przyjaciele; nie się nam a nie po skończonym życiu nie zostacie: nie troszczcie się o to, zażywajcie jak najlepiej uciech, nie was za to po śmierci nie czeka, gdyż się tak jak ja w przyszere nie obrocicie. Nie słyszano tego nigdy, żeby Katolik w wykonaniu swoich powinności wierny, takie kiedy na śmiertelney pościeli, swojej Wiary y swojej cnoty odrzekanie czynił. Zaś z owych mocnych, a siebie samych pełnych rozumów, tak sławnych z swoich nierządów, jako też wziętych z swojego sprzeciwiania się Wierze, o jakże wielu przy śmierci z tym się dawalo słyszyć: Cóż uczynilem? o czymże myślałem? w jakim że błędzie życie moje przepędzałem? jakież mię za to od BOGA sąd czeka? Wzdychali! płakali! poddawali się podobradki Kościelne, y upominali swoich przyjaciół do pokuty! I możnaż tu sądzić, że ci ludzie są wielkiego rozumu; a ludzie pobożni mniej rozeznanie? że oni czytli y zdrowy rozum mają, a ludzie wierni samym tylko Esnaryzmem zaprzątnieni są?

że przy nich raczey, a nie przy ludziach wiernych prawda zostaie? Niech tu sam ich rozum, ale od swoich przesądów wolny sądzi.

Nasfiątek, dla zupełniejszyzego się w tym przekonaniu, stawmy sobie w myśli Sądu Pańskiego Dzień, stawmy, że to co w Wierze naszey, o Czystcu, o Piekle, o Tajemnicy Ołtarza, o innych rzeczach wierzymy, fałsz jest. Gdy się nas Sędzia BOG spyta: zacoście tak wierzyli? Nie odpowiemyż mu bezpiecznie z Świętym Rychardem Wiktorynem: *Domine, si error est, à te decepti sumus.* (b) Jeżeli iak w tym błąd jest, tyś nas Panie zwiodł. Nayprzod bowiem wyraźne słowa twoie o Tajemnicach tych, czyli to z Ewangelii, czyli z ust Namieśników twoich słyszeliśmy, a nie należałoż nam dać im wiary? Potym nauka ta tyle była cudami potwierdzona; a Cuda te nie mogły bydź tylko mocą twoją czynione. Nad to słyszeliśmy, że się Czart wszelakimi sposobami starał, abyśmy temu co wierzymy nie wierzyli; a mogliżemy inaczey o Oycu kłamstwa sądzić, tylko że nas kłamstwem

(b) *S. Rich. à S. Viñ. sent. 1. de Trinit. C. 2.*

Swem swolm podeysć chce? Naostatek
 widzieliśmy Kosciola twoiego zgodę, szla-
 śmy za Przodkow naszych śladami, kro-
 rzy, to ośobliwzemi darami twoimi, to
 przedziwnemi Cudami, to rzadką święto-
 bliwością, yⁿⁱnieustraszonym za tę Wiarę
 męstwem przyświecali. Te wszystkie zna-
 ki, dowody, y cuda, nie mogły tylko od
 Ciebie samego pochodzić. *Nam ista in
 nobis tantis signis & prodigijs confirmata-
 sunt, & talibus, qua non nisi per te fieri
 possunt.* (c) Jeżeli tedy taki w tym błąd
 jest, tyś nas Panie zwiodł: tak byśmy mu
 bezpiecznie odpowiedzieli. A ci, którzy
 się Wierze naszej sprzeciwiają, co odpo-
 wiedzą, gdy się ich spyta Pan: za coście
 nie wdzięczni Oweczarną moję porzucili?
 Rzekną pewnie: że nas ten albo ow sfa-
 lszers, y błędow rozsiewacz zwiodł. Ale
 odpowie im Pan: A co żeście w nich
 widzieli, abyście dla nich Starożytną Wia-
 rę porzucili? Ktoremi oni Cudami swoje
 naukę potwierdzili? Czym się wam Po-
 śłańcami moiemi dowiedli? Nie prze-
 powiedział że wam Apostoł moy, abyście
 Aniołowi nawet, przeciwną od podaney
 naukę rozgłaszającemu nie wierzyli? *Etia*
amisi

(c) *Jdem Jbidem.*

Na Niedzielę I. po W. Nocy. 365
amē Angelus de Celo vobis Evangelizanda
verit: praterquam quod accepistis, anathe-
ma sit. (d) Aniołowi z Nieba podaney
wierze przeczącemu wierzyć się nie godzi-
ło; a godało się wierzyć niektórym ro-
spuśnym y zbuntowanym ludziom? Nie
będą mieli co na to odpowiedzieć; upor-
tylko swoy y oszukanie swoje poznają.
Czyż tu sprawa lepsza, nasza, czy ich?
Ktorey że się tu strony chwycić? Choć
bym ja milczał, sam wam rozum ukazue
ie, że tey, która bezpiecznieysza iest, y
ma czym poślepek swoy wymowić.

Patrzcież/tedy Słuchacze, iako sam nas
rozum uczy, abyśmy Wiarg Katolicką
rozum nasz przechodzącą z ochotą przyi-
mowali y wyznawali. Patrzcie że przyi-
mując y wyznając ją, nic nie tracimy,
nic w niebezpieczeństwo nie podajemy; nie
prasyimując zaś y nie wyznając iey, z po-
danym w niebezpieczeństwo, y z utracę-
nym zbawieniem, wszystko tracimy, wszy-
śko w niebezpieczeństwo podajemy. U-
ważajcie to niemilościerni Rodzice, kto-
rzy do Nauki y cwiczenia Dziełek swo-
ich, nie dobrej niekiedy Wiary, nie do-
brych obyczaiow, którzy by ich iadem
swo-

swoim, zarazili, Nauczycielow zażywa-
cie. Na co się przyda, żeście im życie
dali, kiedy przez takowe wychowanie, a-
by dobrze żyli y wierzyli, nie daście? Co
to pomoże, żeście ich przez Chrześc Swię-
ty Synami Kościoła uczynili; kiedy ich
przez tak nie dobre wychowanie nie-
przyjaciółami Kościoła czynicie? O zaiste
BOG Duszy ich, z ręku waszych patrzyc
będzie! Uważajcie to powtore nieoftró-
żne obojey płci Osoby, które nie dobrą
ciekawością ujęte, piszące o rzeczach ta-
kowych Książki chciwie czytacie. Wiedźcie
o tym, że iadem Heretyckim napełnioną,
y dla tego zakazaną Książkę czytać,
grzech jest w oczach Boskich wielki, a
grzech od ktorego nie każdy Kapłan ro-
zgrzeszyć może. Styl was podobno wy-
borny, y myśli wysoka w takowych Książ-
kach kontentuje; coż potym: kiedy się
pod tą słodyczą trucizna, pod tym kwie-
ciem wąż iadowity taji! Do was nale-
ży, nie rzeczy sobie przyjemniejsze, ale
bezpieczniejsze obierać. Uważajcie to
na koniec ludzie już przeciwnemi nau-
kami napoieni, y z tym się iadem swo-
im śmieie odzywający. Obawiacie się,
abyście dobrze wierząc, nie musieli do-
brze żyć, a nie boicie się abyście zle
ży.

żyjąc, nie musieli na wieki cierpieć? Bo
nie można wam żadnego, prawem Bo-
skim, w Niebie Dziedzictwa obiecywać,
ktoreście wszystkimi prawami ludzkiemi
utracili. Jesteście Synowie niewdzięczni,
ktorzy dowcipu y innych od BOGA da-
row przeciwko BOGU zażywacie. Je-
ścieście Synowie Oycobójstwem zwala-
ni, ktorzy nayspierwszego Oycę waszego
BOGA, ile z siebie, z świata zgładzić u-
siłowacie. Jesteście Synowie na Matkę
okrutni, ktorzy Świętej Matki Kościoła,
od niey wychowani, y Sakramentami
wykarmieni, wogętrności rozdzieracie.
Jesteście Synowie Towarzystwu Ludzkie-
mu szkodliwi, ktorzy y sami na zgubę
leccie, y wielu innych pogorsze-
niem swoim o tąż zgubę przyprawuie-
cie. Myć się z zguby waszey nie na-
trząśamy, luboście wy tyle razy z na-
szey się prętko - wierności natrząśali;
broni nam tego pełna Bośwa, a za-
tym y ludzkości Religia: ale wam
abyście błąd swoy uznali, y z niego
czym prędcy wyszli, serdecznie żv-
czemy. Zaś my ktorzy z łaski Pa-
na BOGA z mocnym do Wiary przy-

wią-

wiązaniem' iścieśmy, dziękuyemy mu
za ten umysłu statek; y prośmy go,
niech nas od tey Wiary, aż
do owego w wieczności
wizania siebie
pochlebie.



NA NIEDZIELĘ I. PO W. NOCY.

KAZANIE II.

O Spowiedzi w Kościele Katolickim zwyczajney, że z prawa y z postanowienia Boskiego pochodzi.

Accipite Spiritum Sanctum, quorum remiseritis peccata, remittantur eis; & quorum retinueritis, retenta sunt.
Joan. 20.

O to Słuchacze wyraźnie Chryśtośa Pana Słowa, z których się upewniamy, nie tylko o udzieloney Kapłanom mocy na odpuszczanie grzechów naszych; ale też o włożonym na nas obowiązku na Spowiadanie się im przed nim w szczerej gulności. Bo że tu krótko tylko namienię: jak by ooi jednym grzechy odpuszczasz, a drugim zatrzymywać mogliś
Kaz. Niedz. Tom. II. 2 gdy

gdyby całego swoich Penitentów sumienia sobie otwartego y wyjawionego nie mieli? Jest to materya w czasie teraźniejszym potrzebna; gdyż nawet między nami znajdują się tacy, którzy już o obowiązku tym wątpić zaczyna; ona więc jedynym mi dzisiejszego Kazania celem będzie. Wierze należy przeciwni, zwłaszcza ci, którzy za Lutrem poszli, poglądać na Spowiedź, iako na iarzmo nieznosne, gwałtem na karki Wiernych od Kościoła włożone; iako na rzecz w Chrześcijaństwie nową, która żadnego za sobą, tak dawnych wieków, iako też samegoż Pisma, świadectwa nie ma. Z nich sławniejszy Kemnitiusz śmiało naucza (a) „że przed przytściem trzynastego wieku, Wierni żadnego nie znali obowiązku do Spowiadania się grzechów swoich skrytych w szczególności: że to dopiero Janocenty III. Papież na Concilium Laterańskim IV, najpierwsz raz postanowił Prawo o Spowiadaniu się po cichu y do ucha; że przed tym kiedy sobie za rzecz wolną miał, Spowiadać się grzechów swoich skrytych 800.

„GU

(a) N. 50. p. 340. & sequens. Edit. Francofurt.

„GU tylko samemu, albo Kapłanowi: że
„lubo przedtym, krom publiczney publi-
„cznych grzechów Spowiedzi, Spowiada-
„li się kiedy nie kiedy Wieroi grzechów
„swoich skrytych Kapłanowi; jednak to
„czynili, tylko iedynie dla zasnienienia
„rady, y zaspokoienia uczułow sumienia,
„nie zaś dla iakowego obowiązku, y u-
„stanowionego od BOGA Prawa; Z cna
„koniec Kapłani słuchając ludzi Spowie-
„dzi, grzechów im nie odpuszczają y nie
„zatrzymują, ale tylko im te od BOGA
„odpuszczane lub zatrzymane ogłaszają y
„oznajmują; a przeto nie masz potrze-
„by aby im grzechy popełnione wyli-
„czyć y opowiadać w szczególności. Ta
„jest cała Kemnitiuszowey przeciwko Spo-
„wiedzi Nauki ośnowa, którą on nie ostro-
„żnie, y w swojej się życia wolności ko-
„chające serca po dziś dzień zaraża. Ja
„tedy, żebym naukę tę we wszystkich pun-
„ktach fałszywą pokazał: Mowię nayprzed,
„że to fałsz wielki jest, aby Janocenty
„III. Papież pierwszym przykazania o Spo-
„wiedzi wynaleścą był. Mowię powtórę,
„że Oycowie Święci po wszystkie wieki
„nie inakszey po Wieroych Spowiedzi wy-
„ciągali, tylko takiey, jaka teraz u nas
„jest. Mowię nakoniec, że ciż Oycowie
22 Świę-

Święci po wszystkie wieki nie inaczej na Spowiedź poglądali, tylko jako na Prawem Boskim przykazaną, czego też mocno z Piśma Świętego dowody mieli.

Duchu Przenajświętszy, Nauczycielu wszelkiej prawdy, za przyczyną Oblubienicy twojej Niepokalanie Początej Panny, ty nam sam w tej tak wielkiej wagi prawdziu Nauczycielem bądź.

CZĘŚĆ I.

Nie masz nie Słuchacze bardziej nie zgadzającego się z prawdą, jako ta przeciwnych Wierze naszej powieść, że Janocenty III. Papież najpierwszym przykazania o Spowiedzi wynalezcą był. Bo chociaż Concilium Laterańskie IV. w wieku XIII. pod Janocentym III. Papieżem odprawione, uczyniło prawo, (b) aby wszyscy Wierni, przynajmniej raz na Rok, grzechów się swoich Spowiadali, y około Wielkieynocy Cisko Pańskie przyimawali; jednak mówić nie można, że Prawo to powinność Spowiedzi ustanowiło, ale

(b) Can. 21. Tom. II. Labb. part. 2.
Pag. 173.

ale tylko że czas określiło y naznaczyło, którego by się powinności tej zadość uczynić mogło. Obowiązek Spowiadania się grzechów swoich tak dawny jest jak Wiara Katolicka, y był wcale przed tym Concilium uznany: ale że wielu Chrześcian oziębłych, długo bardzo zadość temu uczynić zwłoczyło; przeto Kościół Boży za rzecz przyzwoitą sądził, ażeby ich do tej pilności zbawienym Prawem swoim przynaglił. A tak iakoby bardzo błędził, kto by mówił: że Concilium to przykazanie o Komuniu czyniło, dla tego, że około Świąt Wielkoocnych Komunię kazało; tak też bardzo błędzi, kto mówi: że Concilium to przykazanie o Spowiedzi czyniło, dla tego, że się przynajmniej raz na Rok Spowiadać kazało. Bo iako to przez błędy wieków Concilium Laterańskie poprzedzających widzieć możemy, wszyscy Wieroi Spowiadali się, a Spowiadali, tych że samych czasów, co y my teraz.

I żebym to w szczególności pokazał, co tu w powszechności mówię: u Bollandy y innych Historyków znajduję: że w Wieku Godnym Święty Ansberg Arcy-Biskup Rotomageński (c) był Spowiednikiem

kiem Króla Theodoryka I. w Wieku os-
mym Święty Marcin Mnich Klasztoru
Korbeii (d) był Spowiednikiem Króla
Martella. W Wieku Dziewiątym Święty
Aldryk Biskup Cenomański (e) był Spo-
wiednikiem Ludwika Łagodnego; a w Wie-
ku Dziesiątym Święty Udalryk Biskup Au-
szpurski (f) był Spowiednikiem Ottona
Cesarza; że nie wspomnę iż Wieku Jedze-
nastego (g) Królowa Konstancya, Żona
pobożnego Króla Roberta, miała za Spo-
wiednika Kapłana z Diecezji Aurelianen-
skiej, Imieniem Stefana; a w Wieku Dwu-
naśm Henryk I. Król Angielski (h) miał
za Spowiednika Ateldulfa Przecora Klas-
ztoru Świętego Oswalda; potym pier-
wszego Biskupa Karlińskiego, które to Bi-
skupstwo tenże Król, nowo dla swojego
Spowiednika fundował.

Miały tychże wieków, któreśmy tu
przebiegli, Woyska także swoich Spowie-
dników. Upownia nas o tym pierwsze
Con-

(d) 1. Part. 3. saecul. Benedict. p. 462.
(e) Balus. Miscel. Tom. 3. p. 5. (f)
Ditmar. l. 2. Chroni. (g) Tom. 2. Spicil.
Acheri. p. 676. (h) Hist. Angli. An-
drez de Chêne Ed. de Duverdier T. 1.
L. II. p. 449.

Concilium Niemieckie za staraniem Świętego Bonifacjusza w Roku 743. odprawione. (i) które w Kanonie drugim nakazuje aby każdy Półkownik miał swojego Xiędza, któryby Żołnierzy Spowiedzi słuchał, y pokutę im naszaczał. Toż samo postanowił Karol W. Cesarz; (k) która to jego ustawa, znajduje się w Artykule czwartym ustaw jego Kościelnych. Gwillelm też de Sommeret Zakonnik Klasztoru Malmesburskiego (l) Normannów chwali, że przed wydaniem batalii, noc całą na Spowiadaniu się grzeszchów swoich trawił.

A nawet na czas sam do uczynienia zadość temu prawu mamy dokładne z Wieków Concilium Laterańskie poprzedzających dowody. Reginon Opat Klasztoru Prumskiego w Diecezji Trewirskiej, który umarł Wiek Dziesiątego, na początku swej drugiej Księgi, o rządzie y

kar.

(i) *Quisque Praefectus unum Presbyterum secum habeat, qui hominibus peccata confitentibus judicare, & indicare penitentiam possit.* Tom. 6. Labb. p. 1534.
 (k) Tom. 7. Labb. p. 1165. (l) *Tota nocte Confessioni peccatorum vacantes.* Lib. 3. de gestis Anglorum. Cap. 15.

karności Kościelney, przytacza usługę Concilium Rhotomagenńskiego (m) aby Biskup zwiedzający Diecezję, o to się pytał, czyby nie było kogo w Parafii, z by się przez cały Rok uawet na porzątku wielkiego Postu nie Spowiadał. A Chrodogon Biskup Metenki, zmarły Wiek ośmego, czegoś się w ecy w tym punkcie po swoich domagał. Pożarował on w swojej Regule (n) żeby każdy Zakonnik co, Sobota się Spowiadał, inni zaś Wierni w tego Diecezji, żeby to czynili przynajmniej trzy razy przez Rok, przez trzy wielkie posty, które na ow czas zachowywano. Napomina ich tam że,

(m) *Si aliquis ad Confessionem veniat, vel una vice in anno, id est in Capite Quadragesima. Lib. 2. Interrog. 65. p. 228. (n) In tribus Quadragesimis populus fidelis suam Confessionem Sacerdos faciat, & qui plus fecerit, melius facit. Monachi in uno quoque Sabbatho Confessionem faciunt. Quando volueris Confessionem facere, utriliter age, & noli erubescere, quia inde veniet indulgentia, & sine Confessione non est indulgentia. Cap. 52. Tom. 1. Spicil. Acheri pag. 228.*

Na Niedzielę I. po W. Nocy. 377

że, żeby się do szczerego wszytkich grzechów wyznania wielkim mężstwem uzbrajali; dając przyczynę, iż przez taką Spowiedź odpuszczenia dostąpią, a bez niej mieć go nie mogą.

Podobnież, mamy z Wieków Concilium Laterańskie poprzedzających oczywiste świadectwa, że Wierni do Sakramentalnego Stołu przystępować mający, zawsze się wprzód przez Spowiedź sumienie swoje oczyścić starali. *Gdybyście mieli ręce skołane*, mówi Anastaziusz Synaita, który żył Wieków szóstego (o) *nie śmieli byście szatę Królewskich dotknąć: a iakoż będziecie śmieli Króla Królów do serca splotawionego przyjmować? Spowiadaście się tedy grzechom naszym Chrystusowi przez Kaptanów. Niemniej także dośladne jest, co o tej materji Święty Paulin Patriarcha Aquilejski w Wieków ósmym żyjący napisał. (p) Niech każdy sam siebie*
da.

(o) *Hom de Synaxi in auctuario Combeis. Tom. 1. Ed. Paris. p. 390. (p) Antea ad Confessionem & Penitentiam recurrere debemus, & omnes adus nostros curiosius discutere, & peccata obnoxia se in nobis comperimus, cito festinemus per*
Com.

doświadczając, mówi on z Apostołem, pier-
 wey niżeli Ciało Pańskie przyjmie. Gdy
 tedy gotujemy się do jego przyjęcia, po-
 winniśmy się udać do Spowiedzi y po-
 kuty, powinniśmy rostrząsnąć z pilnością
 wszystkie sprawy nasze, y teżeli postrze-
 żemy w sobie grzechy znaczne, spieszymy
 się tak najprędzej do Spowiedzi, bojąc się,
 żebyśmy trzymając w sobie utatonego bie-
 sa, na wzór zdrajcy Judasza, z nim ra-
 zem nie zginęli. Nie dziw zatem że w
 starych formularzach, czyli Spowiadania
 się sposobach, między innemi grzechami,
 o które się oskarżać trzeba było, jest też
 y ten położony: że się do Komunii
 Świętej, nie oczyszcwszy się przez Spo-
 wiedz, z sercem splugawionym przystę-
 wało. Jest ta rzecz wyraźnie położona
 w formularzu Świętego Fulgentiusza (q)
 który umarł na początku Wieku szóstego:
 y w for-

*Confessionem & veram Penitentiam ablu-
 ere, ne cum Juda proditore Diabolum in-
 tra nos celantes, pereamus. Tom. 6. Aug.
 Edit. novæ Paris. in appendice p. 159.
 (q) Ego Corpus & Sanguinem Domini
 polluto Corpore, sine Confessione & Peni-
 tentia indignus accepti. In Sacramen-
 S. Gregor. Edit. Menard. Paris. p. 226.*

y w formularzu Egberta Eboraceńskiego Biskupa (r) który żył w Wieku osmym.

Są także też z wieków Concilium Laterańskie poprzedzających oczywiste świadectwa, że Wierni za nieuchronną potrzebę mieli Spowiadać się grzechom swoim przed śmiercią. Mniisi Fuldeńscy (s) podali Karolowi W. supplikę, aby temu skutecznie przeszkodził, żeby słabych, chorych, y starych nie oddalano od Kłasztorów, osadzając ich po włościach Kłasztornych: a to dla tego, żeby nie pomarli bez Spowiedzi. Szosté także Concilium Parytkie w Roku 819. odprawione (t) zokazało Biskupom, aby Plebanom takowych interesów nie zlecali, które by ich od swoiey Parafii oddalały; a to dla tego, aby Dzieci bez Chrztu, a chorzy bez Spowiedzi nie umierali. Potrzeba mowi pierwsze Concilium Moguńskie w Roku 846. odprawione (u) przywieść chorego w niebezpieczeństwie śmierci zostającego, aby

(r) Apud Morin. de administrat. Pœnit. in appendice p. 13. (s) Antiquitates Fuldenſes Lib. 3. Cap. 12. Art. 5. Libelli supplicis pag. 213. (t) Can. 29. Tom. 7. Labb. p. 1619. (u) Can. 26. Tom. 8. Labb. p. 46.

aby się szczerze grzechów swoich - wy-
spowiadał; y zadać mu pokutę, którąby
przyszliży do zdrowia odprawił. A
jedno Concilium Angielskie w Królestwie
Kalchuteńskim w Roku 787. odprawione,
(w) nawet modlić się zakazało za tych,
którzy by samo chcąc umarli bez Spo-
wiedzi.

Co większa, są oczywiste z tych że
Wieków Concilium Laterańskie poprze-
dzających dowody, że na ow czas na Spo-
wiedź, nie inaczej pogładano, tylko jako
na znak prawdziwego Kościoła. *Wiedzieć
potrzeba* mowi Laktantiusz Auktor trze-
ciego Wiek (x) *Ze ten jest prawdziwy
Kościół, w którym jest Spowiedź y pokuta.*
Podobnież gdy na końcu ósmego Wiek
powstali niektórzy, co się Spowiadać nie
chcieli, y zażywanie Spowiedzi ganić
poczęli; powstał przeciwko nim Alkuin
Mąż wielce uczony, y dla mądrości swo-
jej Sekretarzem nauk wyzwolonych na-
zwany; a pisząc do nich List bardzo do-
sa.

(w) Concilium Calchutense. Tom. 6.
Labb. p. 1871. (x) *Sciendum est, illam
esse veram Ecclesiam, in qua est Con-
fessio & Penitentia.* Tom. 3. Bibl. Pa-
trum Edit. Col. p. 588.

śady, w nim między inoemi rzeczami
w te też słowa mowi. (y) Idziecie za
śladowi Świętych. Oyców, y niechciejcie do
Katolickiej Wiary, Sekt nowych wprowa-
dzać. Strzeżcie się jadownego błędnymch
wynalazków knasur, ale w szczeroci y
w prawdzie, naucey Świętych Wiary Świę-
tej chlebem pożywajcie. Także też w
Wieku dwunastym, gdy nieiaki Gwilelm
Jmieniem, skłaniał się na zdanie przeci-
wne całości Spowiedzi, y na wsparcie
zdania swojego, używał iednego textu
Bedy ale od siebie zrozumianego; God-
fred Opat Windocynski Uczeń iego,
bardzo tęgii List do niego napisał, w
którym go od takowego błędu odwodzi,
w Liście tym wyraźnie mowi (z) że się

10

(y) *Sequitur vestigia SS. Patrum, &
molite in Catholica fidei Religionem novas
inducere Sedas. Cavete vobis venenosum
erratica inventionis fermentum, sed in fir-
mitate & veritate mundissimos Sacra Fi-
dei comedite panes. Epi. 71. Edit. de
Chene. Antverp. Tom. 2. p. 417. (z)
Hoc juxta fidem Catholicam intelligere non
possumus... aliter determinanda est ista
sententia... ut fidei nostra integritas*
con.

to z Katolicką Wiarą żadozą miarą nie zgodzi: że textowi Bedy inſze rozumienie naznać potrzeba; że ſię inaczej Wiara w ſwoiej całości nie utrzyma; że to ieſt rzecz pewna, y jedna z nayeſnieyſzych, iż wſzyſkie grzechy ciężkie potrzebują Spowiedzi y Pokuty.

Po tym wſzyſtkim mowić że przed Wiekiem XIII. nie wiedzano o obowiązku Spowiedzi: że obowiązek ten dopiero ſię urodził na Concilium Lateraneſkim IV, że Oycem y wynaleſcą ieſo ieſt Jnoocenty III. Pſpież, nie ieſt że to wyznawać publicznie niewiadomość ſwoię? y gadać beſpieczni: o rzeczy, o koto ktorey ſię należytey biegiłości nie ſukało? Radł bym ſię tu Wierze naszymy przeciwnych ſpytał: czy Kemnitiusz za ktorym idą, wiedział o tym wſzyſkim, com tu teraz przytoczył, czyli też nie wiedział? Jeżeli wiedział? a iakoż ſmiał mowić, że o obowiązku Spowiedzi dopiero ſię na Concilium Lateraneſkim dowiedziano? Jeżeli zaś nie wie.

conſervetur . . . Certum eſt, nihil hoc certius, omnia peccata vel crimina Confessione indigere & Penitentia. Tom. 21.
Bibl. Patrum. Edit. Coli p. 3:

wiedział? a iakoż oni na niego, iako na człowieka, przed którym się nie nie ukryło, poglądać mogą? Jakoż go z tej wszystkiej, którą u nich ma, wziętości nie wysuną?

Ale co go najbardziej niegodnym wymowki czyni: że nie mógł nie wiedzieć o zwyczaju Greków odłączonych od nas: którzy ieszcze się po dziś dzień w takiż sam sposób Spowiadają, iako y Katolicy Rzymscy. Zaişte ta sama uwa- ga zdolna z siebie iest, aby mu oczywi- ście, wielki zdania iego błąd pokazała. Bo chciałbym ia się go spytać: Grecy odłączeni od Kościoła, czy to ieszcze przed Concilium Lateraneńskim, czy też dopiero od tego Concilium, poddali się obowiązкови Spowiadania się do ucha? Jeżeli ieszcze przed Concilium Latera- neńskim; tedyć Concilium to nie iest obowiązkem tego początkiem. Jeżeli zaś dopiero od tego Concilium? a iak to bydyż może, aby się nam chcieli przypodobać w naśladowaniu nas w tak nowej y ciężkiej powinności, ci, którzy iako to wiadomo wszystkim, przyganiają łacinni- kom, z wszelką iaka tylko bydyż może przykrością, w najmniejszych odmianach tyczących się rzędu y zwyczaju Kościoła?

Coż bowiem? Oni by nas pieniałi tak nie przyzwolicie, o strzyżenie włosów, o golenie brody, o post w Soboty, o nie śpiewanie niektórych czasów *Alleluia*; a gdy szło o poddanie sumienia tak truednemu y nowemu prawu, gdy chciano nakazać powinność Spowiedzi jako poudną z Wiary: nie tylko by mieli milczyć na zachodzącą tak znaczną odmianę w Nauce Kościelney, ale ięszcze zgadzać się ze wszystkim z nami w przyięciu tego iarsma, któremu się zawsze pycha ludzka ięst opierać gotowa? Ktoż na tak niepodobne rzeczy przyzwoli? Wiemy zaś dobrze, że iuż to ięst wigcey niż oimset lat, iak się Grecy odłączyli od Kościoła; a zatym wigcey niż na Dwieście lat przed Concilium Laterańskim. A tak ponieważ obowiązek Spowiedzi sekretney ięst im z nami wspólny, y ponieważ oni o potrzebie Spowiedzi nie mniej są przekonani iako y my; bydź koniecznie musi, że obowiązek ten nie ięst w Kościele Bożym nowy, y od wyższej nad ludzką władzy pochodzi.

Zarzuca tu sam Kemnitiusz Gracjan; iędowego z naszych Auktorow, który ięszcze na 50. lat przed Concilium Late-

świeńskim pisząc, nauczał iż może kto otrzymać odpuszczenie grzechów przez samą serdeczną skruchę bez użycia Spowiedania się grzechów; którą to naukę swoją wielu powszechnych Auktorów świędeſtwy ſwierdzą: wnoſi tedy z rą, że na ów czas Spowiedz, ieſzcze za konieczne do zbawienia potrzebną miana nie była. Ale patrzymy, jak on ówſi Auktor tego nie rozumiał; a podobno bardziey rozumieć nie chciał. Gracjan bowiem nie więcey nie chce mówić, tylko że za jego czasów nie którzy Theologowie trzymali, iż odpuszczenie grzechów ieſt nie uchronienie do mocy kluczoſw przywiązane, tak że ſię grzechy nie odpuszczają, tylko dopiero w ten czas, kiedy Kapłan po wyſłuchaniu Spowiedzi, ſłowa rozgrzeſzenia wymawia. Niektórzy zaś nauczali, że na których y on też zdanie przyſtać, że częſtokoć człowiek przez zupełną skruchę, pierwey uſprawiedliwiony bywa, nim ſię ieſzcze grzechów ſwoich wyſpowiada. I to ieſt jego zdanie ieſt prawdziwe, którego ſame nawet Concilium Trydenckie (a) *Kaz. Niedz. Tom. II.* *As wy-*

(a) *Docet praterea: qd si contritionem hanc aliquando charitate perfectam eſſe*

wyraźnie naucza. To jednak zdanie, bys
 najmniej się potrzebie Spowiedzi nie
 sprzeciwia; gdyż skrucha która grzesznika
 usprawiedliwia, pragnienie y wolą Spowia-
 dania się jak nayszybciej grzechów swoich,
 koniecznie w sobie zamyka. Nic się te-
 dy z zarzutu tego przeciwko nam wniesć
 nie może.

Ale iaka to Słuchacze w Wiekach o-
 wych była u Wiernych w używaniu
 Spowiedzi? Taka ze wszystkim iaka te-
 raz u nas jest. Poznacie to z Ojców
 Świętych, których jednostroną o tym Na-
 ukę już wam w tej drugiej Kazania
 Części przedłożyłem.

CZĘŚĆ II.

Kiedy mówię że Oycowie Święci po
 wszystkim wieki takie po Wiernych
 Spowiedzi wyciągali, iaka teraz u nas jest,
 chcę

*contingat, hominemque Deo reconciliare. pri-
 usquam hoc Sacramentum adu suscipiatur,
 ipsam nihilominus reconciliationem contriti-
 onis sine Sacramenti voto, quod in illa in-
 cluditur, non esse adscribendam. Conc.
 Trident. Sess. 14. Cap. 4.*

chcę wyrazić przez to, iż oni tego zawsze u siebie zdania byli, że nie dosyć jest Spowiadać się grzechów samemu BOGU, ale też że się ich potrzeba Spowiadać y Księżcowi; że nie dosyć jest Spowiadać się ich w powzięłości, ale też że potrzeba wyjawić je w szczególności, y wyrazić ich rodzaj; że nie dosyć jest Spowiadać się części jakiej, według potrzeby w której kto zowią zaspokojenia rady, albo zaspokojenia uczuć sumienia; ale też że się potrzeba Spowiadać wszystkich grzechów ciężkich, w których się kto czuje winnym, nie mając żadnego z tych, które po należytych rachunku na pamięć przychodzą. Oto rzecz która prosił bnie na uroczono sobie od Karmelitów rozmaite Spowiedzi rodzaje, aby przez nie mocy naszych dowodów uniknął. Już do tej potwierdzenia przybąmy.

A nayprzód pierwszego Wieku, za czasów Apostolskich, za świadectwem Świętego Łukasza, taką a nie inną Spowiedź Wierni w Efezie przed Pawłem Świętym czynili. *Wielu mierzających morwią Dziecie Apostolskie (b) przychodziło*

Atz

Spo-

(b) *Multiq̃ue credentium veniebant, confitentes & annuntiantes actus suos. Multiq̃ue*

Spowiadając się y opowiadając uczynki swoje; y wielu z tych, kiarzy się dwornicą parali, znieśli Księgi y popalili przed mszyskami. Mamy tu oayprzod Spowiedź Wiernych po Chrzcie; bo Łukasz Święty mowi: że wielu wierzących przychodziło: a w Piśmie Świętym tylko Dobrzeczeni, właściwie się wierzącami nazywają. Mamy powtore Spowiedź, nie w powszechności, wyznając się tylko bydź grzesznikiem, ale w szczególności, opowiadając sprawy swoje; bo Łukasz Święty mowi, że przychodzili Spowiadając się y opowiadając uczynki swoje. Mamy nakoniec Spowiedź nie przed samym tylko Bogiem, ale y przed Kapłanem; bo Łukasz Święty mowi: że oni do Pawła przychodzili, aby mu się Spowiadali, y swoje przed nim uczynki opowiadali. Ani tu można z Lutrem mówić: że to oni opowiadając przed Pawłem uczynki swoje, w rzeczy samey Cuda od siebie poczynione przed nim opowiadali. Bo pominiawszy, że takowy wykład nie tylko Katolicy wszyscy, ale też sami Wierze nasze Przeciwni, Melanchton,

Kal

*autem ex eis qui fuerant curiosi sedati,
contulerunt libros, & combusserunt coram omnibus. Actos. 19.*

Na Niedzielę I. po W. Nocy. 389

Kalwio, Baza, y inni odzucali, kto kiedy
Ryżał, aby się cuda uczynkami naszymi
zwali; pdyż one w rzeczy samey uczyn-
kami Boskimi są. Potym przewczyna ra-
kowsy Spowiedzi była wielka owa boiaźń,
ktora z okazyi zemsty Boskiej na Zwa-
dów zażytey, że Jmienia JHUSOWA
GO na złe zażywali, na wszystkich padła:
już boiaźń zemsty Boskiej, nie do opo-
wiadania swoich pochwał, ale do wyzna-
wania swoich grzechow, przywodzi. Na
ostatek w Syryjskim ięzyku, miało tych
słow: *opowiadajcie uczynki swoje*, te się sło-
wa: *opowiadajcie obrazy swoje* wyraźnie
kładą. Pocobież y Jakób Święty takiey
się a nie inney po Wiernych Spowiedzi
domagał, kiedy w te do nich słowa na-
pisał (c) *Spowiadajcie się tedy iedni dru-
gim grzechow waszych, to jest wy, coście
zgrzeszyli, Spowiadajcie się tym co moż-
na rozgrzeszenie mają: tak to tłumaczy
Orygenes (d) Chryzostom (e) Augustyn
(f) Bernard (g) y inni; y samo mowy
cią-*

(c) *Confitemini ergo alterutrum peccata
vestra.* Rpił. Cath. B. Jaochi Apóst. Cap. 5.
v. 16. (d) Orig. Hom. 2. in Levit. (e) Chryso-
st. Lib. 2 de Sacer. (f) August. Hom. 12. ex Lib. 50. Homil. (g) Bernar.
Medit. Cap. 9.

ciągnięcie się, gdyż tam tuż zaraz przed tym mowa o Kapłanach jest, tak nam rzecz tę rozumieć każe. Zaitte nie jest to jedno Spowiadać się grzechów swoich, co wyznawać się tylko w powszechności grzesznikiem; dopieroż nie jest to jedno. Spowiadać się jednym przed drugimi, co Spowiadać się BOGU tylko samemu. Także y Jan Święty taką a nie inną Spowiedź rozumiał, kiedy w te do Wiernych słowa napisał. (b) *Jeżeli byśmy się Spowiadali grzechów naszych: Wierny jest y Sprawiedliwy BOG, aby nam odpuszczył grzechy nasze, y oczyścił nas od wszelakiej nieprawości.* To słowo Wierny, o BOGU rzeczone, a do odpuszczenia grzechów przyśtośowane, wyrażnie nam Bolką o odpuszczeniu grzechów obietnicę namienia. Już nigdzie nie czytamy, żeby BOG obiecał odpuszczenie grzechów tym, którzy by się przed nim tylko samym Spowiadali; dobrze zaś wiemy, że do Apostołów y ich Następców rzekł: *którym odpuszcicie grzechy, są odpuszczone.* W rze-
czy

(b) *Si confiteamur peccata nostra: fidelis est & iustus, ut remittat nobis peccata nostra, & emundet nos ab omni iniquitate.*
Epist. 1. B. Joannis Apost. Cap. 1. v. 9.

czy tedy samey mowi tu Jan Święty, że BOG iak: wieroy y Sprawiedliwy, tym w dług obietnicy swojej grzechy odpuści, ktorym ie też Kapłani odpuszczają; a Kapłani tym ie odpuszczają, ktorzy się ich przed nami wyśpowiadają. Pokazuje się z tych słów Świętego mieysca, że pierwszego Wieku u Wiernych, taka ze wszystkim była Spowiedź, iaka teraz u nas jest.

Już w Wieku drugim kwitnął Tertullian: słuchajmyż co on o rzeczy tej w swojej o pokucie Książce mowi: (i) *Mnie mam, że wielu nie chce wyjawić swoich grzechow, albo też od dnia do dnia odwołczy to uczynić, przeto, że większe staranie mają o swoy honor, a niżeli o swoje zbawienie.*

(i) *Plerosque publicationem sui aut suffugere, aut de die in diem di Terre praesumo, pudoris magis memores, quam salutis Veniunt illi, qui in partibus verecundioribus Corporis contracta vexatione, conscientiam mendentium vitant. Et ita cum erubescencia sua percunt ... Grande plane emolumentum verecundia, occultatio delicti pollicetur, videlicet si quid humana notitia subduxerimus, perinde et Deum celabimus? Tertul. de Praeit. Edit. Froben. pag. 484.*

wienie. Są oni podobni do tym onym, którzy zarmawszy choroby w skrytych ciałach, kryją się z nią przed Lekarzem, y dopuszczają sobie umierać przez nieszczęsną myśl. Coż oni, prawdziwie trochę niżcy, będą mieli z ią za pożytek że swoją nieprawość kryli? Rozumiemyż że przeto, iżemy ją ukryli przed wiadomością ludzką, umknęła się ona przed wiadomością Boską? Widziemy, w tych jego słowach jawnie, że tu mowa o grzechach skrytych; że ta jest Tertuliana myśl, że nie potrzeba wyjawić przed ludźmi, a nie dosyć jest Spowiedzieć się ich, przed samym Bogiem; a co najważniejsza, że natym zbawieniu naszemu bardzo zależy: *pudoris magis memores, quam salutis*. Już te Tertuliana słowa, czy to my rozumieć będziemy o Spowiedzi publicznej, która się powinna była czynić przed całym Wiernych gminem, czy też o Spowiedzi sekretnej, która się czyni przed samym Kapłanem, to nam na jedno wyidzie. Jeżeli Tertulian domagał się Spowiedzi publicznej; tedy domagał się czegoś więcej a niżeli my: y musiał bywać daleki od uwalniania grzeszników od Spowiedzi przynajmniej Sekretnej. Jeżeli zaś nie domagał się tylko Spowiedzi sekretnej, iako

jest

jest we zwyczaju u nas; tedy on się wcale z nami zgadzał.

Nie inaczej o rzeczy tej sądził y Orygenes, który blisko po Tertulianie nastąpił. Mowi on na jednym miejscu: (k) że jeżeli wyświadcamy się grzechom naszym, nie tylko BOGU, ale y tym którzy mogą zleczyć rany nasze, tedy grzechy nasze zgladzone będą przez tego który mowi, oto iako obłok dżdżysty rozproszę grzechy wasze. A na drugim miejscu (l) przyrównywa grzechy ukryte do węgliśiw nieczystych obciążających żołądek; y powiada, że trzeba udać się do Spowiedzi, aby grzechy swe zruzić y uzdrowionym zostać. Przydaje także, że wielkiego potrzeba rozładku w obieraniu sobie Duchownego Lekarza, któremu by się choroby Duszy otwieralo; że obrawszy go sobie, trzeba go we wszystkim słuchać; y jeżeli on osądzi, ażeby grzech jaki przed
ca-

(k) *Si revelaverimus peccata nostra non solum Deo, sed & illis, qui possunt mederi vulneribus nostris: delebuntur peccata nostra ab eo qui ait: ecce deleo ut nubem iniquitates tuas.* Orig. Hom. 7. in Lucam Ton. 1. Edit. Froben. p. 262. (l) Orig. Hom. 8. in Psal. 37. T. 1. Edit. Froben. p. 529.

całym Wiernych zgromadzeniem wyjawić, tedy mu w tym bydz poſtulznym potrzeba. Widziemy tedy tu, że przed uczynieniem Spowiedzi publiczney, czyniono wprzod przed Kapłanem Spowiedź ſekretną; y że nie wyjawiano tego wſzyſkiego w Spowiedzi publiczney, co wyjawiano w Spowiedzi ſekretney.

Coż mowić o Świętym Cyprianie, który Orygeneſa rowieſnnikiem był, y ieſzcze w Roku 258. męczeńſtwa ponieſł? Ten wielki człowiek nie zażywał wſzyſkich ſił wymowy ſwoiey. (m) na przywiedzenie Wiernych do należytego Spowiadania ſię grzechow ſwoich, poki ieſzcze na tym ſwiecie ſą, poki ieſzcze można ich Spowiedzi ſłuchać, y poki ieſzcze ich zadoſyt czynienie od BOGA przyięte bydz może? Nie powiadaż przykłądu o iedney Pannie, (n) która o to od BO-

(m) *Confiteantur ſinguli delictum ſuum; dum adhuc qui deliquit in ſaculo eſt dum admitti e jus Confefſio poteſt, dum ſatisfactio apud Dominum grata eſt.* Cypri. ſerm. de lapſis. Edit. Froben. pag. 226.
 (n) *Qua ſefellerat hominem, Deum ſenſit. altorem.* Edit. Froben. 225.

Na Niedzielę I. po W. Noey. 395

BOGA pokarana była, że przed przyści-
pieniem do Komunii, grzechu swego
nie zgładziła? Nie mówił (o) że się
napatrzeć codziennie ludzi, którzy przeto
od Ducha nieczystego opętani zostali, że
się grzechów swoich potajemnych nie Spo-
wiadał? Nie chwalił bojaźni y wiary
tych, (p) którzy lubo Bałwanom wrze-
czy samey offiar nie czynili, jednak, że
je czynić myśleli, tey się myśli swojej
z wielkim żalem przed Kapłanem Spowia-
dali? I żeby kto nie rozumiał, że to oni
tylko dla zasługi, z swojej ochoty, a nie
z obowiązku czynili; nie przydaież tam,
że to oni dla tego czynili, iż z Pisma
Bożego wiedzieli, że żartować sobie z BO-
GA bez kary nie uchodzi? Kemnitiusz
zako.

(o) *Quam multi quotidie Penitentiam
non agentes, nec delicti sui conscientiam
confitentes, immundis Spiritibus adimplen-
tur. pag. 202. (p) Quanto & fide ma-
jores, & timore meliores sunt, qui quamvis
nullo sacrificii aut libelli facinore constre-
cti, quoniam tamen de hoc cogitaverunt,
hoc ipsum apud Sacerdotes Dei, dolenter &
simpliciter confitentur. . . Scientes scriptum
esse: Deus non irridetur. Serm. de lapsis.
Edit. Froben. p. 228.*

złożył sobie za rzecz sprzeczne nie podległa, iż w pierwsińkowym Kościele nie uważano obowiązku do Spowiadania się innych grzechów, oprócz samych tylko publicznych y pogorszących. Ale jak się może nazwać grzechem publicznym, pomyślenie łamo, które się nigdy powierachownie nie wydało? Co za zgorszenie dali innym ci, którzy tylko jedynie offiarować Bogom myśl wewnątrznią mieli? Odpowiada on na to, że zamyśli offiarowania Bogom, ścigał się do grzechu publicznego, gdyż łatwo się mogł stać przyczyną onęgoż: owi tedy pokutujący mieli sobie za powinność, aby się takowego zamyśłu Spowiadali. Ale takową rzeczą, byli też oci równie obowiązani Spowiadać się myśli zachodzących do cudzołóstwa, do mężobóystwa, do krzywoprzyśięstwa, y innych tym podobnych zbrodni, boć y takowe myśli, podobnym że sposobem do grzechów się publicznych ścigają, y łatwo się ich także stać przyczyną mogą.

Już w Wieku czwartym kłótną Bazyli Święty, bo leścisz w Roku 378. umarł, coż on tedy o rzeczy tej sądził? Czego w podanych od siebie Regułach nauczał?

Oro

Oto wyraźnie tam powada, (q) że konieczne potrzeba jest Spowiadać się grzechów swoich przed temi, którym powierzone jest Tajemnicami Boskimi zawiadywanie; a Spowiadać się dla tego, aby się pokuta do rodzaju grzechów stosowała, y w taki sposób, w jaki się choroba swojemu Lekarzowi opowiada. Już którzy to są ci, którym powierzone jest Tajemnicami Boskimi zawiadywanie: a wszakże Kapłani? Czegoż więc chcemy dokładniejszego na zbicie Kemnitiusza? Niechay on nam mowi teraz, że dobra y pożyteczna rzecz jest Spowiadać się grzechów naywięcej obciążających sumienie; a to aby wziąć radę jaką y asutę od Kapłana. Ale nie to jest co mowi Bazyli Święty, ten Święty Ociec wyraźnie zaznaje, że to jest konieczna potrzeba. *Necessarium est confiteri iis, quibus credita est dispensatio Mysteriorum Dei.* Niechay mowi: że tam iedynie tylko rzecz jest o Spowiedzi w słowach powszechnych, przez którą człowiek wyznaje się być grzesznikiem. Ale Bazyli Święty chce tego, aby Spowiedź tym końcem była

czy-

(q) S. Basil. Reg. 228. & 229. Tom. 2.
Edit. Paris. pag. 728.

czyniona, żeby się pokuta do rodzaju grzechów stosowała: *quoniam conversionis modus debet esse accommodatus*: już iak proszę Kapłan będzie mógł pokutę stosować do grzechu, jeżeli nie będzie miał zupełney wiadomości o grzechu? Naoftatek Bazyli Święty chce, żeby tak opowiadać grzechy Kapłanowi, iak się opowiadają choroby Lekarzowi. *Omnino in peccatorum Confessione eadem ratio est, quae etiam in apertione vitiorum Corporis*. Ale kontentujcie się kto powiedzieć Lekarzowi tylko w powszechności, że chory jest; czyliż nie stara się żeby mu wszystkie słabości swoje opisał w szczególności? Podobnie też sobie względem swojego Duchownego Lekarza postępować powinien.

Po Świętym Bazyliem kwitnął późniejszy Augustyn Święty, którego powaga, nawet u Przeciwnych Wierze naszej wzgląd szczerzej dla siebie ma. Mogł że ten Święty Ociec co iasniejszego powiedzieć, nad to, co o nieuchronney Spowiedzi się przed Kapłanem, y nyskrytych grzechów, potrzebie powiedział? *Nichay nikt nie nomi, są to wyraźnie jego słowa* (r) *czynię pokutę w tajemności przed oczy-*

ma

(r) *Nemo sibi dicat occulte ago, apud Deum*

ma Boskiemi; dość, na tym że ten, co mi
ma użyzyć odpuszczenia, poznać moję po-
kutę, którą czynię w sercu moim. Albo-
wiem gdyby się tak rzecz miała, nie trze-
baż by mówić, że daremnie rzekł Chrystus
do swych Apostołow y ich Następcow: co-
kolwiek rozwiążecie na ziemi, będzie ro-
wiążano y na Niebie? Czyliż by nie po-
szło zatym, żeby klucze próżno były powie-
rzane Kościołowi? Coż więc? Toż chcemy
wyrzucić Ewangelią z iey skutku? Toż sto-
wa Chrystusowe będziemy czynili daremne-
mi? I będziemy śmieli obiecywać sobie to,
czego on nigdy nie myślił użyzyć? Tenże
Augustyn święty w następującej Homilii
chce tego (s) żeby się grzesznik nawraca-
jący do BOGA, uciekał do Kapłanow za-
wiadujących kluczami: żeby im odkrywał
stan

*Deum ago, novit Deus, qui mihi ignoscit;
quia in corde ago. Ergo sine causa dictum
est: qui solveritis in terra, soluta erunt in
Caelo? Ergo sine causa sunt claves data Ec-
clesia? Dei? Frustramus Evangelium Dei,
frustramus verba Christi, promittimus no-
bis, quod ille negat? S. Aug. Hom. 49.
Tom. 10. Edit. Froben. pag. 549. (s)
Idem Hom. 50. Tom. 10. Edit. Froben.
pag. 559.*

ślan swojego sumienia: żeby się od nich dowiadywał co ma w dosyć czynieniu za swoje grzechy czynić: żeby nakoniec był gotów, jeżeli by jakie zgorzelenie dał, iść wnie go przez jawną Spowiedź zagładsić, a to wszystko według rady tego, któremu swojego sumienia powierzył. Widziemy y tu, że na ow czas przed Spowiedzią publiczną, czyniono pierwey Spowiedź sekretną, y że nie wyjawiano tego wszystkiego w Spowiedzi publiczney, co wyjawiano w Spowiedzi sekretney.

Zniośł potym Święty Leo Papież który około trzydziestu lat po Świętym Augustynie umarł w Kościele Łacińskim zwyczaj Spowiedzi publiczney, y nie domagał się inney, oprócz tey, która się czyni przed samym Kapłanem w tajemności. Tego zaś zniesienia swojego te trzy przyczyny dale. (1) Zeby wielu nie wyrzuciło się z lekceważenia pokuty przez wstyd; żeby nie wyjawiali nieprzyjaciółom swoim spraw takowych, któreby godne były kary oznaczoney przez prawa; y że dosyć powinno być na tey Spowiedzi, która się w przed czyni przed Bogiem, a potym

(1) S. Leo. Epist. 136. Edit. Quesnel. pag. 356.

Na Niedzielę I. po W. Nocy. 401
tym przed Kapłanem. *Etenim sufficit illa Confessio, quæ primum Deo offertur tum etiam Sacerdoti.* Pokazuje się z tą jasno, co Święty Leo miał za sprawę konieczną potrzebną, a co za rzecz tylko dobrowolnie nadaną, a nawet za rzecz niebezpiecznie zbyteczną. Spowiedź tedy publiczna była tylko sprawą rozporządzenia Kościelnego, podległą odmianie, a zaś Spowiedź sekretna przed Kapłanem dla otrzymania rozgrzeszenia, była zawsze miarą na nieuchronną y nieodwrotną.

Na końcu Wieku szóstego rządził Kościołem Święty Grzegorz W. Papież: on tedy pokazał nam (u) na zmartwychwstaniu
Kaz. Niedz. Tom. II. Bb Ła

(u) *Omnis peccator dum culpam suam intra conscientiam abscondit, introrsum latet, in suis penetralibus occultatur Sed mortuus venit foras cum peccator nequitias suas sponte confitetur. Lazaro ergo dicitur: veni foras; ac si aperte cuilibet mortuo in culpa diceretur; cur reatum tuum intra conscientiam abscondis? foras jam per Confessionem egredere. Veniat itaque foras mortuus, id est culpam confiteatur peccator; venientem vero foras, solvant Discipuli. S. Grego. Hom. 26. in Joan. Tom. 1. Edit. Paris. pag. 1441.*

Lazarza, przecudne wyobrażenie nawroce-
nia grzesznika, a to z takim opisaniem,
jakie do naszej materji mogło by być
najprzystojniejsze. Każdy grzesznik, mo-
wi on, gdy grzech swój w sumieniu swo-
im tak, wewnętrznie się kryje, y tak gdyby
w grobie pogrzebiony zostać. Ale umarły
z grobu wychodzi, gdy się grzesznik swo-
ich nieprawości Spowiada. Łazarzowi
tedy mówią: wyniż z grobu, tak gdyby
każdemu dla grzechu umarłemu mówiono:
za co winę swoją w sumieniu swoim także
Już przez Spowiedź na widok wyniż.
Niech tedy umarły z grobu wyniż, to
jest, niech się grzesznik swojego grzechu
Spowiada: wychodzącego zaś z grobu na
widok, niech Uczniowie, (to jest Kapła-
ni) rozstrzążą. Uważacie bez wątpienia,
choć bym ja wam tego nie namieniał, że
tu Grzegorz Święty mówi o wszystkich
grzesznikach czujących się do grzechów
śmiertelnych. *Omnis peccator . . . Culpa
bet mortuo in culpa.* Ze mówi miano-
wicie o tych, których są grzechy ukryte,
*introrsum latet, in suis penetratibus occul-
tatur.* Ze poddane wszystkim grzesznikom
obowiązkowi Spowiedzi, ponieważ tylko
za wypełnieniem tej kondycyi, mogą być
przez Kapłanów rozgrzani. *Penitentem
vero foras solvant discipuli.*

W Wice

W Wieku siódmym kwitnął Święty Jan Klimak, tak nazwany od drabiny Świętey, którą napisał y wydał. Powiada on tam (w) że gdy ieden sławny rozbójnik Zakonnikiem został, Opat Kłafztoru owego obowiązał go, aby przed wszystkimi Braciemi do Kościoła zwołanemi wszystkie swoje sakradne zbrodnie opowiedział. Zdemiał się na to Święty Jan Klimak, ale mu Opat rzekł, iż to dla tego uczynił, aby tym przykładem, swoich też Zakonników do obojnego grzechom swoich Spowiadania się przyniósł. I naoniatek przydał: że tak jest nieucbronna Spowiedź potrzeba, iż bez niej nikt grzechom swoich odpuszczenia otrzymać nie może.

W Wieku ósmym rządził Kościołem Aurelianeńskim nie iaki Theodulf, Mąż tak sacy, że go Karol Wielki do boku swojego y rady swojej przybrał. Wiele on pięknych rzeczy postanowił, a między innemi w ustawie 31. mowi (x) potrzeba

Bbz Spo.

(w) *Ad detegenda peccata, ut hoc modo commoverem: nemo quippe sine Confessione veniam peccatorum impetrat. Gad 4. Bibli. Patrum. p. 401. (x) Confessiones danda sunt de omnibus peccatis, quae sive in opere, sive in cogitatione perpetrantur;*

Wili.

Spowiadać się Kapłanowi wszystkich grzechów, które się czy to uczynkiem, czy samą myślą popełniło; przydaie tamże, że Spowiednik powinien się Penitenta o to też pytać, iak on y w iakiey okkazyi grzechów swoy popełnił. Ale jeżeli na ow czas nie znano obowiązku do Spowiadania się przed Kapłanem grzechów swoich w szczegulości; a co tu po tym tak pilnym wypytywaniu się o okkazye y okoliczności?

W Wieku dziewiątym Roku 813. odprawio się Koncilium Katalaunehskie drugie: na nim zgromadzeni Oycowie mówią (y) *Uważyliśmy rzecz iedną, naprawy godną, że niektórzy Spowiadający się Kapłanom grzechów swoich, nie zupełnie to y dokładnie czynią: potrzeba więc pilno się wypytywać o grzechy, aby Spowiedź cała y zupełna była. Koncilium zaś Tyczyńskie w tym.*

diligenter debet inquiri quomodo, & qua occasione peccatum perpetraverit. Ca. 31. Tom. 7. Con. Labb. p. 1144. (y) Hoc emendatione indigere perspeximus, quod quidam dum confitentur peccata Sacerdotibus, non plene id faciunt: Solerti indagatione debent inquiri peccata, ut plena sit Confessio. Can. 31. Tom. 7. Conc. Labb. p. 1278.

w tymże Wieku Roku 850. odprawione, postanowiło, aby znówu grzeszników iawnych, obowiązywać do pokuty publiczney: ale w tym że zaraz Kanonie, który jest w liczbie siódmy przydało: (z) *ażeby ci, którzy skrycie zgrzeszyli, Spowiadali się tym, których by Biskupi, iako Lekarzom zdolnych ku leczeniu ran skryśszych wybrali: ieżeli by zaś iaka im w sprawowaniu Urzędu swego natpliwość przychodziła, tedy się względem niey swoich poradzić Biskupom mieli.* Otżę y tu wyrażono mamy, nie tylko, że się potrzeba przed Kapłanem Spowiadać wszystkich grzechow w szczególności, ale też że na ów czas nie wyrażano tego wszystkiego w Spowiedzi publiczney, co wyrażano w Spowiedzi sekretney.

Przejdźmy iuż do Wieku dziesiątego, y w nim iednostayność teyże nauki pokazemy. Region Opat Klasztoru Prumkiego iuż wyżej ode mnie wspomniony, a Roku 909 zmar.

(z) *Qui occulte delinquant, iis confiteantur, quos Episcopi idoneos ad Secretiora vulnera mentium meditos elegerint: qui si forsan dubitaverint, Episcoporum suorum non dissimulent implorare sententiam.* Conc. Ticinense. Can. 7, Tom. 8. Labb. p. 63.

amary w swojej o rzadzie y karności
Koscielney Książce wyraźnie napisał: (a)
że każdy ktokolwiek się czuje, iż BOGA
obrazł w wszystkich się przestępstw y grze-
chom swoich które tylko pamięta, pokornie
Spowiadać, y wszystko to, co na niego Ka-
plan włoży, tak nayspilniey wypełnić po-
winien. Widziemy w tych jego słowach
też iamę wyrażoną powinność, która teraz
u nas jest; aby się tych wszystkich grze-
chow Kapłanowi Spowiadać, które tylko
po pilnym rachunku na pamięć przy-
chodzą.

Już Wiek iedenasty stawia ram przed
oczy Błogosławionego Piotra Damiana, bar-
dziej pobożnością z głęboką nauką złączo-
ny, a niżeli urodzeniem, dośkonalszą
Krymskiej purpury ozdobionym znamie-
nitogo. Ten Święty y Mądry Kardynał
zmarł w Roku 1022. zolał nam iedno
Kaza-

(a) *Omnes transgressiones & omnia
peccata, quibus Dei offensam incurrisse.
se meminervis, humiliter confiteatur, &
quidquid ei a Sacerdote fuerit injunctum,
cautissime observet.* Lib. 1. de Discipl.
Eccle. Cap. 286. Edit. Paris. apud F.
Muget p. 134.

Na Niedzielę I. po W. Nocy. 407

Kazanie, (b) w którym o nieczym więcej nie mówi, iako o Regulach do dobrej Spowiedzi, y o przeszkodach zachodzących do niej. Między innemi rzeczami, y to też tam wyraża, że nie się w nas tak bardzo nie opiera Bólskiej łasce, iako obawianie się ludzi: że kiedy wstydziemy się Spowiadać się grzechów swoich, tym samym bardziej boimy się ludzi, a niżeli BOGA: że jednak nakoniec, abyśmy się grzechów swoich Spowiadali, y sam nas rozum do tego prowadzi, y BOG który wszystko widzi, przynagla. *Ut enim confiteamur, ratio sollicitat, Deus, qui videt cogit.*

Naofiatek z Wieku dwunastego mamy Świętego Bernarda, który y świętobliwością życia, y rozlicznością Cudów słynął, y na koniec między Doktorów Kościoła Świętego policzony został. Ten tedy wielki Mąż, mówiąc o siedmiu stopniach Spowiedzi (c) na co się mówi przyda powiedzieć iednę

(b) Serm. 58. qui est 2. de S. Andree fidei. Paris. apud Aegidium Tempere. P. 139. (c) *Quid prodest partem peccatorum dicere, & partem celare; ex parte mundari, & ex parte immunditia deservire? Omnia*

iedną część grzechów, a zataić drugą: on
 czyścić się do połowy, a do połowy być
 splugawionym? Czyliż wszystko nie jest
 odkryto oczom Boskim? Jak że tedy śmiesz
 tać to przed tym, który miejsce Boskie
 zasiada w tym tak wielkim Sakramencie?
 Mówiąc zaś do Tempiarczyków tych z
 Piśma słów zażywa (d) Słowo jest bliskie
 ciębie, w gębie twojej, y w sercu twoim.
 I dalej przydaje (e). Nie dosyć aby słow
 no to było w sercu, ale potrzeba aby oraz
 było y w gębie. A gdy słowo to jest w
 sercu grzesznika, sprawuje w nim zbaw
 ienną skruchę, gdy zaś jest w gębie iem
 go, znosi ten szkodliwy wysyd, który tam
 muie.

*Omnia nuda & aperta oculis Dei. Tu
 aliquid illi abscondis, qui Dei locum in
 tanto obtinet Sacramento? Edit. Mabil-
 lon Tom. 1. p. 1168. (d) Prope est ver-
 bum in ore tuo & in corde tuo Deutero.
 30. v. 14. (e) Non in altero tantum, sed
 in utroque habere memineris. Et quidem
 verbum in corde peccatoris operatur salu-
 tiferam contritionem, verbum vero in ore,
 noxiam tollit confusionem, ne impediatur
 necessariam Confessionem. . Sacerdotes non
 absolvant compunctum, nisi viderint & con-
 fessum. Edit. Mabill. Tom. 1. p. 156.*

muie potrzebną Spowiedź. A naokatek napomina Kapłanow, aby ci nie rozgrzeszali choć skruszonych na sercu, ieżeli ich nie zobaczą Spowiadających się swoich grzechow. Możeż bydź dokładney opisana nasza teraznieysza Spowiedź, y nasz do niey obowiązek, iak ią na ow czas ięszcze Bernard Święty opisał? Wiemy zaś, że Bernard Święty w Roku 1153. życie swoje zakończył, a zarym więcey niż na sześćdziesiąt lat przed Concilium Lateraneńskim IV, które się dopiero w Roku 1215. odprawiło.

Na coż się tedy zdadzą wszystkie od Kemnitiusza wymyślone różnice, y urojone dziewięć rodzajow Spowiedzi, ktoręmi się chce z Nauki Oycow Świętych wyplatać? Choć by ich sobie ięszcze więcey uroił, nie to mu wszystko nie pomoże; bo przywiedzione Oycow Świętych słowa iawnie pokazują, że oni do Spowiadania się wszystkich grzechow śmiertelnych, choć by też naykrytszych, nie tylko przed Bogiem, ale też przed Kapłanem, ścisły zawsze y nieuchronny obowiązek uznawali.

Zarzuca on przeciwko temu, wiele mieysc Świętego Chryzostoma, ięszcze w Wiekupłatym kwitującego, w ktorých zdaje się nie
wy-

wyciągać po pokutujących inſzey Spowiedzi, procz tey, która ſię przed ſanym ryt-ko Bogiem czyni. Aleć wiedzieć potrzeba, że Święty Chryzoſtom naſtąpił na Stolicę Carogrodzką, po Nektaryuluſzu Patriarſzemu który w Koſciele owym Spowiedź publiczną zniósł, y wszelkiego z ſhony ſwo-iej ſłarania przykładał, aby ten Pirodka ſwego poſtępek przed Ludem ſwoim uſprawiedliwił. Z tey tedy przyczyny mowił: (f) *Nie wyſławiam was na Te-
atrum, nie wyciągam po was, abyście ſię
ſławili widowiſkiem ludziom, wyznając
przed niemi grzechy ſwoie. Otwórzcie ſię
BOGU, pokażcie ſię temu, który nie bę-
dzie wyrzucał na oczy, waſzych rozmi-
złości, ale który je zleczy. Znaydnie ſię
y innych wiele mieyſc temu podobnych
u tegoż Świętego Oycy, ale one bynaj-
mniej nie znoszą Spowiedzi, która ſię
przed Bogiem przez Kapłana czyni: lecz
tylko pokazują niepożyteczność Spowie-
dzi, która ſię w obecności ſwładkow, y
przed całym zgromadzeniem czyniła. Bo
czyliż na inſzych mieyſcach nie wyraził
do*

(f) S. Chryſoſt. Hom. 5. de incompr.
Nat. Div. Tom. 5. apud Hugonem pag.
1125.

dokładnie Chrzostom Święty, że jest nie-
uchwytany obowiązkiem Spowiadania się grze-
chów w szczególności przed Kapłanem?
Nie wyciągaż on tego w Homilii dzie-
wiątej na List Świętego Pawła do Żydów
(g) jako niepierzwszej powinności po-
kuty, żeby ludzie swe występki potępiali
y onych się Spowiadali? I żeby im le-
piej dał widzieć, że się Spowiedź tę przed
Kapłanem czynić powinno, nie przydać
trochę niżej, że się im część wielka na-
leży; ponieważ w ich to jest mocy aby
grzechy odpuszczali? Nie napominaż Wier-
nych w Homilii 30. na Księgi Rodzaju
(h) do czynienia szczerę Spowiedzi,
pod czas dni Świętych Wielko- tygodnio-
wych, stawiając im przed oczy pogodę
czasu, ku wyjawieniu grzechów Kapłano-
wi, y ku pokazaniu Ran swoich temuto
Du.

(g) *Medicamentum Paenitentiae conficitur,
primo condemnando & confitendo propria pec-
cata. S. Chryso. Hom. 9. in Epist. ad Hebr.
Tomo 4. apud Hugonem pag. 393. (h)
Factenda diligens, & pura Confessio...
Per illud tempus possumus peccata confiteri,
vulnera medico ostendere, & sanitatem con-
sequi. Idem Hom. 30. in Genesim. Tom.
4. pag. 50. & 51.*

Duchownemu Lekarzowi? Nie mówił on w Kłędze drugiej o Kapłaństwie (i) że Biskup, albo też kto inny mający staranie około Dusz, powinien wnieść we wszystkie kryjówki serca, przez należyte wypytanie się o wszystko, że powinien wziąć zupełną wiadomość o wszystkich chorobach, aby przyzwoicie przeciwko nim lekarstwa przepisał? Nie zażywał tam przykładu Samarytanki, napominając Wiernych, aby się grzechów swoich Spowiadać nie wstydzili? Nie mówił on nakoniec, że inne iego miejsce opuszczę, w Homilii 33. na Ewangelią Świętego Jana (k) że iężli by nie wyjawili y najkrytszych grzechów swoich, tedy nie ujdą publicznego zawstyżenia, które ich w dzień ostatecznego

go

(i) *Itaque nihil horum relinquendum est, quod non probe excutiat atque examinet Episcopus; tum demum illum oportet remedia congruè, apte, atcommodate asferre.* Idem Ibidem Lib. 2. de Sacerdotio Tom. 4. pag. 500. (k) *Errata sua in medium adducant, nisi velint in die illa horrenda, universo orbi ea manifeste patere.* Idem Hom. 33. in Joan. Tom. 7. Op. 36.

Na Niedzielę I. po W. Nocy. 413
gdź ładu przed całym światem spotka?
Możesz co bydź nad to wszystko ia-
śnieyszego?

Widziemy z tego wszystkiego iawnież
że Oycowie Święci po wszystkie wieki
nie inakszey po Wiernych Spowiedzi wy-
ciągali, tylko takiey iaka teraz u nas
jest. To jest że po wszystkie wieki uznawali
nie uchronny dla Wiernych obowiąz-
zek, aby się ci wszystkich grzechow swo-
ich w szczególności przed Kapłanem Spo-
władali. Zostaie teraz rostrząsnąć: z kąd
to obowiązek ten pochodzi, od kogo jest
na Wiernych włożony, y co o nim ciż
Oycowie Święci sądzili; a rzecz ta iuż
nam tey trzeciey Kazania Części zabawą
będzie. Odnowcie tu swoje w słuchaniu
pilność, bo iużeśmy do naywainieyszego
rzeczy przedsięwziętey punktu przyszli.

CZĘŚC III.

Rzekłem na początku, y teraz toż sa-
mo powtarzam: że Oycowie Święci,
tego zawsze zdania byli, iż obowią-
zek Spowiadania się grzechow swoich przed
Kapłanem w szczególności, z Boskiego
prawa y postanowienia pochodzi; y że
tego

tego zdania swojego nie zbite z Pisma Świętego dowody mieli. I żeby wam to tak jasnie pokazać, jak jasnie twierdzą: pewna najprzód rzecz, że Oycowie Święci, jakosmy do tąd widzieli, uznawali w grzesznikach obowiązek Spowiadania się grzechów swoich w szczególności; y to także nie mniej pewna, że obowiązek ten nie może się zasądzać, tylko na przykazaniu, albo Boskim, albo też Kościelnym: już nigdzie nie znajdziemy aby Oycowie Święci za fundament obowiązku tego jakowe prawo Kościelne przytaczali: zostać tedy powiedzieć, że oni nie jone tylko Boskiego przykazania źródło, do obowiązku tego uznawali.

A tu mi należy przypomnieć wam owę piękną Świętego Augustyna naukę, (1) że kiedy jest zwyczaj jaki powszechnie przyjęty w całym Chrześcijaństwie, a nie można wymienić Concilium, lub też Papieża, lub Biskupa, który by tego wyznaczał; tedy trzeba iść w górę aż do czasów Apostolskich, aby początek jego znaleźć. A takac właśnie jest Spowiedź nasza sekretna: była ona przed
Lu-

(1) S. Aug. Lib. 4. de Bapt. Cap. 24.
Edit. Froben. pag. 433.

Lutrem ugruntowana, y powszechnie w całym Chrześcijaństwie zażywana: nie można też pokazać, który by ją Synod, który Papież, lub Biskup wprowadzić zaczęł: y ieżliby się który z nich wymienić mógł: tedy z największym do prawdy podobieństwem Innocenty III. Papież: ale jużśmy widzieli, że on nie był obowiązku tego początkiem; nie zostało tedy, tylko powiedzieć, że obowiązek ten jeszcze za czasów Apostolskich do nas przyszedł. Już Słuchacze, oczywiście z siebie rzecz jest, że Urząd y Władza Apostołów nie może się rościć aż do przywiązania łaski Boskiej; y odpuszczenia grzechów, do sprawy takiej, która by iedynie z ich ustawy była. Nie władną oni wolą Boską: nie mogą tedy iey przywiązywać do Sprawy iedynie od siebie ustanowionej, za której położeniem, ona by też łaskę nadawać, y grzechy odpuszczać obowiązana była: ale trzeba wyraźney na to samegoż Pana BÓGGA woli, dobroci, postanowienia, obietnicy. Trzeba tedy z tą konieczną wnieść, że Spowiedź łaskę nadająca, y grzechów odpuszczenie przynosząca, z Boskiej ustawy pochodzi, y innego wynalezczy, krom samegoż Chrystusa, nie ma.

A co my tu przez nie zbitą konse-
quencyą wnosimy, to Oycowie Święci
wyrażnemi słowy oznajm. Tertulian mo-
wi (m) że Zbawiciel postanowił *Exo-
mologesim*; już *Exomologesis*, jest albo sa-
maz Spowiedź, albo takowa pokuty spra-
wa, która ją albo poprzedzającą znaczy,
albo też ją w sobie zamyka. Święty Cy-
prian powiada (n) że Spowiedź jest po-
trzebna według rzędu y ćwiczenia Zba-
wicielowego. Święty Leo twierdzi (o)
że Chrystus dał moc Przełożonym Ko-
ścielnym, aby do Sakramentalnego Stołu
przypuszczali tych, którzy by się wy-
spowiadali, y z Bogiem się przez Ka-
ptanow pojednali. A Jan Rayteński mo-
wi

(m) *Institutam à Domino exomologesim*
Tertul. Lib. de Penit. Edit. Froben. pag.
485. (n) *Quanto magis hoc in gravissimis
delictis secundum Disciplinam Domini obser-
vari oportet.* S. Cypr. Lib. 3. Epist. 16.
Edit. Froben. pag. 96. (o) *Præpositis Ec-
clesiæ hanc tradidit potestatem, ut confiten-
tibus actionem Penitentia darent* Sc. S.
Leo. Epist. 83. ad Theod. Edit. Quænel.
p. 302.

(p) że obowiązani jesteśmy mocą przykazania Boskiego Spowiadać się szczerze y po prośbu grzechów naszych. Ciz Ojcowie Święci przypisują Spowiedzi tę moc y dzielność, ktorey Ludzie nadać nie mogą. Orygenes powiada (q) że Spowiedź ma moc gładzić grzechy. Tertulian mówi (r) że Spowiedź gasi ogień piekielny. Chryzostom Święty twierdzi (s) że Spowiedź jest zgładzeniem grzechów popełnionych. Ambroży Święty naucza (t) że Spowiedź nas uwalnia od karania, ktoręgo nie unikniemy, szukając z występku
Kaz. Niedz. Tom. II. Cc na-

(p) *Quia simpliciter confiteri peccata tenemur ex necessitate Divini mandati.* Joan. Rait. in grad. 4. Tom. 10. Bibl. PPM. apud Anissonios pag. 511. (q) *Si revelaverimus peccata, delebuntur.* Orig. Hom. 17. in Lucam. Edit. Froben. Tom. 2. pag. 261. (r) *Exomologesis extinguit gehennam.* Tertul. Lib. de Penit. Edit. Froben. pag. 485. (s) *Confessio, prateritorum est abolitio delictorum.* S. Chryso. Hom. 20. in Genes. Tom. 1. apud Hagonem. pag. 30. (t) *Plurimum Suffragatur reò verecunda Confessio, & panam quam in Confessione non possumus, pudore sublevamus.* S. Ambr. in Psal. 37. Tom. 1. Edit. Paris. pag. 821.

naszych wymówek. A Augustyn Święty przydaie, (u) że Spowiedź sprawuje w Duszy grzesznika wesele y zdrowie. Już czyliż to są skutki takowey sprawy, która by iedynie z uławy ludzkiej była? Spowiedź tedy skutki te sprawująca, nie z ludzkiej lecz z Bożkiej uławy pochodzi.

Daley ciż Oycowie Święci za pewną to rzecz mają, że Chrystus Pan włożył na Kapłanow Urząd Sędziego, aby o grzechach ludzkich rozkładzali, y według słuszności, albo je odpuszczali, albo też zatrzymywali. Święty Ambroży mowi (w) że Chrystus moc sądzenia na swym miejscu polecił Apostołom y ich Następcom. Święty Hieronim powiada (x) że się będzie bardzo strzegł zle o tych mówić, którzy nastąpili po Apostołach, y którzy

ma.

(u) *Tristis es antequam confitearis, Confessus exulta, jam sanaberis.* S. August. in Psal. 65. Tom. 8. Edit. Froben. pag. 690. (w) *Quod autem erat iudicium sui, dedit Apostolis.* S. Ambro. in Psal. 38. Edit. novz. pag. 358. (x) *Qui claves Regni Calorum habentes, quodammodo ante diem iudicii iudicant.* S. Hiero. Epist. ad Heliod. de vita solit. Edit. Martianay. part. 2. pag. 10.

Na Niedzielę 1. po W. Nocy: 419.
mając klucze od Królestwa Niebieskiego;
nie jako poprzedzają Dzień sądny, prze-
szli od siebie uczyniony. Święty Chry-
zostom twierdzi (y) że ta jest między
Kaptanami Starego Testamentu, y Kapa-
nami nowego Prawa różnica, iż tamci nie
mieli inaszej mocy, tylko moc opowia-
dania że się zostało uzdrowionym od trą-
du; ci zaś rzeczą samą Duszę od niego
uzdrawiają. Tenże Chryzostom Święty
naucza (z) że BÓG dał taką moc Ka-
ptanom, iakiey ani Aniołom, ani Arch-
aniołom nie użyczył; ponieważ nigdy te-
go im nie powiedział: grzechy które wy
odpuścicie będą odpuszczone. Naostatek
tenże Chryzostom Święty powiada (a) że
Czc. Ociec

(y) *At verò Sacerdotibus nostris non
corporis lepram, verum anima sordes, non
dico purgatas probare, sed purgare prorsus
concessum est. S. Chryso. Lib. 3. de Sa-
cerdot. Tom. 5. apud Hugonem. pag. 509.*
(z) *Quam potestatem Deus, neque An-
gelis, neque Archangelis, datam esse volu-
it, neque enim ad illos dictum est: quæ-
cunque alligaveritis &c. Idem Ibidem
Lib. 3. de Sacerdot. pag. 509.* (a) *Pater
omnifariam Filio potestatem dedit; ceterum
video eandem omnifariam potestatem a Deo
Filio illis traditam. Idem Ibidem.*

Ociec Przedwieczny dał moc Synowi swojemu na sążenie, we wszelkiey iako tylko byǳ mogła obżerności; a Syn tedy samey mocy, nie z oiey nie uymuiąc, Kapłanom użyczył. Jako tedy Swo Bógski zdaniem Oycow Świętych iest prawdziwym Ludzi Sędzią od Oycy poſtanowionym; tak teſz Kapłani zdaniem tychże Świętych Oycow, ſą prawdziwemi Ludzi Sędziami od Bógkiego Syna poſtanowionemi. A z tąd idzie, że aby dobrze o grzechach ſądził, y którym ie opuścić, o którym zatrzymać potrzeba wiédział, te ſobie w ſzczegulności mieć odkryte y wyjawione powioli.

I ta to ſłuchacze przyczyna iest, która Oycow Świętych przywoǳiła, aby na Spowiedź, iako na poſtanowioną od BOGA poglądali. Bo związując rzecz do gruntu: nie iestże to w cale pewna, że Chryſtus dał Apostołom, a w ich Oſobach innym Kapłanom, moc odpuszczenia y zatrzymania, związania y rozwiązanía? Będziemż rozumieli, że ią dał na to, aby iey nie baczenie, y bez poznania ſprawy zażywali? Czyliż ſan że BÓG nie raczył nam wyrazić, że tego ſobie życzyć potrzeba w ſaſaratch Tajemnic Bógkich, a żeby pilni y wierni byli? Kiedy tedy

Zba.

Zbawiciel rzekł Apostołom: *którym odpuszcicie grzechy, są odpuszczone, a którym zatrzymacie, są zatrzymane:* czyliż ich tym samym nie obowiązał, aby rozróżniali grzechy od grzechów; którym by to ie odpuszczać, a którym zatrzymować potrzeba? I czyliż to rozróżnianie grzechów od grzechów, dźiać się może bez uważania ich w szczególności? I czyliż to ich uważanie w szczególności, bydź może, bez ich wyznania, czyli Spowiedzi? Ktoż tedy nie widzi że nieuchronna Spowiedź potrzeba jest tu doskonale ugruntowana, przez wnieście, jak tylko może bydź najbliższe?

Mowią na to Przedwójcy nasi, iż pomienione Ewangelijskie słowa tylko pożytek, nie są konieczną Spowiedzi potrzebę wyrażają; gdyż mogą bydź inne drogi, któreni by się do pojednania z Bogiem przysłało. Ale oni tak mówiąc, nie zważają tych Chrystusowych słów: *którym zatrzymacie, są zatrzymane.* A jakż by słowa te prawdę w sobie miały; gdyby inśse oprócz Spowiedzi, do pojednania się z Bogiem drogi były? Dajmy to bo-
wiedzieć, żeby komu Kościół nie dał rozgrzeższczenia; w tey okoliczności on mu bez wątpienia grzechy zatrzymuje. Oni mo-
wią

nią że takowy człowiek ma inne drogi do pojednania się z Bogiem; powiadają tedy, że mu będą grzechy odpuszczone, chociaż by mu nie Kapłan zatrzymał. Ale czyliż to powiadając, nie powiadają rzeczy słowom Chrystusowym przeciwnie, którym zatrzymacie, są zatrzymane? Koniecznie tedy potrzeba, dajemy Kapłanowi poznać stan swojego sumienia, otrzymać od niego rozgrzeszenie: y mówiąc o tym podług tego co się pospolicie dzieje, ten jest jedyny sposób, aby znowu do łaski Boskiej powrócić. Jeżeli zaś skrusza, sama przez się usprawiedliwia, w takich przypadkach, w których nie można się Spowiadać; tedy y ona nie może mieć tego skutku, tylko słączona z szczerym pragnieniem Spowiadania się jak nayskręśzy.

I to też tu uwagi godno: że podług wyrażenia Ewangelii, klucze dane były Urzędnikom Kościelnym czyli Kapłanom. Bo jako nie może nikt wnieść do Domu zamkniętego, jeżeli mu nie otworzy tego, co ma klucz od niego; tak też nie może nikt wnieść do Nieba, które mu się przez grzech zamknęło; jeżeli mu to nie będzie otwarte za sprawą Kapłanów. Bo za co by się zdało mieć klucze do Domu,

Jakiego, gdyby wstęp do niego był każdemu otwarty, nawet po mimo wolą tego, który by klózc o niego trzymał? Już jako nie dać się kluczów człowiekowi tym uwyślem, aby on tylko oznaymiał, czy drzwi otwarte lub zamknięte są, ale aby je otwierał lub zamykał rzeczą samą; tak też moc Kapłanów nadana, nie zasądza się na oznaymieniu tylko czy grzechy odpuszczone lub zatrzymane są, ale na odpuszczeniu lub zatrzymaniu ich rzeczą samą. Toż samo też rozumieć się ma o słowach wiązania y rozwiązania, których podobnież Chrystus do Apostołów y ich następców zażył. W prawdzie wiązać y rozwiązywać, nie jest to tylko oznaymiał, że kto jest związany albo rozwiązany; ale jest to wkładać więzy, albo je zdeymować rzeczą samą. I zaście gdyby Kapłani tylko o odpuszczonych lub zatrzymanych grzechach oznaymowali, a nie rzeczą ich samą odpuszczali lub zatrzymywali; coż by oni sobie sadzili o sobie bliższego od Chrystusa udzielonego mieliby? Nie mogłże by każdy Anioł, czy dobry, czy zły, każdy człowiek czy wierny, czy nie wierny, a nawet czy Męszczyn, czy Niewiasta, o grzechach odpuszczonych lub zatrzymanych oznaymować? Albo na co by.

by nie przydało, głu. bych, y chorych bez
 zmyśłow, rozgrzać: kiedy oni takiego,
 o grzechach odpuszczonych, oznajmienia,
 usłyszyć nie mogą? Kapłani tedy z pošta-
 nowienia Chrystusowego rzeczą samą grze-
 chy odpuszczają albo zatrzymują, rzeczą
 samą wiążą albo rozwiązują: co jedno jest
 tak gdybym mówił, rzeczą samą grzechow
 ludzkich Sędziemi są: a zaty z postanowienia
 Chrystusowego, powinni mieć wy-
 jawione sobie wszystkie grzechy w szczero-
 gulości, aby je odpuszczając lub za-
 trzymując, wiązać lub rozwiązując, do-
 brać o nich rozstrządali. I żeby już za-
 dney o tym wątpliwości nie było, Ko-
 ściół Święty, kolumna y podpora Wiary,
 na Concilium Trydenckie zgromadzony,
 Klątew rzucił na tych, (b) którzy by trzy-
 mali: że Spowiedź Sakramentalna nie jest
 albo ustanowiona, albo do zbawienia po-
 trzebna z Boskiego prawa: albo którzy by
 mówili że sposób sekretnego Spowida-
 nia się samemu Kapłanowi, który Kościół
 Katolicki od początku zawsze zachowy-
 wał y zachowuje, nie jest postanowiony y
 przykazany od Chrystusa, ale tylko wy-
 szezony od Ludzi. *Si quis negaverit.*

Con,

(b) Conc. Trid. Sess. 14. Can. 6.

Confessionem Sacramentalem, vel institutionem, vel ad salutem necessariam esse jure Divino: aut dixerit, modum secrete confitendi soli Sacerdoti, quem Ecclesia Catholica ab initio semper observavit, & observat, alienum esse ab institutione & mandato Christi, & inventum esse humanum; anathema sit.

I to to wszystko Sluchacze jest, com wam miał powiedzieć o nieuchronney potrzebie Spowiedzi takiej, jaka u nas jest: że ona jest z Boskiego postanowienia; że ma po sobie świadectwo wszystkich wieków, y naywyraźniejszy Pisma Świętego słowa; że jest drogą do poiedpania się z Bogiem, ktorey nie mógł kto. inšzy przepisać tylko samże BOG. Niechay że nam teraz przyganiają Wierze naszej, przeciwni, iakobyśmy się przywiązywali do galsanów szczerego podania ludzkiego, iakobyśmy lubili niewolą, y samo chcąc poddawali się wymysłom tych, którzy chcą sobie nad sumieniem naszym przewodzić. Ale niech się ślusnością rządzą! Jesaliż my godni przygany dla tego, żeśmy za-trzymali u siebie zwyczaj, któryśmy wzięli od Oyców naszych; ktorego nie można znaleźć początku w żadnym Wieku późniejszy, po Wieku Apostolskim;

kto-

który był skutecznie używany od Cesarzów, Królów, y wszystkich Xiążąt Chrześcijańskich? Zwyczaj który bez wątpienia nie znalazł by był Ośob po wolnych Ichcie, gdyby był do nich nie przyszedł, od Władzy nad Ludzką uży-
szej? Zwyczaj tak pożyteczny do zachowania niewinności, tak zdolny do nawrocenia grzeszolkow, tak skuteczny do uspokojenia serc pokornych, tak przy-
swoity do powściągnięcia namiętności wy-
uzdanych, tak szczęśliwy do przywro-
cenia porządku y sprawiedliwości, do nadgródnienia krzywd y szkod inaczej
nie nadgródnionych, do naprawienia nako-
niec interesu swojego zbawienia, choć
by też on był w stanie najgorszym!
Niechayże więc będzie pochwalony Pan
y Zakonodawca nasz JEZUS Chrystus,
za ten Statut swój, tak pełny miłosierdzia
y pociechy dla nas; y niechay nam łas-
ki swojej używszy, abyśmy powinności
tey, tak nam potrzebney, dobrze, zba-
wiennie, y iak nacyzęściey zadosyć
czyaili.



NA NIEDZIELĘ II. PO W. NOCY.

KAZANIE I.

O obowiązku Panów względem
swoich Sług.

Ego sum Pastor bonus. Joan. 16.

Ponieważ Chrystus Pan przyszedł na świat,
aby Ludzi wszystkich zbawił, y przy-
zwoić im, według każdego stanu świę-
tobliwości Reguły podał; dla tego też tyle
w Ewangelii Świętej Jmion y własności,
do takowego skutku służących, sam sobie
nadał. Byli ludzie chorzy; on przyszedł,
aby ich uzdrowił: byli w niewoli; on
przyszedł, aby ich z łańcuch niewolniczego
oswobodził: byli spracowani y zmordo-
wani; on przyszedł, aby im pomoc, o-
chłodę, y obronę dał: żyli w błędzie y
w ciemnościach śmierci, on się dla nich
drogą, prawdą, y żywotem stał: zblądzili
naoniek jako owce z prośey drogi; on
tedy

tedy dla nich Woźna, stróża, y Pasterz na siebie Urząd przyjął. *Ego sum Pastor bonus.* Pasterzem tedy naszym Chrystus jest: ale jakimże Pasterzem? Pasterzem niekończoney zaślugi dla godności Osoby y Urzędu, który na siebie przyjął: Pasterzem niezmordowaney czułości, dla stania się o swoje owce, które zna, y które go znają: Pasterzem przedziwny miłości, dla wspaniałego nęstwa, którym Duszę swoją za owce swoje położył. A ponieważ po Zwartwywstaniu swoim odejść od nas do Ojca swojego musiał: Urzędników nam wszelakiego stanu, którzy by nami według tych dobrego Pasterza przymiotów zarządzili, na miejscu swoim zostawił. Urzędników mówię, nie tylko Duchownych, którzy Duszami naszymi rządzą: ale też Świeckich, którzy jakążkolwiek nad nami Zwierzchność mają, bo y ci z ustawy jego dobrami naszymi Pasterzami być powinni. Wy tedy Panowie, Gospodarze y jakążkolwiek nad innemi Zwierzchność mający wszystkich Zwierzchności swojej poddanych Pasterzami jesteście: a ponieważ miejsce Chrystusa trzymacie, na wzorciego, dobrami onychże Pasterzami być powinniście. Mało to, że w doglądaniu Pujących względem swojej usługi y świę-

Nie Niedzielę II. po IV. Nocy. 439
go dobra, aż nad to pilni jesteście; trzeba
nad to, abyście cnoty też ich przestrzegali;
dopieroż abyście ich sami do usług niego-
dziwych nie naglili. Ten jest sumienny
wszystkich takim kolwiek sposobem nad in-
nymi Przetożonych obowiązek, który ja na
dzisiey zym im Kazaniu przetożyć myślę.
Będzie to Nauka nie tylko dla Panów, aby
w usługach swoich służby też Bótkiey do-
glądali; ale też dla samych żeług, aby
nigdy Panom w rzeczach niegodziwych
y od BOGA zakazanych posłuszni nie
byli.

Powłsechna nas wszystkich Pani, Nie-
pokalanie Poczęta Panno, daj nam tak z
tey Nauki postąpić, abyśmy twoiemi też
Sługami, dobrymi zawsze, y cnotliwymi
byli.

CZĘŚĆ I.

Pewna Słuchacze z doświadczenia rzecz;
że stany na świecie między ludźmi róż-
ne są, y aż do skończenia świata róż-
ne będą; w których jedni panować, a dru-
dzy służyć, jedni rozkazywać, a drudzy
rozkazy wypełniać mają. Pytają się tu
ciekawie Teologowie, czyli różność ta

na prawie się przyrodzonym załadz; a
 zatem czyli tak, iak prawo przyrodzone
 zawsze y wszędzie zachowana bydz po-
 winna. I Święty Tomasz Anielski Doktor
 odpowiada, że nie: gdyż w stanie niewin-
 ności, gdyby był Adam nie zgrzeszył, a
 zatem gdyby stan ten zawsze trwał, tey
 by stanow różnicy nie było, ale każdy
 iezliby miał innych ludzi do pomocy,
 rządził by niemi iako swojemi Dziećmi, a
 oni by go z ochotą słuchali, iako swiego
 Ojca. *Conditionem servitutis culpa ge-
 nuit, non natura.* (a) I przydaie daley,
 że ta stanow różność wprowadzona iest na
 świat przez prawo ludzkie; które to pra-
 wo, na niedostatku, że Pan sług do u-
 służenia, a słudzy Pana do pożywienia
 potrzebuia, zupełnie polega. W rzeczy
 samey BOG y Święta jego Opatrzność
 iak światem rządzić chce, aby iedni wła-
 dzę rozkazywania mieli, a drudzy, władzy
 tey rozkazującey z ochotnym posłuszeń-
 stwem, podlegli byli. Wszelka Dusza;
 mowi Paweł Święty, niech będzie pod-
 dana wyższym Zwierzchnościom, albowiem
 nie masz Zwierzchności tylko od BOGA, y
 które Zwierzchności są, tylko od BOGA
 posta-

(a) S. Thom. 2. 2. qu. 57. ar. 3.

*służy Chrystusowi, czyniąc wolą Bożą z
 serca z dobrą wolą służąc, jako Panu, a
 nie ludziom, tam gdzie by się grzech nie
 pokazywał. (d) Uznajemy tu wszyscy,
 iż Osoby wasze Panowie wystawiają nam
 Chrystusa; a zatem iż rozkazy wasze po-
 winniśmy przyjmować, jako rozkazy Bo-
 skie. Ale też uznajemy y względem
 wszystkich poddanych waszych powinność
 waszą, żeście jako moc od BOGA mają-
 cy, toż dla nich czynić powinni, co y BOG
 dla ludzi czyni. Władza wasza jest od
 BOGA, bo nie macz władzy tylko od
 BOGA. BOG nad wszystkimi ludźmi
 Panuje, bo z istoty swojej Bogiem jest.
 Wam Panowie tej władzy swojej nad
 niektórymi ludźmi udziela, bo wy jako
 Namięśnicy Jego, Osobę Jego na ziemi
 nosicie. Rozumiecież wy, że wam na to
 tylko BOG władzy swojej udzielił, że-
 by was służy wali szanowali, y pychę
 waszą pomnażali? Zebyście przez po-
 myślnie innych usługi, życie jak ożywy-
 godnieysze prowadzili? Ah! czyliż by
 nie był bardzo ladaśki ten Krolewski
 Urzędnik, który by się oto tylko starał,
 żeby mu cześć y usługę oddawano, jako
 obra-*

(d) *Ad Eph. 6.*

obranemu y wyładzonemu na owę godność
od Króla; nie zaś oto, aby powagę, y
sprawę Pana swowego utrzymywał. Toż
samo o sobie samych mówcie: Będziecie
ziemi Namęśnikami Boskimi, jeżeli tylko
w służących swoich, czci swojej, a nie
czci Boskiej przestrzegać będziecie. Pa-
rowanie wasze nad wami, powinno bydz
na wzor Panowania Boskiego nad lu-
dźmi; bo dla tego Namęśnikami Boskimi
jestecie, abyście na miejscu Boskim na
ziemi nad ludźmi Zwierzchności waszey
poddanemi panowali. Otó BOG iako
wzyskich na to stworzył, aby w Niebie
byli, tak też wzyskimi według tego rzą-
dzi, aby do końca tego trafili. Łaski im
swoiey udzielił, Opatrznością swoją nad
niemi czuwa, Aniołów im Stróżów doda-
je, nieumieigtnych naucza, złych na ko-
niec srofuje y karze. Wam także wła-
dzy tey dla ich zbawienia udzielił, że-
byście iey na tenże koniec zżywali;
y jeżeli wy mniej na obowiązek ten dba-
cie; patrzcie że powagi sobie od BOGA
udzieloNEY nie zżywacie; patrzcie, że nie
mogliście iey inaczey mieć udzieloney,
tylko na swoje y poddanych swych zba-
wienie. Trzeba tedy w poddanych y stu-
dnie dwie rzeczy uważać: iedną usługę y
Kaz. Niedz. Tom. II. Dd pra.

pracę, którą dla Pana czyni, y za to on zapłatę umowioną, albo pożywienie przy-
stojne bierze: drugą zaś Osobę samę słu-
żącego, która przez umowę do Pana na-
leży, y według tey jest on stworzony
do otrzymania Nieba; z zatym tak Panu
BOGU służyć powinien, jako Pan sam.
Ponieważ tedy sługa poddany jest Panu,
powinien więc Pan mieć staranie o nim,
a to takie, jakiego jest godzien, według
władzy, Panu nad służącym od BOGA u-
dzieloney.

I według tey to Reguły Sprawował się
z poddaniem Zwierności swoiey Moy-
żesz. Nie przedstawiał on na tym, że
sam był Świętym, y że sam z Panem
Bogiem gadał; ale życie mu nie miłe
było, gdy ludzi władzy swoiey podda-
nych, nie tak jak byli powinni, Panu Bo-
gu służących widział. Brał się tedy on
do karania, jak urząd tego kazał; ale ie-
szcze bardziey brał się on do Modlitwy
za nich, aby im zagniewanego BOGA prze-
błagał. Panie, mówił, zgrzeszyli ci moi
ludzie, kłaniając się złotemu bałwanowi;
lecz proszę cię, albo im odpuść tę winę,
albo jeżeli nie uczynisz, wymaż mnie z Księg
twoich, któreś napisał. *Aut dimitte eis
hanc noxam; aut si non facies, dele me*
de

de libro tuo, quem scripsisti. (e) I nie była to abyta zartliwość jego; bo nie mógł być Moyses w pisaoy w Księgę żywota, ieżliby mając Zwierzchność nad ludem, nie miał o jego Religiją starania, y nie przykładł o jego poprawę pilności. Z kąd Święty Augustyn podobnie bierze, że na wszystkich Panow, aby się z pilnością o zbawienie domowych swoich starał, uślnie woła. *Domini, Domestitorum vestrorum salutem omni diligentia procurate.*

A to ja nie dla tego wspominam abym was do nadzwyczajney na Służących surowości pobudził; ale abym was do przeczorney na ich obyczaje pilności zachęcił. Owszem wyrażnie wam słowy Pisma Świętego mówię: nie obchodźcie się z Sługami waszemi zbyt surowo, nie bądźcie iako lew w Domu uciążający wszystkich. *Noli esse sicut leo in Domo tua, opprimens subiectos tibi.* (f) Owszem, iakoż samo Pismo Święte mówi: ieżeli macie sługę wiernego; niech wam iako Duszka wasza będzie, y iako Brata swiego tak go szanujcie. *Si est tibi servus fidelis,*

(e) *Exodi 32.* (f) *Ecclet. 4.*

delis, sit tibi quasi anima tua. (g) Mieczciez to politowanie nad niemi, y wybaczaycie im łatwo, ieżeli się im co z ułomności trafi: abyście za lada niedogodzeniem nie przewracali Domu z hałasem. Ale oraz przy tym politowaniu y łaskowości, dawaycie im upomnienie w rzeczach do BOGA y sumienia należących; a więcej wikoracie niżeli Kaznodziei, y podobno niżeli Spowiednik. Niech widzą w was Poddani wasi szacunek Wiary y świętobliwości, niech widzą że nie próżniacy, którzy tylko żartować umieją, nie Atheuizowie, którzy z samey nawet Religii żarty stroją, nie podeblbniey, którzy tylko plorki, szkalowania y nieznaki na innych czynią, ale dobrzy sumienni, y swego pilnujący, do was przyśp mają. Niech widzą, że ci u was są najbliżsi, którzy są najcnotliwsi.

A teo wasz względem swoich służących obowiązek tak iest wielki, że jako to wyraźnie Paweł Święty zeznaie, ieżeli o swych, a najbardziej Domowych pieczy nie macie, własnie, iak gdybyście się Wiaty zaparli, y leścieście nad niewiernych gorsi. *Si quis autem suorum,*
map

maxime domesticorum curam non habet, fidei negavit, et est infideli deterior. (b)
 Ani można słow tych rozumieć, o samym tylko do ciała należącym staraniu: bo gdyby który Pan, albo nie płacił, albo zle się ze sługami obchodził, y o nich starania nie miał; on by ludzi przy sobie nie utrzymał, y tylko by przeciwko Sprawiedliwości, nie zaś przeciwko Wierze zgrzeszył. Wiemy bowiem, że grzech każdy jeżeli nie jest przeciwko Wierze, daru Wiary nie znośi: rzecz tedy istna, że tu Paweł Święty tylko o staraniu względem Dusz, swoich, a osobliwie służących mówi. Nie będzie się wam zaś zdawała rbytnia Świętego Pawła mowa, jeżeli uważycie, że w pierwotkowym Kościele, kto miał prawdziwą Wiarę, ten zaraz biegał innym tej udzielać, y zaraz ją opowiadać. Co uważając Chryzostom Święty, y ten to jest, mówi, jeden Braterskiego umysłu, y szczerey Blizniego miłości Urząd, abysmy z tak naysilniejszy staraniem w rzeczach sobie Duchownych y zbawiennych pomagali. *Hoc fraterni animi cognationis amoris officium est, ut in Spiritualibus, quam diligentissimam curam*
adbi-

adhibeamus, invicem optulemur. (1)
 Każdy z pierwsiych Chrzescian był w
 Domu swoim Apostolem; to jest Krewnych,
 Slug, y poddanych swoich, do Wiary
 Chrystusowej nawracał. Jakoż gdzież
 kto większą będzie miał powagę, jako Pan
 w własnym Domu swoim, u Slug y podda-
 nych swoich? Wierścież mi, że więcey
 czasem wtkoracie wy Panowie Swieccy,
 a niżeli my Duchowni; bo nas się wy-
 sirzegała ludzkie światowi, y za zwyczaj
 odpowiadają, iż my inaczey mówić nie
 możemy. A do tego, czego to nie robili
 Dyoklecyanowie, y inni mordercy Chrze-
 scian, zażywając Pańskiey powagi swo-
 iej na poddanych swoich, a to dla cze-
 Bogow swoich; nlby nie mogąc cierpieć
 tego, aby poddani ich, tychże co oni Bo-
 gów nie czcili. Sprawiedliwie tedy Pa-
 w-eł Świąty zle o Wierze tych Panow trze-
 ma, którzy wiele mogąc u Slug y u pod-
 danych swoich, oto, jak oni żyją, a cza-
 sem y iak wierzą, wcale nie dbają. Dzieje
 się tu bowiem prawie toż samo, co się u
 Rzymian stało, którzy Rymotworcom swo-
 im, aby nie przeciwko Raycom Rzymskim
 nie pisali, surowo zakazawszy, pisać im
 prze-

(1) S. Chrysoſt. in Joan. Cap. 10.

Na Niedzielę II. po W. Nocy. 439

przeciwko Bogóm, co by się podobalos
bynaymolej nie bronili. Smiecie się z nich
Augustyn Święty, powiadaiąc, że dla siebie
rzecz przyszłą, ale dla Bogów wcale
niezb. żną uczynili. *Erga se quidem sa-
tis illi boneste consuluerunt, sed erga Deos
superbe & irreligiose.* Tak y oni za
wielki występki mają, gdy kto ze służą-
cych przeciwko nim mówi. Podchlebców,
Atheuszów, którzy z BOGA sobie y ze
czci jego żarty stroją, byle się tylko im
przypodobali, pierwszych do łaski swojej
przypuszczają. Z sługami się swoimi aż
do grosza rachują, lub rachować każą, a
na obyczaje y postęпки ich ani oka o-
brocą.

A jeżeli sumienny Panów obowiązek
jest, aby o życie cnotliwe sług y podda-
nych swoich dbali; dopieroż do nich na-
leży, aby tych ze sług y poddanych swo-
ich, do usług niegodziwych, y do wyko-
nania niecnot zamysłonych nie zażywali.
O tym sobie teraz pomówmy, abyśmy
wielkie w takowych okolicznościach, y
Panów y służących niebezpieczeństwo
wytknęli.

CZĘŚC II.

Wielkie Słuchacze niebezpieczeństwo jest, kiedy kto w takim Domu służy, w którym albo złość, albo lubieżność, bez Świętej Pana BOGA bojaźni mięszka. Panowie nie pamiętając, że jest inszy nad niemi Pan; nie kiedy sługom swoim posługi niegodziwe zlecają. Pan zemsty chciwy, tylko tych sług za wiernych sobie poczyta, którzy jako do oręża, tak też do nieustannej napaści, sprawniejsi są. Pan w niewstydach upłątany, tylko tych sług kocha, którzy żądzę jego, lepiej dogodzić, y sprawniey czyli Pisma, czyli rozkazy miłośnie donieść mogą. Kupiec na zyski łakomy, tylko tych sobie sług poważa, którzy więcej czyli w pieniądzach, czyli w mierze, czyli w towarach szukać umieją. Takowi Panowie tak źle służący Panu swojemu Niebieskiemu, uczą sług swoich, jak też oni służyć mają Panu swojemu ziemskiemu. Jak bowiem oni narzekać mogą, że służą ich, swoy pożytek nad ich przenoszą, że bardziej swojej wygody, a niżeli Pańskich rozkazów przestrzegają; kiedy oni też swoje
wy-

Na Niedzielę II. po W. Nocy. 441

wygodę, swoy pożytek nad wszystkie pra-
wa y Bożkie y Kościelne przekładają? Kto
Panu swojemu, który w Niebiesiech jest,
wiernie służyć nie chce, tym samym za-
stuguie, aby temu też wiernie na ziemi
nie służono. Jać w prawdzie ubolewam
nad nędzonym stanem sług takowych, kto-
rzy w tak nie dobrych Domach służą
Lomy te o słudzy powinniście sobie u-
ważać tak, iak tobie uważali Egipcj Zy-
dai od Faraona uciśnieni, abyście się
czym prędzey z nich wynieśli, choć by
też wam dla takowego wyniesienia się, nie
wiem co cierpieć przychodziło. Ta jest
Nauka Kościoła Świętego, który przez Jo-
nocyuszę XI. tę niektórym propozy-
cyą: *Sługa, który wiadomie podstania
barkow Panu swojemu, pomagając mu, aby
wyszedł oknem na nierząd, y wielorako mu
uśluguje przysławiając drabinę otwierając
drzwi, albo co podobnego czyniąc, nie grze-
szy śmiertelnie, jeżeli to czyni przez bo-
żaźń znaczney szkody, naprzykład żeby się
Pan z nim złe nie obcobodził, żeby się na
niego nie gniewał, żeby go z Domu swo-
iego nie pozbył.* (k) Tę mowię propozy-
cyą, mocą swoją Apostolską potępił. Tym

CSA

(k) *Propo. 51. ex damnatis ab Innocen. XI.*

czatem poki w takowych domach służy-
cie, służy Saula, nie zaś służy Absalona,
naśladować powinniście.

Rozgniewany na Dawida Saul wszystkim
sługom swoim przykazał, aby zwoławszy
gdzie kolwiek Dawida, na tych mieść go
zabili. *Locutus est autem ad omnes ser-
vas suos, ut occiderent David.* (1) Za-
wzięty na Amnona Absalon, zdradziecko
go do Domu swojego zaprosił, y sługom
swoim rozkazał, aby także też na niego
się rzucając, z życia go wyruli. *Percu-
tite eum, & interficite.* (2) Saul Królem
był, y słudzy jego spodziewać się mo-
gli, że im występki ten bez kary ujdzie,
który samie Sędzia nakazał: obawiać się
zaś mogli, żeby, ieżliby tego nie wy-
konali, sami od rozgniewanego Króla nie
poginęli. Dawid zaś, lubo wyniesiony od
szczęścia, Synem jednak uboższego Owczar-
za był; jego Familia tylko tyle wazyla,
ile on żył; po jego zaś śmierci jego Bra-
cia, raczy trzody pilnować nie zaś o
zemście myśleć mogli. Z tym wszystkim
lubo im to Król mocny y straszny przy-
kazał, żaden go jednak ze sług owych nie
uśluchał, żaden ręki swojej na niewłone

go

(1) 1. Reg. 19. (2) 2. Reg. 15.

go nie ściągnął. Przeciwnym sposobem Absalon młody Pan był, a ten jeszcze pod władzą Ojca, a Ojca sprawiedliwego zostawał. Amnon także młody Pan był, a ten także jak Absalon, Syn Dawida, Zabójcy owi Buznie się obawiać mogli straszący za takie zabójstwo kary; bo by się zapewne Król y razem Amnona Ojciec furrowo zabójstwa owego zemścił. A jednak Absalon bynajmniey mówił, nie boycie się, mnie słuchajcie; ja jestem króty wam rozkażę, ja za wszystko odpowiem. *Nolite timere: ego enim sum, qui precipio vobis.* Onie mu odpowiedzieć mogli: o Panie! wiemy że ty jesteś, który nam rozkazuje; ale y ty sam coż jesteś? Ty także pod władzą zostałeś, y harę na siebie ściągnąć możesz. Jakże tedy nas wspomóc potrafisz, kiedy podobno sam dla siebie szukać pomocy będziesz? Tak oni mu mówić mogli; ale nie mogli: lecz zdradzonego Krolewiczę okrutnie zabili, nie wzdrygając się być zabójcami, aby się pokazali wiernemi. Każdy iadaco Pan, który co niegodziwego Bógom swoim rozkazuje, prawie w ten sam sposób rozkazuje: nie boycie się, mnie słuchajcie, ja za wszystko odpowiem. Ale każdy BOGA się bojący Boga powinien być

mu odpowiedzieć: wiem o Panie żeś mocny, żeś bogaty; ale y ty walcz nad sobą Pana, który cię za zbrodnię twą ukarze; y mnie, jeżeli na wieki zgnę z mąk wiecznych wybawić nie potrafi. Tak by każdy sługa sumienny odpowiadać powinien; a jeżeli tyle serca nie ma, aby się na wszystkie gniewu Pańskiego samoty odważył; niech sobie uważy, jak potem gniew y zemstę wsiewego BOGA zowie, kiedy teraz doczesney tylko ziemskiego Pana zemstę zowieć nie może?

A do tego, samo ziemskiego waszego Pana dobro o słudzy wyciąga, abyście go nie słuchali, kiedy wam jaką nieprawość posługę nakazuje. Wróćmy się do Saula y Absalona. Saul gdy go nie uśluchali słudzy, kiedy im Dawida zabić rozkazał; spodziewał się mieć ich sobie posłusznicych, kiedy im Starozakonnym Kapłanów, o to rozgiewany, że Nasywyższy ich Kapłan chlebem Dawida nakarmił, zaboystwo zlecił. (n) Lecz y w ten czas go słuchać nie chcieli, ale wyrażcie mu, że im się tego czynić nie godzi, odpowiedzieli. *Non tuerunt autem servi eius extendere manus in Sacerdotes.* Jeden tylko nad trzodami

(n) 1. Reg. 22.

damy Krolewskiemu przełożony Doeg, rozkazom jego powolny był, y tam w oczach Saulowych ośmiastębat y pięć Kapłanów trupem położył. Co rozumiecie, czy nadała się Saulowi ta tak niegodziwa tego złego Rugi usługa? Bynaymniey, On zabił ośmiastębat y pięć Kapłanów, y tym samym stracił takę Kapłanów, bo się wszyscy na stronę Dawida przenieśli; stracił wyroki Boжие, bo te z śmiercią Nawiższego Kapłana usłaty; stracił wszelką na potym pomoc Boską, bo go ta już więcej w przygodach jego nie ratowała. Poddał się nim zbrzydźili, jako okrutnym, y gdy potym przyszło z Filistynczykami do bitwy, wszyscy go na placu odbiegli, y tak nieszczęśliwy marne zginął. Absalon także usłuchali słusz, ale na jego własną zgubę. Niegdyś go usłuchali na zgubę Amnona, potym mu posłuszni byli na zgubę Joaba. Kazał aby temu wielkiemu Wodzowi wszystkie w polu zboża spalili; y oni to tak prętko rozkazano, tak ielczce prędszy wykonali. *Succenderunt ergo servi Absalon segetem igni.* (o) Rozgniewany tą krzywdą Joab, gniew tym czasem w sercu swoim ukrył, bo ielczce spo-

sposobnego do zemsty czasu nie miał: on
 wszem nawet się za niewdzięcznym do Da-
 wida wstawiał. Ale gdy potym czas się
 y pora do zemsty otworzyła, żadne za-
 kazy y obowiązki Krolewskie wstrzymać
 go od zguby Absalona nie mogły. Trzy
 on wlocznie w sercu jego utopił, y tak
 na dębnie za włosy wiszącego zabił. Gdy
 by byli słudzy Absalona nie spalili zboż
 Joabowi, Joab by na życie Absalona nie
 godził; ale pożar ow, który już był przy-
 gasł na polach Joaba, ietższe się w sercu
 jego żarzył, y tylko się krwią samegoż
 Absalona ugasić mógł. Tak co się czę-
 stokroć trafia: czasy się odmienią, krzy-
 wdy w niepamięć nie idą, sposobności się
 do zemsty zdarzają, a zemsty owe tym
 sroźsze bywają, im się dłużey odwlecą.
 Do nich zaś częstokroć słudzy niegodzi-
 we Panow swoich rozkazy pełniący przy-
 czyną y powodem bywają. Pan w popę-
 dliwości namiętności swoich, częstokroć
 rozkazow swoich nie rozstrząsa; ale sługa
 żadną namiętnością nie zaprzętiony, za
 powodem rozumu iść powinien; w tak-
 wych okolicznościach nie usłuchać, miło-
 ścią; byż zaś posłusznym okrucieństwem
 jest.

O siłu to po dziś dzień gorąco płacze,
na niektóre grzechy, na które nigdy by nie
płakali, gdyby byli do ich wykonania
śludzy nie pomogli. Ah Panowie, wy
bardzo na swoją zgubę rozkazujecie, kiedy
co niegodziwego ślugom swoim rozkazuje-
cie. Bez wątpienia przyjdzie kiedyż te-
dy dzień, którego będziecie musieli żało-
wać, że was, tak uślnie śludzy wasi u-
słuchali. Ale już to nie rychło narzekać
będziecie, kiedy wam na sądzie swoim wy-
rzucac będzie BOG, że nie przestrzegając na
tym, iżście sami BOGA obrażali, ie-
szącście ślug y towarzyszw swoich do tej
że obrazy przywodzili, y tyle Dusz Krwią
Chryśtusa odkupionych o zgubę wieczną
przyprawili. Ale y wy o śludzy bardzo
śmymy siebie zwodzicie, kiedy śludząc Pa-
nom w rozkazach niegodziwych, abyście
się im wernymi pokazali, BOGU waszemu
niewierni jesteście, Duszę swoją gubicie, a
nawet do zguby y nieszczęścia Panów
waszych dopomagacie. Niech oni wam
rozkazują co chcą, wyście ich słuchać nie
powinni, jeżeli rozkaz ich z cnotą się y
z prawami Boskimi nie zgadza. Bądźcie
im na wszystkie inne rozkazy ochotni y po-
słuszni, ale gdy rzecz o to idzie, abyście
im do gwałtów, zemni, niesprawiedliwości,
nieczy-

nieczyŝtoŝci, y innych tym podobnych grzechow dopomagać mieli: na te wszystkie ich rozkazy, BOGA y przykazanie jego przed oczyma mając, ŝłoycie iak wryci.

Więc Pamiętajcie o Panowie, że ieŝt nad wami Inŝy Pan, ktoremu bardziey ŝużyć powinniŝcie, a niżeli wam ŝudzy waŝi ŝużą. Pamiętajcie o ŝudzy, że nad Panem ziemskim ieŝt Pan Niebieŝki, y że Niebieŝki nie ziemski da wam zapłatę wieczną, albo teŝ ukarze wieczniesz. ŝłóźcie ŝudzy Panu ziemskiemu, ale iako od Pana Niebieŝkiego poŝtnowionemu, abyŝcie ŝię zawsze w ŝwoiey uŝłudze na Pana Niebieŝkiego oglądali, nim tylko boraźni ŝwoie miarkowali, y do niego tylko nadzieie ŝwoie kierowali. Panuycie Panowie nad ŝługami y poddanemi ŝwoimi, ale iako Namięŝnicy Boŝcy, abyŝcie cnoty y zbawienia ich przeŝtrzegali, y gdy oni ŝię o ciata waŝze ŝarają, abyŝcie wy teŝ o Duŝe ich ŝaranie mieli. Wy tedy o ŝudzy tak Panom ŝwoim ŝuźcie, żebyŝcie teŝ y Panu BOGU ŝużyli; praeo nigdy ich w rzeaczach niegodziwych nie ŝuchaycie. Wy takŝe o Panowie tak nad ŝługami ŝwoimi Panuycie, żebyŝcie im nie tylko nie nlegda

dzi-

Na Niedzielę II. po W. Noey. 449
 dziwego nie rozkazywali, ale iennie,
 ale co domyślem swoim czyniących,
 poprawić, y do boraźni Bożey przywieść
 chcieli. Jeżeli tak czynić będziecie,
 BOG Domom waszym dla dobrych sług
 tak pobłogosławi, jak niegdys Domowi
 Labana dla Jakuba, Domowi Pu-
 tyfara dla Jozefa pobłogosła-
 wił, a naostatek z Domu was-
 ziemskiego, do owego Nie-
 bieckiego prze-
 nieśli.



NA NIEDZIELE II. PO W. NOCY.

KAZANIE II.

O Pogardzie względów Ludzkich.

*Bonus Pastor animam suam dat pro
ovibus suis. Mercenarius autem...
Videt lupum venientem, & dimittit
oves, & fugit. Joan. 10.*

Wszyscy my Słuchacze Duszy naszej
Pastersami bydź mamy; ktorey od
zguby wieczney, przez wszystkie spo-
soby, choć by też nawet przez utratę sa-
megoż życia, bronić powinniśmy. Ale ci,
ktorzy się względem ludzkim uwodzą, y
z pobudek doczesnych, swojej względem
BOGA y cnoty powinności odbiegają,
nie Pastorki nad Duszą swoją, lecz wcale
Najemniczy Urząd sprawują. Widzą oni
wilka przychodzącego, to jest Człowieka
jakiego możnego, który się po nich, albo

namo

namowami swoimi rzeczy złych napiera,
albo przymowkami swoimi, od czego ich
dobrego odwieść usiłuje. A że na takie
sob przysiażni jego polegają; więc prze-
lękoleni, aby mu się nie narazili, dla nie-
go obowiązków swoich, a ztym y Duszy
swoiey odstępuią. Bardziej się człowieka
a niżeli BOGA boją; y żeby łaski ludzkiej
nie stracili, iako nie dbający o powierzono-
ną sobie traodę Najemnicy, nawet na do-
tratę Duszy swoiey xczwalaią. A takowy
poścpek Słuchacze jest między nami bar-
dzo pospolity. Nic nam zwyczajniey-
szego iako się na ludzkie języki oglądać,
y co na to świat powie, co ludzie rzeką,
z pilnością uważać. Boleźń żeby łaski
możnieyszych nie stracić, boleźń żeby się
na cudze przymowki, albowi też nienawiści
nie podać, ta pospolicie y naylepszym
względem BOGA sprawom naszym tamę
czyni. Przeciwno temu tedy tak powse-
choemu złemu, które prawie wszystkiemi
naszemi poścpkami władnie, ia na dzi-
sieyszym Kasaniu powstając; a ponieważ
boleźń narazenia się y niesławy naybar-
dziej nas względem ludzkich niewolnika-
mi czyni; do wybicia tego błędnego mnie-
mania z głowy, iako do powszechney złe-
go przyczyny, naypierwey przyśpągę.

Esz Rzecz

Rzecz tedy całą jasne mi Bomy wyklada-
jąc mowię dalej: Fałsz wielki jest, aby-
śmy gardząc dla cnoty ludzkiemi oeno-
tę przymówkami, na wżgardę sobie y nie-
sławę zarabiali. Powinność nasza jest,
abyśmy nie mogąc się inaczej utrzymać
przy cnotcie, y tę z siebie sławy swojej
Chryśtusowi Panu ofiarę czynili.

Naywyższe Dobro nasze Panie y Zbta-
wicielu nasz, za przyczyną Niepokalanie
Poczętey Panny, day taki Ciebie z tej
Nauki szacunek powziąć, żebyśmy się
żadnym względem ludzkim od służby two-
jej odwodzić nie dawali.

CZĘŚĆ I.

Zyśmy Słuchacze sposobem, który tylko
Zwidziemy do ziednania sobie szacunku
u ludzi naylepszym; staraymy się o to
wszystko, cokolwiek sędziemy do nabycia
sławy nayzdolnieyszym; iakoż kolwiek
sobie w tej mierze podępować będziemy;
musi się jednak sprawdzić, że u tych, kto-
rzy sobie w prześladowaniu cnoty chwaię
zakładają, nagany y ostrych przymówek
nie uydziemy. I gdyby to Poganie tyl-
ko lub iawni Chryśtusa nieprzyjaciele tak
kie

kie z cnotą naszą nieprzyjaźni wiedli, nie
było by nam tak boleśno: przynajmniej
tę byśmy z tego pociechę mieli, że się
tylko tym nie podobamy, którym się y
samże Chrystus Pan nie podobał. Ale to
ludzie, którzy iśnąc ze wszystkim o
swoim zbawieniu nie zapomnieli, na tych
powstał, którzy dobrymi uczynkami swo-
jami swoje ubespieczyc zbawienie pragnę-
a możeż bydz większa nieszczęśliwość,
jako nie moc swojej wykonać cnoty,
tylko z swojej niebespieczeństwem sta-
wy? Tak bym ja sądził, gdybym nie
wiedział, że gdy o wypełnienie swoich
powinności idzie, podać się na przy-
mowki y zadania ludzkie, nie jest to po-
dać się na wzgardę, ale raczej jest to
zasłużyć sobie na prawdziwą y gruntowną
chwałę. I zaiść słuchacze, jeżeli gora-
żące was y prowadzące do złego okazują
od siebie odetniecie, jeżeli szkodliwych
y niebespiecznych przyjaciół zaniechacie;
jeżeli się w zbytkach y kosztach swoich
umiarkujecie, jeżeli w sądach swoich wsze-
laki na łaskę lub niechęć względ odrzu-
cicie, świat ci was podobno ganić, y ostry
wam przymawiać będzie: ale najprzod,
czaliż zaniedbawszy powinności swoich,
żadney już naganie nie podpadniecie? ale
po.

powtorę, azaliż uczyniwszy zadość powinności swojej, zadość już cnoty swojej pochwały nie otrzymacie?

A najprzód o naganie mówiąc: własne nas doświadczenie uczy, że gdy powinnościom swoim przez wzgląd na ludzi zadość nie czynimy, jeszcze się na większe tym samym przymowki y nagany podajemy. Nie możemy tego przed sobą zataić, że jest jakiś w sercach naszych przyrodzony ku złemu wstręt, który nas to sprawia, że się nim gdzie indziej, a nie w sobie samych przez miłość własną brzydziemy. Ten przyrodzony wstręt jest miarą pospolitego o nas zdania, y całej tak teraźniejszey iako też przyszłej sławy naszej gruntem. Żyjemy na świecie; podług tego iak żyjemy, albo iak się ludziom żyć zdajemy, u nich sobie sławę y wsigłość iednamy. Choć byśmy nie wiem iak wysokie Urodzenie mieli, iak wielkie bogactwa y Urzędy dziedziczyli; jeżeli przytym cnotliwi y bogobojni nie będziemy, nigdy się lektkiego poważenia, nienawiści y złej o sobie mowy nie usłyszemy. Lubo nas w oczy chwalić y szanować będą; za oczy jednak sławy naszej szarpać, y złych spraw naszych na świat cały trąbić nie przestaną. Dopie-

coż gdy z świata tego znieydzimy, albo za nami, albo przeciwko nam, podług tego, iakęśmy się im, albo cnotliwemi, albo nie cnotliwemi zdawali, sądzić będą. Tak my sądziemy o tych, którzy przed nami byli; tak też o nas sądzić będą ci, którzy po nas nastąpią. O coż to tedy za ślepotą nasza; gdy sławę y wziętość swoją, to w mnożwie ludzi służących, to w podeymowaniu kosztów nie potrzebnych; to w dochodzeniu Urzędów wysokich, to w skarpieniu sobie łask Pańskich, to nakoniec w niewolniczym stosowaniu się do świata, a nie w cnotcie y w pełnieniu powinności swoich pokładamy! Jest na rewizyńskie stosowania się nasze obbiegny świat, ale tylko na same występki y namiętności nasze pogląda; y skoro się na przypodobanie onemuż sposobowi rozumowi y cnotcie przeciwnych chwyciemy, zaraz nami podług przyrodzonego ku złemu wstrętu gardzić poczyną. A ponieważ ten przyrodzony ku złemu wstręt, zarówno się tak w Pospólstwie iako też w Panach, tak po Dworach iako też w Miasztach, tak w nas iako też w tych, którzy nastąpią po nas, zarówno mowią zaayduie: o coż to za ślepotą nasza, że się dla przypodobania nie którym, tak wielkiemu gminowi ludzi na
wzgar-

wagardę y nienawieść podajemy! Stanieć to nam za to, że kilku podchlebrów nasze rozważność pochwali; gdy się naszymi wysiępkami świat cały obrazi? Możeż to nas pocieszyć, że u niektórych niesumiennych łaskę znajdziemy; gdy się u innych wszystkich, y dobrych y złych w ochydę podamy?

Atoli, y ci nie sumienni, którym się przyśłużyć staramy, (cz oni z dobrym dla nas sercem, z dobrym o nas zdaniem? Bynajmniej. Wiedzą oni, że gdyśmy się im na przykład przeciwko innym przekupić dali, podobnież y innym się też przeciwko nim przekupić damy. Wiedzą, że gdyśmy BOGU, który Duszę y ciało zabić może, wiary nie dotrzymali, dopieroż im samym, którzy samemu tylko ciału zaszkodzić mogą, wiary nie dotrzymamy. Podobą się im zdrada od nas wykonana; ale się gotowym do zdrady umysłem naszym koniecznie brzydzą. I dla tego, tylko nas od zwykłej zdrady y rozpusty chowają; nigdy zaś do takich rzeczy, które by z chwałą y z pożytkiem naszym były nie zażyją. Będzie człowiek nie wstydliwy ugęszczał do takiej Osoby, która już dawno wstyd y pościwość straciła; ale gdy mu się w Małżeństwo pośtanowie przydać, insey
fo-

sobie skromney y cnotliwej poszuka. Będzie w napoiach zbytkuiący utrzymywał przy sobie tych, co mu zbytku dopomogą; ale im nigdy Ekonomii y Dobr swoich desoru nie powierzy. Będzie kartownik szukał sobie drugiego takiego, co by z nim dzień y noc nad kartami siedział; ale mu nigdy Córki swojej w dożywotnią przyjaźń nie da, y nigdy go Dobr swoich Dzieńcem nie uczyni. Mowicie wy nie raz, że się naybardziej igzykow ludzi nabożnych boicie: ab raczey boycie się igzykow ladażakich przyjaciół swoich, którym się ze wszytkiem namiętnościami swoimi odkrywacie. Wylawia oni wszytkie nierażdy wasze albo przez łakomstwo, albo przez zazdrość, albo przez żąty, albo przez plotki, albo przez miłość, albo przez nienawieść, gdy ich namiętności nie będą się mogły zgodzić z waszemi namiętnościami, gdy im już więcej nie będziecie potrzebni do interesu. Na ostatek, nie przychodziż wam częstokroć narzekać na obłudę y nieszczerość świata, na niesprawiedliwość y niewdzięczność tych, którym z ubliżeniem powinności swoich usługujecie, że was w łasce ich ioni uprzedzają, że za was z obiecany Urzędem miłają, że za kofata y przyślugi swoje żądne od nich nadają.

zadgrody nie odnoście? Czegoż to wasz-
fko znakiem jest? Tego zaś, że się
waszym niewolniczym umysłem brzydzą,
że was dla niedostatku cnoty, takci swojej
niegodnemi sądzą, że się im koniecznie dla
swojej nie sumienności nie podobacie.

I będziecież więc oglądać się na ludzi,
gdy o wykonanie powinności swoich poy-
dzie, którzy podobnegoż na nich wzglę-
du nie macie, gdy o dogodzenie namie-
rnościom waszym idzie? Będziecież oba-
wiać się nagany y przymowki w wykon-
niu cnoty; którzy iśsząc się na większe
nagany y przymowki podajecie, w za-
miedbanu oneyże? Ta cnota wasza, gdy
powinnościom swoim zadosyć uczynicie,
już że od nikogo żadney pochwały nie
odnieście? I owszem nie tylko u dobrych
ale ożwet u rozwiozłych swoy dla siebie
szacunek znajdzie.

Nie inaczey słuchacie: Acz kolwiek
ślepy y popłusz, jest świat, otwiera on
jednak na prawdę oczy, y choć nie chętny,
chwalebne cnotcie świadectwo daie. A
wszakże mało nam się takich rozwiozłego
życia. Matek widzieć trafia, które by to
w swoich Córkach widzieć chciały, czego
sobie samym bez wstydu pozwalają. A
wszakże mało takich Oycow znamy, któ-
rzy

czy by się szczerze tym nie trapił, że w Synach swoich, ładających obyczajów swoich, aż narzbyt dobre wyobrażenie widzą. A wszakże których tylko w Rzeczypospolitey o wysokie Urzędy zabiegających widzimy, tychże samych, y swoje y Przodków swoich zasługi wyliczających słyszymy. Pokazują tym postępkami swoimi jawnie, że sława y szczęście naysławniej od cnoty pomocy potrzebuje; oni zaś lubo iey w sobie ścierpieć nie mogą, jednak się iey w drugich nie pomalu dziwią.

Co tak jest prawda: że same nawet przyimowki, które w takowych okolicznościach cnotliwemu dają, ukrytą w sobie onegoż pochwałę, a tę nie pospolitą wcale; zamykają. Dajcie mi człowieka nie czulego na podchlebstwa y darowizny, nie wzruszonego na szemrania y pogroźki, który by tylko samemu rozumowi y sprawiedliwości przystępny był, a we wszystkim postępowaniu swoim samą się tylko bojaźnią Bożą rządził. Będą zaiste z Ludzi światowych jedni, którzy mu obłudę y postać tylko cnoty przypiszą; a to w rzeczy samey nie innego nie jest, tylko wyznanie szacunku cnoty, którą by nim konieczanie szanować, gdyby o niej

pewni byli. Będą drudzy, którzy w przy-
 tomości jego z swoją się rozwiałością
 schowają, zamilkną, y inną na siebie położyć
 wezmą: a to w rzeczy samej nie innego
 nie jest, tylko oddanie pokłonu cnotcie,
 która samą przytomnością swoją może u-
 trzymać w pomiarkowaniu tych, którzy
 żadnego gdzie indziej pomiarkowania nie
 znają. Będą inni, którzy porównując
 swoją ułomność z jego statecznością, swoją
 niewolą z jego wolnością, swoją popędl-
 wość z jego cierpliwością, z podziwieniem
 zawołają: o coż to za przedziwny y szczę-
 śliwy Mąż! nie masz żadnych flujących,
 Przyjaciół, y Krewnych, którzy by nim
 zarządzili! nie masz żadnych Błatychłowa
 które by do jego serca drogę znależć mo-
 gły! nie wiedzieć jak się o niego pokusić:
 a to w rzeczy samej nie innego nie jest,
 tylko oświadczenie chęci do cnoty, że się
 do niej z żalu y z zazdrości wzdycha,
 a przez takowe żale y zazdrości powinno
 się iey pochwałą oddać. Jest tedy na-
 wet u rozwiałych w poważeniu cnota.
 Tą drogą Józef Patrysrcha wszedł w łe-
 skę u Faraona; y dla tey przyczyny ten
 że Egiptu Krol drżał prawie przed Moy-
 zeszem. Samę cnotę szacował sobie w
 Danielu Balthazar; y Herod niezbożny
 dla

Na Niedzielę II. po W. Nocy: 461

dlu samey cnoty miał w takim u siebie Świętego Jana Chrzciciela poważeniu, że nie tylko Kazań jego, ale też ostrych na siebie przymówek cierpliwie słuchał.

Nie traćcież więc serca Dusze gούśne, y na ludzkie się względy oglądające, które gotowe jesteście prawie wszystkich powinności swoich odślipić, byle się tylko tym, którym rozumiecie nie narazić: nie traćcie mowie serca; ale gdzie o sprawiedliwość, o cność, o BOGA idzie, wszyscy przymawkami, y choć by też nawet nieprzyjaźniami, wspaniale gardźcie. Idźcie wam o to, żebyście sławy, wziętości, y łaski nie stracili; o toż tym samym powinnościom swoim zadosyć czynicie, ponieważ zaniedbanie cnoty takiej naganie podpada, wykonanie zaś oneyże, taką pochwałę odnosi. Gdy dla względów ludzkich, powinności swoich odślipicie, kogoż to wy za sobą, a kogo przeciwko sobie mieć będziecie? Zaintę za wami są, tylko owi kilku rozpustni, na których się oglądacie, co się samemi tylko namiętnościami rządzą, co się na pobożności y Wierze nie znają, co sobie zarówno tak z waszev cnoty y pocięwości, iako też z waszych występku y niedoskonałości dartują. Lecz przeciwko wam stoją, y

ciż

ciż sami, którym tak bardzo nadśkakują
 iście; y inni zli, którzy o złości y roz-
 zwiozłości waszey wiedzą; y dobrzy wszy-
 scy, na których byście się zdania naypie-
 wey oglądać powinni. Toż to iest sława
 wasza, że przeciwno sobie y mądrych y
 bezrozumnych, y cnotliwych y rozwie-
 złych, y dobrych y złych, a nade wszystko
 BOGA samego nacie? Fajsz tedy wielki
 iest iako widzicie, abyśmy gardząc dla
 cnoty ludzkiemi o cnotę przymowkami, na
 wżardę sobie y nieślawę zarabiali. Atoli,
 choć by też to y prawda była, iakaż iest
 względem tego dalsza powinność nasza?
 O tym was ta druga, która już następuje
 Kazania częć nauczy.

CZĘŚĆ II.

Rzekłem wyżej, y teraz wam to na oko
 pokazać myślę, że powinność nasza
 iest, abyśmy nie mogąc się inaczej
 utrzymać przy cnotcie, tylko tracąc swoig
 u ludzi sławę, y swoig u nichże łaskę; na-
 wet tę z siebie Panu y BOGU naszemu
 ofiarę czynili. Ta zaś powinność nasza
 z dwóch okolicznoścy zrodzi na nas spływać:

Na Niedzielę II. po W. Nocy. 463

to z ścisłej sprawiedliwości, przez którąśmy Stworcy naszemu to co Jego jest oddawać winni; to z obowiązanej wdzięczności, która się Odkupicielowi naszemu, za to co on dla nas czynił, od nas należy. My tedy jeżeli żadney niesprawiedliwości popełnić, y żadney niewdzięczności zakale podpaść nie chcemy, przyznajcie się y służbie Jego, gdy inaczej byź nie może, nawet z utratą wszelkiej pomysłowości doczesney, utrzymywać powinniśmy.

Tego nayprzód po nas iakom powiedział wyciąg sprawiedliwość. My bowiem cokolwiek czci y sławy, cokolwiek szczęścia y pomysłowości mamy, to wszystko zupełnie od BOGA y Stworcy swiego mamy. Wszystkie rzeczy nasze do BOGA należą, wszystkie od BOGA są; wszystkie też, gdy tego potrzeba, BOGU byź ofiarowane powinny. Co naybardziej nam się nasze własne zdaie, to wcale nasze własne nie jest; sama istota nasza, iako Prorok mowi, (a) do nas nie należy, ale jest iako nic przed Panem y Bogiem naszym. *Et substantia mea tanquam nihilum ante te.* Coż z tąd wnoście? Augu-
styn

(a) *Psal. 38. v. 6.*

styn Święty wnosi: że ponieważ istoty naszej grunt nasz nie jest; y to też co się na nim rodzi albo buduje, nasze nie jest. Wnosi dalej, że ponieważ BOG, który gruntu tego Panem jest, nam go zażywać pozwala; powinność nasza jest, abysmy gdy tego po nas wyciągać będzie, wiernie mu wszystko wracali.

Rzeczecie na to: toż się nam o sławę naszą nie dbać, toż żadnego na honor (swoy) względu mieć nie należy? Nie mówię ja tego, odpowiada Augustyn Święty; Apołowie Święci, nie tylko nam pilnie o sławę staranie się zalecili, ale też sposób, jak się o nią starać mamy, przez Pawła Świętego podali. *Staraycie się o dobre uczynki* mówi ten Narodow Nauczyciel. (b) *nie tylko przed Bogiem, ale też przed wszystkim ludźmi. Providentes bona non tantum coram Deo sed etiam coram hominibus.* Patrzcie na mnie co czynię, mówi na innym miejscu, wszystkim się przez wszystko podobam, bo y wadrym y nie uczonym dłużen jestem. *Per omnia omnibus placeo.* (c) *Sapientibus et insipientibus debitor sum.* (d) Według tey tedy Świętego

(b) *Ad Rom. 12. v. 17.* (c) *ad Corinth. 10. v. 33.* (d) *ad Rom. 1. v. 14.*

tego Pawła Nauki, bądźcie Słuchacze, mili, przymiomi, ludzcy: strzeżcie się grubey nieużytości y dzikości: wzaiemną sobie przyjaźń y miłość oświadczaycie, a to wszystko według słuszności, każdemu się, ale nayprzod BOGU podobając; tak sobie sławę y miłość ziednacie. Zbyt uczynnym y dogadziącym byǳ, iest to się podłym y wzgardzonym czynić; y ktokolwiek się przez takową służebniczą posługę o sławę y miłość stara, nigdy do zamierzonego sobie kresu nie przychodzi. Zadney zaś uczynności y ludzkości nie mieć, iest to się próżniakiem y grubianiem pokazywać; y ktokolwiek tak sobie postępuje, wszystkich na siebie obraża, y najściślejsze z niemi obowiązki targa. Do ziednania tedy sobie szacunku y miłości, powinna byǳ uczynność bez podłości, powaga bez pychy. Atożkolwiek sobie w tey mierze postąpiemy, zawsze do tegośmy zmierzać powinni, abyśmy dla przyjaźni lub oienawieści drugich, nigdy BOGA swojego nie odstępowali.

I zaiście, słuszność sama wyciąga, abyśmy na obronę cnoty powstawali, gdy inni na poniżenie oneyże powstają: abyśmy z tą użyteczną odwieść innych od złego
Kaz. Niedz. Tom. II. Ef sta.

skarali się, z którą oni nas od dobrego odwodzą. Zawsze cnota szacunku y miłości godna jest, a zaś występki na wzgardę y nagane zasługują: czyliż nie słuszne, abyśmy ze wzgardy y nagany cnoty, do wzgardy y nagany występku miarę brali? Gdy tedy Słuchacie iani was uporczywie od ciasney drogi, którą się wam iść należy odwieść usłuią, wy też uporczywie teżże się ściecy, choć by się wam iak naytrudniejszy zdawała, drogi trzymajcie: gdy się inni z waszego nabożeństwa imięią, wy się też z ich ślepoty śmiecie: gdy śmiało y odważnie na obrządki Święte, y Ewangelii przepisy gadają, wy też śmiało y odważnie o płocho ich zuchwałość srofuycie. I jeżeli inaczej miley z niemi przyjaźni zachować nie możecie, tylko swoje dla nich niewinność tracąc, na tych mieści bez żadnego namysłu się, tak szkodliwą z niemi przyjaźń porzucaycie. Mowcie im z Pawłem Świętym: Jaz się wam mam podobać z obrazą BOGA? Ah nie był bym sprawiedliwym sługą Chrystusa. *Si hominibus placerem, Christi servus non essem.* (e) Idźcie precz ode mnie: nic wam winny nie jestem: nigdy

WIO

Wam użyć nie będą, z ubliżeniem tego,
com Dusz moicy, com Stworcy moiemu
powinien. Przestawianiem mi y nie-
prawyżnią grozicie? Nie boię się: BOG
ktorego sprawę utrzymię, moim obrońcą
będzie. *Domine Protektor vite mee, a
quo trepdebo?* (f) A jeżeli mu będzie się
podobato podać mię na wasze nieprawy-
żni; przynaymniey tę z tego pociechę od-
niosę, że powinności moicy zadosyć uc-
czynię, że się BOGU moiemu cnoty mo-
jej doświadczał, temu wiernym pokaza-
ł. A takie właśnie uczyniła Święta Zuzan-
na, kiedy ją złośliwi Starcy na grzech
namawiali, y jeżeli by tego uczynić nie
chciała, spotwarzeniem niewinności iey
grozili. *Ze wszędy na mnie ciasno,* mo-
wiła (g) *bo jeżeli to uczynię, śmierć mię
czeka; jeżeli zaś nie uczynię, ręk waszych
nie ujdę...* Ale lepiej mi bez uczynku
zpaść w ręce wasze, a niżeli przed O-
bliczem Pańskim zgrzeszyć. Tak uczy-
nił, y ów sławny w Księgach Machabe-
jskich Eleazar; gdy go Przylaciele iego
prosiłi, aby na uniknienie zgotowanej
śmierci, za mięso ofiarowane, łone mięso,
ktorego mu się używać godziło, zmyśle-

Ff.

nie

(f) Psal. 26, v. 2. (g) Danie. 13

nie iadł. Nie przystoi odpowiadać, że
możesz lata zmyślać, i dla trochę skazitel-
nego żywota, zmarę i przekleństwo na sta-
wość moję zaciągać. Bo choćbyś na ten
czas mię ludzkich uszedł, a wszakże ręki
Wszehmocnego, ani żywy, ani umarły nie
rydę. (b) Ten sam i względem was jest
sprawiedliwości obowiązek, z którego się
wam wyłamywać nie godzi. Sława wa-
sza nie nie jest, ale to ja wam miłą i
szacowną uczyni, jeżeli BOGU, od któ-
rego ja macie, odważną i oney ofiarę
uczynicie.

A wszakże i on stawia się dla was
człowiekiem, tę dla was chwasty swojej
ofiarę uczynił: czegoż mu tedy winni nie
jestecie, jeżeli mu się niewdzięcznymi
za to pokazać nie chcecie? Był on za-
bity iak Abel, wysmiany iak Noe, prze-
śladowany iak Jakób, zaprzeczany iak Jo-
zef, wgardzony iak Bliaż, spotwarzony
i znieważony iak inni wszyscy, którzy
tylko w naszym Zakonie figurą jego by-
li. Między tylą wgardami, potwarzami,
urąganiem, coż mowi? coż czyni? Choć
by nam o tym Paweł Święty znać nie
dawał; łatwo byśmy się domyślić mogli,
że

Na Niedzielę II. po W. Nocy. 459

że wiałytko to z radością dla nas wy-
cierpiał, y na te nieprzyjaciół swoich po-
twarzy nie wcale nie dbał. Jemu się wo-
słość, cześć, pochwały y okrzyki wia-
łkie należały; on przecię diało tego
wiałytkiego, Krzyż sobie y obelgę śmierci
dla nas obrał. *Proposito sibi gaudio, Ju-
stinus cruce confusione contempta.* (1)
Ze budzy y niewolnicy o takowe znie-
wagi nie ścigają, to sam ich podły stan
sprawuje, który nie iako te w naturę im
przemienia. Ze Filozofowie y za Mędr-
ców się udający nie uważać się ich zdają,
to albo z pychy, albo z szczerego glu-
ptwa pochodzi. Ale że Chrystus, który
wiałytkich nieprzyjaciół swoich zniszczyć,
dopieroż myśli y serca ich na każdą stronę
nakłonić mógł, że mówię dla zbawie-
nia naszego obrał sobie strasny śmierci
rodzay, a te nie z potrzeby, nie poniewo-
lnie, lecz z swojej woli, z swojej ochoty;
o coż to za miłość, co za przykład iego
dla nas? Lecz jeżeli my, z pogardą
takowego przykładu, nie chcemy przyjąć
wzgardy y obelgi, lubo ta jest przywią-
zana do naszego stanu, powinna naszym
grzechom, potrzebna do naszego zbawie-
nia;

(1) *Ad Hebr. 12.*

nia; jeżeli wstydziemy się być takimi, jakim został on, lubo on nie wstydził się zostać takim, jakimi jesteśmy my: o coż to za niegodziwość co za nie wdzięczność nasza dla niego?

A ta niewdzięczność nasza. Słuchacze tak się Odkupicielowi naszemu nie podobą, że się wyraźnie u Łukasza Świętego oświadczył, iż tych, którzy by się jego samego, y nauki jego wstydzi, on się też wstydzić będzie, gdy w Majestacie swym y Oycowstwie y Świętych Aniołów on śąd przyjdzie. *Qui me erubuerit, & meos sermones: bund Filius hominis erubescet cum venerit in Majestate sua, & Patris, & Sanctorum Angelorum.* (k) Już czyliż się ci nie wstydzą Chrystusa y Nauki jego, którzy się uwodzą względem ludzkim; to jest którzy się językom ludzkim albo od czego dobrego odwieść, albo do czego złego przywieść dają? Tym tedy, ako u tegoż Świętego Łukasza mamy, racze na śądzie swoim Chrystus Pan: *Nescio vos unde sitis.* (l) Nie, nie jesteście moi: nie jesteście z tych dla których zgotowałem Królestwo moje: Wstydziacie się mnie za życia, wstydząc się y

ia

(k) *Luce 9. v. 26.* (l) *Luce 13. v. 25.*

ja was teraz: nie znam was kto iśćcie,
y z kąd przychodzicie. *Nescio vos unde
sitis.* Ab pochodzą oni od Ciebie Panie:
z rąk twoich wyszli: Stworzenie twoie
są: Dzieci twoie, Potomstwo krwi twoiej,
Synowie Ewangelii, zrodzeni przez Chrysta!
Ni nie znam ich, odpowiada Zbawiciel,
bo y oni się nie znali do mnie; wyrzu-
ceni są z pamięci y serca moiego, bo w
pamięci y w sercu swoim, ludziom mi-
zernym, nie mnie, pierwsze miejsce da-
wali. Gdzie tedy usność y uszczęśliwie-
nie swoje pokładali, tam go niech od-
bierają: ja zaś od nich wzgardzony, Bło-
gostawieństwem ich być nie mogę. *Nescio vos unde sitis.* Strażna to także
rzecz być wzgardzonym y zawstydzo-
nym od BOGA; widzieć się opuszczonym,
odrzuconym y zaprzanym od niego. Ale
nieśczęście to, mówi Tertulian, na tych
przypadnie, którzy się stworzeniu przy-
podobać pragną, a żadnego na narażenie
się Stworzycielowi względu nie mają;
którzy chcą mieć pożytek z tej ofiary,
którą dla nich, chwały swojej Odkupi-
ciel uczynił; a ofiarować mu nie chcą,
tej znikomej łaski y chwały, o którą
między ludźmi tak bardzo zabiegają. A
ponieważ pogroźki Boskie nie są bez swo-
iego

iego skutku; zaście użeli się nie poprawia, to ich doczesne wśtydzenie się Chryśtuśa przed ludźmi, wiecznym onychże wśtydzeniem się Chryśtuśowym ukarane zostanie.

Nie macie tedy Słuchacze przyczyny obawiać się ięzykow y przymówek ludzkich, gdzie idzie o cnotę waszą, o zbawienie Duszy waszej, o chwałę samegoż BOGA. Nie one wam z powinnego szacunku nie wymuią; owszem większe ieszcze na was, za zaniedbanie cnoty powinnają: staż tedy wielki, żebyście się na nie podając, na wzgardę sobie y nieślawę zarabiali. Nadto, wiecie dobrze: że wszystko wasze od BOGA iść, y BOGU się przez wszelką sprawiedliwość należy: zście mu za wszystkie iego dla was prześladowania y wzgardy wdzięczności bydź powinni: powinność tedy wasza iść, abyście nie tracąc się inaczej utrzymać przy cnotcie, y tę mu z siebie sławy swojej ofiarę czynili. Wy jednak nie na te wszystkie uwagi nie dbacie: sam wagład na ludzi, samo oglądanie się na owo nieszczęśliwe słowo, co na to poniedzą, prawie jest iedyną wśtydzących spraw y postępów waszych Regułą. Owszem niekiedy dla przypodobania się ludziom, nawet zmyśloną na

Na Niedzielę II. po W. Nocy. 473

Siebie rozpusty pościć bierzecie; y gorzemi się w oczach ludzkich pokazuiecie, niżeli w rzeczy samey przed Bogiem jesteście! O nie rozsądni, że się na łancunku BOGA swojego nie znacie, y kogo się wam bać należy nie wiecie! Kto nie zna prawdziwie na BOGU, ten zna oraz y jego wielkość; y oraz wszystkie inne wielkości jego wielkością mierzy. Lecz wy niewolnicy pożądliwości swoich, swoje interesa z interesami Boskimi, swoje powinności z prawami Boskimi, swoje przyjaźni z miłością Boską zarówno kładziecie: nie znacie tedy BOGA, którego sobie tak lekce ważycie! A znacież wy się y na ludziach, na których się zdania y przytomki oglądacie? Ah służycie im, iak gdyby ich moc była bez końca, ich łaska bez odmiany, ich Uroda bez mallowidła; ich obietnice bez zdrady; przeciwnym sposobem służycie BOGU, iak gdyby był ślepy na wasze sprawy, obojętny na waszą niewdzięczność, nie zdolny wam nadgrodzić za waszą cnotę, nie mogący was ukarać za wasz grzech; iak gdybyście się mogli umknąć przed jego gniewem, y schronić przed jego okiem; nie znacie się tedy ani na ludziach, ani

na BOGU. Więc Najmilszy, żebyście tak
 wielkiej na siebie zakosy nie zaciąga-
 li, żadney się namowie, żadney obie-
 tnicy, żadney bojaźni, od swoich wzglę-
 dem BOGA obowiązków odwożać nie
 dajcie. Boycie się, nie ludzi, którzy cia-
 ło tylko zabijają; ale BOGA, który ciało
 y Duszę zabić może. BOGU się bazo-
 dziej niż ludziom podobać staray-
 cie w życiu; bo się jemu
 tylko samemu podobać po-
 winniście w Wie-
 czności.



NA NIEDZIELĘ III. PO W. NOCY.

KAZANIE I.

O Pożytkach z dopuszczonych
na nas od BOGA przeciwności.

Amen amen dico vobis, quia plorabitis & flebitis vos. Joan. 16.

Ta też Słuchacze życia naszego smiertelnego nie tak niedola, jako raczej niesprawiedliwość, że w nim rozmaitym strasunkom y przeciwnościom podpadać musimy. A ponieważ tu Chrystus Pan, najukochańszych Uczniów swoich o przyszłym dla siebie płaczu y narzekaniu przefirzego: jak że tedy my wszelakiego od wszelakich na świecie przeciwności uwolnienia pragnąć możemy, którzy Apostołom Świętym nigdy w ciocie, a w tym y w miłości u BOGA nie zrozwaniemy? Alcé żebyśmy w przeciwnościach tych na

sercu naszym nie upadali, tenże Nayukochańszy Ociec nasz wyrażnie nas w dziełach ewangelii upewnił, że być nam płacz ten y smutek, w pociechę y radość zamienić, jeżeli go dobrze na swoy użyć pożytek będziemy umieli. *Sed tristitia vestra vertetur in gaudium.* Wnieść tedy sobie z tąd powinniśmy że takowe przeciwności, które na nas dopuszczają, nie z Bożkiego gniewu, y z zapomniałem o nas, ale z ochroczynney y z łaskawey na nas jego ręki pochodzą. Kocha nas BOG, y oto miłość nam swoją przez te umartwienia oświadczając, chce nas jako szczerze kochający zbawić, y oto skuteczny nam w przeciwnościach, na zbawienie świądek podaie. Dwie są rzeczy konieczne do zbawienia potrzebne, y wszystkim o nie się starającym dziwnie pomocne, chowanie się grzechów, y pomnożenie się w cnotach. Niekto albowiem jest to zbior wszelkicy świątobliwości, w którym wszyscy BOGA, y BOG wszystkich kocha; do niego tedy żaden grzech, jako świątobliwości przeciwny, y Bożkicy nienawieści godny, mieć przyępu nie może. A ponieważ jest Koroną sprawiedliwości, którą BOG za zasługi daje; do niego tedy żaden dorosły, jeżeli sobie na me-

po przez swę cnotę nie zasłuży, przypuszczony nie będzie. Chronienie się więc grzechów, y pomnożenie się w cnotach, jest do dostąpienia Nieba, y dziwnie pomocne, y koniecznie potrzebne. I toż to jest, co nam iawnie dopuszczonych od BOGA przeciwności pożytek pokazuje; y z czego ia wam daley, pożytek ten tłumaczę, pokazać myię, że ie na nas BOG, jako skuteczny na pozyskanie zbawienia środek asyła. Chce nas od grzechów odwieść y dla tego rozmaite na nas u-martwienia dopuszcza. Chce nas w cnotach pomnożyć, y dla tego wielorakiemi nas przeciwnościami obłyła.

Pocieszycielko utrapionych, Niepokalanie Poczęta Panno, niechże za Błogosławieństwem twoim rzecz tę zważemy pilnie, abyśmy się w cierpliwości, w tey to prawdziwie Chrześcijańskiey enocie, ćwiczyli należycie.

CZĘŚĆ I.

A czkolwiek wiele jest przeciwko grzechom, y rozmaitych życia rozwiaślościom le-u-rów przyrodzonych, y środków ludzkich, jednak żaden się z nich

co do swojej działalności z tym porównać
nie może, którego BÓG na zachowanie
Dziatki swoich niewinności szczęśliwie za-
żywa. Zależy on na tym: że od nich
dobre w doczesnych interesach powodze-
nie oddala; y tym samym ich od tego
światowego szkopułu dalekimi czyni,
o który się y najgłębszych ciota, łatwo
rozbić może. W czym sobie prawie tak
z ludźmi postępuje, których do utraty
Dobra Niebieskich gotowem posnać, iako
więc Opatrzny Król z niektórym z Pa-
row swoich, którego do zbytków, kart,
y marnotrawnych nakładów skłonnego wi-
dzi. Pisze on Królewski wyrok swoy,
y komu innemu Dobra w dozór oddając,
ciemu marnotrawnemu, z rąk jego pa-
rzyć każe. Uważając Królewski wyrok
iaki sam w sobie jest, zdaie się że jest
gniewu Królewskiego dowodem; lecz o-
beytrawszy się na koniec, dla którego
się dzieie, oczywiła rzecz, że z mądrej
bardzo rady, y z dobroczynnego serca
pochodzi. Pan ow marnotrawny wszystko
by na zbytki nie potrzebne stracił, y
nie by się dla dalszych jego Potomków,
albo Krewnych nie zosiłało. Lecz gdy
Dobra w cudzą opiekę za takowym ro-
sporządzeniem idą, a ow Pan rozruty tym
się

się tylko kontentować musi, co mu jego
fortuny Opiekuni udziela; y Dobra wca-
łości się dla jego Potomków albo Kre-
wnych zosłaia, y on przez niedostatek, w
swoich się zbytkach y marootravieniach
utrzymać musi. Podobnym ze sposobem
y z Ludźmi sobie postępuje BOG. Wi-
dzi, że oni bogactw, roskoszy, honorow,
ktoremi ich obfyla, na złe zażywaią; y
przeto im te, y inne tym podobne szczę-
śliwości doczesney powodzenia umyślnie
odbiera. Ty światowa Niewiaśto naco
żeś twoiey urody zażywała? Na po-
mnożenie się w barości y w pyśle, na
podnięcenie w niewinnych sercach lubie-
żnych ogniow, na podanie się na rozmaite
czyli to w uczynkach, czyli w słowach
nie przystoyności. Twoia cię tedy uroda
gubiła, albo by cię zapewne zgubiła. BOG
ci ją więc odebrał, aby cię od tego nie-
bezpieczeństwa uwolnił; a odbierając, swo-
ię ku tobie miłość pokazał. Wy, kto-
rzy w wielkie dostatki opływacie, naco
żeście te dostatki y bogactwa swoje o-
bracali? Powinniście byli łożyć ie na
podporę Familii, na wspomozienie ubóstwa,
na ozdobę Kościołow, na potrzebę Rzeczy
pospolitey, lecz wy raczey łożyliście ie
na marootravne zbytki, na lichwiarskie

zytki, na nieprzyjacielską zemłą. BOG tedy który was kocha, odebrał wam je, y tylko wam tyle zostawił, że już nie macie o czym zbytkować. A nie jest że to pożyteczna dla was? Zaisie jeżeli się w tym pod wolą BOGA poddaiecie, skuteczny na zbawienie Duszy swojej w ręku swoich szrodek macie.

A nie tylko przepuszczone na nas od BOGA przeciwności materyi nam do popełniania grzechow uymuią, ale też z siebie samych do nawrocenia, naszego do BOGA serca, skuteczne są. Wymówić trudno do jakiej, to nas przeciwko BOGU zachwaleńci pomyślnie szczęścia, powodzenie przywodzić zwykło. Ono nam jest przyczyną zapominania, że Niebo jest Oyczyzną naszą, że Ojca naszego Dzieciństwo, y prawdziwe nasze Dobra, nie tu się na ziemi, ale tam w Niebie znajdui. Zwiedacni od oczow y innych smyków naszych, nie znamy inszych Dobra dla siebie, tylko Dobra ziemskie, y tych tylko chciwością zaprzątamy serca nasze. Prawie codzień z owym w Ewangelii (2) Marnotrawnym Synem wolamy do BOGA: daj nam bogactwo, honory, powo-
dzo-

dać, y wszystkie stanowi naszemu przy-
zwoite życia środkowi. *Da mihi portu-
onem substantia, qua me contingit.* A
gdy ich nabędziemy, gdy z wyrokow
tego do tej upragnionej szczęśliwości
przysiadamy, prawie w tę samą co Syn
marnotrawny, zachwałotę y rozpustę wpa-
damy. Już nie myślimy o tym, że BOG
jest naszym Oycem y Dobrodzieciem, od
ktorego wszystkie nasze Dobra mamy;
dopieroż nie myślimy o tym, że BOG
jest naszym Panem y Sędzią, któremu z
tych wszystkich Dobr, y ze wszystkich
naszych pośpiechów rachunek oddamy.
Słowem oddaliśmy się od BOGA z mar-
notrawnym Synem, w daleką, bo grzecho-
wą nieprawość krainę. *Profectus est in
Regionem longinquam,* gdzie rozpustnie
żyjąc, wszystkie nam od Oycowskiej jego
ręki wydzielone Dobra, marnie tracimy.
*Dissipavit substantiam suam vivendo lu-
xuriose.* Ale ma BOG sposób, aby nas
tak zabłąkanych do siebie przywiodł, y
tak zapamiętałych na rozumie oświecił.
Dopuscił on na nas, jako niegdyś na mar-
notrawnego Syna, głód y niedostatki;
poda nas zawistnym niechęciom, fałszy-
wym przyjaściom, niepomyślnym przy-
padkom, zdradom, ubóstwu, nieurodzaiom, y
Kaz. Niedz. Tom. II. Gg in.

innym docześnego życia przeciwnościom. Alie wy, jako ow marnotrawny Syn, potrzebujemy się w swojej ślepotcie, y upamiętamy się w swojej słabości. Poznamy, że się nie możemy obejść bez BOGA, jako Najwyższego naszego Dobrego. Wspomniemy sobie na słodycz życia, które w Domu Jego, Domoownicy Jego kochają. Wnieśliemy sobie nakoniec, że się nam wrocić do Domu, y udać się do Nóg Ojcowskich potrzeba. *Surgam & ibo ad Patrem.* Tak to umartwienia y przeciwności, odwodzą umysł nasz od grzechu y obrzydliwych.

Co tak jest prawda Słuchacze, że jako to na tyłu Piśmie Świętego miejscach uważać możemy, ile razy BOG chciał się nad Ludem jakim grzeszącym żaliwać, y do siebie go nawrócić, tyle razy rozmaite na niego nieszczęścia y klęski przepuszczał. U Jeremiaśa czytamy (b) że go wysłał BOG do niewdzięcznego Miasta Jeruzalem, y opowiedzieć mu kazał, że o nim z żalem pamiętał, lubo Miasto to z swojej go pamięci wyrugowało, *Vade & clama in auribus Jeruzalem, recordatus sum tui miserans.* Jakże

(b) Jerem. Cap. 21

Jakże o nim pamiętał; jak się nad nim
czuli? Oto przez owe wszystkie przy-
krości, które na niego przepuścił. Tyś
mnie opuścił, mówi tam daley, który
żelazem zrodził wody żywej, tyś sobie
pokopało źródła niepodobne do zatrzy-
mania wody; zeszło ci tedy na wodzie,
ziemia twoja stała ci się niepłodną, po-
szła na połów zaiadłotci lwów, nie jest
już Kray twoy, tylko jedyną pustynią,
y Miasta twoje obrocone są w popioły.
Takowemi tedy nieszczęściami ukarać Je-
rozolimę, było się nad nią w rzeczy samey
żaliować; bo było przez te iż nieszczę-
ścia do siebie nawrócić. Podobnież spie-
szył się był do Damasku Paweł (c)
zbrając samą tylko krew y morderstw
ku Wiernym: rozumiał że Chrystus nie
miał tak długiey ręki, żeby nią aż jego
dosięgł; z tym wszystkim gromem go stra-
sznym na drodze zaskoczył, y mocą nie
widomą z konia zrzucił. Lubił był swoy
pokoy Jonaś (d) y do Miasta Niniwe
na przepowiadanie zgotowanych kar iść
nie chciał: rozumiał że go jeden słaby
okręt przed mocą Boską uniknie; z tym
wszystkim strasząc go na morzu burzą, y

Gga. ośa.

(c) Act. Cap. 9. (d) Jona Cap. 1.

ostatnim życia niebezpieczeństwem zatrzymał. Coż przez ową burzę uczynił z Pawłem? Co przez tę burzę z Jonaszem? Oto dał im poczuć nieuchronną moc swoją, y z dwóch swoich przeciwników, jednego Apostołem, a drugiego Prorokiem swoim uczynił. Osobliwie zaś w Nabuchodonosorze (e) ten przedziwny odmienny żywota, dla przepuszczonego umartwienia, skutek sprawił. Porównajmy z sobą dwa tego Króla stany, jeden wyniesienia, a drugi poniżenia. Z początku Król ten był jako jeden bezbożnik, wyniośli y okrutny: nakazywał pokłon swojemu posładowi; y potępiał na stos tych, którzy pokłonu tego czynić nie chcieli. Oż on w stanie tym, był grzesznikiem zatępnionym swolego szczęścia powodzeniem. Ale poczekajmy strasney na niego kary z Nieba, azali ta serce jego nie odmieni. Widząc, że jest uderzony o ziemię, że zostaje wyrzuty z rozumu, że przychodzi do towarzysztwa, y wspólnego patwika z bydłem; że dopiero po ukończonych siedmiu latach tej niezwykłej manii, powraca do swego zdrowego rozumu. Straszna to zniechęca

Ja na niego klęska! Coż ona w nim
 sprawiła? Jakże na nim słowa wycisnęła?
 Słyszę, że wynosiąc Najwyższe nad so-
 bą Pana BOGA panowanie, ah Paniel wo-
 la, zaisie wiekuiła iest moc twoia: *poten-
 stas sempiterna!* Wszyscy ziemscy Ob-
 watele są iako iedyne nie przed tobą y
 żadna moc nie może się oprzeć dziełney
 ręce twoiey: *Nec est qui resistat manui!*
 Oto on tedy grzesznik przychodzący do
 rozumu, y poddający się pod Najwyższą
 Pana BOGA władzę. Ale nie przychodzi
 do niego, y nie poddał się, tylko przez
 tę nieszczęśliwość, którą na niego BOG
 litościwy przepuścił. Tak to gdy BOG
 przepuszczanym umartwieniem za grze-
 chy karze, tym samym iako mówi To-
 biasz (f) miłosierdzie świadczy, aby tym
 sposobem ukaranych zbawił. *Ipse casti-
 gavit nos propter iniquitates nostras, &
 ipse salvabit nos propter misericordiam
 suam.*

Był czyliż nie też samo iest, czego
 chce BOG kiedy plagami swoimi Państwa
 y Królestwa chłoscze; iako y nasze te-
 raz Królestwo wojną, powietrzem, y De-
 mową niezdolą uchlóstał? Zaisie chce on
 przez

przez to przebudzić twarde ich w nieprawościach ser, y podnieść oczy ich ku Niebu; o którym już nawet y myśle nie chcieli. BOŻE Wszechmocny, mój Bazyli Święty. Ci Ludzie na zle Dobroci twych zażywają: już cię za Pana y Nauczyciela swego nie znają; już im powinności Wiary twojej prawie w niewiedomości idą! Posłaley że im Nauczyciela, który by ich pożytecznie oświecił y nauczył! A któregoż to Nauczyciela? Głód, który by ich jak ogień trawił; robactwo, które by im do żywego doiało; wojnę, która by ich ze wrońskiego słupila; powietrze, które by pola ich trupami okryło. *Urantur fame, Religionis magistra.* (g) A uyrzyz wnet, że scieląc się moim przed Ołtarzami twemi, uznają cię za swojego Pana, y Przewodawcę, że się poddadzą pod przykazania twoje, y wrocą się do dawnego Przedków swoich Nabożeństwa. Ten jest pospolity nędz publicznych y prywatnych skutek.

Gdy tedy Słuchacze BOG nas za grzechy nasze doczesnemi kłóskami karze; umyślnie to dla tego czyni, aby nas z swojego miłosierdzia zbawił. A tak umiara twię.

(g) S. Basilii, Orat. 11. in Eliam.

twienia y przeciwności, są skutecznym naszym zbawieniem środkiem; bo nas od grzechów naszych odwołując, ludem nas nawróconym y BOGU przyjemnym czynią. Co większa, żeby nas iśszące bar-dziej nawróconemi y BOGU przyjemnemi uczyniły, nawet do pomnożenia się w cnotach przeciwstawia nam Służbę, y samę cnotę naszą doskonalszą. I to już w tej drugiej Kazania Części zobaczymy.

CZĘŚC II.

Powiedział niegdyś Jakób Święty, że cierpliwość, uczynek doskonały ma: *Patientia opus perfectum habet*, (h) y rzecz jest z siebie nie wątpliwa; bo cierpliwość w przepuszczonych umartwieniach, nie tylko obfata do wielu cnot 'marteryą' poddaje; ale też same cnoty tak doskonali, że zdobywającemu się na nie człowiekowi, już na niczym do zupełnej jego doskonałości nie zbywa. *Ut sitis perfecti et integri in nullo deficientes.*

Żebyśmy się o prawdzie tej zupełnie przekonali, samego się w rzeczy tej doświadczajmy.

(h) S. Jaco. Epl. Capto. Cap. 1. v. 4.

świadczona naszego poradźmy. A małoż
 analizmy takich, a przynajmniej słyszeł
 o nich, którym tak pomysłność y szczęście
 wielu złego przyczyną była, tak też
 przeciwność y nieszczęście wielu się cnot
 materyą stało? O jak wielu łakomemi y
 rozpustnemi wielkie bogactwa uczyniły,
 jak wielu pokornemi y bogoboynemi zna-
 czny niedostatek czynił? O jak wielu na
 hardość y suchwałość, wysokie godności,
 wyladały; jak wielu do ludzkości y uc-
 czynności pożytenie przywodził? O jak
 wielu, którzy pod czas dobrego bytu na
 BOGA nie pamiętali, pod czas umar-
 twienia y przeciwności swoje do BO-
 GA serce obrocili; którzy gdy w po-
 myślnym szczęściu o niczym, tylko o
 świecie nie myśleli, w dolegliwości y w
 nieszczęściu świata próżność y obłudę
 poznali; a zakosztowawszy jak słodka jest
 BOG, jak słodka służba jego, wszystkie-
 mi dośladkami, y wszystką świata okaza-
 łością pogardzili! Z początku to wpra-
 wdzie, albo z musu, albo z potrzeby, al-
 bo z innej jakiej przyczyny uczynili,
 lecz daley już to z cnoty y z miłości
 Pana BOGA czynią. Zbawienia ich bu-
 dowanie, jeszcze nie ze wszystkim grun-
 towne, tej podpory potrzebowało, aby się
 ośiać

osiąć y utrzymać mogło; lecz gdy już do przyzwoitey doskonałości przyszło, już się bez tey podpory y pomocy obeysć może. Gdy sklepienie iestące zakończone nie iest, drewnianych podpor, y o krągów potrzebuie, które potym, gdy się już utwierdzi, na stronę odrzucają. I ten to iest przedziwny przeciwności naszych skutek, że nam do utwierdzenia y ugruntowania cnoty naszej przedziwnie służą. Są one, na świadectwem Świętego Augustyna iako drewniane podpory, na których się iestące nie ugruntowane cnoty naszych, że tak rzekę sklepienie wspiera; lecz gdy się już serce nasze do BOGA przyklei, te słabe musu y potrzeby podpory potrzebne nie będą, ale już Dusza wszystko dobre z miłości y dla miłości BOGA czynić będzie. Tak tedy, gdy się w cierpliwości Chrześcijańskiej pomnoży, wysokiego doskonałości stopnia dojdzie. *Patientia opus perfectum habet.*

Dziele się zaś to z tym większym doskonałości pomnożeniem, im się z więcej cnotami cierpliwość takowa łączy. Łączy ona się z Wiarą; bo na nie, iako na zadatek wiekistej chwały patrzy. Łączy się z miłością, bo się w nich kocha, y mile je z rąk Boskich przyjmie. Łączy się

się z postuszeństwem, do się w nich pod
 wolą BOGA poddać. Leczy się z Reu-
 gii, czyli z głębokim BOGEM ucinowaniem,
 bo wszystko także y nas innych BOGU
 ofiarować y poświęcać. Słowem leczy się
 prawie ze wszystkim; cnotami, bo na nas
 szetelny Ukrzyżowanego Chrystusa obraz
 wyraża. Kto tedy chce, w krótkim
 czasie doskonałym zostać, w Chrześcijań-
 skiej się na wszystkie przygody cieple-
 wości cwiecz, którą z tył y z tył do-
 konaniami cnotami złęzając widzi. *Pa-
 stenia opus perfectum habet.*

I że daley rzecz tę przyzwolitym po-
 dobieństwem objaśnić: Mędzy rzeczami,
 już wydoskonalonemi, niektóre są, co się
 za jednym razem staia; tak się staia (złato-
 ne naczynia, które ledwo dmuchaniem y
 nędęcie do swojej pory przychodzi. Ale
 też takie rzeczy, pospolicie się za jednym
 razem psuia; niechay gwałtowny taki wiatr
 powstać, wigęcy ich w jednoy godzinie
 potłucze, a nizeli fatuka przez jeden
 miesiąc wyrobić potrafi. Nie more są,
 co chociaż się za jednym razem staia, ie-
 dnak nie za jednym razem do swojej do-
 konalności przychodzą; takie są naczynia
 z rozmaitych kruszców w swoich formach
 ułożone, które choć się o jeden raz uleia,
 nie

iednak ie długo opitować y poletować
potrzeba. Te w prawdzie trwalsze od
pierwszych są, iednak gwałtownym jakim
przypadkiem, na przykład przez ogień, bydź
zepsute y stopione mogą. Niektóre zaś
są, co się ani stać, ani wydoskonalić ina-
czej nie mogą, tylko przez długą y u-
stłą pracę: takie są na przykład Ołoby
z drzewa lub z kamienia wyrobione,
które długo dłutem y młotem wyrabiać
potrzeba; ale też za to, które długo trwałe
y prawie wiecześnie są. Te trzy rodzaje
ie dzał od sztuki wyrobionych, wyrażają
nam owe trzy także: fortuny, natury, y
żaki dzieła. Pierwsze bardzo się prętko
stają; dolyć na iedney iakiego Pana ja-
sce, na iednym skinieniu, aby z podłego
stanu na wysoki postąpić: ale też za to,
ta niespodziana fortuna, iako się w iednym
momencie wznieci, tak też w iednym mo-
mencie zgasnąć może. Rzeczy z kruszcow
wlaných naśladową natury dzieła, zaraz
z wnętrzości Macierzyńskich wychodzie-
my z zupełnemi zmysłami, y ze wszy-
stkiemi ciał naszego częściami; nie przeto
iednak już doskonałemi jesteśmy; wiele
lat upływa nim się ciało nasze umocoi, y
umysł nasz wykształci; a po tych wszy-
stkich na wydoskonalenie nasze pracoch,

zastrzałek nam, albo gorączka gwałtowna,
 albo przypadek iżki ciężki, czasem
 zwolna, czasem prętko y niespodzianie, ży-
 cie odbiera. Już dzieła łaski na Osoby
 z drzewa lub z kamienia wyrobione po-
 chodzą. Kiedy doskonały snecarz chce
 wyrobić posąg iżki, bierze drzewo, y na
 nim ołdwiem Osobę rysuje, oczy, głowę,
 ręce, nogi: y zwolna dłutem położone
 ryśunki wyrabia. Podobnież sobie w wy-
 doskonaleniu ludzi posługuje łaska; a po-
 nieważ ci doskonałemi byź nie mogą, ie-
 żeli Chrystusowi Panu podobnemi nie będą,
 coż więc czynić? Oto ponieważ Chrystus
 był odarty ze wszystkiego y nagi na
 Krzyżu; łaska ich, albo w prawną łaskę
 kłutnią wikła, albo przez ogień, lub nie-
 przyłaciełskie spustoszenie, z dośladkow ich
 odziera. Ponieważ Chrystus był cierniem
 okoronowany, y rozgami ubity; łaska na
 nich gwałtowne boleści, nie spodziane przye-
 padki, przedłużoną chorobę sprowadza.
 Toż samo, o innych męki Chrystusowey,
 przykładach, y o innych też na ludzi
 sprowadzonych przeciwnościach mówić.
 Ktoby się spodziewał, aby te tak częsta
 młotow rasy tak piękny posąg wyrabiał?
 Podobnież ktoby się spodziewał, aby ta-
 kowe przeciwności tak doskonałych ludzi
 czy-

czynić miały? A iako przez cierpliwość
że tak rzekę drzewa dzieje się, iż z niego
tak piękna Osoba powstaje; tak też przez
cierpliwość Chrześciańską, z którą ludzie
przeciwności ponoszą, dzieje się: że ludzie
doskonali na sobie Ukrzyżowanego Chry-
stusa Obraz wyrabiają. *Patientia opus per-
fectum habet.*

Atoli cnota tak wydoskonalona, nie na
wiele by się przydała, gdyby w pełnieniu
obowiązków swoich skuteczną nie była.
Przeciwność tedy y nędra na nią dopu-
szczona statku iey doświadczają, y nie iako
probierskim piecem jest, w którym się
złoty iey szacunek widzieć daie. BOG
przez nią, iako mówi Mojżesz (i) pra-
wdziwych sług swoich doświadczają, czy go-
ci, iak się należą, z całego serca kocha-
ją. *Ut palam fiat, utrum diligatis eum,
an non in toto corde vestro.* Nie żeby on
takowego doświadczenia potrzebował, wie-
bowiem doskonale wszytko, y przenika-
ał do gruntu ludzkie serca. Ale żeby
każdy z Wiernych siebie samego poznał,
żeby swoy prawdziwy stan przeniknął, y
do iego naprawy iezeli się w czym po-
psuł, pilnego starania przyłożył. Będąc
więc

(i) Deuter. 10.

więc kto bez Urzędu, bez zatrudnienia, bez bliskiej do złego okazyi; coż za dziw że ma umysł spokojny, y nie wykraczający za granicę cnoty? Niechże na niego przyjdzie choroba y przeciwność, niech przypadek jaki pomiejsza mu to po-myślnie we wszystkim powodzenie; tam się to dopiero pokaże, czy jest prawdziwie Wierny y sprawiedliwy, czy w swomich czułościach y czarkaniach nie pocho-dzi na owe wozowe koła, które poty tylko nie skrzypią, poki dobrą iaką tłu-ściością nasmarowane są. Przeciwność tedy wszystkie serca kryjówki otwiera; y czym kto jest, iawnie wszystkim widzieć daie. Ona oddziela iako ogień przymieszane do złota metale, ona cnotcie blasku dodae, ona plewę pożera, wosk miękczy, błoto zatwardza; ona zgola Wiernego ku po-spolitemu podziwieniu wystawia. a za-obludnika na wzgardę y pośmiejch po-dae.

Nie narzekajcież więc Słuchacze, gdy BOG na was iakie przeciwności dopu-szcza, ale te, iako pożyteczne do uchrze-bienia się grzechow, do pomnożenia się w cnotcie, a zatyć do uświęcenia y zbawienia Duszy sposoby, nam z Opatrzności Boskiej podane, mile z rąk jego przyją-
mty.

musycie. Nie można o rzeczach dobrze
sądzić, tylko obejrzawszy się na ich ko-
niec. Zebyscie o przedsięwzięciu Snecy-
rza dobre zdanie mieli, nie patrzcie na
drzewo gdy go dłutem kraie, y młotem
bije, ale gdy już wyrobione z niego posła-
gi, na kolumnie łaciey y Ołtarzu stawia.
Podobnież, zebyscie o przeciwnościach na-
was od BOGA przepuszczonych dobre zda-
nie mieli, nie oglądajcie się na to, że was
trapią, y do żywego wam doymują; ale
na to, że wam do zbawienia dopomagają,
y tym końcem na was od BOGA prze-
puszczane są. Nie pochodzą one ani z nie-
możności jego, bo może wszystko; ani z
niewiedomości jego, bo wie o wszystkich;
ani z gniewu jego, bo kocha wszystkie
dzieła swoje. Z kądże tedy? Z miłości
zaisie, a z miłości nieskończoney, którą
nas ukochał. Surowe to wprawdzie miłość,
ale oraz dobroczynna, karze, ale oraz
przeznacza, chłostcze, ale oraz Synami
Boskiemi czyni. Wszystkich Synów swo-
ich chłostcze y martwi BOG, nie prze-
puszcil, ani Apostołom, ani Prorokom, ani
Wysoawcom, ani Pannom, ani nawet wła-
snemu Jedynakowi. Gdy tedy iaka na
was przeciwność padnie, obracaycie oczy
na cierpiącego, a cierpiącego nad wszystkich

ju.

JEZUSA. Niewinność jego azali od was
 szey mnieysza była? Przeciwności wasze
 azali od jego więktsze są? Uważaycie O-
 sobę jego, BOG jest: uważaycie niesławę
 jego, Krzyż fromotny jest; uważaycie za-
 sługi jego, nieskończone są; uważaycie mg-
 ki jego, fromotne y okrutne są. To u-
 ważając możecie narzekać na BOGA, że
 na was przeciwności zsyła? albo tęsknić
 do świata w którym nadziei pokładać nie
 powinniście? Ludzi to bezbożnych wła-
 śność jest całą swoig szczęśliwość w rze-
 czach stworzonych pokładać: wy zaś kto-
 rzy na inszym świecie, inszych Dobr o-
 czekujecie, nie utyskujecie na nieszczę-
 ścia, które wam, te to w Niebie Dobra
 wyśluguia. Niech was do tych Dobr do-
 prowadzi BOG Błogosławiony na wieki.



NA

NA NIEDZIELĘ III. PO W. NOCY.

KAZANIE II.

O Dolegliwościach Ludzi Sprawiedliwych.

*Plorabitis & flebitis vos: mundus
gaudebit; vos autem contristabimini.*
Joan. 16.

Apostołowie Święci płaczą; a świat się
grzeszny weseli? Cnota w ucisku, a
niecnota w pomyślności zdołaie? Oto
Słuchacze codzienne zgorzienie ludzi na
świecie, y nayspospolitsza materya ich mru-
czenia przeciwko BOGU: że lubo on jest
miłosiernym niewinności obrońcą, y Spra-
wiedliwym nieprawości Sędzią; przecięż
tak często na świecie cierpi ludzi zło-
śliwych w wywyższeniu, a ludzi dobrych
w ucisku. Ale zgorzienie y mruczenie
to pochodzi z owego błędnego mniemania,
Kaz. Niedz. Tom. II. Hh kto.

które o BOGU nazwem mamy, że ponie-
 waż on w rękę swoich wszystkie szczę-
 ścia naszego sprężyny trzyma, tylko tak
 niemi kierować powinien, żeby szczęście,
 tylko zawsze na Sprawiedliwych, nie-
 szczęście zaś, tylko zawsze na bezbożnych
 zlewał. Mniemam to błędnym nazywam,
 bo (nie mówiąc tu nic o dobrym po-
 wodzeniu złych, ale tylko o samym utta-
 pieniu dobrych) bo mówię dwa w nim
 wielkie błędy upatruję: jeden że złe o
 nieszczęściach życia tego zdanie mamy; a
 drugi że wiele o sobie y o swojej cnotcie
 trzymamy. Roiemy sobie najprzód że
 nieszczęścia życia tego, są prawdziwe nie-
 szczęścia, których znieść nie możemy: a
 to fałsz wielki, gdyż one są prawdziwe
 dobrodziejstwa, które dla nas miłosierdzie
 Boskie sporządza. Roiemy sobie powto-
 re, że jesteśmy prawdziwie cnotliwi, kto-
 rzyśmy sobie na nie uciekać zaczęli; a y
 to znów fałsz wielki, gdyż jesteśmy pra-
 wdziwie grzesznicy, którzy wiele spra-
 wiedliwości Boskiej wiśniemy. I to to
 jest co ja sobie za materją na dzisiej-
 sze Kazanie biorę, abym was do cierpli-
 wości Chrześcijańskiej we wszystkich życia
 dolegliwościach zachęcił. Rzecz tedy
 przedsięwziętą iasnymi słowy wykładając

Na Niedzielę III. po W. Nocy. 499

moję dalej: Nie powinniśmy w dolegliwościach naszych mruczyć na BOGA, bo BOG dolegliwościami temi nas nawiedza i czyni nam na przód potrzebne do zbawienia naszego miłosierdzie; czyni nam powtórę powiną za grzechy nasze Sprawiedliwość.

Pocieszycielko ścierpionych, Niepokalanie Poczęta Panno, daj nam tak z tej Nauki postąpić, abyśmy się chłostający nas w tym życiu Pana BOGA ręki, nie tylko jako Sprawiedliwej bat., ale też jako dobroczynney całować nauczyli.

CZĘŚĆ I.

Daremnie my Słuchacze dolegliwości życia tego nieszczęściami nazywamy, gdyż one potrzebnym do zbawienia naszego miłosierdziem Boskim są. Oycowie Święci uznają w nich, nayprzód zdrowe lekarstwo przeciwko rozwińzłościom życia; potym nieomyłne doświadczenie prawdziwej cnoty, naostatek pewny zasław wiekistej nagrody. Dolegliwości, które tyle dobrego przynoszą, mogą one za cò innego bydź miane, a nie za oświeblwsze miłosierne BOGA Dobrodziejsztwo!

Hha

A nay-

A nayprzod o rozwińzłościach życia mówiąc: Dofyć ieſt między nami przeciwno nim lekarſtw przyrodzonych, y ſrodkow ludzkich; dodanie ich nam to naſz rozum, to naſz honor, to naſz interes, to naſze tak obyczajne, iako też królowe prawo. Wſzystkie te jednak ſpoſoby bardzo ſłabe ſą, y ledwie kiedy zamierzonego ſobie ſkurku dochodzą. Lecz BOG wie prawdziwy ſpoſob na zachowanie nieo winności ſwoich Dzieci; a ten zależy na oddaleniu od nich tego wſzytkiego, co by ich roſpuścić, zepſuć, y zaślepić mogło. To ieſt oddala od nich dobre powođenje; y tym ſamym oddala od nich zrodło tych wſzytkich nierządow, y ſtraſzliwy ſzkopuł, o który ſię y najmędrſzych cnota łatwo rozbić może. Widząc roſpuſtnych w dobrym mieniu, mówisz ſobie nie ieden; gdyby mi BOG dał ſię urodzić w takowym ſtanie, gdyby mi był użytych tych Dobr, tego zdrowia; tey ſpoſobności, ktorey ci ludzie na złe zażywały; o iak bym mu był za to wdzięczny! o iak bym inaczej tego wſzytkiego zażywał! Ato! myliſz ſię Praynſcielu, którykolwiek z tym ſię odżywasz; ſą to nieuważne rojących ſię zdań zamyſły. Gdyby cię BOG poſtawił był w tym

znacznym szczęściu, to byś się w nim tak zgubił, jak się gubią w nim zwyczajnie inni ludzie. Władza była by cię uczyniła pyśnym, pogardzającym, nieużytym, y nieścisłym jako innych: zdrowie było by cię wprowadziło w niekłamność w rozpustę, w marnotrawienie y zbytki, jako innych: bogactwa były by wzrociły w tobie łakomstwo, rozrutność y zdnierstwo, jako y w innych. Dziękuy BOGU że przez szereguliną swę łaskę sporządził ci taki szła który przez swe trudności trzyma cię w postuśzeństwie, sposobi cię do skromności, przywodzi cię do pokory, y nie jako przymusza cię do wszystkich innych Chrześcijańskich cnót. Bo jeżeli przy tylu szrodkach tak ci służących do zbawienia, y tak cię oddalających od tyśających niebezpieczeństw, przecięż masz jeszcze tyle ułomności, tyle nieuwagi, że codziennie zbawienie twoie podajesz w niebezpieczeństwo przez swoje niecierpliwe na BOGA wruczenie, ah co by się z tobą działo, gdyby cię BOG postawił był pośrod bogactw y rozkoszy: to jest pośrod śideł, z których y najstraszniejsza cnota z ciężkością wychodzi? O w najszczęśliwszy na świecie Salomon, kiedyż świętokracko przed Balwanami przy-
klę-

blęknął? a wszak ze dopiero w ten czas, kiedy go BOG nad wszystkich Królów wyniosł. Nie miał on tego szczęścia, aby takie przeciwności cierpiał, y dla tego też podobno, mowi Hieronim Święty (a) tak nękanie opadł. *Solus in deliciis Salomon fuit, & forsitan ideo corruit.* Dla tego też, kiedy BOG chciał sobie wyślawić y przysposobić wielkich na świecie Ludzi, prawie zawsze na pierwsze ich, że tak rzekę, zahartowanie, w rozmaite ich przeciwności podawał. Tak sobie posłapił z Dawidem, z Jozefem, y z tylą innymi Świętymi, których do noszenia doskonałości ziemskich przez różne przesładowania sposobił. Rozkazywali oni dobrać, bo też przed tym sami byli posłuszni; dawali roztropnie, bo też przed tym sami byli w niedostatku; zażywali twórcy władzy pomiarkowanie, bo też przed tym sami doświadczali gwałtowności; mieli nad nieszczęśliwemi politywanie, bo też przed tym sami zostawali w nędzy. Co my wiemy do kąd nas dolegliwości nasze zaprowadzą, y co z nami przez nie BOG chce uczynić? Ale choć by też nic więcej nie uczynił, tylko nas przez nie do

wię-

(a) S. Hiero. Epist. ad Eusto.

większey skromności, pokory, cierpliwości, y innych cnót chwalebnych przywiodł; ten sam pożytek, nie będziez to osobliwym dla nas pożytkiem, to samo Dobro sposobiące nas do zbawienia, nie będziez to największym naszym w życiu Dobrem?

Aleć dopuszczone na nas przeciwności, nie tylko zachowują nas od nieprawości, lecz nad to czynią cnotę naszą bardziey doświadczoną. Święty Cypryan chcąc pocieszyć Chryścian pod czas strasznego powietrza, które za czasów jego Affrykę puściło, y coż moi Bracia, mówił do nich, ukarżacie się na surowość rządzącey światem Opatrzności, y dziwno się wam zdać, że się BOG z wami, iako też z Poganami jednako obchodzi? Ale czyż to on na doznanie swego prawdziwego potomstwa: te pospolite spuszczenia publicznym to rostrzążeniem y doświadczaniem są, po którym się prawdziwa cnota, y Prawowierny Duch rozeznać może. *Explorat justitiam singulorum, mentes humani generis examinat.* Nie żeby BOG takiego doświadczenia potrzebował, bo on wie którzy jego są, y serca wszystkie aż do gruntu przenika. Ale żeby każdy Wierny siebie się samego poznawać nauczył, żeby się na swoim prawdziwym stanie

nie nie mylił, żeby swoje ułomności po-
strzegat, y do ich się naprawy przykła-
dał. Nic łatwiejszego iako być ipo-
koynym, gdy żadnego zamęszania nie masz,
cierpiwym gdy nie boli, zgadzającym
się z wolą Pana BOGA, gdy się wszystko
do myśli wiedzie. Ale począkajmy u-
martwienia y dolegliwości, ta to ludzi
doswiadcza: coż się nam na ow czas da
widzieć w owej (pokoyney Duszy? Oto
ostatnia niedokliwość na boleść, nieśw-
chana czułość na pogardę, nagłe stracenie
serca na pokazanie się ułomności. Wszy-
stkie te niedokształości, y inne, ielcząc
większe, były utacone w owym sercu, co
to się miało za wierne: tylko zaś y po-
krywało je dobre we wszystkim powodze-
nie. Lecz przeciwność, ta to dopiero na
widok je dale, ta wszystkie serca kryjom-
wki odsłania, ta serca prawdziwie wierne,
od serc obłudnych rozeznała. Poki J b.
Sprawiedliwy w bogactwa y w dostatki
opływał, pety bies pobożność jego w nie-
jakim podejrzeniu miał: y zarszucając mu
że się nie darmo BOGA boi, tym samym
wyrażał, że to on bardziej dla siebie
a niżeli dla BOGA czyni. *Nunquid Job
frustra timet Deum? non ne tu vallas-
tum, & Domum ejus operibus manuum
ejus,*

ejus benedixisti, & possessio ejus crevit in terra. (b) Jakże za dopuszczeniem Boskim, tenże Job z Dzieci ofierocony, z fortuny złupiony, z zdrowia wyniszczoney, wrzodami obsypany, y w gnoju złożony, z tym się ku Panu BOGU ślaskiem odczuwał, że choć by mu ginąć przyszło, w nim jednak nadzieję swoją pokładać będzie. *Etiamsi occiderit me, in ipso sperabo;* już na ten czas bies zamknął, już zadatcy cnoty tego obłudy zadać nie mógł. Tak to samego nawet biesa zdaniem, przeciwność jest probierkiem cnoty kamieniem. I z tą ci to też zwyczajny Pana BOGA tryb, że jako nas rozliczne Piśma Świętego przykłady uczą, zawsze na miłych śladach przyjaciół swoich rozmaite przygody przepuszczają, aby cnoty ich, y powinno go w cnotcie ślasku doszładczyli. Ze BUG Abrachama ukochał, dla tego też cnotę jego nie na jedną uwarstwienią próbę wziął. *Tentavit Deus Abracham.* (c) Ze Tobiasz przyjemny w oczach Boskich był; dla tego też potrzeba było aby na dowód ślaskości, epotą nawiedzony został. *Quia acceptus eras coram Deo, ideo necesse fuit ut tentatio probaret te.* (d) Ze Dawid do

(b) Job. 1. (c) Gen. 22. (d) Tob. 12.

do serca Boskiego przypaść, dla tego też
na doświadczenie swojej certy, sam się
BOGU na wszelkie przeciwności ofiaro-
wał. *Proba me Domine & tenta me.* (e)
A jako pobożna Judyta poświęcić
twierdzi: Wszyscy święci Patriarchowie
na to z Boskiego sporządzenia doświadcze-
nie przyszli, że w rozmaitych doleg-
nościach na nich od BOGA zesłanych,
dowód swojej prawdziwej pobożności
wyprobowanym statkiem dać musieli.
*Tentati sunt Patres nostri, ut probaren-
tur, si vere colerent Deum.* (f) Ab gdy-
by nie to, gdyby nie to zbawienie do-
świadczenie, w czym że by my pokaza-
li się prawdziwie cnotliwymi, y prawdziwie
BOGA godnymi? Pewnie w pokoru, w
spoczynku, w dostatku wszelakim? Jest
świat cały pełen takowych cnot, y nabo-
żeństw spokojnych; ani tego Chrześcija-
ństwo ma sobie za wielki honor. Lecz
gdy się na nas wywiera zadróść y ska-
łowanie, gdy nas oszukują, gdy nas zdra-
dzą, gdy nas nasi przyjaciele odstępują,
gdy nas boleści y choroby ścisną, a my
przecież nie przestajemy służyć BOGU,
przecież nie odstępujemy cnoty, y nie
chwicę

(e) *Psal. 15.* (f) *Judith. 8. v. 21a*

Na Niedzielę III. po W. Nocy. 507

chwilemy się w Wierze: ab w ten czas,
coż to za przykład dla całego świata?
Co za chwala dla Religii? co za wstyd dla
gnośnych? Toż to przeciwność nieszczę-
ściem jest, która cnotę człowieka spra-
wiedliwego tak bardzo czyści y doskonała?
Która na koniec, iakom wyżej namienił,
nawet wiczną w Niebie dla niego odpłatę
ubezpiecza?

Nie inaczej Słuchacze: Bydź niewin-
nym a strasipionym, jest to nayspewniejszy
szczęśliwej wieczności zadatek. Ta pra-
wa zasada się na nieodmienney Spra-
wiedliwości Boskiej, która nic złego nie
zanieczywa bez kary, y nic dobrego nie
puszcza bez nagrody: a zaty m która ka-
rze y nadgradza na tamtym świecie, cze-
go nie karze y nie nadgradza na tym.
Z tąd idzie koniecznie, y to, że Sprawie-
dliwy, który zażywa dobrego powodze-
nia bez odmiany, słusznie się obawiać po-
winien o swoje zbawienie; y to, że Spra-
wiedliwy, który rozmaitym dolegliwo-
ściom podpada, słusznie się spodziewać
ma swojego zbawienia. Bo co się Spra-
wiedliwych zawsze w szczęściu będących
tyczy: wiedzą oni że Chrystus nie wyrobił
im zbawienia, tylko przelaniem Krwi; że
nie obiecał im zbawienia tylko dla ucze-

iniciwa swojego Krzyża. Oni zaś nie widzą Krzyża w całym biegu swojego życia; nie widzą żadnego pomieszczenia swojego szczęśliwego powodzenia. Gdzież tedy ta ich przykrość, y ten Krzyż tak potrzebny; kiedyż on przyjdzie? Nie widąc go za życia, więc przyjdzie po śmierci. To jest: połączenie ślaczego szczęścia z ślaczego cnotą, jest to cud bardzo rzadki, y mało kiedy na świecie widziany: oni tedy sprawiedliwie obawiać się powinni, żeby albo swojemu szczęściu, albo swojej cnotie nie ustąpili. Już co do Sprawiedliwych rozmaitym dolegliwościom podległych należy: oni sobie rozważać powinni, o czym ich Jákób Święty upewnienia, że jest Sędzia, a ten tuż zaraz, y blisko nich. *Ecce Judex ante januam assistit.* (g) Jest Sędzia moi Bracia, y płakać by wam potrzeba, gdyby go nie było; bo by tylko w ten czas wasze ciężkości y prace marnie zginęły! Ale jeżeli wierzycie, że jest Sędzia; a ten nie ślepy, lecz co wszystko widzi; nie mało co uważający, lecz co wszystko sądzi; nie niesprawiedliwy, y tylko się namiętnością rządzący, lecz każdemu według zasług

lego

iego nadgradzajęcy; o coż to za pocie-
cha dla was! Widzi wszystko; więc wi-
dzi wasze cnoty, y wasze dolegliwości;
zważa wszystko; więc zważa załug wa-
szych cnot, y waszych dolegliwości; nad-
grada każdemu według załug iego; więc
y wam nadgrodzi wasze cnoty y wasze
dolegliwości. Tu ich wam na świecie nie
nadgrada; więc tam ie wam w Niebie
nadgrodzi. Wy tedy z Pawłem Świętym
(b) mówić sobie powinniście, że ież dla
was Korona Sprawiedliwości w ręku Spra-
wiedliwego Sędziego na Niebiosach zło-
żona, która nigdy a nigdy was minąć nie
może. *Reposita est mihi corona justitiae,*
quam reddet mihi Dominus in illa die,
justus Judex. Tak tedy wasza dolegli-
wość ież wam zadatkien y ubespieczce-
niem wieczney nadgrody; bo wasza nie-
winność tu nie mająca nadgrody, ież wam
przyczyną wyższej w Niebie odpłaty.

Dolegliwości tedy na nas od BOGA
przepuszczone są potrzebnym do zbawie-
nia naszego miłosierdzia iego Dobrodziey-
stwem. Gdyby nie te, podobno byli-
byśmy pełni nieprawości; lecz one odda-
lają nas od nieprawości. Gdyby nie te,
po-

(b) 2. *Timoth.* 4. v. 8.

podobno byli byśmy bez cnoty; lecz one doświadczają naszej cnoty. Gdyby nie te, podobno byli byśmy nie pewni naszego zbawienia, lecz one ubespieczają nasze zbawienie. Mylemy się tedy, kiedy na nie, jako na szczere sę, y prawdziwe nieszczęścia poglądamy. Ale oprócz tego mylemy się bardzo, kiedy się za cnotliwych y sprawiedliwych, a zatym kar tych doczesnych niewionych y niegodnych sądzimy; a rzecz ta już nam tej drugiey Kazania. Części materyą będzie.

CZĘŚĆ II.

Nie macz Słuchacze na świecie tylko sami grzesznicy; a zatym wszyscy mściwey Pana BOGA Sprawiedliwości podlegli. Bo choć bym ja tym, którzy się za niewinnych y sprawiedliwych mają, łatwo pozwolił, że oni nie mają ani grzechow wielkich, ani grzechow teraźniejszych, ani nawet grzechow własnych; iednak oni zaprzec mi się tego nie mogą, że podpadają albo grzechom powszednim, albo grzechom przestępnym, albo nakoniec

grzech

Na Niedzielę III. po W. Nocy. 511
grzechom cudzym. A tak iakó widzicie,
iż na tym samym dla nich dosyć, aby
surowym tu na świecie Pana BOGA ple-
gom podpadali.

I o grzechach powszednich nie chcę ja
tu wiele mówić; to tylko z nauki Oyców
Świętych w powszechności namieniam, że
przecież obrazą Pana BOGA są, od ni-
kiego lekce sobie być ważne nie po-
winy. BOG ie surowo karze; a czasem
dla nich Domy całe zawięszaniem, y
Królestwa całe spustoszeniem napętnia.
Widzę iż że z dopuszczenia Boskiego gro-
madę pachołat niedźwiedzie rozdzierają, a
rotę Żołnierzy spadający z Nieba ogień
pożera. Coż oni uczynili? Oto że z urą-
ganiem się y natmiewkiem, pachołeto B-
lizeusza *łyszem*, a Żołnierze *Blasza Mężem*
Bożym nazywali. Widzę że z wyrażonego
rozkazu Boskiego, Żydzi iednego z Braci
swoich nie litościwie kamienują. Coż on
takiego uczynił? Oto że drwa w dzień
Szabatu zoosił. Widzę że Ona Kapłan w
oczach Ludu y Dawida przed Arką trupem
pada. Coż on takiego uczynił? Oto że
się Arki Pańskiej z nieuszanowaniem do-
tknął. Widzę że Saul wielką potyczkę
przegrawa, a na ostatek y Koronę y życie
traci. Coż on takiego uczynił? Oto że
poa

pokaranie jednego Króla, na śmierć od
 BOGA (karanego, na dni kilka odwołki.
 Ah gdyby y nam wolno było widzieć (kryte
 doli ludzkiej sprężyny, y przeniknąć ty-
 tu w Państwach odmian początki; uyrzeli
 byśmy zapewne w nich, wiele lekkości po-
 ciągających za sobą okropne nieszczęścia,
 wiele miękkości przyplaconych długimi
 chorobami, wiele próżności pokaranych pu-
 blicznym upokorzeniem, wiele niedbalstw
 okrytych przezacnych Domów upadkiem.
 Nie może tego pojąć rozum nasz, y nie
 uznając należytego porównania kary do
 winy, mruczy na to, iako na wielką nie-
 porządność na świecie. Ale wiercie mi,
 że wszystko to cokolwiek bydź może szko-
 dliwego y przeciwnego stworzeniom, nie
 jest, w porównaniu z jedną tylko choć by
 też najmniejszą Pana BOGA obrazą.
 Wiercie mi, że ruina publicznych dost-
 atków y fortun, jest daleko mniejsza na
 świecie, a niżeli jeden lekki grzech. Wy
 sobie honor, swobodę, y fortunę za coś
 wielkiego macie; a to przed Bogiem nie
 wcale nie waży, bo tylko doczesnym jest
 człowiek dobrym. Wy przeciwnym spo-
 sobem obojętność, oziębłość, y gnuśność
 w służbie Boskiej za nic sobie poczyta-
 cie; a to przed Bogiem rzeczą wielką jest,
 bo

Na Niedzielę III. po W. Noży. 213

bo Bożki jego Mareklat obraża. Boć nie
ostatkiem, coż BOG ma w tym za intere-
res, żeby ten człowiek długo żył, żeby
ta Familia powstawała, żeby w tym Do-
mu fortuna kwitowała? Jego interes jest
ten iedyny, żeby go znano, żeby mu
służono, żeby go czczono na świecie; że-
by ludzie sacni y podlejti, wyniesieni y
poniżeni zachowywali jego przykazania, y
chronili się jego obrazy. On tedy sprawa-
wiedliwie czyni, gdy nam za lekkie nawet
grzechy dobra ziemskie odbiera; kiedy
takowe odbieranie, na przywieszenie nas
do powinnego onęmu posłuszeństwa
Bogiy.

Ależ y przeszłe nasze grzechy tey nam
Pasa BOGA surowości podległemi czynią.
My teraz nie grzeszymy: aleśmy przed-
tym grzeszyli: grzechy te są nam odpu-
szczone, ale czy też one są oależycie od-
pokutowane? Przypomniemy tu sobie
co Mędrzec Pański powiedział, że wzglę-
dem grzechow odpuszczonych nie trzeba
bydź bez bojaźni. *De propitiato peccato,*
noli esse sine metu. (i) Co za szczęście
dla grzesznika pokutującego, słyszyć owe
pełne pociechy słowa: Pan zgladził niepraw-
Kaz. Niedz. Tom. II. li wość

(i) *Ecles. 3.*

wość twoją. *Dominus transtulit peccatum tuum.* (k) Słyszał ie z uł Proroka Dawida y żeby taką tę otrzymał, nie kowato go więcej, tylko jeden moment szerszego tała. Ale co za przyczyna bojaźni dla niego, Słyszeć tegoż samego czasu ów surowy wyrok: przeto, żeś moją pogardził, mój miecz z Domu twoiego nie wyidzie. *Ed, quod despexeris me, non recedet gladius de Domo tua.* (l) Słyszał wyrok ten Dawid, y nie mógł go od siebie y od Domu swiego przez swoje Modlitwy odwrócić. Ta kara po odpuszczonym grzechu wiśiała nad Dawidem; ra też kara wiśi nad wami grzesznicy usprawiedliwieni. Ah wy pogładacie na młodość jako na czas rokoszy; wy sobie roicie w myśli, że grzechy takowego wieku bardziey pobudzają BOGA do użalenia się nad wami, a nizeli doukarania was; wy politykacie truczną, bynajmniey się nie obowiązując, żeby was kiedy zaszkodzić mogła. By! przydzie ten wiek rokoszy, a prawią lata utrapienia dla was! W pośród wielkich zabaw, które was na ten czas zatrudniać będą, w pośród wielkich nawet ciot, których się

(k) 2. Reg. 12. (l) *Ibidem.*

ſię na ten czas chwycicie, poczućcie te grzechu karzonki odrastające, które ſię teraz przed oczyma waszemi umykają, y zakosztujecie okropnych ich owoców, które was o gorzkość, płacz, y rozmarne nie-ſzczęścia przyprawiają.

Rzeczcie: I także, toż to poiedzanie ſię z Bogiem nie ieſt ſzczere, y odpuszczenie grzechu nie ieſt zupełne? Szczere y zupełne ſłuchacie, bo nie macz obłudy w ſercu Boſkim. Aleć odpuszczenie to ieſt Oycowski, który niechce żeby Dzieci jego, jak z poſtąpienia jego do powrotu do grzechu pochoch brali. Dla tego, mówi Auguſtyn Święty, kara za grzech, ieſt dłużſza niżeli grzech, żeby grzech nie zdawał ſię być rzeczą małą, gdyby ſię kara z nim razem kończyła. *Proditor pana, quam culpa, ne parva putaretur culpa, si cum illa finiretur pana.* (m) Kiedy Joab z rozkazu Salomona w Koſciele przed Ołtarzem zabity był, już wiele lat minęło, jak król dwóch Królewiczów ręce ſwoje zbrocał, przez co ſobie za takowe pokaranie zſtąpił. Kiedy Semei zabity został, już wiele lat przeszło, jak suchwaie Dawidowi zſtąpił,

li2

22

(m) S. Aug. Traſt. ult. in Joan.

za co as ow czas dopiero karę odnosił. Kiedy BOG Saulowi rozkazał, aby Amalecitom Wojnę wypowiedział, y całe ich plemię do szczytu wygubił, przyczynę takowego gniewu swojego tę dał, która się ieszczę przed lat czterysta stała. Tak że też kiedy Jozefa Bracia, w Egipcie do więzienia wzięci, y iak zbiegowie osadzeni byli, już trzyosć lat minęło, iak Jozefa Brata swojego zapredali, za co jednak dopiero na ów czas karę sprawiedliwą ponosili. Tam oni przypominając sobie przeszłe lata swoje, y porównyując to co cierpieli, z tym co Jozef Brat ich od nich cierpieć musiał; ab słusze mówili to cierpiemy bośmy przeciwko naszemu Bratu zgrzeszyli! *Merito hac patimur, quia peccavimus in fratrem nostrum.* (o) Podobnież y my, gdy nad wszelkie spodziewanie nasze, czuemy siągającą nas rękę Borską, mówmy sobie: Zaskrzyliśmy na to Panie, bośmy tego a tego czasu zgrzeszyli przeciwko Synowi twojemu a Bratu naszemu; sprawiedliwie się tedy z nami tak surowo obchodzisz. *Merito hac patimur, quia peccavimus in Fratrem nostrum.* To jest stawiajmy sobie w myśli przestępek

świe występki y niewdzięczności naszych
żadne nieszczęścia y dolegliwości na nas
spadające nam się nie sprawiedliwemi zda-
wać nie będą.

Nasłatek choć byśmy nigdy sami przez
się nie zgrzeszyli, iednak surowości Boskiej
podlegli jesteśmy za grzechy cudze. O-
statnia to, ale bardzo strasliwa uwaga;
któż na samo iey wspomnienie nie za-
dży? Nie inaczej Słuchacze: odpowia-
damy ciężko BOGU, nie tylko każdy za
siebie, ale częstokroć iedni za drugich.
Rodzice za Dzieci, y Dzieci za Rodziców,
Panowie za Slugi, y Sludzy za Panów.
Nie gruntownieyszego nad to w Pismie
Świętym. Patrzyc będę, mówi BOG, do-
chodząc będę nieprawości Rodziców na ich
Potomkach, aż do trzeciego y czwartego
Pokolenia. *Visitabo peccata Patrum in
filios, usque ad tertiam & quartam gene-
rationem.* (o) Która to pogróżka nie
wyraża kar wiecznych, bo nie potępia
BOG Potomków za grzechy uczynkowe
ich Przodków; ale tylko zomierza im ka-
ry doczesne, bo to do pokrośmienia ia-
wney rozpusty, do nauczzenia wzajemne-
go grzechom zabiegania, do uczynienia ie-
dnych.

dnym pilnem dozorcami drógich, dźwiele
 fluzy. Tak wlaytko Potomstwo Saula
 zginęło do szczętu za grzech swego Oj-
 ca: tak Heli Arcykapłan potrafił na
 śmierć swoją pełną nędy, że synowie
 jego rozgniewali BOGA: tak próżność Da-
 wida przypłaciło życiem siedmiesięc ry-
 śnicy wojny. Będzien i z śmieli wruczyć
 o to? Nie odbierająz codziennie na korb
 Królewski Dziedzictwa wielkich winoway-
 ców; nie spychająz codziennie z dosto-
 uesti stoła potomstwa buntowników! I
 suroweść ta, bynajmniej się nam abytnia
 nie adaje; czemuż by Sąd Bożki nie mógł
 mieć tegoż samego prawa, które ma sąd
 ludzki? Nadgradza niekiedy cocznie BOG
 pozostawia Potomstwu za pobożne uczynki
 ich Przodków, y niht mu w tym przy-
 ganiać nie może; czemuż by też nie mógł
 go karać za grzechy ich Przodków; y kto
 mu w tym taką niesprawiedliwość przypisać?
 Poniey Panie na wierność Abrahama,
 na łaskawość Dawida, na zaślugi Przodków
 naszych. *Recordare Abraham, Isaac,
 Israel, Servorum tuorum, memento miseri
 ricordiarum David.* (p) tak się modlemy
 do niego, idąc za świątobowym przykładem.

Na Niedzielę III. po W. Nocy. 519

dem. Czyniemy tedy sobie zaśluzę przed Bogiem z zaśluzgi Przodków naszych; y rozumiemy że on powinien rościagać na nas swoje Błogosławieństwa, na które sobie zarobiły ich cnoty. Czemuz podobnież nie czyniemy sobie winy z ich rozwiałości; y nierozumiemy, żeby on mógł na nas rościagać swoje przeklęstwa, na które sobie zarobiły ich nieprawości? O Rodzice! o Panowie! O jakążkolwiek nad innemi Zwierachność mający! O jaką byście w tym punkcie bezczność mieć powinni! Powinien by sobie każdy z was myślić: oto ja w jednym momencie popełnię, co podobno na całą moję potomność, na całe moje poddaństwo swoje truciannę rozlecie. Może po stu od tąd lat będą jeszcze trwały ięczenia, będą jeszcze płynęły krwi strumienie, za ten przekłety grzech, który dzisiaj jest moją uciechą. O Rodzice tedy, o Panowie, o jakąkolwiek nad innemi Zwierachność mający, wasza miłość ku waszym Dzieciom, ku waszym poddanym, wasze o nich staranie się, gdzież jest?

Pochwalmyż więc w dolegliwościach nieszczęśliwych y Miłosierdzie Boskie, że ośmi tak skuteczny w nich do uchronienia się rozwiałości, do wydoskonalenia się w cnocie, y do

y do ubespieczenia się o wieczney zapła-
cie, szodek podać; y Sprawiedliwość
Boga, że nas słusznie nie mi, choć byśmy
naysprawiedliwsi byli, to za grzechy po-
wzednie, to za grzechy przeszłe, to na-
wet za grzechy cudze karać. Cieluemy
Oycowdą jego rękę, która nas razem
miłosłernie y sprawiedliwie chłostacz; a
znosząc wszystko cierpliwie, co on na nas
przepuści, zstugujemy sobie na owę w
Niebie chwagę, która wszystkie życia na-
szego dolegliwości daleko przechodzi. A
ponieważ tego czasu żyjemy, którego nie-
szczęścia pospolite, jak z reiektu, jedno
po drugich na nas następują; nie dajemy
się bynajmniej temu, gdyż się str-
sliwe między nami, wszelakiego rodza-
iu nieprawości, zebranie zamyśle. Nie
nowego z nami nie czyni BOG, tylko
co też y z innemi prawie po wszystkie
wieki czyni. Bóg jego sposób rządzenia
światem nie odmienia się nigdy; jego
spierzynę władnienia ludźmi nie wolnieją
nigdy; ale zawsze są y będą z jednakiem
poruszeniem do zemsty, z jednakiem po-
strachem na grzech. A jeżeli jako się
wam obśernie wywiodło, sami nawet
Sprawiedliwi tyle mają lękania się przy-
czyn

Na Niedzielę III. po W. Nocy. 921
czyn; czyliż jakoście sobie wnieść po-
wioni, to mnożstwo grzeszników w po-
środek którego żyjemy, nie powinno nam
przydać większej jeszcze bojaźni? Na
ziedbanie tedy sobie Boskiej na dalszy
czas łitości, to co on na nas
przepuszcza, przyjmujemy z
ręk jego. w Duchu Chrze-
ścijańskiemy cierpli-
wości.



NA NIEZIBLĘ IV. PO W. NOCY.

KAZANIE I.

O Pośądzaniu Bliźniego.

Et cum venerit ille arguet mandum... de Iudicio. Joan. 16.

Któryż to jest sąd takowy Słuchacze, co o niego Duch Przenajświętszy na przyście swoim, świąt cały gromić y śrośować miał? Rozumiem że się na swoim zdaniu nie omyłę gdy powiem, iż to jest sąd ów płochy y skwapliwy, który się na ludzkie sprawy y obyczaje czyni; a inaczej się u nasładałkim Bliźniego pośądzaniem nazywa. Godzien on zaiste takowego śrośowania, bo wielką w sobie niesprawiedliwość y niegodziwość zamyka; słusznie się także światu całemu przypisać, bo się po nim szeroko między ludźmi rozchodzi, gdzie jeden sprawę drugiego, zawsze ie na gorzłą sobie kro-

Stronę tłumacząc, niesprawiedliwie potę-
pić. Wszędzie po świecie szkodzących
Bliźniego stawie sądów pełno, na których
sama tylko pycha, nienawieść y zadrósć
zaśada; a na nie się razem, y pobożny y
słotliwy, y łakomy y rozruty, y czynny
y niewstydliwy, a naosłatek y Pan y stu-
ga, y świecki y Duchowoy stawie mu-
si. Czy to są dostateczne do posądzania
przyczyny, czy też ich nie mała, czy to
się znajdą podobne przynajmniej do
prawdy posory, czy też ich upatryć nie
można, wszystko jednak tam pod srofu-
lacy rozładek podpada; a ponieważ po-
spolicie, y rozum przywidzeniem uprze-
dzony, y serce namiętnością zepsute by-
wa; razem się tam y cnota z występkiem,
y dobre przedsięwzięcie z złem samyśta-
mi miewa. A co naygorzsa, że ta lada-
jaka do posądzania skłonność mało co lu-
dzi obchodzi, y ledwie iaką na nią w
mniemaniu swoim uwagę mają. Obchodzi
ich obwowa, y idące za nią okoliczno-
ści; y dla tego przynajmniej niektórzy
w swoich o Bliźnim rozmowach ośroźne-
mi bywają. Lecz na myśli posądzające,
lubo te niekiedy sameyże obmowy iado-
witym zrodłem są, ktoż się kiedy oglą-
da? Kto w nich szkrupul, y sumienia

zwoję czule? Występek tedy posądzania, tym jest niebezpieczniejszy, im popolitizy; tym popolitizy im skrytizy; tym skrytizy, ze nie ma ze świadka, tylko sumienie posądzającego człowieka, a za karzącą swierchość, tylko Sprawiedliwość Sędziego BOGA. Przeciwno temu tedy tak popolitemu, a ludzi tak mało obchodzącemu występkiowi, ja dnia dalszego powstanie myślę; powstanie zaś lepszy przeciwno niemu nie mogę, jako kiedy wam wszystkich posądzających naygorzami na świecie Sędziom pokazać. Zdanie Świątego Thomasza Anielskiego Doktora (a) dobry Sędzia te trzy przymioty: władzę, mądrość, y sumienność, mieć w sobie koniecznie powinien. Bo jeżeli nie będzie miał władzy, tedy on będzie Sędzią niemającym prawa; jeżeli nie będzie miał mądrości, tedy on będzie Sędzią nieznającym się na rzeczach; jeżeli nie będzie miał sumienności, tedy on będzie Sędzią uwodzącym się namiętnością. Już Sędzia nie mający prawa, nieznający się na rzeczach, uwodzący się namiętnością, nie jest że naygorzszy na świecie Sędzia? A oto takimi w rzeczy samej Sędziami są, którzy

(a) S. Thom. 3. par. 40. § 9. art. 10.

Na Niedzielę IV. po W. Nocy. 515
rzykolwiek innych posądzając, y płocho w
myśli swojej potępić śmieją. Są oni
nawprzod Sędziami niemającemi prawa,
bez władzy; są powtore Sędziami nie-
znającemi się na rzeczach, bez mądrości;
są nakoniec Sędziami uwodzącemi się na-
mągielnością, bez sumienia.

Zwierściadło Sprawiedliwości, Niepo-
kalanie Poczęta Panno, dodaj rozumom
naszym światła, abyśmy postrzeżone przy-
nim, nasze w tej mierze omyłki popra-
wić chcieli.

CZĘŚĆ I.

Płocho Bliźnich swoich posądzających,
Sędziami niemającemi prawa, a zatyń
bez władzy, nazwałem; y rzecz jest
oczywista Słuchacze. Bo pytam iż się
jakiego takiego z posądzających, słowy
Pawła Świętego: (b) kto on jest, że się
Brata swojego posądzając odważa? *Tu quis
es, qui iudicas?* Nie jest on ani na ten
urząd wysadzony, ani Pan, ani Ociec, ani
żaden inoy Przełożony; ten także kto-
rego posądza, nie jest mu żadną miarą
pod.

(b) *S. Paul. ad Rom, 19.*

poddany, bynajmniej do jego władzy nie należy: iuż to najwięcej, że jego współ Bratem, współ równym zostać: iakże tedy od niego sądzony, y o obyczajnie swoje pytany bydź może? A wszakże wszystkich praw przepisem równy na równego żadney władzy nie ma; *per in parem non habet imperium*; iak że tedy Brat swojego współ Brata sądzić czyli posądzać będzie?

A tę swoją przyczynę iestacze dalej podbiia Paweł Święty, kiedy tego którego posądzają, nie tylko współ Bratem, ale też sługą y poddanym wcale innego Pana nazywa. *Tu quis es, qui iudicas alienum servum?* (c) Jakoby mówił; Sługa y niewolnik nie powinien się nikomu sprawić, tylko swoiemu Panu; nie należy do nikogo, tylko do swojego Pana, nie życie, y nie umiera dla nikogo, tylko dla swojego Pana: nikomu tedy nie powinien dawać rachunku z swojego czasu, z swoich spraw, tylko swoiemu Panu. Jego tylko samego, y o swoje lenistwo, y o swoją niewierność, strasowaniu podlega. *Domino suo stat, aut cadit*. Nie ma nikt prawa ani do jego życia, ani do jego Dobry

z ztym nie ma też prawa, ani do iego myśli, ani do iego obyczajów. Kto tedy patrzyłby na cudzego Pana, ten krzywdę czyni samemuż Panu, y w rzeczy samey narusza onegoż władzę.

Ale co jeszcze bardziej winę twoię obciąża pośadzający człowieka: ten którego pośadzasz, nie tylko jest sługą innego Pana, ale nawet sługą tegoż samego Pana co y ty. A ta okoliczność iako cię kładzie w niejakiey z nim równości; tak cię też czynić powinna tym bardziej mu przychylnym y bardziej przebaczącym w iego niedoskonałościach. Potrzebujesz y ty miłosierdzia, przebaczenia, odpuszczenia, wszystkiego ci długu, któryś przed Panem twoim zaciągnął; powie nienatę tedy y ty według wyroku Ewangelii, na nie miłosiernego sługę wydanego: *nonne & te oportuit misereri conserui tui* (d) wytwierzyć wespół słudze swojemu miłosierdzie, przebaczenie, odpuszczenie, abyś spraw y obyczajów iego płocho nie potępił. Zwłaszcza że wszyscy, iako daley przydać Paweł Święty, (e) staliśmy kiedyś przed iego Sądem; y wszyscy przed nim oddamy za siebie rachunek.

Omnes

(d) Matb. 18. (e) ad Rom. 14.

Omnes stabimus ante tribunal Christi, unus quisque pro se rationem reddet.
 Nie jeden za drugiego, ani jeden za drugiego grzechy; ale każdy za siebie, y każdy za swoje własne grzechy sprawować się będzie. A zatyń wszyscy za życia tylko na swoje własne grzechy obracać oczy powinniśmy, ponieważ tylko swoje własne grzechy będą materią y przyczyną śmierci naszego z Bogiem rachunku, y po śmierci ostatniego przeciwko nam wyroku.

Właściwie tedy wspólnie Bracia, y wspólnie sług pokazuje nam oczywiście, że żadnego z siebie prawa nie mamy, abyśmy innych sprawy y obyczaje posądzali. Nie zostaje tedy, tylko jeżeli sobie jakie przywłaszczamy, abyśmy je od kogo innego udzielone, y na siebie wlane mieli. Ale od kogoż? od innych ludzi? czy nakoniec od BOGA?

O Ludziach najprzód pewna rzecz z własnego na sobie samych doświadczenia, że nam żadnego na to prawa nie dali. Nie możemy my ścierpieć, żeby nas posądzano; a jakoż możemy rozumieć, żeby na nasze posądzania przyzwolano? Nie pojmuje tego Augustyn Święty (f) jak to dale-

(f) S. Augu. Ser. 202. de Temp.

Na Niedzielę IV. po W. Nocy. 529

daleko nasza tu niesprawiedliwość zachodzi. *Cum homo non ita se velit ab aliis judicari, quo modo vult alios judicare?* Jakim to się przypadkiem dzieje, mówi on, że człowiek znieść nie może oczu y sądów cudzych; a chciał by sam wszystko widzieć, y o wszystkim sądzić u lonych? Jest nie kontent, kiedy inni do których to nie należy, uważają wszystkie iego kroki, y mają tajemny rejeńc wszystkich iego spraw; kiedy przypatrują się ciekawie; to Osobom które nawiedza, to mieyscom na które uggaszcz; to rozmowom które z innemi miewa, y według swiego upodobania, albo ie sobie tłumaczają, albo im pobudki nażneczają; kiedy nakoniec czynią sobie z tego wszystkiego wyobrażenie iego spraw, iego obyczajow; y według wyobrażenia tego, iako według reguły iakiejkiew, markują wszystkie stopnie iego zasłoności, iego cnoty. Nie jest on z tego kontent, a jednak on sam na tymże samym gruncie częstokroć innych nayınie winnieysze rozrywki za szkodne grzechy, nayszczerze dla przyłacoł przyługi za zdradliwe samolowki, naysprawdziwszą pobożność za rzetelną obłudę poczytuje. *Cum homo non ita se velit ab aliis judicari, quo modo vult alios judicare?*
Kaz. Niedz. Tom. II. Kk Ea.

Zeide ktokolwiek a nastak sobie poſępuie;
ten przeciwko owemu przyrodzonego co-
zumu prawu: czego sobie nie życzyrz ten
go bliźniemu nie czył, ciężko wytracasz;
bo nie chcąc bydź od innych poſądzanym,
sam się na innych poſądzanie suchwale
odważa.

Już, że y BOG nie dał nam żadney na
poſądzanie bliźnich naſaych władzy. o-
świadczają to wyraźne iego w Piśmie
ſłowa. U Jana Świętego mówi (g) Nie
ſądzcie według widzenia, ale ſądzcie ſą-
dem ſprawiedliwym. *Nolite judicare ſe-
cundum faciem, ſed juſtum judicium
judicare.* U Matheusza Świętego twier-
dzi (h) Nie ſądzcie abyście nie byli
ſądzeni. *Nolite judicare, ut non judice-
mini.* U Łukasza Świętego napomina
(i) Nie ſądzcie a nie będziecie ſądzeni,
nie potęplaycie, a nie będziecie potęplani.
*Nolite judicare, & non judicabimini; no-
lite condemnare & non condemnabimini.*
Te ſą wyraźne iego w Ewangeliu Świę-
tey o rzeczy tey zakazy. A jeżeli my
nie ieſteśmy im poſlušni, czym że my
tedy w rzeczy ſamey ieſteśmy? Sędzia-
mi? nie; bo Pan Naywyższy nie tylko

nam

(g) Joan. 7. (h) Math. 7. (i) Luca 6.

Na Niedzielę 17.^o po W. Nocy. 531

nam na to mocy nie dał, ale owiżem
leście ię nam wyraźnie y dokładnie od-
lą. *Nolite iudicare.* Nie jesteśmy tedy
Sędziami prawdziwemi, ale tylko sobie
nieślusnie to prawo przywłaszczamy.
Przywłaszczamy zaś sobie prawo, nie iuż
ludzkie, albo Anielskie, gdyż żaden cśłow-
wiek y Anioł nie ma więcej od ośs na
to prawa; przywłaszczamy tedy sobie pra-
wo samegoż BOGA, bo on sam tylko
według wyrażenia Świętego Jakuba (k)
iako jest Prawodawcą, tak też y Sędzią.
Unus est Legislator & Iudex. Tę go-
dności nie udzielił nikomu, tylko same-
mu Synowi swojemu, a to w nadgrodzę
tych krwawych prac, które podczas me-
ki swojej za Narod ludzki poniośł. Po-
sądzać tedy ludzi, iest to w rzeczy samey
wydzierać Chryśtusowi znak iego zwa-
ciśtwa; a iako Hieronim Święty mowi
(l) *Palamę we Krewi iego ubroczoną. Christi*
palamam assumere.

Przedstawyż więc na tym, że kto Bli-
źniego swojego posądza, ten żadnego na
to prawa, ani sam z siebie, ani też od lu-
dzi lub od BOGA nie ma; a zatym iest
Kkz Sg-

(k) *Jacobi 4. v. 12.* (l) *S. Hierony.*
contra Luciferi.

Sędzią niemającym prawa, bez władzy. Ale choćby też miał y jaką na to władzę; izaliż by on był do tego sposobny y zdolny? Synaymniey: iest on co do spraw y obyczajow ludzkich naybardziej ślepy y nieoświecony; a satym iest Sędzia nieznający się na rzeczach, bez mądrości.

CZĘŚC II.

Nie masz nic Słuchacze skrytłego bar-
dziej nad serce ludzkie; wszystkie ie-
go myśli są tajne, wszystkie chęci y
samyśli nie dościgłe. BOG tylko sam w
skrytości iego wchodzić może; y iemu
tylko samemu, iako Paweł Święty mowi
(m) klucz od niego fluży. *Discretor co-
gitationum & intentionum cordis.* Z tym
wszystkim, tego koniecznie potrzeba, a-
byśmy tych to przed wiadomością naszą
zakrytych serca ludzkiego kryjowak do-
chodzić mogli, żebyśmy dobrze o spraw-
ach y obyczajach ludzkich sądzili. A
gdy samemi tylko w rzeczy tey domy-
śkami nadrabiamy, o do iakich że my
choć przy największey przezorności „na-
szey,

Na Niedzielę IV. po W. Nocy. 533
szty, błędow y omyłek nie przycho-
dziemy!

Iżę wam rzecz tę rozmaitemi przykładami stwierdzę: Owa starozakonna Anna Samuela Proroka Matka, coż uczyniła, aby o przebranie w napoiu miarki posłudzając została? Nie widziano iey nigdy żeby sobie nad to kiedy wina pozwoliła: padła tylko była przed Ołtarzem, y serdeczną do BOGA Modlitwę czyniła: wargi się iey ruszały z gorącego nabożeństwa, gdy tym czasem usta żadnego słowa nie wyrażały dla natężonego żalu. *Labia movebantur, & vox penitus non audiebatur.* (n) Byłż tu z czego obwinieć ją o pijaństwo? Z tym wszystkim obwinił ją o nie Heli Najwyższy Kapłan, przy drzwiach Kościelnych siedzący, y Nabożeństwa iey świadek. *Dixitq; ei, usquequo ebria eris? digere paulisper vinam quo nates.* Nam przez to prześrogi czyniąc, że y najędrsi Ludzie prętko pobłądzą, kiedy z powierzbowych pozorow o wewnętrznych serca skłonnościach sądzą. Co by my sami o judicie sądzili, widząc ją, że złożywszy cięwe swojego Wdowieńskiego stanu szaty, świe-

100

(n) 1. Reg. 1.

ono się, y kształtem do wszelkiej okazałości y próżności ułożonym ustroniu; (o) a iedną tylko z sobą służebnicę wzięwszy, prosto do Obozu Asyryjskiego Woytka, y do namiotu sprótnego Holofernesa poszła. Mowili byśmy bez wątpienia, albo przynajmniej myśleli sobie, że już się iey skromność Wdowieńska sprzybrała; y dla tego nawet w pośród nieprzyjaciół Oyczyzny swojej, dla siebie guchow szukać idzie. A iednak pewna z Pisma Świętego rzecz, że ona w ten czas o niczym więcej nie myślała, tylko jakby Holofernesowi, tą powkrzechną stroiow iey okazałością ujętemu, głowę uciąć mogła. O jak wiele razy wnieydać do nierządnego Domu ieden który swawolny Młodzien, aby swole tam się żądze ukontentował; y wnieydać tamże ieden który pobożny Kapłan, aby chorego Spowiedzi wysłuchał. O jak wiele razy uстрои się wytwornie iedna która światowa Niewiasta bez żadney służney przyczyny, aby swojej tylko próżności służyla; y także też uстрои się wytwornie druga cnotliwa, dla służney wcale przyczyny, aby się Mężowi swojemu podobna.

bała. O jak wiele razy pozwie ieden do sądu sąsiada swojego, y będzie oczywista niesprawiedliwość; także też pozwie drugi do sądu sąsiada swojego, y będzie słuszny podług wszystkich praw interes. Gdybyśmy we wszystkich tych okolicznościach zawsze iedenko a zawsze na gorszą stronę sądzić chcieli; o do jakich byśmy błędów y omyłek nie przyszli? I ztąd to iest tyle potwarzy y fałszowania nawet najnieвинniejszych Osob na świecie, że ludzie serca ludzkiego y iego chęci y zamysłów nie dochodząc, a powierzchownych pozorów sądzą drugiego już popełnionego grzechu winnym, że się im zdał do niego podobnym, lubo mu nigdy nie był podległym. Ow Józef Patriarcha, miał serce czyste, y bynajmniej niegodziwemi Panii swoiey namowami nie skazone, ale serce to samemu tylko BOGU było wiadome: (p) Putysar zaś który serca iego nie przenikał, usłyszawszy włożoną na niego od Zony swoiey potwarzę y uyrzawszy w ręku iey zostawiony od niego płaszcz, imiasto go y bez żadnego skrupułu tako winnego potępił. Józef był niewinny, a jednak został pognębiony.

Bgi.

Egipcyanka zaś była winna, a jednak nad nim triumfowała; bo płacz Józefa, który w ręku swoich niośła, zdał się za nią mówić; a Józef który przed nią uciekając płacz ów zostawił, nie miał za sobą tylko zakryte przed wiadomością ludzką serce. Tak to łatwo nam się zawieść na samych tylko powierzchownych pozorach, gdy chcemy y zamysłów serca ludzkiego nie dochodziliśmy.

Ale wy moie na to rzeczenie: że w swoim o ludziach zdaniu nie więcej o nich nie sądzicie, tylko coście sami albo uszami swoimi słyszeli, albo oczyma swoimi widzieli. A nie wiecież wy, że Duch Święty y takowego nawet posądzenia, które się na świadectwie uszów, y oczów zasada, jako omylnego zakazuje? *Non secundum visum oculorum, neque secundum auditum aurium.* (9) Nie doskonalizujecie tego nie raz, że oszajnienia ludzkie są próżne, niepewne, y kwapliwe? Macież wy sobie zanic przyrodzoną skłonność do kłamstwa, do przyczynienia rzeczy, do ukrywania prawdy? Nie rozumie liściecie sami nie raz, żeście na swoje co uszy słyszeli, lubo wam tego nie mówio-

na

no nigdy? Nie brali żeście czasem słow
które do was mówiono, w rozumienia
wcale różnym od tego znaczenia w któ-
rym je wam mówić chciałem? Czyliż naj-
szczęśliwe Osoby, wdawszy się w powiada-
nie jakiej rzeczy, zawsze ją powiadają ie-
dnakowym sposobem, nie nie uymuiąc,
nie nie przydając, y swoich do niej do-
myślow nie męszając? Czyliż nie udują
częstokroć za rzecz pewną to, co sami
tylko za rzecz wątpliwą od innych wzięli?
A kiedy jeszcze Osoby owe, które wam
co powiadają, będą miały jaki w tym
interes, nie będzież sprawiedliwa powątpie-
wania przyczyna, czy one prawdę mo-
wią? czy nie malują rzeczy tak
jak im do interesu potrzeba? Użu tedy
świadełstwo nie jest dostateczną sądzenia
o ludziach przyczyną, a oczow świade-
łtwo czyliż dostateczną do tego przy-
czyną będzie? A nie toż to nam wrze-
czy samey chciał wyrazić Chrystus, kie-
dy nam z powierzchownych pozorow są-
dzić zakazał, że się y oczy nasze w swo-
ich przywidzeniach mylą? *Nolite secun-
dum faciem judicare.* (1) To co się mo-
wi, że się widziało; częstokroć nic wię-
cey

(1) *Joan. 7.*

cey nie leżało, tylko że się powierzachoway do czego pozor wiodziło. Ciężkość nie trzeba nie więcej było, tylko spozyczenia, usmiechnienia się, wraz iedzenia, przechadzki, pisanie do kogo, wdawania się z kim, niespodzianego zeyścia się z sobą, na złudzenie oczow złosliwych, y na zaprzątnienie myśli rzeczami, których one nigdy nie widziały. Ostawienie nie iednego milliona ludzi niewinnych, nie miało innego fundamentu, krom tych powierachowaych pozorow. Wy sami nie rozumielizście nie raz, że wam rzecz jaką w domu schowaną przez kradzież wzięto, gdy potym znalazłszy ją, poznaliscie, że to nie kradzież, ale wafszę zapomnienie było. Nie przyścigali by żeście nie raz, że zaniedbany od ktorego z przechodzących uklon, był iedynie dla pogardy wafszey, gdy potym rozstrząsnąwszy rzecz jak się działa, poznaliscie oczywiscie, że się to tylko przypadkiem, y przez zapomnienie się, nie zaś umyślnie dla pogardy wafszey stało. Jakże się tedy w swoich posądzaniach nawet na świadectwie oczow swoich zasadzać będziecie, kiedy sami nie z iednego doświadczenia macie, że się y ze na swoich przymiarkach mylą?

Gdy

Na Niedzielę IV. po W. Nocy. 539

Gdy tedy słuchacze względem spraw y obyczajów ludzkich, y zmyśli nasze omyłne są, y myśli nasze, chęci y zamyślow ludzkiego serca nie dochodzą, iakże ludzie posądzający potrzeba do dobrego rozsądku, rzeczy wiadomości mieć mogą? Są oni tedy nie tylko Sędziami nie mającemi prawa bez władzy; ale też Sędziami nieznającemi się na rzeczach, bez mądrości. Zostaje iestacze do dopełnienia rzeczy przedsięwziętey pokazać ich wam nakoniec Sędziami też uwodzącemi się samiotęścią, bez sumienia.

CZĘŚĆ III.

O iakże sprawiedliwie Święty Grzegorz Nazjanszeński powiedział, że według tego iak nas ludzie kochają, o nas sądzą. *Ex clientis affectibus assimamur.* (1) My też podobnie według tego iak drugih kochamy o nich sądzymy. Zazdrość, gniew, nienawiść, zdaniem naszym władnie; prętko temu wierzymy, czego sami pragniemy; a gdy gruntownych rzeczy dowodów nie masz, łatwo na samę serca

(1) *S. Greg. Nazian. Serm. 26. Probo.*

serca skłonność, iak gdyby na naysmocniejszy przyczynę serwalamy. Przeto iako uważa Święty Thomasz Anielski Doktor (t) nie pam łatwiejszego, iako ale o tym sądzić, przeciwko któremu gniewem lub zazdrością psłamy. *Cum aliquis odit, aut irascitur, aut invidet ei, ex levibus signis opinatur male de ipso; quia unus quisque facilliter credit, quae appetit.* Niech nam rzeczy tej przykładem będzie Saul: nie miał on żadnego dowodu aby Dawid o jakim przeciwko niemu buncie myślał; jednak go upornie o takowy bunt posądzał; bo zazdrością y nienawiścią przeciwko niemu zdięty, o zgubie jego myślał, a zgubę owę zadaniami uknowanego buntu przed światem wymówić postanowił. O ile razy y wy o tej lub owej Osobie, o tym lub owym zgromadzeniu złęście sądzili; ale roztęśniewcie dobrze serce wasze, a poznacie iawnie, że to albo nienawiść iaka, albo zazdrość, albo gniew. albo iakiś odwrócenie serca, takowe wam o nich zdanie uknowało. Byli byście lepiey o nich sądzili, gdybyście byli lepsze do nich serce mieli. I przeto Święty Dorotheusz, wielki ży-

(t) S. Thom, 22. c. 60. ar. 3.

życia Duchownego Mistrz uczenie powiada, że się w sercu naszym, prawie toż samo co y w ciele naszym dzieie: kiedy złych humorów pełni jesteśmy, wszystko też iedzenie swoje w złe humory obracamy; nie dla tego, że potrawy owe złe z siebie są, ale że my złych humorów pełni jesteśmy. Jedna gorzkiego piołunu kropla całe słodczy jakiey naczynie w gorzkie y w niesmaczne obroci; podobnież iedna ku Bliznim naszym niechęć, całe nasze o nich, y o sprawach ich, zdanie odmieni.

A nie tylko ludzie posądzający, według tego jak Bliznich swoich kochają, o nich sądzą; ale też, co daleko gorzej, y według tego, iako uważa Thomasz Święty (u) iaktemi samą. *Ex hoc quod aliquis ex se ipso malus est, quasi conscius sua malitia, facilliter de aliis malum opinatur.* Jako Izaton y wszystkich za szalonych mi, z ktorymi się tylko w drodze spotka; iako zawrot głowy cierpiący, o ziemi też niewzruszoney sądzi, że y ona się z nim razem kręci; iako przez zielone okulary patrzący wszystko zielonym bydlę widzi, na co tylko przezie nie patrzy; tak człowiek zły,

(u) S. Thom. loc. cit.

aly, y iednemu takiemu występkuwi podlé-
 gły, wszystkich za slych, y temuż same-
 mu występkuwi podległych ma, o których
 tylko z takich kolwiek do tego pozorow
 sądzi. Kaim że się Abła mężobóystwem
 zmazał, wszystkich też, z ktorými by się
 spotkał, za mężobóyców sądził. *Omni
 qui viderit me, occidet me.* (w) Totila
 Gothow Król, że się sam pianaństwem ba-
 wił, o pianaństwo też Świętego Kassiuse
 wielkley trzeźwości Biskupa, z samey ru-
 mianey jego twarzy posądził. Manes y
 Montan Heretycy, że cali pożądliwości
 cielesnych ogniem palali, dla tego pra-
 wdziwe Chryśtusowi Panu ciało odiegli.
 To jest z swiego ciała pożądliwości, do
 inszych też ciał miarę brali; y dla tego
 ciało im się czyłte y lubieżnościom nie
 podległe niepodobnym zdało: więc, żeby
 Chryśtusowi zupełną świątobliwość przy-
 znali, prawdziwego mu ciała praysnać nie
 chcieli. Podobież się między nami dzie-
 ie: Rozumi ieden że go wszyscy osau-
 kuiz, bo y tego też, przewrotay umysł do
 ofzukania wiedzie. Rozumi drugi, że sa-
 me tylko pieniastwa y wykręty są po-
 wszechnymi nabycia fortuny sposobami;
 bo

(w) Gen. 4.

Na Niedzielę IV. po W. Noey. 543

bo y on też nie inoych do sweicy nabycia
fortuny sposobow zazywa. Rozumi trzeci,
ze w rozmowach y w kompaniach mię-
dzy ludźmi, wszędzie same tylko miłośne
śnowania, y nieprzyśtoyne kochania zacho-
dzą; bo też same tylko w nim namiętco-
ści, albo iuż się pożarem palą, albo ie-
scze niby iak pod p piołem tleją. Niem-
chcę ja tu nikogo posądzać, zwłaszcza
gdy przeciwko posądzaniu mówię; iednak
mocno się o cnotę tych Niewiaś boję,
które tak żywio przeciwko cnotcie in-
nych Niewiaś powstaia, mocno się o Ma-
żeńską tych Mężow wierność lękam, kto-
rzy tak uporcie, o niedotrzymanie taylor
wiary. Zony swoje pomawiają. To iest,
ze z Ciceronem powiem, im kto pociei-
wszym człowiekiem iest, tym też więcej
w sobie wstrętu czuie, aby zle o drugich
nie trzymał. *Ut quisque est optimus, ita
difficile est alios improbos suspicari.* (x)
Celowiet zaś zły, iako to Grzegorz Święty
uważa, według tego co sam czuol, o dru-
gich też ucsyńkach rozsądza. *Humana
mentis proprium, hoc sibi fieri suspicari,
quod facit.* (y) Krotko mówiąc, nasze o
lu-

(x) *Citer. ad Qui. Fratr.* (y) *S. Greg.
Moral. I. 14.*

ludziach zdania do wiatrow podobne są, które takich własności nabierają, iakimi ziemie, przez które przechodzą, na oione są. Z iednego ziołka y pszczoła miod zbiera, y pszczoła iad wysysa; z iednego drzewa y Słonecznik, przedni posąg wyrabia, y Węglaż okopane głownie czyni.

Patrzmyż tedy Słuchacze co się nam o skwapliwcy do posądzania skłonności sądzić należy. Może być nad posądzanie, sąd który na świecie, albo nieśprawiedliwszy bardziey dla niedostatku sumienności, albo skwapliwszy bardziey dla niedostatku wiadomości, albo nieprawdy bardziey dla niedostatku władzy? Lecz gdzie tedy posądzający są najgorzej na świecie Sędziami; bo do takowego o sprawach y obyczajach ludzkich sądu, y prawa nie mają, y na rzeczach się nie znać, y nakoniec samymi się tylko w nim namiętnościami uwodzą. Grzeszą swoim postępkiem przeciwko miłości; bo miłość która ich obowiązuje do kochania Bliźnich swoich, tym samym ich obowiązuje do dobrego też o nich zdania: do zdania właśnie takiego, w jakim by sami u Bliźnich swoich zostawać chcieli. Grzeszą nad to przeciwko sprawiedliwości; bo każdy ma równe prawo, poty w dobrym u drugiego zostać.

Na Niedzielę IV. po W. Noiy. 745

zostawać zdaniu, poki go sam sobie prześ
dośćteczne znaki nie popsuje: kto tedy
bez tych dośćtecznych znaków zle o
Bliźnim swoim sądzi, ten przeciwko te-
mu prawu, a zatyć przeciwko sprawie-
dliwości wykacza. A jeżeli takowe po-
sądzanie w wielkich rzeczach będzie, y z
mocnym zdania przyśłaniem, a z małych
bardzo znaków y pozorów powstanie, grze-
szą nakoniec śmiertelnie: y ta jest Świę-
tego Thomaśa ze wszystkiemi Theolo-
gami Nauka. *Cum aliquis pro certo mán-
sitiam alterius affirmat ex levibus indi-
ciis, si sit de aliquo gravi, est peccatum
mortale.* (z) Strzeżmy się tedy posądzan-
nia: bo nie mającym władzy, ie wie-
dzącym o rzeczach, y uśodzącym się na-
mignotnością, nie łatwieyszego iak ciężko,
y przeciwko miłości, y przeciwko spra-
wiedliwości Bliźnim powinney zgrzeszyć.
Jeżeli rzeczy pewne, a jednak drugim
niewiadome są; nie bądźmy pierwsi, przes-
ktorych by do innych wiadomości do-
szły. Jeżeli rzeczy pewne y oraz iawne
są; wymawiajmy intencją, gdy uczynku
wymówić nie możemy. Mowmy ze to
była omyłka, niewiadomość, przypadek.
Kaz. Niedz. Tom. II. Ll Je-

(z) *S. Thom. 2. 2. q. 60. ar. 3.*

Jeżeli zaś rzeczy tak będą pewne y nie
 wątpliwe, że y wymówki nawet żadney
 nie przypuszczając, zwałaymy to na filność
 pokusy, która y nas by podobno do cze-
 goś podobnego przywiodła, gdyby też
 podobnież w sercu naszym górę wzięła.
 Słowem nie sądzmy innych, a BOG
 dobrotliwy sporsządzi, że też
 nas inni sądzić cayli pożą-
 dać nie będą.



NA

NA NIEDZIELĘ IV. PO W. NOCY.

KAZANIE II.

O potrzebnym, do prawdziwej
Wiary, prawym Kościołowi Świę-
temu posłuszeństwie.

*Cum autem venerit ille Spiritus
veritatis, docebit vos omnem verita-
tem. Joan. 16.*

Gdzież to sobie Słuchacze Duch Prze-
świątymy Sakotę y Stolicę założył,
z ktorey nas wszelkiey prawdy do
Wiary się y obyczajów ściągającej nau-
cza? A wszakże w Kościele Świętym,
który aż do skończenia świata trwać bę-
dzie; boć go Chrystus Pan Apostołom
Świętym, nie dla ich tylko Osob, ale dla
ich także Następców, którzy po zejściu
ich Kościołem Świętym rządzą, y aż do
skończenia świata rządzić będą, przyśłał

Lla

obiec

obiecasi. Kościół tedy Święty jest Kołumną y podporą Wiary, jest Oblubienicą Chrystusa JEZUSA, a tą bez najmniejszej plamy y marszczki, jest ufundowany na takiey opoce, przeciwko ktorey nawet bramy piekielne, choć by się najbardziej śiliły, przemoc nie potrafią. To jest we wszystkich swoich do Wiary się y obyczaiów ściągających naukach zbłądzić y omylić się nie może; bo Duch Przenajświętszy zawsze mu jest przytomny, zawsze z Nieba oświeca, owszem sam przez uita y posługę jego, takowe Wiernym Chrystusowym Nauki podaje. Tak przysłało na Boską względem nas Opatrzność, aby podawszy nam Wiarę za potrzebny do zbawienia środek, oraz też nam regułę, do rozoznania tego, co by się wierzyć miało, niezawodną podał; y włoższy ścisły na nas do słuchania Kościoła obowiązek, oraz też Kościół ten, dla odcięcia wszelkicy luź do niepożądanej przyczyny, w sądaniach y wyrokach swoich nieomylnym uczynił. Idzie z tą koniecznością: że jeżeli prawdziwemi Chrystusa Wiernymi y Kościoła Świętego Synami być chcemy, tedy sądania nasze, choć by się nam najrozsunniejszemi wladziały, pod sądanie Kościoła Świętego z podporą

Na Niedzielę IV. po W. Noey. 549

kerą poddawać, Nauki Kościoła Świętego do Wiary się y obyczajów ściągające z uszanowaniem przyjmować, y wszystkie jego w tey mierze wyroki z należytym posłuszeństwem wypełniać powinniśmy; bo inaczej, sprzeciwiając się Kościołowi Świętemu, tym samym się samemuż Duchowi Świętemu sprzeciwiać będziemy. Tak by u nas być powinno: a także się w rzeczy samey między nami dzieje? Ah jak że to żalotna rzecz, widzieć y słyszeć tyle obojczych płci Wiernych, a oni o rzeczach do Wiary należących, jakie tylko się im podoba, zdania swoje dają. Artykuły Wiary Świętey rozstrząsają; iedne przyjmują, a drugie odrzucają; y w rozmaite o nich rozmowy, a niekiedy nawet w uparte sprzeczki y spory zachodzą właśnie jak gdyby to rzecz z siebie obcą była, y im się sądzić y mówić o tym podług swojego widzi mi się godziło! Pycha to w nich wiele o sobie rozumiejąca sprawa, która na owę Lucyperówką dużo pochodzi: bo iako on Ludzkiej Chrystusa Pana Natury do sławienia się z Boską wybraney uciesić zabraniał się; tak ci, Namieślniczey na ziemi Chrystusa Pana władzy poddać się, y wyroków jego słuchać nie chcą. *Ja tedy*
Słus

Sluchacze, żebym was od tak wielkiego złego odwołał, całe na to dzisieysze Kazanie obrocić umyśliłem; y spodziewam się, że z niemałym dla was pożytkiem mówić będę, jeżeli mi y czasu do mówienia, y pilności w słuchaniu, ile potrzeba pozwolicie. Co ażebym skuteczniey wykonał, tey wam daley wielkiej wagi prawdy dowiodę: że bez prawego Kościołowi Świętemu posłuszeństwa niepodobna jest zachować się przy prawdziwey y nieśkatoney Wierze. To zaś prawe Kościołowi Świętemu posłuszeństwo na tym zależy: nayprzód aby było pokorne; żebyśmy zdanie swoje pod zdanie Kościoła poddawali: potym aby było zupełne, żebyśmy w wszystkich a wszystkich jego względem Nauki y obyczajów wyroków słuchali.

Matko wszystkich wierzących, Niepokalanie Poczęta Panno, daj nam tak z tey Nauki postąpić, abyśmy iako prawdziwi Kościoła Synowie, z prawym dla niego posłuszeństwem byli.

CZĘŚĆ I.

Prawe Kościołowi Świętemu posłuszeństwo powinno najprzód bydź, iakom powiedział, pokorne; żebyśmy zdanie y rozrządek swoy pod zdanie y rozrządek Kościoła poddawali. A pokora ta, tak iest do prawdziwey Wiary potrzebna, że ona sama sprawule owo szczęśliwe nasze z Bogiem przeistawienie, iż BOG mowi do nas, a my wierzymy słowu iego. Co to iest Wiara? y na czym istotnie iey zależy? a wszakże według opisu samegoż Chryśtuśa Pana, na tym, aby wierzyć to, co się niewidzi. *Beati qui non viderunt, & crediderunt.* (a) I znowuż: aby wierzyć to, co objawiono iest, nie tudzież przez samego Pana BOGA, ale nawet przez posługę Ludzi y Kościoła. *Quod si Ecclesia non audierit, sit Tibi velut Ethnicus & Publicanus.* (b) W tym zaś wszystkim, azali się nie zawiera pokora, a ta najgruntowniejsza y naydoskonalsza, na iaką się tylko stworzenia rozumne, iaską Pana BOGA wsparcie zdobyć mogą? Wierzyć

10

(a) *Joan. 20.* (b) *Matth. 18.*

to, co się nie widzi, co się nie pomyśli,
 co się nawet umysłom naszym, zdaniom
 naszym, wiadomościom naszym przymo-
 dzonym przeciw dać? I na tym te-
 ście niedosyć: Wierzyć to wszystko, w
 prawdzie prze to, że to BOG obawił, z
 tym wszystkim nie mieć o tym obawie-
 niu innej jasnej pewności, tylko że nam
 je podają, y o nim twierdzą. Ludzie ta-
 kowi jako y my? Mówię Ludzie takowi
 jako y my, nie żeby się oni nie mieli od
 nas różnić co do powagi y Zwierchności,
 ktorey im BOG użył, y którą my w
 nich uznawać y szanować powinniśmy: aleć
 z tym wszystkim, sądząc o rzeczach we-
 dług powierczego pozor, y według
 tego co nam pod oczy podpada, nic a y
 innego w nich nie widzimy, tylko ludzi
 nam podobnych. Ci to są, którzy wraz z
 innemi Wiernemi Kościoł Chryśtu JH-
 ZUSA z siebie składają, którzy Jmieniem
 tegoż Chryśtu JH ZUSA, tymże Kościo-
 łem rządzą, y którzy nas Jmieniem te-
 goż Chryśtu JH ZUSA, o takowym oba-
 wieniu upewniają. I pod ich to my zda-
 nie y rozrządek poddawać się powinniśmy,
 z to w szczeroci y w prośocie naszego
 serca; to jest bez żadnego innego dowo-
 du, tylko że to są zdania od ich sądu
 wyda-

wyodane. Takowe tedy nasze pod ich rozładek poddanie się, takowa nasza z własnego zdania y rozumu ofiara, czyliż nie wielkiego po nas spokorzenia się, nie wielkiej podległości wyciąga?

W tymże też właśnie wyrozumieniu, y na innym w Ewangeliu mieyscu rzekł nam Chrystus, abyśmy się stali jako małe Dzieci, iżeli do Królestwa Niebieskiego wnieść chcemy: *Nisi efficiamini sicut parvuli, non intrabitis in Regnum Caelorum.* (c) Przez Królestwo Niebieskie, według Tłumaczów Pisma Świętego, rozumi się tu Kościół Woliący na ziemi, a tryumfujący w Niebie: żebyśmy tedy byli w tym Kościele, trzeba żebyśmy się stali małemi Dziećmi. A to w jaki sposób? pyta Augustyn Święty: y odpowiada że to się stać powinno przez Wiarę. Dziecią, mówi dalej, nie czym się nie różni od dojrzałego człowieka, tylko tym, że ieszcze rozumu zażywania nie ma, albo że go tylko bardzo mało ma. Wierzy Dziecią temu co mu powiedzą, y żadnych sobie z strony tego przyczyn nie przywodzi, żadnego rzeczy powiedzianey rozstrząśnienia y rozbiierania nie czyni. A toć właśnie iest co w nas
Wia-

Wiara sprawuje: kiedy nam BOG co raz powie, albo przez samego siebie, albo jak popoliciey bywa, przez Kościół swoy; Wiara nam zakazuje powątpiewać o tym, wdawać się w badanie y w szukanie przyczyn tego; ale nam każe wierzyć szczerze y po prostu temu: a tak do niejakiegoś nas tym samym Dalecinośwa przymodzi. Czyliż zaś rzecz można, abyśmy się sami przez Chrześcijańskie posłuszeństwo w stan takowy wprowadzili; jeżeli prawdziwie pokornymi nie będziliśmy?

W tymże iestacze wyrozumieniu y Narodów Apostoł Wiare nam iako Świętą iaką niewolą wydawuje, w ktorey rozum nasz mieć swiżony, y trzymać go iak na łańcuchu powinniśmy. *In captivitate redigentes omnem intellectum in obsequium Christi* (d) Coż to nam przes to Paweł Święty do wyrozumienia daje? Bardzo to dowcipnie, a oraz trzymając się Słow Świętego Apostoła, Chryzostom Święty tłumaczy: Uważ ieno, mowi on, iaki to iest stan więznia; nie iest to w mocy jego, iść tam gdzie mu się podoba; gdyż zamknięty iest w lochu ciemnym, z ktorego mu wynieść nie wolno: y gdyby choć

krok

(d) 2. *Corinth.* 10. v. 5.

Na Niedzielę IV. po W. Nocy. 555

krok jeden uczynił aby się z tamtąd wy-
dobył, już by go tym samym za gwał-
townego y buntownika miano. A oto ta-
kowie ze wszystkim jest nasze prawdziwey
Wierze poddanie się. Rozum nasz mocą
swoią przyrodzoną może rozmaitego ro-
dzaju rzeczy poznawać, może wynay-
dować nowe, dochodzić naykrytycznych,
przenosić się od poznawania jednych do
poznawania drugich, y nowych co raz
wiadomości nabywać. Ten ci to jest ie-
go naypiękniejszy przymiot; y w tym
on naywiększą dla siebie chwałę składa.
Chcieć mu zaś w tym gwałt nie iaki u-
czynić, chcieć mu odebrać to prawo, kto-
re tak bardzo próżności jego podchlebia;
jest go w rzeczy samey wielce poniżyć,
y z szopnia go zacności jego strącić. To
jednak z nim Wiara uczynić usiłuje: za-
kazuje mu wszelkiew ciekawości, wszel-
kiew wolności w szukaniu y w dochodze-
niu treści y gruntu tych Prawd y Taie-
mnic, które nam BOG, albo przez siebie,
albo przez Kościół swoy objawił; a tak
już go tym samym w niewoli y pod-
jarzmem trzyma. Niech że mu na po-
winney pokorze seydzie; bądźże że on się
poddawał Wierny? Czuliż raczej nie bę-
dzie o tym myślał, aby się z pod lew wła-
dzy y panowania wybił

Jakoś,

Jakoż, doświadczenie nas samo uczy, że w tej mierze nacyięzey jest dla nas poddać się. We wszystkich innych rzeczach myśmy się poddawać zwykli: już to w sprawach y Urzędach naszych, już nawet w rozrywkach y w skłonnościach przyrodzonych: w tym my wszystkim prawie codziennie gwałt sobie czyniemy. Ale kiedy rzecz o zdania nasze idzie, które my względem jakowej rzeczy są pewne y niezawodne uamy; kiedy nam je słożyć każą, a to dla samej powagi tak nam przykazującej. Zwierzebnoscia tu się zaraz wola nasze sprzeciwia, y tyfające przeciwko temu trudności y zarzuty czyni. Z kąd że to prosię pochodzi, że gdy w innych wszystkich rzeczach tak bardzo powolni jesteśmy; jednak w tej jednej, gdzie o zdania y rozumienia nasze idzie, tak się mocno opieramy? Z kąd zaś, iż ustąpić drugiemu swojemu prawa w innych rzeczach, nie w sobie upokarzającego nie zamyka, owszem w wielu okolicznościach z wielką chwałą naszą, nawet za dobroć natury, uczciwość, y przychylnością poczytano bywa. Lecz wyrzec się zdania swojego, aby się chwycić cudzego, y to cudze zdanie wziąć za prawo dla siebie, aby się do niego

dosować, jest to w rzeczy samej wyznać, że się zbłądziło, że się dostatecznego o tym objaśnienia nie miało. A toż jest właśnie, czego pycha nasza znieść nie może; y dla tego się z wielką usilnością temu sprzeciwia. Chce się pojąć y zrozumieć rzeczy Boskie, pierwey, niżeli się im da Wiara: BOG zaś przez swego Proroka oświadcza się, że chce tego po nas, abyśmy wprzód w nie wierzyli, a toż dopiero one zrozumieć. *Si non credideritis, non intelligetis.* (e) To zaś dla czego? Dla tego także, iako uważa Augustyn Święty, iż pojęcie rzeczy Boskich jest szczególniejszym darem łaski Boskiej, na który my sobie przez pokorę zasługować powinniśmy. Owi wiele o sobie trzymający ludzie, chcieli by tego, aby BOG niemi rządził podług ich rozumu, a BOG im odpowiada: chcę ja tego aby wami rządziła Wiara; albo raczej chcę sam wami rządzić przez Wiarę. Jakoż żeby sobie tak z nami postępował, wielorakie go do tego przyczyny przywodzą; a między innemi ta w szczególności. Bo my jesteśmy stworzenia bardzo z nie-

(e) *Isaia 7. v. 9. juxta versionem Septuaginta Interpretum.*

z siebie słabe y nikczemne; nie jest tedy rzecz przyzwoita, abysmy względem rzeczy tych, które się w Tajemnicach y w Radach jego niedoścignętych zamykają, Sędziami byli. I gdyby nam rzucić się w tym rozumem naszym przyszło, właściwie mówiąc, nie my byśmy się to słowu jego poddawali, ale raczej rozumem tym, za którym byśmy szli, sami byśmy o samym że słowie jego sądzili, a zatym wyższy sobie, w samych sobie nad niego sąd wystawiali; a to zaiste do nas nie należy, y żadną miarą należyć nie może.

I więc że, rzeknie na to mądry wędług świata człowiek, nie mam ja prawa pytać się rozumu moiego o te rzeczy, które mi BÓG oznaymuie, albo które mi Jmieniem jego Kościół do wierzenia porządca? A któż by ci to, mój miły Bracie, dał takowe prawo? y z jakiej przyczyney chciał być go sobie względem BÓG A y Kościoła przywłaszczać? Wszakże ty codziennie y w tylu okazyach dajesz wiarę prosiym, y żadney nadtożą Zwierzchności niemającym ludziom, a to na samem tylko ich słowo, na samą szczerą o czym powieść? A małoż jest na świecie rzeczy, które ci są niewiadome; o których ty jednak nie nie wątpisz, że się
z słow.

z strony ich, na świadectwo ludzi mądrych
spuszczasz? A wszakże Namieślniczy
Monarchy twoiego Władzy wierzysz y
Ruchasz, gdy ci Jmieniem iego, wolą y
rozkaz iego podajes; lubo wiesz dobrze
że Monarcha sam, Radom Namieślniczy
władzy swojej nie jest przytomny, y
zdaniem iey, żeby się to do woli iego
stosowało, sam przez się nie kieruje: a
czemuż Namieślniczy w Kościele Świę-
tym BOGA samego Władzy wierzyć y
Ruchać nie chcesz, gdy ci co Jmieniem
Boskim do wierzenia podajes; lubo z kąd
inąd wiesz dobrze, że wszystkim Kościoła
Świętego w materyach Wiary y obyczaj-
ów obradom BOG sam jest przytomny;
y żeby wyroki y podania iego były w
tym nieomyłne, BOG sam nimi kieruje?
Dziwna to stała rzecz, i mówi Hilary
Święty, że w tylu rzeczach w naturze ta-
jemnych, choć te przyrodzone y od nas
pojętne są, sami swoię na siebie niewia-
domość z pokorą wyznajemy; a zaś w Ta-
jemnicach Boskich y w rzeczach do Wiary
należących, chociaż te iako nadprzyrodzo-
ne, pojętność naszą przechodzą, chcąc się
rozumem swoim popisać, y swoim o nich
zdaniem rządzić, samę tylko dumą y py-
chy pełną po sobie niewiedomość poka-
zujemy!

Wie-

Wiemy dobrze, w jaką to błądów y zguby przepaść, ta wiele o sobie rozumiejąca pycha, tylu Kacerzów, y idących za nami Uczniów wtrąciła; do jakich to ich występku y nieszczęśliwości przywiodła! Woleli oni odstąpić Wiary Ojców swoich, rozrywać łono Kościoła Świętego, bywać odłączonemi od społeczności Wiernych, y patrzyć na strasny w Chrześcijaństwie rozruch, którego sami przyczyną byli; a niżeli odstąpić zadoła swojego błędnego y nowotnego, które y sami za prawdę przymili, y drugiemu je za prawdę ująć chcieli. Gdyby byli poddali się pod adanie Kościoła Świętego, y błędu swego odstąpić, usłuchali pokornie wyroku jego; o jak by się przez to nie jednemu złemu skutecznie zapobiegło! O jaką by z tą, y BOG chwale, y Kościół Święty zbudowanie, y Wiara Święta tryumf, y oni sami w oczach całego Chrześcijaństwa Koronę odnieśli! Ale żeby było do tego przyszło, trzeba się im było poddać y upokorzyć; lecz duch pychy, który nad nami panował, żadną miarą na to przystąpić nie chciał. I dla tego, jako uważasz Kościoła Świętego Doktor Wincenty Linicki, nie im już nie zdołało, tylko chwycić się odszczepieństwa y niewier-

ności, co też oni karkiem samym nie-
szczęśliwie wykonali. Podobnyż y nas
koniec czeka; jeżeli podobnież jak oni,
wiele o sobie rozumiejąc, poddać się z
pokorą wyrokowi Kościoła Świętego nie
zechcemy. Ab nie tracimy prosię tego
tak osobliwego daru, któryśmy zawsze
nad Kacerzami mieli! We wszystkich in-
nym oni nam zrownali; owsem w nie-
których rzeczach może nas y przeszali.
Mieli oni waleczność, naskę, wiadomość
rzeczy, y dowcip głęboko je prezentujący;
mieli wdzięczność wymowy, sposobność
udania nią rzeczy, kształt śliczny y gładki:
byli nawet miłośnikami ku ubogim, pilni w
Nabożeństwie, umartwień w iedzeniu y
w picciu, y surowi w nauce swojej ty-
czący się obyczajów. Ale czego nie mie-
li, ta jest rzecz iedna, że nie byli Ko-
ściołowi Świętemu pokornie posłuszni: o-
tę się tedy niby skalę rozbili, y iako Pa-
weł Święty mówi, z strony Wiary zato-
nęli. *Circa fidem naufragaverunt.* (f)
Prawda że oni się w wielu rzeczach z
Kościołem Świętym zgadzali; nie byli ie-
dnak prawdziwie wierni y posłuszni, kie-
dy mu się choć w jednym jakim nauki
Kaz. Niedz. Tom. II. Mm ie.

(f) 1. Timoth. 1.

Jego punkcie sprzeciwiać y opierać śmieli. Do prawdziwego tedy posłuszeństwa potrzeba nad to, aby też było zupełne; to jest we wszystkim tym, co tylko do nauki Chtześciańskiej należy powolne; y to mi wam już teraz w tej długiej Kazanie Części pokazać należy.

CZĘŚC II.

Takie poniekąd Słuchacze, powinno być posłuszeństwo każdego Wiernego, względem zdania y osądzenia Kościoła; iakiego po Osobach Zakonnych, względem rozkazow swoich Starszych, życia Duchownego Nauczyciele wyciąga. Jeżeli Osoba Zakonna w ten czas jest posłusna, kiedy iey przykazują to, co się z iey zdaniem y skłonnością zgadza: takowe iey posłuszeństwo bardzo jest nie pewne, y ledwie imienia posłuszeństwa godne; gdyż w nim niemniej się Duch Boży, iako y przyrodzona skłonność mieścić może. Ale jeżeli nawet w ten czas jest posłusna, kiedy iey przykazują to, co się chęciom iey sprzeciwia, co ją martwi y upokorza; na ten czas posłuszeństwo

iey

Ná Niedzielę IV. po W. Nocy. 563

Icy można bezpiecznie prawdziwym po-
słuszeństwem nazwać; bo na ten czas sa-
ma tylko Religia, sama uczcz. nia Pana
BOGA chcę, jest jego początkiem. Po-
dobnież mówić nam należy o tym posłu-
szeństwie, któreśmy Kościołowi Świętemu
oddawać powinni. Niech który Wierny,
albo za takiego miany, poddaie się pod
zdania Kościoła, y przyjmie ie na ten
czas, kiedy się te z jego zdaniem y z
jego szczególnym rozumieniem zgadzają;
lubo poddanie się jego może być dobre
y zasługujące, ieszcze jednak niełatwe-
muś podeyrzeniu podpada; bo to może
być tylko przyśłanie na swoy własny
rozsądek, nie zaś poddanie się pod zdanie
y rozsądek tej Zwierzchności, od ktorey
prawda owa wychodzi. Ale gdy ia wi-
dę że Wierny całym rozumem y sercem
poddaje się pod zdanie Kościoła Świętego,
nawet w ten czas, kiedy Kościół ten
rzecz zdaniom jego przeciwną stanowi;
kiedy ie tak błędne gani odrzuca y
potępia; w ten czas ia go za prawdzi-
wie y gruntownie Wiernego uznaję, w ten
czas Wiarę jego wielbię y błogosławię;
to mu nieśko przez należyte przykoso-
wanie przyznaję, co Chrystus Pan o Pio-
trze Świętym powiedział. *Błogosławiony*

Mmz

ica

leś. . . ponieważ ci to nie ciało y krew
wzięły, ale Ociec Niebieski. (g)

Ta uwaga do wszystkich ci się czasom
ciąga; wianowicie jednak temu naszemu
wiekowi służy. Bo radłbym ja się tu
niektorych spytać: Czemu wy ten podział
czynicie? Czemu przeciw zakazowi Du-
cha Świętego, macie wagę jedną, y soo-
wóz wagę drugą; gdyż tu jedna tylko
bydź powinna? Albo poddajcie się Zwierz-
chności Kościoła w tym wszystkim, co się
Wiary tycze, albo też w niczym się nie
poddawajcie, y precz odstąpcie. Głóż
tu, też to jest sama Zwierzchność, która
tak ieden, iako y drugi Artykuł do wie-
rzenia podaje; y niemniej względem ie-
dnego, iako y względem drugiego wiary
godna jest. Tu się tedy właściwie prawdzą
owe Świętego Jakuba słowa: *Ze kto jest
w jednym punkcie przestępca prawa, ten
się wszystkich innych przestępstw winnym
stał.* (h)

Jakoż w rzeczy samey Słuchacze: (ko-
ro tylko my zechcemy rozstrząsać Kościół
Świętego zdania, skoro odważemy się przy-
właszać sobie prawo iakieś do rozstrząsa-
nia jednych od drugich, skoro będziemy
chcieli

(g) *Matth. 16.* (h) *Jacobi 1. v. 10.*

obceni; dając nie jako nasze posłużenia
two, y podług własnego widzi ni się, to
tylko wyroki jego przyjmować, które nam
się spodobaia, a te, które nam się podobać
nie będą odrzucać; zgubiemy tym samym
tego Najwyższego Trybunału powagę,
y oraz Wiarę którą mamy. Bo Wiara,
którą wyrokiem Kościoła Świętego dawać
powinniśmy, Wiara mowiąc: mocą y nie-
wzruszona, nie naczym się innym i grun-
tule, tylko na jego nieomyślności; iako też
są a nieomyślność, nie na czym się innym
zasadza, tylko na obietnicy Chrystusa Pa-
na uczynionej Apostołom, y ich następ-
com: *Ecce ego vobiscum sum omnibus
diebus, usque ad consumationem seculi.*
Oto ja z wami jestem po wszystkie dni,
aż do skończenia świata. (1) Słabo zaś
odpowiemy dać wiary by jednemu Ar-
tykułowi, który Kościół Święty do wie-
rzenia podał, już tym samym Kościół
ten nie będziemy mieli za nieomyślny:
ponieważ tym samym sądzić będziemy,
że co do tego Artykułu Kościół nie tylko
mógł pobrać, ale też rzecz samą po-
błądził. Dajmy to, że na ten czas na
inne jego Artykuły zdaniem naszym przy-
sta.

(1) *Matth. 28. v. 20.*

ślować będziemy, atoli pobudka, która nas do tego przywiedzie, nie będzie z Kościoła Świętego, y z świadectwa jego, pochodziła. Przyśłaniemy my na ow czas, na nie prze to, że się te z rozumem naszym, y z temi, które on nam podaje, przyczynami zgadzają; tak dalece że w tym naszym przyśłaniu y poddaniu się, nie tak się tym, co Kościół Święty osądził, jako raczey tym, co myśmy sami osądzili, miarkować będziemy.

Bo po rzetelnemu mówiąc, gdyby powaga Kościoła Świętego, tak jak być powinno, prawidłem naszego postuszenia, stała była; coż kolwiek by nam ten do wierzenia podał, już byśmy żadney do powątpiewania o tym, y do zarzucania trudności jakiey przeciwko temu, przyczyny nie mieli. Dosyć by nam na tym było, że to Kościół Święty powiedział; to samo jego słowo, już by wszystkie nasze niepewności, wszystkie przeciwko temu zarzuty zatamowało. Na ten czasale bowiem sami byśmy sobie mówili: w tym zdaniu, które jako nieomyłne Kościół Święty do wierzenia podaje, albo on błędzi, albo ja sam, jakoż kolwiek o sobie rozumiem że się na rzeczach znam, myślę się z błędem; gdyż tu nie maś szkodki. Roz-

Na Niedzielę IV. po W. Nocy. 567

zumięć zaś, że z strony któregokolwiek
Artykułu, co należy do prawd Wiary y
Nauki Chrześcijańskiej, Kościół Święty,
Oblubieniec Chrystusa JEZUSA, przez któ-
ry żywo się słyszeć daie sam Duch pra-
wdy, Duch Przenajświętszy, którego o-
myśli y zdanie tłumaczy, żeby mówię ten
Kościół tak od BOGA uprzywilejowany
błądzić miał, żeby mu na potrzebnym
obłasnieniu do poznanja y opowiedzenia
prawdy zejść kiedy z Nieba miało; o
tym ja w Świętej Katolickiej Wierze wy-
chowany, żadney, by też najmniejszey
wątpliwości mieć godziwie nie mogę. A
zatem wniesić sobie powinienem: że to ja
sam co do tego punktu, któremu się Ko-
ściół sprzeciwia, aż do tąd błądziłem.
Gdy tedy Kościół ten już mi przełożył,
czego się trzymać mam: już mi na tym
dosyć być powinno, już mi się o więcej
pytać nie należy. Oto byśmy takie sami
sobie nauki dawali: a podług nich szcze-
rze postępując, nie uważalibyśmy, czy to
się nam, czy komu innemu Kościół Świę-
ty sprzeciwił; czy to nam to, czy co-
innego do wierzenia podał. Upokorzyli
byśmy się przed powagą tak wielką, gdyż
tu samegoż Pana BOGA powaga zachodzi:
y mieli byśmy w postuszeństwie swoim

zastrzegę tym zaczętych, im by nas za-
 dla odstąpienia swojego zdania, y upoko-
 rzania swojej pychy, więcej kosztowała.
 A takowć ze wszystkim było postu-
 sactwo pierwszych Chrzęścian, w owej
 sławnej rzeczy, którą Łukasz Święty w
 Dziełach Apostołów opowiada. (k) Wszakże
 to się tam było między Wiernymi pyta-
 nie, czyby Poganie do Wiary nawróceni,
 zachowywać prawo Moyżeszowe, y pod-
 legać obrzezaniu, obowiązani byli. Nie
 zgodzili się w tym na jedno wszyscy: by-
 ły przyczyny dość ważne y na tę y na
 tamę strony: a każdy tej się strony trzymał,
 która mu się zdaniem jego, prawdzi-
 wszą być widziała. W tej wielorakiego
 zdania różności, żeby Kościołowi pier-
 wiakowemu pokój przywrócić, y całej
 spórce tej za jednym razem bieg-
 zatamować, zebrał się Apostołowie Święci
 do Jerozolimy, aby tam pytanie to z
 gruntu między sobą rozstrząsnęli, y naradzi-
 wszy się prawnie o nim, pewną y niewą-
 pliwą na to dla wszystkich Wiernych od-
 powiedź dali. W tym liczonym zgroma-
 dzeniu tak z Żydów iako też z Poga-
 nym, za powodem Ducha Świętego,
 kto

Na Niedzielę IV. po W. Nocy. 569
który wszystkimi obradami Kościelnemi
rządzi, powstaie Piotr Namieśnik Chry-
stusow, mowi nieiako prosły tylko czło-
wiek, ale iako człowiek pełny BOGA,
natchniony Duchem Świętym, nadany
szczegulnieyszą Władzą od Chrystusa, o-
powiada czego się wszyscy trzymać ma-
ją, y krótkimi słowy całej trudności za-
dosyć czyni. Bracia moi! te były iego
słowa, BOG żadney nie uczynił różnicy
między nami y Narodzy, ani przez prawo
Moyżeszowe oczyszcza serca, lecz przez
Wiarę. Więc teraz, przydacie daley,
czemuż wy kusicie Pana, tak dalece, że
obcecie kłaść na Uczniow iarzmo, które-
go ani Oycowie nasi, ani myśmy znieść
nie mogli? (1) Coż się o staro Zakonnym
prawie, y o iego obzadkach rozumieć
miało. Bierze potym głos Święty Jakób
Biskup Jerozolimski, y zdanie swoje, z
zdanie Świętego Piotra łączy: toż sa-
mo z nim y inni Apostołowie rozumie-
ją: y imieniem wszystkich powszechny
do wszystkich wyrok wychodai; a to ie-
szcze z tym wyrozeniem, że to nie ich
słowych, ale razem z niemi Ducha też
Świętego wyrok iest. *Visum est enim
Spi.*

(1) *Ibidem: ver. 8.*

Spiritus Sancto, & nobis. (m) Alić na tych miast • cały owey wielości Wiernych wićelka o tym sprzeczka uśtała, a na to nieyśce powzięcha y ićconofayna wszystkich na toż samo zgoda nastąpiła: co nam Łukasz Święty, krótkim ci wśele, ale bardzo związłym, y rzecz dosładnie wyrażającym mowienią sposobem, do wićdemości podał: *Tacuit autem omnis multitudo. (n)* y natych miast, mow), umilkli wśyścy. Nie było nikogo, który by się z zdaniem przeciwnym odzywać, albo rzecz już zakończoną wznowiać odważył; bo wśyścy tego u siebie zdania byli, iż po osądzeniu rzeczy iakiey od Kościoła, już nie ma o czym powątpiewać; y że Kościół ten zbłądzić nie może, czyli to on co za nami, czyli przeciwno nam skazuje.

O czemuż y my o tey prawdzie mocno przekonani nie jesteśmy! y czemu podobnegoż Kościołowi Świętemu posłuszniśwa nie oddajemy? Z tym to posłusznictwem pokornym y zupełnym, o iak by wiele powstających rośterków upadło! O iak by wiele sprzeczek uśtało! o iak by wiele trudności w jednym momencie zniknę-

kościół. Ale jakże to był od dawnego już czasu nie dobry między Wieroemi zwyczaj, y jaki jest iesttze po dziś dzień? Oto że sobie jaki taki dacie wolność mówienia o rzeczach do Wiary należących, co mu się tylko podoba, y jak mu się podobą; bez żadnego na to względu, że to jest wyrok y postanowienie samego Pana BOGA, przez usta y posługę swojego Kościoła! Ah Słuchacz! gdyby Paweł Święty, który z wielką pilnością wszystkie Wiary naszej własności opisał, udał się nam, iako wiarę dowcipną, Wiarę ciętą, Wiarę świecką, Wiarę mądrości pełną, y sprzeczekom mądrych do roztępienia wystawioną, mieli byśmy także czego sobie winować: gdyż Wiara Chrześcijańska nigdy bardziej w takowe własności nie obfitowała, iako tego naszego wieku. Ale to ja uważam, że ten wielki Apoł, żadney nam o tym wzmianki nie czyni, lecz tylko ją opisuje, iako Wiarę pokorną, Wiarę prostą, Wiarę sztuk żadnych nieznającą, y tylko na to rozumu używającą, aby należycie bydz posłuszną y powolną umiała: lękam się tedy wielce o Wiarę niezliczoney prawie liczby Osób, które jednak noszą na sobie imię prawowiernych, y powiadają się bydz Synami y Córka-

Córka.

Cókami Kościoła; nigdyć podobno nie była więcej wybiegów, sprzeczek, rozmów z trony Wiary, jako temi czasy; ale też nigdy nie było mniej pokory y powolności we wszystkim z trony Wiary, jako temi czasy! Chcecież więc mieć pewny środek zachowujący was od wszelkiej ślody y zarazy w Wierze waszej? (to bądźcie pokorni, y we wszystkim posłuszni Kościołowi Świętemu. Nie do nas to należy, (mówić sobie powinniście) nie do nas to należy udawać się w te pytania y trudności, które poście nasze przechodzą. *Mamy my Mojżesza y Faraonów;* to jest mamy Kościół Chrystusowy; przez który nas Duch Przenajświętszy uczy; y na nim nam dajcie, abymy y Nauki Jego słuchali. Wiemy my zaś gdzie jest ten Kościół; wiemy przez jak nieprzerwane następowanie Najwyższych Biskupów, począwszy od Świętego Piotra, albo raczej od samego Chrystusa, dotrwał on aż do naszych czasów: wiemy gdzie go nasi Ojcowie bywać uznali, gdzie się go radzili, jak on do nich mówił, y z jaką go ucieświcią, z jakim posłuszeństwem słuchali. Tego my się trzymamy; y na tym nam dajcie... Jeżeli tego u siebie zdania y układu będziecie; o jak będziecie

Na Niedzielę IV. po W. Nocy. 573

cie w Wierze swojej bezpieczni y spokojni: gdyż na wszystkie przeciwko niej trudności y zarzuty, gotową w takowym posłuszeństwie swoim odpowiedź znajdziecie. A ponieważ przez posłuszeństwo to, w samej Piśmie Świętego łodzi zostawać będziecie; już się wam nie szkopułowiać, ani też zatonięcia samego bądź nie potrzeba. BOG zaś dobrotliwy, przyimując to pokorne y zupełne posłuszeństwo wasze, odkryje wam Prawdy swoje; y tę ciemną w tym życiu Wiargę, do jasnego w Niebie siebie samego widzenia; iezeli ale obyczaje na przeszkodzić nie będą, swego czasu przemienie.



NA .

NA NIEDZIELĘ V. PO W. NOCY.

KAZANIE I.

O Modlitwie, iak iest do uproszenia wszystkiego dzielna.

Amen amen dico vobis, si quid petieritis Patrem in nomine meo dabit vobis. Joan. 16.

Oto Słuchacze nadchodzą w Kościele Bożym dni Modlitwy, dni łaski. Dni, których się wszyscy Wierni w jedno zgromadzać powinni, aby w ciężkich potrzebach swoich, swoje do BOGA ręce wznosili. Dni, których Ociec miłosierdzia, y BOG wszelakiego pocieszenia, karobnieg swoją otwiera; aby swoje na Lud swój Dary, hojnie rozdawał. Dni na koniec, których Chrystus Pan, przed swoim do Nieba odejściem, Wiernych swoich upewnił, że o co tylko w Jmię iego, Oy-

Na Niedzielę V. po W. Nocy. 175

o Niebieskiego prośić będą, to wszystko
z łaski Jego, bez żadnego zawodu ode-
biorą. *Amen amen dico vobis, si quid*
petieritis Patrem in nomine meo, dabit
vobis. My to słysząc możemyż iefzcze
utykiwać, albo na kłopotów naszych cię-
żar, albo na niewoli naszey śrogosć, albo
na głód y niedostatek swój? a czemuż
z pokorną do niego proźbą nie idziemy;
on by nas zapewne, iako w Piśmie swo-
im przyręka, y zmordowanych ochłodził,
y w niewoli zostających, Synów Bożkich
wolnością udarował, y nakoniec, ubogich
y zgłodniałych nie tylko wspomógł, ale
też Darów swoich obfitością aż do syto-
ści nakarmił. Ah prośmy, kołacamy, szu-
kajmy, a on nas według obietnicy swo-
iey wysłucha, on nam otworzy y pożą-
dany Modlitwy naszey skutek znaleźć do-
zwoli. *Amen amen dico vobis, si quid*
petieritis Patrem in nomine meo dabit
vobis. O tym tedy pomysłnym Modlitw
naszych skutku dziś rzecz moja do was
będzie, abym was do iak nayszczęśliwszego,
rzeczy tak wam pożyteczney, y przez
którą sobie naybliższej potrzeby swoje
wyrabić możecie, używając zachęcił.
Toż prawda, że Modlitwa na swoje pew-
ne kondycye, któreśmy w odprawowaniu
iej

iey zachować powinni; jednak kondycye
 te nie są takie, które by szkodliwość
 Bolesną czyniły; ale które tylko Modlitwę,
 iaka być powinna opilią, y które od
 nas bardzo łatwo być wykonane mogą.
 O tych kondycyach, żeby rzecz zyt
 długa nie była, ja dopiero na przyszłym
 Kazaniu mówić będę; dziś zaś, żebym
 was do częstego Modlitwy zazywania za-
 chęcił, tylko wam w powszechności, y
 w mniemaniu tym, że się kondycye te
 zachowało, iey niezawodny skutek pokażę.
 A ponieważ modlemy się pospolicie, nie
 tylko za siebie, ale też za drugich, tak
 iako się też dradzy nie tylko za siebie,
 ale za nas modlą; trzeba mi wam y to
 także pokazać, czy Modlitwa nasza w
 obydwu tych przypadkach z swoimi kon-
 dycjami odprawiona jednakowy zawsze
 skutek ma, abyście znać, spuszczaąc się
 nasłonych za sobą Modlitwę, iakowego
 w tym zawodu nie mieli. Rzecz tedy
 przedsięwziętą iasnymi słowy wytłódać,
 mówię nayprzód: że Modlitwa nasza z
 swoimi kondycjami odprawiona, nie za-
 wodny zawsze proźby swojej skutek do-
 trzymuje; mówię powtórę, że to się ro-
 zumieć powinno tylko w ten czas, kiedy
 się za siebie, nie zaś kiedy za drugich
 modlemy.

Do

Upomóż mówiącemu na większą BOGA
chwagę, Nacsynie przedawnego Nabożeń-
stwa Niepokalanie Poczęta Panno; o tę ja
cię łaskę proszę, bo wiem, że nawet o Mo-
dlitwie, mówić się bez Modlitwy dostate-
cznie, nie może.

CZĘŚĆ I.

Ze Modlitwa z swoimi kondycjami
Zodprawiona nie zawodny zawsze proźby
swojej skutek otrzymuje, rzecz tę Słu-
chacze, najprzód na miłości Boskiej, po-
tym na obietnicy Boskiej, a naostatek na
zasługach Pana y Odkupiciela naszego
zakładam. BOG nas kocha y chce nam
dobrze czynić: czyliż nam odmowi to, o
co go jak się należy prosić będziemy?
BOG nam obiecał, że uciekających się do
siebie we wszystkim wysłucha; czyliż
nam słowa swojego nie dotrzyma, które
tyle razy nawet przyśięgą swoją stwier-
dził? BOG nam jednorodzonego Syna
swoiego zasługi zosławił; czyliż Modli-
twa nasza skutku swojego nie otrzyma,
kiedy zasługami temi wsparta zostanie?
Rozbierzmy to jasno, y w szczególności.

Kaz. Niedz. Tom. II. Na A nay-

A najprzód o miłości Boskiej mówiące: sam Chrystus Pan w dzisiejszey Ewangelii teyże samey przyczyny zażył, aby nas o skutku Modlitw naszych upewnił *W on dzień mowi w Jmie moje prosić będziecie, y nie mowię wam iż ja będę Ojca prosił za wami; to jest choć bym ja nawet za wami Ojca nie prosił, tedy dla tego samego, że wy w Jmie moje prosić będziecie, otrzymacie; albowiem sam Ociec miłuje was. Ipse enim Pater amat vos* (a) Kocha tedy nas Słuchacze BOG, y dla tego nie obojętnym tylko okiem na potrzeby nasze pogląda; ale natychmiast nam pomoc w nich y pociechę swoją daje, skoro mu ie tylko w Modlitwach naszych przełożemy. Kocha nas BOG, a kocha nie sercem skąpym tylko y karczającym się, które by mało bardzo wysłuchać chciało; ale sercem bardzo wspaniałym y rozrutnym, które więcej daleko daje, niżeli ci, co go otyco proszą, nasłuzyc sobie albo zapragnąć mogą. Prosił go Abraham o Syna; a on mu nie tylko Syna dał, ale i jeszcze w Synie tym Narody wszystkie błogosławionemi uczynił. (b) Prosił go Jakob o szczęśliwy Sy-

(a) Joan. 16. (b) Genesis 21.

Synów swoich z Egiptu powrócił; a o nim z niemi, nawet Jozefa Syna, o którym rozumiał że już dawno umarł, szczególnie powrócił. (c) Prosiła go także o Syna Starozakonną Annę; a on iey w Samuelu takiego Syna dał, który potym y Prorokiem Pańskim, y Najwyższym Ludu Bożego Sędzią został. (d) Podobież y Tobiasz gdy gotylko o powrót zdrowego Syna z Krainy Medów prosił, z łaski iego otrzymał, że się y Syn zdrow powrócił, y jeszcze sobie Żonę z tamtąd przyprowadził, y nakoniec ślepotę Ojca przywrócićm z podróży swojej lekarstwem uzdrowił. (e) Święta także Modnita gdy się za Synem swoim Augustynem modliła, aby się do Wiary Katolickiey nawrócił, tak pomyślny Modlitwy swojej skutek otrzymała, że ten w Kościele Bożym, nie tylko Wielkim Świętym, ale też wielkim Nauczycielem został. Krótko mówiąc: dosyć powiedzieć, że BOG modlących się do siebie, kocha; już się w tym iednym słowie cała iego do uczynney dla nich szcudroty gotowość nazyka. *Ipse enim Pater amat vos.*

Nos Ma

(c) *Genesis* 41. (d) 1. *Reg.* 1. 2. 3.
(e) *Tobia* 6.

Ma to do siebie każda prośba, a za-
 tym y Modlitwa, która w rzeczy samey
 prośbą jest, że do uczynienia tego, o co
 prosi, nawet obojętne serce nakłania: jak
 że dopiero Boskiego serca nie nakłoni,
 które nas tak bardzo kocha? A wszakże,
 tonącemu naprzykład człowiekowi, nie
 trzeba nic więcej, tylko się pokornym do
 nas głosem odeswać: już się żadne mię-
 dzy nami tak dzikie y surowe serce nie
 znajdzie, żeby mu w owym oczywistym
 niebezpieczeństwie, na jakowy przecię ra-
 tunek, pospieszyć nie chciało. Więcej
 powiem: nawet nierozumne zwierzęta pe-
 wną u nas dla siebie obronę znajduią, gdy
 się w iskowym nieszczęśliwym na siebie
 przypadku, do nas uciekną. Możemyż
 więc o BOGU naszym sądzić, że się na
 prośbę naszą nie skłoni: gdy w najwal-
 nieyszych potrzebach naszych, jego dla
 siebie pomocy wezwijemy? Ah! z miłością
 tą, którą nas ukochał, nigdy się to zgo-
 dzić nie może. I dla tego w Piśmie
 Świętym, do każdej Duszy ludzkiej z
 tym się odzywa: *Invoca me, eruum te.*
 (f) wezwij mię, a ja cię wyrwę y po-
 ratuję; to jest tak mię ta twoja prośba
 znie-

Na Niedzielę V. po W. Nocy. 581

zniewoli, że na tych miał bez żadney
czasu zwłoki na pomoc twoię przybędę:
jednoż to będzie prosić, co y otrzymać;
owlizem nim jeszcze proźbę twoię skoń-
czysz, już ode mnie to, o co się modlisz,
cirzywasz. *adhuc illis loquentibus, ego*
audiam. (g) I Święty Thomasz Anielski
Lektor taką tego przyczynę daie, bo
pawli do proźby, żadney nie potrzeba za-
ługi; gdyż się załuga na sprawiedliwo-
ści, a zaś proźba na samey tylko łasce
zasadza. *Meritum innititur iustitia, sed*
impetratio innititur gratia (h) gdzie te-
dy jest większa miłość; tam też większe
y prętsze na proźbę, łaski wyświadcze-
nie będzie. Ale choć by też, do upro-
szania sobie czego u BOGA, była po-
trzebna y załuga, tedy y z tey nie jest
ogółocora Modlitwa; gdyż udawać się
z prośbą do BOGA, jest to w rzeczy
samey szacować sobie iego dobroć, y
pokładać w niey swoię nadzieię; a to za-
iste bez żadney u niego załugi bydz
nie może. Z kąd wspomniany Thomasz
Święty, między proźbą do BOGA, y pro-
źbą do ludzi, takową różnicę kładzie. Gdy
so-

(g) *Isaia 65.* (h) *S. Thom. 2. 2. qd.*
83. a. 16. ad 2.

sobie, mowi, chcesz co u ludzi wyprosić, trzeba żebyś się im wprzód zalecił, y pierwey się im, nie tylko znanym, ale też poufałym uczynił, lecz względem Pana BOGA, wcale się bez tego obejdziessz: proś go tylko, a jużś mu znaiomy, już ułży y poufały przyjaciel. *Ipsa oratio, qua ad Deum emittitur, familiares nos Deo facit.* Taka to jego dla nas dobroć, taka na prośby nasze ławość iedn.

I tą to dobrocią pobudzony, żeby nam wszelką do nieufności przyczynę odjął; nawet nam, wysłuchanie Modlitw naszych, Boskim Słowem twoim przybiegał. O co jego wyrażonych o tym w całym Piśmie Świętym przyrzeczeń y obietnic! tylko tu niektóre namienię U Dawida w Psalmie 49. mowi: *nzynay mię w dzień wa trapienia, wyrwę cię a czcić mię będziesz.* U Marka Świętego w Rozdziale 11. twierdzi: *Przełoż nam powiadam, wszystko o cokolwiek modląc się proście, wierząc że otrzymacie, a stanie się nam.* U Łukasza Świętego, także w Rozdziale 11. wspomina: *Proście, a będzie nam dano; szukajcie a nabydziecie; kołaczcie a będziecie nam owinorzone.* Już w dzisiejszey Ewangelii u Jana Świętego przyrzeka: *Zaprawdę zaprawdę powiadam wam: jeśli o co pro-*

prościć będziecie Ojca w Imię moje, da-
mam. O jakże to tu dosadne, y na po-
dziw nas upewniaszące przyrzeczenie! Nie
jest tu prosta tylko wysłuchania nas obie-
toice; ale ią nawet wyraźną przyśięgą
potwierdza, kiedy sobie samego za swia-
dełstwo powiedzianej prawdy przytacza
Amen dico vobis. Nie jest przyśięga raz
tylko uczyniona; ale ią w wspomnianych
słowach dwa razy powtarza, a gdzie in-
dziec, prawie tyle ią razy czyni, ile ra-
zy do Uczniów swoich o Modlitwie mow-
wi. *Amen amen dico vobis*. Nie jest
przywilej samym tylko Apostołom uczy-
niony; ale go powszechnie do tych wszy-
stkich stosuje, którzy go o co tylko w
Modlitwach swoich prościć będą. *Omnis
qui petit accipit*. Nie jest przywilej ia-
kiem miejsca, czasu, y potrzeb granica-
mi określony; ale się do wszystkich bez-
rożnicy miejsce, do wszystkich zupełnie
czasów y potrzeb rościaga. *Si quid pe-
tieritis Patrem in nomine meo, dabit vo-
bis*. Te są iego, że one tyśiączne Pisma
Świętego miejsca opuszczają, o wysłu-
chaniu Modlitwy naszej, wyraźne przy-
rzeczenia y obietnice.

I będaemyż więc iść po nich, a
pożądany nasz do niego Modlitw

Am

skutku powątpiewać? Alboż to BOG nasz,
 tak jak człowiek, nieuważony y nierze-
 telnym jest: żeby albo więcej obiecywał,
 niżeli wyświadczyć może, albo tego nie
 dotrzymywał, co nam łaskawie przyobie-
 cać raczył? Ah słowo jego tak jest z sie-
 bie dzielne, że iśko Dawid mowi (i),
 co tylko chce, to y czyni. *Omnia quan-
 cunque voluit Dominus, fecit.* Tym sło-
 wem swoim zawiesił na powietrzu tak
 cięższą y niezmierną ziemię, y już to tyle
 wieków wisi nieporuszona; założył licbe y
 piaszczyśie nieznieroemu morzu granice;
 y za nie nie wylewa nigdy, utrzymuje
 w biegu swoim Niebiosa, y niepołączoną szyb-
 kością odprawia go statecznie: a nie mogł-
 by tymże słowem swoim tey łaskawey wy-
 konać obietnicy, którą stworzeniu swoim
 mu względem wysłuchania Modlitw jego
 tak uroczyście uczynił? W obietnicach też
 swoich mienić się nie może, bo iśko Pa-
 weł Święty mowi (k) siebie też samego
 zaprzeć się nie może. *Se ipsum negare
 non potest.* Jest on szczerą sam przez się
 prawdą: *Ego sum veritas* (l) gdyby się
 tedy uczynionej nam przez siebie obietni-
 cy

(i) Psal. 129. (k) 2. Timoth. 2.

(l) Joan. 4:

cy zapart, iuż by się tym samym siebie
samego zapart, a tak iuż by tym samym
wzgliż sobie samemu a niżeli nam traw-
wę uczynił. My bowiem w takowych o-
kolcznościach, na słowie iego zawiedzeni,
tylko byśmy dobro skończone, które nam
przysięgał stracił, gdyż do dobra nie-
skończonego, żadnego z strony swojej
prawa nie mamy. Lecz on, gdyby nam
obietnicy swojej nie dotrzymał, tym sa-
mym by słowa swojego nieporuszoną pra-
wdę, stateczność, y nieodmiennosć stracił;
a tę tracąc, tym samym by nieskończoną
doskonalsć swoją, a zatytnaturę y istotę
swoję stracił. A przeto iako niepodobna
jest, aby BOG prześiał kiedy bydz. Bo-
giem; tak też niepodobna jest, aby nam
kiedy danego na wysłuchanie Modlitw
naszych słowa nie dotrzymał.

My jednak o tym upewnieni, cóż czy-
niemy? Do kogo się w naszych interesach,
w naszych potrzebach, w naszych rozma-
itych przypadkach nypierwey udelemy?
Do ludzi możnych, do przyjaciół podusa-
łych, do szrookow y sposobow, które tyl-
ko zabiegła przeczorność poddać może:
żeby zaś przed temi wszystkiemi sposo-
bami udać się nypierwey do BOGA,
wziąć od niego Błogosławieństwo, wezwać

na pomoc Jego łaski, to nam nawet y do
 myśli nie przyjdzie. Właśnie jak gdy-
 by to BOG nie należał do tego wszy-
 stkiego co się między ludźmi dzieje; jak
 gdyby Święta Jego Opaczność nie ścia-
 gała się do tych wszystkich przypadków,
 które się na świecie trafiają; albo jak gdy-
 by wszystkie starania y zabiegi nasze, uo-
 gły nam bydź bez Jego pomocy do wszy-
 stkiego dostateczne. Ab co za nierozum,
 wierzyć obietnicom ludzkim, a nie wie-
 rzyć obietnicy Boskiej! Wspierać się na
 trawie, a nie saladać się na nieporuszom-
 nej skale; to jest na BOGA, który sam
 się na to offeruje. *Radus est mihi Do-
 minus in refugium, & Deus meus in ad-
 jutorium spei meae.* (m) Nacłatać ucie-
 kamy się my y do BOGA; ale dopiero w
 ten czas, kiedy już nas bięda przyćmiła,
 kiedy żrodki y przemysły nasze już nas
 wespół nie mogą. Mogł by nas na ten
 czas wprowadzić, odrzucić od oblicza swo-
 jego, y odstąpić do tych fałszywych Bo-
 gów, którychśmy nad niego przenieśli;
 ale że jest niezmiernie dobry y łaskawy,
 słucha nas, choć dopiero na końcu, y pra-
 wie jak z musu do siebie się uciekających;
 aby

Na Niedzielę V. po W. Nocy. 537

aby obietnicy swojej w wyfluchaniu Modlitw naszych zadość uczynił. A ja z tą wnoszę: jeżeli Modlitwa nasza tak nie rychło do BOGA zanieśiona, pożądany proźby swojej skutek odbiera; jakże go dopiero nie odnieść, gdy zaraz z początku jak się należy, potrzeb naszych, do niego zanieśiona będzie?

Naydoskonalszym jednak źródłem, skuteczności Modlitw naszych są zaślugi Chrystusowe, nam ludziom jako młodszym Jego Braci, pozwolone. Kto chce zupełnie kogo w obietnicy swojej ubezpieczyć, nie ma dosyć na tym, że mu się uroczystym na to prawem opisie; ale mu oprócz tego wielki swoy na to zaślawa daie. O toż y z nami Pan y BOG nasz podobnieć sobie posąpił: że nas widział do podeyrzenia y powątpiewania bardzo skłonnych, żeby nas o skutku Modlitw naszych upewnił, do wyraźnych o tym w Piśmie Świętym obietnic swoich, jeszcze nam y zaślawa na to z dobroci swojej przysłał. A jakież zaślawa? O gdybyście go sobie Najmilsi moi jak się należy ścadować umieli! Dał mówić w zaślawa, wszystkie prace, wszystkie męki, wszystkie że jednym słowem powiem zaślugi jednorodzonego Syna swiego, Czegóż takie zaślugi nie upro-

uproszą nam u takiego Ojca? czegoż ta-
ki Ojciec nie uczyni nam dla zasług ta-
kiego Syna? Zwłaszcza że zasługi te,
nasze też własne są; gdyż my w Kościele
Bożym z Chrystusem, jako członki z gł-
wą naszą, złączeni jesteśmy. Jako w
ciele naszym dla złączenia członków z
głową, cokolwiek głowa robi, to wszy-
stko nasze jest: tak też w Kościele Świę-
tym dla złączenia wszystkich Wiernych
z Chrystusem jako z głową swoją, cokol-
wiek Chrystus dla nas wykonał, to wszy-
stko nasze jest, y my się tym jako swo-
im własnym popisać możemy. I dalszą
tego przyczynę Święty Thomasz Anielski
Doktor daie: (n) bo prawi w porządku
moralnym, tak ten który co wyrabia, ian-
ko też ten, dla którego y za którego wy-
rabia, za jedno poczytani bywają. A
przeto podobnie BOG zasługi Chrystusa
za nasze poczyta; dla nich gdy je w
Modlitwach naszych za sobą wstawiamy,
na proźby nasze zezwala. Do nas tylko
należy, abyśmy się przez grzech śmiertelny
od tej Głowy nie odłączali, bo
byśmy się tym samym od zasług też głow-
y tej odłączali; a tak już byśmy w Ko-
ściele

(n) S: Thomas. 3. par. q. 48. a. 10

ściele Bożym, tylko martwemi y strupia-
łemi ciałkami byli.

Czyli tedy Słuchasz, miłości Boska,
czyli obietnice Boskie, czyli nakoniec za-
ługi Boskiego Syna uważamy; to wszy-
śko oczywiście nas upewnia, że Modli-
twa z swoimi kondycjami odprawiona, nie
zawodny proźby swojej skutek otrzymu-
je. I dla tego Chryzostom Święty (o)
Modlitwę skarbem wiecznym, y boga-
ctwami nigdy niewyczerpanemi nazywa;
bo z Modlitwy, jako ze skarbu jakiego, to
wszystko brać się może, czego tylko na
wsparcie potrzeb naszych, choć by też
największych potrzeba. Owszem można
świecie powiedzieć, że Modlitwy dzielność
tak się daleko, iak samaż Wszechmocność
Boska rościaga; bo co BÓG Wszechmo-
nością swoją wykonać, to wszystko Modli-
twa proźbą swoją otrzymać y sobie wy-
prosić może. Jakoż wrzeczy samey iak-
kich to na świecie cudów nie naczyniła
Modlitwa? iak wiele razy sam natury
porządek odmieniła, y do tego go przy-
wiodła, że iey ustąpić, y rozkazow iey
uśłuchać musiał. Co większa, iak wiele
razy

(o) S. Chryzost. Hom. 5. de in compra.
Nat Dei,

razy nawet się uzbrojonego na okaranie
 grzeszników Nieba nie zlekła, y już już
 gotowe na zgubę ich pioruny zatrzyma-
 ła. Modlił się Mojżesz, y rękę Boga
 już na uderzenie wyciągniętą powściągnął.
 Modlił się Jozue, y słońce samo w biegu
 swoim zatałmował. Modlił się Daniel,
 y dzikie lwy frogosć swoją u nóg jego
 złożyły. Modliła się Judytha, y całe
 nieprzyjacielskie Wojsko w rozsypkę po-
 szło. Modlił się Eliasz, y na Modlitwę
 jego, to ogień z Nieba spadł, to deszcz
 obfity ziemię skropił, to chorzy do pier-
 wszego zdrowia przyszedli, to nawet u-
 marli do dawnego życia powrócili. Już
 w nowym Ewangellii prawie, jakie cuda y
 przedziwne skutki czyniła Modlitwa, y
 do tych czas czyni, wyliczać to wam
 y opowiadać w szczególności, racca by
 długa y naprasykrzona była. Potym wszy-
 skim, jeżeli jeszcze nie mamy ufności
 w Modlitwach naszych, które do BOGA
 czynimy, zaś że się nie znamy jaki to
 jest ten Pan, którego prosimy. Są-
 dziemy o nim według słabości y nie-
 doskonałości naszej: a raczej sądzić by-
 łoby powinni według nieskończoney mo-
 cy, dobroci, rzetelności y doskonałości
 jego. Nie kładźmyż więc granic nadzie-
 iom

iom naszym, wiedząc dobrze że się one
zasadzają, y na dobroci tego BOGA, któ-
ry sam się nam prosić każe; y na słowie
tego BOGA, który sam się siebie zaprzeć
nie może; y na zasługach JĘZUSA Chry-
stusa, które jako Boskie, szacunku niekoń-
czonego są. A gdyśmy się już w po-
wszechności, o niezawodnym Modlitw na-
szych z swoiemi kondycjami odprawio-
nych skutku upewnili; teraz że więc w
szczegulności zobaczymy, czy Modlitwy
nasze ten niezawodny skutek nawet w ten
czas mają, kiedy się, nie już za siebie,
ale za drugich modlimy. I rzecz ta już
nam tej drugiey Kazania Części zabawą
będzie.

CZĘŚĆ II.

Nie nam zwyczajnieyszego Słuchacze,
iako się albo za drugich modlić, albo
drugich też, o gorące za sobą Modli-
twy prosić. Pytamy się tedy tu: czy
Modlitwa, tak ta którą my za innych czy-
niemy, iako też ta, którą inni za nas czy-
nią, z swoiemi kondycjami odprawiona,
niezawodny prozby swojej skutek odbiera?

Ja żeby wam na to pytanie gruntownie odpowiedział, najprzód wam, co niektorzy o tym sądzą, a potem, co nam się o tym sądzić należy, dokładnie wytłumaczę.

A najprzód o innych o tym zdaniu mówiąc: Niektórzy Theologowie, a mianowicie Suarez (p) y Tolet (q) wyraźnie nauczają, że nawet takowa za drugich Modlitwa, niezawodnie wysłuchana bywa; y to zdanie swoje w ten sposób potwierdzają: Chrystus Panu Jana Świętego (r) wyraźnie obiecuje, że to wszystko dla nas uczyni, o co go w Jmie jego prosić będziemy: *Quodcumque petieritis in nomine meo, hoc faciam*. Sam także Jan Święty w Liście swoim (s) zaznacza, że o co tylko BOGA według jego woli prosimy, w tym on nas wszystkim łaskawie wysłuchuje. *Hac est fiducia, quam habemus ad Deum, quia quodcumque petierimus secundum voluntatem ejus, audit nos*. Obietnice te są, powszechne, y tym przydatkiem, czy to my się za siebie czy za drugich

mo-

(p) Suarez, de Relig. Tom. 2. Lib. 1. de Orat. Cap. 27. (q) Tolet. in Joann. 16. annot. 30. (r) Joann. 14. (s) 1. Joann. 5.

modlemy, nie określone: więc się y do tych Modlitw rościągają, które albo my za innych czyniemy, albo inni też ie za nas czynią. Prayczyna ta w taki się dowód zebrać y ułożyć może: BOG nas wysłuchuje, gdy się według woli iego modlemy: iest to zdanie od samegoż Pana BOGA Świętemu Janowi natchnięte, a od niego w Liście iego wyrażone: *Quodcumque petierimus secundum voluntatem eius, audit nos.* Ale gdy się za innych modlemy, zawsze się według woli Boskiej modlemy: to także zdanie iest od Pana BOGA Świętemu. Jakubowi natchnięte, y od niego w Liście powszechnym napisane: (t) *Orate pro invicem, ut solvemini.* Więc gdy się za innych modlemy, BOG nas wysłuchuje. Do tego zmierza owo także dosyć grun- towne Świętego Jana zdanie: kto wie, mo- wi on, że Brat iego grzeszy grzechem nie do śmierci; niechay za niego prosi, a grze- szącemu nie do śmierci, będzie dany ży- wot wieczny. *Qui scit fratrem suum pec- care peccatum non ad mortem, petat & da- bitur ei vita peccanti non ad mortem* (u) Przez grzech do śmierci rozumie się tu według Tłumaczów Pisma Świętego, albo *Kaz. Niedz. Tom. II. Oo ofsa.*

(t) *Jacobi 5. v. 16.* (u) *Joan. 5.*

ostatnie niepokuta, albo inne niektóre cięższe grzechy: iako to odstępstwo od Wary, y inne temu podobne. Ludzi grzechom takowym podległych, już Jan Święty za wykłętych y odrzuconych ma, y na tymże miejscu, modlić się za nich nie każe: *Est peccatum ad mortem, non pro illo dico, ut roget quis.* Lecz za innych grzeszników w innych cięższych grzechach zosłających, chce abyśmy się modlili; y Modlitwom naszym ten skutek obiecuje, że się takowi na prośbę naszą nawroczą: *petat, & dabitur ei vita.* Widziemy tedy z tą, że Modlitwy nawet za innych uczynione niezawodnie od BOGA wysłuchane bywają. Pokazuje się też samo z tytu Pisma Świętego przykładów: dosyć dwa tylko, jeden o Świętym Stefanie, a drugi o Świętym Pawle namienić. Gdy dwiecie siedmiesięt y sześć ludzi na okręcie Aleksandryjskim z Lycji do Włoch płynęło, powstała wielka na morzu burza, która oczywista wszystkim zgubą groziła. Paweł Święty, który na tymże okręcie płynął, gorącą za wszystkimi do BOGA Modlitwę uczynił; y przez Anioła, który mu się pokazał, wyraźną odpowiedź odebrał, że dla Modlitwy jego, wszyscy ci, którzy z nim płynęli, będą żywi.

Na Niedzielę V. po IV. Nocy: 595

szczęśliwie do lądu przybłą. *Ecce dona-*
vis tibi Deus omnes, qui navigant tecum
(w) Tenże Paweł Święty, gdy iście
Szawlem, y głównym Kościoła Chryś-
towego prześladowcą był, bardzo się wiele
do śmierci Świętego Stefana przyłożył.
Można powiedzieć, że on sam wszystkich
rękami tego Świętego Męczennika kamie-
nował, gdyż aby wszyscy do kamienio-
wania wolni, y zrażeni byli on sam,
wszystkich kamienować go mających, pla-
szczow y sukien pilnował. Alie potym
ten srogi lew w ciełego się bańka, też
okrutny prześladowca w gorliwego Apo-
stola, ten złośliwy Szawel w Nauczycie-
la Narodow Pawła przemienił: y Oj-
cowie Święci iednostaynym głosem, to ie-
go przedziwne, a Kościołowi Świętemu
bardzo pożyteczne nawrocone się, gorący
Świętego Stefana za nim Modlitwie przy-
pisał. Z nich Augustyn Święty wyra-
źnie mowi (x) że błdy by Kościół
Święty Pawła Apostola nie miał, gdyby
się był Stefan Męczennik za nim nie mo-
dlił. *Si Stephanus non orasset, Ecceſſet*
Paulum non haberet. Modlitwa tedy za

Oo

10.

(w) *Act. 27. v. 24.* (x) *S. August.*
Tom. 10. Serm. de S. Steph.

innych, z swoimi kondycjami odprawio-
na, iako te y inne tym podobne Piśma
Świętego przykłady pokazują, swoy nie
zawodny skutek odbiera.

Do tych z Piśma Świętego dowodów
można też przydać przyczyne, która się
dosyć z siebie bydzie gruntowna i dale.
Jest pośledchna, y o wszystkich Theo-
logów przwięta Reguła, że spawiedliwy
to wszystko dla drugich, co y dla siebie,
przez przyawoitość, *de congruo*, u BÓG
wyśłużyć może. *Est regula posse iustum
alteri mereri de congruo, quod sibi potest.*
Słowa są Suaresa (y) który taką to da-
ley przyczyną stwierdza: bo prawi bar-
dzo przyawoita jest dla Bóskiej szcero-
drobliwości, aby BÓG sprawiedliwe kro-
wego z Przylecioł swoich pragnienie, do
zbawienia drugiego wymierzane, podług
zwyczajnych przyiaźni swojej praw, wy-
pełnił. Oświec z Nauki Świętego Tho-
masza Aquienkiego Doktora (z) możemy
co dla drugich przez tę samą przyawo-
itość wyśłużyć, czego dla siebie samych
wyśłużyć nie możemy: tak pierwszej
ślaski, do czego dobrego pobudzającej, dla
siebie

(y) Suares Tom. 3. de Gratia. Cap. 38.

(z) S. Thom. apud Eundem ibidem.

siebie samych wysłużyć nie możemy, gdyż
 ona wielką zasługę w tym co zasługuje,
 popracować powinna, możemy zaś ją dla
 drugich wysłużyć gdyz nie masz potrze-
 by aby ona była w przód w tym, dla
 którego ją wysługujemy: y lubo ona jest
 łaską pierwszą w tym co ją odbiera, ma
 jednak przed sobą inną łaskę w tym, co
 się za niego modli. A lubo nie możemy
 dla drugiego wysłużyć pierwszej łaski po-
 święcającej, gdyż podług teraźniejszych
 praw Opatrzności Boskiej, potrzebne jest
 do niej poprzedzające w nim przyspo-
 sobienie: jednak możemy dla niego wy-
 służyć łaskę taką do dobrego pobudzają-
 cą. Alk taki prawdziwy skruchy, sposo-
 bność taką do wyśpowiadania się grzechów,
 y inne tym podobne rzeczy. Wnieśmy
 sobie z tąd: że jeżeli przez przyzwoitość,
de congruo, możemy dla drugiego wysłu-
 żyć to, czego dla siebie wysłużyć nie
 możemy, dopiero tym bardziej możemy
 to dla niego otrzymać przez Modlitwę,
 która dwoiaką w sobie dzielność ma, y
 dzielność która z natury zasługi, y dzieła-
 ność która z natury Modlitwy pochodzi.
 A przeto możemy bezpiecznie ufać Mo-
 dlitwom tym, które albo my za innych
 czynimy, albo inni też je za nas czynią.

Ta

Ta jest cała Summa, Toleta, y innych niektórych Theologów o rzeczy tej Nauka. Ja jednak wcale przeciwnego zdania jestem, y za pewną to u siebie rzecz mam, że Modlitwa, choć ze wszystkich kondycjami do nie zawodnego iey wysłuchania potrzebami odprawiona, nie bywa jednak niezawodnie wysłuchana, gdy się tylko za kogo innego, a nie za siebie czyni. Za pewną to u siebie rzecz mam, że do pożądanego Modlitwy skutku, y ta też jest potrzeba kondycya, aby ten co się modli, za siebie się samego modlił. Gdy się my za siebie smych, jak się należy modlemy, BOG nam Boskie Słowo swoje dał, że prośby naszej wysłucha; ale gdy się za drugich, jak się należy modlemy; że w swoich za nami prośbach zapewne wysłuchani będziemy, już na to nigdzie Boskiego Słowa y przyrzeczenia nie czytamy. Ta Nauka, że innych Ojców Świętych y Theologów opuszczę, jest wyrżnięcie od Świętego Augustyna podane: Tak trzeba rozumieć a owi on (a) aby się przez te słowa dać nam, rozumiały te Dobrodziejstwa, które do

(a) S. Aug. Trakt. 101. in Evang. S. Joan.

Na Niedzielę V. po W. Nocy. 599

do tych samych co się modlą, właściwie
należą. Czyż wysłuchani bynajmniej Święci
za siebie samych, nie zaś za innych nży-
fki, czyli to przyjaciół, czyli nieprzyja-
ciół swoich, i za innych których kolwiek
to nie jako kolwiek powiedzieliśmy, że ale
z przykładami da w.n. Święty także
Thomas Anielski Doktor (b) mędry
iżnami kondycyami co nie zawodnego
Modlitwy wysłuchania potrzebami, tę też
kładać, aby ten co się modli, za siebie
się samego modlił. *Ut scilicet pro se
petat.* Ta nauka zasłusza się na spłobie,
którym BÓG zwykł mówić, gdy proźb
naszych wysłuchać obiecuje; a ielacze
baraziej na przykładach, które w Piśmie
jego czytamy. Boskie wysłuchania nas O-
bitnicie pospolicie są o tych Modlitwach,
które za siebie samych czyniemy. *Wzy-
waj mię,* mówi w jednym Psalmie BÓG
(c) *w dzień utrapienia: myrę cię.* Oto
tu wyrwanie z utrapienia obiecanie jest
temu, który go wzywać będzie, aby wya-
wany został. Błogosławiony BÓG w dya-
cha w innym Psalmie Dawid (d) który
nie odrzucił Modlitwy mojej, i miłosier-
dzia.

(b) S. Thomas 2. 2. q. 83. art. 15.
ad 2. (c) Psalm. 49. (d) Psalm. 65.

dzia swego ode mnie. Oto y tu mamy: że Modlitwy od nas uczynione, Boskie dla nas miłosierdzie otrzymują. W Kwan-
geii zaś Chrystus Pan mowi: Proście, a będzie wam дано. Wszelki który prosi bierze. (e), Jeżeli o co prosić będziecie Ojca, a Jmię moje, da wam. (f) Da Duchu dobrego tym, którzy go proszą. (g) Oto y w tych jego słowach nie mowi się: że inoi biorą, że innym дано będzie; ale że biorą ci, którzy proszą, y że дано będzie tym, którzy się modlą. I na tych to mówienia sposobach Augustyn Święty swię o tym Naukę założył, którą jużem wam wyżej słowami jego przytoczył. *Quia non utcumque dictum est, dabit: sed dabitur vobis.* Jeżeli też się gdzie kiedy-
cy: ta przydana nie znajduje, iako w rzeczy samey do tych u Świętego. Jana słow: o cokolwiek prosić będziecie w Jmię moje, to uczynię, przydana nie jest, tedy się iey y tam dla tego samego domyślać potrzeba, że się w innych Piśmie Świętego miejscach wyraźnie kładzie.

Ta Nauka, iestże się iasniey pokazuje z przykładow, które na tyłu Piśmie Świę-

(e) *Matth. 7.* (f) *Joan. 16.* (g) *Luc. 11. v. 13.*

Na Niedzielę V. po W. Nocy. 601

Świętego miejscach czytamy. Był bardzo Święty Jeremiaśz Prorok: a jednak BOG wyrażnie mu powiedział, że Modlitwy jego nie wysłucha, którą za Lud poprosi czytał. *Tu ergo noli orare pro populo, hoc . . . & non obsecras mihi quia non exaudiam* (b) Na innym także miejscu rzekł mu BOG, że choć by się Moysesz albo Samuel za Ludem owym wstawiali, tedy y dla nich Ludowi owemu nie przepuści. *Si steterint Moyses & Samuel coram me, non est anima mea ad populum istum.* (i) Jakoż modlił się gorąco, bo aż do łez rzewliwych za Saulem Samuel: *Lugebat. Samuel Saulem*, a jednak prośby jego nie wcale Saulowi nie pomogły. (k) Chrystus Pan kazał Apostołom, aby się za tych mieszkańców modlili, do których by Domów weszli. *In quaecunque Domum intraveritis, primum dicite, Pax huic Domui.* (l) A może z byżż mocniejszy i takli Przyczynca nad którego z Świętych Apostołów? a jednak y tym nie obiecał, że zawsze Modlitwy ich wysłucha. *A jeżeli by był on Dom godny, mówi dalej, przyjdzie nań pokój wasz, a jeżeli by nie był.*

(b) Jeremia 7. v. 16. (i) Jeremia 15. (k) 1. Reg. 15. 35. (l) Math. 10.

był godny: pokłóć masz, wróci się do was. I dla tego sam nawet Suares wyznaje, iż Modlitwa za kogo, innego uczyniona, skutku swojego nie otrzymuje, jeżeli ów inny iską do tego przeciwko się poloży. *Ex parte Orantis auditur, si alter non ponat impedimentum.* (m) To wszystko pokazuje jasnie, że Modlitwy nasze za innych, mocy niezawołanego uproszenia nie mają, choć byśmy nawet o łaski dla nich do zbawienia potrzebne prośili.

Ale wy może na to rzeczeć: Toć taką rzeczą nie trzeba się modlić za innych, nie trzeba się polecać Modlitwom innych; a jednak obaj ta rzecz jest przeciwko powadze y przykładowi samegoż Piśma. Ja wam na to odpowiadam: że my zawsze się modlić powinni, nawet za innych, gdyż pewni jesteśmy, że Modlitwa nasza nigdy nie będzie bez swojego pożytku dla nas. Jeżeli Modlitwa nasza Bliźniemu naszemu nie pomoże, to przynajmniej sam samemu pomoże, y iako Piśmo Święte mówi: *na łono się nasze wróci. Oratio mea in finem meo convertetur.* (n) Myślimy się zawsze spodziewać po

(m) *Suar. loc. cit. Cap. 27. num. 34*
 (n) *Psal. 34.*

Na Niedzielę V. po W. Nocy. 603

powinni, że Modlitwy nasze, nawet Bli-
żniom naszym pomagają a przeto zawsze i o
z ufnością za nich Panu BOGU ofiaro-
wać mamy. Kiedy się za siebie samych,
tak iak się należy modlemy, na ten czas
pewni jesteśmy, że nas BOG wysłucha;
kiedy się zaś za innych, tak iak się na-
leży modlemy, lubo na ten czas pewno-
ści nie mamy, mamy jednak nadzieję, że
z za nich wysłuchani będziemy. Modląc
się za siebie, możemy mówić: Panie tyś
nam obiecał, ale modląc się za drugich,
możemy mówić: Panie tyś nam nadzieję
uczynił. W Modlitwie za nas samych jest
nam prośbą oczekiwanej łaski, Boska rze-
telność, ale w Modlitwie za drugich jest
nam prośbą żadanego Dobrodziejstwa, Bo-
ska szczodroplitwość, łaskawość, y miłość.
Słowem iako nas upomina Jakób Święty.
(o) *Modlmy się jedni za drugimi, aby-
śmy byli zbawieni: albowiem wiele może
ustawnicza prośba Sprawiedliwego. Jeżeli
takowe Modlitwy nie mają zupełney pe-
wności, mają jednak wielką wagę; jeżeli
im zbywa o zupełney nieomyślności, nie
zbywa jednak o wielkiej mocy. Multum
enim valet deprecatio iusti assidua.*

Dla

Dla teyże samey przyczyny nie tylko możemy, ale y powinności polecać się iących, też Modlitwom z pokorą y z ufnością; ale o to się wprzód starajmy, abyśmy przez swoją zawziętość y obyczajow sprężność sami im do pożądanego Modlitw skutku przeszkodą nie byli. Robi się z kopierwasu palonego pewny proszek, który na rzeź i kłk, krew człowieka rannego zbroczoną posypany, płynącą z rany jego krew zadania. Ten jednak pomocny skutek nie w każdej się odległości udaie: ale trzeba żeby proszek był przysaymniey w tej człowieka rannego bliskości był, aby wychodzące z niego ciepło, do niego też dojść mogło. Co odległość miejsca w tym proszku, to odległość obyczajow, między tym co się modli, y tym za którego się modli, sprawując, że Modlitwa owi, swojego pożądanego skutku nie czyni. Modlił się za Sodomczykow Abraham, ale rad ich nie głęczył; bo Sodomczykowie jako sprośni y nieczyści ludzie, od Świętego Patriarchy zbyt odlegli byli. Modlił się za Sedeciasza Jeremiasz, ale mu nie pomógł; bo Jeremiasz Świętym, Sedeciasz zaś niecnotliwym był. Modlitwa tedy w takiej obyczajow odległości swoją pomocną działaność

Na Niedzielę V. po W. Noce. 605

ność traciła. Prasił o Modlitwę za sobą Świętych Apostołów Saymon Czarnozębny, ale mu ta nie pomogła; bo między nim a Świętymi Apostołami wielka obyczaiowa odległość była. Modlą się y za was Słuchacze ludzie wielkiej czałem świątobliwości, y wy się często sami Modlitwami ich polecać; Modlitwy jednak te żadnego wam pożytku nie czynią, bo między nimi a wami wielka obyczaiowa odległość zachodzi. Spowiednik twój, Mąż wcale pobożny jest, y ufać ciem się za ciebie modli; lecz gdy on za ciebie przed Ołtarzem kłęczy, ty nie dobra Córko jego Duchowna, tylko na miłośnych rozrywkach czas cały trawisz: O jaka między wami odległość! Marks twój wcale bogoboyny jest, y modli się za ciebie; ale gdy on u Nój Ukazywanego JEZUSA łzy rzewne wylewa, ty ładając się iey Córko, tylko się samemi niedobremi płochościami w posiadaniu z Gachem swoim zabawiasz: O jaka między wami odległość! Syn twój Zakonnikiem jest y modli się za ciebie; lecz gdy Syn nad wszystkie dostarki świata, dobrowolnie sobie ubóstwo przekłada; ty nie dobry Ojciec, dostatk twój, y zbierasz przez niesprawiedliwość, y utrzymujesz przez gwałt,

gwałt, y trwonisz przez zbytek: O jaka między wami odległość! Siostra twoja Święta jest, y ty pewny jesteś, że się dzień y noc za ciebie modlisz; ale gdy ona co Tydzień do Komunii Świętej za ciebie przychodzi, ty bez niej Mielące całe przepędzasz, mając doświadczyć na tym, że tyl. ko raz na Rok, y to jeszcze bardzo oziębłe, y bez przyzwoitego przygotowania do niej przyśpizas: O jaka między wami odległość! Nie pomoże tedy wam choć by najgorętsza ich za wami Modlitwa, bō przy takiej obyczajow odległości, wy sami do pożądanego iey skutku tamę y przeszkodę kładziecie. Trzeba żebyście y wy, tych Ludzi Świętych, którzy się za was modlą, świętobliwych obyczajow naśladowali; tak gdy wy się do nich zbliżać będziecie, ich też Modlitwy skuteczność do was się zbliży.

Więc Najmilu Modlcie się, jak się na leży, za siebie y za potrzeby swoje; pewni o tym będąc, że nie zawodny prośby swojej skutek otrzymacie. Tę wam wy. Słuchania pewność czyni, tō miłość Bożka, która dla tego się wam prosić każe, aby wam dobrze czyniła; to obietnica Bożka, która zaprzecić się sobie samey nie mogąc, danego wam słowa dotrzyma; to nakoniec

zaślu.

zaślugi JEZUSA Chrystusa, które dla tego wam dane y przywłaszczone są, abyście niemi, nikczemnym z strony swojej Modlitwom swoim, wagi y szacunku nie dawali. Modlcie się y za drugich; y sami też drugich się świętobliwym Modlitwom polecajcie; ale się bynajmniej na to, że się inni za was modlą, nie spuszczać; bo Modlitwa za kogo innego uczynione, lubo nie jest bez dobrej wyśłuchania nadziei, jednak uczynionej sobie niezawodnego wysłuchania obietnicy nie ma. Gdy się inni ludzie dobrzy za was modlić będą, wy się też sami za siebie modlcie, y obyczaje swoje do ich też dobrych obyczajów stosujcie; bo sama między wami a niemi obyczajów odległość, przyczyną będzie, że moc y dzielność Modlitwy ich, do was nie dojdzie. Owszem znak to będzie że Ludzi dobrych za wami Modlitwy są wam pomocne, kiedy, gdy się oni za was modlą, wy się też z strony swojej do Modlitwy y cnoty brać będziecie. Święty Paweł Apostoł (p) o Duchu Świętym mowi, że on proti za nami wzdychaniem niewymownym: *Ipse Spiritus interpellat pro nobis gemitibus inenarr.*

inenarrabilibus. Pyta się tu Augustyn Święty, jak może Duch Święty tam wzdychać, gdzie z Ojcem y z Synem w Wiercznym Błogosławieństwie zosłali? y odpowiada że to się rozumieć powinno, nie o wzdychaniu jego w samym sobie, lecz o wzdychaniu jego w nas; że nas obłaskawieniem y natchnieniem swoim do wzdychania przywodzi. *Non ergo Spiritus Sanctus in semet ipso, apud semet ipsum, in illa Trinitate, in illa beatitudine gemit, sed in nobis gemit, quia nos gendere facit.* (q) Wzdychają y modlą się za was Ludzie pobożni, których o to prosiłicie; chcecie wiedzieć czy Modlitwy ich są wam pomocne? Uważajcie, czy oni też w was wzdychają; to jest czy was też do wzdychania y pokuty przywodzą. Jeżeli za ich wzdychaniem, wy też za sobą wzdychać y modlić się poczynacie; dziękujecie BOGU, bo on os wase dobro, ich prośby y Modlitwy za wami, słuchając raczy. Ale jeżeli gdy oni wzdychają y płaczą, wy się uciechami zabawiacie; gdy oni ciało swoje ostrą pokutą trapią, wy ciało swojemu ciwet z obrazą BOGA dogadzacie; gdy oni się korzą y uniżają, wy się dumą y pychą nadsza.

(q) *S. Aug. Tom. 9. Trakt. 6. in Joan.*

Na Niedzielę V. po W. Nocy. 619

nasłaniać; gdy oni zgola cnotliwi y po-
bożni są, wy jeszcze grzesznikami bądź
nie przestajecie; ich Modlitwa nie wady-
cha w was, gdyż do wadychania y po-
praw nie przywodzi was: a przeto nie
mają przyczyny abyście się na niey za-
sadzać y ubespierać mieli. Aby tedy
wam cudze wadychania y Modlitwy po-
mocne były, wy też z nimi wady-

chajcie, y gdy się inni za was

modlą, wy się też sami za

śobie samych

modlicie.



NA NIEDZIELĘ V. PO W. NOCY.

KAZANIE II.

O Przyczynach nieskuteczności
Modlitw naszych.

*Amen amen dico vobis, si quid
petieritis Patrem in nomine meo, dabit
vobis. Joan. 16.*

Tłumacząc wam na przeszłym Kazaniu
sawartą w założonych dopiero słowach
obietnicę Chryśtufową, upewniłem was
Słuchacze, iż Modlitwa wasza z swoimi
kondycjami odprawiona, nie zawodny sa-
wsze prozby swojei skutek odbiera. Wy
to słysząc, przeczyliście podobno temu
sławi u siebie; a to na własnym doświad-
czeniu swoim zasadaeni, żeście już nie
raz, y nie o jedno Pana BOGA prosili; a
pożaremuście tego. o coście prosili, z łas-
ki jego nie otrzymali. Aleć z przy-

Ná Niedzielę V. po W. Nocy. 611
danych tam słow: że to nie taka kolwiek,
lecz z swoimi kondycjami odprawiona
Modlitwa, ten pożądany skutek odnosi,
łatwoście sami sobie na ten swój zarzut
odpowiedzieć mógli: iż to się zapewne dla
tego iżdynie stało, żeście w Modlitwie
swojej, potrzebnych do takowego skutku
kondycyi nie zachowali. Więc, żebyście
y ra petym takowego w Modlitwach swo-
ich zawodu nie mieli, do mnie należy,
te wam, do skuteczności Modlitw potrze-
bne kondycye przełożyć; a tym samym;
dla czego to BOG nie raz Modlitw naszych
nie wysłuchuje, gruntownie wam tego,
nie z BOGA, lecz z nas samych pocho-
dzące przyczyny pokazać. Kondycye te,
bymsymniej szczodroblewości Boskiej nie
wieśnią; ale tylko Modlitwę y proźbę, aby
dobra y należyta była, opisać: my ie
łatwo wykonać możemy; owszem, my się
ich sami, swoim sposobem, w tych pro-
źbach domagamy, które czasem inni, w
swoich potrzebach, do nas zanoszą. Sto-
sują się one, to do Osoby która prosi; to
do rzeczy o którą się prosi; to do samej
że Modlitwy, przez którą się prosi. Do
Osoby która prosi, aby warta była wysłu-
chania: do rzeczy o którą się prosi, aby
warta była wyświadczenia, do Modlitwy
Pps przez

przez którą się prosi aby znówuż warta
 była wysłuchania. Osoba, która prosi, a-
 by warta była wysłuchania, potrzeba
 względem Pana BOGA: aby była w sta-
 nie łaski, a przynajmniej w obrzydzeniu
 grzechów, sposobiącym do łaski. Kases o
 którą się prosi, aby warta była wysład-
 czenia, potrzeba względem Pana BOGA:
 aby była potrzebna do zbawienia, a przy-
 najmniej nie uciążliwa zbawieniu. Na-
 szarek Modlitwa przez którą się prosi, aby
 warta była wysłuchania, potrzeba wzglę-
 dem Pana BOGA: aby była nie tylko po-
 korna y usna, ale też uważna y uślna. My
 tedy gdy się modlemy, a nie w stanie łas-
 ki, albo bez obrzydzenia grzechów; a nie
 o rzeczy potrzebne do zbawienia, ale ie-
 sząc uciążliwą zbawieniu; a nie Modlitwą
 pokorną, usną, uważną, uślną; tym samym
 zastrzegamy, aby na nas, y na prośby
 nasze BOG, żadnego względu nie miał.
 Zbieram to wszystko w krótkie słowa, y
 dla pożytku waszego mówię dalej: Dla
 tego pospolicie BOG Modlitw naszych nie
 wysłuchuje: że się pospolicie, albo zli
 modlemy, albo o rzeczy złe modlemy,
 albo nakoniec złe modlemy.

Modl

Na Niedzielę V. po W. Nocy. 613

Modł się za nami tu zgromadzonemi,
Niepokalanie Poczta Panno, abyśmy o-
trzymowały dar Modlitwy, zawsze się, y
dobrze, y o rzeczy dobrze, y nakoniec
dobrze, modlić Karali.

CZĘŚC I.

Pierwsza przyczyna, dla której BOG
Modlitw naszych nie wysłuchuje, jest
iakoż powiedział Słuchacz, że się po-
spolicie ah, to jest grzechem zwłani, y
żelozne się w grzechu swoim kochający o-
dleny. Pierwsza zatem kondycja konie-
cznie do skuteczności Modlitw naszych
potrzebna, jest a strony modlącego się czło-
wika, aby się ten, w stanie taki, albo
żelzi ją przez grzech uszczli, z obrzy-
dzeniem popełnionego grzechu, modlił.
Uważycie, co o rzeczy tej powiedział
Dawid (a) *Iniquitatem si aspexi in corde
meo, non exaudiet Dominus.* Jeśli uow
poglądać będę na nieprawość w sercu mo-
im, BOG Modlitwy mojej nie wysłucha.
Co to jest oglądać na nieprawość w ser-
cu swoim? Jest, iako tłumaczy Kardynał

(a) *Psal. 65.*

nał Ballarmin, patrzyć z upodobaniem na grzech, pobiżać mu, y w nim się kochać. Kto tedy tak czyni, tym samym woli do grzeszenia nie składa, a zatym aby Modlitwa jego wysłuchana była, niech się bynajmniey tego nie spodziewa. Nie inaczej też o rzeczy tej y Świętego Jana zdanie: (b) Jeżeli by nas, mówi on, serce nasze nie winowało; ufanie mamy ku BOGU, y o cokolwiek byśmy prosili, weźmiemy od niego. *Si cor nostrum non reprobaverit nos, fiduciam habemus ad Deum, & quicquid petierimus, accipiemus.* Zauważcie nie winie tego serca, który w łasce Pana BOGA zostaje, a przynajmniey jeżeli ją przez grzech stracił, który się grzechem swoim brzydzi, y czym prędzej do łaski powrócić zamysła: ten tedy taki, z ufnością się do BOGA modlić może, iż to, o co go prosi, bez żadnego zawodu otrzyma. Nawet Chrystus Pan, u Jana Świętego, (c) to za pierwszą do wysłuchania Modlitwy kondycją kładzie, aby trwać w nim; y o to się też starać, aby także słowa jego trwały w nas. *Si manseritis in me, & verba mea in vobis*

MAN

(b) 1. Joan. 3. v. 21. (c) Joan. 15. v. 7

Na Niedzielę V. po W. Noży. 615

*manserunt quodcumque volueritis petitis,
 & fiet vobis.* Co uważając Chryzostom
 Święty, taką nam na to naukę podaje:
 I człowiek mówi, chce czegoś od BOGA;
 y BOG chce czegoś od człowieka. Czło-
 wiek swoje prawdziwe potrzeby BOGU
 przekłada, y o łaskawie w nich wspom-
 żenie prosi: a BOG swoje człowiekowi
 prawo ukazuje, y to mu pilnie zachowy-
 wać każe. Otrzymasz ode mnie o co
 prosisz, a owi człowiekowi BOG, ale trze-
 ba żebyś to uczynił, czego ja po tobie
 żądam. Oto moje prawo; chcę abyś go
 zachował, a przynajmniej, abyś nieza-
 słoną zachowania go chęć w sobie wbu-
 dził. Jeżeli inzego u siebie układu bę-
 dziesz, jeżeli odwrócisz uszy swoje, abyś
 tego nie słuchał, co ci rozkazuję; wiedząc
 o tym, że ty się modlić będziesz, a ja się
 Modlitwą twoją abrydzę. *Qui declinat
 aurem suam, ne audiat legem, oratio eius
 erit execrabilis Domino.* (d) Uważajcie
 Mędrcy Pańskiego słowa: nie mówi jako
 kółtek, że takowego człowieka Modli-
 twa próżna y niepożyteczna jest: ale
 przydać rad to: że się nią BOG jako
 rzeczą najgorszą brzydzi: *Oratio eius erit
 execr.*

excreabilis Domino: Bo iako taki człowiek, który chce do grzechu nie składa, obrzydliwy BOGU y nienawistny jest; tak też Modlitwa jego, obrzydliwą mu. bywać y nienawistną musi: tak właśnie, iako nam obrzydliwa y nienawistna jest mowa z nami, tego człowieka, któremu az nasbył z ust jego cuchnie.

A gdy ja to mówię, nie rozumiem przez to Słuchacz, iakoby BOG żadnego grzesznika Modlitwy słuchać niechciał. Powiedział to niegdyś ów w Ewangeliu od urodzenia ślepy: (e) *Scimus quia Deus peccatores non audit:* y Augustyn Św. mówi, że kto tegoż samego co on adama jest, ten równie iak on ślepy zostanie. Słucha tedy y grzeszników BOG, słucha chorych ten Niebieski Lekarz, który przyszedł szukać y zbawić, co było zginęło. Ale iakich ze grzeszników; iakich chorych? Tych zaśle, którzy się popełnionym grachem brzydzą, którzy się poprawić obojętnie, którzy BOGA za swoje przewinienie przeproszają, którzy się do jego Dobroci, do jego miłosierdzia, o pomoc y łaskę uciekają. Takich próżby słucha, takich Modlitwę przyjmie: tak w sławym

Za-

(e) *Joan. 9.*

Złotą Manassesa, a w nowym Ewangelii Prawie, Paraliżem rufsonego y Celnika Modlitwę przyjął. Byłoby wprawdzie lepiej daleko y chwalebniej dla takich, żeby byli nigdy nie zgrzeszyli, nigdy łaski jego nie stracili, ale kiedy już, czyli to przez ułomność, czyli też przez złość swoją do tego nieszczęścia przyszli, nie się im nie słońcie, tylko uciec się z obrzydzeniem popełnionego grzechu do BOGA, y wezwać z sobą Świętego jego miłosierdzia. A gdy oni to czynią, BOG otwiera im łono swojego miłosierdzia, y przyjmie zanieśioną do siebie pokorną ich prośbę: bo iakom wam już dawniej z Nauki Świętego Thomasza powiedział, lubo się Modlitwa załugą dawnie wspomaga jednak się ona nie na swojej zasłudze, lecz na Boskiej łasce odarecznie zasłusza. Owszem z Nauki Świętego Chrysostoma (f.) nie kiedy racy, dla wielkości swojego żalu, y szczerości swojego nawrócenia, więcej przez swoją Modlitwę w BOGA syłkują, a niżeli by przez swoją z Bogiem przyjaźń, nie straciwszy i y przez grzech, od niego otrzymali. *Non tam valet amicitia apud Deum, quam O-*
ra

ratio & quod amicitia non perfecit, id perfectum est ab oratione. Taka ta Pana BOGA, dla grzeszników do niego się nawracających, y łaczenie tę grzeszkiem swoim brzydzących, dobroć iść.

Leć o was grzesznicy w grzechu swoim zacięci, grzesznicy w grzechu się swoim kochający, y otym abyście z niego wywieść mieli wcale nie myśląc, żadoż miarą tego mówić nie mogą. O jaka to międay Modlitwą waszą, y posłęptami waszemi przeciwność zachodził Modlitcie wy się codzień, aby się święciło Jmie Bożkie; wy zaś codzień też samo Święte Jmie szieważacie: aby przyszło na was Królestwo Boże; wy zaś nie chcieli byćście porzucić tego, co was samych; co pożądlivość waszą trzyma: aby wola Boża była tak na Niebie, jako też na ziemi; wy zaś we wszystkim tylko wolą swoją, która zła iść, czynić chcecie: aby wam BOG winy wasze odpuścił; wy zaś co dzień win tych przyczyniacie: aby się z wami tak poiedał, jak wy się z nieprzyjaciółami swoimi iedacie; wy zaś im żadną miarą odpuścić y przebaczyć nie chcecie: aby was nie wiedł na pokuszenie; wy zaś sami sobie codzień pokuszeniem iśćcie: aby was na ośa.

Na
ofstek
w zly
szym,
takow
Owse
brzyd
mozel
u Kró
w pra
sić, y
ną nac
siebie,
Histo
go M
wzię
łakę
karac
nędze
Tybe
wagi
bydź
sprau
nie p
in g
o g
y w
dzie
szcz
e u

ofiatek zbawił ode złego; wy zaś codzień,
w złym, od wszystkiego złego nasygo-
szym, upodobanie macie. I możecie on
takowey Modlitwy waszey wysłuchać?
Owszem, nią się nie obrażać? nią się nie
brzydsić? Ab bydyż to żadną miarą nie
możet. Wszak y między ludźmi, kto chce
u Króla obrazowego łaskę pozyskać: ten
w przodcy Króla zagniewanego przepro-
sić, y krzywdę honorowi jego wyrządzo-
ną nadgrodzić powinien. Stofuycie tu do
siebie, co o Tyberyluszu Cesarzu napisali
Historycy. Prosił go ieden z obrażone-
go Maještatu winowaycow, długo już w
więzieniu siedzący, o tę przyszymoley
łaskę: aby go już zastrużoną śmiercią u-
karać, a tak mu przedłużone więzienia
nędze, zakończyć rozkazał. Na to mu
Tyberysusz, grożną, y do wszelkicy po-
wagi ułożoną twarzą odpowiedział: iż to
bydyż ieszcze nie może, gdyż ieszcze
sprawiedliwego ku niemu gniewu jego
nie przebłagał. *Nondum rediit mecum
in gratiam.* Teyż samey odpowiedzi,
o grzesznicy w grzechu swoim zacięci,
y wysięcie się w Modlitwach swoich spo-
dziewać powinni: też same słowa, że ie-
szcze nieprzyjaciółami Boskiemi ięściecie,
a uszy się też wasze obilać powinny.

Gdy

Gdy się do BOGA modlicie, aby wam dał tę sprawę wygrać, aby Syn waszego śmiertelnie chorującego uzdrowił, aby was od tego prześladowania, od tej klutni, od tego nieszczęścia uwolnił; rozumieycie, iż wam na te wszystkie prośby także odpowiada: że iścieście się z nim nie pojednali, iścieście się grzechem swoim nie zbrzydzili. *Vandum redisti mecum in gratiam.* Słyszeliście podobno o Antoninie Cesarzu, że on aby sam jeden całym Państwem rządził, Brata swojego Getę wcale cnotliwego Pana na łonie własnej Matki swojej zabił. Powiedźcież mi proszę, gdyby on, mając iście krew Braterską zbroczone ręce, nie przeprosiłszy iście po takowej zbrodni zapłakanej Matki, o wyświadczenie iey iekomey dla siebie łaski prosił: izaliż by ją łatwo y uczynną na prożbę swoją znalazł? Toż samo o sobie samych sądzicie: nie otrzymacie Modlitw swoich skutku od BOGA, jako się wam sam u Jmiasza oświadcza: (2). gdy nie zbrzydzisz się iście grzechem, nie otarasz iście rąk swoich, krwią Chrystusową zbroczonych przez grzech, w swoich

go

Na Niedzielę V. po W. Nocy. 181
go potrzebach, o pomoc iakową prosić
będziecie. *Cum multiplicaveritis orationem, non exaudiamus manus enim vestrae sanguine sunt plene.*

Otoż Słuchacze pierw'za przyczyna dla
którey BOG Modlitw naszych nie wy-
słuchuje, że się zli modlemy. Bądźmy w
Ranie taki, albo jeżeliśmy ją stracili,
starajmy się odzyskać ją co prędzey przez
śczerą Spowiedź: a jeżeli do uczynie-
nia tej nie masz sposobności, brzydzmy
się przynajmniej popełnionemi grzechami;
złożmy wszelaką do nich chęć; przepro-
śmy za swoje przewinienie BOGA; a on
iako obiecał, łaskawie się na prosby na-
sze skłoni. A gdyśmy już widzieli, cze-
go do skuteczności Modlitwy potrzeba a
strony Osoby proszącey, raz że wię-
ceobaczmy, co się w niej zachować po-
winno, a strony też rzeczy, o którą się
prosi.

CZĘŚĆ II.

Procz o którą się prosi Słuchacze. aby
mogła być od Pana BOGA otrzymana,
na, powinna być warta wytwierdze-
nia; aby zaś taką była, powinna być

potrzebna do zbawienia, albo przynaj-
mniej nie utrudniająca zbawieniu. Jest
powzięte u wszystkich Narodów prawo;
aby nikt Króla o taką łaskę nie prosił,
która by ze sakrą skarbu Królewskiego,
albo też przeciwko prawom całego Kró-
lestwa była. *Nec damnosa Fisco, nec juri
contraria postulare oportet.* (h) Toż ta-
mo się względem Pana BOGA rozumieć
ma; Skarbem jego nieoszacowanym, któ-
rym nas zbogacił, chce, zbawienie wie-
czne jest; a Święte jego prawo, które
nam do zachowania podaje, do otrzymania
nas tegoż zbawienia sposobi; nie należy
tedy nam prosić go o to, co by się y
temu zbawieniu, y temu jego Świętemu
prawu sprzeciwiało. Wszyscy my, spra-
wiedliwi bydl, y w Chrystusie trwać po-
winniśmy; nie należy tedy nam, cłowi
Augustynowi Święty (i) tylko o to Chrystusa
prosić, co go zdoła nam to wyświadczyć.
*Iusti manendo in Christo, quid velle
possunt, nisi quod convenit Christo?* Wszy-
scy my, do wiecznego zbawienia zwo-
zzeni, y dla tego z Zbawicielem naszym
złączeni jesteśmy; nie należy tedy nam,
prawy.

(h) *Leges ut de precib.* (i) *S. Augu-
Traz, 8. 6 31. in Joan.*

Na Niedzielę V. po W. Nocy. 623

przysłać dalej tenże, tylko takich rzeczy
pragnąć, któreby od naszego zbawienia od-
legle nie były. *Quid velle possunt man-
nendo in Salvatore, nisi quod non est a-
lienum a salute?* A przeto trzeba nam
w proszeniu być ostrożniemi; bo iako da-
ley tenże Ociec Święty kończy, y Sprae-
wiedliwi nie proszą BOGA, tylko o to,
co sądzą że mu się podoba; y BOG szczo-
dry w daniu, nie daje im tylko to, co
przysłał, albo przynosymy nie jest prze-
ciwne ich zbawieniu. *Ipsi itaque cauti
sunt in petendo, quia id petunt, quod
Domino placitum judicant: & Dominus
largus in dando, quia tribuit illis, quod
congruum est, nec alienum a postulantium
salute.* Jakoż słuszność sama wyciąga,
abyśmy o takie tylko Pana BOGA rze-
czy prosili; y gdybyśmy go inaczej pro-
sić mieli, wielką byśmy tym samym Ho-
norowi jego krzywdę czynili. Co my
to czynięmy, gdy BOGA o rzecz taką
prosiemy? A wszakże w rzeczy samey
tego po nim chcemy, aby się on do chęci
naszych stosował, aby wolą swoją do woli
naszey przyłączył, aby to dla nas uczynił,
czego my sami, bez szczególniejszey ie-
go pomocy, uczynić nie możemy. Pro-
sić go tedy sam o rzeczy ale; o rzeczy
pro-

proźności albo pożądlwości naszej dogadując, o rzeczy zgola zbawieniu naszemu przeciwna, było by w rzeczy samey prosić go, aby on też był tak zły jak my, tak prożny jak my, tak pożądlwością się uwodzący jak my, tak zgola o zbawienie nasze niedbający, jak my o nie nie dbamy. A to proszę, czyliż wielkiej w sobie honoru Boskiego krzywdy nie samyka?

Z tym wszystkim cóż nad to między lud mi zwyczajniejszyego! O jak mało takich, którzy by prosili BOGA, o odpuszczenie grzechów, o zwyciężenie pokus, o zisł z nieprawości, o zakołchanie się w cnotach, o łaskę ostatniego wytrwania, y o inne rzeczy tym podobne, a do zbawienia Duszy koniecznie potrzebne! Ależ y między temi, którzy o rzeczy do zbawienia potrzebne proszą, czyż mało takich, którzy tego o co proszą wcale nie chcą? Prosi BOGA ieden aby go do siebie nawrócił, a z Augustynem ieszcze na ten czas światowym, boi się, aby go prętko nie nawracał. Prosi drugi, aby z nałogu swiego powstał, a z strasy swejy nie nie czyni, przez co by sobie podniety do niego y okazyi uiał. Prosi tony o śmierć dobrą y szczęśliwą, a nie stara się o ży.

Na Niedzielę V. po W. Nocy. 624

Życie dobre y cnotliwe, które nayspewniey,
do śmierci dobrej y szczęśliwey, każdego
sposobi. Właśnie, iak gdyby to zbawie-
nie nasze na samey tylko Modlitwie na-
szej zależało; iak gdyby Chrystus, rzekłszy
nam: *Modlcie się* nie przydał oraz: *Czu-
wajcie, pracujcie*; iak gdyby były u BO-
GA takie dla nas łaski, które by nas, bez
nas, zbawić chciały.

Coż dopiero mówić, o Modlitwach pra-
wie większey połowy Chrześcian, przez
które o rzeczy wcale niegodziwe, y zba-
wieniu swojemu przeciwne Pana BOGA
proszą? A małoż takich, których prośba
na owę Dyogenesa Filozofa prośbę, do
Alexandra Wielkiego zaniesioną, ze wszy-
stkim pochodzi? Ten wielki Król, talen-
tami tego sławnego Filozofa ujęty, zbli-
żył się raz do niego na stońcu się grze-
jącego, y łaskawie rzekł, proś mię o co,
a uczynię dla ciebie. A on pychą Fi-
lozofką nadęty: uślad mi mówił z tego
mieysca Alexandrze, y nie zastanaw mi
cieniem swoim słonecznego promienia, a
rzecz mi pożądaną uczynisz. Co za zu-
chwala, co za grubiańska prośba! Otoż y
Chrześcianie podobnież częstokroć do Pana
BOGA prośby zanoszą: *Dixerunt Deo*
Kaz. Ntiedz. Tom. II. Qq rz.

recede à nobis (k) Proszą go, aby od nich
 odstąpił, aby im wielkością Majestatu swo-
 iego do życia swobodnego nie przeszkad-
 zał, aby żyli tak jak się im podoba, zaży-
 wając dobr doczesnych, y zdrowia czer-
 nącego, choć by też to Duszę ich o zgubę
 wieczną przyprowadzić miało. Zaisze tak-
 wa Modlitwa, nie jest to wonne kadzi-
 dło, które się prosto ku Niebu zbija; ale
 tylko smolny kopeć, który nie oświeca,
 lecz brudzi y czerni. A małoż powtorę
 takich, którzy o tak niegodziwe rzeczy
 Pana BOGA proszą, o jakie by go nigdy
 prosić nie śmieli, gdyby go o nie, gło-
 śno im prosić przyszło? O wygranie for-
 wy, o której wiedzą że z gruntu nie-
 sprawiedliwa: o powodzenie zamyśłów,
 które na cudzą fortunę, albo cudzą po-
 ściwość ukonwali: o dostąpienie Urzędu,
 do którego y powołania y sposobności nie
 mają? Do tych liczby należą, owi też
 skryci zahórcy, którzy Reliquie, Obrazy,
 y inne Świętoci przy sobie noszą, aby
 za ich pomocą swoje bezpieczeństwo rozboje
 pędzili. Owi nie ułgani złościcy, któ-
 rzy, gdy sami Bliźniemu szkodzić nie mo-
 gą, o to Pana BOGA proszą, aby go o-
 gniem,

Na Niedzielę V. po W. Nocy. 627

gałem, piorunem, smiercią nagłą, z świata
zglądził. Owe bez wstydu cudzołożnice,
które nie o to Pana BOGA proszą, aby
od nich Diabła nieczystego oddalił; ale o
to, aby tegoż nieczystego Diabła, Mąż
kiedy w Domu własnym nie nadybał; Owi
nakoniec, kradzieżą się bawiący, którzy
z rzeczy ukradkiem wziętych, część jaką
na Msze Święte, y na ubogich rozdają;
właśnie jak gdyby się z Panem Bogiem,
swoją dzielić kradzieżą chcieli! A wesoł
jeszcze takich: którzy lubo się o rzeczy z
siebie obojętne prosić zdają, iednak podług
tego, dla czego ich pragną, y jak ich
zazwyczaj, w rzeczy samey, o rzeczy zba-
wieniu swojemu szkodliwe proszą. Pro-
szą o pomnożenie fortuny, o szczęśliwe
powodzenie w zabiegach; a to właśnie jest,
co ich przywodzi do zapomnienia o BO-
GU. Proszą o wysokie Honory y go-
dności, o znamienite Pokrewieństwa y
przyjaźni; a to właśnie jest, co ich przy-
wężnie co raz bardziej do ziemi, Pro-
szą o wdzięk urody, o czerstwość zdro-
wia; a to właśnie jest, co ich czyni bi-
wanem sprośnego nierządu, y kamieniem
iawnego zgorzelenia. Wszystkie te dobra
były im dotąd źródłami zguby Duszy; a
iakoż mają się stać im od tąd, źródłami

do posykania zbawień? Nie może tak kowey Modlitwy wysłuchować BOGA, bo by tym samym cudzey pożądlivości uczestnikiem był; y więkzse daleko takorwym miłosierdzie świadczy; gdy im nie daje tego, o co go tak nie dobrze proszą; a niżeli gdyby rozgniewany, niostatek ustrąpnionym się im, tak złey Modlitwy skutkiem, cieżyć dopuścił.

Wszakże jednak, nie wnoście sobie z tąd Słuchacze, iskoby się wam już o dobra y powodzenia doczesne prosić Pana BOGA nie należało. Godzi się ich pragnąć, mowi Augustyn Święty, (1) godzi się też o nie y prosić. Kościół także Święty, gdy się podług potrzeby, o pogodę, albo o drżecz modli; gdy dai Krążowe na uproszenie urodzaju ziemi obchodzą; gdy Miżę Świętę za chorych, za podróżnych, za wstępniących w stan Matżeński odprawia; tym samym nas do proszenia Pana BOGA, o Dobra y powodzenia doczesne, przykładem swoim zachęca. Atoli w proszeniu o nie, ażeby prośba wasza przyjęta być mogła, dale wam rzeczy zachować potrzeba; iedną abyście nie żuczey o nie, tylko podług prze-

(1) S. Aug. Epist. 121.

Na Niedzielę V. po W. Nocy. 629

przepisanego od BOGA porządku, a drugą, abyscie nie dla czego innego o nie, tylko dla zamierzonego od BOGA końca prosili.

Porządek nayprzod przepisany od BOGA ten jest, ażeby pierwey o rzeczy Duchowne y do zbawienia potrzebne, a dopiero petym o Dobra doczesne, y każdego stanowi przyzwoite, iak starać się, tak też y prosić. Słuchaycie co u Matheusza Świętego (m) samże Chrystus Pan o tym mowi: *szukajcie tedy nayprzod Królestwa Bożego, y Sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydano.* W Pacierzużas, użąc nas iak się modlić mamy, nayprzod nam o to, aby się Jwieg Pana BOGA święciło, aby Królestwo Jego na nas przyszło, aby wola Jego była tak w Niebie, iako y na ziemi; a toż dopiero o to, aby nam dał chleba naszego powszedniego, to jest iako Thomasz Święty tłumaczy, przyzwoite podług stanu wyżywienie, Oycu który jest w Niebie, prosić każe. Więc podług tey Chrystusa Pana Reguły, prosimy o Dobra doczesne, ale dopiero po Dobrach Duchownych; prosimy o rzeczy potrzebne do
na.

niezłego stanu, ale gdyśmy już, y pierwszy, y nade wszystko, prosili o rzeczy potrzebne do zbawienia. Raczy Jakuba a oizeli Bzawa Błogosławieństwa żądamy. Obydwu tym Braciom rosa się Niebieska, obydwom tłustość ziemi, w Błogosławieństwie dostała. Na czym że więc losu ich różnica zależy? y co jest za znak, po którym w Piśmie Świętym, Jakuba wybranie, a Bzawa odrzucenie, poznać można? Ten zaś: że w Błogosławieństwie Jakuba, pierwszy się rosa Nieba, a potem tłustość ziemi wyraża: *De rore Cali, & de pinguedine terra fit benedictio tua*; przeciwnie zaś w Błogosławieństwie Bzawa, pierwszy się tłustość ziemi, a potem rosa Niebieska kładzie: *Det tibi de pinguedine terra, & de rore Cali.* (n) A też właśnie jest, co się też między Chrześcianami bardzo często trafia; y poczym się Modlitwy ludzi złych, od Modlitw ludzi dobrych, bardzo łatwo rozróżnić mogą. Modlą się razem, w jednym że Kościele, y przed jednym że Ołtarzem, tak ludzie złi, iako też ludzie dobrzy, ale ludzie dobrzy, iak dobrym przynależą; ludzie zaś złi, iak złym jest zwyczaj.

Na Niedzielę V. po W. Nocy. 631
czajna. Nie tedy Ludzie dobrzy tylko
o same Dobra Duchowne, a ludzie zli,
tylko o same Dobra doczesne prosić mieli,
gdyż nie raz trafić się może, że y do-
brzy, Dobra doczesne, y zli, Dobra Du-
chowne w swojej Modlitwie zamkną y
wyrzują: ale że ludzie zli jak bardziey o
Dobra doczesne y przemiatające obiają, tak
też pierwey o nie a niżeli o dobra Du-
chowne y wieczne proszą *de pinguedine*
terra, & de ore Cali, ludzie zaś dobrzy,
y według Ewangelii żyjący, jako naybar-
dziey sobie Dobra Duchowne y wieczne
szacują, tak też naypierwey o nie, y przed
wszystkimi Dobrami doczesnymi y prze-
miałcemi, swoje do BOGA prośby za-
noszą: *De rore Cali, & de pinguedine ter-
ra*. Oni tedy za takową Modlitwą, po-
dług obietnicy Chrystusowej, do Dobra
Duchownych y wiecznych, nawet Dobra
doczesne y przemiatające sobie przydane
odbierają; gdy tym czasem ludzie zli,
owych Modlitw swoich, ze wszystkim
Modlitwie Antyocha podobnych, równie
jak Antyoch, żadnego skutku nie odnoszą.
*Orabat sceleratus Dominum, a quo non erat
misericordiam consecutus. (o)*

Juz

(o) 2. Machab. 2.

Już koniec Rzeczom doczesnym od BOGA zamierzony, iest ten, aby nam do otrzymania wiecznego zbawienia pomocą były; tyle tedy y tak ich zażywać powinniśmy, ile nas y iak do otrzymania tegoż zbawienia wspomagają; a prae to y prosić o nie inaczej się nam nie należy, tylko pod kondycyą, iezeli nam do otrzymania wiecznego zbawienia służyć będą. Obiaśnia to nam Święty Cyprian bardzo piękną y gruntowną przyczyną, która prosi z Tajemnicy naszego przeznaczenia wypływa. Proźby y Modlitwy nasze, mowi on, inaczej przed Bogiem ważyć nie mogą, tylko ile są z Modlitwą y proźbą za nami samegoż Chrystusa związane: o nim bowiem tylko samym mowić się może, co Paweł Święty powiedział, że dla swej powagi y godności wysłuchany został. *Exauditus est pro sua reverentia.* (p) Gdy tedy BOG Modlitw naszych wysłuchuje, nie na to patrzy, kto my iesteśmy, y na co zasługujemy, gdyż z siebie nic nie iesteśmy, y na nic nie zasługujemy: ale się raczy na Syna swojego ogląda, który się modlił za nas, pierwey, nim my się ieszcze modlić

Na Niedzielę V. po W. Nocy. 533

ze siebie, y sprawę twoję BOGU prze-
kładać mogliśmy. A z tą idzie: że Mo-
dlitwy nasze, przez które pominąwszy
zbawienie wieczne, o same naybardziej
Dobra doczesne prosimy, nie mogą być
od Pana BOGA przyjęte: gdyż się na ten
czas żadną miarą z Chryśtusową za nas
Modlitwą nie łączą. Modlił on się za
nas do Ojca: ale o co? abyśmy byli
związką miłości z sobą zjednoczeni: *Rogo*
Pater ut sint unum: abyśmy byli pra-
wdziwie w Duchu y w prawdzie Święci.
Pater Sanctifica eos in veritate: abyśmy
będąc na świecie podług potrzeby nasze-
go stanu, nie byli w rozpuszczeniu przywią-
zanej do obyczajów zepsutego świata.
Non rogo ut tollas eos de mundo, sed ut
serves eos à malo. (q) My zaś o co
się modlimy? O bogactwa, o Honory,
o wzięcie u ludzi, o życie spokojne y
wygodne: a to, nie dopiero po zbawieniu,
y nie z tą kondycją, jeżeli to zbawieniu
naszemu służy; ale iedynie, abyśmy się
dobrze mieli, abyśmy nad innemi goro-
wali, abyśmy okazali y swobodnie żyli:
modlimy się tedy y prosimy o to, o co
Chryśtus Ojca swiego nigdy dla nas nie
pro-

prosił. A czemuż o to dla nas nie prosił? odpowiada Święty Cypryan, bo o co innego prosić nie mógł, tylko o to, czego koniec, dla którego do nas przysłany był, po nim wyciągał. Był zaś na to przysłany, aby ludziom zbawienie przyniósł; do tego całe jego poselsstwo jedynie zmierzało. Więc iako jedynie dla zbawienia ludzkiego y pracować y cierpieć, y zasługować, tak też co zatym idzie, tylko się jedynie o to, co do tegoż zbawienia należy, modlić musiał. My tedy gdy prosimy Pana BOGA o Dobrodziejstwo, bez względu na zbawienie wieczne, nie powinniśmy być od niego wyłączeni; ponieważ się prośba nasza z prośbą za nami Chrystusową nie łączy. I gdyby takowe prośby nasze mogły mieć swój pomyślny skutek; poszło by za tym, żebyśmy mogli mieć takowe dobra, które by do nas, nie przez Chrystusa przysłały: a to, iako sami widzicie, bez strasznego w Wierze naszej bluźnierstwa, powiedzieć się nie może.

Ah nie chcemy się zwodzić prośbą rzeczy zmiennych, ale w wybieraniu Dobrych, trzymamy się obietnicy, którą nam uczynił także BOG. Obiecał on, że nam siebie samego w Dziękczynstwo odda; aby
tedy

Na Niedzielę V. po W. Nocy. 639

tedy obietnica jego swoy skutek wzięła;
iako nas napomina Augustyno Święty, nie
prośmy go o co innego, tylko o niego
samego. *Multi de Deo sperant, sed non
Deum.* My jednego od drugiego nie od-
łączamy, bo by to z wielką naszą szko-
dą było; ale ponieważ niczego się nie
spodziewamy oprócz BOGA, o nic też nie
prośmy oprócz BOGA, albo tylko dla
BOGA. *a Deo alia petunt prater Deum,
tu ipsum Deum pete.* Inaczey prosić, jest
to o rzeczy się prosić; bo się nie prosi
o rzeczy potrzebne do zbawienia, albo
przynajmniej nie ubliżające zbawieniu;
z tym samym druga się do pożądanego
Modlitwy skutku przeszkoda kładać. Po-
dźmy już do trzeciej, która o słym mo-
dlenia się sposobie zależy; a tę wam już
ta trzecia Kazania Część wytłumacz.

CZĘŚĆ III.

I to także słuchacze jest nie wątpliwą
do skuteczności Modlitwy naszej prze-
szkodą, kiedy samą Modlitwą się jest;
to jest nie ma tych przymiotów, które by
ją godną wysłuchania czyniły. Jest to

samegoż Świętego Jazuba zdanie, który w Liście swoim wyraźnie powiada: iż dla tego ludzie nie biorą tego o co proszą, że pospolicie złe y nie doskonale proszą *Petitis & non accipitis, eò quod male petitis.* (r) Już stoteż to przymioty ią, co ie Modlitwa nasza mieć w sobie powinna, aby z siebie Boskiego wysłuchania godną była? Te konieczne cztery: pokorę y ufnosć, uwagę y usilność. *Przymiotów* tych domagają się ludzie w prośbach od innych ludzi do siebie zanieśionych, a iakoż ich w prośbach od siebie do BOGA zanieśionych BOGU swojemu odmówić mogą? Nasza tedy do BOGA Modlitwa, aby mu przyjemna była: powinna być nie tylko pokorna y ufna, ale też uważna, y usilna. Wy tłumacamy to sobie jasniey, y w szczerogulności.

Potrzeba naprzód, aby Modlitwa nasza była pokorna: y ktokolwiek zebrać, na czym natura y natura Modlitwy zależy; ten zaiste temu iey pierwiastku przymiotowi sprzeciwić nie może. Z tą my pokorą Panów y Królów naszych o potrzebné dla siebie łaski prosimy; a gdy
nią

nią zalewoleni, pismo proźby naszej, które
 im podaliśmy, łaskawie przyjmaj; nie ro-
 zumiemy, aby ostatek od nich tym sposo-
 bem taki otrzymanie wiele nas kosztowa-
 ło miało. A iakoż rozumieć możemy,
 że nas to wiele kosztuje, y z ciężkością
 nam przychodzi, gdy nam przed Maje-
 statem Bożym pokłękając, y z proźbą swo-
 ją na ziemię się porzucić przyjdzie? Iżali
 to Panowie y Królowie nasi, bardziey, a
 niżeli BOG nasz, pokornego y głębokie-
 go ukłonu godniejszy są? Owszem Augu-
 styń Swięty powiada, że wielka powinna
 być różnica, między sposobem, którym
 do BOGA, y sposobem, którym do ludzi
 z proźbą naszą przystępować powinni-
 śmy. Kiedy kto z ludzi na wysokim jest
 miejscu, a my do niego przyść chce-
 my, z dołu do góry postępować musimy;
 ale kiedy do BOGA zbliżyć się chcemy,
 którego Stolica nad wzyśkie wysokości
 ludzkie wyniesiona jest, zniżć nam się
 y na dół spuścić potrzeba. Serca py-
 łane y nadęte podnoście się do góry iak
 się wam podobaj; ale BOG chcąc pycha
 waszę pomizyć, ietaze się wyżej pod-
 nościć będzie, że się do niego zbliżyć nie
 potraficie. Zaś wy skrućcie y upokorze-
 ni ludzie, im się niżej przed Bogiem swo-
 im

im spuściecie, tym się bardziej do BOGA zbliżycie, bo on się ku wam co raz bardziej spuści. Przeciwnie pokorze wykraczała, owe światowe Niewiasty, które z wyciągniętą szyją, z czubatą głową, krokiem nie skromnym, ckiem innych pogardzającym, pudrem miasto pokutnego popiołu potrzebujące, y strojem równie jak świętym tak też próżnym odziane, do Kościoła na Modlitwę przychodzą. Owi zmyśleni świętoszkowie, którzy jeżeli co kiedy dobrego uczynili, albo hojną ubogiemu jałmużnę dali, albo post jaki nadzwyczajny odprawili, albo urazę jaką Brznięciu swojemu darowali, to wszystko z owym w Ewangelii Paryżuszem, jako zasługę jaką w Modlitwie swojej wymieniają, aby to o co proszą, jako powinność za wszystko nadgrodc, od Pana BOGA otrzymali. Owi niecierpliwi Chryścianie, którzy się prawie rozkazując modlą; tego koniecznie żądając, aby w tym o co proszą, tegoż zaraz momentu wysłuchani byli; a gdy próżby swojej skutek odbiorą, zaraz o dawcy y Dobrodzieciu swoim zapomnieją, gdy go zaś nie odbiorą, na BOGA y Świętą jego Opatrzność zuchwale mruczą. I komuż więc dziwno będzie, że BÓG o którym Primo Święte mówi,

Na Niedzielę V. po W. Noey. 639

Jeżeli najbardziej się ubogim pyślnym
brzydki, swoich takowym darow odnowi,
że Modlitwy ich tak chętnie y zuchwa-
le nie wysłucha? Czyliż chcemy aby
nam BÓG, nawet z ubliżeniem swojego
Honoru dobrze czynił? aby bez żadnego
względu, serwowo dary swoje, tak na py-
śnych, iako też na pokornych sypał? Ale
podźmy dalej.

Potrzeba powtórze aby Modlitwa nasza
była usna: to jest, taką, y co do rozumu
wiarą, y co do woli nadzieją wspartą,
zaby o pożądanym Modlitwy skutku wśtel-
ką wątpliwość y bojaźń oddalała. Świę-
ty to Jakób Apostół tak się nam modlił
kiedy w swoim powołanym Liście
takiej po nas Modlitwy wyciąga, abyśmy
się nie a nie w swojej Wiarze nie chwia-
li. *Postulet autem in fide nihil hesitant.*
(s) Wiara się tu za usność bierze, bo iac-
ko Bernard Święty mówi (t) obydwie te
cnoty od siebie się oddzielać nie mogą,
y częstokroć obydwie jednoraz znaczą. Wia-
ra jest Matką usności, a usność jest ozdobą
Wiary: jedna drugą rodzi, y jedna drugą
znamięnitą czyni. A Chrystus Pan tak
ie

(s) Jacobi 1. (t) S: Bernar. *Sermo*
45. de Diversis.

ie sobie poważa, że niekiedy w Ewang-
gelii, świadcząc łaski Ludziom do siebie
z prośbą przychodzącym, nie swojej ie
dobroci y litości, ale ich Wierze y u-
fności przypisuje. *Fides tua te salvum
fecit. Confide fili remittuntur tibi pec-
cata.* Nataym jednak Modlitwom słu-
chacze także często na tey Wierze, na
tey ufności schodził Wierzemy ludziom,
a nie wierzymy BOGU; chociaż on, nie
mając nikogo nad siebie starszego, przez
ktorego by przyśięgł, sam nam przez
siebie, że obietnicy swojej dotrzyma,
przyśięć raczył. Prosimy go o różne
rzeczy, y w samey proźbie swojej chwie-
nimy się na wszystkie strony. Troszczy-
my się y straszymy b-ż miary; wklemy
się y wdajemy w rozmaite starania y za-
biegi niepotrzebne; udajemy się nakoniec
w nich do BOGA, ale to zawsze nie ry-
chło, y prawie w ten czas, kiedy rzecz
już jest zawątpiona, y kiedy już inzego
dla nas sposobu nie ma. Bardziej so-
bie, a niżeli BOGU ufamy; y więcej się
na swojej roztropności, a niżeli na swo-
iej Modlitwie zasadzamy. Ta to jest
ślepotą naszą, którą Ambroży Święty gorzko
opłakuje; y o której poważa, że spra-
wiedliwie od BOGA, odmowieniem tego, o
co

Na Niedzielę V. po W. Nocy. 641
co potrzebny, pokarana bywa. Jeszcze o-
tym nie dosyć.

Potrzeba jeszcze, aby *Modlitwa* nasza
była uważna: y uwaga ta też jest do
Modlitwy potrzebna, że się tej *Duszą*
nazywać powinna; bo bez niej Modlitwa
nie inaczej jak ciało bez *Duszy* ośnać
się nie może. Co to jest Modlitwa? nie
pytamy się o to Theologów zdania; ale
poradźmy się pospolitego wszystkich umie-
nienia, które wszyscy o tej Świętej za-
bawie mają. Co to tedy jest Modlitwa?
a właśnie rozmowa z Bogiem, przez któ-
rą *Duś*, do samej że tak rzekę świę-
tości Boskiej przypuszczone, swoje BO-
GU potrzeby przekłada, swoje przypadki
opowiada, swoje pokusy otwiera, y za
swoje grzechy o przebaczenie prosi. Już
to wszystko czyliż należytej uwagi, y
wewnętrznego w sobie zebrania nie wy-
ciąga? Gdy się tedy myśl naszą błąka,
gdy rozmawiając z Bogiem, o czym in-
szym myśli, gdy na to co do niego
mowi żadnej uwagi nie ma; nie można
o niej powiedzieć, że się na ten czas mo-
dli, że z Bogiem swoim prześwieca. A
z tą idzie, że prawie większa połowa
życia, nam choć się modlemy, bez ja-
dnej jednak Modlitwy upływa; bo pra-
Kaz. Niedz. Tom. II. Rr wie

wie przez większą połowę życia, modląc się, potrzebaey do prawdziwej Modlitwy uwagi nie mamy. Wołamy codziennie do BOGA aby wysłuchał Modlitwy naszej; a sami codziennie, dla tysięcy pod czas Modlitwy rozrywek, tego co do niego mówimy nie słyszymy. Prosimy go codziennie, aby użył swoje na prośby nasze, łaskawie otworzył; a tym czasem sami pod czas Modlitwy użył swoje na tysiączne rozrywki y płochoty otwarte mamy. Ab nie czyniemy tego w rzeczach doczesnych y obojętnych; gdy na przykład sprawę naszą Sędziemu naszemu opowiadamy, gdy na komedyi jakiej ciekawey jesteśmy, gdy się grą jaką kofatową bawimy; na ten czas zwróć do tych potocznych zabaw, y myśli y uwagę y rozum nasz tak mocno przywiązujemy, że nawet, gdy nam kto z boku choć nie chcący przelaskadza interpić nam tego y darować nie możemy. Tak sam tylko BÓG y nasze z nim sprawy Duchowe, tak będą do nas nieścisłiwie, że się w odprawowaniu y w popieraniu ich, na nas zwrócić uwagę y pilność zdobyć nie zalechmy? Nie dziwnym więc się zatym, że Modlitwa, ów to ścisłiwy środek naszego zbawienia;

Hale

Na Niedzielę V. po W. Nozy. 643

Ście nam się częstokroć, iako Dawid mowi (u) narzędziem grzechu, a tym samym wieczney zguby. *Oratio ejus fiat in peccatum.* Nie dziwuymy się, że przez co mieliśmy dla siebie błagać BOGA, przez to ielszcie go bardziej na siebie gniewamy: bo ułożywszy się do Modlitwy, a błagając się myślą swoją po innych rzeczach, sprawę Pańską zrodliwie czyniemy, a satym iako Jeremiaż Prorok mowi (w) na Boga sobie przekleństwo zasługujemy. *Maledictus, qui facit opus Dei fraudulentem.*

Tu zaś wiedzieć nam należy, że z Nauki Świętego Thomaśa Anielskiego Do-ktora, (x) uwaga do należytey Modlitwy potrzebna, bydz może trojaka: iedna na słowa, które się w Modlitwie wymawiają, aby je dokładnie, wyraźnie y bez żadnego czyli to skrócenia czyli opuszczenia wymawiać: druga na znaczenie słów z których się Modlitwa składa, aby podług ich znaczenia, przyzwieite też w sobie ku Panu BOGU Affekta wabu. dzać: trzecia zaś na samegoż Pana BOGA, aby do niego, y słowa które się

Rz wy.

(u) *Psal.* 118. (w) *Jeremias* 48. v. 10.

(x) *S. Thom.* 2. 2. qu. 32. art. 23.

wymawiają, y Affektu, które się na ich znaczenie wzbudziła, z Nabożeństwem kierować. Pierwsza uwaga jest dosyć dobra, druga daleko lepsza, ale trzecia ze wszystkich najlepsza: pierwszą Filii uciusz materialną nazywa, drugą formalną zowie, trzeciej zaś, uwagi Duchowawey Jmę daie. W ludziach oświeconych, y dobrze wszystko rozumiejących, wszystkie te trzy uwagi są do należytej ich Modlitwy konieczne potrzebne: ale dla ludzi młodey oświeconych, którzy albo pocacie nie umieją, a pocacie się z Kościołem Świętym modlą, albo choć umieją, jednak głębszych y ciemniejszych Piśma Świętego wyrazów nie rozumieją, dosyć jest aby drugą tylko, y trzecią pod czas Modlitwy swojej uwagę mieli. To jest aby słowa wszystkie Modlitwy Kościelney dobrze wymawiali, y to co wymawiają, chociaż znaczenia samego nie poymuą, do BOGA samego kierowali. Już się tym samym dobrze y z ukontentowaniem całego Nieba Modlić będą. Dzieie się tu toż samo, co się uświadcza w szkołach publicznych, pod oczyma państwa trafiać zwykło: Napisać czasem Nauczyciel pocacie mowę jaką wyborną, y da się iey Uczniowi swojemu

Ná Niedzielę V. po W. Nocy. 648

nauczyć, aby iá swego czasu w przy-
tomności zaproszonych Gości powiedział:
ten chociaż iey nie rozumie, gdy się
iey jednak dobrze nauczy, y dobrze iá,
to jest z należytą tak na wśytkie słowa
iako też na zaproszonych Gości uwagą
powie, iuż za to samo wielką od wśy-
tkich przytomnych pochwałę odbiera.
Toż samo o sobie samych rozumiemy,
gdy Psalmy, Godziny Kościelne, y inne
z Pisma Świętego, których nas Kościół
Święty nauczył, Modlitwy odmawiamy;
choć iá ich nie rozumiemy, y tego co
znaczą, albo co w sobie zawierają, nie
wiemy; jednak gdy ie, z należytą na to
co wymawiamy, y na tego do którego
ie wymawiamy uwagą odprawuemy; iuż
nam na tym dosyć, aby się takowa Mo-
dlitwa náza całemu Niebu podobiała. Ale
ostatoią iuż Modlitwy naszej własność
uwatmy.

Potrzeba naostatek, iakom wyżej po-
wiedział, aby też naostatek Modlitwa
nasza była usilna. Usilność ta dwie rze-
czy w sobie zamyka: cierpliwe przy-
jęcie tego, że ieszcze próżby znieśionej
skutku nie widać; y nie ustanie w pro-
źbie swojej dla tego, że go ieszcze nie
widać; usilnością się więc zowie, bo czło-
wiek

wiek przez nią, o otrzymanie tego o co prosi, usłuże y nalega. Tak zaś jest do należytey modlitwy potrzebne, że Hilary Święty na niey samey całą prozb naszych skuteczność zakłada: *Obtinere in sola precum mora est.* (y) Także y Chrystus Pan gdy nas w Ewangelii napomina, abyśmy prosili, szukali, kołotali; tym samym nam znać daje, że to o co prosimy, dla naszego usilnego nalegania otrzymamy. Jest on darow swoich najwyższym y jedynym Panem; wolno mu tedy póty się z niemi drożyć, póki się tylko podoba; y dary jego tey są z siebie zacności, że warte są aby mu się o nie y często y długo kłaniać: do nas też nie należy, abyśmy mu z owemi niecierpliwemi Betulii Obywatelami (z) czas y dzień rozpaczali, którego by się nad nami smilować, y swoje nam pomoc przysłać miał. Zwłaszcza że BOG ma wielkie y sprawiedliwe przyczyny, aby nasze do niego prozby y Modlitwy nie tak prętko swoy skutek brały. Nie zaraz nam daje, o co go prosimy; bo chce abyśmy dłużej z nim na Modlitwie rozmawiali, aby-

(y) S. Hilar. Can. 6. in Math.

(z) Judith. 8.

abyśmy się do tej Świętej z nim zabaw
wy przyuczyl, abyśmy wszelką ku nie-
mu boisz y nieufność, która mu się nay-
bardziej nie podobą, z serc naszych zło-
zyli. Nie zaraz nam daję, o co go pro-
simy: bo y on też nie raz do drzwi na-
szych kołatał, a myśmy mu otworzyć nie
chcieli; nie raz od nas się napierał to
darowania naszemu Bliżniemu urazy, to
zwyciężenia panującego namiętności, to
zaniechania aley y gorzkiej przysięgi, a
myśmy z tego wszystkiego nic dla nie-
go nie uczynili: gdyśmy tedy tyle razy
na żądania jego uszy nasze zatkali, nie
możemy się także ukarzać na to, że
on też wzajemnie prośb naszych do sie-
bie zaniesionych nie rychło słucha. Nie
zaraz nam daję, o co go prosimy: bo
niekiedy my sami którzy prosimy nie
jestemy do otrzymania tego sposobni, o
co prosimy, ale się zwolna do tego
przez przedłużoną Modlitwę sposobimy;
bo niekiedy rzecz ta o którą prosimy,
nie była by nam teraz pożyteczna, ale
w późniejszym czasie wyświadczona, już
nam zupełnie pożyteczną będzie; bo nie
kiedy lepsza jest dla nas Modlitwa sama,
a niżeli rzecz owa o którą przez nią
prosimy; lepszy tedy dla nas będzie, że
się

się ołużey modlić będsiemy, a jeżeli, goybyśmy otrzymawszy zaraz rzecz o którą prosimy, zaraz Modlitwy swojej zamiechać mieli; bo nakoniec chce nam przez to dar swój zalecić, gdyż miley zawsze tę łaskę przyjmujemy, o którąśmy długo kłatali; a tak nie odmawia on nam łask swoich, o które go prosimy, ale tylko ie dla nas na iolzy czas zachowuje, abyśmy się przez to wielkich rzeczy wielce pragnąć, y wielce ie sobie szacować nauczyli. Nie ustawiamyż więc w proźbach naszych, choć tego o co prosimy ieszcze dla nas nie widać; bo bez tey w proszeniu usilności Modlitwa nasza skuteczną bydz nie może. Może BOG to o co go prosimy, dopiero nam jutro albo po iutrze wyświadczyć postanowił, my zaś ieszcze dziś modlić się o to przedstawiamy: sami tedy tym samym przeszkodą sobie jesteśmy, że żądaney tak bardso łaski, ani jutro, ani po iutrze nie otrzymamy.

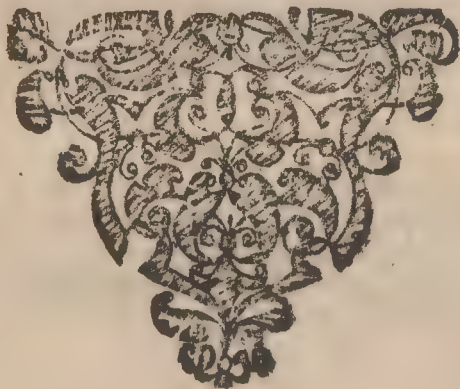
I te to Słuchacze, że rzecz całą do swoich początkow wróć, przywary y niedokonałości są, które w Modlitwach naszych tak a strony nas samych, iako też a strony rzeczy o które prosimy, y a strony Modlitwy samey popełniamy.

Na Niedzielę V. po W. Nocy. 649

a szatyn dla których, abyśmy w pro-
żbach swoich wybuchani byli, wcale
niegodni y niewarci jesteśmy. Z strony
nas samych, że się pospolicie sli, to jest
w grzechu, a bez obrzydzenia grzechu
zostający modlemy. Z strony rzeczy o
które prosimy; że się pospolicie o rzecz
czy złe, to jest ubliżające zbawieniu, y
nie słowne do zbawienia modlemy. Z
strony Modlitwy samey, że się pospo-
licie złe, to jest bez pokory y ufnosci,
bez uwagi y uśilności modlemy. Ah po-
prawmy w sobie te wszystkie przywary
y niedoskonałości; a całe nasze życie po-
prawione będzie: bo iako Augustyn Świę-
ty mówi: umie ten dobrze żyć, kto się
umie dobrze modlić. A co jest za przy-
czyna, że tylą występkom w życiu na-
szym podpadamy? ta zaś, że się albo
wcale nie modlemy, albo też tylko bar-
dzo złe y niedoskonale modlemy: iako
też przeciwnym sposobem, nie insza jest
przyczyna, że się albo wcale nie mo-
dlemy, albo też tylko bardzo złe y nie-
doskonale modlemy; tylko że z występku
swoich powstać y szczerze się do BOGA
nawrócić nie chcemy. Modlmyż się do
niego od tąd, ale w stanie takim, któ-

ry-

ry by wart był wysłuchania; ale o rzeczy takie, które by warte były wyświadczenia; ale sposobem takim, który by znówuż wart był wysłuchania. Krótko mówiąc: modlmy się y dobrze, y o rzeczy dobre, y ostatecznie dobrze; a do nam wyświadczy nie tylko to, o co go prosimy, ale też y to, o co byśmy go prawie y prosić nie śmieli.



NA NIEDZIELĘ VI. PO W. NOCY.

KAZANIE I.

O Zgorzzeniu.

Hec locutus sum vobis, ut non scandalizemini. Joan. 8.

Nie macz żadnego grzechu Słuchacze, żeby Pan y Zbawiciel nasz z większą o nim przestrogą mówił, y z większą od niego pogróżką odwodził, iako grzech zgorzzenia. W dzisieyszey Ewangellii, opowiedziawszy Apostołom swoim, co ich za prześladowania, co za nieszczęścia dla Imienia jego czekały, zaraz im zbawioną do tego przestrogę przydał, aby się bynajmniej z tego gorzyć nie chcieli. Na inszych zaś w Ewangellii miejscach, Wiernym swoim, już rękę y nogę gorszącą odcinać każe, już ludziom zgorzzenie dającym wieczne biada głosi, już nakoniec, żeby lepiej

tako.

takowym było, albo się nigdy nie rodzić,
 albo przed popełnionym zgorzeniem z
 uwiązaniem do szty młyńskim kamieniem
 utonąć, dla postrachu wszystkich opowiesz-
 da. Niewiem jeżeli który wiek bar-
 dziej w ludzi gorzących opływał, jako
 wiek teraźniejszy. W którym że bowiem
 kraju nie jest uciśniona cnota y niewin-
 ność? W którym Mieście swojego Pa-
 nowania nie rozpościera zbytek y ro-
 spusta? W którym że posiedzeniu nie ob-
 bliżają się o uszy wolniejszy, czy to prze-
 ciwko Wierze, czy przeciwko czystości
 rozmowy? Wszędzie trujących Wiare y
 pościwość Książek pełno; wszędzie obra-
 żających niewinne oczy y serca strólow
 podobieństw, wszędzie to Obrazów nie-
 przydatnych, to kompanii niebezpiecznych,
 to zabaw y rozrywek śliskich nie omale.
 Z jaką to się zaś cnoty y pobożności
 Chrześcijańskiej sakodą, z jaką Duszą krwią
 Chrystusową odkupionych strąą dziele:
 BOG lepiej wie, który wszystkie wszy-
 śkich ludzi myśli y serca przenika. Wi-
 dzę ja za tym powinność moję, abym
 przeciwko temu tak wielkiemu złemu, ca-
 łą wymowy moiej gorliwość obrócił; y
 cokolwiek do obrzydzenia grzechu tego
 służyć może, Wam na dzisiejszym Ka-
 zaniu

zaniu wyrzucił. Zeby zaś rzecz cała
porządniejsza była, y iam skuteczniey za-
myślu moiego doszedł; to wszystko, - co
się pożytecznie o zgorzeniu mówić mo-
że, do dwóch strasznych y niepojętych
krzywd doświadczył: do krzywdy, która się Pa-
nu BOGU dzieje; y do krzywdy, która
się całowickowi pogorszonemu wyrządza.
Przez zgorzenie BOGU się, iego wła-
sność wydziera, na którą on naywięcey
łożył: co za krzywda, co za grzech!
Przez zgorzenie całowick pogorszony o
szkodę się wieczną przyprawia: co za krzy-
wda, co za grzech!

Doday mnie mówiącemu słow y du-
cha, zgromadzonemu zaś Ludowi uwagi
y cierpliwości, Niepokalanie Poczęta Pan-
no, aby o rzeczy tak wielkiej wagi, iam
pożytecznie mówił, Lud zaś zgromadzo-
ny nie tęskliwie słuchał.

CZĘŚĆ I.

Zgorzenie Słuchacz, ile z siebie wy-
dziera BOGU to, co iego iest: z mię-
dzy rzeczami które Bógkie są, wy-
dziera mu to, co naybardziej iego iest, y

co on nąybardziej kocha: już między rzeczami, które BOG nącbardziej kocha, wydziera mu to, co go nąywięcej kosztuje. Toć prawda, że wszystkie rzeczy stworzone Bógkie są: moja ieść Niebo, mowi on sam w Piśmie, moja ieść ziemia, moje są dni, moja ieść noc, moje są Dusze wszystkie. Z tym wszystkim, ze wszystkich rzeczy stworzonych sama się tylko rozumna Dusza BOGU wydrzeć y odebrać może. Obdarzył ją BOG wolną wolą, którą sobie Pana według upodobania obrać może: wolao iey czy to dobrze czy nie sobie obierać; y od takowego obrania dalsze iey szczęście albo niefzczęście zawisło; nie może jednak żadney nieprzełamaney do takowego obrania mieć przesady. Jeżeli BOGU służyć będzie, czart nie chętny na to będzie; jeżeli się zaś Czartu na służbę odda, BÓG na siebie rozgiewa, jednak iey y BÓG y Czart do swojej służby nie przymusza. Prawym iey Panem BÓG sam ieść, którego jeżeli opuści, zgrzeszy, y karę za to swego czasu odbierze; w swojej jednak wolney woli zostawiona będzie. *Deus ab initio constituit hominem, & reliquit illum in manu consilii sui.* (1) Patrzcież tedy Słuchacze

co

(1) *Ecclesiasticus* 14. v. 15.

Na Niedzielę VI. po W. Nocy. 655

co czynicie, gdy czy to słowem, czy
przykładem, czy innym jakim sposobem
ktorego z Bliźnich swoich do grzechu przy-
wodzicie: czynicie niefortunnie to, aby Du-
sza owa już więcej Boską być nie chcia-
ła. A tak BOG dla was dobrowolnie
Dusza waszą poddanie się traci; a zutrą-
tą tą, poddanego, sługę, przyjaciela, Syna
traci: owszem tylu poddanych, sług
przyjaciół, Synów traci, ile tylko ludzi
z waszego zgorzalenia do grzechu jakowego
pocnoba bierze. A nie jestże to wielka
dla BOGA krzywda? Zaiście gdybyście
mu przez niepodobieństwo całe Niebo,
albo całą ziemię wydali; nigdy byście
mu równy jak ta krzywda nie uczynili.
Niemalsz nie na świecie, niż co by większe
BOG prawo miał, jak go ma na rozumną
człowieka Duszę. Na wszystkie na świe-
cie rzeczy ma najprzód prawo BOG,
dla tego samego że Bogiem, to jest że
Stworcą y zachowicielem doychże jest:
on albowiem wszystko na świecie stwor-
zył, y wszystko przyzwolicie zachowuje;
a zatem wszystko na świecie jego jest.
Jednak między wszystkimi rzeczami stwo-
rzonemi, największy sobie Duszę ludzką
poważa, y najbardziej ją kocha. Na
niej swój Obraz wyraził, y na sobie ją
po-

podobieństwo piętą uczynił: a podiewał
 sławiając rzeczy wszystkie, między nie-
 mi jedno dla drugich sławiał, nie Duszę
 ludzką dla świata, ale świat cały dla Du-
 szy ludzkiej stworzył. Oprocz tych
 Stwórcy y Zachowiciela praw, ma też
 jeszcze BOG inne na Aniołów y Dusze
 ludzkie prawo; że go sobie z swojej do-
 brey woli za swojego Pana obratę. A
 naostatok na Dusze ludzkie ma jeszcze
 inne szczególneysze prawo, że le Krwią
 swoją Przenajświętszą Odkupił. Przeto
 gdy mu grzeszny człowiecze przez dane
 z siebie zgorzelenie Duszę którą ludzką
 wydzierasz, tyle mu w rzeczy samey
 krzywd czynisz, ile w nim na Duszę owę
 praw gwałcisz. A ponieważ BOG więcej
 ma na Duszę ludzką a niżeli na inne rze-
 czy stworzone prawa; idzie za tym, że
 mu iakową Duszę wydzierając, większą a
 sobie krzywdę czynisz, niżeli, gdybyś
 mu przez niepodobieństwo, wszystkie inne
 rzeczy stworzone wydarł.

A krzywdę tę ieczcieś lepiej z rąk
 przenikniesz, gdy deley, co to dla za-
 chowania Duszy ludzkiej czynił BOG,
 z pilnością uważysz. Ledwie co ją stwo-
 rzył, zaraz ustawiczną dla niej a nie-
 przyjaciółami owejże, wojnę toczył. Cze-
 go

Na Niedzielę VI. po W. Nocy. 657

go nie czynił Czart, aby ią sobie pozyskał; czego wzajemnie nie czynił BOG, aby ią przy sobie utrzymał. Aby Duszy ludzkiej nabył Czart, wszedł do Raju, y z Ewą rozmawiał; aby też Duszę ludzką odzyskał BOG, wszedł do tegoż Raju, y z Adamem rozmawiał. Aby Dusz Ludzkich nabył Czart, Faraona przeciwko Izraelitom uzbroił; aby tychże Dusz obronił BOG, Moyszeza przeciwko Faraonowi uzbroił. Aby Dusz ludzkich nabył Czart, Nabuchodonozor Woytkę w Izraelskie kraie wprowadził; aby tychże Dusz obronił BOG, Daniela w łaskę y na pałac Nabuchodonozora wprowadził. Uzbroił się na Dusze ludzkie Czart gniewem Amana; stawiał przeciwko niemu BOG łaskę Estry. Pobudził na Dusze ludzkie Czart Antyocha; stawiał przeciwko niemu BOG Machabeyczykow. Aby z Dusz ludzkich pożytek odnosił Czart, rozmaite ciała zmyślał, y postać na się ludzką brał; aby też Dusze ludzkie odzyskał BOG, prawdziwe ciało, y prawdziwą na siebie naturę ludzką wziął. Czart po powietrzu latał; BOG po ziemi chodził. Czart krążył y szukał, kogo by pożarł; BOG Miłsta y Wioski obchodził, aby zbawiał y dobrze czynił. Co za

Kaz. Niedz. Tom. II. 51 Str.

straszna, co na długa Wojna! Cały świat
wiecey BOGA nie kosztował, tylko ie
iedno słowo: *Pier* niech się stanie, wy-
mówił; lecz każda Dusza ludzka o iakże
go bardzo, o iak wiele kosztuiel! Całe
trzydzieści y trzy lat tożył na to Chry-
stus, aby pozyskał Duszę owej Osoby na
ktorey ty wstyd godzisz, owych sług,
ktorych ty posługi do czego złego za-
tywaś, owych Dzieć, przed ktorych ty
oczy tyle szperności w niepięknym Ob-
razach stawiasz, y do ktorych uszów
tyle przyśiąg y przekleństw w mowie two-
iej zanosisz! Za nich Chrystus płakał,
za nich się krowo pocił, za nich Krew
swoję przelewał, za nich do Krzyża
przybity umarł; dla ich obrony nie-
przebrane łask swoich zrodła w Sakramen-
tach Świętych ustanowił; do ich strazy,
Aniołów swoich, którzy by ich we dnie
y w nocy strzegli obrócił; dla ich be-
spiecznienia nawet Czarta samego zwią-
zał, że tylko zdaleka szczerść na nich,
nie zaś ich kąsać może. Tak to wiele
BOGA Dusze ludzkie kosztują, y tak ie
bardzo kocha. Ty zaś zdrayco niecno-
tliwy, gdyś już Wiarę jego wyznał, gdyś
mu wierność swoją nie tyśiąc przyśięga-
mi stwierdził, gdyś już tyle razy jego

Na Niedzielę VI. po W. Noej. 459

fioku, iego przyjaźni, iego Oycowkiew
miłości uczestnikiem był, nie tylko sam
służby iego odstępował, ale też co daleko
gorzej, Heratem się zbuntowanych prze-
ciwko niemu stał, iego cierneyszych
przyjaciół przeladujesz, iego najgło-
wnieyszym nieprzyjaciółom dopomagasz,
y nieofuscowany mu tylu przemyślow,
tylu prac, tylu trudow, owżem sameyż
iego Krwi Przenajświętszey pożytek wy-
dzierasz? Co za krzywda, co za grzech!

A przeto iako widzicie Słuchacze,
człowiek zgorszenie dający towarzyszem
się Czartowskiim stać, aby ten pomocą
iego wsparty, y łatwiey y więcej ie-
szcze Duszę Panu BOGU wydłubał. Wie-
my że Czart przeklęty albo nic, albo
mało co nam robi, jeżeli sam przeciwko
nam powstanie: tak jest bojaźliwy, że
tylko mu się sprzeciwić, nie zwolna tyl-
ko od nas odejść, ale według wyra-
żenia Świętego Jakuba, (b) co u | u-
cieczcie. *Resistite Diabolo, & fugiet a*
vobis. Lecz w ten czas kiedy mu czło-
wiek który na pomoc przybędzie, y po-
kuty iego instrumentem zostanie, bardzo
straszny y mocny jest: ho w ten czas

Sz zdra

(b) Jacobi 4.

zdratwiecko sobie z nami pościuie, v pod-
 cudzą Osobą ukryty gorzey sakodzi. W
 prawdzie Job bynaymniey się w ten czas
 w swojej cierpliwości nie zachwiał, kiedy
 mu sam przez się Czart stodoły powy-
 wracał, bydło potłukł, pomieśzkanie zbu-
 rzył, y ciało wrzodami obsypał; lecz w
 ten czas bardzo iuż bliski upadku był,
 kiedy go przez usta prawiaciół, do nie-
 osłóści y rozpaczey przywodził. Podo-
 bnież nigdy nie zezwolili na grzech, albo
 Jakubowie w lasach Palestyny, albo Ma-
 karyuszowie na puszczach Syryi, albo Ja-
 nowie w iaskiniach pustelniczych, kiedy na
 nich wstępny ze tak rzekę boiem Czart
 nacierał, kiedy kłiem frogim uzbroiony na
 nich się porywał, kiedy wołów ryczenie,
 węzów kłzykanie, dzikow kwiczenie, wil-
 kow wycia, niedźwiedziow mruczenie,
 lwow ryki smysłał, ale prętko zwycię-
 żeni upadli, kiedy na nich Osob przystró-
 ionych, podchlebnych, lubieżnych zażył.
 Jakoż zawsze bezpieczniey było by dla
 Sprawiedliwych, gdyby ich Czarci w swo-
 iej potęci widomie do czego złego ku-
 śili: na ten czas alboiem strasząc ich
 potęgą przerażeni, albo by się do Ko-
 ściół uciekali, albo Krzyżem Świętym
 zegnali, albo Święconą wodą kropili; a
 tak

Na Niedzielę VI. po W. Nocy. 661

tak już by skuteczny ich pokusił odpor
dał. Lecz kiedy ci przez ludzi jako in-
strumenta swoje na ich czołę nacierał,
o jakże wiele niekiedy przez takowe po-
kusy na nich zyskiwał! Bo proszę tym
pomocnikom Czartowskiom którzy choć by
Najświętsze mieysce wstąpił uczyni, aby
tam zdrażliwych na cudzy wstyd śideł nie
stawiali? Któryż znak tej dzielności bę-
dzie, aby poządliwościom ich tamę uczy-
nił? Ktore ich zakłęcie utrzyma y prze-
razi, aby niegodziwych zamysłów swoich
odstąpił? I z tej to rozumiem przy-
czynny Chrystus Pan będąc kuszonym y
od Czarta do obżarstwa, do próżney chwa-
ły, do łakomstwa, y od Świętego Piotra
do niechętności w dobrym, aby się mę-
czyć y Krzyżować nie dozwalał; bardziej
się o to na Świętego Piotra, a niżeli na
Czarta oburzył. Czartu nie przykrego nie
rzekł, ale go tylko łagodnymi słowy, y
swoim własnym jażeniem od siebie od-
pędził. *Vade Satana.* póóż przez szat-
anie. (c) Lecz na Piotra Świętego goie-
rliwego wcale w owienia sposobu zacył,
bo go to szatanem, to rzeczy Boskich
nie wiadomym, to człowiekiem tylko w rze-
czach

czach ziemskich zatopionym nazwał. *Vade post me Satana . . Non saps ea qua Dei sunt, sed ea qua hominum.* (d) Dai nam przez to znać, że daleko niebezpieczeńiey jest, kiedy człowiek, a niżeli kiedy czart do złego kusy: bo Czart, iako widomy nieprzyiaciel, swoy własny Urząd sprawuje, y nikogo przykładem swoim nie gorszy; ale człowiek iako ukryty zdrayca, w Urząd się Czartowski wdsie, y jeszcze pogorszeniem swoim, większą pokusę swojej działalności dodaje. I dla tego gramiąc Świętego Piotra, przydał y to, że mu przez ową swoją pokusę zgorzeniem być: *Scandalum factus es mihi*, y żeby się inisi też iego Uczniowie z tą nie gorszyli, obróciwszy się do nich, na abiecie tego w Piotrze Świętym błędnego mniemania, dlagie do nich Kazanie uczynił.

Patrzcie tedy co czynisz, kćkolwiek Bliźniemu twojemu czy słowem, czy uczynkiem swoim, zgorzenie dajesz. Ty zaś Cztu przekłętemu dopomagasz, ty mu sposoby y oręża dodajesz, aby pewniey y więcej Duszę, BOGU nieśmiertelnemu przez ciebie wydzierzał. Ze sam sły iehć, y ciężko BOGA obrażasz, chcesz

chcesz aby też y drudzy ali byli, y cię-
fako BOGA obrażali; żebyś tak z ich
liczby nieiską dla siebie zafłone y wy-
mowkę miał. Ty tedy na owych na
puszczy Jeraelitzow pochodziś, ktorzy skła-
niając się do Bałwochwalstwa, aby w tak
straszonym grzechu swoim nieiską z O-
soby Aarona zafłone mle i, Bałwany mu
dla siebie robić kazali. *Fac nobis Deos*
(e) W prawdzie Aaron nigdy Snęcerzem
albo Ludwisarzem nie był, aby im upra-
gnione Boszki, albo z drzewa wyrznąć,
albo z żakowego kruszcu ułać umiał; ale
czy by to dobrze, czy złe owe Bałwa-
ny zrobione były oni o to mniej dbali,
byle tylko im sam ie Aaron zrobił, aby
się tak zacnym abrodni swojej towarzy-
szem zafłonić mogli. Toż samo y twoie
przedsięwzięcie jest: gorszysz, y do złego
przywodziś drugich, abyś już nikogo zło-
ściom się swoim opierającego nie miał,
abyś się tym, że y drudzy toż samo czy-
nią, łatwo zafławić mogli. Właśnie jak
gdyby to złotć twola mnieysza tym sa-
mym była, że się między więcej Osoba-
mi pomnaża. Ah coż to twoie za nie-
zmiernie łakomstwo, że nawet cudzych
wy-

wydatkow znaleźć nie możesz! Coż to, twoja za zbytnią lubieżność, że ci cudza nawet nieznajoma czystość! Co za niepo-
 chamowana pycha, że ci cudza nawet ob-
 mierza pokora! Do kraydwy tedy w
 rzeczach samych popęsoloney, że wydzie-
 rasz BOGU to, co jego jest, co naybar-
 dziey jego jest, co on naybardziej kocha,
 y co go naywięcey kosztuje; przydasz
 osobistą nawet kraywdę, że Wierny Chry-
 stusow, co byś miał naybardziej wszy-
 stkich jego praw popierać, to ty iestacz
 y drugich, od zachowania tychże praw
 odwodzisz. Atoli coż ci winien BOG, że
 się z nim tak niegodziwie obchodzisz? On
 cię przy tej twojej cści, przy tym two-
 im honorze zachowuje; a ty boleiesz na
 to, że go inni czczą y szanują? Te bo-
 gaństwa, to zdrowie, te wszystkie które
 masz Dobra szczerobliwym Boskiey jego
 ręki darem są; a ty w odpłacie za to,
 więcej mu co raz nieprzyjaciół przyczy-
 niasz, y iak gdyby ci na tym dosyć nie
 było, że go sam obrażasz, iestacz y dru-
 gich do obrazy jego przywodziś. Aleć
 y ci drudzy, których do obrazy jego przy-
 wodziś, co ci winni, że ich pogorszeniem
 swoim o zgubę wieczną pripraviasz? Widzieliśmy do tąd, iaka się BOGU prze-
 2800

Na Niedzielę VI. po W. Nocy. 665
zgorzalenie krzywda wyrządza, terazże
daley krzywdę samemuż pogorszonemu
wyrządzoną, już w tej drugiej Kazania
Części zobaczymy.

CZĘŚC II.

Choć by się Słuchacze przez zgorzienie,
Cnie więcej nie działo, tylko, że się Bli-
żniemu, do jednego takiego cnoty a-
kto przeszkoda kładzie; już z Nauki Wi-
ary naszej, większa się przez to owemu
szkoda czyni, niżeli gdyby mu, się nie-
wiem jakie Dobra wydzierały. Nay-
mnieysze bowiem w porządku łaski Do-
bro, droższe w sobie daleko y szaco-
wnieysze jest, a niżeli wszystkie inne w
porządku natury Dobra. Tak z nauki
Theologow iedna Chrystusa Pana Ieska
droższa z siebie była, a niżeli wszystkie
Męczennikow Świętych krwi przelania; a
to, przeto, że ona była w porządku wyż-
szym, Boskim, y do Naywyższej godno-
ści od Przedwiecznego Słowa wyniesio-
nym; gdy tym czasem Męczennikow
Świętych krew w porządku nieskończenie
niższym zofiawiała. Podobnież cokolwiek
jest

ieść na świecie roskoszy, bogactw, y Honorów; to wszystko w niższym daleko, y który się z naysmoileyszym łaski Ropniem porównać nie może, porządku zosłaśnie. Wszystkie ziemskie starby, wszystkie przyrodzone rzeczy stworzonych stworzy, y iednemu naysmoileysznemu łaski Ropniowi, bynaysmoiley zrownać nie potrafią, co nam Piśmo Świete dosyć jasno namienis, kiedy o Duszy ludzkiej mowi, iż za nią człowiek, iedney zgodney odmiany dać nie może. *Quam dabis homo commutationem pro anima sua.* (f) A przeto ktokolwiek towarzysza swolego odwodził, choć od iedney tylko Spowiedzi, od iedney Komunii, od iedney iasnużny, od iedney ktorey kolwiek sprawy, z owych co się dla zbawienia wiecznego dzieją, tym samym iedni mu przyczyną, że on traci owę zasługę, ktorey by był nabył, owę łaskę ktorey by był sobie przyczynił, owę chwałę, która by go w Niebie, za takową sprawę czekała. A tak przeszkadzając mu nie tylko do Dobra z natury sweley wyższego, ale też do Dobra z natury sweley wiecznego. Ow chwały śpiech, ktorego by był za owę zasługę swoję

(f) *Matth. 16. v. 26.*

Na Niedzielę VI. po W. Nocy. 667

swój nabył, trwał by był dla niego przez całą wieczność, a tyś mu do tego przeszkodził; wielką mu tedy tym samym krzywdę uczynił. Nie masz żadnego rozpustnego człowieka, który by sobie bar- dziey nie poważał, tego Dobra które na zawsze trwa, a niżeli które prętko prze- mija. Wszystkie teraźniejszego życia Dobra, czy to przedzey, czy pożaiey, swoy koniec wezmą: wszystkie zaś Niebieskie Dobra nieskazitelne są, nigdy się nie ze- psują, y nigdy nie skończą. Otoż Ty do tych nieskazitelnych y wiecznych Dobra przeskaczasz Bliźniemu twojemu, kiedy mu zgorszeniem swoim przeskaczasz do iskrowey cnoty. Dajmy to, że się on do Nieba dostanie, jednak on tam za- wsze sobie mówić może: iestem Błogosła- wiony, iestem uwielbiony; ale gdybym był iestacze owę iakmużnę dał, owę Spo- wiedź odprawił, owę Kommunią przyjął, było by moje Błogosławieństwo, moje U- wielbienie, iestacze przez całą wieczność większe. Ten mi przyjaciel y Towa- rzysz do tey pobożney sprawy przesko- dził: ten mi tedy przyjaciel y Towa- rzysz przyczyną iest, że na całą wie- czność mniey Błogosławiony, mniey U- wielbiony będę. Coż ta przez zgorsze-
szeń

szanie w Dobrach wyznanych y wiecznych
sakosach, nie będziesz wiekłą dla pogorsze-
nego krzywdą?

A jeżeli straszą Blizniemu szkodę czy-
nisz, krotokwiec mu do iakowey cnoty
przeiznaczasz, coż dopiero będziesz, kiedy
go nawet umyślnie przykładem y na-
mową swoją do grzechu przywiedziesz? Za-
inże gdybyś od nasyglowniey tego nieprzy-
jaciela, tak nasyglowniey krzywdę ponieś,
wielkizey byś y niegodziwszey na niego
zemną wywrzeć nie mógł, jako gdybyś
go zgorzeleniem swoim do iakowego grze-
chu przywiódł. Ktacz tę Pismo Święte
oblaśnij: (g) Kiedy do Ludu Białochwa-
stnem zwalszego powrócił z łwoicy z
Bogiem rozmowy Moyses, zajął na
pierwizym iłothkanu się z Aaronem, gro-
żąc go iłpytał, w czym by przeciwko
niemu Lud ow wykroczył: *Dixitq; ad
Aaron: quid Tibi fecit hic populus?* Ale
co znaczyło, iakowe Moysesza pytanie?
W prawdzie on ani Brata rozgniewanego,
ani Woyska rozshukanego, ani polpołowa
zamiętanego nie zastał, owszem ławie tylko
okrzyki y wesole pienia w Obozie sły-
szal: *vocem cantantium ego audio.* Atoli
łamże

samże Mojżesz przyczynę takowego py-
 tania wytłumaczył, kiedy dalej Aaron-
 wi na oczy wyrzucił, że się Lud do tak
 strasznego grzechu przywieść wazył. *Quid*
Tibi fecit hic populus, ut induceres super
eum peccatum maximum? Aaron ułat ze
 złota Cieleca, a przez to dał Ludowi po-
 chob do Bałwochwalstwa: ten zaś pochob
 był złym najwyższym, szkodą najwię-
 kszą, którą nieszczęśliwi ponosić mogli.
 Pytał się tedy Mojżesz, w czym prze-
 ciwko Aaronowi Lud ów wykroczył, że
 go tak wielkim złym, tak wielką szkodą
 ukarał. *Quid Tibi fecit hic populus, ut*
induceres super eum peccatum maximum?
 Człowiek w cięskim takim grzechu zo-
 błądzący, jest to człowiek którym się brzy-
 dzi BOG, brzydzi Najświętsza Panna,
 brzydzą Aniołowie, y wszyscy Obywa-
 tele Niebiescy: jest to człowiek, którego
 BOG każdego momentu z świata zgła-
 dzić, y na wieki potępić może, który w
 ostatnim już zofaie niebezpieczeństwie
 rospoczy, nędzę, y kary wieczney. A do
 tak opłakanego stanu tyś go przywiódł,
 jeżeliś mu do grzechu powodem był: a
 w tak opłakanym stanie ty go utrzymu-
 jeś, jeżeliś mu do Spowiedzi y Pokuty
 przeszkadzasz. A możesz że mu wię-
 kszą

książ nad tę w czym szkodę uczynić? Zauważ, gdyby on najgłówniejszym nieprzyjacielem twoim był, nigdy byś mu większego złego wyrządzić nie mógł. Ty zaś czynisz mu złe to w ten czas, gdy ci on służy, gdy cię kocha. I leśczęz sobie podchlebiać będziesz, że go wszemnie i ty też kochasz? O tego stanu przywiedziesz ulubioną jaką Osobę, y będziesz że iey śmiał potym mówić, że ją kochasz? W tym stanie zostawisz wierne go jakiego Przyjaciela; y będziesz że mu śmiał potym a tym się oświadczać że go kochasz? Ah zdrajco okrutny! Jeżeli taka jest miłość twoja, raczemy mię w nienawiści y obrzydzeniu mieć, a tak cię dopiero kochać będę. Jeżeli tylko tak mię masz kochać; zawsze mi obrzydzenia y nienawiści celem będziesz. Tak się ciebie lękam, tak się ciebie wyrażkam, tak się tobą brzydzę, iako najgorszym zdrajcą wszelakiego moiego szczęścia, y iako najokrutniejszym zbrojczą wszelakiego moiego dobra.

Taka to się Słuchacz przez zgorzelenie Bliźniemu pogorszonemu szkoda dzieje, y takiey to on przez nie zgubie popada. A co tu leśczęz szczególniejszy uwagi godno, że szkoda ta nie nadgródna jest,

ieść, y bliżoi pogorszony ledwie kiedy
z zguby tey wychodzi. Bo iako nas do-
świadczenie samo uczy, do wzniesienia
wielkiego iakiego pożaru, dosyć czasem
ieść jedney ręki, jedney ognia iłkierki;
ale do ugaśzenia onegoż, nawet sto rąk,
sto cebrow wody, nie wystarczy: podobnież
do sepfucia kogo dosyć ieść na iednym
istkim iednego iakiego człowieka zgorz-
eniu; ale do naprawy y zbudowania one-
goż czasem nawet wiele, wielu dobrych
ludzi, dobrych przykładow nie wystarczy.
I tak widzimy nie raz że z owych obo-
uiey pici Osob pogorszonych, nie iedna
poznać niedolę swoię, na swoje winy
placze, a iednak ie popełnia; grzechow-
ię swoich lęka, a iednak ich co raz wig-
cey przyczynia. I już ia tu rozumiem,
dla czego to Pismo Święte o Sprawiedli-
wych powiedziało, że stać będą w wiel-
kiej stateczności, przeciwko tym, którzy
ich ucisnęli, y prace ich onymże wydarli.
Stabat iusti in magna constantia ad-
versus eos, qui se angustiaverunt, & ab-
sulerunt labores eorum. (b) Nie dziwo-
watem się temu, że Sprawiedliwi od grze-
szników ucisnęli byli; bo widzę oczywi-
ście

nie w jakim to na świecie, y cnota y
 każdy cnotliwy, uczuiku zostać. Ale m te-
 go pojąć nie mogli, jak to prace ludzi
 Sprawiedliwych mogły im być wydarte:
 bom z kąd inąd wiedział, że prace ludzi
 Sprawiedliwych w Niebie złożone są, gdzie
 ani mła, ani rdzy, ani złodzieia nie ma, a
 który by ie zepsuł y wykradł. *Ubi ne-
 que tinea corrumpit, neque arago consum-
 mit, neque fures effodiunt.* (1) Ale teraz
 kiedy się na ludzi gorzących oglądam,
 zupełnie tego dochodzę, jak to Sprawie-
 dliwych prace mogą im być od grze-
 szników wydarte. Pracowała długo, około
 dobrego Syna swojego wychowania, ta
 dobra Matka, pracował długo, wielkie na-
 tego w Nauce y cnotcie postępek nakłady
 czyniąc, ten pobożny Ociec: pracowali
 przyjaciele swoimi radami, Nauczyciele
 swoimi ćwiczeniami, Spowiednicy y Ka-
 żnodzieie swoimi Naukami: prze. BOG
 wiele to tu y jak wielkich prac! Prsy-
 dał do nich swoje natchnienia Anioł Stróż,
 swoje łaski Zbawiciel, swoig obronę Nya-
 świętśa Panna. A po tych wszystkich
 pracach y pomocach, jeden który rozwio-
 ały Młokos, to się z cnoty śmiejąc, to
 lubię

Na Niedzielę VI. po W. Noey. 573
lubieżne w sercu ogóle wzbudzać, to go
na miejsca y kompanie wolnojsze z so-
bą prowadząc, gorzay, y złego iakowego
uczy: a tak iednym żartem, iednym sło-
wem, iednym złym iakim postępkiem owę
całą Rodzicow, Przyjaciół, Nauczycielow,
Oycow Duchoweych pracę wykrada y
wydziera. *Qui abstulerunt labores eo-
rum!* Czyż że on tym wszystkim, ośo-
bliwie zaś temu ktorego pogorszaył, te
wszystkie utraty y szkody nadgodzi?
Miałam że utracone raz Panieństwo już się
więcey nie wróci; y postradana raz ży-
cia niewianość, już więcej do tego stanu
aby bez żadnego grzechu była, nigdy
nie przyjdzie! ale jeżeli ów pogorszony
bez pokuty umrze, y na wieki zginie:
coż on na jego poratowanie uczynić po-
trafi? Prze - BOG coż to za grzech! co
za szkoda! iak częstokroć nie poweto-
wana!

Poymyćcie to dobrze Słuchacze; a
zgorszenia, ktore tak wielką BOGU, tak
wielką Bliźniemu krzywdę czyni, iako
naygorszego iakiego złego, całą się Du-
szay swoiey ufilnością strzeżcie. Nikogo
czyli to namową, czyli prześladowaniem
swoim, od cnoty y uczynków dobrych
nie odwodźcie; dopieroż nikogo czyli to
Kaz. Niedz. Tom. II. Tt moe

mówą, czyli złym przykładem do złego
 nie prowadźcie. Strzeżcie się także o-
 wych łatwych do pogorszenia przyczyn,
 które czyli to z Źróćców niekrotnych,
 czyli z Obrazów szpetnych, czyli z żar-
 tów nie uczciwych, czyli z Kłózek to
 lubieżnością, to iadem Heretykiem trąca-
 cych pochodzić mogą; bo to wszystko,
 iakoście słyszeli, wielką y Prou BOGU,
 któremu się własność jego wydiera, y
 Bliźnim pogorszonym, których się o wie-
 czną zgubę przyprawia, krzywdę wyrzą-
 dza. A że przy dokończeniu Kazania, do
 tych, którzy śmiało y umyślnie drugich
 gorzą, mówę moję obróć: Niewdzię-
 czni! Okrutni! Niewdzięczni BOGU, któ-
 remu za wyświadczenie tyle Dobrodziejstw
 y łask, tak wielką krzywdę czynicie! O-
 krutni na Bliźnich swoich, których, a tych
 pospolicie przyjaciół swoich, o tak straszne
 szkody przyprawiacie! Już że się nigdy
 do BOGA swojego nie nawrócicie? Już
 że nigdy cnotliwemi być nie zechcecie?
 Patrząc iak wam wiele pozwalał. Wład
 cię mię tego powiedzieć, co powiedzieć mam;
 ale żebym przedsięwzięciu waszemu iak
 najłepiej dogodził. Słuchajcie co wam
 na to powiem. Nie chcecie BOGU słu-
 żyć? Dobrze, nie służcie. Niebom y
 chwa-

No Niedzielę VI. po W. Nocy. 675

chwałę iego gardzicie? Mnieszcie o to,
gardzicie. Piekło was nie przeraża? Po-
zwalam, na nie sobie iak chcecie zara-
bićcie. Bydź potępionemi chcecie? Nie
przeszkadzam, bądzcie. Rostąp się ziemio,
y porzeczy już dawno należące ci się Du-
sze. Widzicie iak wam wiele pozwalam.
Wy też wzajemnie pragnaymniey rzecz
jedną dla mnie uczynicie. Oto niech wam
na waszey szeregulney zgubie dotyć bę-
dzie, żebyście obcego też z s bą zatra-
cenia nie pragnęli. *Perditio vobis pri-
vata sufficiat.* Nie proszę was, abyście
tak iak inni nabożnemi, trzeźwemi, cier-
pliwemi, wstydliwemi byli; ale tylko się
po was tego domagam, abyście przynay-
mniey przyjaciółom y towarzyszom swo-
im, takimi bydź dopuścili. *Perditio
vobis privata sufficiat.* Ale że y wy
gorliwości moiey celem jesteście, że y
Dusze wasze, nie mniey iak Dusze Bli-
źnich waszych w Chryście Panu kocham;
was także też, abyście o Duszę swoją
y wieczne iey zbawienie dbali, proszę
y zaklinam. Wiem że swoje Dobro ko-
chacie, wiem że na wieki nieszczęśli-
wemi bydź nie chcecie, wiem że przy-
słego zbawienia swojego nadzieję, w przy-

Tz

śaley

Wasley pokucie swojej zakładacie; że-
 byście tedy łatwiej y pewniey do
 tego przyszli, wszelkiego się od po-
 tym zgorzienia strażcie, y dane do tąd
 z siebie zgorzienia, doćmi
 przykładami swoimi na-
 prawić usi-
 lujcie.



NA NIEDZIELĘ VI. PO W. NOCY.

KAZANIE II.

O Zabójstwie: z okoliczności
ściągnięney na Króla Jego Mości
ręki, na dziękowaniu Kościelnym
za ocalenie onegoż.

*Sed venit hora, ut omnis qui in-
terficat vos, arbitretur se obsequium
præstare Deo. Joan. 16.*

Zabójstwo Słuchacze jest to rzecz tak
straszna, tak BOGU nienawistna, że się
nim nawet przez błędne tłumienie dla
posługi swojej popełnionym, jako to w
słowach założonych uważać nie możemy, ca-
łym sobą brzydzi. Dopieroż, wniesć spo-
bie z tego powinniśmy, że się nim dla zło-
ści, łakomstwa, y innych niedobrych przy-
czyn wykonanym, daleko bardziej brzy-
dząć musi. A tu pozwólcie mi, niechay
się

się nie co zaśladowię, y żal nie tylko moy,
 ale też wasz, który z takowey okoliczno-
 ści nieznosny macie, płaczliwemi słowy
 oświadczę. Przec- BOGI gdzie my to ie-
 śliśmy! W którym kraju, y między ja-
 kim ludem żyjemy! Czy to w takich
 gorach knieisich y lasach? Czy między
 grubemi tylko, y do żadney ludzkości
 nie ułożonemi Narodami? Czyli też mię-
 dzy ludźmi, którzy się z twardych y nie-
 użytych skał porodzili, którzy się młkiem
 frogich y okrutnych bestyi wykarmili?
 Rozumiałem, że między ludem rozumnym,
 dopieroż między Ludem Chrześcijańskim,
 zaraz od kolepki do czci BOGA, y prze-
 pisow Ewangeli przyuczonem, żadney o-
 zabójstwa wzmianki nie będzie, iakoż
 icy w rzeczy samey bydź nie powinno.
 Lecz oto z niewymownym żalem moim
 słyszę, iakie się w prawowierzym Króle-
 stwie naszym zabójstwa dzieją, iakie tu
 y owdzie, nawet w naygrubszych Naro-
 dach nie słychane okrucieństwa y mordy
 powstają. Nawet Ukoronowana Pomazań-
 ca Boskiego, à Pana Naszego miłościwe-
 go Głowa, od godzącey na nieofszcowa-
 ne całemu Królestwu życie, rozbojniczey
 ręki wybiegać się nie mogła; na co z
 nieutulonym wiernego Poddanstwa żalem
 isłacie.

Nia Niedzielę VI. po W. Noty. 679

jeszcze podziś dzień płaczemy! Widzisz
takowe bezprawia, y cierpisz o BOŻE!
Cierpisz, ale tylko do czasu; bo miłosier-
ny oraz, y sprawiedliwy jesteś! Ukarzesz
je zapewne, a ukarzesz tym surowiej, im
nierychlejs; o gdyby nie zaciągioną na
całe Królestwo plagą! Do mnie nie na-
leży wglądać w niedościgłe wyroki two-
je; ale należy dziękować ci ze wszystkim
ludem za zachowane Najjaśniejszego Pa-
na życie, przez szeregulniejsze Dobro-
dzieństwo twoje! Należy oprócz tego
odwożać ludzi od obrazy twojej, y prze-
kładać im iak najwyższe wyrażenia tey
zniewagi, która w obrażonym Namieśniku
twojego Majestacie ciebie samego poty-
ka. Ta będzie dla nas zabawa nasza słus-
tacie, abysmy sobie w powszechności, nie
porównaną zabytwa złości wytłumaczyli,
a tym samym się w szczególności, do nie-
ublaganey przeciwko ściągającym na Kró-
low y Panow naszych świętokręcko rękę,
nienawiści pobudzili. Pospolicie my złość
iskowey zbrodni, to z poważności praw,
które gwałci, to też z wielości krzywd
które przynosi, mierkować zwykliśmy. A
toć jest na czym ja moje istotney zabyt-
wa złości wyrażenie zasadam, y czym
was do nieublaganey przeciwko ściągają-
cym

cym na Krolow y Panow naszych swiętokracko ręce, nienawiści pobudzać myśle. O zaitte zaboystwa występki, dopieroż targająca się na Pomazańców Boskich zbrodnia, straszna w sobie, y ostateńey nienawiści godna jest: bo y prawa na świecie naypoważniejszy gwałci, y krzywdy w sobie nie przeliczone zamysła.

Doday słowem moim żywości Niepokalanie Poczęta Panno, a Natod nasz, ktorego szczególnieyszą Opiekunką jesteś, od tey wściecy, tak straszney zakatły, y od zaciągajoney przez nią gniewu Boskiego surowości, skutecznie broń.

CZĘŚC I.

Nie mówmy tu nie Słuchacze o prawach ludzkich, które w każdym porządnie ułożonym Kraiu, zawzięte na zaboystwo, dopieroż na targającą się na Krolow y Panow swoich zbrodnią, surowe są. Mówmy o samych tylko natury y Boskich prawach, które od ludzkich poważniejszy są, owszem na których się ludzkie, iako na iedywym gruncie swoim wspiera.

Na Niedzielę VI po W. Nocy. 681

wspiera. Coż? obywatel praw ro-
dzne nie zatrzniął mocno zabójstwa:
nie potępiął surowo targający się na
Krolow y Panow swoich zbrodni? a za-
tym nie gwałcił się bezwładnie, przez
ściągnięciem na cudze, a dopieroż Krolowkie
życie rękę?

Jest tedy naprzód zabójstwo przeci-
wno prawom natury, które ona głęboko
na sercach y umysłach rzeczy żyjących
wypili. A wszakże z natury to samey.
każda rzecz żyjąca ma, że inną sobie
podobną, y leżącego z sobą rodzaju, to-
warzystwo kocha, y nie łatwo przeciwko
niej powstać. A jeżeli to się kiedy nie
dzieje, już tym samym zdaniem Seneki,
złość bestyialka zachodzi. *Ferina rabies
est, sanguine & vulnere latari.* Przeto
widziemy nie raz że gdy koń na dru-
giego zdychłego konia napadnie, na tych
miał się migać, coś, w tę lub w owę
stronę udeić, y żadnym się biciem, aby
prosto bieg swój kończył, przywieść nie
może. To jest natura sama ten na nim
ślach wycitka, do którego mu śmierć na-
tego w swoim rodzaju towarzysza podob-
nie. Ztąd y owi grubi Poganie, co z
Jonaszem wiedym że okęcie plynęli,
gdy od niego usłyszeli, aby jego samego
na

na uśmierzenie krwawej wawalności w morze wrzucił; o czego za uniknięcie takiego zabójstwa z strony swojej nie czynili. (a) Kzucali wprzód w morze obciążające ciężt nieczysty, dobywali potym wszystkich sił na przytocie do brzegu, modlili się dalej górzno ze łzami o pomoc do BOGA: a gdy wszystko to nie pomagało, y rzucent losy Boską w tym aby Jonasz w morze wrzucony został, wolą oznaczali; dopiero z wielkim trudem, oświadczając się przed Niebem, przepraszając Jonasz, żalując posłępku swojego, owo nie dobrowolne na nim zabójstwo wykonali. Zaiste na tych dziełach y niewiernych ludźtach sama to tylko natura takowy ku zabójstwu wstręt wy mogła. Wymogła go zaś y po dziś dzień na wszystkich z natury nie wyzutyh wymaga owym swoim na każdego sercu wyrytym prawem: *Czego sobie nie życzysz, tego drugiemu nie czyn.* Nie masz nikogo żeby ciała czyli życia swojego nie nawidział: *quis carnem suam odio habuit?* Nie powinno też być nikogo, żeby ku ciału czyli życiu Brznięch swoich nie nawieścił palat. Coż jest miłszego naturze nad

Na Niedzielę VI. po W. Nocy. 683

nad życie; albo przed cym ona bar-
dziej ucieka, jeżeli nie przed tym wszy-
stkim, co może zaszkodzić życiu? Wię-
cej powiem: wszystkie żyjące rzeczy, ie-
żeli się czego lęka, jeżeli przed czym
ucieka, to tylko dla tego, że to życiu
ich zaszkodzić może. Śmierć ze wszy-
stkich najstraszniejszych rzeczy jest naj-
straszniejsza: *timorum maximus, horri-
bilium horribilissimum*. Żaśnie nie dla
innych przyczyn, tylko że ona życie
znosi, na którym wszelakie inne Dobro
polega. Wydrześz człowiekowi życie;
już mu tym samym y zdrowie, y honor,
y fortunę y wszystkie doczesne. Dobra
wydrześz.

A ta natura tak o zachowanie każdego
z osobna członka swojego troskliwa, ie-
szcze się bardziej o zachowanie całego
zgromadzenia, y o zachowanie tych na
których całość, całego zgromadzenia ca-
łość polega, jeszcze się mówi bardziej
troszcze, y ściślejże względem nich obo-
wiązki kładzie. Pozwala ona aby w ciele
ludzkim część jego zarażona y zarażająca
odejść była, żeby dla niej całe ciało
zarazić y zgubić nie podpadało. Pozwala
też, aby w towarzystwie ludzkim złośli-
wy y szkodzący członek ginął, żeby dla
niego

niego całe się towarzystwo, y publiczna
w nim spokojność nie mogła. I ta to
jest przyczyna ustanowionej na świecie
inściewej aż do odebrania życia sprawie-
dlowości. Każę oprocz tego, aby w ciele
ludzkim wszystkie się członki na obronę
Głowy zbiegały, y choć zgubą swoją
zgubę iey zastępowali; ponieważ na o-
caleniu głowy całego też ciała ludzkiego
ocalenie zależy. Każę też oprocz tego,
aby w zgromadzeniach ludzkich, y w Kro-
leństwach pod Najwyższą Zwierzchnością
zostających wszyscy się poddali na obro-
nę Najwyższej swojej Zwierzchności
zbiegali, y choć życiem swoim, y ciele
Krolow swoich zastępowali; ponieważ z
ocalenia Krolow, całego też Krolestwa
ocalenie wypływa. I ta to jest przy-
czyna pozwolonych na świecie o Dobro-
ność Krolowską wojen. A z tąd idzie,
że jako przez to wielki by się naturze
gwałt czynił, gdyby się w ciele ludzkim
członek który na swoją głowę porywał;
tak też przez to wielki się naturze gwałt
czyni, gdy się w towarzystwie ludzkim,
y w Kroleństwie którym, poddany jaki na
swoją Najwyższą Zwierzchność, na swo-
jego Krola porywa. Wyrzekam tedy
natury, y gwałtciелем praw iey natury
bydź.

Na Niedzielę VI. po W. Nocy. 685

bydź powinien ten zbrodzień y niecnota,
co się na całość naszą, na życie nasze,
na całość y życie naszego Królestwa, to
jest na Pana Naszego Miłościwego, tar-
gać ośmielił. Myśmy się nim iako po-
czwara natury, iako strazydłem całego
świata, zbrzydzić powinni, jeżeli się Świę-
tymi teysie natury prawami rządzićmy.

Powtore zaboystwo jest przeciwko Bo-
żiemu prawu, które nam wyraźnie sło-
wy zabijać nie każe, *non occides*. Pier-
wsze to jest Przykazanie między przy-
kazaniami zakazującemi, które Theologo-
wie *precepta negativa* zowią: chciał bo-
wiem nam BÓG zabronić tego samego, któ-
re ze wszystkich nayıpierwsze, w kaźney
już przez Adama naturze powstało. A
ponieważ sposobem zakazującym jest po-
łożone, rościąga się z Nauki Theologów
powszechnie; to jest y do ludzi wszystkich,
y do przyczyn wszystkich, y naostatek do
sposobów wszystkich.

Nayıprzed tedy Przykazanie to rością-
ga się do ludzi wszystkich; bo nikomu z
ludzi, nikogo się, a ztym y siebie zabi-
jać nie godzi. A tu osobliwszą mamy
radości przyczynę, gdyż sakas ten jest
włożony, y na nas względem drugich, y
na drugich względem nas, y na każdego
a oso-

z ołobas względem siebie samego. Życia ludzkiego sam tylko BOG Panem jest; nikt tedy o nim według swojego upodobania rozporządzać nie może, tylko chyba ten, któremu BOG swojej na to Władzy użyczy. Użycza zaś iey samym tylko Magistratom, y Namięśniczym swoim na ziemi Zwierzchnościom; ale y tym nie inaczej, tylko ile publiczne całego zgromadzenia y towarzystwa Dobro wyciąga. Przeto choć by Najwyższe na świecie Zwierzchności były, jednak wolno według swojego upodobania życiem ludzkim szafować nie mogą; ile na samych tylko winnych, y towarzystwu ludzkiemu szkodliwych zażyć teymściwey na życiu zemsty pozwolenie mają.

Powtore Przykazanie to rościągą się do przyczyn wszystkich; y dla tego się, iako iawnie widzimy, bez żadnego przydatku y określenia kładzie. Mocą tedy iego, nie godzi się nikomu nikogo, a zaty m y siebie zabijać, ani żeby się od nędz y kłopotow tego śmiertelnego życia uwolnił, iako się zabiło tylu na świecie Desperatów: ani że już o odpuszczeniu grzechow swoich zwątpił, iako się zabił Judasz: ani żeby się w ręce nieprzyjaciół swoich nie dostał, iako się zabił Saul; ani
żeby

żeby BOGU Ofiarę uczynił, w jakowym błędzie jeste byli; gdyż już wielą przed tym wiekami pokazał Abrahamowi BOG, że mu się, nie gwałtownie w zabójstwie ręka, ale ochotnie na jego rozkaz wola podoba. Oprocz tego, nie godzi się nikomu nikogo a ztym y siebie zabijać, ani dla zachowania swojego honoru, jako się zabiła Lukrecya Rzymska; ani dla zachowania swojej cnoty; jako się zabiła dla obrony swojej czystości jedna Święta Panna; chyba żeby w takowych okolicznościach, szczególniejszy do tego Ducha Przenajświętszego instykt był; a instykt tak jasny, że żadoe y o tym, iż on od BOGA pochodzi, wątpliwości nie zostawi. Święty to Augustyn takową Naukę daie (b) y niektóre przykłady z Boskiego natchnienia życie sobie wydzierających przywodzi, w których też siebie, y Samsona zgubą Filistynów siebie też gubiącego kładzie. A nawet nie godzi się nikomu nikogo a ztym y siebie zabijać, ani dla zachowania swojego życia; chyba że roztropne y sprawiedli-

(b) *S. Aug. Lib. 1. de Civit. Dei.
& Lib. de Virgi.*

we niewinney obrony od niesłuszney na-
paści pomiarkowanie zaydział; co bardzo
ściśło obowiązuje Theologowie.

Nasłatek przykazanie to rościąga się
co do sposobow wszystkich. tak dalece że
się mocą iego ani rękami, ani rozkazem,
ani radą, ani namową, ani innym jakim
powierzchnowym zaskiem zabijać nie go-
dzi. Wprawdzie Dawid sam swoimi
rękami Uryasza nie zabił; ale że to roz-
kazał, y komu innemu zlecił; iak gdyby
go sam zabił, zaboystwo popełnił. Niech
to uważają Małżeństwa nieowazne, które
w pomnożoney fortunie bez pomnożenia
Dziątek żyć pragną, y umysłnych do tego
sposobow szukają. Strażany to także grzech,
ktory Stary Tertulian pospieszonym za-
boystwem nazywa (c) bo to na iedno
wydanie, czyli życie już narodzone wy-
drażać, czyli dopiero rodzić się mające u-
myslnie zepsuć. *Homicidium festinatio est
prohibere nasci; necesse refert, vitam quis
cripiat natam, an disturbet nascentem.*
Niech to także uważają Niewiasty roz-
spuśtne, które zwiędzione, aby nikczemney
towarzystw ludzmi sławy nie straciły, przez
razne lekarstwa y sposoby zawiązany nie-
godzi.

(c) Tertul. Apol. Cap. 3.

Na Niedzielę VI. po W. Nocy. 689

godziwie płod tracą. Niech to w reszcie uważają: Mężowie nie miłośnieroi, którzy z prysiciąłem przy nadziei zofiającym surowo się obchodzą: Zony nieuważne, które swojego rozwiązania oczekując, pracy się, upadku, goiewu, lub zbytney wesołości nie strzegą: Matki nakoniec lub Mamki niebaczące, które Dziełki małe, z niebespieczeństwem zagniecenia, przy sobie do spoczynku kładą. Wszyskie te, y tym podobne sposoby, iako do odebrania życia zmierzają, tak się też surowo, tym Boskim Przykazaniem *nie zabijaj* zakazują.

BOG jednak dobrotliwy nie miał dosyć na tym, że nam raz powszechnie wszelkiego zaboystwa przykazaniem swoim zabronił, powtórzył go tyle razy w Piśmie swoim, y rozmaite około tego przepisy poczynił, aby nas o wielkiej swojej ku grzechowi temu nienawieści upewnił. Ku Królom zaś y Panom naszym, o iakiey nam czci, iakiey boiażoi, iakiego poszanowania, iakiego posłuszeństwa nie zalecił? Przez Mędrca Pańskiego (d) woła: *Bóy się Synu miły Pana BOGA y Króla.* y znowu (e) *iako ryk lwia, tak Roz. Niedz. Tom. II. Uu gniew*

(d) *Prov. 24. v. 21. (e) Prov. 20. v. 21.*

gniew Królem k: kto go gniewa, prze-
szły na Duszę swoją. Przez Pała Świe-
tego wspomina: (f) Bądźcie posłuszni
Panom wedle ciała, z bojaźnią y ze dze-
niem n prostoci serca waszego iako Chry-
stusowi. I zawuż: (g) wszelka Dusza
niech będzie poddana wyższym Zwierzchno-
ściom: albowiem nie masz Zwierzchności
tylko od BOGA. W Księgach Królewskich
(h) y w Księdze Numerorum (i) znie-
wagi Zwierzchnościom wyrządzone za
swoie zniwagi poczyta: Nie Cibie
odrzuć, ale mnie, abym nad nimi nie
Królował: mówił do Samuela Naywyższe-
go w Ludzie wybranym Sędziego, gdy
go już więcej Lud o niechciał mieć za
Pana. Dokądże mi będzie umiatał ten
Lud? mówił do Moyżesza, gdy na niego
Lud Zwierzchności jego poddany, szemrał
y mrużyć nie przestawał. Królowie te-
dy y Panowie nasi Namieślnicy Boscy są:
w nich on chce być uznawany, w nich
chce powinne sobie odbierać posłuszeń-
stwo. Dla tego ich z takim obrządkiem
każe Uroczyście namaścić na Królestwo:
aby nas przez to upewnił, że im z Wła-
dzą

(f) *Ad Ephes. 6. v. 5.* (g) *ad Rom. 13*
v. 1. (h) *1. Reg. 8. v. 7.* (i) *Numer. 14.*
v. 1.

dzę swoją, powagi też swojej po części
udziela. Kto tedy ich się Władzy sprze-
ciwiał, tym samym się Boskiemu postanowieniu sprzeciwiał; kto przeciwko nim
błuznił, tym samym przeciwko BOGU,
który ich postanowił błuznić; kto Majeſtat
ich obrażał y gwałcił, tym samym Boski
na ziemi Majeſtat obrażał y gwałcił.

Patrzmyż tedy Słuchacze, do jakiej to
złości ten niecnotliwy zdrajca wygórował,
co się na życie Pana y Króla naszego
targnąć ośmielił; ponieważ tym samym
naypoważniejszy na świecie Natury y
Boskie prawa świętokracką nogą pode-
ptał. Ah gdy się już do uknowanej
zbrodni wybierał, zaślępowala mu drogę
smutna Natura, cała żalobą pokryta, cała
łzami rzewliwemi zalana; ale on przez
wszystkie jej prawa podeprane do za-
mierzonej niecnoty dążył. Zaślępowala
mu drogę złączona z Naturą Oyczyzna,
załamująca płaczliwie ręce, targająca na
głowie włosy, rozdzierająca na sobie su-
knie; ale on, y jej Ojca nayukochań-
szego wydierać, y ostatecznie ją tym
samym spuściznieniu y zamięszaniu podać
bynaymniej się nie wzbraniał. Zaślępo-
wał mu drogę Sprawiedliwy Sędzia BOG
a pełnym mściwego goiewu pubarem,
Uuś
kto.

ktory zawsze na zaboycow wylewa; i nim czas karze wieczney wynierzony nastąpi, ziemie ich głodem, wojną, y powietrzem straszliwie karze; ale on iako prawa iego, tak też y te za przestępstwem praw idące kary precz na strong odrzucał. Naostatku, zastępował mu drogę Chrystus, Król y Pan królego życia, Sędzia y mściciel każdego zaboystwa, Obrońca y Opiekun każdego Króla; ale on nic na to nie uważał, gotow wnetrności iego, tym samym że wnetrności Namieśnika iego, gdyby mu się było udało, utopionym żelazem poprzeć. O złosci frogi y okrutna, gdzież się większa znajdzie? Z kadeś się ty u nas wzięła? Ktora cię dzika kocięta splodziła? Ktora frogi lwica mlekiem swoim wykarmiła? Ale podźmy dalej, y dalsze już ciężkości zbrodni tey wyrażenie zobacamy, ktorem ia na krzywdach nieprzeliczonych w teyże zbrodni zamkniętych założył.

CZĘŚĆ II.

I ubo każdy występok przeciwko Boskiej
mu y natury prawu popełniony straszny

Na Niedzielę VI. po W. Noży. 693

Śny z łebie y szkaradny iest; iednak
wzięty mu iestacze ślachu y szkaradności
przybywa, kedy się iestacze z ciętką na-
hą drugich krzywdą łączy. A takż wle-
śnie zaboystwa występki iest; nie tylko
on Boskie y natury prawa depcze, ale też
krzywdy w sobie niepraliczone samyż;
owim szkodliwość swoją w światło in-
ne Bliźniemu szkodliwe występkę daleko
przechodzi. Mowmy rayprzód o krzy-
wdach każdemu powtachoie zaboystwu
politycznych, a potym do krzywd targa-
jących się na Pomarańcow Boskich zbrodni
właściwych przyślapiem.

Ja w powtachoieci ianiem powiedzié,
ż żadnego innego występkę tak okrutne-
go y bardziej szkodzącego nie masz, jako
iest występki zaboystwa. Sroga y okru-
tna iest pycha, która bez żadnego na O-
soby względu, każdym gardzi, po każdym
depcze, każdego uciskając y pod moc so-
bie podbić usiłuje; z tym wlażytkim lu-
bo tak wielka iey złość iest, iednak iż
złość zaboystwa daleko przechodzi, bo nie
mając dożyć na tym że kogo obali, po-
depcze, y w ostatek niebezpieczeństwo
wpiawi, iestacze mu nad to droższe nad-
się y fortunę życie wydziiera. Sroga
y okrutna iest łakomstwo, które z wrota-
wiz-

więzienie, y z sepetow grob czyni, a oń
 ostrek serca ludzkie do tey nieużytości
 przywodzi, iż ie nie iako adaniem Świę-
 tego Ambrożego w naytwardsze glazy
 przemienia; atoli to, w tym tylko cał-
 owickowi szkodzi, że mu pożywienie od-
 biera, y potrzebney do swiego obeyscia
 żywności nie daie, lecz zaboystwo dale-
 ko okrutnieysze, nawet go z samego ży-
 cia wyzuwa. Sioga y okrutne iest za-
 zdrość, która się z dobrego Bliźnich po-
 wodzenia, iako robaństwo z słodkiej man-
 ny rodzi: *marescit rebus opimis*; y która
 na kształt frogiey iaszczurki też same
 wnętrności gryzie, w których się pocyna.
 Ale ieżeli się pilnie przypatrzemy, całą
 zdrość frogość, nie do czego innego,
 tylko do zaboystwa zmierzają, a nim się
 wiąże, y od niego przyzwana na pomoc
 mu przybywa. Przez zdrość szatań-
 ską iako Mędrzec Pański mowi (k) śmierć
 na świat weszła: *mors intravit invidia*
diaboli; y z niej iako ze swiego źró-
 dła, to Saula na Dawida, to Ezawa na
 Jakuba, to Braci na Jozefa zawziętość
 wypłynęła. Toż samo o ambicyi, czyli
 zbytney Honoru y Urzędow chciwości
 mowmy:

(k) Sapient. 2.

mowmy. Stogi to także y okrutny wy-
 śiępek jest, który jeżeli chwali to z pod-
 chlebstwem, jeżeli gani, to z potwarzą,
 jeżeli obmawia to z kłamstwem, jeżeli
 się wynosi to z pychą, jeżeli o co prosi,
 to bezwstydnie, jeżeli komu szkodzi, to
 bez żadnego na przykład, krewnych,
 prawa, y samegoż BOGA względu. Z
 tym wszystkim największy on złości y
 srogości od zabójstwa nabiera: ambicyą
 pobudzony Abimelech siedemdziesiąt Braci,
 Athalia wszystko Krolewskie potomstwo,
 Jechu wielu Panow Izraelskich zabił y
 pomordował. A o gniewie co powiem?
 okrutna to jest bestya, która przepuścić
 nie umie, iadowity wąż, który żądłem
 swoim o śmierć przyprawia, wściekły
 pies, który y siebie, y tego co mu się
 niewinnie kasa. Atoli cokolwiek myśli,
 konie, układa y czyni gniew, to wszy-
 stko jest niejakim przygotowaniem y przy-
 sposobieniem do zabójstwa. Nieofiatek
 inne wszystkie zbrodnie tylko na iakiy
 człowiekowi Dobr iego części szkodzą,
 tylko strumyk szczęśliwości iego, źródła
 nie ruszając wysuszyć, tylko budowanie
 fortuny iego, fundamentu nie tykając
 obalić, tylko drzewo pomyślności iego,
 korzeń zosławiając podciąć usilnią: ale

zabójstwo na wszystkich mu Dobrach szkodzi, bo mu życie samo, źródło, fundament, y korzeń wszelakiej szczęśliwości wydziera. Przeto y nadgróda, ktorey miazą jest krzywda y szkoda uczyniona, jest mu wcale nie podobna. Może bydz szkoda na fortunie, na Familii, na Osobie uczyniona, ieżeli nie zupełnie, to przynajmniej po części nadgródzona; ale jakż może bydz nadgróda wydartego nie flusnie życia, a z życiem wydartych wszystkich innych doczesnych Dobr? O straszny! O w słońci swojej nieporównany zabójstwa grzechu! iako wszystkie inne zbrodnie krzywdami y szkodami swoimi przechodzisz, tak też nad wszystkie inne zbrodnie większego obrzydzenia godzien jesteś.

Coż mówić o innych ieszcze rozlicznych krzywdach, ktore w sobie każde powszechnie zabójstwo zamyka; y iednem szkodząc, prawie nieprzeliczonym rzeczem szkodę przynosi? Tu się wielka krzywda dzieie BOGU samemu w TROYCY Świętey Jedynemu, bo Obraz iego, na ktory jest stworzony człowiek, podeptany, znieważony, y rościęty zostaje. Tu się wielka krzywda dzieie wszystkim materialnym stworzeniom, bo te wszystkie

Na Niedzielę VI. po W. Nocy. 697

świecie w człowieku, iako w małym świat, y
zbiór wszystkiego, są zebrane. Tu się
wielka krzywda dzieje całej Ojczyźnie,
bo iey bez przyczyny, czasem bardzo
potrzebna Osoba ginie, y pokoy się pu-
bliczny niewczesnie męje. Tu się iest także
wielka krzywda dzieje Magistratom y
Urzędowi, bo im tylko samym Władza
na ludzkie życie iest udzielona, którą
sobie zaboyca nie słusznie przywłaszcza.
Tu się nakoniec wielka krzywda dzieje
Domom, y Familiom, bo te częstokroć
utraciwszy Głowę, upść muszą: Ro-
dzicom, Krewnym, Zonie, y Dzieciom,
bo ci wielką żalu przyczynę mają, gdy
Rodzice Synów, Zony Mężów, Dzieci
Rodziców tracą, dalszym nawet którzy
nastąpić mogli Potomkom, bo y ci z
wydartym sobie Przodkiem, życie y by-
tność swoją na zawsze tracą. Co to tu
Osob ukrzywdzonych! co też wylanych!
Gdy się ich wlekanie z wołającą o zemstę
do BOGA, zabitego krwią polączą, iżali
zemsty tey, nader straszney y surowey
skutecznie nie wymogą?

Oprocz tych jednak krzywd z każdym
zaboystwem pospolitych, ma inne sobie
szczególniey właściwe, ta na którą teraz
płacamy, obrażonego, w Najjaśniejszym

Pa.

Panie Majestatu abrodnia. A gdy ja to
 samieniam, rozumiem że wam siwa w
 myśli; ów śliczny wiernego Królom swoim
 poddaństwo kleynot, którym się po wszy-
 śkie wieki nasza Polska Korona sasaczy-
 asta. My Polacy mieliśmy zawżę tę w
 całym świecie sławę, że Królom y Pa-
 nom swoim, wolnemi głosy obranym, sta-
 tecznie wierni i ochotcy. Nawet Królo,
 wie y Panowie nasi z tym się nie raz
 przed posłannymi Narodami chwaili, iż
 na każdego Polaka łonie, bez żadnych
 wert y ostrożności, bezpiecznie zatapiać
 mogą. Nawe to po wszystkie wieki o-
 świadczenia były, a ktorymiśmy się do
 każdego panującego Króla, na wszystkich
 Sejmach, aż po dziś dzień, odzywali:
*Pod nogi twoje Majętności y zdrowie nam
 sze kładziemy: Tyś Pan miłostny, Ociec
 y Dobrodziey nasz naylaskawszy: my wierni
 ni poddani twoti: z twoiego nam. Rządu
 Panowania, y pokoju, wszyśko dobro pły-
 nie. Teś my od Przodków naszych z
 rak do rak Dziedziętwo wzięli: tośmy
 y całej Potomności naszej, całej y w
 niczym nie naruszone Dziedziętwo zostaw-
 ić myśleli. Ale, co za nieszczęście!
 Ten oto niecnotliwy zdrajca, targając
 się na Pana y Króla swojego, z tey nas
 całej*

Na Niedzielę VI. po W. Nocy. 699

cały ozdoby wyrzucił, ten, śliczną z tej
miary Jmienia naszego Bawę zalepił,
ten, długą bardzo, bo wieków całych
pragę, rozproszył y woiwecz obrocil! O
szkodo zadnem iżami nie opłakano! Czym
że cię sobie naprawię? Albo jakim cię
spółobem, czego byśmy z Duszy chcieli,
z wiadomości y pamięci ludzkiej wy-
gluziem? Atoli zdumiewające się nad
przypadkiem naszym Narody, nie chciały-
cie nas wszystkich dla jednego zapamięta-
łego zbrodni obwinić, bo się nią wszy-
scy brzydziemy. Więc to całe na to
się ośmielić nie mogły, na co się ten
zdrayca odważył, y nadzieia w BOGU,
że znówuż wieki całe nie u nas podob-
nego nie zobaczą. A wszakże y w na-
turze trafiają się odrodne straszysła y po-
czwary, nie przeto jednak ślicznym tey-
że natury przepisom, y przedziwnym o-
neyże obrotom uwłoczył imiemy. Wy
podobnież dajcie to żalowi naszemu,
dajcie wyborzym Przodków naszych za-
ślugom, abyście jednego szaleńca zbro-
dni, całemu Narodowi nie przypisy-
wali.

Coż tu leśsze mówić o owej kray-
wdzie y szkodziu, ktorey y publiczne co-
łego Królestwa, y prywatne każdego z ośa-
ba.

bna Dobro podpada, kiedy iskrowym spo-
 sobem, osadzone na Masełtacie Krolowkim
 Najlatoleysze Stońce zgasię. Ah chyba
 ten tylko o tym nie wie, kto niebezpie-
 ścia y szkody, gdy Dzieci Ojca, Owce
 Pasterza, Zolnierze Wodza utracą, a grun-
 tu nie przeznika. Krolowie y Panowie nasi
 są owym u Daniela (1) Drzewem sacro-
 him y wylotum, pod którym się wsiya
 ście zwierzęta żywią: są owym u Moy-
 zesza (m) wielkich skrzydeł orłem, który
 skrzydłami swoimi Dzieci swoje pokry-
 wa, y na skrzydłach ie swoich nośi: są
 owym szerokiego liscia sielem, pod któ-
 rym Jonasz odpoczywał (n) y o któ-
 re gdy mu uszło, gniew śmierci się ro-
 wnaący miał: są wręczcie jako Steńnicy
 okrętu naszego; bez nich, uchoway BO-
 ZE! zatonicie następnie, bez nich wia-
 sła się Rzecz pospolitą przewraca, bez nich
 w ciemnościach bytmy chodzić, w doł-
 wpadać, y łzyie łamać musieliby, bez nich
 y rzadu y obrony nie ma: bez nich
 Rodki pokoy, żywność ludzka, y dobre
 mienie ułacie. I o takie to nas niebezpie-
 ście ten niecnotliwy zdrayca chciał przye-
 pra-

(1) Daniel. 4. (m) Exodi 19. (n)
 Jona. 4.

Na Niedzielę VI. po W. Nocy. 701
prawić, który na życie Najjaśniejszego
Pana śmiał z innymi sobie podobnymi
zmowę uczynić. A iakoż się nim nie
brzydzisz? isto nie ubłagający ku niemu
nienawiści nie powziąć?

Ale od złości jego, odwróćmy choć na
czas oczy, na uważanie Dobroci Boskiej.
BOG Słuchacz, Miłościwy Najjaśniejszemu
Panu, Miłościwy y nam, zachował
nas od tego wszystkiego złego, gdy Naj-
jaśniejszego Pana, prawie cudownie, za-
chowal przy życiu. Mówię prawie cu-
downie: bo iakoż wam dobrze wiadome
wszystkie tego nieszczęśliwego przypadku
okoliczności; wszystkie, pewne śmierci
niebezpieczeństwo, a po ludzku mówiąc,
prawie niepodobne od tego niebezpieczeń-
stwa zachowanie, iawnie y oczywiście o-
znaczają. By jeszcze nas kocha BOG,
jeszcze nas nie spuszcza z swej Swię-
tej Opieki; kiedy nas tak wielkim y tak
potrzebnym Dobrodziejstwem raczy.
Dziękuy za nie Polaku, dziękuy Litwinie,
dziękuycie wszyscy Synowie y Obywatele
tej przeczney Korony; y chwalcie Naj-
wyższego, że nam na czas pomoc swoją
dał, że niebezpieczeństwa nasze uprzęda,
że nie na grzechy nasze, ale tylko na
chwałę swoją pamięta.

Nie dla nas to uczyniłeś Panie, żeś go
 nam szczęśliwie zachował y obronił, ale
 dla wielkiego Jmienia swojego, aby chwa-
 la twoja z ust naszych nie ustawała, a-
 byśmy w pokoju tobie służyli, y praw
 twoich pilnowali. Pobłogosław że nam,
 pobłogosław y Panu naszemu: abyśmy
 tego słuchając, Ciebie w Osobie jego
 słuchali; abyśmy pod skrzydłami
 jego spokojnie żyjąc, przez ten
 sobie doczesny pokoy, na-
 ow wieczny y Błogos-
 ławiony zara-
 biali.

KONIEC TOMIKU DRUGIEGO.



RE.

REIESTR KAZAN

W tym Tomiku Zawartych.

NA NIEDZIELĘ I. W POST.

Kazanie pierwsze. O chronieniu się
bliskich do grzechu okłazy.

*W datących się dobrowolnie w poku-
sy, y Łaska Boska sprawiedliwie od-
stępnie: y wola własna prętko się
pożądliwości poddaje. Na karcie*

Kazanie drugie. O oddaleniu się
od świata.

*Jest potrzebny do zbawienia szta-
dek oddalenie się tak tylko może być
największe od świata: bo najprzód
trudno jest na nim w swojej się nie-
winności nie zepsuć: bo powtórę
trudno jest na nim, po swoim zepsu-
ciu do BOGA się nawrócić*

NA NIEDZIELĘ II. W POST.

Kazanie pierwsze. O Doczesney
y Wieczney szczęśliwości.

*Proźność. pomieszczenie y krótkasć
szczęśliwości światowej, pełność zaś*

Spoc

Spokoyność y wieczność szczęśliwości
Niebieskiej, trzy mocne pobudki są,
które nas od Świata oderwać, a do
Nieba przywiązać pomimny - 52.

Kazanie drugie: Ze w Dobrach do-
czesnych nie może być uspokojenie
serca.

Pragnienie Dobr doczesnych wzbu-
dza w sercu naszym nie pokój, a
odziedziczenie Dobr doczesnych nie
uśmierza w sercu naszym tegoż nie
pokój. - 79.

NA NIEDZIELĘ III. W POST.

Kazanie pierwsze: O powrocie do
grzechu.

Ci, którzy się po pokucie do ie-
dnych że grzechów wracają, sprawie-
dliwie swoje często powtorzone Spo-
wiedzi za podeyrzane mieć mogą:
bo oni częstokroć na nich, nayprzed-
zielu dostatecznego, potym przedsię-
wzięcia mocnego nie mają. - 103.

Kazanie drugie: O grzechu nie-
czystości.

Złoty grzechu nieczystości niepo-
równana, którą inne grzechy prze-
cibodzi, pokazuje nam że on więcej
pod inne grzechy przebaczenia go-
dny

52. dny zdsiać) a skutki jego nie-
szczęśliwe, które nad inne grzechy
gorsze na człowieka sprawdza, uczą
nas: że on mniej nad inne grze-
chy przebaczenia odbiera. • • 124.

NA NIEDZIELĘ IV. W POST.

79. Kazanie pierwsze: Ze nie Opa-
trność Boska Ludzi, ale Ludzie O-
patrzności Boskiej odstępują.

Zle bardzo czyniemy gdy o nieró-
wny dla nas podział Dobra na BO-
GA narzekamy; bo to skutek mądrze
o nas rozporządzającej Opatrzności
tego. Na siebie raczej narzekać po-
winniśmy, gdy się rzeczy nasze nie
tylko nie polepszają, ale też co raz
bardziej psują, bo to skutek odstęp-
pioncy od nas Opatrzności tego. • 157.

Kazanie drugie: Ze BOG o spra-
wy ludzkie Opatrznie staranie ma.

103. BOG wszystkiemi się naszymi spra-
wami Opatrznie opiekować y może,
y umie, y chce. Może, bo jest nie-
skończenie Wszechmocny; umie bo jest
nieskończenie mądry; chce, bo jest
nieskończenie dobry. • 186.

W

NA

NA NIEDZIELĘ V. W POST.

Kazanie pierwsze: O doskonałym
rostrzaskanu sumienia przed Spowiedzią.

Nasze sumienia naszego rostrzaskanie przed Spowiedzią, aby było doskonałe, y takie takiego Sakramentu Pokuty wyciąga, powinno być nayprzód Osobiste, żebyśmy się sami przez się z sumieniem swoim rachowali; powtore pilne, żebyśmy przyzwolity takowemu sumienia rachunkowi czas dawali; naostatek szczere, żebyśmy aż do gruntu sumienia swojego, y wszystkich tego pożądlivości dochodzili. 217.

Kazanie drugie: O wyznaniu grzechów na Spowiedzi.

Nasze na Spowiedzi grzechów wyznanie aby było należyte, powinno być y w sposobie oskarżenia się bardzo pokorne, y w wyznaniu wszystkich go na siebie zupełnie szczere. 236.

NA NIEDZIELĘ KWIETNIĄ.

Kazanie pierwsze: O żalu za grzechy potrzebnym do Spowiedzi.

Żal potrzebny do Spowiedzi, na czym zależy, y jak się daleko rościągac powinien. 253.

Ka.

Kazanie drugie: O postarowieniu
niegrzeźnienia więcej potrzebnym do
Spowiedzi.

Nasze na Spowiedzi nie przesze-
nia więcej postarowienie, aby było
należyte, y takie takiego prawdziwa
pokuta nyciągać powinno byż nay-
przod szczerę, potym skuteczną. Szcze-
rość tego na tym zależy, żeby niesz-
kłą ku grzechowi chęć unowżyło, ku-
teczność zaś na tym, żeby się przy-
zwrotnych do uniknięcia grzechom
środków chwytało. 224.

NA NIEDZIELĘ WIELKONOCNĄ

Kazanie pierwsze: O radości z Ta-
jemnicy Zmartwychwstania Chrystuso-
wego wynikającej.

Tajemnica Zmartwychwstania Chry-
stusowego jest pełna pociechy dla
Chrystusa, pełna pociechy dla nas. 304.

Kazanie drugie: O pożytkach z
Zmartwychwstania Chrystusowego dla
nas wynikających.

Chrystus przez Zmartwychwstanie
snoie, jest nam przyczyną y początkiem
nowotakiego życia: jednego Dusz y a
drugiego ciała. Duszy przez łaskę,
którą nas obdarza, a ciała przez na-
dzieję Zmartwychwstania, które nam
Wznieściecie obien-

obietcie. Przez łaskę nam daną,
czyni nas Uczestnikami swojej na-
tury Boskiej, a przez Zmartwychsta-
nie nam obietcane, chce nas uczynić
Uczestnikami swojej natury Ludzkiej. 321.

NA NIEDZIELĘ I. PO W. NOCY.

Kazanie pierwsze: Przeciwno do-
magającym się oczywistości w Wierze.

Powinniśmy Katolicką Wiarę ro-
zum przewyższającą statecznie wy-
znawać, bo najprzód wyznawszy ją
nic nie tracimy, nic w niebespie-
czeństwo nie podajemy, bo powtór-
nie wyznawszy jej, wszystko traciem-
y, wszystko w niebezpieczeństwo
podajemy.

343.

Kazanie drugie: O Spowiedzi w
Kościele Katolickim zwyczajney, że
z prawa, y z postanowienia Boskiego
pochodzi:

Falsz wielki jest aby Innocenty
III. Papież pierwszym przykazania
o Spowiedzi wynalezcą był. Oycowie
Święci po wszystkie Wieki nie ina-
kszy po Wiernych Spowiedzi wycią-
gali tylko takię, iaką teraz u nas
jest. Ciż Oycowie Święci po wszy-
sktę Wieki nie inaczej na Spowiedź
poglądali, tylko iako na prawem Bo-
skim

skim przykazani; czego też mocne z
Pisma Świętego domody miała. = 369.

NA NIEDZIELĘ II. PO W. NOCY.

Kazanie pierwsze: O obowiązku
Panów względem swoich Sług.

Trzeba aby Panowie cnoty też swo-
ich służących doglądali, dopieroż aby
ich sami do usług niegodziwych nie
nagłili; y służący ich w tym słuchać
nie powinni.

417a

Kazanie drugie: O pogardzie
względów ludzkich.

Wielki jest abyśmy gardząc
dla cnoty ludzkiem o cnotę przymo-
wkami, na wzgardę sobie y nieślawę
zarabiali. Powinność nasza jest, a-
byśmy niemogąc się tuaczy utrzymać
przy cnotcie, y tę z siebie sławy swo-
jej Chrystusowi Panu Ofiarę czynili. 450a

NA NIEDZIELĘ III. PO W. NOCY.

Kazanie pierwsze: O pożytkach
z dopuszczonych na nas od BOGA
przeciwności.

BOG na nas przeciwności jako sku-
teczny na pozyskanie zbawienia szpa-
dek z syła. Chce nas od grzechom
odwieść, y dla tego rozmaite na nas

WIDOK

umartwienia doświadcza. Chce nas
w cnotach pomnożyć, y dla tego mie-
lorakiami nas przeciwnościami obfyla. 475.

Kazanie drugie: O dolegliwościach
Ludej Sprawiedliwych.

Nie powinniśmy w dolegliwościach
naszych mruczyć na BOGA; bo BÓG
dolegliwościami temi nas nawiedza-
jący, czyni nam nayprzód potrzebne do
zbawienia naszego miłosierdzie; czyni
nam powtore powiną za grzechy na-
sze Sprawiedliwość. 497.

NA NIEDZIELĘ IV. PO W. NOCY.

Kazanie pierwsze: O posądzania
Bliźniego.

Ludzie płocho Bliźnich swoich po-
sądzający są naygorzemi na świecie
Sędziami, gdyż są nayprzód Sędziami
nie mającemi prawa, bez Władzy: po-
wtore Sędziami nie znającemi się na
rzeczach, bez mądrości: nakoniec Sę-
dziami uwodzącemi się namiętnością,
bez sumienia. 522.

Kazanie drugie: O potrzebnym do
prawdziwej Wiary prawym Kościo-
łowi Świętemu posłuszeństwie.

Bez prawego Kościoła Świętego
posłuszeństwa niepodobna jest zachować
się przy prawdziwej y nieskażonej
Wierze.

475. Wierze. To zaś prawe Kościołowi
Świątemu posłuszeństwo na tym za-
leży: najprzód aby było pokorne, że-
byśmy zdanie swoje pod zdanie Ko-
ścioła poddawali; potym aby było za-
pełne, żebyśmy w wszystkich a wszy-
skich jego względem Nauki y Oby-
czajom przyroków słuchali. - 547.

NA NIEDZIELĘ V. PO W. NOCY.

497. Kazanie pierwsze: O Modlitwie, jak
iż do upełnienia wszystkiego dzieła.

0 CY. Modlitwa nasza z świętymi kondy-
cjami odprawiona, nie zawodny za-
wsze proźby swojej skutek otrzymuje.
To się zaś rozumieć powinno tylko w
ten czas, kiedy się za siebie, nie zaś
kiedy za drugich modlimy. - 574.

Kazanie drugie: O przyczynach nie-
skuteczności Modlitw naszych.

522. Dla tego pospolicie BÓG Modlitw
naszych nie wysłuchuje, że się pospo-
licie, albo zli modlimy, albo o rzeczy
złe modlimy, albo nakoniec zle modlimy. 810.

NA NIEDZIELĘ VI. PO W. NOCY.

Kazanie pierwsze: O zgorzeniu.

Przez zgorzenie BÓGU się jego
właźność wydziera, na którą on nay-
wię-

więcej żył: co za krzywda, co za
grzech? Przez zgorzienie człowiek po-
goruszony zgubę się a tę wieczną przy-
prawia: co za krzywda: co za grzech? 651.

Kazanie drugie: O zabójstwie; z
okoliczności ściągnięney na Króla Jego
Mości ręki; na dążkowaniu Kościoła
nym za ocalenie Onegoż.

Zabójstwa wysłówek, dopieroż tar-
gotąca się na Pomarańcow Boskich
zbrodnia, straszna w sobie y ostra-
wna nienawiści godna jest: bo y
prawa na świecie najpoważniejszy
gwałt, y krzywdy w sobie nie prze-
liczone zamyka.

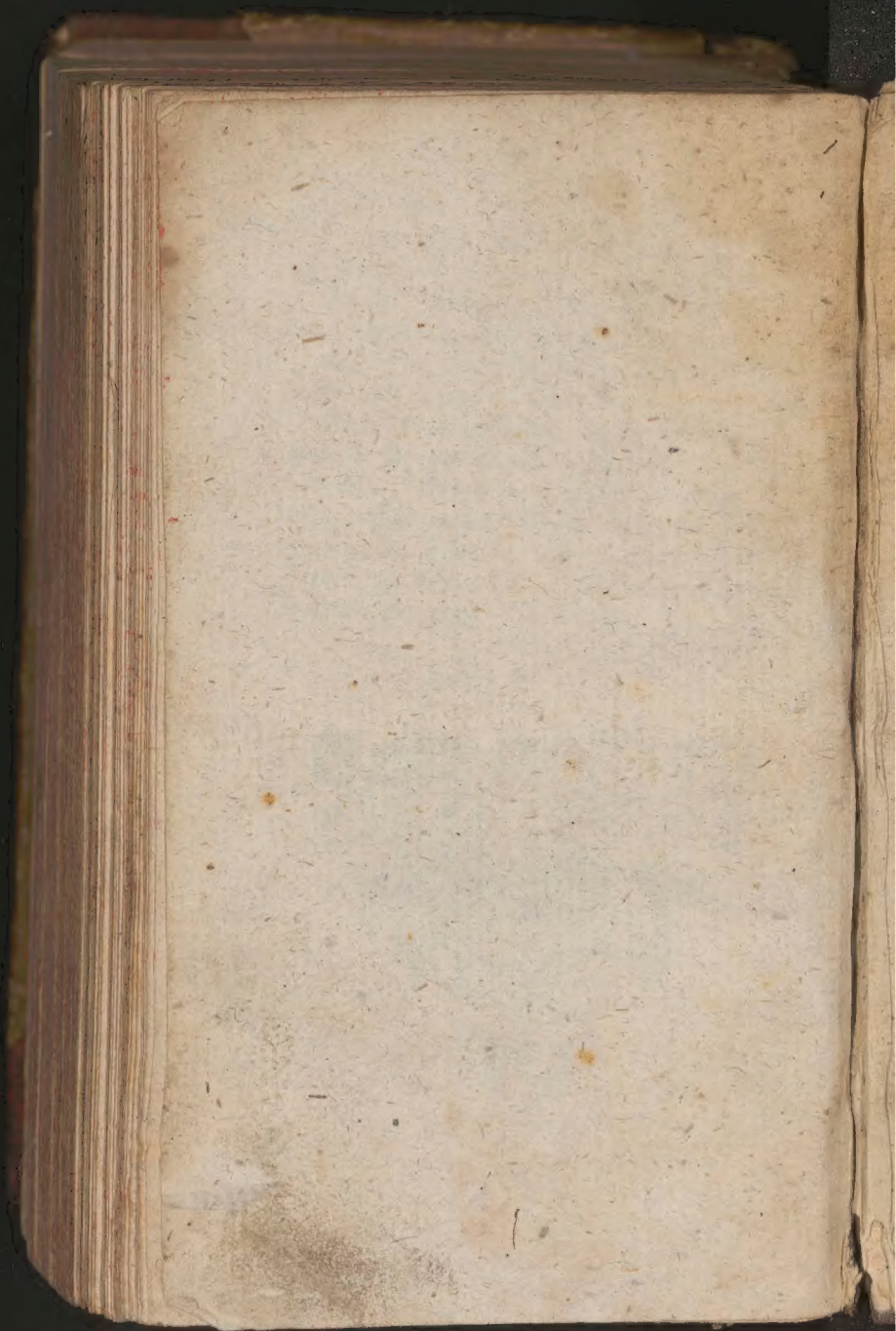
677.



651.

677.

8



Biblioteka Jagiellońska



stdr0019349

